

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA

ROCZNIK KRAKOWSKI



TOM LXV—LXVI • KRAKÓW • MCMXCIX—MM

ROCZNIK KRAKOWSKI

ROCZNIK KRAKOWSKI

REDAKTORZY:
JERZY WYROZUMSKI, JACEK PURCHLA



Komitet Redakcyjny

Wiesław Bienkowski, Janusz Bogdanowski, Andrzej Fischinger, Lech Kalinowski, Jan M. Małecki, Jacek Purchla,
Jerzy Wyrzumski



Sekretarz

016082

Elżbieta Fiałek

Adres Redakcji:

ul. Św. Jana 12, 31-018 Kraków

Redaktor Wydawnictwa: Elżbieta Fiałek

Tytuł częściowo dotowany przez Wydział Kultury Urzędu m. Krakowa

© Copyright by Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa
Kraków 2000

Printed in Poland

ISSN 0080-3499
ISBN 83-87345-87-3

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa
Kraków 2000
Obj.: ark. wyd. 28,50; ark. druk. 25,00 (× 8) + wkl.; nakład 500 egz.

Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”
31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17
Wyciągi ilustracji „Pasaż” — Kraków
Komputerowy Skład Tekstu „Firet” — Zbigniew Białko

Akc. 10/2002

MARIA KOCÓJOWA

PROFESOR WIESŁAW BIEŃKOWSKI (1926—1999) W ŚRODOWISKU KRAKOWSKIM

W smutny jesienny dzień — 22 listopada 1999 r. odszedł od nas wybitny badacz kultury polskiej — *Civis Cracoviensis* — prof. zw. dr hab. Wiesław Bieńkowski (ur. 7 lipca 1926 r.), którego wielkość leżała w skromności i pracowitości, a ogromna mądrość i erudycja, jak i pogoda ducha, znakomite maniere i indywidualny styl bycia będą długo pamiętane. Był znawcą i miłośnikiem Krakowa, ale też Pomorza Gdańskiego oraz Warmii i Mazur; dla wielu był prawdziwym przyjacielem, a nierzadko też Mistrzem. Ponadprzeciętne uzdolnienia, wielka erudycja, ogromna skromność oraz niezwykła pracowitość, patriotyzm, szlachetność, emanujący urok osobisty, jak i duże poczucie humoru zapewniły mu szerokie uznanie oraz powszechną popularność. W ocenach sprawiedliwy i wyważony, zawsze bardzo życzliwie traktował trud drugich i wyciągał do nich pomocną rękę.

Z głębokim żalem pożegnały Profesora tłumy na cmentarzu Rakowickim, hejnał krakowski, dziewięć przemówień przedstawicieli świata nauki i kultury, na czele z władzami Uniwersytetu Jagiellońskiego: Jego Magnificencją, prof. Franciszkiem Ziejką, i dziekanem Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej, prof. Emilem Orzechowskim. Następnie żegnali go ze smutkiem profesory: w imieniu Polskiej Akademii Umiejętności — prezes Kazimierz Kowalski; Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa — prezes Jerzy Wyrozumski; Polskiej Akademii Nauk — Stanisław Bylina; Samorządu Miasta Krakowa — Andrzej Głowacki, a także przedstawiciele Biblioteki PAN w Gdańsku, Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UJ oraz doktoranci. Oddawano hołd Profesorowi w licznych, serdecznych, dalekich od oficjalności telegramach i listach od senatów oraz rektorów uczelni — od Krakowa i Katowic po Lublin, jak i dyrektorów studiów

bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w całej Polsce, prezesów różnych towarzystw, m.in. Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego¹.

Za zaszczyt poczytuję danie mi szansy przypomnienia, jakim był człowiekiem, co zawdzięcza środowisku krakowskiemu oraz jak wiele mu w zamian ofiarował. Obok krakowskich tradycji rodzinnych szczególne znaczenie trzeba przypisać w tej mierze właśnie Uniwersytetowi Jagiellońskiemu oraz Towarzystwu Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Te bowiem dwie instytucje przede wszystkim patronowały i inspirowały młodzińcze i dojrzałe lata Profesora, spięły jakby klamrą całość kształt działalności.

OSOBOWOŚĆ ORAZ TRADYCJE RODZINNE KRAKOWSKIE

Natura wyposażała Profesora trochę kontrastowo, choć niezwykle hojnie.

Z jednej strony był wielkim samotnikiem, chłonnym wiedzę zawsze i wszędzie z uporem maniaka, bez względu na miejsce i ilość czasu poświęconego studiom naukowym, jak i rozważaniom nad z piętyzmem gromadzonymi zbiorami: od książek, zwłaszcza *cracovianów* oraz różnych druków ulotnych, rodzinnych dokumentów — po medale, medaliki, odznaki, kartki pocztowe, znaczki, zaproszenia, monety, a nawet pudełka od zapalek. Każdy przedmiot był dla Profesora godny uwagi, tworzył fragment procesu dziejowego. Profesor żywo reagował na zachodzące przemiany polityczne i społeczne, miał niewzruszone zasady etyczne. Dzień, wypełniony po brzegi obowiązkami, przedłużał wyteżoną pracę naukową w godzinach nocnych, przeciągającą się do piątej nad ranem.

¹ Archiwum Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Równocześnie — pogodny i życzliwy drugim, z natury łatwo zawiązujący przyjaźnie i przepadający za kontaktami towarzyskimi, uwielbiający dowcipy i chętnie je opowiadający, znakomity gawędziarz i miłośnik folkloru — był osobą o wielkiej wrażliwości na niedole bliźnich.

Rzadko sobie pozwalał na spotkania jedynie dla przyjemności, w których zresztą szybko się stawał przysłowiową „duszą” zebranego towarzystwa. Często i aktywnie za to brał udział w licznych zebraniach towarzystw i rad naukowych, obchodach, konferencjach, naradach — zwykle pozostawiając ślad swojej bytności w postaci bardzo interesujących, dopracowanych w szczegółach, z reguły później drukowanych tekstów. Tolerancyjny, szanujący zdanie innych, był równocześnie niepokorny, oryginalnie formułował swoje przekonania i bronił swoich racji. Nie wahał się też publicznie występować z kontrowersyjnymi poglądami, ze swadą argumentując przekonania. Prawda obiektywna była dla Profesora zawsze najważniejsza. Posiadał przy tym tak wiele wrodzonego taktu i rozbijającego uroku, że szybko milkli nawet najbardziej oporni adwersarze. Pełen inicjatyw, uparcie dążący do celu, rychło stał się osobistością o stale rosnącym prestiżu, docenianych prekursorskich pomysłach, a „w humanistyce krakowskiej stał się on człowiekiem-instytucją” — jak słusznie docenił i sprecyzował zasłużony nestor polskich filologów, prof. Henryk Markiewicz².

Kraków dał bowiem Profesorowi Bieńkowskiemu wszystko, co było najlepsze w jego życiu, a wiązało się z rodziną oraz rozwojem intelektualnym.

RODZINNA PROWENIENCJA KRAKOWSKA

Tradycje krakowskie, zarówno rodzinne, jak i związane zwłaszcza z Uniwersytetem Jagiellońskim (Wydział Filozoficzno-Historyczny, Wydział Filologiczny i *last not least* Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej), miały dominujące znaczenie w kształtowaniu osobowości i *image'u* Profesora Bieńkowskiego.

Ideom oraz priorytetem narodowym, katolickim, wybranym w czasie młodości, pozostał wierny do końca, bez względu na grożące konsekwencje. Zawdzięczał to zasadom wpojonym w krakowskim, patriotycznym domu rodzinnym przez

ojca Kazimierza (1896—1957) — legionistę i urzędnika skarbowego, oraz przez ukochaną matkę Marię Paulinę z Lazarów (1904—1980) — utalentowaną literatkę i tłumaczkę. Specjalną atencją otaczał starszą o trzy lata siostrę Irenę (1923—1990), żonę lekarza Zdzisława Badowskiego, z którymi zgodne poglądy polityczne i religijne, długie dyskusje nad zachodzącymi przemianami pogłębiały związki powinowactwa. Te też idee starał się przekazać własnym synom: Łukaszowi (ur. 5 grudnia 1968 — obecnie pracownikowi Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego) oraz Mateuszowi (ur. 12 marca 1971) — urodzonym z małżeństwa z Barbarą Klimalą.

Z rodziną był związany uczuciowo bardzo mocno i serdecznie. Przy licznych obowiązkach zawodowych i naukowych aktywnie włączał się w wychowanie patriotyczne i organizację życia domowego, był czułym opiekunem synów, a potem synowych i gromadki wnucząt.

ROZWÓJ INTELEKTUALNY ZAWDZIĘCZANY KRAKOWOWI

Życie Profesorowi przyszło w trudnych czasach, naznaczonych dla tego pokolenia przez drugą wojnę światową i reżim stalinowsko-komunistyczny; musiał sprostać wielu próbom i wyzwaniom, aby działać w Krakowie zgodnie ze swymi poglądami i ideałami.

Wojna przerwała naukę (1938—1939) w IX Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Józefa Marii Hoene-Wrońskiego w Krakowie, zlikwidowanym przez Niemców. Dyplom mógł uzyskać dopiero w Publicznej Męskiej Szkole Handlowej (1939—1942). Eksternistyczny egzamin dojrzałości zdał 21 września 1946 r., co otworzyło przed nim możliwość studiowania i rozwoju naukowego.

Studia wyższe w Krakowie zawdzięczał naturalnie Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, poczynając od kariery studenta po najwyższe stopnie naukowe³. Początek tej wielkiej przygody intelektualnej, rozpoczętej od roku akademickiego 1946/1947, był kontrastowy, jak i osobowość Profesora. Zapoczątkował mianowicie studia na chemii (wysłuchał pierwszy rok studiów), później dopiero rozpoczęły się identyfikacje humanistyczne: na historii, potem na socjologii z etnografią. Ten pierwszy rok studiów zaciążył dodatnio na karierze humanisty: badania

² H. Markiewicz, *Recenzja dorobku naukowego i dydaktycznego Wiesława Bieńkowskiego* [w:] *Studia bibliograficzno-bibliologiczne. Praca zbiorowa dla uczczenia 45-lecia pracy*

naukowej Profesora Wiesława Bieńkowskiego, pod red. M. Kojłowej, Kraków 1995, s. 12.

³ Teczka personalna w Uniwersytecie Jagiellońskim.

prowadził z precyzją i dokładnością charakterystyczną dla doświadczeń z nauk empirycznych.

Czas pobierania nauk w Uniwersytecie Jagiellońskim był równocześnie okresem zaangażowania w aktywną działalność na polu społeczno-kulturalnym, związaną zwłaszcza z rodzinnym miastem. Zainicjowało ją wstąpienie do Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1946 r., któremu pozostał wierny do końca życia. Pracował społecznie w zarządzie do ostatnich prawie dni, wybierany był na prezesa aż przez 16 kadencji (1964—1980). Jego zasługom w formowaniu i rozwijaniu działalności na tym polu poświęcił wzruszające słowa i serdecznie je podkreślił aktualny prezes, prof. Jerzy Wyrozumski, na spotkaniu wspomnieniowym w siedzibie Towarzystwa w dniu 14 grudnia 1999 r.

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa związało aktywność całego życia Profesora Bieńkowskiego z rodzinnym miastem. Przydało poczynaniom smaku przygody, wyzwoliło inicjatywy, umożliwiło realizację pomysłów, wrosniętych obecnie w panoramę Krakowa, jak np. Konkurs Szopek Krakowskich, w którym był wieloletnim, wyróżnianym jurorem (2 dyplomy i książka). Profesor poświęcił dziejom kultury miasta wiele cennych publikacji z liczącego około 550 pozycji bibliograficznych swego dorobku naukowego. Z okazji jubileuszu właśnie współtwórcom Towarzystwa Profesor Bieńkowski dedykował ostatnią książkę swego życia *Strażnicy dziejów miasta narodowej pamięci. Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1896—1996* (Kraków 1997). Ostatnia jego publikacja oddana do druku nosi — nomen omen — tytuł *Życie kulturalne Krakowa w latach 1978—1998* i ukazuje oraz podsumowuje wartości najważniejsze dla Profesora⁴.

Podstawy dla działalności, warsztat naukowy, źródła do badań, wiedzę zawdzięczał Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, a też młodzieńcze próby naukowe, podjęte w Kole Historyków UJ⁵. Pierwszy dyplom uniwersytecki ukończenia historii otrzymał jako 25-letni młodzieniec w 1951 r. Pracę magisterską na temat „Czasopiśmiennictwo Krakowa w latach 1846—1861” opracował pod kierunkiem prof. Henryka Mościckiego, recenzentem

był prof. Jan Dąbrowski. Krótki okres oderwania od Krakowa przez nakaz pracy w Gdańsku nie przerwał więzi z uczelnią, gdzie kontynuował studia socjologiczne. Cały czas sercem przecież przynależał do Krakowa. W 1952 r. otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim kolejny dyplom: magistra socjologii, z głównym przedmiotem — etnografią. Tę pracę magisterską poświęcił „Zagadnieniom kultury ludowej w piśmiennictwie polskim w latach 1800—1914”. Napisał ją pod kierunkiem prof. Kazimierza Dobrowolskiego, recenzentem został prof. Paweł Rybicki. Profesor Bieńkowski dług wdzięczności wobec swego mistrza, Kazimierza Dobrowolskiego, spłacił kontynuując jego linię badań oraz wielokrotnie nawiązując do dorobku naukowego, m.in. przez opracowanie jego bibliografii w 1972 i 1995 r., rozpraw z okazji 80- i 90-lecia urodzin, jak i współredagując pracę zbiorową w 100-lecie urodzin oraz zamieszczając w niej artykuł *Kazimierz Dobrowolski jako badacz historii i teorii kultury* (Kraków 1995).

Powrót do Krakowa nastąpił w lipcu 1953 r., jak i związanie — do przejścia na emeryturę — z Instytutem Historii PAN — Zakładem Dokumentacji, stanowiącym agendę warszawską (aktualna nazwa Zakład Bibliografii Bieżącej). Od 1968 r. do odejścia na emeryturę Profesor kierował tym Zakładem, rozwinął go oraz wychował młody, prężny, wysoko kwalifikowany i oddany pracom bibliograficznym zespół⁶.

Równoległe postępowały awanse w stopniach naukowych zdobywanych przez Profesora: *summa cum laude* doktorat w 1962 r. Promotorem rozprawy *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764—1855. W służbie umiłowanego języka* był prof. Jan Hulewicz, recenzentami: prof. Bogusław Leśnodorski oraz prof. Kazimierz Lepszy. Tekst ten doczekał się dwóch wydań (1964 i 1983).

Równie wysoko została oceniona w 1970 r. habilitacja na podstawie książki *Kazimierz Kelles-Krauz. Życie i dzieło* (1969). Pełne pochwały recenzje przedstawili: prof. Józef Buszko, prof. Kazimierz Dobrowolski oraz prof. Bogusław Leśnodorski; później dołączyły do nich nader pocholebne, liczne recenzje publikowane w kraju i za granicą⁷.

⁴ Artykuł w: *Biblioteka i informacja w komunikowaniu. 25-lecie Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UJ*, pod red. M. Kocójowej, Kraków 2000, s. 179—189.

⁵ W. Bieńkowski, *Wspomnienia z Kola Historyków Studentów UJ w latach 1947—1950* [w:] *Dzieje Kola Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1892—1992. Wspomnienia seniorów*, pod red. K. Baczowskiego, Kraków 1992, s. 137—152.

⁶ Placówkę tę przekazał profesor w związku z odejściem na emeryturę dr Annie Grucy, absolwentce pierwszego rocznika studiów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w Uniwersytecie Jagiellońskim, swojej magistrantce.

⁷ Obszerne recenzje ukazały się w latach 1970—1971 w: „Kwartalniku Historycznym”, „Odgłosach”, „Perspectives Polonaises”, „Polish Perspectives”, „Kulturze”, „Z pola walki”, „Studiach Socjologicznych”, „Revue Historique”.

W 1981 r. otrzymał tytuł naukowy profesora (recenzenci: prof. Józef Buszko, prof. Władysław Chojnacki oraz prof. Feliks Tych) oraz stanowisko profesora nadzwyczajnego (równoległe w PAN i w UJ). W roku akademickim 1992/1993 Profesor wygrał konkurs w Uniwersytecie Jagiellońskim na stanowisko profesora zwyczajnego, dzięki pełnym uznaniu dla całokształtu osiągnięć naukowych recenzjom prof. Henryka Markiewicza, prof. Krzysztofa Migonia i prof. Józefa Szymańskiego.

Recenzje wielu wybitnych przedstawicieli polskiej nauki potwierdziły rangę dorobku Profesora oraz jego ważne miejsce w elicie intelektualnej świata nauki. Uniwersytet Jagielloński był jego prawdziwym drugim domem, w którym większość czasu pochłaniały mu badania naukowe, ich rozpowszechnianie, praca z młodzieżą. Almae Matris zawdzięczał doskonale przygotowanie metodologiczne, rozwijanie ambicji naukowych, inspiracje intelektualne, sukcesy.

DARY UMYŚLU I SERCA PROFESORA DLA KRAKOWA

Profesor Bieńkowski bardzo wiele uczynił dla rodzinnego miasta, rozwoju jego nauki i kultury.

Równoległe do własnej kariery naukowej i intensywnej pracy na polu nauki, która zaowocowała 540 pozycjami bibliograficznymi, uczony o wielu specjalnościach: historyk, socjolog, etnograf i bibliograf, rozwinął działalność społeczną w oddziałach krakowskich towarzystw naukowych i w PAN⁸. Pracował w zarządach: od 1957 r. Polskiego Towarzystwa Historycznego, od 1959 r. Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. W 1960 r. został powołany w Oddziale PAN w Krakowie na członka Komisji Socjologicznej, od 1966 r. Komisji Nauk Historycznych, od 1973 r. Komisji Etnograficznej oraz Prasoznawczej (ostatnio był zastępcą przewodniczącego tej Komisji oraz współzałożycielem nowego czasopisma „Rocznik Historii Prasy Polskiej”). Był też współtwórcą i członkiem zarządu Oddziału w Krakowie Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego.

Brał udział w gremiach naukowych instytucji krakowskich, m.in. od 1969 r. w Radzie Muzealnej Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, w latach 1971—1980 był prezesem Rady Towarzystw Kul-

turalnych, od 1982 r. został zaproszony do Rady Naukowej Biblioteki PAN w Krakowie (1990—1992 — zastępca przewodniczącego, od 1993 — przewodniczący), od 1988 r. pracował w Radzie Muzeum Etnograficznego.

Był aktywny w wielu komitetach redakcyjnych, z krakowskich zwłaszcza w „Studiach Historycznych” — jako sekretarz (1972—1993) dźwigał na swych barkach przez ponad 20 lat główny ciężar prac redakcyjnych; w *Polskim Słowniku Biograficznym*, w „Roczniku Krakowskim” — też jako autor wielu rozpraw i sprawozdań; ale też ostatnio, od 1994 r., w „Biuletynie Biblioteki Jagiellońskiej” i nowo powstałym wówczas „Krakowskim Roczniku Archiwalnym”.

Uosobienie humanisty, dziejopis i miłośnik Krakowa, Profesor Bieńkowski był wybitnym uczonym o dokonaniach o nieprzemijającej wartości, autorem dzieł o charakterze interdyscyplinarnym, z pogranicza historii, socjologii (etnologii), bibliografii, bibliotekoznawstwa, bibliologii i kultury. Jego życiem kierowały pasje badawcze i dydaktyczne. Wiązał je często z Krakowem i sumienie opierał na warsztacie badawczym zgromadzonym w jego archiwach i bibliotekach, gdzie był postacią powszechnie szanowaną i lubianą; często sięgano po konsultacje na rozmaite tematy do jego wszechstronnej i życzliwie udzielanej wiedzy.

Najintensywniejszy rozwój naukowy i największa liczba publikacji przypadły na lata związania się Profesora od 1975 r. ze studiami bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w Uniwersytecie Jagiellońskim, z którymi dopracował się jubileuszu 25-lecia tego kierunku na UJ. Zajęcia dydaktyczne prowadził z zamiłowaniem do ostatnich dni życia (etatowa współpraca od 1979 r.). Wykładał m.in. przedmioty: Źródła informacyjne, Biografistyka, Naukoznawstwo, Kultura Krakowa, Działalność bibliotekarska i wydawnicza galicyjskich towarzystw kulturalnych; prowadził licznie uczęszczane seminaria doktorskie i magisterskie.

Służył też uczelni wiernie, nie bacząc na zmęczenie i liczne obowiązki, zawsze odpowiadał pozytywnie na wezwania do recenzowania, wygłoszenia referatów, wykładów. Był czynnie zaangażowany w większość historycznych konferencji, sympozjów, obchodów jubileuszowych; doceniali go przedstawiciele nauki humanistycznej, a także nauk przyrodniczych; zyskał uznanie w Austrii, Niemczech i Francji.

⁸ Bibliografia prac prof. W. Bieńkowskiego za lata 1949—1995, w opracowaniu Łukasza Bieńkowskiego, została opublikowana w *Studiach bibliograficzno-bibliologicznych*, s. 25—67

(491 poz.), a kontynuacja, w opracowaniu Piotra Lechow-
skiego (49 poz.) w: *Biblioteka i informacja w komunikowaniu*,
s. 249—299.



1. Seminarium doktoranckie Profesora Wiesława Bieńkowskiego (październik 1997 r.)

PROFESOR DYDAKTYKIEM I WYCHOWAWCĄ W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

Szczególne znaczenie dla Profesora miała praca z zespołem nauczycieli akademickich Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, ze studentami i doktorantami. Decyzja o dodaniu nowych obowiązków dydaktycznych do tak pełnego zajęć życiorysu, w dojrzałym wieku, była podjęciem wyzwania bardzo poważnego. Wprawdzie próbował swoich sił jako dydaktyk w roku akademickim 1952/1953 (kontraktowy asystent Katedry Historii Powszechnej w Gdańsku), a po ponad dziesięciu latach zainaugurował wykłady zlecone ze źródłoznawstwa w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie (1963—1965), ale tym razem było to związanie się z nowym dla niego kierunkiem studiów, nowo powstałym w Uniwersytecie Jagiellońskim: bibliotekoznawstwem i informacją naukową. Zatrwożony uczony, bliski wówczas pięćdziesiątki, zwierzał się z rozterek towarzyszących decyzji: „Czy potrafię być dydaktykiem w wieku dojrzałym? Lubię robić rzeczy nowe, ale czy podołam?” Przeważała w tej decyzji właśnie chęć zmierzenia się z nowym zadaniem oraz, naturalnie, zamiłowanie do pracy w otoczeniu młodych ludzi, skłonność do podejmowania śmiałych decyzji i odpowiedzialnego ponoszenia ryzyka; ważne były też argumenty finansowe. Po-

nadto, jako specjalista od bibliografii poczuwał się do obowiązku wspomżenia nowej placówki naukowo-dydaktycznej w swoim Uniwersytecie.

Uniwersytet Jagielloński wprawdzie miał od 1811 r. tradycje prowadzenia wykładów z bibliografii oraz nadawania docentur w tej dyscyplinie w II Rzeczypospolitej, ale pełne studia magisterskie otworzył dopiero od roku akademickiego 1974/1975. Profesor wspomógł placówkę w drugim roku działalności. Doświadczeń w skali ogólnopolskiej dla tego kierunku nie było wiele, bo studia były prowadzone od 1951 r. w Warszawie oraz od 1956 r. we Wrocławiu. Smętne wyniki *Raportu o bibliotekach* w latach siedemdziesiątych uzmysłowiły władzom PRL konieczność intensyfikacji kształcenia bibliotekarzy⁹. Zielone światło dla studiów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej wykorzystał wówczas m.in. Uniwersytet Jagielloński (kierunek powstał wtedy prawie równocześnie w 12 uczelniach). W Uniwersytecie Jagiellońskim wystartowano z eksperymentalnymi programami, odpowiadającymi na nowe potrzeby informacyjne społeczeństwa polskiego, oraz z ambitną kadrą, doświadczoną w działaniach praktycznych na polu biblioteki i książki.

⁹ *Raport o stanie bibliotek polskich*, Warszawa 1974; zob. też: *Program rozwoju bibliotekarstwa polskiego do 1990 r.*, Warszawa 1978.

Udział Profesora dowartościował zespół, przyczynił się do zwiększenia prestiżu kierunku bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w UJ, który wkrótce uplasował się w czołówce polskich uczelni prowadzących ten kierunek. Krakowowi przybył prężny ośrodek badawczy, który podjął kontynuację badań nad sprawami książki i bibliotek, zwłaszcza tu, w Krakowie, od zarania dziejów stanowiącymi m.in. o dorobku naukowo-kulturalnym miasta.

Decyzja Profesora okazała się trafna. Był znakomitym nauczycielem akademickim, o ponadprzeciętnych walorach merytorycznych i dydaktycznych. Lubiany przez współpracowników i młodzież, wyróżniał się swoistym *genre*, jedynającym uznanie dla jego wiedzy i talentów. Przywiązanie do tradycji krakowskich i jego kompetencje spowodowały rozwój badań nad rolą Krakowa na polu komunikowania za pomocą książki. Praca z młodzieżą (ponad 80 magistrów), wykłady, prowadzenie doktoratów (7 zatwierdzonych — głównie pracujących bibliotekarzy lub nauczycieli akademickich kierunku bibliotekoznawstwa i informacji naukowej: 1984 — Krystyna Ronikier, 1987 — Anna Gruca, 1988 — Tomasz Kędziora, 1989 — Barbara Czubała-Kamińska, ostatnio 1998 — Piotr Lechowski, 1999 — Barbara Dąbrowska i Barbara Mauer-Górska; dwa na ukończeniu; kilkanaście otwartych przewodów), życzliwe doradztwo i recenzowanie dorobku ogólnopolskiej kadry naukowej, porady eksperta wielkiej klasy — wiązały Profesora bardzo silnie z bibliotekoznawstwem i informacją naukową. Rychło stał się autorytetem, powszechnie docenianym w środowisku profesjonalnym; chętnie i często zwracano się do niego o oceny, zawsze bardzo kompetentne, ale i życzliwe. Jego otwartość, natura gawędziarza, rozpiętość zainteresowań interdyscyplinarnych, wielka erudycja i życzliwość dla każdego, bez względu na wiek i stanowisko, przyczyniły się do jego wielkiej popularności. Był osobą powszechnie cenioną i lubianą. Specjalnie doceniała zaszczyt współpracy z Profesorem młodzież akademicka kierunku bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w UJ, obdarzająca go niezwykle zaufaniem i lgnąca do niego. Studenci ci samoczynnie, po śmierci Profesora, na specjalnej, ręcznie sporządzonej klepsydze wyróżnili go w ostatnim pożegnaniu najserdeczniej:

Drogi Panie Profesorze! Z każdego Pana słowa płynęła nauka. Godziny spędzone z Panem pozostaną niezapomnianymi lekcjami życia. Doceniani, traktowani jak partnerzy

zawsze będziemy myśleć o Panu jako Kochanym, Wybitnym, Niezastąpionym.

Niezwykła aktywność zawodowa Profesora, żywy udział w życiu naukowym i społecznym nie tylko Krakowa, zwłaszcza w pracach towarzystw, wygłoszone dziesiątki referatów na sesjach naukowych, kilkadziesiąt recenzji prac doktorskich, habilitacyjnych, profesorskich, doktoratu honorowego (prof. Marian Tyrowicz w 1988 r.) — wprawiają w podziw, z jakimi efektami i w jak wieloraki sposób można uczestniczyć w życiu kulturalno-naukowym i spłacać dług zaciągnięty wobec krakowskiej kolebki nauki i kultury polskiej.

W 1995 r. Stuba Communis w Collegium Maius była świadkiem hucznego jubileuszu 45-lecia pracy naukowej Profesora, urządzonego przez zespół współpracowników z Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zgromadziła się tam elita intelektualna Krakowa, z władzami UJ na czele, oraz wielu gości z całej Polski. Wręczona Jubilatowi gruba praca zbiorowa, wydana na jego cześć, pod tytułem *Studia bibliograficzno-bibliologiczne*, opatrzona została wiele mówiącą dedykacją:

Drogiemu Panu Profesorowi Wiesławowi Bienkowskiemu — wybitnemu uczonemu, autorowi dzieł o nieprzemijającej wartości, historykowi nauki i kultury, bibliografowi, biografistcie, bibliologowi, dziejopisowi i miłośnikowi Krakowa, Pomorza, Warmii i Mazur, kolekcjonerowi — pielęgnującemu i rozpowszechniającemu tradycje narodowe w kraju i poza jego granicami, promieniującemu życzliwością dla drugich — z okazji jubileuszu 45-lecia pracy naukowej, z najserdeczniejszymi życzeniami dalszych znakomych osiągnięć naukowych — Przyjaciele, współpracownicy, uczniowie¹⁰.

Przemówieniom i toastom, serdecznościom, fotografiom pamiątkowym, podpisywaniu książki — nie było końca...

W odczuciu Profesora — co wielokrotnie podkreślał — ukoronowaniem działalności naukowej było zaszczytowanie go w 1994 r. wyborem do reaktywowanej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie i ostatnio funkcją delegata Walnego Zgromadzenia do Zarządu PAU, której z oddaniem poświęcił swoje nadwątlone siły.

Obok obecności na wszystkich ważniejszych spotkaniach naukowych w Krakowie, Profesor lubił i chętnie brał udział w różnorodnych inicjatywach krakowskiego środowiska akademickiego, jak np. spotkania wyjazdowe doktorantów w Łańcucie (upamiętnione książką i dyplomami młodzieży dla

¹⁰ *Studia bibliograficzno-bibliologiczne*. Rec.: F. Ziemiński, *Uczony — pedagog — człowiek. Czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesiąta rocznica urodzin prof. dra hab. Wie-*

śława Bienkowskiego, *Studia Historyczne*, R. 40: 1997, z. 2, s. 245—253.



2. Jubileusz 45-lecia pracy naukowej Profesora Wiesława Bieńkowskiego (10 stycznia 1996 r.). Wręczenie książki jubileuszowej



3. Jubileusz 45-lecia pracy naukowej Profesora Wiesława Bieńkowskiego. Rektor UJ, prof. Aleksander Koj, wręcza Jubilatowi dyplom honorowy; z lewej: prorektor UJ, prof. Franciszek Ziejka

Mistrza) czy symposium polsko-włoskie w Rzymie, poświęcone św. Jadwidze Królowej. Uczestniczył także w innych, inspirowanych w Krakowie inicjatywach, w dorocznych, ulubionych przez niego konferencjach w Przysusze oraz, naturalnie, we wszystkich liczących się spotkaniach historyków kultury w Polsce. Zapraszany był jako ekspert za granicę (Wiedeń, Marburg).

Profesor Bieńkowski, pracujący wytrwale, mający duże osiągnięcia, nie był rozpieszczany nagrodami. Każda z nich była źródłem głęboko przeżywanej przez niego satysfakcji i nie ukrywanej radości. Znalazły się między nimi znaczące: w 1970 r. — nagroda „Polityki” III stopnia, 1978 — zespołowa nagroda sekretarza naukowego PAN, 1979 — odznaka Zasłużony Działacz Kultury. W 1981 r. otrzymał jedną z najważniejszych dla niego — ufundowaną w Londynie nagrodę Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa im. Jana Zygmunta i Marii Roblów „za całokształt pracy badawczej o tematyce krakowskiej i za działalność na polu nauki i kultury Krakowa”. Po nich przyszły dalsze wyrazy uznania ogólnopolskie:

1983 — odznaka za zasługi dla województwa radomskiego, 1984 — nagroda dwutygodnika „Warmia i Mazury”, 1985 — kolejna nagroda „Polityki”, 1987 — nagroda im. Jana Kochanowskiego, 1993 — Krzyż Kawalerski Orderu Polonia Restituta, 1998 — Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Działalność naukowo-dydaktyczną Profesora na UJ wyróżniał wielokrotnie nagrodami rektor — ostatniej, tegorocznej, za zasługi w badaniach nad Krakowem, nie dane mu było niestety osobiście odebrać, ale wiadomością otrzymaną już w szpitalu ucieszył się ogromnie.

Odejście profesora Wiesława Bieńkowskiego jest niepowetowaną stratą dla naukowego środowiska ogólnopolskiego, a szczególnie dla Krakowa: boleją Alma Mater, Polska Akademia Umiejętności, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, oddziały krakowskie PAN i wiele innych towarzystw, redakcji, bibliotek, muzeów, których był współpracownikiem, ale przede wszystkim niepowetowana to strata dla liczного grona ludzi, którzy go poważali i kochali. Zostanie z nami na zawsze we wdzięcznej i serdecznej pamięci.

ANNA GRUCA

PROFESOR WIESŁAW BIEŃKOWSKI

Profesor Wiesław Bieńkowski był autorem ponad 550 prac¹. Składają się na tę liczbę książki, artykuły w czasopismach i pracach zbiorowych, biogramy, recenzje, bibliografie, prace edytorskie i redakcyjne. Prawie połowa z tych prac poświęcona jest Krakowowi i ludziom z nim związanym². Dotyczą one głównie losów Krakowa w XIX w.

Było kilka tematów, do których Profesor Bieńkowski powracał. Jednym z nich były dzieje krakowskiej nauki w tym czasie. Najogólniej problem ten ujmując referat wygłoszony przez Profesora na sesji poświęconej Krakowowi na przełomie XIX i XX w., urządzonej przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1981 r., później opublikowany pt. *Rola Krakowa w polskim życiu naukowym*³. Opisał również znaczenie Krakowa w badaniach etnograficznych⁴. Kilkakrotnie wypowiadał się też o działalności Akademii Umiejętności, zwłaszcza jej Komisji Etnograficznej, charakteryzując badania etnograficzne prowadzone przez tę Komisję.

W sferze zainteresowań Profesora znalazła się też historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Artykuł poświęcony jego dziejom w latach 1882—1914

przygotował z okazji 100-lecia Collegium Novum⁵. Zajmował się też kontaktami Uniwersytetu z nauką austriacką w okresie autonomii galicyjskiej⁶. W przemówieniu wygłoszonym podczas swego jubileuszu 10 stycznia 1996 r. wspomniał Profesor o zamiarze napisania historii Uniwersytetu w dobie autonomii galicyjskiej. Tego projektu nie zdążył już, niestety, zrealizować. Powrócił również do swoich lat studenckich na Uniwersytecie Jagiellońskim, publikując w książce przedstawiającej dzieje Koła Naukowego Historyków UJ wspomnienia z lat 1947—1950, dotyczące m.in. słynnej szopki urządzonej przez Koło, której był jednym z autorów⁷. Życie naukowe Krakowa znalazło też odbicie w licznych biogramach uczonych krakowskich, których autorem był Profesor.

Do takich powracających tematów w twórczości naukowej Profesora Bieńkowskiego należały też związki XIX-wiecznego Krakowa z Wiedniem. Pisał o tym m.in. w artykule o krakowsko-wiedeńskich latach Kazimierza Kelles-Krauza, postaci, która była przedmiotem jego habilitacji⁸. W tym nurcie mieści się też wspomniany już artykuł o związkach Uniwersytetu Jagiellońskiego z nauką austriacką. Opisał też obchody 200. rocznicy od-

¹ Zob. *Bibliografia prac Profesora Wiesława Bieńkowskiego za lata 1949—1995*, oprac. Ł. Bieńkowski [w:] *Studia bibliograficzno-bibliologiczne dedykowane Profesorowi Wiesławowi Bieńkowskiemu*, pod red. M. Kocójowej, Kraków 1995, s. 25—67. Bibliografia za lata 1996—1999, w opracowaniu P. Lechowskiego, znajduje się w pracy *Biblioteka i informacja w komunikowaniu. 25-lecie Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UJ*, pod red. M. Kocójowej, Kraków 2000, s. 294—299.

² Jedną z ostatnich prac oddanych przez Profesora Bieńkowskiego do druku był artykuł pt. *Życie kulturalne Krakowa w latach 1978—1998* [w:] *Biblioteka i informacja w komunikowaniu*, s. 179—189.

³ *Kraków na przełomie XIX i XX wieku. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w 1981 roku*, Kraków 1983, s. 19—44.

⁴ *Kraków jako ośrodek badań etnograficznych*, Lud, T. 61: 1977 [druk.: 1987], s. 75—86.

⁵ *Nowa era w dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego (1882/1883—1913/1914* [w:] *Collegium Novum 1887—1897. Materiały z sesji naukowej (2 czerwca 1987 roku)*, red. W. M. Bartel, Kraków 1991, s. 39—54.

⁶ *Uniwersytet Jagielloński w latach 1870—1914 i jego kontakty z nauką austriacką*, *Studia Historyczne*, R. 33: 1990, z. 2, s. 225—234.

⁷ *Wspomnienia z Koła Historyków Studentów UJ w latach 1947—1950* [w:] *Dzieje Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1892—1992. Wspomnienia seniorów*, pod red. K. Baczковского, Kraków 1992, s. 137—152.

⁸ *Wiedeńsko-krakowskie lata Kazimierza Kelles-Krauza* [w:] *Stulecie Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska. (Materiały z sesji naukowej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie w dniach 9—10 XI 1990 r.)*, red. nauk. M. Śliwa, Kraków 1991, s. 31—39.

sieczy wiedeńskiej w Krakowie i Wiedniu⁹. Tymi tak charakterystycznymi dla XIX-wiecznego Krakowa obchodami jubileuszowymi zajmował się Profesor kilkakrotnie. Pisał o uroczystościach 200-lecia odsieczy wiedeńskiej oraz 100-lecia powstania kościuszkowskiego¹⁰. Tutaj ujawniły się też księgoznawcze zainteresowania Profesora: napisał dwa artykuły, w których zajął się okolicznościowymi wydawnictwami, opublikowanymi przy okazji wspomnianych jubileuszy¹¹.

Prawdziwą pasją Profesora Bieńkowskiego była biografistyka. Prowadził z tego zakresu wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w kilku artykułach dokonał oceny różnych słowników biograficznych. Podpisywał się pod cytowanymi kilkakrotnie w swoich pracach słowami Józefa Chałasińskiego, który twierdził:

Historię tworzą ludzie [...] Człowiek twórca historii jest równocześnie najbardziej skomplikowanym jej wytworem. Dlatego historia jest biografią człowieka i dlatego biografia jednostki ludzkiej jest częścią historii.

Stale współpracował z *Polskim Słownikiem Biograficznym*. Był autorem około 100 życiorysów do tego pomnikowego wydawnictwa. Pisał również życiorysy do *Oesterreichisches Biographisches Lexikon*, *Słownika biograficznego działaczy polskiego ruchu robotniczego*, *Słownika pracowników książki polskiej*, *Słownika biograficznego katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Był wreszcie autorem wspomnień o zmarłych uczonych, przyjaciółach. Wśród tej galerii postaci, których życie Profesor opisywał, znalazło się około stu osób w różnym stopniu związanych z Krakowem.

Były również postacie szczególnie ulubione przez Profesora, do których powracał kilkakrotnie. Jedną z nich był jego mistrz, profesor Kazimierz Dobrowolski. Jego dokonania naukowe scharakteryzował Profesor Bieńkowski w kilku artykułach. Był również współredaktorem książki poświęconej Dobrowolskiemu, wydanej z okazji 100-lecia jego urodzin¹². Inną, już XIX-wieczną postacią kilkakrotnie pojawiającą się w twórczości Profesora

ra Bieńkowskiego był Oskar Kolberg. Związkom z Krakowem i jego naukowymi instytucjami tego wybitnego etnografa poświęcił Profesor Bieńkowski siedem artykułów. Część z nich była owocem udziału Profesora w sesjach naukowych towarzyszących Dniom Kolbergowskim w Przysusze, miejscu urodzenia Kolberga. Inną krakowską postacią szczególnie ukochaną przez Profesora był Klemens Bąkowski. Wprawdzie jego osobie poświęcił Profesor tylko dwa artykuły, ale ta — jak ją określał — w typie Dickensowskiego Pickwicka postać była mu szczególnie bliska. Niejednokrotnie korzystał z pozostawionych przez Bąkowskiego diariuszy, znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej. Wartość tego zbioru dla badań bibliograficznych i biograficznych ocenił w odrębnym artykule¹³. Chciał napisać o Bąkowskim książkę. Z Bąkowskim łączył Profesor także zwyczaj prowadzenia szczegółowego dziennika. Bąkowski nie był jedyną postacią, związaną z Towarzystwem Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, której Profesor Bieńkowski poświęcał swoją uwagę. Pisał również kilkakrotnie o prezie Towarzystwa — Józefie Muczkowskim. Ukoronowaniem prac biograficznych związanych z Towarzystwem była opublikowana w 1997 r. z okazji jubileuszu 100-lecia Towarzystwa książka *Ludzie, którzy umiłowali Kraków*, pod redakcją Profesora, z jego przedmową, a wśród biografii założycieli Towarzystwa znalazły się dwie jego autorstwa, właśnie Bąkowskiego i Muczkowskiego.

Nie były to jedyne prace Profesora poświęcone Towarzystwu Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Jako długoletni jego prezes niejako z urzędu pisał sprawozdania z działalności Towarzystwa, zamieszczane w „Roczniku Krakowskim”. Również na łamach prasy zabierał głos w imieniu Towarzystwa, w różnych sprawach dotyczących Krakowa, np. w obronie kramów dominikańskich czy też odnowy Krakowa. Był również autorem hasła poświęconego Towarzystwu w *Słowniku polskich towarzystw naukowych*. Większe artykuły poświęcił Towarzystwu z okazji jego

⁹ *Wien und Krakau 1883. Die Feierlichkeiten zum 200jährigen Jubiläum*, *Studia Austro-Polonica*, T. 3: 1983, s. 401—431.

¹⁰ M.in. artykuły: *Obchody 200-lecia Wiktorii Wiedeńskiej w Krakowie*, *Kultura, Oświata, Nauka*, R. 11: 1983, nr 6/7, s. 156—163, oraz *Obchody kościuszkowskie w Krakowie 1894 roku* [w:] *Kraków w powstaniu kościuszkowskim*, Kraków 1996, s. 93—132.

¹¹ *Wydawnictwa obchodu dwóchsetlecia odsieczy wiedeńskiej i ich rejestracja bibliograficzna* [w:] *Kultura książki w Krakowie w dobie autonomicznej*, praca zbior. pod red. M. Kocójowej, Wrocław 1991, s. 15—28; *Krakowskie wydawnictwa obcho-*

dów kościuszkowskich w 1894 roku, *Studia Bibliologiczne*, T. 9: 1995, s. 164—171.

¹² *Kazimierz Dobrowolski — człowiek i uczony*, praca zbior. w stulecie urodzin pod red. W. Bieńkowskiego i W. Kwaśniewicza, Kraków 1994.

¹³ *Zespoły archiwalne pochodzenia prywatnego jako źródło do badań bibliograficznych i biograficznych. (Na przykładzie archiwum osobistego Klemensa Bąkowskiego)* [w:] *Z historycznych i metodologicznych problemów badań księgoznawczych i bibliotekoznawczych*, praca zbior. pod red. Z. Jabłońskiego, Kraków 1985, s. 55—67.

kolejnych jubileuszy, jak choćby zamieszczony w „Roczniku Krakowskim” w 1989 r. z okazji 90-lecia istnienia Towarzystwa¹⁴. I wreszcie w 1997 r. otrzymaliśmy zwieńczenie tych prac — książkę *Strażnicy dziejów miasta narodowej pamięci*, w której Profesor przedstawił 100-letnie dzieje Towarzystwa.

*

Na tym chciałabym zakończyć oficjalną część tego wspomnienia i powiedzieć też parę słów o moich osobistych kontaktach z Profesorem Bieńkowskim. Znałam Profesora ponad 20 lat. Najpierw byłam jego studentką w Instytucie (wówczas Zakładzie) Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UJ. Z tych lat zapamiętałam Profesora siedzącego często na drugim piętrze Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie odbywały się nasze zajęcia. Przychodził na tyle wcześniej przed rozpoczęciem zajęć, żeby mieć czas zapalić fajkę.

Później Profesor był recenzentem mojej pracy magisterskiej i zachęcił mnie do opublikowania jej jako jednego z tomów „Biblioteki Krakowskiej”, a także promotorem mojej pracy doktorskiej. Bezpośrednio po studiach rozpoczęłam pracę w kierowanej przez Profesora Pracowni Informacji Naukowej (obecnie Zakładzie Bibliografii Bieżącej) Instytutu Historii PAN. Profesor był szefem (tak go nazywaliśmy), który swojego autorytetu nie wypracowuje nakazami i zakazami. Szanowaliśmy go za jego wiedzę i bezinteresowną życzliwość, pogodę ducha. Nawet gdy z końcem 1996 r. odszedł na emeryturę, pozostał naszym dobrym duchem. Często pojawiał się w Zakładzie przy ul. Sławkowskiej 17, a my wiedzieliśmy, że zawsze możemy liczyć na jego radę i pomoc.

Kontakty z Profesorem to nie tylko praca pod jego kierownictwem. Profesor nie stwarzał między sobą a nami, jego podwładnymi, dystansu. Miłym przerywnikiem dnia pracy była pogawędka przy

wspólnie pitej herbacie lub kawie, a przy bardziej uroczystych okazjach — przy mocniejszych trunkach, np. przy łańcuckim rosolisie. Profesor miał zazwyczaj w zanadrzu jakąś anegdotkę o znanych mieszkańcach naszego miasta.

Miałam też przyjemność poznać Profesora od mniej oficjalnej strony. Kilkakrotnie uczestniczyliśmy razem w Dniach Kolbergowskich w Przysusze. Profesor chętnie włączał się nie tylko w ten poważny, naukowy nurt obchodów Dni Kolbergowskich, ale też w ten bardziej rozrywkowy. Emanujący dobrym humorem, sypiący dowcipami, był zawsze duszą towarzystwa.

Brałam też udział w prowadzonych przez Profesora seminariach doktorskich. Początkowo odbywały się one w siedzibie Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej przy ul. Gołębiej 16. Później przenieśliśmy się na ul. Sławkowską. Raz w miesiącu, w trzeci czwartek, zbierała się w gabinecie Profesora grupka kilkunastu osób z Krakowa i nie tylko. Seminaria miały zazwyczaj część oficjalną, naukową — referat i dyskusję, oraz część mniej oficjalną — spotkanie towarzyskie. Dziesięć lat temu, na fali niedosytu spotkań towarzyskich, zrodziła się myśl seminariów wyjazdowych. Stałym miejscem naszych wyjazdów stał się Łańcut, ze względu na to, że pracownikiem biblioteki zamkowej był jeden z doktorantów Profesora. Uroda i magia tego miejsca sprawiły, że wybieraliśmy się odtąd do Łańcuta co roku. Było to coś, na co czekało się przez cały rok. Profesor dzielnie dostrzymywał nam kroku we wszystkich szaleństwach, które w Łańcucie popełnialiśmy. Prowadziliśmy gorące dyskusje na mniej lub bardziej ważne tematy, nieraz do białego świtu, żeby po krótkim śnie korzystać znów z uroków Łańcuta i okolicy, wpaść choćby na chwilę do naszego ulubionego miejsca w Łańcucie — zamkowej biblioteki. W tym roku, z okazji dziesiątego seminarium, wydaliśmy książkę dedykowaną Profesorowi. Jej tytuł — *Wszechświat zwany Biblioteką czyli łańcuckie peregrynacje z Mistrzem* — wskazywał na nasze ulubione w Łańcucie miejsce, ale był przede wszystkim wyrazem naszego stosunku do Profesora. Nie spodziewaliśmy się, że będzie to już nasz ostatni wspólny wyjazd.

¹⁴ *Miastu swemu zawsze wierne (Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1896/1897—1986/1987)*, Rocznik Krakowski, T. 55: 1989, s. 5—15.

JAN M. MAŁECKI

WIESŁAW BIEŃKOWSKI. O PRZYJACIELU WSPOMNIENIE OSOBISTE

Gdy odchodzi człowiek nauki, wspomina się przede wszystkim jego dokonania badawcze, wylicza jego publikacje, ocenia odkrycia i osiągnięcia naukowe o trwałym znaczeniu, wymienia znakomitych uczniów, których wykształcił. I jest to z pewnością postępowanie słuszne. Ale uczony ma też swoje cechy osobiste, przeżywa swoje ludzkie losy — i warto o nich pamiętać, boć odbijają się one na jego dziełach. Same dzieła pozostają — czasem bardzo długo — w pamięci badaczy i funkcjonują w świadomości naukowej. O tamtych zaś: o zaletach człowieka, prędko się zapomina, choć są one może równie ważne, zwłaszcza u nauczyciela (także nauczyciela akademickiego), który kształtuje umysły i charaktery swoich uczniów, wpływa na swoje otoczenie. Skutki zaś tego wpływu są mniej uchwytne i mniej wymierne niż osiągnięcia badawcze. Warto przeto utrwalić pamięć o uczonym także od tej strony.

W swoim krótkim wspomnieniu chcę spojrzeć na te cechy Wiesława Bieńkowskiego, które czyniły go przyjacielem wielu osób, także moim.

W czasie przemówień pogrzebowych często przewijały się uwagi o dobroci Zmarłego, wielu ją dostrzegało. I ja myślę, że była to najpiękniejsza cecha charakteru Profesora Bieńkowskiego. Chcąc sobie uświadomić, jak się ona objawiała, sięgam do własnych wspomnień — może jednostronnych, z pewnością ułamkowych tylko. I jawi mi się ona jako przyjaźń właśnie — przyjaźń stała, wierna i pomocna.

Chociaż obaj od dzieciństwa mieszkaliśmy w Krakowie, zetknęliśmy się dopiero w pierwszych latach powojennych — na studiach. Wiesław Bieńkowski urodził się 7 lipca 1926 r. w odległej wówczas od centrum dzielnicy Łobzów, która dopiero w 1910 r. włączona została do miasta, w domu swego dziadka Ludwika Lazara przy ul. Gnieźnieńskiej (obecnie Warmińskiej) 5. Jako małe dziecko przeszedł ciężką chorobę (zapalenie opon mózgowych?) — zakończoną szczęśliwie, jak wierzył,

dzięki modlitwom matki przed ołtarzem św. Józefa (takie było jego drugie imię) w kościele parafialnym Matki Bożej z Lourdes na Nowej Wsi. W ostatnich dniach przed wybuchem wojny rodzina przeniosła się bliżej centrum Krakowa: na ulicę Smoleńsk 22, gdzie mieszkał już do końca życia. Tam też przeżył okupację hitlerowską — dość typowo dla tego pokolenia młodzieży inteligenckiej, która uniknęła wysiedleń i aresztowań: „handlówka”, tajne komplety, praca w jakiejś firmie handlowej.

Na studiach historycznych na Uniwersytecie zjawiał się dopiero w roku akademickim 1947/1948, gdyż wcześniej (od 1945/1946 r.) próbował studiować chemię. Nie przyjaźniliśmy się jeszcze wtedy. Obserwowałem go trochę z boku, jako nieco starszy, bo bardziej zaawansowany w studiach, kolega. Obserwowałem i podziwiałem. Bardzo inteligentny, towarzyski i szalenie dowcipny, ogólnie lubiany był za swą pogodę i wesołość (jak sam pisał, miano go za wesołka). Działał z zapalem w Kole Historyków, które w pierwszych latach powojennych przeżywało okres swego swobodnego rozwoju. Tu udzielał się na różnych imprezach; i naukowych, i rozrywkowych. Zasłynął wśród kolegów ze swej niezwykłej umiejętności parodiowania wykładowców, których wszystkie śmieszności z wielką bystrością podchwytывał. Tym swoim talentem zabłysnął w czasie tradycyjnych imprez mikołajowych organizowanych przez Koło Historyków, a zwłaszcza tej najsłynniejszej 7 grudnia 1948 r., która pozostała w pamięci uczestników i przeszła do historii Koła, a sam Wiesław Bieńkowski po latach opisał dokładnie przygotowania do niej (u niego w domu) i jej przebieg, przytaczając teksty kupletów¹.

¹ W. Bieńkowski, *Wspomnienia z Koła Historyków Studentów UJ w latach 1947—1950* [w:] *Dzieje Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1892—1992. Wspomnienia seniorów*, pod red. K. Baczkowskiego, Kraków 1992, s. 142—144, 146—152.

Przypadkowo poznałem wówczas, gdy spotkaaliśmy się na rekolekcjach akademickich w kościele św. Anny, inną jeszcze stronę osobowości Wiesława Bieńkowskiego: jego religijność — głęboko zakorzenioną i pokorną, chociaż pozbawioną wszelkiej ostentacji.

Spotkaliśmy się znowu i zbliżyli na Wybrzeżu. Ja w wyniku nakazu pracy znalazłem się od 1 września 1950 r. w Elblągu, on — w 1951 r., po uzyskaniu magisterium z historii a przed ukończeniem studiów socjologicznych (które prowadził równolegle), w Gdańsku. Pracował w starej i zasobnej Bibliotece Miejskiej (obecnie Biblioteka Gdańska PAN). Przez dwa lata pobytu na Wybrzeżu związał się trwale z Gdańskiem swymi zainteresowaniami naukowymi, podobnie jak nieco później — z Warmią i Mazurami. Owocem tych zainteresowań był cały szereg większych i mniejszych prac badawczych, a przede wszystkim monografia Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza², na podstawie której doktoryzował się na Uniwersytecie Jagiellońskim, a poza tym wiele artykułów, recenzji i prac bibliograficznych.

Po powrocie do Krakowa w 1953 r. podjął pracę w Zakładzie Dokumentacji Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Gdy sam na początku lutego 1954 r. przyjechałem do Krakowa jako zatrudniony w tymże Instytucie, Bieńkowski wracał właśnie z Zakopanego, z „drugiej konferencji metodologicznej dla młodych pracowników naukowych”. Wracał z tego, ponurego w gruncie rzeczy, szkolenia pełen humoru, przywołując anegdoty wykipiujące napuszonych wykładowców metodologii marksistowskiej (między innymi Stefana Żółkiewskiego). Zaczęła się nasza współpraca, która wkrótce przerosła się w bliską przyjaźń. Nauczyłem się wówczas od niego zasad bibliografii naukowej, a moją pierwszą publikacją naukową było przygotowane wspólnie z nim skromne opracowanie bibliograficzne pt. *Prace nad historią Pomorza w ciągu dziesięciolecia Polski Ludowej* (Warszawa 1954). Potem jeszcze (od 1958 r.) opracowywaliśmy wspólnie bieżące *Zapiski bibliograficzne* do „Wiadomości Historycznych”.

Wtedy też poznałem lepiej nietuzinkową osobowość Wiesława Bieńkowskiego, cechy jego umysłu i charakteru, czasem zaskakujące w swym połączeniu. Jego znana mi jeszcze z czasów uniwersyteckich zdolność spostrzegania i wykpiwania przywar i śmieszności osób, z którymi się stykał, połą-

czona z umiejętnością parodiowania i ogromnym poczuciem humoru, nie miała w sobie nic ze złośliwości, tym bardziej z chęci dokuczenia czy zaskodzenia komuś. Jego wykpiwanie było jakieś przyjazne, połączone z życzliwością do tych, z których żartował. Ileż się nawymiewał z osób sobie bliskich: lubianych kolegów, przyjaciół, cenionych nauczycieli. Wdzięcznym obiektem dowcipnych anegdot byli jego mistrzowie uniwersyteccy: Henryk Barycz i Kazimierz Dobrowolski, starsi koledzy z Zakładu Dokumentacji: Adam Przyboś, Marian Tyrowicz, Roman Żelewski, kierownik Zakładu: Kazimierz Lepszy i wielu innych, w tym i ja sam.

Był Bieńkowski znakomitym i zamiłowanym bibliografem. Cechowała go skrupulatność w pracy naukowej (np. dbałość o precyzyjne stosowanie zasad opisu bibliograficznego w przypisach, o dokładność cytatów), a także w życiu codziennym, gdy natychmiast odpisywał na listy, punktualnie wysyłał należne życzenia i gratulacje itd. Ta przesadna nawet czasem dokładność nie miała jednak nic wspólnego z tępą pedanterią ani ciasnym doktrynerstwem. Przeciwnie — był tolerancyjny, otwarty na cudze poglądy i zamiłowania, nie upierający się przy swoim, akceptujący przemiany zachodzące w świecie. Nawet po przekroczeniu 70 lat życia pozostał młodzieńczy, jakże daleki od postawy oburzania się na „dzisiejsze czasy”.

Był wreszcie wiernym przyjacielem. Dochowywał tej przyjaźni — jeśli tak rzec można — bohaterom swojej twórczości naukowej, którym przez lata pracy badawczej poświęcał stale wiele uwagi: Mrongowiuszowi, Oskarowi Kolbergowi, Kazimierzowi Kelles-Krauzowi. Dochowywał przyjaźni miastom, z którymi się związał sentymentem i pracą naukową: Gdańskowi, Olsztynowi, Kolbergowskiej Przysusze i nade wszystko rodzinnemu, ukochanemu Krakowowi. To oczywiście przypadek, ale jakże symboliczny, że odszedł z tego świata niemal dokładnie w 103. rocznicę powstania Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa — Towarzystwa, któremu poświęcił wiele lat swej działalności społecznej i ostatnią książkę³. Darzył niezmienną przyjaźnią wiele osób, i miejscowych, i mieszkających poza Krakowem, z którymi utrzymywał stałą korespondencję, jak Wacław Odyniec w Gdańsku, Władysław Chojnacki w Warszawie, Adam Jarosz w Katowicach, Władysław Ogrodziński w Olsztynie. Do tych jego przyjaciół

² Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764—1855. W służbie umiłowanego języka, Olsztyn 1964; wyd. 2: Olsztyn 1983.

³ Strażnicy dziejów miasta narodowej pamięci. Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1896—1996, „Biblioteka Krakowska” nr 137, Kraków 1997.

należeli nie tylko utytułowani pracownicy naukowi, ale i tacy, którzy nie zrobili kariery akademickiej. Był wśród nich bliski mu kolega uniwersytecki Arkadiusz Sokół, nauczyciel z Jędrzejowa, z którego śmiesznośc lubił żartować, ale któremu stale pomagał, gościł u siebie w domu, odwiedzał.

Ja także doświadczyłem przez lata jego przyjaźni i serca. Bardzo był mi pomocny i w pracy zawodowej, gdy z wielką gotowością udzielał informacji naukowych, i w różnych drobnych codziennych sprawach, i wielokrotnie w trudnych sytuacjach życiowych. Trudno tu pisać o tych ostatnich.

Wspomnę tylko, że jemu w dużej mierze zawdzięczałem mieszkanie zajmowane dotąd od ponad 40 lat.

Gdy dziś *sub specie aeternitatis* patrzymy na życiowy trud tego Człowieka i Uczzonego, to obok jego dorobku naukowego trzeba dostrzec czyny, które się nie utrwały w opublikowanych dziełach, ale które tkwią w serdecznej pamięci wielu osób.

Nie wiem, jak tam, gdzie odszedł 22 listopada 1999 r., nagradza się pracę naukową, ale wierzę, że czeka go nagroda za to, co najprostszym językiem nazywa się dobrocią — a był dobrym człowiekiem.

STANISŁAW SŁAWIŃSKI, JOANNA HIŻYCKA

ROZWÓJ PRZESTRZENNY GOTYCKIEGO GMACHU COLLEGIUM MAIUS NA PODSTAWIE BADAŃ ARCHITEKTONICZNYCH PROWADZONYCH W PIWNICACH

1. WSTĘP

Od stycznia do kwietnia 1999 r. w piwnicach gmachu Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego przeprowadzono szeroko zakrojone prace badawcze. Niniejszy artykuł jest pierwszym publikowanym opisem wyników tych badań¹.

2. STAN BADAŃ

Dzieła zawierające opisy Collegium Maius — budynku, jak i instytucji — wydano już w XVII i XVIII w.² Dla niniejszej pracy szczególnie ważne są pozycje omawiające budowlane dzieje Kolegium. Pierwszy był obszerny artykuł Stanisława Tomkowicza, wydany w 1900 r.³ W r. 1962 Maria Cabalska opublikowała wyniki badań archeologi-

cznych prowadzonych w rejonie Collegium Maius⁴. W jubileuszowym dla Uniwersytetu roku 1964 wydana została praca zbiorowa pod red. Kazimierza Lepszego: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*. Kolejną pracą było monumentalne dzieło — monografia Kolegium Większego — autorstwa Karola Estreichera, jak dotąd stanowiące podstawę dla wszelkich badań prowadzonych w tym budynku⁵. W ostatnich latach wnikliwą kwerendę archiwalną w aktach uniwersyteckich prowadził dr Andrzej Włodarek⁶. Ponadto autorzy niniejszego artykułu, w ramach opracowanego na zlecenie konserwatora miejskiego *Studium historyczno-konserwatorskiego Krakowa*, poddali analizie zagadnienie miejsca Collegium Maius i innych budynków uniwersyteckich w urbanistycznym układzie starego Krakowa⁷.

¹ Badania wykonała firma Pracownie Konserwacji Zabytków „ARKONA” sp. z o.o. Architektoniczne prace badawcze prowadzili: mgr S. Sławiński i mgr J. Hiżycka, przy współpracy arch. M. Goras i arch. M. Sulmy; J. Hiżycka i dr A. Włodarek opracowali na podstawie kwerend bibliograficznych i archiwalnych dzieje obiektu; wynikiem tych prac jest ekspertyza konserwatorska: *Collegium Maius, piwnice gmachu — opracowanie historyczne i badania architektoniczne piwnic*, Kraków 1999 (mps); ponadto mgr E. Zaitz przebadał w piwnicach Kolegium kilkanaście wykopów archeologicznych, ich wyniki przedstawiono w odrębnym opracowaniu (mps), jak również sondażowe badania starych tynków, przeprowadzone przez mgr A. Małoń.

² Wydane po raz pierwszy w XVII, wznowione w XVIII w.: *Klejnoty Stolecznego Miasta Krakowa albo Kościoły i co w nich jest widzenia godnego i znacznego przez Piotra Hiacynta Pruszcza krótko opisane, Powtornie zaś z pilnością przejrane, i do druku z additamentem nowych Kościołów i Relikwii S. podane z pozwoleniem Zwierzchności Duchownej Roku Pańskiego 1745*, Kraków 1745; J. A. Putanowicz, *Stan wewnętrzny i zewnętrzny Studii generalis*, Kraków 1774.

³ S. Tomkowicz, *Gmach Biblioteki Jagiellońskiej, historia i opis*, Rocznik Krakowski, T. 4: 1900.

⁴ M. Cabalska, *Wyniki badań archeologicznych w Collegium Maius*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: ZNUJ), nr 51, Prace archeologiczne, z. 4, 1962.

⁵ K. Estreicher, *Collegium Maius, dzieje gmachu*, ZNUJ, nr 170, Prace z historii sztuki, z. 6, 1968; ponadto ten sam autor w skrócie omówił dzieje Kolegium w pracy: *Dawne budynki Uniwersytetu Jagiellońskiego [w:] Gospodarka i budynki Uniwersytetu Jagiellońskiego od XV do XVII w.*, ZNUJ, nr 333, Prace historyczne, z. 45, 1973.

⁶ A. Włodarek, *Collegium Maius*, Kraków 1996 (mps).

⁷ S. Sławiński, J. Hiżycka, *Kwartal uniwersytecki (bloki nr 27, 28, 31 i Collegium Novum), studium historyczne przemian przestrzennych i architektonicznych*, PKZ S.A., Kraków 1994 (mps); iidem, *Gotyckie budynki uniwersyteckie*, PKZ „ARKONA” sp. z o.o., Kraków 1995 (mps); iidem, *Południowo-zachodni rejon miasta w epoce nowożytnej*, PKZ „ARKONA” sp. z o.o., Kraków 1998 (mps).

3. TŁO URBANISTYCZNE I ARCHITEKTONICZNE PRZED I PO 1400 ROKU (ryc. 1)

Karol Estreicher, pisząc swoje dzieło o Collegium Maius, tak odniósł się do zagadnienia lokacji miasta:

Plan lokacji Krakowa z r. 1257 (plan, który wywarł tak decydujący wpływ na urbanistykę miast polskich) miał układ szachownicy. Jak wspomnieliśmy przy opisie terenu, kwartały⁸ miast podzielone były na place, ściśle sobie odpowiadające, niemal symetrycznie leżące z obu stron ulic. Tak było i na ul. św. Anny, gdzie domowi większemu Pęcherza odpowiadał dokładnie dom po przeciwnej stronie ulicy. Do dziś przy ul. św. Anny ten układ jest w zasadzie czytelny⁹.

Collegium Maius oraz pozostałe budynki odnowionej w 1400 r. krakowskiej Akademii wznoszono w obrębie obszaru zurbanizowanego w 1257 r.¹⁰ W ramach tej akcji wytyczono bloki, w tym blok z późniejszym Kolegium, oznaczony obecnie nr. 27¹¹.

⁸ K. Estreicher kwartałem nazywa blok zabudowy — podstawową jednostkę lokacyjnej siatki miasta, my jednakże będziemy używać określenia „blok”, bowiem mianem kwartału już w w. XIV określano większe założenia przestrzenne — dzielnice miasta; w Krakowie były cztery takie kwartały (*Castrense, Slavoviense, Figulorum, Laniorum*); Collegium Maius znajdowało się w kwartale Garncarskim (*Figulorum*).

⁹ K. Estreicher, *Collegium*, s. 54.

¹⁰ Powstało wówczas niejako nowe miasto, położone po północnej stronie przedlokacyjnego Okołu, które wchłonęło niektóre starsze układy przestrzenne oraz kościoły i posiadłości kościelne — stąd nieregularności w stosunku do idealnego planu; zagadnienie urbanistycznych prawideł lokacji odkrył i opracował W. Grabski, *Wybrane zagadnienia z urbanistyki średniowiecznego Krakowa*, Biuletyn Krakowski, T. 3: 1961; i d e m, *Ze studiów nad zabudową mieszkalną średniowiecznego Krakowa*, Teka Komisji Urbanistyki i Architektury (dalej: TKUiA), T. 2: 1968; o problematyce lokacji 1257 r. pisali także: J. St. Jamroz, *Układ przestrzenny miasta Krakowa przed i po lokacji 1257 roku*, Kwartalnik Architektury i Urbanistyki (dalej: KAiU), T. 12: 1967, z. 1; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Problem pierwszej lokacji i wielka lokacja Krakowa z r. 1257 w świetle ostatnich badań*, TKUiA, T. 8: 1974; e a d e m, *Kształt średniowiecznego Krakowa*, Kraków 1975; J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa*, t. 1: *Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków 1992; w ostatnim czasie układ przestrzenny miasta przeanalizował na nowo B. Krasnowolski w ramach *Studium historyczno-konserwatorskiego Krakowa*, PKZ „ARKONA” sp. z o.o., Kraków 1994—1998 (mps).

¹¹ Numeracja bloków zabudowy jest współczesna i nieoficjalna.

¹² Pozostałością tego wielkiego przedsięwzięcia jest obecnie brama Floriańska i mur miejski w północnym rejonie miasta lokacyjnego; pozostałe części obwodu obronnego tkwią pod ziemią jako relikty dolnych partii budowli, a we współczesnym układzie miejskim ich negatyw wypełniają Planty; pierwotny zasięg miasta analizuje W. Grabski, *Ze studiów*, s. 197, il. 7; o zagadnieniu tym, w odniesieniu do północnej i wschodniej części Krakowa, pisali także: M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Problem pierwszej lokacji*, s. 33; e a d e m, *Kształt*, s. 126, il. 99; Z. Beiersdorf z zespołem, *Studium*

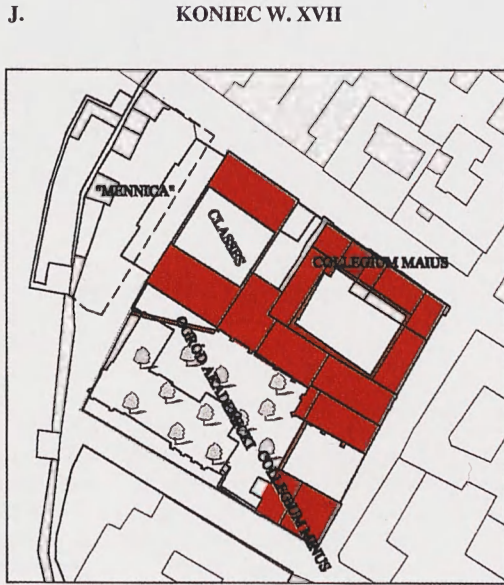
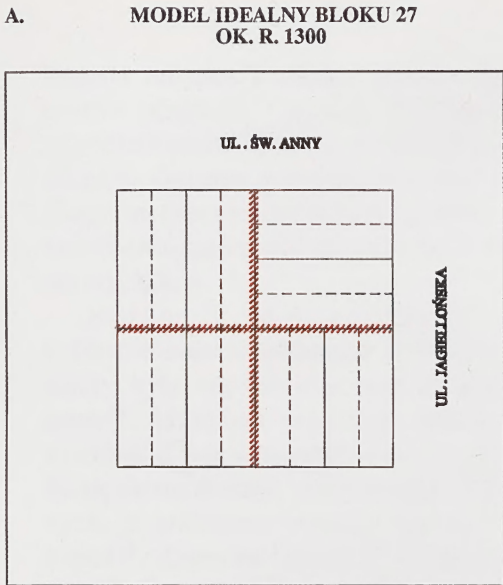
Około 1300 r., kiedy to wzniesiono murowany obwód obronny oraz założono ulicę przymurną, powiększono obszar miasta, szczególnie w kierunku północnym i wschodnim, natomiast w interesującym nas rejonie zachodnim przeprowadzono tylko nieznaczne przesunięcie granic bloków przymurnych¹². Regulacja ta w jeszcze mniejszym stopniu dotyczyła bloku, w którym później stanęło Collegium Maius. Wyrównano tylko jego granicę zachodnią¹³, a obok, w rozległym zakolu muru miejskiego, uformowano nie związaną z blokiem posesję miejską, wzmiankowaną już w XIV w.¹⁴ Z początkiem w. XVII umieszczono tu mennicę królewską, toteż działka, nadal pozostająca w rękach miejskich, zwana była zwyczajowo do końca swojego istnienia Mennicą (lub Miednicą), podobnie jak i uliczka oddzielająca ją od terenu bloku nr 27, a łącząca ul. św. Anny z ul. Gołębią¹⁵.

historyczno-konserwatorskie bloku nr 4 w Krakowie, PP PKZ, Kraków 1977 (mps); J. Wyrozumski, *op. cit.*, s. 184—185; w odniesieniu do zachodniej części miasta zauważyliśmy niewielkie jego powiększenie w stosunku do planu pierwotnego, które wiążemy z akcją budowy muru obronnego ok. r. 1300 (S. Sławiński, J. Hiżycka, *Kwartal uniwersytecki*, s. 32 i n.); istnienie wówczas murowanego obwodu obronnego potwierdzają wczesne wzmianki o bramach: brama Wodna — r. 1310, zapewne była to brama Wiślna, wzmiankowana pod swoją właściwą nazwą w r. 1314 (S. Tomkowicz, *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów, ich nazwy i zmiany postaci*, „Biblioteka Krakowska” nr 63—64, Kraków 1916, s. 75 i n., wg *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1878, cz. 1, nr 124 i 313); w r. 1313 wzmiankowana jest po raz pierwszy brama Szewska (S. Tomkowicz, *Ulice*, s. 86, wg *Najstarsze księgi*, cz. 1, nr 282).

¹³ Sądzymy, że zaraz po r. 1257 blok był jeszcze krótszy w związku z ówczesną zachodnią granicą miasta, wytyczoną przez pierwsze, ziemno-drewniane obwarowania; prawdopodobnie ich śladem był gwałtowny spadek poziomu terenu na linii zachodniej granicy bloku, widoczny na planie z r. 1856, znajdującym się w zbiorze planów uniwersyteckich w Archiwum Państwowym w Krakowie — dalej: APKr (S. Sławiński, J. Hiżycka, *Kwartal uniwersytecki*, s. 32 i n., tabl. nr 10).

¹⁴ Pierwszy zapis dotyczący prawdopodobnie tej działki pochodzi z r. 1317, następny z 1326 (*Najstarsze księgi*, cz. 1, s. 44, nr 429; s. 82, nr 800; s. 84, nr 832); pierwszy wiarygodny zapis powstał w r. 1347 i dotyczy domu znajdującego się przy ul. Żydowskiej, w pobliżu realności miejskiej („circa hereditatem Civitatis”), *ibidem*, cz. 1, s. 178, nr 1584.

¹⁵ W księgach poboru podatku zwanego szosem zapisano: „dwór miejski u S. Anny Fortki, gdzie teras Mennica KJM” (wg niepublikowanych materiałów, zebranych przez W. Komorowskiego); S. Tomkowicz podaje, że archiwalne wzmianki o Mennicy pochodzą z lat 1607—1654, natomiast w zapisie z r. 1661 figuruje już nazwa Stara Mennica (*Ulice*, s. 80); o uliczce pomiędzy Mennicą a blokiem dowiadujemy się z zapiski z r. 1643 (APKr, rkp. 1379, s. 148—149); w r. 1725 uliczka nadal istniała (*ibidem*, rkp. 1399, s. 41).



1. Przemiany przestrzenne i rozwój zabudowy w bloku 27 od około r. 1300 do 1914; oprac. M. Goras

ZABUDOWA MUROWANA

DOMNIEMANA ZABUDOWA DREWNIANA

Posesja miejska i uliczka przetrwały wyburzenie murów miejskich i zanikły dopiero w pierwszym trzydziestoleciu XIX w., w związku z założeniem Plant¹⁶. Opisane powyżej warunki pozwoliły na długie utrzymanie zachodniej granicy bloku, którą zmieniono częściowo dopiero w r. 1855 i na początku XX w.¹⁷

Blok nr 27 około r. 1300 był czworokątem o formie zniekształconego kwadratu, a jego podziały były typowe dla innych bloków regularnych¹⁸. Idealnym modelem takiego bloku jest kwadrat o boku równym 84,4 m, w którym mieści się osiem działek modularnych, tzw. pełnokuryjnych, o krótszych bokach wpisanych w pierzeje bloku¹⁹. Zapewne wcześniej następowały podziały posesji modularnych na połowy oraz mniejsze części. Były to w większości przypadków podziały podłużne²⁰. Rzadziej występujące podziały poprzeczne są wtórne i pojawiały się jako odrębne domy, wydzielone z bocznej zabudowy posesji narożnych, oraz jako tylne fragmenty działek, wykupione przez bogatszych sąsiadów.

Wszystkie opisane powyżej cechy zaistniały w bloku nr 27. O pierwotnych jego podziałach pisał także K. Estreicher. Widział on, raczej niesłusznie, na terenie bloku pewien bałagan przestrzenny:

O ile kwartał kościoła św. Anny był stosunkowo równy, o tyle kwartał uniwersytecki był opadającym stokiem, który trzeba było dopiero splantować, aby go móc podzielić. Do ścisłego podziału terenu, tj. wedle założeń urbanistycznych

miasta z r. 1257, nigdy nie przyszło. Stok był do chwili objęcia go w posiadanie przez Uniwersytet nieregularnie zabudowany domkami, synagogą i służył za cmentarz żydowski²¹.

Na podstawie analizy obecnego układu przestrzennego bloku oraz planów z XIX w. można zauważyć relikty pierwotnych i regularnych podziałów. Collegium Maius znajduje się na dużej działce, odpowiadającej powierzchnią dwóm pełnym działkom kuryjnym, osadzonym w północno-wschodniej ćwiartce bloku. Ćwiartkę tę powiększono dopiero w XV—XVI w.: od strony zachodniej o posesję św. Anny 10 (ok. 1/2 działki kuryjnej) oraz od południa o budynek Biblioteki. Ten ostatni stoi w obrębie dawnej narożnej działki pełnokuryjnej, zajętej w XV w. dla Collegium Minus. Południowa granica XVII-wiecznego założenia Kolegium Nowodworskiego przebiega w połowie głębokości bloku, a więc jej odległość od ulicy św. Anny i Gołębiej zbliżona jest do modularnej wartości 72 łokci (42,2 m). Oczywiście już w w. XIV następowały pewne przekształcenia — wtórne podziały i łączenie wykupionych działek lub ich części — jednakże pierwotne moduły wykazały zadziwiającą trwałość.

Analizując źródła z końca XIV i początku XV w. związane z wykupem nieruchomości dla Uniwersytetu, nowożytnie materiały archiwalne oraz wyniki badań architektonicznych, otrzymujemy materiał do rekonstrukcji pierwotnej struktury przestrzennej bloku²²: w północno-wschodniej ćwiartce

¹⁶ S. Tomkowicz, *Ulice*, s. 80 i n.

¹⁷ W r. 1855 wzniesiono zachodnie skrzydło Kolegium Nowodworskiego (S. Sławiński, J. Hiżycka, *Kolegium Nowodworskiego, Kraków ul. św. Anny 12, opracowanie historyczne wraz z badaniami architektonicznymi dziedzica, PKZ „ARKONA” sp. z o.o.*, Kraków 1998, mps, s. 4—5); w latach 1908—1911 dokonano ostatniej korekty zachodniej granicy bloku, wnosząc nowe Collegium Physicum (Kolegium Witkowskiego), J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, Kraków 1990, s. 47; S. Sławiński, J. Hiżycka, *Kolegium Witkowskiego (d. Collegium Physicum)*, Kraków, ul. Gołębia 13. *Dokumentacja naukowo-historyczna, PKZ „ARKONA” sp. z o.o.*, Kraków 1996 (mps).

¹⁸ Jest to jedyny blok przymurzy o takim kształcie, a zarysem należący do bloków regularnych o pełnym obrysie rzutu; inne bloki przymurze znajdują się w rejonie ul. Szewskiej i obecnego pl. Szczepańskiego zostały ok. r. 1300 powiększone w kierunku zachodnim i osiągnęły kształt wydłużonych prostokątów (np. blok z kościołem św. Anny).

¹⁹ Określenie *curia* lub *hof* dla lokacyjnej działki budowlanej (36 łokci × 72 łokcie = ok. 21,1 m × 42,2 m) oraz zasady tyczenia i podziału bloków na działki w dwóch podstawowych wariantach — blok przyrynkowy i blok otoczony ulicami — odkrył W. Grabski, *Wybrane zagadnienia; Ze studiów*; także J. St. Jamroz, *Układ przestrzenny*; badania nad blokami pogłębił M. Łukacz, *Pierwsze fazy kształtowania się domi-*

nującego typu kamienicy krakowskiej, TKUiA, T. 22: 1988; idem, *Przemiany przestrzenne krakowskiej działki lokacyjnej do połowy XVII wieku*, Kraków 1992 (mps, praca doktorska złożona w Politechnice Krakowskiej); w ciągu ostatnich trzydziestu lat powstały wnikliwe studia urbanistyczno-historyczne wielu bloków, publikacji doczekało się tylko jedno z nich, wykonane przez A. Swaryczewskiego, *Gotycki blok nr 9 w Krakowie*, TKUiA, T. 22: 1988.

²⁰ W. Grabski (*Wybrane zagadnienia; Ze studiów*), J. St. Jamroz (*Układ przestrzenny*) i M. Łukacz (*Pierwsze fazy; Przemiany przestrzenne*) są zwolennikami poglądu o wczesnym występowaniu połówek działek modularnych.

²¹ K. Estreicher, *Collegium*, s. 17; oraz dalej: „Nie wiemy, do kogo w XIV wieku należał grunt, na którym stoi obecnie Collegium Maius, ani teren między Minus a Maius, ani nawet teren, na którym stoi biblioteka Collegium Maius. Do tego kwartału przy ul. Gołębiej nie zachowały swego układu pierwotnego. A więc przez porównanie niepodobna dojść pierwotnego podziału posesji” (*ibidem*, s. 51—52); wcześniej podobnie fantastyczną wizję przedstawił S. Tomkowicz: „Od strony frontowej, od ul. św. Anny był szereg domków żydowskich, który się częściowo przeciągał w ulicę Jagiellońską, lecz tu już przerywały go mury i ogrodzenia, podobnie było i w przedłużeniu frontów ku końcowi ul. św. Anny” (*Gmach*, s. 114).

²² Nazwijmy nasz blok „blokiem o odwróconej ćwiartce” (wg typologii M. Łukacza, *Przemiany przestrzenne*).

bloku znajdowały się dwie pierwotne działki pełnokurcyjne o krótszych bokach wpisanych w pierzeję ówczesnej przecznicy ul. Żydowskiej (św. Anny), czyli obecnej ul. Jagiellońskiej²³. Pozostałe podziały w północnej części bloku biegły zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami — fronty posesji wpisane były w pierzeję ulic św. Anny i Gołębiej²⁴.

Najstarsza zabudowa odkryta na terenie bloku potwierdza jego pierwotne podziały oraz ich stosunkowo wczesne zmiany. Rozmieszczenie budynków w północnej części gmachu Collegium Maius poświadcza istnienie narożnej działki pełnokurcyjnej na skrzyżowaniu ul. Żydowskiej (św. Anny) i jej przecznicy. Pod XVI-wieczną Bibliarią znajdował się około połowy XIV w. odrębny budynek, wzniesiony na obszarze wydzielonym z narożnej działki pełnokurcyjnej (ul. Gołębia/Jagiellońska²⁵), do którego przyłączono posesje sąsiednie bądź ich fragmenty. Po 1350 r. na terenie zachodniej bądź południowo-zachodniej części bloku rozwijała się duża własność gminy żydowskiej²⁶. Jeszcze przed r. 1400 układ działek w bloku uległ zmianie w stosunku do stanu pierwotnego. Wiązało się to głów-

nie z wyprzedażą przez spadkobierców Stefana Pęcherza kolejnych części dużej działki narożnej, na której budynek frontowy zwrócony był w stronę przecznicy, a oficyny w stronę ul. św. Anny (wówczas Żydowskiej). Na nieruchomości tej zabezpieczone były, nie zawsze dla nas jasne, zobowiązania finansowe²⁷. Jeszcze przed 1387 r. kamienica narożna należała do Stefana Pęcherza, dziedzica Rzeszotar²⁸. Po jego śmierci nieruchomość przeszła na jego żonę Małgorzatę i syna Franciszka, którzy w r. 1387 zastawili tylną część domu Żydowi Smerlowi²⁹. W 1392 r. przynajmniej część kamienicy narożnej należała do Piotra Gerhardsdorfa, który jako sąsiad przejął w zastaw „domek drewniany Lelki żydówki”, znajdujący się na gruncie Anny, wdowy po Jerzym Czeyn³⁰. Wykup dalszych części realności przez Gerhardsdorfa, reprezentującego podobnie jak i Żyd Josman króla, następował w latach 1392—1395³¹. Szczególnie ważny jest dokument z 1393 r., w którym podano informację o sprzedaży Żydowi Josmanowi będących w budowie domów, znajdujących się przy ul. św. Anny: „aż do realności żyda Josmana (na

²³ Uprzywilejowanie przecznicy, a nie ulicy głównej, jest zjawiskiem nietypowym, ale występującym w innych blokach położonych przy ul. Jagiellońskiej.

²⁴ Ulica Gołębia była przecznicą ul. Wiśnej.

²⁵ Na działce tej stał budynek murowany, wzniesiony najpóźniej w początku w. XIV, potwierdzający swą sytuacją modularność podziałów bloku (S. Sławiński, J. Hiżycka, *Kwartal Uniwersytecki*, s. 54—55).

²⁶ Dawniejsi badacze głosili pogląd o istnieniu w Krakowie w XIV i XV w. typowego getta — dzielnicy zamieszkałej wyłącznie przez Izraelitów (S. Tomkowicz, *Gmach*; M. Bałaban, *Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304—1868*, t. 1: 1304—1655, Kraków 1912; wg S. Tomkowicza: „Do początku, może do połowy XV w. Żydzi jeszcze byli wyłącznymi niemal panami całej części miasta stanowiącej parafię ś. Anny. Ich synagogi, szpitale i cmentarze grupowały się na południe od ul. ś. Anny, w stronę wylotu ul. Gołębiej, tu mniej więcej, gdzie dziś jest Collegium Minus, ogród za Biblioteką Jag. i za Gimnazjum ś. Anny” (*Gmach*, s. 114); obszar ten został zakupiony przez braci Długoszków w r. 1469 (*Codex Diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, Kraków 1870—1880, t. 2, nr CCXXIII, s. 262, dalej: CDUJ); realność ta, zlokalizowana niewątpliwie w zachodniej części bloku 27, była jedyną własnością świadczącą o zamieszkiwaniu Żydów w tym rejonie, natomiast domy prywatne przechodziły z rąk chrześcijańskich w żydowskie, i odwrotnie, na drodze zawsze żywego w Krakowie tego czasu handlu nieruchomościami; do posesji z synagogami odnoszą się prawdopodobnie niektóre wcześniejsze zapisy: wzmianka z r. 1317 o gruncie miejskim znajdującym się „za Żydami” (*Najstarsze księgi*, cz. 1, nr 429); najstarsza wzmianka o synagodze — 1356 r. „in platea Judaeorum in opposito Synagogae” (S. Tomkowicz, *Gmach*, s. 114, przyp. 6; wg A. Grabowski, teka *Cracoviensis*, p. 193, APKr, sygn. E24; *Najstarsze księgi*, cz. 1, s. 193, nr 1682). Nie wiadomo, dlaczego M. Bałaban lokalizuje tę synagogę w miejscu późniejszego

Kolegium Większego (*op. cit.*, s. 71—72); naszym zdaniem jest to błąd, bowiem w zapiskach o zakupach działek i domów pod budowę Collegium Maius nie ma żadnej wzmianki o synagodze, natomiast dwie bożnice znajdowały się w r. 1469 w zachodniej części bloku, poza obrębem działki Kolegium; prawdopodobnie XV-wieczna piwnica tylnego budynku Kolegium Nowodworskiego jest pozostałością po budynkach żydowskich, zresztą większość z nich, w tym synagogi, mogła być drewniana; jakieś starsze mury znajdują się w piwnicach Kolegium Witkowskiego (S. Sławiński, J. Hiżycka, *Kolegium Witkowskiego*, s. 25); Żydzi mieszkali także w innych częściach miasta oraz za jego murami; już w r. 1304 dzisiejsza ul. św. Anny zwana jest ulicą Żydowską (*Najstarsze księgi*, cz. 1, s. 8). Ulica prowadziła w kierunku cmentarza żydowskiego, znajdującego się poza miastem, nad Rudawą (wzmianka z r. 1311, *ibidem*, s. 20, nr 16; s. 23, nr 206); z sytuacją tą związane jest funkcjonowanie tzw. furty Żydowskiej, wzmiankowanej w r. 1367 (S. Tomkowicz, *Ulice*, s. 84, wg *Księgi lawnicze krakowskie 1365—1376 i 1390—1397*, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1904, nr 153); zapis z r. 1335 informuje o sprzedaniu przez Hermana de Grabow Żydowi Koslinowi czterech domów z ogrodami, znajdujących się przy cmentarzu żydowskim (*Najstarsze księgi*, cz. 1, s. 124, nr 1179); ostatnio problem miejsca zamieszkania Żydów poruszyła B. Wyrozumska: „Nie było tu getta żydowskiego [...]. Pomiędzy domami żydowskimi znajdowały się domy chrześcijan i ich kościoły” (*Żydzi w średniowiecznym Krakowie, wypisy źródłowe z ksiąg miejskich krakowskich*, opr. B. Wyrozumska, Kraków 1995, s. 9).

²⁷ Zapisy archiwalne związane z wykupem nieruchomości pod najstarsze krakowskie Kolegium omówili wyczerpująco S. Tomkowicz (*Gmach*) i K. Estreicher (*Collegium*).

²⁸ S. Tomkowicz, *Gmach*, s. 115.

²⁹ *Ibidem*, s. 115, wg CDUJ, t. 1, nr XIV, s. 21 i n.

³⁰ *Ibidem*, wg CDUJ, t. 1, nr VII, s. 14.

³¹ *Ibidem*, wg CDUJ, t. 1, s. 14—30.

której był dom frontowy i dom tylny), a od tyłów, ku południowi sięgającej do realności zwanej «Dwór»»³². Jak wynika z podanego powyżej zapisu o domu Lelki, Gerhardsdorf już w 1392 r. posiadał przynajmniej część kamienicy Pęcherza, a w 1394 r. podobno odkupił drugą część tego domu³³. Był to budynek murowany, przylegający bokiem do posesji Josmana, powiększonej w 1393 r.³⁴ Sądzymy, że domem własnym Żyda Josmana w 1393 r. była dawna oficyna tylna narożnej działki Pęcherzów, następnie Josman wykupił boczne oficyny działki Pęcherzów (zwane „Gmach”), będące właśnie w budowie³⁵. Wzmiankowany w 1393 r. „Dwór” stał zapewne na działce leżącej przy ul. Jagiellońskiej (wówczas przecznicy) i ewentualnie ul. Gołębiej. W tym kontekście nie jest jasny zapis o oddaniu w 1395 r. przez Żyda Smerla w zastaw Gerhardsdorfowi tylnej części domu Pęcherza, zastawionej Smerlowi jeszcze w 1387 r. Niespodziewanie obok tej części domu Pęcherza pojawia się wówczas dom Smerla — niewątpliwie wydzielony z zabudowy Pęcherzowskiej, być może nabyty przez Smerla od Josmana³⁶.

W 1400 r. król Władysław Jagiełło darowuje odnowionej Akademii kamienicę, niegdyś Pęcherza, odkupioną od Piotra Gerhardsdorfa³⁷.

Dalsze zakupy nieruchomości, prowadzone w celu rozszerzenia działki i rozbudowy budynku Collegium Maius, nastąpiły w pierwszej połowie XV w. W 1417 r. niejaki Szmul odprzedał dwa domy żydowskie, które należy identyfikować z dawnym domem Josmana (oficyną tylną działki narożnej) i jedną z oficyn bocznych³⁸. W 1436 r. wykupiono murowany dom Żyda Izaaka, znajdujący się przy ul. św. Anny³⁹. Estreicher sądził, że „grunt Izaaka obejmował teren dzisiejszego Collegium Nowodworskiego i rozciągał się aż do murów miejskich”⁴⁰. Naszym zdaniem domem Izaaka mogła być też jedna z dawnych oficyn bocznych narożnej kamienicy, znajdująca się pomiędzy domem narożnym i oficyną tylną (czyli domem Josmana). W r. 1439 zakupiono grunt i skład, który zdaniem K. Estreichera stał „na tyłach domu Pęcherza, zapewne na dzisiejszym dziedzińcu”⁴¹. Sądzymy, że plac ten znajdował się przy przecznicy (ul. Jagiellońska⁴²), a skład stał zapewne w miejscu późniejszej biblioteki⁴³. Do r. 1439 w posiadaniu Akademii znalazła się cała wschodnia część bloku. Umożliwiło to swobodny rozwój zabudowy uniwersyteckiej, zwłaszcza Collegium Maius, którego posesja, jak już wspomniano, zajęła północno-wschodnią ćwiartkę bloku. Obok, na narożnej działce pełnokurycznej z frontem w pierzei ul. Gołę-

³² *Ibidem*, wg CDUJ, t. 1, nr VII, s. 14 i n.

³³ Żegota Pauli, Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), rkp. nr 5354 II, s. 65.

³⁴ CDUJ, t. 1, nr XI, s. 17 i nr XII, s. 20.

³⁵ Dom Żyda Josmana został utworzony wtórnie, przed r. 1393, z dawnej oficyny tylnej narożnej kamienicy, ewentualnie stanął na wykupionej przez Josmana (?) i nie zabudowanej jeszcze części działki narożnej.

³⁶ CDUJ, t. 1, nr XIV, s. 21 i n.; K. Estreicher sądzi, że dom Smerla znajdował się przy obecnej ul. Jagiellońskiej, obok realności Żyda Drobnego (*Collegium*, s. 55).

³⁷ APKr, *Księga wykazów gminy III*, WMK, sygn. hip. 6, nr 300; Żegota Pauli, BJ, rkp. nr 5354 II, s. 65; K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie wieki i Odrodzenie*, Kraków 1900, t. 1, s. 73 i n.

³⁸ Oba te domy w r. 1412 darowała swoim dzieciom Sara, wdowa po Smerlu; były one murowane i znajdowały się przy ul. św. Anny (CDUJ, t. 1, nr LII, s. 100 i n.); o transakcji tej tak pisał S. Tomkowicz: „Znany nam Smerlo, co to pożyczał Panchirzom pieniądze, niebawem wszedł w posiadanie ich oficyny, na której tę sumę zabezpieczył, a zarazem nabył frontowy dom Josmana. Dzieci Smerla wprowadzie przyjęły katolicyzm, ale oba domy po nim pozostałe w spadku, jeden od frontu tuż obok Collegium z przytykającym od tyłów w stronę ul. Gołębiej placem i drugi od tyłu, które z prawa miały przypaść na własność królowi, znalazły się w posiadaniu Żyda Smoila. Dopiero po jego śmierci nabyli je w r. 1417 za 300 grzywien sami doktorowie uniwersytetu, aby rozszerzyć Collegium Jagiellońskie” (*Gmach*, s. 117, wg CDUJ, t. 1, nr LXII, s. 118—120); podobnie opisał sytuację nieruchomości K. Estreicher:

„Domy te, sąsiadując z Collegium, za czasów śp. Szczepana [...], dziedzica Rzeszotar, tworzyły razem z Collegium jedno domostwo, dziedziczone przez wspomnianego Stefana. Jeden z tych domów, w którym kiedyś mieszkał Żyd Osman, leży obok Collegium, w ul. św. Anny, od strony muru miejskiego i furty zwanej pospolicie Żydowską, a łączy się z gruntem ciągnącym się w stronę ulicy Garncarskiej, leżącym w tyle, czyli za domem [być może na gruncie tym, o znacznej powierzchni, powstały później: Bursa Divitum, Collegium Minus i ogród akademicki]. Drugi zaś, w którym mieszkał niegdyś Żyd Drobný, leży za domem Collegium Artystów” (*Collegium*, s. 56 i n.).

³⁹ Dom ten wykupił dla Akademii w r. 1434 wojewoda krakowski Piotr Szafraniec, ale domostwo powróciło do właściciela i zostało wykupione przez Uniwersytet dopiero w r. 1436 (S. Tomkowicz, *Gmach*, s. 117; CDUJ, t. 1, nr XCII, s. 182; nr XCIV, s. 184; nr XCVI, s. 186).

⁴⁰ K. Estreicher, *Collegium*, s. 56, przyp. 10; o zmieniających losach tego domu pisał także S. Tomkowicz, *Gmach*, s. 117.

⁴¹ K. Estreicher, *Collegium*, s. 56, za CDUJ, t. 2, nr CXII, s. 17 i n.

⁴² Tak lokalizuje ten plac S. Tomkowicz, pisząc o bliskości bursy, którą określa jako Bursę Czeską (*Gmach*, s. 117—118); w rzeczywistości była to Bursa Divitum, wzmiankowana pod swoją nazwą w r. 1442 (CDUJ, t. 2, nr CXII, s. 17 i n.; *Conclusiones Universitatis Cracoviensis, Ab anno 1441 ad annum 1589*, wyd. H. Barycz, Kraków 1933, s. 25, przyp. 6).

⁴³ Na działce wydzielonej z obszaru narożnej posesji, na której stało później Collegium Minus.

biej, ulokowano Bursę Bogatych oraz Collegium Minus⁴⁴. Uległo ono zniszczeniu w pożarze w 1462 r., podobnie jak i pozostałe zabudowania uniwersyteckie⁴⁵. Niezwłocznie przystąpiono do ich odbudowy. W r. 1467 po raz pierwszy wzmiankowany jest „ogród akademicki”, znajdujący się na terenie realności od strony ul. Gołębiej⁴⁶.

Zasadnicza zmiana układu własności w bloku zaszła w 1469 r., w którym bracia Długoszowie wykupili znaczną posiadłość gminy żydowskiej, z dwiema synagogami, cmentarzem i innymi budynkami⁴⁷. Zostały one prawdopodobnie spalone w kwietniowym pożarze w 1462 r.⁴⁸ Źródła nie podają, jaki obszar zajmowały te nieruchomości. Mogła być to zachodnia część bloku, mieszcząca się pomiędzy ul. św. Anny i Gołębią, lub tylko jego część południowo-zachodnią o granicy północnej określonej przez zasięg działki obecnego Kolegium Nowodworskiego. Być może do dawnych nieruchomości żydowskich należy piwnica znajdująca się obecnie pod zachodnią partią tylnego budynku Kolegium Nowodworskiego. Obszar zakupiony przez Długoszów został ostatecznie przekazany Akademii⁴⁹. Prawdopodobnie od razu stanęły tu domy czynszowe, przynoszące dochody Uniwersytetowi⁵⁰. W r. 1476 nowe murowane Kolegium Mniejsze wypełniło cały front narożnej działki

pełnokuryjnej⁵¹. W 1488 r. stanęła od strony ul. Gołębiej Bursa Niemiecka, którą zniesiono najpóźniej około połowy XVI w.⁵²

W 1492 r. kolejny pożar niszczy budynki uniwersyteckie i ponownie następuje ich odbudowa, w tym również Collegium Maius⁵³.

W 1496 r. Jan Olbracht wyraził zgodę na włączenie do Collegium Maius placu znajdującego się naprzeciwko kościoła św. Anny, w miejscu obecnej posesji nr 10⁵⁴. Nabycie domu stojącego za tym placem nastąpiło w r. 1511⁵⁵. Własność uniwersytecką potwierdzono ostatecznie w 1517 r.⁵⁶

W r. 1515 rozpoczęto budowę nowej Biblioteki, anektując pod jej część budynek znajdujący się na tyłach działki Kolegium Mniejszego⁵⁷.

W XVI i XVII w. nastąpił wykup nieruchomości prywatnych znajdujących się w zachodniej części bloku⁵⁸. Już w 1577 r. wykupiono dom wdowy po Stanisławie Gołym, stojący na rogu ul. św. Anny i wąskiej uliczki oddzielającej blok od posiadłości miejskiej⁵⁹.

Po wykupieniu domów znajdujących się od strony ul. św. Anny wzniesiono, do r. 1643, nowe *Classes*, czyli zakład pomocniczy, potocznie zwany Kolegium Nowodworskiego⁶⁰. Od strony ul. Gołębiej stopniowo powiększał się obszar ogrodu, niemniej jeszcze w r. 1656 wzmiankowane są tu trzy „domy kolegiackie”⁶¹. Zanikły one w drugiej

⁴⁴ J. Muczkowski, *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych*, Kraków 1842, s. 14 i n.; Żegota Pauli, BJ, rkp. nr 5354 II; J. Szujski, *Założenie i urządzenie Collegii Minoris*, Archiwum i Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, T. 1: 1878, s. 95, 98; K. Estreicher, *Dawne budynki*, s. 22.

⁴⁵ J. Szujski, *op. cit.*, s. 98.

⁴⁶ K. Estreicher, *Collegium*, s. 158, za BJ, Ms. 2219, s. 24; ogród ten mógł znajdować się na placu odkupionym od Żyda Szmula w r. 1417.

⁴⁷ S. Tomkowicz, *Gmach*, s. 119 i n.; K. Estreicher, *Collegium*, s. 56, za CDUJ, t. 2, nr CCXXIII, s. 262; także K. Morawski, *op. cit.*, t. 2, s. 346.

⁴⁸ O pożarze tym, w odniesieniu do Collegium Maius, wspomina K. Estreicher, *Collegium*, s. 63.

⁴⁹ S. Tomkowicz, *Gmach*, s. 119–120.

⁵⁰ „Uniwersytet w ciągu XV wieku wszedł w posiadanie całego kwartału naprzeciwko kościoła św. Anny” (K. Estreicher, *Collegium*, s. 51); w zapisach nowożytnych (księgach podatku miejskiego, zwanego szosem) podane są nazwiska kolejnych właścicieli domów prywatnych, znajdujących się od strony ul. św. Anny i Gołębiej.

⁵¹ J. Szujski, *op. cit.*, s. 100; K. Morawski, *op. cit.*, t. 2, s. 60; *Conclusiones*, s. 26, przyp. 6.

⁵² Muczkowski sądzi, że bursa ta, odbudowana po pożarze r. 1523, przetrwała do r. 1655 (*op. cit.*, s. 40); S. Tomkowicz powtarza pogląd Muczkowskiego (*Gmach*, s. 126); natomiast autorzy niniejszego artykułu uważają, opierając się na braku zapisów o bursie w spisach podatku miejskiego (szosu), że zniesiono ją ok. poł. XVI w.

⁵³ S. Tomkowicz, *Gmach*, s. 121.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 125, wg CDUJ, t. 3, nr CCXCVI, s. 200. Estreicher mylnie uważa, że plac ten znajdował się w obrębie późniejszego Kolegium Nowodworskiego (*Collegium*, s. 56–57); do placu odnosi się zapis o darowiźnie Sułki i Nawoja na rzecz kościoła św. Anny w r. 1381 (*ibidem*, s. 156); zapis o placu także w APKr, *Księga wykazów gminy III*, WMK, sygn. hip. 6, nr 299; *Akta hipoteczne luźne*, sygn. WM 384, nr 299.

⁵⁵ S. Tomkowicz, *Gmach*, s. 125; K. Estreicher, *Collegium*, s. 56, wg CDUJ, t. 4, nr CCCXXIV, s. 34; Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: Arch. UJ), dok. pap. fasc. nr 284, dok. 5665; APKr, *Księga wykazów gminy III*, WMK, sygn. hip. 6, nr 301; *Akta hipoteczne luźne*, WM 384, nr 300.

⁵⁶ K. Estreicher, *Collegium*, s. 56–57; tam obszernie omówienie dziejów działki przy ul. św. Anny 10, s. 156 i n.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 100 i n.

⁵⁸ Przypuszczamy, że stały one na gruncie uniwersyteckim.

⁵⁹ K. Estreicher, *Collegium*, s. 58, za CDUJ, t. 5, s. 100–102; S. Tomkowicz podaje jako datę zakupu r. 1570 (*Gmach*, s. 126).

⁶⁰ Oprócz domu zakupionego w r. 1577, Adam Romer ze Stężycy, proboszcz parafii św. Mikołaja, zakupił w r. 1606 lub 1607 dwa sąsiednie domy; zostały one przekazane Akademii zaraz potem lub dopiero w r. 1620; w ich miejscu wzniesiono nowe *Classes*, czyli Kolegium Nowodworskiego (S. Sławiński, J. Hiżycka, *Kolegium Nowodworskiego*, s. 13 i n.).

⁶¹ Wg niepublikowanych notatek W. Komorowskiego z ksiąg poboru podatku miejskiego, zwanego szosem.

połowie XVII w. i odtąd południowo-zachodnią partię bloku zajmował wyłącznie dość duży ogród akademicki⁶². W r. 1855 powiększono w kierunku zachodnim budynek Kolegium Nowodworskiego⁶³. W latach 1908—1911 wzniesiono na znacznej części ogrodu nowe Collegium Physicum, ostatecznie regulując przy tym granice bloku⁶⁴.

4. BUDYNKI PRZED ROKIEM 1400⁶⁵ (ryc. 1)

Rzut pierwszego domu murowanego, wzniesionego zapewne około r. 1300, odpowiadał obecnej prostokątnej piwnicy Collegium Maius, znajdującej się u zbiegu ulic św. Anny i Jagiellońskiej⁶⁶. Dom ten prawidłowo wyodrębnił K. Estreicher:

Kamienicę Pęcherzów, przeznaczoną od r. 1400 na siedzibę Uniwersytetu, zbudowano zapewne pod koniec XIII lub z początkiem XIV w. Mury kamienicy zachowały się w fundamentach i w narożniku Collegium Maius przy ul. św. Anny i Jagiellońskiej. Była to kamienica na planie prostokąta, dłuższym bokiem zwrócona ku ul. św. Anny. Tu znajdowała się także brama wjazdowa. Kamienica wysokością panowała nad innymi domami i stąd nazywano ją „większą”⁶⁷.

⁶² Ogród zajmujący całą południowo-zachodnią część bloku oraz wszystkie znajdujące się w bloku budynki przedstawia rysunek z r. 1699, *Liber promotionum seu Metrica philosophicae facultatis ab anno 1658...*, Arch. UJ, rps 91 1/2, s. 123, repr. w: K. Estreicher, *Collegium*, il. 10 (po s. 24).

⁶³ S. Sławiński, J. Hiżycka, *Kolegium Nowodworskiego*.

⁶⁴ S. Sławiński, J. Hiżycka, *Kolegium Witkowskiego*.

⁶⁵ Budynki te zostały wyodrębnione na podstawie porównania wyników badań architektonicznych, które pozwalają na względne rozwarstwienie obiektu, z wynikami kwerend archiwalnych; z połączenia danych powstaje datowanie bezwzględne, które ułatwia analiza materiałów budowlanych — szczególnie pomiar cegieł; w piwnicach Collegium Maius pomiary cegieł uściślały datowania tylko w niektórych przypadkach (starsze wątki), bowiem znaczne partie piwnic wzniesiono z użyciem cegieł rozbiórkowych i być może starszych cegieł składowanych (gmach wznoszono przez lat bez mała 100).

⁶⁶ Dom ten należy do budynków umownie określanych jako najstarsze kamienice krakowskie; wiedza o nich jest stosunkowo nowa, zawarta w licznych, niepublikowanych opracowaniach konserwatorskich, których podsumowaniem jest *Studium historyczno-konserwatorskie Krakowa*, wykonane w latach dziewięćdziesiątych m.in. z udziałem autorów niniejszego opracowania; o wyodrębnieniu grupy najstarszych kamienic zadecydowało odkrycie najstarszej zabudowy na posesji Bracka 3/5 (W. Komorowski, M. Łukacz, *Bursa Węgierska w Krakowie w okresie średniowiecza i renesansu*, TKUiA, T. 19: 1985; T. Liniecki, *Dom wójta Henryka z wieku XIII w Krakowie*, KAIU, T. 33: 1988); pierwszą publikowaną pracą poruszającą problem w szerszym kontekście jest artykuł M. Łukacza (*Pierwsze fazy*); publikacją podsumowującą dotychczasowe odkry-

Omawiana piwnica była pierwotnym przyziemem domu⁶⁸. Od strony południowej budynek posiadał otwór (wejściowy?), co oznacza, że posesja była szersza od jego elewacji osadzonej w pierzei ul. Jagiellońskiej⁶⁹. Była to budowla całkowicie kamienna, a jej znaczny gabaryt potwierdzają wątki kamienne elewacji Kolegium od strony ul. Jagiellońskiej i dziedzińca⁷⁰. Pozostała zabudowa działki narożnej najprawdopodobniej była drewniana.

Opisany powyżej dom nie był w początku XIV w. jedynym murowanym budynkiem na terenie bloku. Drugi, współczesny mu lub nawet starszy budynek odpowiadał swoim przyziemem zachodniej piwnicy Collegium Minus⁷¹. Jest to komora wzniesiona całkowicie z kamienia, której ściana południowa osadzona jest w pierzei ul. Gołębiej. W elewacji tej nie ma śladu otworu wejściowego, występują natomiast dwa wąskie okna⁷². Wejście znajdowało się w ścianie północnej, czyli prowadziło z wnętrza posesji. Jest to otwór o charakterystycznej wnęcie, zasklepionej zaokrąglonym segmentowym łukiem⁷³. Obok (od wschodu) znajduje się pierwotne okno o łuku ostrym. Drugie, analogiczne znajdowało się niewątpliwie po stronie zachodniej,

cia, a zarazem podstawą dla dalszych badań, jest artykuł W. Komorowskiego (*Najstarsze kamienice krakowskie*, KAIU, T. 42: 1997, z. 2); z prac dawniejszych, poprzedzających ww. odkrycia, najważniejsze są opracowania: W. Grabskiego (*Ze studiów oraz Średniowieczna kamienica krakowska*, TKUiA, T. 4: 1970); J. St. Jamroza (*Gotycka kamienica mieszczańska*, *Ochrona Zabytków*, R. 8: 1955, nr 4; *Mieszczkańska kamienica krakowska, wiek XIII—XV*, Kraków—Wrocław 1983).

⁶⁷ K. Estreicher, *Collegium*, s. 52.

⁶⁸ Cechą może najbardziej charakterystyczną najstarszych kamienic jest to, że ich pierwotne przyziemie odkrywamy obecnie w piwnicach; mają one niekiedy pogłębione wtórnie dna (W. Komorowski, *op. cit.*, s. 112 i n.), co wiązało się z szybkim narastaniem poziomów użytkowych na zewnątrz; prawdopodobnie przyziemie te stały się piwnicami stosunkowo wcześnie, bo już w drugiej poł. XIV i w XV w., na skutek rozwoju funkcjonalnych układów kamienic (M. Łukacz, *Pierwsze fazy*; i d e m, *Przemiany przestrzenne*).

⁶⁹ Była to najprawdopodobniej działka pełnokuryna, o wymiarach ok. 21,1 m × 42,2 m.

⁷⁰ Wg Estreichera: „Materiałem budowlanym był wapień, podobny do tego, z którego zbudowano mury Krakowa. Jednakże kamień ten jest drobniejszy, co wskazuje, że raczej pochodzi z nieco późniejszego okresu. Występuje także w tych najstarszych murach kolegium ów charakterystyczny dla końca XIII wieku układ kamienia w warstwach” (*Collegium*, s. 52).

⁷¹ Odkryty w 1994 r. przez autorów artykułu.

⁷² Okna te nie są zachowane w swojej pierwotnej formie, bowiem najpóźniej w XV w. zostały przebudowane na typowe okna piwniczne.

⁷³ Po południowej stronie ściany występują relikty obramienia wejścia, opracowanego w kamiennym wątku ściany.

ale nie jest zachowane⁷⁴. Sytuacja budynku potwierdza jego osadzenie w podziałach modularnych, bowiem jego zachodni, dłuższy bok osadzony jest dokładnie na linii granicznej pomiędzy narożną działką kuryjną i działką sąsiednią.

Rozwój zabudowy murowanej na narożnej działce przy ul. św. Anny postępował w ciągu XIV w. w sposób charakterystyczny dla innych działek narożnych polokacyjnego Krakowa⁷⁵. Dom Żyda Josmana, wzmiankowany w r. 1393, będący zapewne dawną oficyną tylną domu narożnego, to budowla dwuczłonowa o długości odpowiadającej szerokości działki pełnokuryjnej (ok. 21,1 m)⁷⁶. Budowę tego budynku prawdopodobnie poprzedziło wzniesienie zachodniego skrzydła domu narożnego — w piwnicach odpowiada mu obecnie duża kamienna komora, której mniejsza partia zachodnia oddzielona była dwiema poprzecznymi założonymi ceglanyymi arkadami (ostrołukowymi?), wspartymi na centralnym filarze. Obecne sklepienia piwnicy są późniejsze, przy czym przeklepienie komory większej musiało nastąpić jeszcze w w. XIV lub na początku XV⁷⁷. Nie wiadomo, jaki był pierwotny stopień pograżenia piwnicy — prawdopodobnie od początku dość znaczny⁷⁸. Gabaryt budynku określa ceglany watek, występujący w południowej elewacji Kolegium od

strony dziedzińca; skrzydło zachodnie posiadało kamienne przyziemie lub piwnicę i ceglane kondygnacje wyższe⁷⁹; przypuszczamy, że wzniesiono je około 1350 r.⁸⁰

Mniej więcej w tym samym czasie na tylnej części działki narożnej przy ul. Gołębiej powstał budynek całkowicie ceglany⁸¹. Pozostała z niego tylko północna ściana o pięknym ceglany watek w układzie polskim, z otworem wejściowym i zachodnim narożnikiem, przy którym znajdował się drugi otwór, prowadzący prawdopodobnie w stronę zachodnią⁸². Z układu otworów wynika, że budynek stał na działce utworzonej wtórnie z posesji wychodzących frontem w przecznice (ul. Jagiellońska) i przynajmniej części posesji położonych od strony ul. Gołębiej. Pierwotny gabaryt domu jest obecnie nieznanym. Starannie opracowany watek zdaje się świadczyć, że mógł być to „Dwór” wzmiankowany w dokumencie z r. 1393⁸³, nie można także wykluczyć identyfikacji budynku ze spichlerzem (stodołą) Jana ze Świdnicy⁸⁴.

Jak już wiemy, w drugiej połowie XIV w. posesja narożna należała do szlachcica Stefana Pęcherza, a później do jego spadkobierców. Do końca XIV w. na terenie działki narożnej wznoszono zabudowę oficynową, która wypełniła cały północny bok posesji⁸⁵.

⁷⁴ Okno, nieduży stosunkowo otwór „na wylot” o prostych ościeżach, podobne jest do okienek odkrytych w wieży wójta Henryka (ul. Bracka 3/5). Zasklepienie wnęki wejścia jest charakterystyczne dla wnęk otworów w niemal wszystkich najstarszych kamienicach krakowskich (W. Komorowski, *op. cit.*, s. 113 i n.).

⁷⁵ Większość działek narożnych posiadała już w średniowieczu zabudowę rozwiniętą wzdłuż dłuższego boku, co wynikało z możliwości jej doświetlenia i komunikacji z ulicą; do ciekawszych i starszych rozwiązań należy narożny dom przy ul. Franciszkańskiej 1, od razu w XIV w. zbudowany w kształcie węgielnicy (opracowanie konserwatorskie wykonali: M. Filipowicz, S. Sławiński); w XIV i XV w. rozwinęła się zabudowa na narożnej działce siedmiu kramów (pl. Dominikański 4, 5, Grodzka 26/pl. Dominikański 6 oraz północna część kamienicy Grodzka 28/30), której poszczególne części stały się w końcu odrębnymi domami, podobnie jak w przypadku narożnej posesji Pęcherza (wg badań architektonicznych i kwerend S. Sławińskiego i H. Rojkowskiej); W. Grabski był zwolennikiem poglądu o stopniowym narastaniu bocznej zabudowy (*Ze studiów*, s. 202—203); nieco inaczej problem zabudowy działek narożnych rozwinął M. Łukacz, zauważając kilka budynków o dwuramiennych rzutach, z jednym skrzydłem założonym przy dłuższym boku działki (*Pierwsze fazy*, s. 12 i n.).

⁷⁶ Głębokość rzutu tego domu pozwala sądzić, że pierwotna posesja narożna była pełną kuryją; dom Josmana mógł też powstać później, na odłączonym fragmencie działki narożnej; w dokumencie z r. 1393 wspomniano o jego dwóch częściach — frontowej i tylnej — co potwierdza dwuczłonowość rzutu budynku (CDUJ, t. 1, nr VIII, s. 14 i n.).

⁷⁷ Jest to sklepienie kamienne, przecinające linię arkad.

⁷⁸ Wskazuje na to ziemia, osiadła w spoinach kamiennego watek zewnętrznego lica zachodniej ściany budynku narożnego, dostępnej obecnie z wnętrza skrzydła zachodniego.

⁷⁹ Zróżnicowanie materiałów budowlanych w wyższych częściach budynków — całkowicie kamienny dom narożny i ceglane skrzydło zachodnie — pozwala na chronologiczne rozwarstwienie skrzydeł kamienicy.

⁸⁰ Datowanie oparto na dużych rozmiarach cegły palcowanej, odkrytej w filarze z arkadami; poza tym dwuczłonowy, rozwinięty układ funkcjonalny domu musiał się ukształtować w czasach kazimierzowskich.

⁸¹ Jest to jedyny znany — jak dotąd — wczesny budynek o ceglany przyziemiu; obecnie w jego miejscu stoi budynek z XVI w., wyodrębniony z rzutu Collegium Maius, mieszczący na piętrze południową część sali bibliotecznej.

⁸² Innych ścian budynku nie odkryto, toteż trudne było ustalenie, do jakiej budowli ściana należała; duża cegła w niej występująca oraz dostawienia ścian poprzecznych i brak analogii w sposobie budowania wskazują, że nie był to budynek z późniejszą Stuba Communis na piętrze, lecz budynek znajdujący się w miejscu Biblioteki.

⁸³ CDUJ, t. 1, nr VII, s. 14 i n.

⁸⁴ Ibidem, t. 2, nr CXII, s. 17—19; jest to też jedyny budynek na terenie działki Collegium Maius, który mógł być domniemaną przez M. Bałabana synagogą; Bałaban oczywiście nic o odkrytym przez nas budynku nie wiedział, niemniej porządnym watek ceglany starszej budowli, znajdującej się w miejscu Librarii, może budzić pewne skojarzenia z funkcją sakralną (*op. cit.*, s. 71—72).

⁸⁵ Piwnice pod tymi oficynami zasypano w r. 1864, w trakcie burzenia części północnego skrzydła Kolegium.

Te niedokończone budynki wykupił w r. 1393 Żyd Josman. Jego dom własny, jak już wspomniano, usytuowany był w sposób charakterystyczny dla oficyny tylnej działki pełnokuryjnej⁸⁶. Zdaniem Estreichera posesja Josmana przytykała pod kątem (od zachodu i południa) do działki Collegium Maius, w jej kształcie z początku XV w.⁸⁷

5. NAJSTARSZE KOLEGIUM (ryc. 1, 2)

Pierwszą siedzibą Uniwersytetu, odnowionego w r. 1400, był narożny dom, odkupiony od spadkobierców Stefana Pęcherza⁸⁸. Do tego dwuskrzydłowego domu narożnego należy odnieść, aczkolwiek nie do końca, słowa K. Estreichera:

najstarszy dom Uniwersytetu pochodzący z pocz. XIV w. stał przy ul. św. Anny, czołem do przecznicy. Był długi na 20 metrów, szeroki na 10 metrów. Na parterze z frontu prowadziła do niego brama wiodąca przez sień na podwórze. Parter był wysoki, przed nim stał drewniany podjazd, rodzaj ganku dla wyłożenia przywiezionego towaru. Z tyłu domu (od ul. św. Anny) otwierała się druga brama i dalej wznosił się na planie kwadratu zbudowany indermach, „hinter gemach”, czyli oficyna służąca na chowanie cenniejszych przedmiotów, żywności, towarów⁸⁹.

Był to, jak pamiętamy, budynek odłączony od pozostałej części pierwotnej działki i oddzielony od jej zabudowy. W posiadanie Uniwersytetu przeszła od razu narożna i zachodnia część domu, a później (w r. 1417 i 1436) znajdujące się za nią oficyny, funkcjonujące jako odrębne domy. Do jednego z nich dostawiono w pierwszej połowie XV w. niewielką, niepodpiwniczoną dobudówkę, najprawdopodobniej mieszczącą schody na piętro⁹⁰.

⁸⁶ Obecnie odpowiadają mu dwie zasypane piwnice zachodniego skrzydła Collegium Maius.

⁸⁷ K. Estreicher, *Collegium*, s. 55.

⁸⁸ Wykład inauguracyjny działalności Uniwersytetu odbył się 16 VII 1400 (*ibidem*, s. 51).

⁸⁹ *Ibidem*, s. 54; nie wiadomo, skąd Estreicher uzyskał tak dokładne wiadomości; naszym zdaniem jest to wizja utworzona przez analogię do rekonstrukcji typowej, rozwiniętej kamienicy krakowskiej przełomu XIV i XV w.; w swoim opracowaniu Estreicher zamieścił schematyczny rysunek rekonstrukcyjny (pl. IV), na którym prawidłowo przedstawiono rzut kamienicy w kształcie litery L.

⁹⁰ Wyższe kondygnacje dobudówki zniesiono, wznosząc pod koniec w. XV krużganek; dawne przyziemie tej dobudówki stało się wówczas piwniczką pod dziedzińcem; w XIX w. piwniczkę zasypano, pozostawiając dostępną tylko jej część północną, włączoną do korytarza biegnącego pod północnym odcinkiem krużganek; zdaniem Estreichera była to „pozostałość oficyny z XIV w., tzw. widermachu, obecnie zasypała” (*ibidem*, s. 121, pl. VII); w rzeczywistości była to dostawka, wzniesiona w czasie, gdy oficyna należała ponownie do działki narożnej, czyli do Akademii — świadczy o tym

Stopień adaptacji kamienicy narożnej w pierwszej połowie w. XV jest nam zupełnie nie znany. Zważywszy na jej rozwinięty układ, istniejący w chwili przejścia domu przez Uniwersytet, prace adaptacyjne mogły być nieznaczne⁹¹.

6. PIERWSZA ROZBUDOWA KOLEGIUM

(ryc. 1, 2, 3)

Do r. 1439 wykupiono cały obszar wschodniej części bloku 27, zajmowany stopniowo przez Collegium Maius, Bursę Bogatych i Collegium Minus oraz ogród akademicki. Sądzymy, że w r. 1439 przystąpiono do wznoszenia budynku z Izbą Wspólną i wykuszem na piętrze. Początkowo nie był on połączony murowanym skrzydłem z dawnym domem Pęcherza, przylegał natomiast do starszego budynku, znajdującego się od strony południowej (w miejscu Librarii), w r. 1439 niewątpliwie będącego własnością Akademii⁹². Podczas ostatnich badań budynku z Izbą Wspólną odkryto w piwnicach pierwotny układ funkcjonalny jego przyziemia czy też płytko pograżonych piwnic. Był to trójtakt, którego trakt frontowy i płytki trakt środkowy rozdzielały dwie szerokie arkady o łuku pełnym, wsparte na centralnym filarze⁹³. Oba trakty posiadały podłużny podział filarowo-arkadowy, „dwunawowy”, utworzony z ciągu trzech arkad i powiązany z podziałem poprzecznym⁹⁴. W trakcie tylnym znajdowała się piwnica, dostępna z traktu środkowego przez szeroką arkadę założoną w ścianie traktowej. Pomieszczenia przyziemia nie były początkowo sklepione, z wyjątkiem północnej

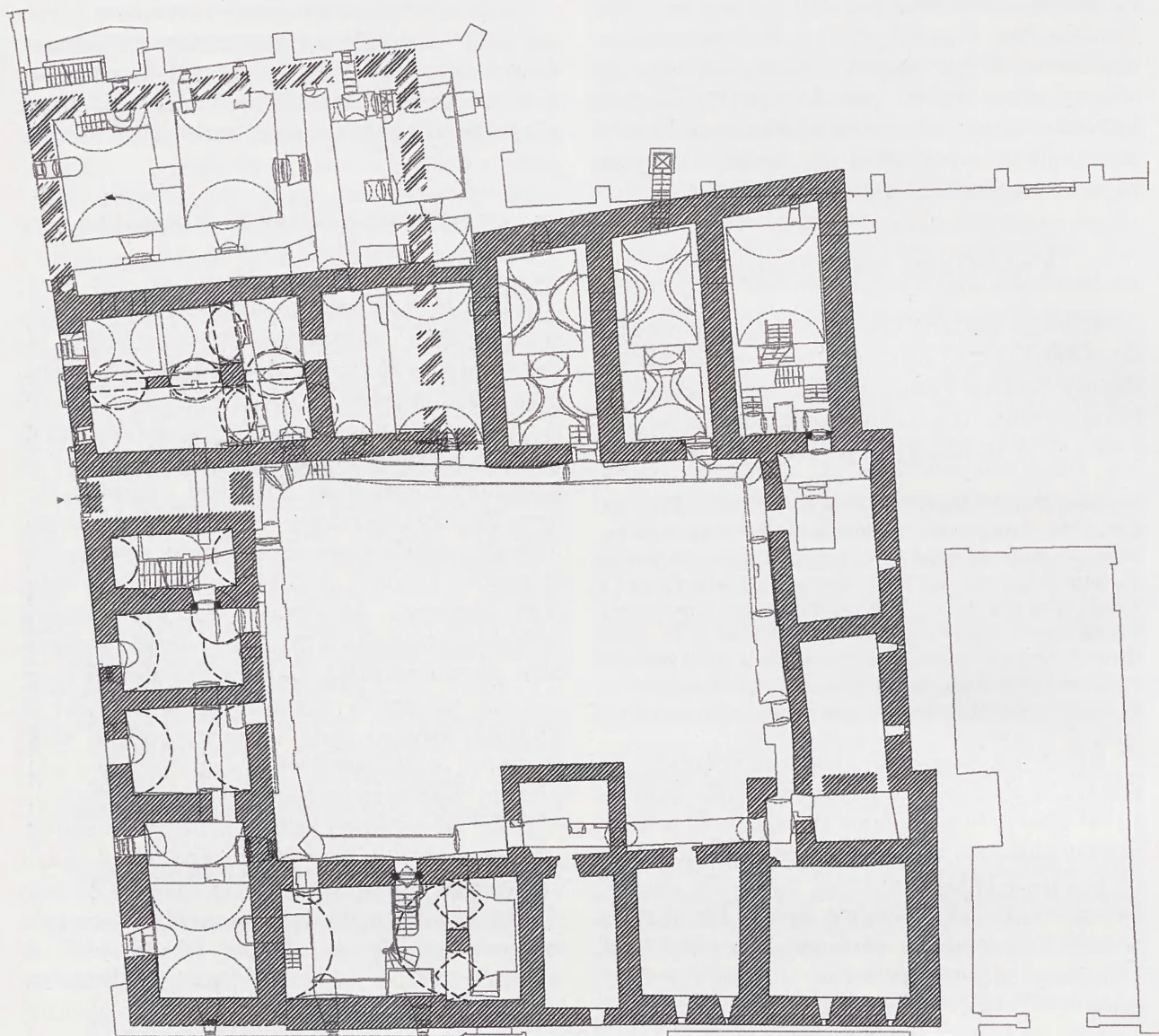
jedyny otwór wejściowy do pierwotnego przyziemia, znajdujący się od strony wschodniej, a więc od strony pierwszego Kolegium.

⁹¹ „Przez pierwsze ćwierć wieku XV nie czytamy w aktach o większej przebudowie domu nabytego od Pęcherza. [...] lektoria mieściły się na parterze, izby mieszkalne i sale zebrań na górze, a cały dom był skromny, jednopiętrowy” (*ibidem*, s. 58—59).

⁹² Nie wiadomo, jaki był związek tego budynku, wzniesionego ok. 1350 r., z Bursą Divitum, wzmiankowaną po raz pierwszy w 1439 r.

⁹³ Arkady te obecnie nie istnieją, wyburzone pod koniec XV w. w związku ze zmianą koncepcji wnętrza i przesklepieniem piwnic; arkada północna oparta była na lizenie własnej ściany budynku; arkada południowa spływała na zamurówkę otworu znajdującego się wcześniej w ścianie budynku starszego (pod Librarią).

⁹⁴ Obecnie z arkad podziału podłużnego otwarta jest tylko większa część łuku zachodniego; arkada centralna została odkryta w wątku ściany podłużnej w trakcie ostatnich badań; domyślamy się istnienia trzeciej arkady (wschodniej) pod wiatkiem późniejszych sklepień i ich oplaszczowań konstrukcyjnych.



2. Piwnice Collegium Maius przed 1462 r.; oprac. M. Goras

części traktu środkowego, który jednak przesklepiono wtórnie (po r. 1462?)⁹⁵. Jest bardzo prawdopodobne, że analogiczny układ funkcjonalny zastosowano w poziomie obecnego parteru. Piętro mieszczące Stuba Communis powtarzało zapewne podział na trakty, przynajmniej dwa, natomiast nie wydaje się nam, aby istniał tu kiedykolwiek podział podłużny (później zniesiony). Budynek był zapewne jednopiętrowy⁹⁶.

Dwunawowy układ pomieszczeń nie jest czymś wyjątkowym w średniowiecznym budownictwie mie-

szkalnym w Krakowie. Występuje w piwnicy pod oficyną boczną kamienicy w Rynku Głównym 7⁹⁷. Podobnie rozwiązany był układ piwnic frontowych w kamienicy w Rynku Głównym 13⁹⁸. Dodajmy, że podziały arkadowe były dość powszechne już na przełomie w. XIII i XIV, a kto wie, czy nie była to jedyna forma podziału konstrukcyjnego wewnątrz tzw. najstarszych kamienic krakowskich, kontynuowana w XIV i XV w.⁹⁹ Piwnice pod Stuba Communis należą do rozwiązań o stosunkowo małej skali.

⁹⁵ Sklepienia tego już nie ma, zastąpiło je późniejsze sklepienie z końca XV w.

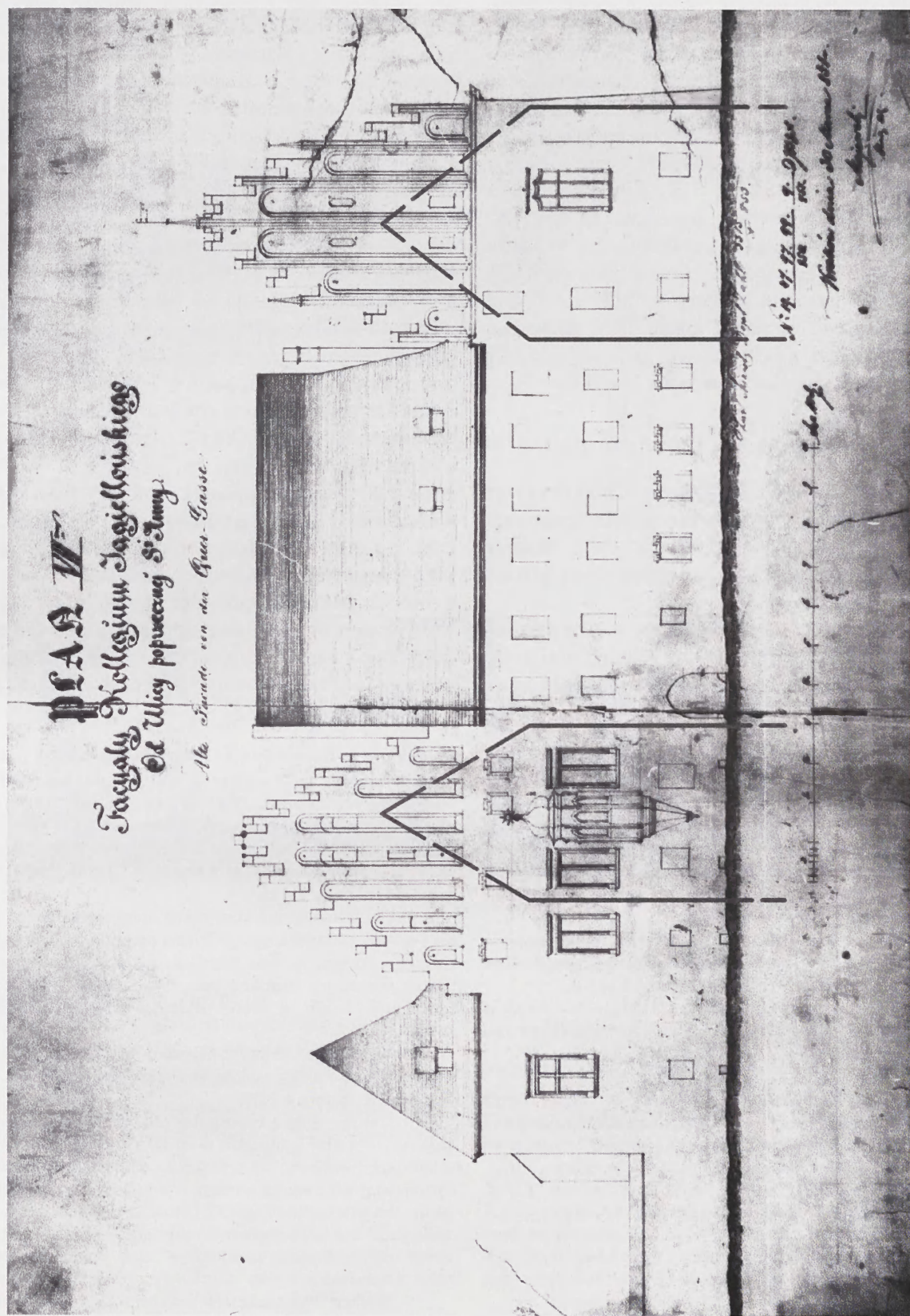
⁹⁶ Estreicher podaje informacje źródłowe mogące świadczyć o budowie II piętra dopiero po r. 1462 (*Collegium*, s. 63).

⁹⁷ Odkrył go J. St. Jamroz; badacz ten wywodzi dwunawowy układ pomieszczeń od zabytków z XIII w., takich jak

przyziemie Szkoły Mariackiej i refektarz postny w krakowskim klasztorze dominikanów (*Mieszczańska kamienica*, s. 62 i n).

⁹⁸ Wg badań architektonicznych autorów artykułu.

⁹⁹ Wczesne podziały arkadowe występują w piwnicach domów: pl. Mariacki 3 i 4 (badania architektoniczne B. Książek i własne autorów artykułu).



3. Hipotetyczne sylwety budynku Kolegium około 1450 r., naniesione na inwentaryzację z 1851 r.; oprac. M. Goras

W świetle wyników ostatnich badań można domyślać się kształtu elewacji wschodniej budynku. Była ona stosunkowo wąska, o trzech osiach, z których centralną podkreślał wykusz. Ścianę zamykał zapewne trójkątny szczyt¹⁰⁰ (ryc. 3).

Nie można całkiem odrzucić przypuszczenia, że budynek ze Stuba Communis, początkowo oddzielony funkcjonalnie od pozostałej zabudowy Collegium Maius, istniał już przed r. 1439 jako „Dwór”, wzmiankowany w 1393 r.¹⁰¹ K. Estreicher datuje interesujący nas budynek na około 1430 r., ale jako inwestycję i własność uniwersytecką¹⁰². Autorzy artykułu sądzą jednak, że rozbudowa Kolegium mogła nastąpić dopiero w 1439 r., a więc o wcześniejszym istnieniu domu jako prywatnej rezydencji zdaje się świadczyć zapis o zebraniu odbytym w Stuba Communis już w r. 1440¹⁰³.

7. DRUGA ROZBUDOWA KOLEGIUM (ryc. 1, 4)

Po pożarze w 1462 r. nastąpiła odbudowa i rozbudowa gmachu, w wyniku której dziedziniec otoczono zwartym obwodem zabudowy¹⁰⁴. Według Estreichera ujednolicono wówczas dwupiętrowy gabaryt budynków¹⁰⁵.

W trakcie badań prowadzonych w piwnicach wyodrębniliśmy kolejne fazy tej rozbudowy¹⁰⁶. Od strony północnej (ul. św. Anny) starsza zabudowa

stanowiła jednolity ciąg. Uzasadnione było zamknięcie wschodniego boku działki od strony przecznicy (ul. Jagiellońska) i połączenie dawnej narożnej kamienicy Pęcherza z budynkiem mieszczącym Stuba Communis. Nastąpiło to, naszym zdaniem, w pierwszej fazie rozbudowy Kolegium. Wzniesiono wówczas jednotraktowe skrzydło wschodnie z zespołem trzech sklepionych piwnic, dostępnych z dziedzińca, i z niepodpiwniczoną sienią w osi przyległej do budynku Izby Wspólnej¹⁰⁷. Zapewne w tym samym czasie dokonano drobnej przebudowy komunikacji pomiędzy traktami piwnic pod Izbą Wspólną¹⁰⁸. W kolejnej fazie rozbudowy gmachu zamknięto południowy bok działki, dobudowując do starszego budynku ciąg dalszy skrzydła południowego o trzech piwnicach, nakrytych do początku XIX w. stropami¹⁰⁹. W ostatniej fazie rozbudowy połączono skrzydło południowe z dawną oficyną narożnej działki (czyli domem Josmana) i zamknięto dziedziniec od zachodu¹¹⁰. W rozwiniętym układzie Kolegium musiały funkcjonować schody i ganki komunikacyjne. Wiadomo, że istniała klatka schodowa, dobudowana do skrzydła północnego już w pierwszej połowie XV w. Po r. 1462 w północno-zachodni narożnik dziedzińca wbudowano drugą klatkę schodową, prowadzącą do piwnic i na wyższe kondygnacje¹¹¹. Załamania wewnętrznej linii zabudowy wokół dziedzińca, po-

¹⁰⁰ Problem występowania szczytów w architekturze krakowskiej w. XIV i XV nie jest właściwie rozpoznany; dachy w układzie kalenicowym, o szczytach bocznych prostopadłych do Rynku lub ulic, posiadały na ogół domy szerokofrontowe (pl. Mariacki 3 — szczyt wschodni, odkryty przez B. Książek); domy o wąskich frontach mogły posiadać dachy w układzie szczytowym; problemem szczytów zajmował się J. St. Jamroz (*Mieszcząńska kamienica*, s. 92 i n.).

¹⁰¹ Jak wcześniej wspomniano, „Dworem” mógł być także budynek pod Librarią; problem ten mogą rozstrzygnąć dopiero badania architektoniczne parteru i piętra Kolegium.

¹⁰² Estreicher sądzi, że już około r. 1430 „rozbudowano tę część Collegium Maius, gdzie dziś znajduje się Stuba Communis wraz z wykuszem na ulicę Jagiellońską” (*Collegium*, s. 59).

¹⁰³ *Ibidem*, s. 59, za Arch. UJ, Ms. 64, s. 5, 6.

¹⁰⁴ Estreicher uważał, że nastąpiło to ok. 1460 r.; duży wpływ na przyspieszenie prac miał mieć pożar z kwietnia r. 1462, który, począwszy od klasztoru dominikańskiego, przeszedł przez miasto i ogarnął budynki uniwersyteckie (*ibidem*, s. 63 i n.); Collegium Maius nie było w drugiej poł. XV w. jedynym zakładem uniwersyteckim o rzucie rozwiniętym wokół dziedzińca; podobnie ukształtowano Collegium Iuridicum, Bursę Ierusalem i (z mniejszą konsekwencją) Bursę Ubogich (S. Sławiński, J. Hiżycka, *Gotyckie budynki uniwersyteckie*).

¹⁰⁵ K. Estreicher, *Collegium*, s. 67—69.

¹⁰⁶ Estreicher wyraził to lapidarnie: „Nie budowano naraz” (*ibidem*, s. 63).

¹⁰⁷ Sieni nie podpiwniczono, ponieważ poziom użytkowy na zewnątrz budynku był znacznie niższy od obecnego, a więc

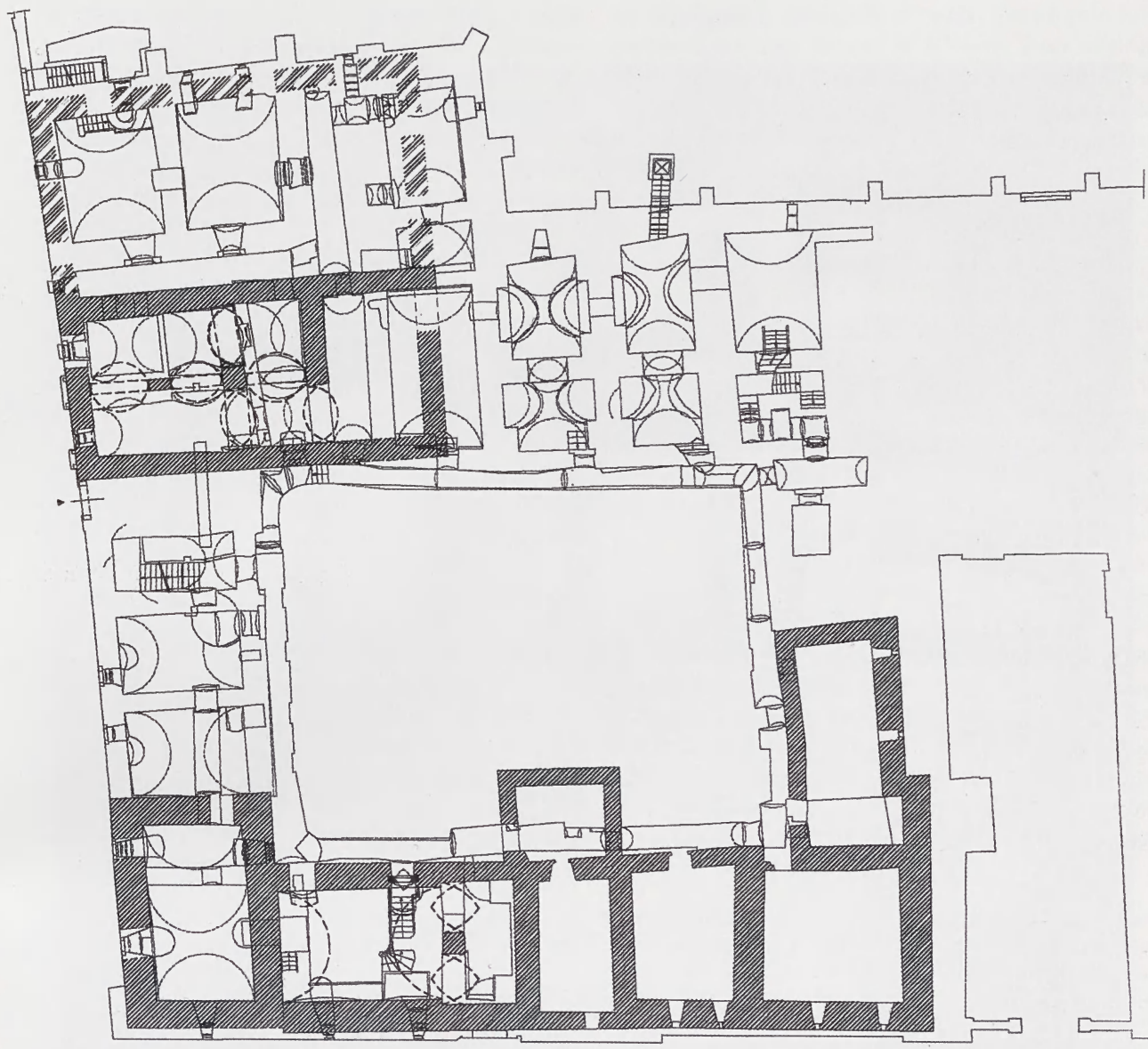
piwnica pod sienią byłaby zbyt niska; w ciągu wieków poziom ulicy i dziedzińca podnosił się, ale sień pozostawiono niepodpiwniczoną; K. Estreicher twierdzi, że sień urządzono dopiero ok. 1510 r., po przebudowie auli (*ibidem*, s. 122), a pierwotna brama wjazdna mieściła się od strony ul. św. Anny (*ibidem*, s. 78 i n.); przypuszczamy, że już w w. XV istniał dodatkowy wjazd od strony przecznicy.

¹⁰⁸ Dla wzmocnienia konstrukcji muru zamurowano szeroką arkadę komunikacyjną w ścianie pomiędzy traktem środkowym i tylnym, a obok przebito wąski otwór wejściowy; piwnic jeszcze nie przesklepiono, poza częścią południową traktu środkowego, w której założono niewielkie sklepienie kolebkowe.

¹⁰⁹ K. Estreicher, *Collegium*, s. 120 i pl. VII na s. 121; Estreicher datuje budowę skrzydła południowego na lata 1450—1460 (*ibidem*, s. 230).

¹¹⁰ Pod tą ostatnią częścią skrzydła zachodniego znajdowała się pierwotnie jedna duża piwnica; układ węzłów i ziemia w spoinach niektórych ścian świadczą o wtórnym wykopaniu i późniejszej budowie tej komory w stosunku do pozostałych piwnic skrzydła zachodniego; K. Estreicher sądzi na podstawie analizy rachunków, że budowa (i zapewne przebudowa istniejących części) skrzydła zachodniego miała miejsce w latach 1470—1490 (*ibidem*, s. 65).

¹¹¹ Przybudówka ta nie została wyburzona w trakcie budowy krużganka pod koniec w. XV, ale przez niego wchłonięta; wyburzono ją, w części naziemnej wraz z całym skrzydłem północnym i zachodnim, w r. 1864 (część podziemna ocalała), a później odtworzono.



4. Piwnice Collegium Maius przed 1492 r.; oprac. M. Goras

wstałe pomiędzy r. 1462 i 1492, świadczą o wielofazowym rozwoju założenia¹¹². Gmach Kolegium, a właściwie jeszcze zespół budynków, musiał posiadać od strony dziedzińca komunikację w postaci ganków założonych w poziomie pięter, połączoną z opisanymi powyżej schodami zewnętrznymi. W tej właśnie fazie Collegium Maius najbardziej przypominało praskie Carolinum¹¹³.

¹¹² „Tak więc Collegium Maius przedstawiało się w roku 1490 jako zespół domów dwupiętrowych, stojących wokół podwórca o dachach niezależnych od siebie, nakrytych przeważnie gontem” (K. Estreicher, *Collegium*, s. 66).

¹¹³ Podobieństwo Collegium Maius do praskiego Carolinum jest jedną z głównych tez monografii K. Estreichera, który widział je jednak w stanie osiągniętym przed 1462 r.: „Zapewne także pod wpływem Carolinum, w Krakowie przyjęto dla cało-

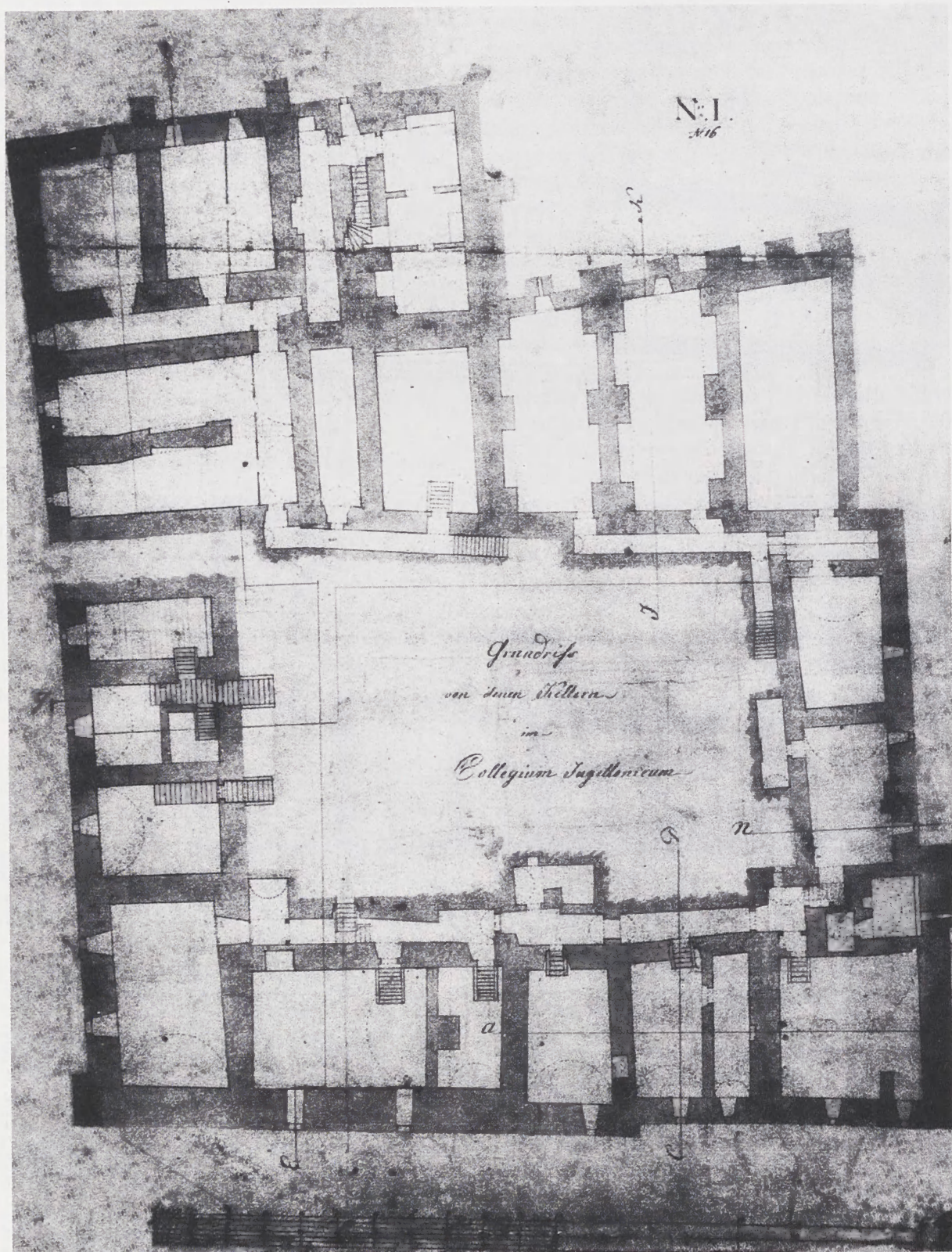
8. ODBUDOWA PO POŻARZE ROKU 1492 I BUDOWA KRUŻGANKA (ryc. 1, 5)

„W lipcu roku 1492 przy bramie Szewskiej wybuchł pożar, który «pochłoniął domy w pobliżu kościoła św. Anny razem z Kolegium Większym i zegarem dopiero założonym»”¹¹⁴. Decyzja o odbudowie Collegium Maius zapisana jest w księdze uchwał Uniwersytetu pod datą 1 maja 1493¹¹⁵. Do

ści plan rozstawienia budynku wokół dziedzińca” (*ibidem*, s. 60); o pracach, które nastąpiły ok. 1462 r., Estreicher napisał: „Tym razem nie kierowano się wzorem Pragi” (*ibidem*, s. 63).

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 66; o pożarze pisał także S. Tomkowicz (*Gmach*, s. 121).

¹¹⁵ Obszernie, poruszając także problematykę estetyczną tej uchwały, omówił ją K. Estreicher (*Collegium*, s. 66 i n.); wcześniej jej tekst opublikował H. Barycz (*Conclusiones*, s. 74–75);



5. Inwentaryzacja piwnic Collegium Maius, wykonana w r. 1812 przez Jana Postawkę. Przedstawia stan obiektu po r. 1492;
oprac. M. Goras

prac przystąpiono szybko. Odbudowa po r. 1492 wniosła przede wszystkim ujednolicenie kompozycji dziedzińca Kolegium, który obwiedziono jednokondygnacyjnym, murowanym krużgankiem. Zapewnił on komunikację pomieszczeniom pierwszego piętra, na drugie prowadziły starsze i na nowo zbudowane schody¹¹⁶. Budowa krużganka nie przebiegała jednofazowo¹¹⁷. Inwestycja prowadzona była także w piwnicach. We frontowej i środkowej części piwnic pod Stuba Communis założono sklepienia kolebkowe z lunetami, częściowo dostosowane do istniejących arkad podziału podłużnego¹¹⁸. Zniesiono natomiast szerokie arkady podziału traktowego, co dobitnie poświadcza ówczesną przebudowę wyższych kondygnacji. W piwnicy traktu tylnego dawnego budynku Izby Wspólnej, a więc i w wyższych kondygnacjach, zburzono ścianę północną i zastąpiono ją nową ścianą, lepiej osadzoną w linii południowej elewacji dziedzińca¹¹⁹. Wiązało się to z przebudową komór piwnicznych oraz z ich przesklepieniem, co mogło przeciągnąć się jeszcze w wiek XVI¹²⁰. Porządkując pozostałe elewacje dziedzińca wyburzono po r. 1492 wyższe kondygnacje przybudówki skrzydła północnego, a dawne jej przyziemie, w związku z podniesieniem się poziomu dziedzińca, zachowano pod jego powierzchnią. Powstały też nowe zejścia z podwórza do piwnic — „szyje”, mieszczące się pod skrzydła-

mi krużganka. Niektóre z nich budowano lub przebudowywano jeszcze w XVI w. Stare zejścia bezpośrednio z dziedzińca utrzymano w piwnicach skrzydła wschodniego. Ocalała także obudowana krużgankiem klatka schodowa, znajdująca się w północno-zachodnim narożniku dziedzińca (zob. ryc. 5).

9. LIBRARIA (ryc. 1, 5)

Obok Collegium Maius, przylegając od strony południowej do części gmachu mieszczącej Izbę Wspólną, stał zagadkowy budynek z XIV w.¹²¹ W drugiej połowie XV w. realność ta od dawna była już w posiadaniu Akademii¹²². Stary dom niszczał w pożarach, toteż został zburzony po 1462 lub raczej 1492 r.¹²³ Zachowano tylko mur północny, na którym stała na piętrze pierwotna ściana Stuba Communis¹²⁴. Pod koniec XV w. wzniesiono nowy budynek mieszkalny, z czym wiązała się też przebudowa części skrzydła ze Stuba Communis na piętrze — tę ostatnią poszerzono w kierunku południowym, dodając w elewacji obok wykusza jeszcze jedną oś¹²⁵. Późnogotycki dom mieszkalny nie funkcjonował zbyt długo, bowiem już w latach 1515—1519 wzniesiono w jego miejscu nowy budynek, mieszczący na piętrze południową część załamanej pod kątem prostym sali bibliotecznej, drugą

napisano w niej tylko o odnowie i odbudowie gmachu, co może świadczyć o pełnym zabudowaniu boków dziedzińca przed 1492 r.

¹¹⁶ K. Estreicher szczególną wagę przykładą do zapiski w rękopisie Żegoty Paulego, będącej odpisem umowy w sprawie budowy schodów i krużganków: „A. 1493 die 18 Augusti. Doctores conventionem faciunt cum Joanne lapicida super aedificatione gradus et ambitus Collegii majoris usque ad Stubam cum exedra, in 80 florenis (florenum per 30 grossos computando)” (BJ, Ms 5360, t. 1.; K. Estreicher, *Collegium*, s. 68 i n.).

¹¹⁷ Część gotowego już krużganka od strony północnej zawałiła się i została odbudowana z pieniędzy zapisanych przez Filipa Kallimacha (K. Estreicher, *Collegium*, s. 72). Krużganek po stronie południowej mógł być wznoszony już w w. XVI, w trakcie budowy nowej biblioteki.

¹¹⁸ Arkadę wschodnią zamurowano, a pozostawiono środkową i zachodnią; znacznie później (w. XVII?) zamurowano arkadę środkową.

¹¹⁹ Fundament starej ściany odkrył w trakcie ostatnich badań E. Zaitz; jego przebieg wskazuje, że pomiędzy zburzonym odcinkiem ściany a zachodnią partią elewacji występował uskok wynikający z różnego czasu budowy poszczególnych partii budynku; nową ścianę poprowadzono jako nieco ukośne wyrównanie pomiędzy starszą piwnicą pod Stuba Communis a piwnicami zbudowanymi po r. 1462; zabieg ten ujednolicił kompozycję elewacji południowej dziedzińca, wzbogacił o arkadowy krużganek.

¹²⁰ Tylną piwnicę budynku z Izbą Wspólną podzielono na dwie mniejsze i przesklepiono; wg ustaleń Estreichera, w dniu 24 III 1515 zawarto umowę z budowniczym Stefanem, dotyczącą pewnych prac prowadzonych w skrzydle południowym w związku z budową nowej Librarii, m.in. zamierzano wzniesć sklepienie i ścianę szyi pod gankiem (*Collegium*, s. 104); naszym zdaniem zapiska dotyczy zejścia do piwnic znajdującego się pod krużgankiem, natomiast Estreicher uważa, że szyja była wąską piwnicą znajdującą się między innymi piwnicami (*ibidem*, s. 105).

¹²¹ Obecnie znajduje się tu Libraria z XVI w.

¹²² O budynku stojącym w miejscu późniejszej Librarii Estreicher pisał enigmatycznie: „W XV wieku stał tam na miejscu Librarii niższy dom nakryty pulpitowym dachem” (*Collegium*, s. 150).

¹²³ Po zburzeniu domu niezwłocznie przystąpiono do budowy nowego. W piwnicach budynku odkryliśmy powiązanie tej akcji z akcją przebudowy piwnic pod Stuba Communis, toteż sądzimy, że inwestycję prowadzono po r. 1492.

¹²⁴ Ściana ta znajduje się do dnia dzisiejszego w piwnicach i prawdopodobnie na parterze; ponieważ parter budynku odpowiadał obecnym piwnicom, a sam budynek był najpewniej jednopiętrowy, jego piętro mieściłoby się w poziomie obecnego parteru; południowa, pierwotna ściana Izby Wspólnej (od 1439?), znajdującej się na obecnym I piętrze, została więc oparta na starszym murze.

¹²⁵ Pogląd ten wynika z układu węzłów i wątków w piwnicach. Wyraźne jest dostawienie nowych ścian i sklepień do murów z XIV i pierwszej poł. XV w.

częścią przechodzącej w obręb gmachu Kolegium, za *Stuba Communis*¹²⁶. Wyniki ostatnich badań architektonicznych pozwoliły rozwarstwić chronologicznie mury i sklepienia piwnic budynku nowej Librarii. Najstarszą jest omówiona poprzednio ściana graniczna z połowy XIV w. Do fazy drugiej, w której wzniesiono budynek mieszkalny, należą mury obwodowe i główne podziały wnętrza. W fazie trzeciej, w której założono bibliotekę, zbudowano sklepienia i niektóre podziały wnętrza. Z powyższych ustaleń wynika, że Libraria nie tyle została wzniesiona na nowo, co stała na wzmocnionych murach nieco starszej budowli¹²⁷.

Budowa biblioteki była ostatnią dużą inwestycją w duchu gotyckim, podjętą w gmachu Kolegium Większego¹²⁸.

Gmach Collegium Maius stanął po ponad stu-letnich pracach budowlanych — przerywanych pożarami i hamowanych brakiem środków finansowych — na terenie bloku znacznie wcześniej uformowanego. Do końca XVII w. blok ten został w całości zajęty przez budynki akademickie i ich

¹²⁶ Budowę Librarii obszernie omawia K. Estreicher (*Collegium*, s. 100 i n.).

¹²⁷ Wg Estreichera budynek ten zaczęto rozbierać w 1515 r. (*ibidem*, s. 104–106).

¹²⁸ *Ibidem*, s. 100 i n.

zaplecza. W blokach sąsiednich — poczynając od pierwszych lat XV, a skończywszy na w. XX — powstawały inne zakłady uniwersyteckie: bursy i kolegia. Można więc powiedzieć, że w zachodniej części dawnego Krakowa uformowała się swoista dzielnica uniwersytecka, w której budynki należące do uczelni przemieszane są z prywatnymi kamienicami i kościołami.

10. PODSUMOWANIE

Prowadzone przez autorów artykułu badania architektoniczne nie obaliły głównych tez przyjętych przez K. Estreichera, jednakże pozwoliły uporządkować wiedzę o Collegium Maius i wniosły wiele nowych informacji. Do najistotniejszych należą:

- rekonstrukcja przestrzennych podziałów bloku;
- ustalenie kształtu i faz rozwoju najstarszej zabudowy;
- wyodrębnienie budynku ze *Stuba Communis* na piętrze;
- ustalenie faz rozbudowy po r. 1462;
- odkrycie regulacji linii elewacji dziedzińca po r. 1492;
- ustalenie głównych faz rozwoju budynku Librarii.

SPACIAL DEVELOPMENT OF THE GOTHIC-STYLE BUILDINGS OF COLLEGIUM MAIUS: AN ACCOUNT BASED ON THE ARCHITECTURAL STUDIES OF THE CELLARS *IN SITU*

In the first half of 1999, the conservation firm PKZ "ARKONA" plc conducted a series of architectonic studies in the cellars of Collegium Maius, the oldest building at the heart of the Cracow University precinct.

Collegium Maius is situated on a piece of land marked out during the Great Location of the City of Cracow in 1257. The plot was finally delimited c. 1300 (now it is Block 27 in the city land register) and later subdivided into a number of rectangular strips that followed the modular grid of the location blueprint (*curia*). Gradually they filled with houses, some of them built of stone. The residents were both Christians and Jews. After its renovation in 1400 the University was installed in a mansion which had belonged to the heirs of Stefan Panchirz of Rzeszotary. Situated on the corner of St Ann and Jagiellońska Street, that big stone house, proportioned as a tower, was probably built in the early 14th century. Its front looked east (Jagiellońska Street); its western wing, which looked to St Ann Street, was added some time later. The house had a spacious cellar with an arcade vaulting, which was probably replicated on

higher storeys. At the back, the mansion was abutted by a row of houses, either built by the Jews or sold to them towards the end of the 14th century.

While the beginnings of Collegium Maius were very modest indeed, a phase of expansion followed in the first half of the 15th century. A series of purchases of adjoining property (most of which had been in Jewish hands, including a brick building which stood in the place earmarked for the University Library) were made in 1417, 1436 and 1439. The acquisitions made the University the owner of practically the entire eastern half of the plot. While Collegium Maius annexed the old backhouses of the Panchirz mansion, the new grounds were parcelled out between a dormitory for the better-off students (*Bursa Bogatych*), Collegium Minus and the University Gardens. A further stage of Collegium Maius's expansion followed between 1439 and 1462. An originally separate house with a bay window in the south-eastern corner of the plot was rebuilt and incorporated into the Collegium. While parts of its interior were adapted into a common room (*Stuba Communis*), the cellars kept their old

double-nave arcade vaulting, which had probably been a feature of the ground floor. After a fire, which ravaged the place in 1462, Collegium Maius was rebuilt and its whole complex was reconstituted in the form of loosely connected two-storey houses round a central rectangle. It was then that Jan Długosz transferred to the University the ownership titles of the Jewish properties bought in 1469, including the synagogues and other Jewish communal buildings which had burnt down in 1462. These latest acquisitions were not incorporated into the Collegium Maius complex, and the University made no hurry to put them to use (as a matter of fact, the premises were not fully

apportioned until the 20th century). The final reconstruction took place after a fire in 1492. The addition of arcaded cloisters lent the courtyard its finished, regular look. However, the construction work dragged on well into the 1500s. Meanwhile (ie. in 1496 and 1511), a small plot called Huta, which abutted on Collegium Maius along St Ann Street, was added to the University property. The place was to be used by the servants and caterers employed by the University. The last of the medieval, Gothic-style buildings of the Jagiellonian University was the Library, built on the site of an older house in 1515—1519.

JAN DREŚCIK

ZEGAR WIELKI NA WIEŻY WYŻSZEJ KOŚCIOŁA MARIACKIEGO, JEGO DZIEJE I ZNACZENIE

W miastach Zegary, nie tylko są przez ustawne godziny bieżące do pomiarkowania czasu, ludzior (w wszelkich pracach) Duchownym i Świeckim dla dostatecznej spraw dispositie zabawy i rządów wygodą; ale też są nawet osobiwym samej rzeczy wizerunkiem i ozdoba; a przeto należy na tym, aby każdego dnia w swoich godzinach były zawsze zgodne, i jedno-stajne według swojej determinatiej zegary, aby żadnej nie było confusiej, mieszaniny, bo tym wydają miejsca swego nieporządek; więc ci co tego pilnują niech nie zasypiają samego właśnie czasu do nakręcania, i w dyrygowaniu Kompasa, niech będzie godzina godziną Południową, Zachodnią własną i przyzwoitą; Północną i Wschodnią, aby w tym ludzie swoje mieli ukontentowanie i wygodę.

Jakub Kazimierz Haur, *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej*, Kraków 1693

Przedmiotem niniejszego opracowania są dzieje i znaczenie nie istniejącego już od ponad dwustu lat zegara z wieży wyższej kościoła Mariackiego¹. Czy jednak zegar ten rzeczywiście nie istnieje, jeśli dźwięk odlanego dlań w r. 1530 dzwonu, tak jak przed wiekami i przez wieki, ogłasza nadal miastu upływające godziny, „otrębowane” następnie

przez strażnika?² Wszak dawna terminologia nie rozróżniała precyzyjnie zegara-mechanizmu od zegara-dzwonu wybijającego godziny³. Dziś „sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej”, transmitowany przez radio, spełnia rolę precyzyjnego regulatora (rzecz jasna na poziomie wymagań życia codziennego) w odniesieniu do całego kraju. Dla

¹ Zegar mariacki, poza licznymi, czasem bałamutnymi wzmiankami, nie doczekał się jak dotąd opracowania. Jego dzieje w w. XVII zarysował M. Rożek, *Mecenat artystyczny mieszczaństwa krakowskiego w XVII w.*, „Biblioteka Krakowska” nr 118, Kraków 1977, s. 72, 74. Ostatnio kilka anegdotycznych szczegółów na ten temat przytoczył L. Mazan, *Legenda złotej trąbki*, Kraków 1993, s. 13—14. (Nb. korzystając w znacznym stopniu z drugiego, poprawionego przez autora niniejszego opracowania, wydania J. Dobrzyckiego, *Hejnału krakowskiego*, Kraków 1983, s. 41—43).

² Obecnie strażnik wybija godziny dzwonem umieszczonym w wieży wyższej. Z początku naszego stulecia odbywało się to nieco inaczej. „Na wieży Mariackiej strażak dwa razy godzinę wydzwania: naprzód bezpośrednio po wybiju godziny na wieży ratuszowej, potem po hejnale. Pierwszym razem bije młotem o dzwon duży na wieży wyższej, drugim razem o dzwon na wieży niższej”, J. Zubrzycki, *Wieża Maryacka czyli wyższa wieża kościoła N.P. Maryi w Krakowie*, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, T. 2: 1906, s. 361. Obu dzwonów używano i w w. XVIII — o czym świadczą rachunki

za naprawę ciągu (zob. niżej) — i w XIX — co wyraźnie precyzuje par. 7 *Instrukcji dla trębaczy rządowych na wieży kościoła Panny Maryi w Krakowie* z 1 sierpnia 1828 r.: „Reguluarne wybijanie godzin w obydwu dzwony wednie i w nocy i onych otrębywanie podług przyjętego zwyczaju następować będzie jak dotąd bez zaniedbania”, Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), I.T. 1118. Wybijanie w ten sposób utrzymało się przynajmniej do r. 1938 (a zapewne do drugiej wojny światowej), jak wynika z pisma Komendy Straży (Pożarnej), towarzyszącego przekazaniu starego młota od dzwonu zegarowego z wieży niższej do Archiwum Miejskiego 1 września 1938 r. (APKr, 160, nr 558). Obecnie młot znajduje się w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, nr inw. 820-II (ryc. 2).

³ Np. wydatek miasta Kazimierza z r. 1387: „super orologio aut campana dedimus II marc”, *Księgi radzieckie kazimierskie 1369—1381, 1385—1402*, wyd. A. Chmiel, Kraków 1932, s. 198. Podobnie w Niemczech „die Uhr” mogło oznaczać zarówno mechanizm, jak i dzwon zegarowy, H. Lunnardi, *600 Jahre Nürnberger Uhren*, Wien—Stuttgart (1974), s. 88.

samego zaś miasta Krakowa rolę tę dzwon zegara mariackiego pełni już od 19 lutego 1838 r.⁴ Samo tak długie trwanie tradycji, wpisanej obecnie w nowoczesne medium, zachęca do zajęcia się dziejami mariackiego czasomierza. Nie należy też zapominać, iż zegar mechaniczny aż do okresu opartej na sile pary rewolucji przemysłowej był najbardziej skomplikowanym urządzeniem skonstruowanym przez człowieka i — według licznych opinii — on też właśnie utorował rewolucji tę drogę⁵. Stanowił więc swego rodzaju wyznacznik postępu cywilizacyjno-technicznego w danym środowisku⁶. Ze względu zaś na swą funkcję współgrał z przemianami w dziedzinach gospodarczo-społecznej i mentalności, prowadząc od „czasu kościoła” do „czasu kupca”, od „czasu średniowiecznego” do „czasu nowożytnego”, a w dalszej konsekwencji — do naszej zabieganej w rytm zegarka epoki⁷. Może więc przyjrzenie się dziejom i funkcjonowaniu zegara na wieży wyższej kościoła Mariackiego rzuci pewne światło na przebieg tych procesów nad Wisłą?

Już najstarsze zachowane księgi krakowskich rachunków przynoszą pod r. 1390 informacje o kwotach wydatkowanych na zegar miejski⁸. Są to, jak już słusznie zauważono, wydatki „eksploatacyjne”, nie zaś poniesione na zainstalowanie cza-

mierza⁹. Niestety, zachowane zresztą fragmentarycznie, źródła nie precyzują — aż do r. 1524 (gdy na ratuszu zainstalowano tzw. półzegarze) — gdzie ów zegar się znajdował. Próbowano go lokować na wieży ratuszowej, datując z kolei tę ostatnią na podstawie wzmianek o zegarze¹⁰. Przypuszczenia te są jednak błędne i wypada zgodzić się z Mariannem Friedbergiem, bezdyskusyjnie wiążącym najdawniejsze zapiski o opłacanym przez miasto zegarze z gmachem Mariackiej świątyni¹¹. Jej wyższa wieża pełniła wszak już w tym czasie (1391) funkcję miejskiej strażnicy¹². Zainstalowanie zegara miejskiego, urządzenia jak gdyby „komplementarnego” w stosunku do strażnika, także mogło przyczynić się do przejęcia jej przez miasto¹³. Decydującym jednak argumentem wydaje się dokonanie w r. 1395 wypłaty zegarmistrzowi „per manum sacristiani”¹⁴. Lakoniczne wzmianki w rachunkach nie pozwalają, niestety, powiedzieć nic pewnego na temat ówczesnego czasomierza. Uderzająca jest wszakże zmiana pensji zegarmistrza z 15 groszy kwartalnie w latach 1390—1393 do 1 grzywny w r. 1395 i następnych, a więc wzrost ponad trzykrotny¹⁵. Ponieważ naprawy opłacane były oddzielnie, stała zapłata obejmowała więc nakręcanie, regulację i ewentualnie bieżącą konserwację zegara. Tak znaczne jej powiększenie skłania do

⁴ „Może dobrze będzie zachować tu pamiątkę, że od dnia 19 lutego 1838 poczęto regulować zegary miejskie według znaku południa chorągwią z galerii obserwatorium [astronomicznego przy ul. Kopernika — J. D.] stróżowi na wieży mariackiej godziny wybijającemu dawaną”, *Zakłady uniwersyteckie w Krakowie*, Kraków 1864, s. 119, przyp. 1. Transmisję hejnału wprost z wieży rozpoczęło Polskie Radio na antenie krakowskiej od listopada 1927 r., a od stycznia r. 1928 również na antenie Warszawy, J. Dobrzycki, *op. cit.*, s. 60.

⁵ Por. L. Mumford, *Technics and Civilization*, New York 1934, s. 14. O roli zegarmistrzów w rewolucji przemysłowej końca w. XVIII, zarówno jako techników — Wilkinson współpracował z Watem przy budowie maszyny parowej — jak i organizatorów produkcji, zob. J. Attali, *Histoires du Temps*, b.m.w. 1982, s. 169 i n.

⁶ Tak też bywał rozumiany i w Polsce. W r. 1575, na sejmie elekcyjnym, Stanisław Czarnkowski zalecając do tronu Maksymiliana, tak podkreślał — niewątpliwie przesadzając — wyższość cywilizacyjną krajów niemieckich: „O jednej tylko rzeczy dla przykładu wspomnę. U nas w największych nawet miastach rzadko gdzie zegar znajdziemy, tam w każdej niemal wiosce, oprócz innych ozdób, zegar jest wieżowy”, R. Hejden-szejn, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do r. 1594 ksiąg XII*, t. 1, Petersburg 1857, s. 209.

⁷ Zob. J. Le Goff, *Czas kościoła i czas kupca*; idem, *Od czasu średniowiecznego do czasu nowożytnego* [w:] *Czas w kulturze*, Warszawa 1987, s. 331—374.

⁸ APKr, K.d. 1587, s. 46; *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1877, s. 291; S. Kutrzeba, *Finanse*

Krakowa w wiekach średnich, Rocznik Krakowski, T. 3: 1900, s. 117.

⁹ W. Siedlecka, *Polskie zegary*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 33, gdzie jednak mylnie podano r. 1380 jako datę najdawniejszej wzmianki o zegarze. Por. J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa*, t. 1: *Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków 1992, s. 281.

¹⁰ J. Wyrozumski, *loc. cit.*

¹¹ M. Friedberg, *Założenie i początkowe dzieje kościoła N. Panny Marii w Krakowie (XIII—XIV w.)*, Rocznik Krakowski, T. 22: 1929, s. 14.

¹² *Najstarsze księgi*, s. 300: „[vigilator] Anno 1391 in turri ad s. Mariam Cracovie percipit 8 gr septimanatim, 1/2 postaw panni et 1 1/2 gr. na trąby”.

¹³ Umieszczanie zegarów i dzwonów należących do miasta na wieżach kościelnych było procederem częstym w owych czasach. Podobna sytuacja miała miejsce np. w Antwerpii, gdzie wykończono wieżę północną kościoła Notre-Dame, „cujus interim superiori parte civitas utetur, ibidem horologium habitura, cum lusu, si vellet, campanarum”, G. Bilfinger, *Die mittelalterlichen Horen und die modernen Stunden*, Stuttgart 1892, s. 169.

¹⁴ APKr, K.d. 1589, s. 42. W r. 1390 pozycje: „pro cordis ad horologium et ad magnam campanam”, wpisano — pozostawiwszy jednak pewien odstęp — pod kolumną wydatków „super ecclesia”, ibidem 1587, s. 46. W. Siedlecka (*loc. cit.*), „przytaczając” tę wzmiankę pisze: „na wieży kościoła Mariackiego”. Jest to podawanie domysłu (słusznego skądinąd) jako faktu.

¹⁵ Por. J. Pelc, *Ceny w Krakowie w latach 1369—1600*, Lwów 1935, tabl. 93 na s. 123.

zastanowienia się, czy w tym właśnie czasie nie nastąpiła wymiana mechanizmu zegarowego — stosunkowo niewielkiego „zegara straży”, sygnalizującego dzwonkiem upływ kolejnej godziny, wybijanej następnie ręcznie przez strażnika¹⁶ — na duży mechanizm zegara wieżowego, którego nakręcanie wymagało znacznego wysiłku fizycznego. W rachunkach brak jednak innych poszlak na poparcie tej hipotezy. Przynoszą one w zamian imiona najdawniejszych pracujących dla miasta zegarmistrzów krakowskich: Tomasza w r. 1408¹⁷ i Mateusza w r. 1414¹⁸. Dla w. XV posiadamy jeszcze rachunki jedynie z lat 1431 i 1481. Od r. 1517 mają one mniejsze luki, a od 1541 zachowane są niemal w komplecie, co pozwala śledzić z większą dokładnością dzieje zegara mariackiego, tym bardziej, że najczęściej jest on jako „wielki” — to jest wskazujący 24 godziny, począwszy od (mniej więcej) zachodu słońca — odróżniany w zapisach od „półzegara” na wieży ratuszowej — wskazującego 2 razy po 12 godzin, począwszy od północy¹⁹. Takie współistnienie w mieście obu systemów liczenia czasu przypomina rozwiązania stosowane w niektórych ówczesnych zegarach stołowych, gdzie ustawiając odpowiednio ruchomy środek tarczy można było odczytywać czas jednocześnie według całego i półzegara²⁰.

W r. 1529 sprawiono dzwon do zegara na wieży mariackiej, miał on jednak brzydki dźwięk, toteż rok później konwisarz Stanisław przelał go, dodając miedzi ze starych dział miejskich. Prace te, wraz z dokupioną cyną, kosztowały 95 grzywien i 43 grosze. Dzwon, wyciągnięty na wieżę

przy współpracy cieśli Stanisława, wójta z Jawornika, okuł kowal Matys, a z mechanizmem połączył go zegarmistrz Marcin. Dzwon ten, z mąjaskułowatą inskrypcją: V XXX CHRISTI FORTIS, znajduje się do dziś u nasady środkowego ostrosłupa hełmu. Zlecono też wtedy wykonanie nowej tarczy od ulicy Floriańskiej, podobnej do tej, jaka już była od strony Rynku — malował ją malarz Andrzej. Snycerz Mateusz otrzymał 5 grzywien za wyrzeźbienie przedstawień („imagines”) do zegara. Były to, jak wynika z późniejszych rachunków, automatycznie poruszane figury, „wydzwanające” godziny²¹. W 1531 r. do prac przy zegarze — może właśnie przy owej tarczy — zużyto 5 kamieni i 12 funtów miedzi²². W dalszych latach niemal corocznie natrafiamy na wzmianki o często nie sprecyzowanych bliżej naprawach zegara, ograniczamy się więc do wyszczególnienia najważniejszych. W r. 1550 umieszczono w kościele dzwon spiżowy dla „wydzwaniania godzin”. Rok później zapłacono (czy może raczej dopłacono?) zań 1 złp (złoty polski) i 12 groszy Piotrowi, konwisarzowi; towarzyszyła temu reperacja zegara, kosztująca aż 40 złp²³. Być może była to przeróbka mechanizmu, mająca na celu „podłączenie” doń nowego dzwonu. W styczniu r. 1552 zapłacono cieśli Marcinowi za naprawę ołowianego dachu nad tarczą („speram”), a Janowi, malarzowi, za odnowienie „przedstawień, które ciągną brzękadło i okazują godziny według wielkiego zegara”²⁴. W latach następnych rachunki miejskie odnotowują kilka napraw zegara mariackiego, świadcząc tym samym, iż zegar „chodził”. Zaczęto jednak myśleć o wymianie

¹⁶ Śladem tego proceduru byłby może „excytarz co przed zegarem bije”, zainstalowany później w zegarze mariackim, oraz „ręczny zegar” — wybijanie godzin przez strażników, stosowane w okresach niesprawności mechanizmu. „Zegar straży” z kościoła św. Sebalda zachował się w Germanisches Nationalmuseum w Norymberdze. Zob. np. H. Lunardi, *op. cit.*, s. 88, Abb. 69, 70; także: *Die Parler und der schöne Stil 1350—1400. Europäische Kunst unter den Luxemburgen*, 3, *Ein Handbuch zur Ausstellung des Schnütgen-Museums in der Kunsthalle Köln*, Köln 1978, s. 94.

¹⁷ APKr, K.d. 1594, s. 46, 49, 149, 150; najpewniej identyczny z Tomaszem „horelogistą”, który był starszym cechu „mechanicorum” w r. 1410, a prawo miejskie przyjął 18 października 1414. *Cracovia artificum, 1300—1500*, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1917, s. 48, nr 177; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392—1506*, wyd. K. Kaczmarczyk, Kraków 1913, s. 72, nr 2712.

¹⁸ APKr, K.d. 1595, s. 73. Najpewniej identyczny z zegarmistrzem Mateuszem, który w r. 1418, czy też 1419, wykonać miał za 40 grzywien zegar dla kapituły krakowskiej, *Cracovia artificum, 1300—1500*, nr 207.

¹⁹ W kalendarzu z r. 1524 Mikołaj z Wieliczki zapisał w listopadzie: „In profesto S[ancti] Martini [10 listopada]

horalogiu[m] medi[um] in pretorio locatum incepit horas suas p[ro]nunciare”, Biblioteka Jagiellońska, rkps 2482, s. 63. Zob. też M. Dzięduszycki, *Dni, nocy, godziny*, Lwów 1874, s. 37.

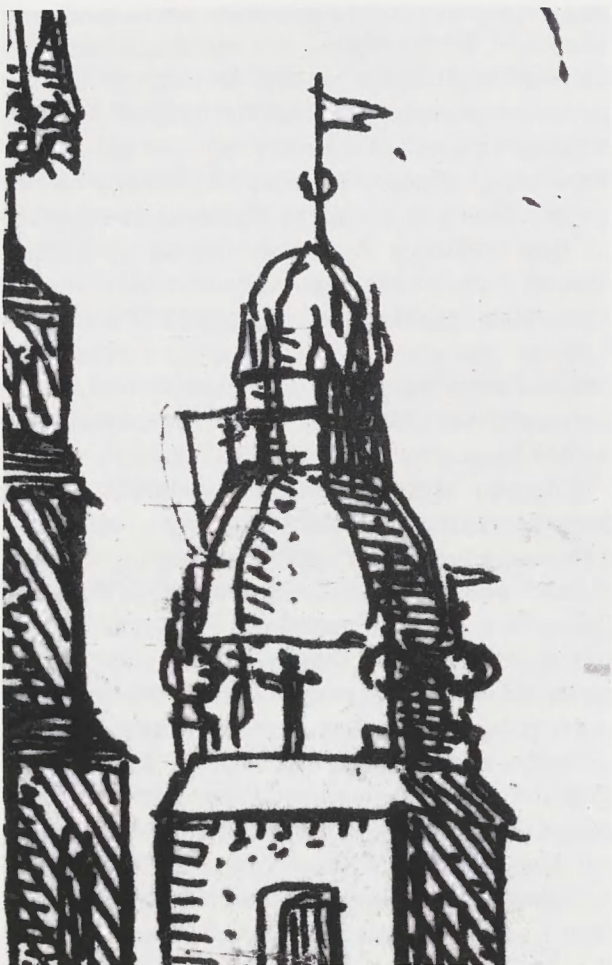
²⁰ J. Dreśicki, *Najstarszy zachowany zegar krakowski i jego twórca [w:] Między gotykem a barokiem. Sztuka Krakowa XVI i XVII wieku*, „Biblioteka Krakowska” nr 136, Kraków 1997, s. 139. Poznański zegar ratuszowy posiadać miał — wg kontraktu zawartego z wykonawcą w 1550 r. — obok 3 tarcz „całego zegara”, także tarczę „półzegarową”, M. Warkocze wska, *Historia „błazeńskiego urzędnika” mistrza Bartłomieja Wolffa. Zegar z koziołkami na poznańskim ratuszu*, „Kronika Miasta Poznania”, 1993, nr 1—2, s. 334.

²¹ *Cracovia artificum, 1501—1550*, wyd. J. Ptaśnik, M. Friedberg, Kraków 1936, nr 1325. O dzwonie: T. Szydłowski, *Dzwony starodawne z przed r. 1600 na obszarze b. Galicji*, Kraków 1922, nr 107.

²² *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, wyd. F. Piekosiński, t. 1, z. 2, Kraków 1885, s. 971.

²³ APKr, K.d. 1613, s. 152. Niestety brak rachunków z l. 1549, 1550.

²⁴ Ibidem 1614, s. 123, 143: „Johanni Pictori a restauratione et pictura earum imaginum que tintinabulum trahunt et horarum notas praebent in tactu horologii magni flor. 2”.



1. Helm niższej wieży kościoła Mariackiego z widocznym ciągnem młota dzwonu zegarowego. Miedzioryt w 6 tomie *Civitates orbis terrarum*..., pt. *Theatri praecipuarum totius mundi urbium*, [Colonia Agrippina] 1618

zużytego już najwyraźniej mechanizmu. W r. 1557 przekazano na ten cel, na ręce burmistrza Bartłomieja Schonbecka, 200 talarów grzywny, którą zapłacił wtedy Grzegorz Schnicz²⁵. Po tej dacie brak wzmianek o naprawach, co mogłoby sugerować, iż zegar mariacki był nieczynny. Zegarmistrz

²⁵ F. Kiryk, *Cechowe rzemiosło metalowe. Tysiąclecie rzemiosł metalowych Krakowa. Zarys dziejów do 1939 r.*, Warszawa 1972, s. 294, całkowicie bezpodstawnie robi z burmistrza Bartłomieja zegarmistrza. Nb. podobny błąd popełnia w odniesieniu do Jodoka Glacza, bezpośredniego zleceniodawcy wykonanego w Norymberdze w r. 1524 zegara ratuszowego (*ibidem*). Ta ostatnia pomyłka zakorzeniła się już w literaturze: J. Włodarczyk, *Zegary mechaniczne i zegarmistrzostwo [w:] Z dziejów techniki w dawnej Polsce*, Warszawa 1992, s. 454. Zob. *Prawa, przywileje i statuta*, s. 1033: „domino Bartholomeo Schonbeck tunc proconsuli dati [200 talerorum] pro parando nouo magno horologio in tocius civitatis vsum”; *ibidem*, s. 967: „Item dnus Iodocus Glacz ex commissio dominorum construere fecit Noremberge horologium”. W wypadku Glacza źródłem tego błędnego mniemania jest, jak się zdaje, J. Wawel-Louis, *Przechadzki kronikarza po Rynku krakowskim*, Kraków 1890, s. 120, który zrobił z Glaczy rodzinę zegarmistrzów.

„obu zegarów” odbierał jednak nie zmienioną pensję, naonczas 2 złp i 24 gr kwartalnie. W latach sześćdziesiątych, gdy przystąpiono do remontu wieży, zajęto się także i zegarem. W r. 1564 sprowadzono doń mistrza z Norymbergi, aby naprawił mechanizm, w którym: „aliquot rotas ac alia per multa ad horologium spectancia, denuo fabricare necesse habuerit”²⁶. Za swą pracę Georgius Einzenger otrzymał najpierw 150 talarów, a następnie sześć złotych w złocie, płatne w ośmiu ratach, i raz jeszcze 20 talarów, zaś 23 sierpnia dał na swoje dzieło roczną gwarancję, zobowiązując się usuwać powstałe w tym okresie uszkodzenia na własny koszt²⁷. Był to właściwie nowy mechanizm, rozbudowany o urządzenie uruchamiające drugi dzwon, odlany wówczas przez Andrzeja, konwisarza. Wcześniej rajcy zamówili dzwon u Szymona, puszkarza królewskiego, miał on jednak niemiły dźwięk, więc zastąpiono go nowym²⁸. Za materiał — miedź i cynę — miasto płaciło jeszcze w r. 1566²⁹. Miejsce w wieży dla mechanizmu i inne prace ciesielskie, związane z tą inwestycją, wykonał zawczasu cieśla Jan³⁰. Dzwon, odlany w r. 1564, wisi do dziś w helmie wieży niższej. Nosi majuskułowy napis: VIGILATE * QVIA * NESCI-TIS * DIEM * NEQVE * HORAM * QUA * DOMINVS * VENIET * MATHEI * 24 * ANNO * DOMINI * 1*5*6*4 — dobrany stosownie do jego przeznaczenia³¹.

W latach późniejszych spotykamy często w rachunkach miejskich zapiski dotyczące wypłat za druty poruszające młot dzwonu i przeciąganie ich od wieży do wieży³². Ciężno to nie uszło uwagi autora widoku Krakowa, wykonanego w latach 1603—1605, a reprodukowanego w *Civitates orbis terrarum* Jerzego Brauna i Franciszka Hogenberga, wydanego w Kolonii w r. 1617 (ryc. 1)³³. W ślad za remontem mechanizmu odnowiono wskazówki i tarcze. Cyfry malował malarz Fran-

²⁶ *Prawa, przywileje i statuta*, s. 1063.

²⁷ APKr, K.d. 445, s. 552.

²⁸ *Prawa, przywileje i statuta*, s. 1070. Być może w związku z tą zamianą zegarmistrz Georgius otrzymał 12 maja 1565 r. oddzielną zapłatę za mechanizm poruszający ów dzwon — 24 talary i 10 groszy, APKr, K.d. 1627, s. 159. Jan Kmeller, z którego Kiryk robi ludwisarza, dostarczył jedynie cynę na dzwon.

²⁹ *Prawa, przywileje i statuta*, s. 1071, 1072.

³⁰ APKr, K.d. 1626, s. 134.

³¹ T. Szydłowski, *op. cit.*, nr 200.

³² Np. 17 stycznia 1579: „horologistae od drotów nawijania na wieżach P. Mariej i za drot gr 16”, APKr, K.d. 1641, s. 203.

³³ Omówiony w: J. Banach, *Dawne widoki Krakowa*, Kraków 1983, s. 71, 179.



2. Młot od dzwonu zegarowego z wieży niższej kościoła Mariackiego, przekazany wraz z kilkoma innymi elementami instalacji do Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa 1 września 1938 r. przez Komendę Straży Ogniowej. Według oceny pracowników Straży, którzy dokonali wymiany tych elementów na nowe (pochodzące z fabryki Zieleniewskiego), stan ich zużycia wskazywał, iż mogły być założone najwcześniej w latach trzydziestych XIX w. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, nr inw. 820-II

ciszek, złoto na ich wyzłocenie sprowadził z Wrocławia Andrzej Fogelweder³⁴. Jakość niektórych robót, wykonanych przy zegarze w latach 1564—1565, czy też użytych do nich materiałów, była niezbyt wysoka, skoro już w r. 1566 zegarmistrz Marcin otrzymał za jego naprawę 2 grzywny. W następnym roku wydatek na ten cel przekroczył 8 grzywien. Zapłacono, między innymi, za wskazówkę — „manus horologii”³⁵. Nie pomagało, jak widać, wprowadzone zapewne przez no-

rymberskiego mistrza, regularne smarowanie oliwą i szpikiem³⁶. W następnych latach, obok kilku niesprecyzowanych napraw, najczęściej spotykane są wydatki na liny i drut, które musiały się dość często przecierać i grozić zerwaniem³⁷. Strażnik smarował też „zegar ręczny” — urządzenie służące do ręcznego wybijania godzin w wypadku awarii mechanizmu³⁸. Posługiwał się wtedy klepsydrą nabytą w r. 1572³⁹. Niektóre, niestety stosunkowo nieliczne, zapiski odsłaniają szczegóły konstruk-

³⁴ APKr, K.d. 1626, s. 161. Fogelweder był, jak widać, kupcem, a nie, jak chce Kiryk (*loco cit.*), zegarmistrzem.

³⁵ APKr, K.d. 1628, s. 144; 1629, s. 135, 156, 157.

³⁶ 23 września 1564 zapłacono 12 gr „pro oleo oliva ad hoc ypsum horologium S. Mariae et pro pixide ad oleum”, ibidem 1626, s. 159. Po tej dacie pozycja na olej pojawia się w rachunkach regularnie.

³⁷ Np. 27 września 1573: „za line do zegaru kościoła Panny Marijej na 44 siozeny — 2 złp 24 gr”, ibidem 1635, s. 181.

³⁸ 8 sierpnia 1573 zanotowano „tubicini pro oliva ad horologium manuale apud divam Mariam in Circulo gr 6”, ibidem, s. 207.

³⁹ Zapiska ibidem 1634, s. 182: „5 Aprilis solutum pro clepsidra horologistae ad Turrim Magnam”, jest niejednoznaczna. W okresie późniejszym — w sierpniu 1631 r., spotykamy jednak podobny wydatek: „Za zegarek ciekanczi Trembaczowi na wieże jako się zegar był popsował z roskazania J.m.p. burmistrza gr 8”, ibidem 1727, s. 360. Gdyby owa klepsydra miała służyć zegarmistrzowi do regulacji zegarów — obsługiwał wszak

cyjne mechanizmu. W r. 1574 zegarmistrz „robił żelazem koła drewniane”⁴⁰. Mogłoby tu chodzić o bloki umieszczone w górnej części wieży, przez które przewieszone były liny z ciężarami poruszającymi koła zegara. Uderzające jest jednak stosunkowo wysokie honorarium — 6 grzywien i 12 gr (w r. 1627 demontaż i kowalska robota przy „kole drzewianym” „pod trębaczem” kosztowała zaledwie 36 gr⁴¹). W r. 1575 za dzwonek „ad horologium minus in templo B. M. Virginis” zapłacono grzywnę i 33 gr⁴². Być może zastąpił on dzwonek odlany w r. 1550 przez Piotra, konwisarza, brak bowiem przesłanek wskazujących, iż w kościele zainstalowano inny mechanizm zegarowy. Zagadkowo brzmiąca wypłata z r. 1578: „za beczi do zigar u Panny Marijej”, wyjaśniają (aczkolwiek nie bez wątpliwości) późniejsze rachunki. Byłyby to, mianowicie, robione przez bednarzy — znacznej widać średnicy (dla uzyskania większego momentu siły) — wały, na które nawijały się podczas nakręcania zakończone ciężarami liny. W r. 1576, 8 września, zapłacono zegarmistrzowi Leonardowi „od oprawiania koła minutowego i wrzeciona”⁴³. Nie miało ono jednak nic wspólnego ze wskazówką minutową, te bowiem pojawiły się na szerszą skalę dopiero w dobie pomiaru wahadłowego. Minutą nazywano wówczas często wrzeciono w wychwycie wrzecionowym, czyli szpindlowym. Mianem koła minutowego określono więc tutaj koło wychwytowe⁴⁴. Z uszkodzeniami skomplikowanego mechanizmu nie radził sobie jego stały opiekun, skoro miasto zatrudniło w celu dokonania napraw innego zegarmistrza. Wypłaty dla niego — w sumie 3 grzywny i 16 gr — dokonywano w styczniu, marcu i maju 1580 r. Trudno powiedzieć, czy można go identyfikować z Jakubem, któremu „od oprawienia zegaru” zapłacono we wrześniu grzywnę i 12 gr, lub z którymś z zaangażowanych w tym

roku zegarmistrzów miejskich: Janem — pracował przez 48 tygodni, lub Albertem — odebrał zapłatę za 5 tygodni. Interesująca jest informacja o zakupionych jednocześnie trzech linach o długości 45 sążni (ok. 80 m) — do ciężarów („czto wagi wezac”), które kosztowały 5 grzywien i 30 gr⁴⁵. Z r. 1581 pochodzi najstarszy spośród niewielu przekazów ikonograficznych, dotyczących zegara na wieży hejnałowej — drzeworyt zdobiący *Konstytucje, Statuta i Przywileje na Walnych Sejmiech od Roku Pańskiego 1550 aż do Roku 1581 uchwalone* (ryc. 3). Na tym pierwszym „portretowym”, aczkolwiek nie do końca dokładnym w szczegółach, widoku Krakowa wyraźnie dostrzec można tarczę zegarową umieszczoną na zachodniej elewacji wieży mariackiej, mniej więcej na wysokości okapu nawy głównej⁴⁶. Biorąc pod uwagę brak precyzji ryciny — zredukowano na niej np. liczbę pięter hejnałnicy — przyjąć można, iż tarcza znajdowała się w r. 1581 w tym samym miejscu, co zachowane ślady tarczy zegarowej, widoczne na dziewiętnastowiecznych przedstawieniach zachodniej elewacji wieży (ryc. 5), to jest na drugiej kondygnacji (licząc wg gzymsów kordonowych). W wydatkach z r. 1583 natrafiamy ponownie na wzmiankę o rzemieniu i dwóch funtach drutu do „ręcznego zegara”⁴⁷. Powtarzają się one sukcesywnie, zwłaszcza przy okazji większych prac przy mechanizmie — zużycie ręcznego cięgna następowało wtedy szybciej. W styczniu 1586 r. zapłacono „od oprawy dzwonka, który przed zegarem zwoni 30 gr”⁴⁸, być może identycznego z zakupionym w r. 1580 za grzywnę i 12 gr⁴⁹. Dzwonek ten, zwany też niekiedy ekscytarzem, zapowiadał swym dzwonieniem właściwe wybijanie godzin — urządzenie bardzo praktyczne, zważywszy na hałas miejski i konieczność skupienia uwagi na odliczaniu uderzeń, zwłaszcza pod koniec dnia⁵⁰. W latach na-

także ratuszowy, nie zaznaczano by zapewne jej przeznaczenia dla „wieży wielkiej”.

⁴⁰ Ibidem 1636, s. 196; także *Prawa, przywileje i statuta*, s. 1103.

⁴¹ APKr, K.d. 1722, s. 356.

⁴² Ibidem 1637, s. 155.

⁴³ Ibidem 1641, s. 224.

⁴⁴ S. Sol ski, *Architekt polski*, Kraków 1690, s. 117, nazywa minutą wrzeciono wraz z kolebnikiem, a także okres jego wachnięć — każdy zegar miał więc i odmierzał „własne” minuty. Tego zegarmistrzowskiego znaczenia terminu „minuta” nie podaje żaden ze znanych mi słowników dawnej polszczyzny, choć znaleźć je można także w *Thesaurusie* Knapusza.

⁴⁵ APKr, K.d. 1642, passim. W r. 1581 zakupiono wszakże do tegoż zegara linę długą na 36 sążni, a rok później 30-sążniową, ibidem 1643, s. 193; 1644, s. 161.

⁴⁶ Położenie tarczy względem okapu dachu na rycinie odpowiada miejscu, gdzie znajdowała się ona istotnie — lecz na elewacji północnej. Widok Krakowa omawia J. Bańach, *Dawne widoki*, s. 32. Treść przyp. 32 na s. 166 wskazuje, iż autor nie wiedział o istnieniu tarczy także na elewacji zachodniej wieży.

⁴⁷ APKr, K.d. 1646, s. 184.

⁴⁸ Ibidem 1649, s. 215.

⁴⁹ Ibidem 1642, s. 189.

⁵⁰ Dzwonek „oprawiano” także w r. 1586 i 1589, ibidem 1649, s. 215; 1655, s. 214.



3. Kościół Mariacki z widoczną tarczą zegara na wieży wyższej. Drzeworyt w: *Konstytucje, Statuta i Przywileje na Walnych Sejmiech od Roku Pańskiego 1550 aż do Roku 1581 uchwalone*, Kraków 1581, s. 158



4. Elewacja północna wieży hejnałowej z widocznym zarysem tarczy zegarowej. Fragment *Pochodu księcia Aursperga z pałacu Spiskiego do kościoła Mariackiego 17 sierpnia 1796*, namalowanego przez Michała Stachowicza. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, nr inw. 569/III

stępnym wykonywano znaczne prace przy obu zegarach miejskich, rzadko jednak zaznaczając w rachunkach, o który z nich chodzi. W 1593 r. w zegarze mariackim przeprowadzono na pewno remont mechanizmu bicia i naciągu, nadsztukowano też wskazówkę („rękę”) o „półtrzecia łokcia”⁵¹. W r. 1596 zegar zwrócił uwagę Jana Pawła Mucante, mistrza ceremonii legata papieskiego, kardynała Caetani:

⁵¹ Między innymi „do bitej beczi uczynił żelaza sztukę, na której się zastanawia, do tejsze sztuki uczynił dwie prężynie stali co ją podnoszą, do tejsze beczi dał dno wprawić i sam zapłacił, do tejsze beczi uczynił hersztuk co na niej chodzi beczi, od tego wszystkiego mr. 3 gr. 2”, ibidem 1662, s. 176.

⁵² Cyt. wg *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, wyd. J. Gintel, Kraków 1971, t. 1, s. 187. Jest to wolny, lecz nie zmieniający sensu przekład Niemcewicza. Por. P. Mucante,

Przy kościele Panny Marii jest wysoka wieża z bijącym zegarem; płatni trębacz za uderzeniem każdej godziny czy to w dzień, czy to w nocy, obracają się na wszystkie strony miasta, dając mieszkańcom znać, która godzina. Wynalazek piękny, przypominający śmiertelnym, jak szybko lecą godziny dni naszych. Jest to także dobrą strażą dla ognia⁵².

Kolejny duży remont mechanizmu bicia miał miejsce w r. 1597. Przeprowadził go Mikołaj Kró-

Itinerario ovvero relatione in forma di diario..., Biblioteka Czarotoryskich, rkps 2134, k. 29v. Relacja Mucante, przytoczona w kontekście historii zegarmistrzostwa już przez M. Dzieduszyckiego (*op. cit.*, s. 37), pominięta została przez W. Siedlecką (*op. cit.*). Przypomniał ją M. Rózek, *Mecenat artystyczny*, s. 72. O Mucante zob. J. W. Woś, *Rzymianin Giovanni Paolo Mucante o Polsce w końcu XVI wieku*, Studia Źródłoznawcze, T. 21: 1976, s. 119.



5. Kościół Mariacki od zachodu; na wieży wyższej widoczny zarys tarczy zegara. Rysunek w szkicowniku Józefa Brodowskiego z r. 1833. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, nr inw. 949/VIII, s. 43

lik, zegarmistrz miejski i serwitor króla Zygmunta III⁵³. W r. 1601 znów należało naprawić wychwyt, instalując, między innymi, nowe wrzeciono⁵⁴. W r. 1603 wymieniono trzy liny na dłuższe — po 54 sążnie — „z przednich konopii”. Wykonał je powroźnik Stanisław Golenski za 13 grzywien i 6 gr⁵⁵. Liny smarowano czasem mydłem. Z r. 1606 pochodzi kolejne świadectwo połączenia mechanizmu zegara z dzwonkiem wewnątrz kościoła.

29 kwietnia zapłacono 14 gr „zegarmistrzowi od oprawienia zegara i drotu nadstawienia do dzwonka kościelnego”⁵⁶. W r. 1610 naprawiano („przyprawiano”) wskazówkę od strony ulicy Floriańskiej, do czego zużyto 6 funtów miedzi i „faingolt” do złożenia. W tym i poprzednim roku oraz w latach następnych awarie mechanizmu mnożyły się, zwiększając także zużycie „zegara ręcznego”⁵⁷. Zniecierpliwieni rajcy 13 września 1614 r.

uczynili [...] postanowienie z zegarmistrzem Panem Michałem Behmem, żeby zegara wielkiego na wieży Panny Marii kościoła, który się bardzo zepsował, zaś z gruntu i dostatecznie naprawił swoim własnym nakładem i materią. Za to wszystko i za robotę i za materią obiecali mu dać sto złotych polskich.

Jednocześnie zawarto umowę z Jakubem Droszlem o pomalowanie tarczy od strony Rynku za 30 złp⁵⁸. Behm ukończyć musiał prace jeszcze w tym samym roku — ostatnią ratę zapłaty otrzymał 30 grudnia. Ich zakresu, niestety, nie znamy. W następnych latach wydatki na zegar ograniczały się jednak do „eksploatacyjnych”: na oliwę, liny, drut od wieży do wieży. W 1623 r. za naprawę „połamanych wałków” zapłacono 4 złp⁵⁹. Zapewne zegara mariackiego dotyczył też większy wydatek (29 złp) rok później. Wspomniane już wyżej „ochwianie się koła drzewianego pod trębaczem” w listopadzie 1627 r. (przyp. 38) uzmysłowić musiało niebezpieczeństwo, jakim groził upadek ciężarów w przypadku przzerwania się lin czy urwania bloków. Korzystając z trwającego generalnego remontu wieży, dokonano też w r. 1628 stosownych zabezpieczeń mechanizmu zegarowego. „Komora gdzie koła od zegaru, piętro grubym drzewem położyło się, jeśliby się gdzie urwał, żeby kół nie potłukł”. Zapewne w obawie przed podkradaniem ołowiu z ciężarów „liny, na których ołowię do zegara wiszą, wszystko wiązanie od spodu do góry obfutrowało się”⁶⁰. Dnia 7 marca 1630 r. „o godzinie dziewiętnastej” (rzecz jasna wg „całego zegara”) „stłukł się dzwonek i serce upadło u Panny Marijej, który dzwoni przed wielkim zegarem”⁶¹. Przelano go na nowy, nieco mniejszy, bo ważący

⁵³ APKr, K.d. 1671, s. 259, 286—297; 1673, s. 265; 454, s. 439. W. Tomkiewicz (oprac.), *Z dziejów polskiego mecenatu artystycznego w wieku XVII*, Wrocław 1952, s. 21.

⁵⁴ APKr, K.d. 1685, s. 327.

⁵⁵ Ibidem 1683, s. 329.

⁵⁶ Ibidem 1689, s. 380.

⁵⁷ Ibidem 1695, s. 227; 1697, s. 211—213; 1701, s. 213, 337, 345; 1703, s. 321, 337, 341.

⁵⁸ Ibidem 1705, s. 79. 130 zł to wg rachunków miejskich

81 grzywien 12 gr. U M. R o Ź k a (*loco cit.*) nie wiadomo, na jakiej podstawie — 300 grzywien. O Jakubie Droszlu vel Troschlu zob. Z. B a t o w s k i, *Troschel Jakob [w:] Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart (Thieme — Becker)*, T. 33, Leipzig 1939, s. 430.

⁵⁹ APKr, K.d. 1714, s. 280.

⁶⁰ Ibidem 1724, s. 377, *Summariusz robót, które się robiły...*

⁶¹ Dzwonek ten był jednym z najbardziej „spracowanych” elementów mechanizmu, toteż wraz z urządzeniem, które go

32 funty, gdy poprzedni ważył 45⁶². W lipcu 1631 r. dzwonek uszkodził się ponownie, czemu towarzyszyła poważna awaria mechanizmu bicia godzin („tryb nowy na wierzchu, który godziny wybija i niektóre żelaza do tego należące”), powodująca konieczność rozebrania zegara. W rachunkach natykamy też ślady ówczesnych kłopotów technologicznych: „Koło wielkie tego trybu należące po raz kilka niedarzyło się”. Trębaczowi z rozkazaniami J. M. P. burmistrza zakupiono wtedy znów „segarek ciekanczi” za 8 gr. Przydał się on z pewnością raz jeszcze tegoż roku, gdy w październiku zepsuł się z kolei mechanizm poruszający ów zainstalowany dopiero co dzwonek i zegar stanął na trzy tygodnie⁶³. Po śmierci Michała Behma z końcem r. 1631 lub początkiem następnego opiekę nad zegarem przejęła formalnie wdowa Anna. W r. 1634 wymieniono wrzeczono wychwyty, dorabiając do niego nowe palety, a także jakieś elementy przy kole zapadowym mechanizmu bicia⁶⁴. Jak wynika z wydatków roku następnego, wrzeczono to zawieszone było na strunie, a prace przy zegarze wykonywał faktycznie ślusarz miejski⁶⁵. On też przeprowadzał naprawy w latach 1636 i 1637, kiedy, między innymi, reperował oś koła wychwytyowego i jej osadzenie⁶⁶. Po połowie r. 1638 funkcję opiekuna zegara przejął z rąk wdowy jej czeladnik, bliżej nie znany, za sumę 1 złp tygodniowo. Anna, korzystając z podwyżki uzyskanej przez męża w ostatnim roku jego pracy, otrzymywała czterokrotnie wyższą zapłatę. Taką też przyznano Wolfgangowi Brennerowi, nowo zatrud-

nionemu zegarmistrzowi, we wrześniu r. 1638⁶⁷. Podjął się on przy tym dokonania remontu obu zegarów miejskich⁶⁸. Najwyraźniej zrezygnował jednak z wykonania tego zadania, a także i z posady, skoro w celu naprawy zegara mariackiego wezwano zegarmistrza z Wrocławia⁶⁹. Jego przyjazd w r. 1641 kosztował miasto niebagatelną sumę 148 złp⁷⁰. Ostatecznie, z braku środków na nowy, zdecydowano się powierzyć remont istniejącego mechanizmu Janowi Ostrowskiemu, przeznaczając na ten cel 640 złp⁷¹. W tekach Ambrożego Grabowskiego zachował się oryginalny kontrakt, podpisany przez tego zegarmistrza (aneks I)⁷². Prace rozpoczęły się od naprawy „zegara ciągnionego”, zapewne aby umożliwić ręczne wybijanie godzin w okresie, kiedy zegar będzie nieczynny⁷³. Wyremontowano także wnętrze wieży, zamówiono nowe figury, przelano „cymbalik” bijący w samym kościele. Wyzłociono też wskazówki na obu tarczach, a od ulicy Floriańskiej malarz „malował koło indeksu [...] lazurem”. Nad tarczami zainstalowano daszki. Prace ukończono w zasadzie z końcem r. 1642⁷⁴. Sam mechanizm, gruntownie wyremontowany, zainstalowany został w wieży już przed końcem sierpnia. 29 tegoż miesiąca jego „rewizji” dokonał bowiem hutman ratuszny, Jan Pieszkowicz, w towarzystwie zegarmistrza Benedykta Cymermana, rajcy kleparskiego (aneks II). W opinii tego „niezależnego eksperta” trzy piąte części mechanizmu zostały wymienione na nowe, reszta zaś porządnie wyreperowana. Indagowany o wycenę pracy Cymerman odpowiedział:

poruszało, psuł się często. Naprawiano go np. w r. 1627, ibidem, 1722, s. 356.

⁶² Za nowy dzwonek, wraz z zainstalowaniem, zapłacono 16 złp i 18 gr., ibidem 1726, s. 357.

⁶³ Ibidem 1727, s. 368—369. „Podwykonawcą” tych prac był kowal, który wygrzewał „żelaza grube”. Także i wtedy „hak [do dzwonka należący] po raz kilka rozrywał się”, a „panewka od dzwonka [...] się co raz wyrzucała”. Ogółem zapłacono zegarmistrzowi 152 złp 19 gr i rotgiserowi 33 złp za nowy dzwonek.

⁶⁴ Ibidem 1730, s. 133. Ze względu na użytą terminologię warto przytoczyć stosowne pozycje w księdze wydatków: „Do zamku bitego w zegarze stukę przerabiano, od który złp [w oryginale f = floren = złp] 9. Laska minutna, co minuta na niej chodzi, przerabiano, od który okrom kowala dano złp 3. Do tyże laski uszy dano zrobić, na których minuta chodzi złp 2”.

⁶⁵ Ibidem 1731, s. 395: „Pani zegarmistrzowa dała slosarzowi od piłowania zelaza około koła [...] gr 15 [...]. Za stronę do minuty 18 szelągów”.

⁶⁶ Ibidem 1732a, s. 101.

⁶⁷ Ibidem 1733, s. 355. Brenner *vel* Prenner należy do nielicznych zegarmistrzów krakowskich z w. XVII, których prace są znane. Dwa sygnowane przezeń zegary kaflowe posiada Muzeum Narodowe w Krakowie. Powtarzane w literaturze,

zapewne za K. Buczkowskim, *Krakowskie zegary tak zwane stołowe*, „Arkady”, 2, 1936, s. 562—563 (gdzie nb. błędnie podane jego imię — Godfyrd), dane o okresie jego działalności w l. 1667—1671 są, jak widać, niezbyt dokładne. W rzeczywistości przyjął on prawo miejskie i wstąpił do cechu w r. 1637, zmarł przed 1 listopada 1676.

⁶⁸ APKr, K.d. 1213, s. 522.

⁶⁹ Brenner na stanowisku zegarmistrza miejskiego pracował tylko 14 tygodni, a w r. 1639 funkcję tę objęła znów wdowa po Behmie, ibidem 1733, s. 355; 1734, s. 325.

⁷⁰ Ibidem 1737, s. 184: „Zegarmistrzowi, który dla roboty zegara wielkiego na wieży P. Mariej ze Wrocławia był zaciągnięty dano contentatij i z tym co w gospodzie strawił z rozkaznia J.M.P. Burmistrza i Ich Mościów PP Radziec złp 148”.

⁷¹ Ibidem 1213, s. 562.

⁷² Ibidem, E 22, s. 707—708; M. Rożek, *Mecenat artystyczny*, s. 74. Owe 640 złp nie były jednak, jak pisze ów autor, „zadatkami”, a całą sumą. Sposób płatności jest zresztą dokładnie wyszczególniony w kontrakcie.

⁷³ Przed zawarciem kontraktu z Ostrowskim zapłacono 4 złp „Chłopu który się spuszczał z wieży P.M. przywiązywać drut do ciągnięcia zegara, który się był zerwał”, APKr, K.d. 1737, s. 246.

⁷⁴ Ibidem 1739, s. 86, 95—97.

przypatrowałem się z wielką pilnością wszystkim i najmniejszym sztukom, złotych półtora tysiąca polskich słusznie może się mu dać, bo ich godzien i zarobił ją. Ja bym się i na zł 2000 nie obejrzał, dobrym sumieniem to mówię⁷⁵.

W roku następnym poprawiano osadzenie konstrukcji ciesielskiej w murach wieży oraz przelano dzwonek „dzwoniący przed zegarem”⁷⁶. Po tym generalnym remoncie pierwsze odnotowane naprawy dotyczyły pozrywanych drutów (w r. 1647), serca do dzwonka zegarowego (w r. 1648), lub nowej liny (w r. 1649). Nie oznacza to wcale, iż zegar się nie psuł. Kontrakt, czyniąc Ostrowskiego także zegarmistrzem miejskim, zobowiązywał go wszak do usuwania powstałych awarii własnym kosztem przez pięć lat. Nic więc dziwnego, iż zapłaty za pierwsze poważniejsze prace miały miejsce dopiero w r. 1650. Niestety, nie zostały one wyszczególnione. Znow jednak naprawiano „dzwonek co przed zegarem dzwoni”⁷⁷. W tragicznym dla miasta roku zarazy — 1652, od września, zegar nakręcał trębacz, a bliżej nie określone naprawy wykonał ślusarz⁷⁸. Rachunki odnotowują jakieś prace także w latach 1658 i 1659. W r. 1661 zegar stanął na dłużej. Na wiosnę znow przeciągano zerwany drut między wieżami, później zegarmistrz naprawiał jedno z kół, co kosztowało 20 złp. Za ręczne wybijanie godzin przez siedem tygodni zapłacono 7 złp⁷⁹. W roku następnym „wychędożono” koła zegarowe⁸⁰. Bez remontów nie obeszło się i w latach kolejnych. W r. 1665 zegarmistrz robił „krzyż nowy stalowy do koła zegarowego na wieżę BMV”. Zadanie musiało być skomplikowane, skoro otrzymał zań 45 złp. Istotniejsze zmiany nastąpiły jednak w zewnętrznym wystroju zegara. Rozebrano starą wieżyczkę, „gdzie dzwonek był”, „który dzwoni, niż zegar wielki bić ma”, i wykonano nową, opatrzoną złożonym powietrznikiem. Pomalowano figury zegarowe („chłopków”) i zainstalowano je pod nowym dąszkiem — „wieżyczką” z trzema złożonymi gałkami i dwoma powietrznikami. Jak się wydaje, wieżyczka ta posia-

dała ozdobne, złożone koronki, może podobne do dekorujących wówczas hełm wieży. Ponadto rachunki wspominają o „kopulce pod zegarem”⁸¹. W r. 1670 zegar stanął znow na dłużej. Trębacz wybił godziny przez piętnaście tygodni⁸². W latach następnych naprawy dotyczyły wyłącznie mechanizmu bicia, a ściślej — cieżna i młota, które mogły być obsługiwane ręcznie. Ciekawe, czy wiedział o tym Ulryk von Verdum, który bawiąc w Krakowie latem r. 1671 zauważył:

Większa część tutejszych zegarów bije 24 godzin, zaczynając od zachodu słońca⁸³.

A Jouvin de Rochefort zanotował:

Na jednej z tych wież [kościół Mariacki] jest zegar bijący godziny na sposób włoski, tak jak i wszystkie zegary miejskie, prócz ratuszowego, który bije po francusku⁸⁴.

W maju r. 1673 zapłacono 2 złp i 15 gr

p. zegarmistrzowi miejskiemu na oliwę dla szmarowania zegara wielkiego na wieży B[eatae] M[ariae] V[irginis], żeby nie pordezwiął⁸⁵.

Wiadomość ta, przy braku jakichkolwiek wzmianek o naprawach, wskazuje, iż zakonserwowano niepracujący już mechanizm. W rachunkach r. 1674 zanotowano wydatek 2 złp

za półgarca wina dla zegarmistrza, co ze Śląska przyjechał i zegar na wieży Panny Mariej oglądał⁸⁶.

Oględziny te nie pociągnęły za sobą żadnych dalszych konsekwencji, skoro w czerwcu r. 1677 ponownie zabezpieczono mechanizm oliwą⁸⁷. Dopiero hojny legat 2 tys. złp, przeznaczony na reperację zegara, dokonany przez rajcę Wojciecha Sztameta, dostarczył niezbędnych środków, na które podupadające miasto nie mogło się tak długo

⁷⁵ Ibidem 462, s. 372. O rewizji tej i dokonany przez Cymermana opis zegara Rożek (*Mecenat artystyczny*) nie wspomina.

⁷⁶ APKr, K.d. 1740, s. 141—142, 146.

⁷⁷ Ibidem 1754, s. 194, 197, 201, 204, 251.

⁷⁸ Ibidem 1756, s. 228—229.

⁷⁹ Ibidem 1765, s. 175, 178, 185—186.

⁸⁰ Ibidem 1766, s. 214—215.

⁸¹ W r. 1644 blacharz zdejmował blachy „z wieżyczki nad zegarem”. Ponieważ jednak w roku tym prowadzono prace blacharskie na hełmie wieży, przez „zegar” należy tu chyba rozumieć dzwon w jego środkowym ostrostupie. Rachunki z l. 1664 i 1655 opublikował A. Chmiel, *Z hełmu wieży*

mariackiej, odbitka z Rocznika Krakowskiego, T. 16: 1914, s. 41—43.

⁸² APKr, K.d. 1773, s. 97.

⁸³ Cyt. wg *Cudzoziemcy o Polsce*, t. 1, s. 302. W r. 1676 na zegar zwrócił też uwagę Bernard Tanner, *Legatio Polono-Lithuanica in Moscoviam...*, Norimbergae 1689, s. 2.

⁸⁴ *Le voyageur d'Europe*, Paris 1672, cyt. wg *O Polszcze za Jana Kazimierza*, „Dziennik Warszawski”, T. 18: 1829, s. 293.

⁸⁵ APKr, K.d. 1775, s. 100, 101, 104.

⁸⁶ Ibidem 1776, s. 203. Jak widać, nie był to zegarmistrz sprowadzony specjalnie, tak jak to miało miejsce w r. 1641.

⁸⁷ Ibidem 1779, s. 138. Drobne naprawy w r. 1675 i 1676 dadzą się odnieść do „zegara ciągnionego”.

zdobyc⁸⁸. Sztamet zmarł 10 września 1679 r., a już 17 października rajcy wyznaczyli specjalną komisję, mającą zawrzeć stosowną umowę z zegarmistrzami krakowskimi⁸⁹. Roboty rozpoczęto jednak dopiero w r. 1680. Nie zapomniano także o stronie zewnętrznej zegara, wznosząc potrzebne do jej odnowienia rusztowania. Kosztowały one 107 złp i 30 gr. Prace malarskie pochłonęły 500 złp. Nad mechanizmem trudziło się trzech zegarmistrzów, naówczas starszych cechu: Grzegorz Dudkowiec, Jan Wykrotowiec i Szymon Behem (Boemen), który zmarł w czasie trwania prac. Przypadającą nań część zapłaty postanowiono przeznaczyć na koszty pogrzebu⁹⁰. O resztę pieniędzy zegarmistrzowie upominali się jeszcze w r. 1688. Ponieważ fundusz Sztameta był już na wyczerpaniu, podjęto decyzję o dopłaceniu pozostałej należności z kasy miejskiej. Ponadto w r. 1682 kasa miejska zwróciła wicekustoszowi katedry krakowskiej 24 złp za miedź, „którą wygodził zegarmistrzom miejskim do indexu lunatij na wieży B.M.V.”⁹¹. Ci ostatni otrzymali ogółem 616 złp. Tym to odnowionym zegarem zachwycił się Jakub Kazimierz Haur:

W Krakowie, w stołecznym Mieście królestwa Polskiego przy kościele farnym Panny Marij w Rynku, na wysokiej Wieży Zegar, piękną akkomodowany inwentią. Naprzód każdego dnia Globus Miesięczny obraca się wszystkie każdego Miesiąca wyrażając kwadry. Przy tym są dwie niemałe statuy, więc za każdą godziną, jeden z nich dzwoni a zębami jakoby licząc zegar kłapa; drugi zaś tak długo po zegarze bijącym regimentem uderza, poki bić nie przestanie, ten zegar jest cały, który po Zachodzie słońca zawsze, tak w lecie, jako i w zimie każdego czasu godzin 24 wybija jednakowym ciągiem⁹².

Dodajmy, iż od 25 maja 1680 r. pozbawiony był on „konkurencji”. Zegar ratuszowy spłonął bowiem wraz z wieżą od uderzenia pioruna, a nowe „półzegarze”, wykonane przez Pawła Miczała z Gliwic, zainstalowano dopiero z końcem r. 1684⁹³. Nie wiadomo, czy na wyremontowany zegar mariacki wykonawcy udzielili długotrwałej gwarancji,

jak to było w przypadku prac przeprowadzonych przez Jana Ostrowskiego w r. 1642. *Regesta septimanalia*, obrazujące dochody i rozchody kasy miejskiej, nie odnotowują w ciągu kolejnych lat, a właściwie dziesięcioleci, jego napraw. Jedynie w grudniu r. 1681 zapłacono zegarmistrzowi „od zaciągnięcia drota żelaznego na wieżę B.M.V. do bijącego zegara”⁹⁴. Podobna awaria ciągną miała miejsce dwa lata później⁹⁵. W kwietniu r. 1698 Piotr, kowal, zrobił do zegara „sloss i pręt”. W grudniu r. 1702 również kowal wykonał doń dwa nowe pręty, zapewne także związane z mechanizmem bicia. Z końcem r. 1706 nabyto zaś linę za 30 złp⁹⁶. Nie oznacza to bynajmniej, iż zegar w tym czasie pozbawiony był fachowej opieki. Następcą mistrza Dudkowica został w styczniu r. 1689 jego towarzysz — Szymon Polaczkowicz. Przy okazji z zawartej z nim umowy dowiadujemy się, iż zegar mariacki regulowany był co tydzień według zegara słonecznego⁹⁷. Rachunki odnotowują też systematycznie „tygodniówkę” — 3 złp — Polaczkowica i jego następcy, a także wydatki na oliwę przeznaczoną do smarowania zegara⁹⁸. Właśnie te ostatnie, gdzie zaznaczano wyraźnie, dla którego z zegarów miejskich (lub że dla obu) jest ona przeznaczona, pozwalają ustalić *terminus ad quem* funkcjonowania czasomierza na wieży hejnałowej. Stanął on nieodwołalnie między wrześniem 1707 a czerwcem 1710 r. Niestety, luka w rachunkach, obejmująca lata 1708—1709, nie pozwala precyzyjnie określić momentu jego unieruchomienia⁹⁹. Wszystkie późniejsze wzmianki dotyczące zegara na „wieży excubiarum” można związać niewątpliwie z „zegarem ciągnionym”, obsługiwanym ręcznie przez strażnika¹⁰⁰. Rewizje wieży hejnałowej, przeprowadzane w ciągu w. XVIII, dają obraz stopniowej dewastacji nieczynnego zegara. W r. 1711 izdebka znajdująca się na trzeciej kondygnacji wieży, mieszcząca mechanizm, była zamknięta, a klucza nie odszukano. Na poziomie obu tarcz

⁸⁸ M. Rożek, *Mecenat artystyczny*, s. 74, błędnie datuje remont zegara finansowany przez Sztameta na r. 1673.

⁸⁹ APKr, K.d. 1217, s. 493.

⁹⁰ Ibidem, s. 563, 569, 578, 597, 606.

⁹¹ Ibidem, s. 936; 2077, s. 29.

⁹² K. Haur, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej*, Kraków 1693, s. 185. Opis cytowany już wielokrotnie, np.: M. Dzieduszycki, *loco cit.*; W. Siedlecka, *op. cit.*, s. 49 (nieodkrył i bez podania źródła); F. Kiryk, *op. cit.*, s. 395 (nieodkrył np.: „śruba rusza regimentem”); M. Rożek, *Mecenat artystyczny*, s. 74.

⁹³ M. Rożek, *Mecenat artystyczny*, s. 191, 192.

⁹⁴ APKr, K.d. 2076, s. 97.

⁹⁵ Ibidem, K.d. 2079, s. 109.

⁹⁶ Ibidem 2085, s. 35; 2088, s. 101; 2092, s. 108.

⁹⁷ Ibidem 471, s. 23.

⁹⁸ Do stycznia r. 1689, kiedy zrównano zarobki (ibidem 217, s. 977), zegarmistrz opiekujący się zegarem ratuszowym zarabiał tylko 2 złp tygodniowo. W maju r. 1703, ze względu na pustki w skarbie po inkursji Szwedów, pensję zegarmistrza nakręcającego oba zegary zmniejszono z 6 do 4 złp (ibidem 1229, s. 261). Pomimo unieruchomienia zegara mariackiego kwota ta pozostała niezmienną.

⁹⁹ Ibidem 2093, s. 53: za czas 20—25 czerwca 1707 „na oliwę do zegarów” złp 2 gr 6. Podobna suma za tydzień 5—10 października tegoż roku; ibidem 2094, s. 19: za tydzień 23—28 czerwca 1710 (i później) „na oliwę do zygaru ratusznego”.

¹⁰⁰ Np. 28 kwietnia r. 1757: „Panu Taborskiemu zegarmistrzowi ratuszemu od sporządzenia drotów nro 16 ogni

zegarowych znaleziono „śmiec i plugactwa wiele”. Szalowanie zwisających ciężarów było poodrywane¹⁰¹. W r. 1724 zanotowano zniszczenie daszka nad tarczą, brak „ekscytarza” i dziurę w ołowianym pokryciu mieszczącej go kopułki, powodującą gnienie więźby¹⁰². W r. 1745 „koła zegarowe” znajdowały się jeszcze na swoim miejscu¹⁰³. Władze miejskie nie zrezygnowały jednak całkowicie z zamiaru naprawy zegara, rok później bowiem, gdy Jacek Łopacki, archiprezbiter kościoła, postulował usunięcie pokrytej ołowiem wieżyczki „nad zegarem”, Michał Awedyk zawyrokował, iż „jest to antiquitas i trudno to burzyć”¹⁰⁴. Archiprezbiter powrócił do sprawy w lutym r. 1752, przy okazji wznoszenia kruchty, pragnąc tym razem „zatrynkować” kompas — niezawodnie ten od strony Rynku. Rada postanowiła powołać komisję starszych zegarmistrzów, celem dokonania oględzin pozostałości zegara i podania ewentualnego kosztorysu napraw. Ostatecznie jednak zdecydowano o rozbiórce. Widać oddelegowanemu do tej sprawy rajcy Gałeczce nie udało się znaleźć sposobu naprawy „sine gravamine miastu”¹⁰⁵. Kolejna rewizja z r. 1765 stwierdziła:

Na tej wieży zegaru żadnego nie masz gdyżby ten znacznej expensie podlegał, ale tylko przez trębacze repetycja zegaru ratusznego usłyszanego bywa głoszona i godziny przez nich wytrąbiane, ale jako patet z numerów wyrażonych na wieży ex antiquo znajdował się¹⁰⁶.

W październiku r. 1793 na wieży znajdowały się jeszcze resztki mechanizmu, a według informacji ówczesnego trębacza, Studzińskiego, kilka lat wcześniej wzięto na ratusz

dwie osoby drewniane od zegaru, co były w framudze i kopułkę ołowiem obitą, która nad tymi osobami była.

i 2 sztuki nowego tudzież winkielak z nowym czopem od wieży excubiarum do drugiego dzwona godzinowego i drążek żelazny do młota nadłożył i sporządził. Na drugiej wieży gdzie trębacz sporządził drot z izdebki na dół do winkielaka, za to wszystko złp 12”, ibidem 1822, s. 8.

¹⁰¹ K. Bąkowski, *Kościół N.P. Maryi w Krakowie*, „Biblioteka Krakowska” nr 46, Kraków 1913, s. 16. Także i tu dzwon w helmie wieży nazwany jest zegarem: „Nad izdebką trębaczową pod zegarem we czterech oknach nie dostaje znacznych sztuk ołowiu”.

¹⁰² APKr, K.d. 1384, s. 705.

¹⁰³ Ibidem 1386, s. 340.

¹⁰⁴ Ibidem 1242, s. 125.

¹⁰⁵ Ibidem 1243, s. 230, 235, 236.

¹⁰⁶ Ibidem 1390, s. 121.

¹⁰⁷ Archiwum Kościoła Mariackiego, Akta restauracyjne, vol. VI.

Drobniejsze części zostały na skutek braku zabezpieczenia rozkradzione przez „chłopców próżniaków”¹⁰⁷. W roku następnym część żelaznych elementów zegara zniesiono na cło miejskie. Departament Ekonomiczny zalecił przeniesienie tam i pozostałych oraz rozebranie „komory z deszczek”, zamykającej niegdyś mechanizm¹⁰⁸. Tak więc z końcem w. XVIII jedynym, obok dzwonów, świadectwem istnienia zegara na wieży hejnałowej pozostały ślady tarcz¹⁰⁹. Ta od strony ulicy Floriańskiej widoczna jest w kompozycji Michała Stachowicza, obrazującej pochód księcia Karola Auersperga z pałacu Spiskiego do kościoła Mariackiego dnia 17 sierpnia 1796 r. (ryc. 4). Rysunki Józefa Brodowskiego z lat trzydziestych w. XIX oraz gwasz Teofila Piątkowskiego z r. 1837 odnotowują zarys tarczy od strony Rynku (ryc. 5, 6)¹¹⁰. Ślad tarczy od strony ulicy Floriańskiej widoczny był jeszcze w r. 1861, jak świadczy artykuł Józefa Łepkowskiego, zamieszczony wówczas w „Czasie”¹¹¹. Miejsca, gdzie znajdowały się tarcze — na czwartej kondygnacji elewacji zachodniej i piątej elewacji północnej — gładko otynkowane i pozbawione okien, odcinały się wyraźnie od pozostałych pięter wieży, rozczłonkowanych oknami i ślepymi wnękami (ryc. 7), aż do czasu restauracji wieży dokonanej w latach 1911—1913 pod kierunkiem Jana Zubrzyckiego. Odsłonięcie zamurowanych okien i wnęk, rekonstrukcja skutego gzymsu kordonowego od strony Rynku zatarty ostatni zewnętrzny ślad po wspaniałym niegdyś czasomierzu.

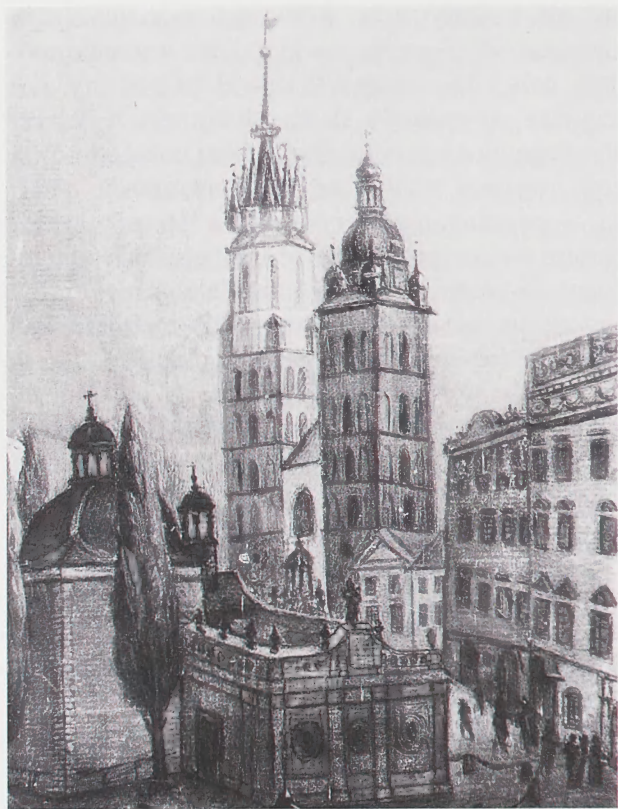
Mimo licznych, jak by się mogło zdawać, przekazów archiwalnych szczegółowe odtworzenie zmieniającego się w ciągu kilku stuleci mechanizmu, czy raczej mechanizmów, zegara mariackiego oraz towarzyszących mu „instalacji” nie wydaje się możliwe. Na przeszkodzie stoi zarówno znaczne rozproszenie w czasie informacji natury technicz-

¹⁰⁸ Ibidem.

¹⁰⁹ Dzwony, na których strażnicy wybijali godziny, były w poł. w. XIX na tyle sfatygowane, iż C.K. Urząd Cyrkularny ogłosił w dniu 5 października: „iż w dniu 12 b.m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w biurach jego publiczna i m i n u s licytacja na wypuszczenie w przedsiębiorstwo naprawy dzwonów zegarowych na wieży P. Maryi — tudzież narożników teje wieży”, „Gazeta Krakowska”, nr 232 z 1848 r.

¹¹⁰ Oba widoki omawia J. Banach, *Najstarsza ikonografia Rynku Głównego*, *Rocznik Krakowski*, T. 58: 1992, s. 75, 86—87, pomija jednak milczeniem pozostałości zegara na wieży mariackiej.

¹¹¹ Nr 193 z 1861 r. O dwudziestoczworgodzinnej tarczy na wieży hejnałowej wspomina także A. Grabowski w wydanej przez siebie *Kronice Krzysztofa Zelnera [w:] Groby królów polskich w Krakowie w kościele katedralnym na zamku*, Kraków 1935, przyp. na s. 29.



6. Wieża kościoła Mariackiego od południowego zachodu; na wieży wyższej widoczny zarys tarczy zegarowej. Gwasz Teofila Piątkowskiego, 1837. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, nr inw. 786/VIII

nej, jak i omawiana już — w odniesieniu do słowa zegar — niejednoznaczność terminologii. Można jednak śmiało przypuszczać, iż w zasadniczych elementach swej konstrukcji sam mechanizm nie odbiegał zbytnio od zachowanych do naszych czasów zabytkowych zegarów. Posiadane dane pozwalają też na wyjaśnienie kilku punktów tego zagadnienia i sprostowanie niektórych błędnych opinii. Nie ulega wątpliwości, iż mechanizm, przynajmniej od lat trzydziestych XVI w., znajdował się u dołu wieży, zapewne tak jak i w latach późniejszych, na wysokości tarczy od strony ulicy Floriańskiej. Całkowicie bezpodstawne są więc przypuszczenia Adama Chmiela, poszukującego go przy izbie strażniczej trębacza¹¹². Autor ten, będąc świadom umieszczenia tarczy zegarowej na

czwartej kondygnacji wieży, zlekceważył całkowicie trudności techniczne, jakie pociągnęłyby za sobą w owych czasach konieczność przekazania napędu wskazówkom o znacznych rozmiarach na tak dużą odległość. Mechanizm poruszały ciężary zwisające na linach przewleczonych przez bloki umocowane w górnej części wieży i nawijanych, jak można przypuszczać, podczas nakręcania na owe wzmiankowane w rachunkach, sporządzane przez bednarzy „beczki”, czyli wały¹¹³. Liny, przynajmniej trzy, tyle bowiem wymienianych jest jednocześnie, miały maksymalną długość po 54 sążnie. Jedna „obsługiwała” niewątpliwie mechanizm chodu, druga bicia, trzecia zaś zapewne napęd ruchomych figur. Zegar bowiem wskazywał i bił godziny. Brak jednak wzmianek, pozwalających przy-



7. Kościół Mariacki od północnego zachodu; na wieży wyższej widoczne zamurowane gotyckie okna i wnęki w miejscach, gdzie znajdowały się tarcze zegarowe (trzecia kondygnacja od zachodu i czwarta od północy, licząc wg gzymsów kordonowych). Fotografia Ignacego Kriegera, po 1883 r. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, nr inw. 1777/K

¹¹² A. Chmiel, *op. cit.*, s. 12.

¹¹³ Trzeba tu jednak stwierdzić, iż relacja z oględzin dokonanych przez Cymermana w r. 1642, obok „beczki” mechanizmu „excytarza”, wymienia „walce dolne albo kłody trzy co

na nie nakręcają”, a więc walce z pni drewnianych, jakie spotykamy w zachowanych na naszym terenie zabytkowych zegarach wieżowych.

puszczać, iż wydzwaniał również kwadranse¹¹⁴. Trudno powiedzieć, jaką rolę w mechanicznym wydzwaniu godzin pełnił dzwon z r. 1530 w iglicy wieży hejnałowej. Mechanizm miał także połączenie z dzwonkiem wybijającym godziny (lub sygnalizującym ich upływ) we wnętrzu kościoła. Niestety, brak danych nie pozwala stwierdzić, czy w trakcie remontu zegara w latach siedemdziesiątych XVII w. zainstalowano w nim wahadło, czyli — jak się wówczas mówiło — perpendykuł. Figury, o których wspominają rachunki i które podziwiał Haur, poruszane były sznurami — „stryczkami”. Można przypuszczać, iż znajdowały się od strony Rynku. Z tej bowiem strony, jak pamiętamy, zainstalowana była pierwsza z tarcz zegarowych. Owo dwufigurowe „spectaculum” należało zresztą do przeciętnych w swojej epoce¹¹⁵. Trudno też powiedzieć, kogo przedstawiały figury. W wypadku podobnych rozwiązań zegarów monumentalnych często istnieje, bądź istniała, legenda tłumacząca ich „ikonografię”¹¹⁶. Krakowskie tradycje nic o takowej nie wspominają. Nie znał jej najwyraźniej i Jakub Kazimierz Haur, podający „preikonograficzny” opis automatów. Dokonana przez Wiesławę Siedlecką interpretacja tych figur jako „grzesznej duszy kłapiącej ze strachu zębami” i „śmierci machającej kosą”, jest pozbawiona podstawy źródłowej i właściwie dowolna¹¹⁷. Być może były to „zwykle” „jacquemarty”¹¹⁸, a ów „kłapiący” przedstawiać mógł nocnego stróża i obwoływacza godzin, która to instytucja, jak wynika między innymi z relacji Mucante, była znana w Krakowie¹¹⁹. „Globus miesięczny” — o ile nie stanowił wyłącznie mechanicznej zabawki — pokazywał fazy księżyca, więc obracać się musiał wokół swojej

osi nie każdego dnia, a w ciągu miesiąca synodycznego¹²⁰. Zegar mariacki, jak już wspomniano, był „cały”, to znaczy wskazywał 24 godziny, počawszy od zachodu słońca. Kontrakt z Polackowicem, dotyczący między innymi cotygodniowej jego regulacji według zegara słonecznego, oddala — przynajmniej w odniesieniu do tego czasomierza — przypuszczenie Maurycego Dzieduszyckiego, iż któryś z polskich „całych zegarów” mógł automatycznie dostosowywać się do zachodu słońca na podobieństwo praskiego „orloja”¹²¹.

Spróbujmy teraz określić, choćby w zarysie, jakie znaczenie w życiu mieszkańców podwawelskiego grodu miał „zegar wielki” na wieży kościoła Mariackiego. Należy tu uprzątnąć sobie, iż miasto, na kształt „monady”, żyło we własnym czasie, odmierzanym przez zegar miejski. Był on przy tym, podobnie jak i dzwon miejski, instrumentem pomocnym przy ustalaniu i egzekwowaniu norm prawnych¹²². Już w najstarszych zachowanych wilkierzach rady miejskiej z XIV w., wśród ustaw skierowanych przeciw zbytkowi, znajdujemy przepis, by „oblubienicy lub panny wcześniej do łóżnicy nie prowadzić jak po uderzeniu 24”¹²³. Tej pozycji czasomierza mariackiego nie naruszały w niczym zegary katedralny i uniwersytecki. Regulowały one bowiem życie odrębnych społeczności; pierwszy — rytm służby bożej w kościele katedralnym, a także funkcjonowania dworu królewskiego, gdy monarcha rezydował na Wawelu, drugi zaś — krakowskiej Almae Matris. Sytuacja skomplikowała się, gdy na wieży ratuszowej pojawił się w r. 1524 konkurent w postaci „półzegara”. Jak się wydaje, zegar na wieży mariackiej funkcjonował nadal jako „horologium totius com-

¹¹⁴ Co do zegara ratuszowego, posiadamy w rachunkach wzmiarki mówiące, iż bił „kwatery”.

¹¹⁵ Por. A. Lübke, *Das grosse Uhrenbuch. Von der Sonnenuhr zur Atomuhr*, Wien s.a., s. 121 i n.

¹¹⁶ *Ibidem*.

¹¹⁷ W. Siedlecka, *op. cit.*, s. 50. Autorka ta — jak wynika z kontekstu — lokuje także błędnie opis zegara dokonany przez Haura w r. 1628. Trudno też wyobrazić sobie, by Haur — specjalista od „ekonomiki ziemiańskiej” — nie odróżnił kosi od regimentu i nie rozpoznał przedstawienia śmierci.

¹¹⁸ Niewykluczone, iż w pewnym okresie jedna z figur mogła posiadać atrapę zegara piaskowego. Tak bowiem chyba można interpretować pozycję w rachunkach z czerwca r. 1599: „Za zegarek drzewiany do zegara i z malowaniem i z żelazem do rąk zegarmistrza gr 8”, APKr, K.d. 1675, s. 311.

¹¹⁹ P. Mucante, *op. cit.*, s. 188: „I tu, jak w Niemczech, chodzą najęci stróże po ulicach, zapowiadając przez noc całą godziny i ostrzegając o ogniu”. Taką interpretację zegarowych figur poruszających ustami zaproponował G. Frischholz, zob. A. Lübke, *op. cit.*, s. 145.

¹²⁰ Haur błędnie określił albo przedmiot („globus miesięczny”), albo jego funkcję (obróć w ciągu jednego dnia). Na wieży zamku w Szczecinie znajdował się zegar, którego jednym z elementów była kula, w połowie złota, w połowie czarna, obracająca się wokół osi w ciągu 24 godzin, przedstawiając rytm dobowy. A. Lübke (*op. cit.*, s. 128) przypuszcza jednak, iż mechanizm ów mógł być przekształcony, a pierwotnie pokazywał fazy księżyca. Kto wie, czy podobny los nie spotkał naszego „globusa miesięcznego”, choć rozliczenia za miedź (zob. wyżej, przyp. 88) mówią wyraźnie o „indeksie lunacji”.

¹²¹ M. Dzieduszycki, *op. cit.*, s. 29.

¹²² Niesłusznie też chyba, w odróżnieniu od dzwonu, został pominięty przez W. Maisela w jego opracowaniach archeologii prawnej: *Archeologia prawna Polski*, Warszawa 1982; *Archeologia prawna Europy*, Warszawa—Poznań 1989.

¹²³ Zarządzenie to występuje w wilkierzu z r. 1378. S. Estreicher, *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*, Kraków 1936, s. 29, określił je jako dopisek późniejszy, co sugeruje r. 1397. Niemniej jednak pozostaje ono najstarszym świadectwem funkcjonowania w Krakowie „całego” zegara miejskiego.

munitatis". I tak, w 1579 r. Stefan Batory nakazał „po uderzeniu na całym zegarze godzin dwadzieścia i czterech” zawierać bramy miasta¹²⁴. Jeśli zaś sięgniemy do statutów cechowych, a w nich do punktów regulujących czas pracy, zauważymy także, iż niemal wszystkie ustalenia stosują się do „całego zegara”. Najpóźniejszym odwołaniem się do tego systemu jest wydany przez Jana III dekret w sprawie między mistrzami a czeladnikami cechu murarskiego, przypominający wcześniejsze zarządzenia, nakazujące rozpoczynanie pracy o świcie i kończenie jej po godzinie 23¹²⁵. Jak widać, i tu, podobnie jak w innych tego rodzaju regulacjach, godziny zegarowe harmonijnie współlistnieją z punktami odniesienia „czasu naturalnego” (świt). Jest to w pełni zrozumiałe, gdy uzmysłowimy sobie stopień zależności ówczesnych rzemieślników od światła dziennego. Sztuczne było kosztowne, niewystarczające i niebezpieczne¹²⁶. „Cały zegar”, zorientowany według zachodu słońca, bliższy był narzuconemu przez naturę rytmowi dnia niż półzegarze, determinowane południem słonecznym, bardziej abstrakcyjnym i wymagającym dla jego uchwycenia minimum obserwacji astronomicznych. Z drugiej strony, funkcjonowanie czasomierza, do którego społeczność miejska była przywiązana, petryfikowało użycie odchodzącej już w przeszłość metody pomiaru czasu. Wskazaniami półzegarza ratuszowego kierowali się natomiast rajcy i urzędy działające w siedzibie władz miejskich¹²⁷. O tym, iż dzwon zegara mariackiego był w mieście słuchany, świadczą protesty z r. 1682 przeciw głośniei pracy warsztatu przy ulicy Floriań-

skiej, zagłuszającej jego bicie. „Ani zegaru na ten czas nie usłyszysz się dla kołatania kotlarskiego”, zeznawał Joannes Bykowski, „pictor, incola cracoviensis”¹²⁸. Głos dzwonu, także zegarowego, stanowił element integrujący. Włączał w przestrzeń należącą do i zależną od centrum, z którego się rozchodził¹²⁹. Ułatwiał też zorganizowane wystąpienia społeczności pozostającej w jego zasięgu. Nie bez powodu podczas okupacji szwedzkiej gubernator Paweł Wirtz zakazał dzwonienia i bicia zegarów, obawiając się powstania mieszczan¹³⁰. Codzienne przebywanie w „fonosferze” dzwonów wybijających godziny, atmosfera „wielkomiejskiego” życia przyczyniały się istotnie do zmiany w sposobie odczuwania czasu. Miejskie powietrze nie tylko czyniło wolnym, czyniło także punktualnym, czy może — ujmując ostrożniej — podnosiło standardy punktualności i, jak się wydaje, jest to jeden z bardziej rzucających się w oczy przejawów nowożytnej zmiany w podejściu do czasu¹³¹.

Punktualność to porządek — „ordo”. Dokument Jana Kazimierza z 10 marca 1668 r., przepisujący tryb zwoływania „honestae communitatis” (w trosce o punktualne rozpoczynanie i efektywne przeprowadzanie obrad), wydany został w zamiarze przywrócenia „debitis ordinis qui anima rerum est” (podkr. moje J. D.)¹³². Porządek ów zarówno organizm miejski, jak i mechanizm zegara reprezentowały, czy reprezentować miały, także i w płaszczyźnie symbolicznej.

Miasto, jak każda społeczność ludzka, obok fizycznego oraz gospodarczo-socjalnego, posiadało (i posiada) swój wymiar ideowy. O świadomo-

¹²⁴ *Prawa, przywileje i statuta*, t. 1, nr 270, s. 341.

¹²⁵ *Ibidem*, t. 2, nr 2025, s. 1424.

¹²⁶ Por. A. Wyczański, *Polska — Rzecz Pospolita szlachecką*, Warszawa 1965, s. 178.

¹²⁷ „Senatus consultum de consulibus ad senatum vocandis [z 23 lutego 1526]: § 5. Item dy sitczen den herren sollen im summer siczen, biss der seiger czehen schleth am halben zeger vnnd ym winter vnnd yn der fasten biss der seiger ellff schlegt im halben seiger [podkr. moje — J. D.]”. Cyt. wg *Prawa, przywileje i statuta*, t. 1, nr 30, s. 42.

¹²⁸ APKr, K.d. 527, s. 1827. Jak pamiętamy, nie było wtedy „półzegarza” na wieży ratuszowej, zostało bowiem zniszczone przez pożar 25 maja 1680.

¹²⁹ Życ „pod jednym dzwonem” oznaczało podlegać temu samemu prawu. „Wszyscy ludzie jednego Prawa, jako mówią, pod jednym Dzwonem niedalej mają Sądu czekać jedno od wschodu Słońca aż do południa”, B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie...*, Przemyśl 1760, s. 40.

¹³⁰ [S. Ranotowicz], *Opisanie inkursiej Szwedów do Polskiej i do Krakowa*, Biblioteka Jagiellońska, rkps 3742, k. 141v., 142r.: „Przez te dwie lecie jako byli Szwedzi w Krakowie, niegodziło się nikędy dzwonić ani zegarom bić”. Zob.

L. Sikora, *Szwedzi i Siedmiogrodzianie w Krakowie od 1655 do 1657 roku*, „Biblioteka Krakowska” nr 39, Kraków 1908, s. 61. Podobne zarządzenie austriackiego gen. Ludwika Collina jeszcze dwa wieki później w znacznym stopniu sparaliżowało wystąpienie spiskowych w rewolucji r. 1846. „Dowiedziawszy się, [...] o godzinie napadu, rozkazał jen. Collin już o godz 2 rano zatrzymać zegary miejskie i zabronił uderzania w dzwon na wieży mariackiej. To zarządzenie przyczyniło się wiele do zbiccia z tropu powstańców, nie domyślających się podstępów, a oczekujących po przedmieściach na wybijcie godziny czwartej”, J. Wawel-Louis, *Kronika rewolucji krakowskiej*, Kraków 1898, s. 41.

¹³¹ Por. A. Wyczański, *op. cit.*, s. 177; H. Samsonowicz, *Życie miasta średniowiecznego*, Warszawa 1970, s. 116; M. Bogucka, *Uwagi o postrzeganiu czasu w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI—XVII w.* [w:] Z. Cackowski, J. Wojczakowski (red.), *Stosunek do czasu w różnych strukturach kulturowych*, Warszawa 1987, s. 360. Zagadnieniu temu, w odniesieniu do środowiska krakowskiego, mam zamiar poświęcić odrębny komunikat.

¹³² *Prawa, przywileje i statuta*, t. 2, nr 1272, s. 432. Tęsknotę za owym *debito ordine* (w szerokim znaczeniu) wyraża refleksja korzennika krakowskiego, Jana Markiewicza: „Komusz się

mości jego istnienia i wagi świadczy w odniesieniu do Krakowa już arena przywileju lokacyjnego¹³³:

Ponieważ zaś zrzeszenie ludzi, które jest rzeczą naturalną i za naturalną uważane, wypełnia sprawiedliwość na ziemi, przeto tak jak sama sprawiedliwość, tak i zrzeszenie bywa korzystne¹³⁴.

Pobrzmiewa tu, rzecz jasna, echo pochodzącej z antyku definicji „civitatis”¹³⁵. Otoczone murami, wyodrębniającymi je w sposób fizyczny, ale też i symboliczny z nieuorganizowanego otoczenia, miasto jawiło się zawsze jako sfera prawa, bezpieczeństwa i porządku¹³⁶. Zjawisko „temperowania” obyczajów przez środowisko miejskie zauważył Marcin Bielski:

Abowiem jeden musi zawždy wielom ustępić, bo gdzie jest większe zgromadzenie osób poważnych, tam też rozum większy, uczciwość, baczenie, moc i zachowanie przyjacielskich obyczajów. Młodzi zaś ludzie od nich biorą przykład z dobrych obyczajów zachowując mierność [podkr. moje — J. D.], wstyd, naukę, nabożeństwo, miłość jeden ku drugiemu i wiele

bowiem nie zprzykrzy in male ordinata Republica mieszkać? piekluć się to równa — ubi nullus ordo, o czym ach jakoby siła trzeba mówić i pisać”, Pamiętnik Lwowski, T. 3: 1816, s. 211.

¹³³ Na arenę tę, jako wyraz pozamaterialnego sensu historycznego wydarzenia, zwrócił uwagę J. Wyrozumski, *op. cit.*, s. 163. Musimy jednak pamiętać, iż wszelkie stowarzyszenia, także w okresie późniejszym, właśnie owe pozamaterialne cele stawiały na pierwszym miejscu — przynajmniej w deklaracjach, nabierających często charakteru *locorum communium*. Niech za przykład posłuży statut muzyków kazimierskich z r. 1642: „upatrując naprzód między nami, aby Panu Bogu cześć i chwała i kościołowi chrześcijańskiemu ozdoba przystojna była, a potem też zabiegając i temu, żeby rząd był między nami jako w inszych bractwach” (więc „gloria Dei et ordo”), *Prawa, przywileje i statuta*, t. 2, nr 1810, s. 1050.

¹³⁴ „Cum igitur congregatio hominum, que naturalis est et dicitur, in terris iusticiam fecerit, sicut iusticia ipsa est omnibus fauorabilis, et ipsa congregatio pari uice”, *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, cz. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879, s. 1.

¹³⁵ „Civitas nihil aliud est quam hominum multitudo societatis vinculo adunata”. Powtarzali ją średniowieczni encyklopedyści: „ci, którzy pragnęli żyć zgodnie ze swym prawem i uniknąć przemocy złoczyńców, musieli łączyć się razem we wspólnym miejscu i podług jednego ładu. [...] Dlatego to Tuliusz mówi, że państwo jest społecznością ludzi mieszkających w jednym miejscu i żyjących według jednego prawa”, Brunetto Latini, *Skarbiec wiedzy*, ks. III, 73, 2—3; wyd. polskie: Warszawa 1992, s. 452. Zob. W. Braunfels, *Mittelalterliche Stadtbaukunst in der Toskana*, Berlin 1953, s. 22. W arendze naszego przywileju czytelna jest też wyraźnie inspiracja Arystotelesową *Polityką* (ks. 1,1): „Skoro widzimy, że każde państwo jest pewną wspólnotą, a każda wspólnota powstaje dla osiągnięcia jakiegoś dobra (wszyscy bowiem w każdym działaniu powodują się tym, co im się dobrem wydaje), to jasną jest rzeczą, że wprawdzie wszystkie [wspólnoty] dążą do pewnego dobra, lecz przede wszystkim czyni to najprzedsniejsza z wszystkich, która ma najważniejsze z wszystkich zadanie i wszystkie

innych obyczajów cnotliwych mogą się nauczyć. [...] Na wsiach ty rzeczy tak snadnie przyść nie mogą¹³⁷.

Chętnie też widziano, gdy zarys murów miejskich przybierał formę „idealną” — koła, kwadratu lub regularnego wieloboku, o ilości boków sankcjonowanej symboliką liczb. Gdy miał on nieregularny przebieg, doszukiwano się kształtów o symbolicznym znaczeniu. Zarys murów aureliańskich Rzymu wyobrażał miał leżącego lwa¹³⁸. Miasto Kraków zaś

jest coś podobne do lutnie okrągłością swą: a Grodzka ulica i z Zamkiem jest jako szyja u lutnie właśnie. Ma też coś podobnego do Orła, którego głowę reprezentuje Zamek, Grodzka ulica szyję, przedmieścia zaś około niego są jako skrzydła jakie¹³⁹.

Obraz orła nawiązuje niewątpliwie do narodowego godła ze wszystkimi jego symbolicznymi implikacjami, lutnia zaś symbolizuje harmonię („concordiae”), którą winno się odznaczać funkcjonowanie społeczności miejskiej¹⁴⁰. „Archety-

inne obejmuje. Jest nią tzw. państwo i wspólnota państwowa” (tł. L. Piotrowicz, b.m.w. 1964).

¹³⁶ O znaczeniu murów miejskich zob. W. Braunfels, *op. cit.*, s. 45 i n.

¹³⁷ M. Bielski, *Kronika wszystkiego świata*, Kraków 1551, k. 334v.

¹³⁸ Honorius Scolasticus, *De imagine mundi*, I, cap. 28: „Roma formam leonis habet qui ceteris bestiis quasi rex praeest”. Przypomniat tę myśl Cola di Rienzi: „ipsi muri Romae aedificati sunt in formam eiusdem leonis jacentis”, cyt. wg W. Braunfels, *op. cit.*, s. 49.

¹³⁹ M. Bielski, *Kronika polska. Nowo przez Joachima Bielskiego syna jego wydana*, Kraków 1597, s. 30. Do porównania do lutni powrócił jeszcze Emanuel Murray w swym *Opisaniu Krakowa* z r. 1787: „Kraków, jeżeli uważać będziemy samą figurę w obwodzie jego, wyraża kształt bandury, bierze albowiem w szerokość dwie trzecie części długości, a trzecia od bramy Wiślniej, z drugiej zaś strony od Nowej aż do Grodzkiej, jest wąską, gdzie w końcu niby głowę formuje zamek”, cyt. wg K. Estreicher, *Emanuela Murraya „Opisanie Krakowa” a literatura o Krakowie i plan Kollątajowski*, *Rocznik Krakowski*, T. 48: 1977, s. 123.

¹⁴⁰ Zob. np. A. Alciati, *Emblematum liber*, Augustae Vindelicorum MDXXXI, nr 23; J. W. Zinggreff, *Emblematum ethico-politicorum centuria*, Franckfurt 1653, nr 97; *Emblemata. Handbuch zur Sinnbildkunst des XVI und XVII Jahrhunderts*, wyd. A. Henkel, A. Schöne, Stuttgart 1976, szp. 1297, 1299. Ph. Picinelli, *Mundus symbolicus*, Coloniae 1687, lib. XXII, cap. V, nr 33 [nablium]. Podobna metafora u S. Orzechowskiego, *Policja Królestwa Polskiego*, wyd. Poznań 1859, s. 21: „[Diabeł] wszystko królestwo Polskie, jako lutnię dobrze z dawna nastrojoną rozstroił i harmonią jej skaził [podkr. moje — J. D.]”. Por. w pewnym stopniu zbieżną interpretację tego fragmentu *Kroniki Bielskiego* w: E. Miodońska-Brookes, *Tradycja symboliki Wawelu w polskiej literaturze (rozważania wstępne)*, *Ruch Literacki*, R. 32: 1991, s. 304.

pem” miasta w kręgu kultury śródziemnomorskiej był Rzym. Przysłowie: „Gdyby Rzym nie był Rzymem, tedy by Kraków był Rzymem”, zanotowane przez Mucante, daje wyraz chęci wcielania tego „archetypu” w życie także nad Wisłą. Pojawia się ono często w barokowej homiletyce, co jest swego rodzaju gwarancją, iż idea w nim wyrażona trafiać musiała do szerokiego kręgu odbiorców¹⁴¹. Do przytaczanych jako „tertium comparationis” mnogości świątyń, relikwii, a także zaprowadzonego na fali kontrreformacji nabożeństwa siedmiu kościołów rzymskich dodać należy samą strukturę planistyczną lokacyjnego Krakowa, podzielonego — jak starożytny, mityczny Rzym — na cztery kwartały, będącego więc „civitas quadrata”, odwzorowującą porządek kosmogoniczny¹⁴². Z kazań eksploatujących topos porównania Krakowa do Rzymu wyłania się obraz innego jeszcze miasta, celu ziemskiej wędrówki wiernych — Jerozolimy Niebieskiej, owego, by tak rzec, antytypu miasta chrześcijańskiego. Połączenie obu tych wątków znajdujemy w kazaniu paulina, o. Brunona Osieckiego:

[Kraków] mogę nazwać — jako Jerozolimę owych czasów Civitatem Sanctam (Apoc: 21) dla kwitnącej w nim świątobliwości, bezprzestannie odprawującego się z tak wielą solennymi

¹⁴¹ Por. K. Koehler, *Kraków w kaznodziejstwie pierwszej połowy XVII wieku* [w:] *Kraków sarmacki. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w roku 1989*, Kraków 1992, s. 63 i n. Powtarzali je i inni cudzoziemcy odwiedzający Kraków. „Cracovie, par excellence, est appellée la Rome de Pologne”, *Les voyages de Monsieur Payen...*, Paris MDCLXVII, s. 141.

¹⁴² Na takie znaczenie określenia „quadrata” w odniesieniu do starożytnego Rzymu pierwszy zwrócił uwagę A. Szabo, *Roma quadrata* [w:] *Rheinisches Museum für Philologie*, Neue Folge 1938, s. 160. Zob. też: W. Müller, *Die heilige Stadt. Roma quadrata, himmlisches Jerusalem und die Mythe vom Weltnabel*, Stuttgart 1961; M. Eliade, *Świat, miasto, dom* [w:] idem, *Okultyzm, czary, mody kulturalne*, Kraków 1992, s. 28—31. Godzi się tu wspomnieć o interesującej koncepcji wskazującej na Akwizgran jako wzorzec dla przedlokacyjnej, „książęcej” aglomeracji krakowskiej, R. Michałowski, *Princeps fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce X—XIII wieku*, Warszawa 1989, s. 118—145.

¹⁴³ B. Osiecki, *Kazanie XV na dzień Łaskawej Najświętszej MARYI Panny w Archiprezbiteralnym Kościele Krakowskim miane* [w:] idem, *Prymicyje pracy kaznodziejskiej*, Częstochowa 1738, s. 477. Zob. Z. A. Baran, *Miejsce Krakowa w kulturze Europy XVII i XVIII wieku* (głos w dyskusji) [w:] *Kraków sarmacki*, s. 119.

¹⁴⁴ W rachunkach miejskich za r. 1682 zanotowano: „Stanisławowi Zawalskiemu, malarzowi od malowania na nowych basztach miejskich, które przeszłego i tego roku są wystawione, śś. Patronów, to jest S. Dominika i S. Jacka, S. Gertrudy w Nowej Bramie, zaś za S. Anny fortką malował na baszcie obraz S. Anny i S. Jana Kantego z wierszami łacińskimi, dano 68 zł”, cyt. wg M. Rożek, *Mecenat artystyczny*, s. 194. Zgodne jest to z alegoryczną wykładnią, podaną już przez

oktawami i gęstymi odpustami nabożeństwa, dla tak liczno erygowanych kościołów i bazylik, że sprawiedliwym mądrych sentymentem drugiego Rzymu tytuł otrzymało: Cracovia altera Roma¹⁴³.

Idea ta znalazła materialne odbicie w wyglądzie miasta. Podobnie jak aniołowie strzegą bram Niebiańskiej Jerozolimy (Ap 21, 13), tak wież podwawelskiego grodu „broniły” niegdyś przedstawienia świętych¹⁴⁴. Przypominał więc Kraków — mała rzeczpospolita — wizję Polonii w miedziorycie Jana Aleksandra Gorczyzna, jako miasta, którego mury i baszty „obsadzone są” przez świętych i błogosławionych patronów Polski¹⁴⁵. Jako „typ” Jerozolimy Niebieskiej, było miasto także obrazem Kościoła¹⁴⁶. Znalazło to nawet odzwierciedlenie w jego instytucjach. Liczba ławników krakowskich od czasów Ludwika Węgierskiego podniesiona została do 11,

która liczba znaczy jedenaście zwolenników Pana Chrystusowych krom Judasza, który pana wydał a wójt dwunasty znaczy Zbawiciela naszego, który był głową zwolenników¹⁴⁷.

Kraków, nowa Jerozolima, zajął też miejsce historycznej Jerozolimy w tle obrazu *Zmartwychwstania z drugiej połowy w. XVI*, przypisywanego

Rabana Maura, *De Universo*, Patrologia Latina, t. 111, Paryż 1864, szp. 384: „antemurale, id est Domini protectio, et intercessio sanctorum patriarcharum et prophetarum vel caeterorum sanctorum praedicatorum”.

¹⁴⁵ Na karcie tytułowej P. H. Pruszcza, *Fortecy duchownej Królestwa Polskiego*, Kraków 1662. Dla Sebastiana Petrycego „mieszczanin albo koronny syn” = „civis”, S. Petrycy, *Przydatek do trzech ksiąg polityki Arystotelesowej* [w:] idem, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, t. 2, s. 205.

¹⁴⁶ Już dla Rabana Maura, *De Universo*, szp. 382, było miasto obrazem Kościoła: „Civitas vel urbs quando in bonam partem accipitur, aut sanctam Ecclesiam significat, aut fidelem animam”. Podstawowy dla czasów nowożytnych klucz interpretacji alegorycznych Pisma Świętego: H. Lauretus, *Sylva allegoriarum totius Sacrae Scripturae*, Parisiis MDLXXXIII, s. 142, tak o tym pisze: „Civitas est congregatio hominum firmata, ac secundum legem gubernata. Sumitur aliquando pro loco continente, aliquando pro ipsis habitatoribus. Civitas potest ecclesiam significare, tam militantem, quam triumphantem”. Piotr Skarga w kazaniu na dzień Wszystkich Świętych wyjaśniał: „Jakie miasto jest kościół Boży i co w nim za stany i sąsiedztwo”, *Kazania na niedziele i święta całego roku*, Kraków 1595, s. 633. Myślą przewodnią kazania jest przy tym ukazanie idei *communio sanctorum*, ucieleśnianej przez miasto, zamykające w obrębie swych murów nie tylko żywych, ale i zmarłych współobywateli. Zob. też H. Berger, *Die mittelalterliche Stadt als Abbild des himmlischen Jerusalem*, Symbolon, 2, 1972, s. 21—48; K. J. Schmitz, *Die mittelalterliche Stadt als Bild und Abbild*, Theologie und Glaube, 3, 1977, s. 277—290.

¹⁴⁷ B. Groicki, *op. cit.*, s. 17. O funkcjonowaniu tej idei w praktyce prawnej świadczy argumentacja zastosowana w procesie Cyrusa, który jako wójt przywłaszczył sobie miejsce starszego ławnika. Pełnomocnik radziecki, broniąc jego sprawy,



8. Kraków jako Jerozolima z widoczną wyższą wieżą kościoła Mariackiego w tle obrazu *Zmartwychwstania*, przypisywane go Tobiaszowi Fendtowi, druga połowa w. XVI. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu, nr inw. 533

przypomniak: „siquidem advocatus in loco Dei, scabini vero in loco discipulorum vigore dispositionis iuris Magdeburgensis resident”, J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949, s. 53. Powyższe historyczne wywody zgodne są z ogólnymi tezami, zawartymi w: C. S. Bartnik, *Polska teologia miasta* [w:] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej. Wartości*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1993, s. 51—59.

¹⁴⁸ „Jerusalem, hoc est juxta historiam in qua sancta Ecclesia ipsa terrena civitate notatur et juxta allegoriam exprimitur; et juxta tropologiam in qua anima fidelis designatur; et juxta anagogen, in qua coelestis patria praefiguratur”, Raban Maur, *De Universo*, szp. 379. Obraz pochodzi z domu jezuitów przy kościele św. Barbary, obecnie w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu, M. Walicki, *Malarstwo polskie. Gotyk. Renesans. Wczesny manieryzm*, Warszawa 1961, nr kat. 202.

¹⁴⁹ P. H. Pruszczyk, *Klejnoty Stolecznego Miasta Krakowa albo kościoły...*, Kraków 1745, s. 53.

¹⁵⁰ Nie można tu zapominać o mariologicznych aspektach symboliki „świętego miasta”. „Hec omnia beate virgini possunt adaptari que est illa civitas, de qua in Psalmis *Gloriosa dicta sunt de te, civitas Dei*. Psalm 86. Quere titulo de humilitate

Tobiaszowi Fendtowi (ryc. 8)¹⁴⁸. Wśród przedstawionych dachów i wież wyraźnie rysuje się szczyt wyższej wieży kościoła Mariackiego.

Jako Autor natury położył serce w posrodku ciała ludzkiego i innych zwierząt, aby z niego żywot na wszystko ciało pochodził, tak kościół ten wspaniały znajduje się w Rynku Krakowskim, aby z niego tak duszny przez Sakramenta i nauki zbawienne, jako i doczesny żywot przez przyczyny świętych i modlitwy nabożne Sług Bożych w nim odprawujące się, na całe Miasto rozchodził się¹⁴⁹.

Wydaje się, iż „środek” miasta, u zbiegu granic jego czterech kwartałów, znajdujący się „w krzyżu” Sukiennic, utracił istotnie swoje znaczenie symbolicznego „centrum” na rzecz kościoła archiprezbiterialnego pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny¹⁵⁰. Szczególną rolę w urbanistyce i życiu miasta odgrywała (i odgrywa) zwłaszcza północna wieża Mariackiej świątyni. Widoczna z dala, po przekroczeniu „propugnaculi et portae triumphalis” Barbakanu i bramy Floriańskiej, zamyka wspaniałym akcentem ulicę Floriańską, północną część „drogi królewskiej” — owego krakowskiego „cardinis maximi”¹⁵¹. Ona też jako pierwsza otrzymała ozdobnie ukształtowany hełm, co było niewątpliwie wyrazem jej integracji z przestrzenią miasta¹⁵². Od r. 1530 na jej północnej ścianie widniała w perspektywie ulicy wielka tarcza zegara, dla którego wieża stanowiła jak gdyby monumentalną obudowę. Spod szczytu wieży strażnik „otrębował” godziny i wygrywał hejnał. Na bani hełmu, w akcie dosłownej *exaltationis*, wymachiwano chorągwiemi i przygrywano czasem królewskim wjazdom, tryumfom i uroczystościom religijnym¹⁵³, co wskazuje, iż znaczenie wieży wy-

Marie. Maria civitas que dicitur quasi civium unitas, id est sensualitatis et rationis plena concordia. Cives huius civitatis sanctae cogitationes, devote affectiones, seruentia desideria & huiusmodi; que omnia tendebant ad illud *unum quod est necessarium*, Luc 10”, Richardus a Sancto Laurentio, *De Laudibus B. Mariae Virginis libri XII*, Duaci MDCXXV, s. 644.

¹⁵¹ Por. J. A. Chrościcki, *Przestrzeń ceremonialna w nowożytnym mieście*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, Nr 2: 1993, s. 213 i n.

¹⁵² E. Badstübner, *Dostosowanie średniowiecznej budowli sakralnej do potrzeb mieszczaństwa — jej integracja z organizmem miasta* [w:] *Sztuka miast i mieszczaństwa XV—XVIII wieku w Europie Środkowowschodniej*, Warszawa 1990, s. 73: „Początkowo decydujące znaczenie z punktu widzenia architektonicznego ideału miało powiązanie wież z organizmem budowli, wraz z powstaniem miasta decydujące znaczenie dla usytuowania wież lub wieży uzyskał urbanistyczny kontekst kościoła. Dwuwieżowość, utrzymanie klasycznej symetrii — straciły obowiązującą moc”.

¹⁵³ Najbardziej znany jest wyczyn ciesielczyka podczas wjazdu Anny Austriackiej 26 maja 1592, który stojąc na gałce obracał proporcem z tafty czerwonej i białej z wymalowanym białym orłem, utrwalony także w przekazie graficznym, M. R o-

kraczało poza funkcje utylitarne, a jej walory plastyczno-urbanistyczne przyczyniały się też do wyrazistszego wyartykułowania treści symbolicznych.

Już około połowy II w. n.e. Hermas w swym *Pasterzu* roztoczył wizję Kościoła jako wieży podtrzymywanej przez cnoty. Rodziły się one jedna z drugiej, przy czym pierwsza była Wiara, następna zaś Wstrzemięźliwość¹⁵⁴. Meliton z Sardes jako jeden z pierwszych ujrzał w wieży także symbol Marii¹⁵⁵. Wobec eklezjologicznego znaczenia Matki Boskiej obie te interpretacje są ze sobą ściśle związane¹⁵⁶. W symbolikę tę wpisuje się zakomienie wieżyca mariacka, zakończona powietrznikiem z monogramem Marii. Druga tradycja, utrwalona w *Rationali* Durandusa, wiązała się z funkcjonal-

nym przeznaczeniem wieży-dzwonnicy; antropomorfizując ją, kazała widzieć w niej obraz kaznodziei i prałatów, jak gdyby głośno napominających lud dźwiękiem dzwonów¹⁵⁷. Winni oni także czuwać nad powierzonymi sobie owieczkami, jak wieża Libanu, zwrócona ku Damaszкови¹⁵⁸. Z wieży mariackiej rozlegał się nie tylko dźwięk dzwonu, ale i głos trąbki czuwającego tu rzeczywiście strażnika. Trąbka, nawołująca Naród Wybrany do spełnienia ofiary czy do walki z wrogiem, jest zresztą starotestamentowym typem dzwonu¹⁵⁹. Dźwięk jej przedstawia głos Słowa Bożego, a także doskonałego kaznodzieję¹⁶⁰. Podobnie interpretować można czuwającego nad miastem strażnika¹⁶¹. Ów wątek czujności odniesiony został do sfery eschatologicznej poprzez inskrypcję na dzwonie

żek, *Uroczystości w barokowym Krakowie*, Kraków 1976, s. 35, il. 10; idem, *Forum regale. Rynek Krakowski jako miejsce wydarzeń politycznych XIV—XVII w.* [w:] *Kraków. Przestrzenie kulturowe*, Kraków 1993, s. 17. Wyczyn ten powtórzył dwa dni później (28 maja), podczas procesji Bożego Ciała, trębacz Stanisław Stadnickiego, stojąc na gałce i wygrywając pieśń *Jesu dulcis memoria* i „rozmaite pieśni procesyj służące”. Podobnie uczynił cieśla „Safranek” 4 września 1657, witając wjeżdżającego do wyzwolonego miasta króla Jana Kazimierza: „chorągwią wywiał we 4 brety kitajki cerwonij i białij [...] sablią gołą wykrecał, która się bliskała, strzelał spistolietu kilka razy potym zliął z tej gałki po drabinie powrozowej i drewnianej”. Tak samo fetowano 21 listopada 1660 r. kapitulację Szeremietewa pod Cudnowem: „Chłopy dwaj na gałce z wierzchu wieże najwissi chorągwió wiwiali Niemiec i scieslią strzelali i race w nocy puszczali”, M. Goliński, *Manuscripta varia*, Biblioteka Ossolineum, mikr. rkpsu nr 189, s. 1009, 1231. Cieśla wiwatujący z okazji wjazdu Jana Kazimierza otrzymał 14 września serwitariat królewski. Wg dokumentu nazywał się Szymon Marzec, *Prawa, przywileje i statuta*, t. 2, cz. 3, nr 1852, s. 1129. (O tych wydarzeniach Rożek nie wspomina). Jeszcze z okazji wizyty ostatniego cesarza Austrii Karola I w r. 1917 trębacz, tym razem ze swego zwykłego stanowiska, przy wjeździe dostojnego gościa na Rynek odegrali hymn austriacki. Przez cały jednak dzień, dla zamanifestowania nastrojów społecznych, wygrywali poza tym pieśni patriotyczne, S. Syrek, *Pamiętnik trębacz z wieży Mariackiej*, mps w APKr, I.T. 1111, s. 8.

¹⁵⁴ Polskie tłumaczenie *Pasterza* [w:] *Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich*, Kraków 1988, s. 256 i n. Symboliczne znaczenia wieży omawia H. Schnell, *Die Entwicklung des Kirchturms und seine Stellung in unserer Zeit*, Das Münster, 22, 1969, s. 85.

¹⁵⁵ Meliton, *Clavis Scripturae*, IX, 11, wyd. J. B. Pitra, *Analecta sacra...*, t. 2, Tusculum MDCCCLXXXIV, s. 64. Do utrwalenia się rozumienia wieży, a także i miasta, jako symbolu Marii przyczyniła się Litania loretańska, L. Lüdike-Kaute, *Lauretanische Litanei* [w:] *Lexikon der christlichen Ikonographie*, t. 3, Rom—Freiburg—Basel—Wien 1971, szp. 27—31.

¹⁵⁶ „wszakże, iż Panna Maria pierwszym jest członkiem po Panie Jezusie w kościele jego: niemal te wszystkie rzeczy, które są powiedziane o kościele Pana Chrystusowym w piśmie świętym, mogą być przystosowane do Panny Marii: a zwłaszcza te, które każdemu z osobna wiernemu i wybranemu Bożemu

służą”, J. Wuchaliusz, *Żywot Panny Marii Matki P. Jezusowej, na części abo rozmyślania pięćdziesiąt rozdzielony*, Kraków MDXCVII, k. 189.

¹⁵⁷ Podobnie interpretował już wieżę (Cant. VII, 4) Raban Maur, *De Universo*, szp. 385: „Unde in Cantico canticorum dicitur: *Nasus tuus sicut turris Libani* (Cant. VII). In naso vero verbi Dei dispensatores causa discretionis designantur, turricae assimulantur, qui eminentissimum locum tenent in Ecclesia”.

¹⁵⁸ G. Durandus, *Rationale Divinorum Officiorum*, lib. I, c. I, nr 21: „Turres Ecclesiae, praedicatores sunt et praefati Ecclesiae, qui sunt munimen & defensio eius”. Zob. też Richardus a Sancto Laurentio, *op. cit.*, s. 687: „*Vox speculatorum tuorum id est speculatores tui vociferantes, levaverunt vocem. Propter hoc dicitur Cantic 8 Nasus tuus id est Beata Virgo sicut turris libani quae respicit contra Damascus, Damascus sanguinem bibens significat diabolus*”. Por. J. Sauer, *Symbolik des Kirchengebäudes und seiner Ausstattung in der Auffassung des Mittelalters*, Freiburg im Breisgau 1902, s. 140 i n. O zakorzenieniu się antropomorficznego pojmowania wież, nie tylko kościelnych, świadczy fakt, iż zawalenie się wież w Krakowie „na bronie szewskiej, drugiej w menniczy”, potraktowano jako prognostyk śmierci znakomitych osób. Istotnie zmarli wkrótce, w r. 1646, kolejno dwaj kasztelanowie krakowscy: hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski oraz Jakub Sobieski, M. Goliński, *op. cit.*, s. 383. Wcześniej jeszcze piorun (?) („globus igneus clarissimus”), który poraził wieżę ratuszową, był jednym z prognostyków zapowiadających śmierć króla Aleksandra Jagiellończyka, Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Cracovie MDXXI, s. CCCLXXI.

¹⁵⁹ „Huius autem tubae varius erat usus vt in promotione castrorum, & ad bella contra carnem, mundum & daemone, & in festis, neomeniis & in sacrificiis salutaribus. [...] Tuba preterea dicitur comminatio diuina, qua nos excitat, vt respiscamus”, H. Lauretus, *op. cit.*, s. 597. Zob. też J. Sauer, *op. cit.*, s. 146.

¹⁶⁰ „Tuba vocem verbi Dei, & praecepta, & praedicationem insignem significare solet”, H. Lauretus, *op. cit.*, s. 597. Podobne treści wiąże z trąbą Ph. Picinelli, *op. cit.*, lib. XXII, cap. XIX, nr 177, 178, 180, 181, 187—189, 192, 193.

¹⁶¹ „Vigiles custodientes civitatem, erant priores patres & prophetae, qui studuerunt ad custodiam nostram, sanctae praedicationis voce vigilare”, H. Lauretus, *op. cit.*, s. 618. Rzeczywisty strażnik na wieży mariackiej jest tu także jak gdyby odpowiednikiem tradycyjnie umieszczanego na wieżach kurka

zegarowym, zawieszonym w wieży niższej¹⁶². Znaczące treściowo jest też, jak się wydaje, ukształtowanie wieży — w dolnych kondygnacjach zbudowanej na planie kwadratu, górą przechodzącej w ośmiobok¹⁶³. Plan dolnych kondygnacji, będący wyrazem stabilności i równowagi¹⁶⁴, odzwierciedla strukturę świata materialnego — „orbis quadrati” — złożonego z czterech elementów, o czterech jakościach, zorientowanego według czterech kierunków (o czym do dziś przypomina strażnik, trąbiąc na cztery strony świata), zaludnionego przez cztery rodzaje bytów, podległego przemianom czterech pór roku, poznawalnego czterema zmysłami itd.¹⁶⁵ Tropologicznie interpretowany kwadrat napomina, iż postępowaniem sprawiedliwych winny kierować cztery cnoty kardynalne¹⁶⁶. Zwłaszcza do jednej z nich — Sprawiedliwości — stosował się on szczególnie — „propter equalitatem”¹⁶⁷. Poczworny jest w końcu fundament wiecznego i doskonałego prawa — cztery Ewangelie. Wysokość budynku kościelnego interpretowana

była analogicznie i wiązana z inną z cnót — Nadzieją¹⁶⁸. Nic więc dziwnego, iż zwieńczenie wieży podporządkowane jest symbolice liczby osiem. Oznacza ona bowiem wieczną szczęśliwość i zmartwychwstanie po dniu Sądu. Chrystus bowiem zmartwychwstał dzień po szabacie, czyli dnia ósmego. Jest to także zapowiedź zmartwychwstania i wiecznej szczęśliwości sprawiedliwych w ósmej epoce¹⁶⁹. Jako trzecia potęga dwójki, odpowiadająca bryle, ósemka — „solidum corpus creat”, i może oznaczać — w nawiązaniu do ośmiorga członków rodziny Noego ocalonych z potopu (Gen 8, 23) — doskonałość ciała Kościoła¹⁷⁰. Osiem przypomina wreszcie liczbę błogosławieństw, również w kontekście eschatologicznym. W ten właśnie sposób interpretowano osiem desek w zachodniej ścianie Przybytku (Ex 26, 25), a więc w objawionym „wzorcu architektonicznym”¹⁷¹. Tę symbolikę wyraża, jak sądzę, i hełm wieży mariackiej, którego plan na poziomie bocznych wieżyczek tworzy klasyczny gotycki „ach-

(koguta). Zarówno hejnał, jak i pianie koguta zwiastowały światło dnia i odejście ciemności nocnych. Kogut także symbolizował kapłana budzącego wiernych na matutinę — „gallicinium”, oraz kaznodzieję wyrwającego ich ze snu grzechu, J. Sauer, *op. cit.*, s. 143, 144. O hejnałach wygrywanych przed świtem z wież Krakowa wspominał P. Mucante, *loco cit.* Zob. też C. Hernas, *Hejnały polskie. Studium z historii poezji melicznej*, Wrocław 1961, rozdz. 2: *Dawny folklor stróżowski w Polsce*. Miasto strzeżone przez strażnika na wieży (z lemmą SPECULATOR ADSTAT DESUPER) mogło być też obrazem ludzi pozostających zawsze na widoku Boga, I. M. von der Ketten, *Apelles symbolicus exhibens seriem amplissimam symbolorum...*, Amstelaedami et Gedanii 1699, vol. II, liber XVI, s. 190, nr LIX.

¹⁶² „Excubantes in ostio tabernaculi sunt amore caelestium feruentes & introitum aeterni tabernaculi expectantes”, H. Lauretus, *op. cit.*, s. 242.

¹⁶³ Jest to rozwiązanie często spotykane w architekturze wież kościelnych, zarówno średniowiecznych, jak i nowożytnych. Historię tego motywu na terenie Krakowa prześledził P. Pencakowski, *Ośmioboczne wieże krakowskie — dzieje jednego motywu*, Rocznik Krakowski, T. 58: 1992, s. 5—28. Interpretacja wymowy ideowej hełmu wieży mariackiej na podstawie kształtu, kojarzącego się autorowi z koroną (*ibidem* s. 10), jako wyrazu dumy mieszkańców Krakowa, posiada w znacznym stopniu intuicyjny charakter.

¹⁶⁴ „Quatuor etiam angulis artifices naturam imitantes consummant aedificia ut firma sint”, H. Lauretus, *op. cit.*, s. 1076.

¹⁶⁵ Zob. H. Meyer, R. Suntrup, *Lexikon der mittelalterlichen Zahlenbedeutungen*, München 1987, szp. 332 i n.; H. Lauretus, *op. cit.*, s. 844 i 1075—1077.

¹⁶⁶ Wg S. Schnella, *op. cit.*, s. 82, taką właśnie interpretację czworoboków wież kościelnych — związaną z czterema cnotami kardynalnymi — sugerują barokowe kazania.

¹⁶⁷ Kaplica św. Antoniego w przyziemiu wieży mariackiej związana była z wymiarem sprawiedliwości, jako tzw. kaplica złoczyńców.

¹⁶⁸ „Et altitudo [...] templi ad perfectionem referuntur”, H. Lauretus, *op. cit.*, s. 89. „Altum interdum significare potest fidem et spem”, *ibidem*, s. 90. Średniowieczne przykłady takiej interpretacji podaje F. Ohly, *Die Kathedrale als Zeitraum. Zum Dom von Siena, Frühmittelalterliche Studien*, 6, 1972, np. na s. 102 cytuje Sicardusa z Cremony (ok. 1155—1215), *Mitræ seu de officiis ecclesiasticis*: „altitudo spes est retributionis futurae, quae prospera et adversa contemnit, donec videat bona Domini in terra viventium”.

¹⁶⁹ Beda Czcigodny (*De temporum ratione*, cap. LXXI, *De septima et octava aetate seculi futuri*) tak to ujmował: „Cum ergo octavam in Scripturis legimus, sciamus mystice et diem et aetatem posse intelligi, quia et Dominus octava die, id est, post septimam Sabbati, resurrexit a mortuis. Et nos non solum post septem volubilis hujus saeculi dies, sed etiam post saepe memoratas septem aetates in octava aetate simul et die resurgemus”, cyt. wg Patrologia Latina, t. 90, Paryż 1892, szp. 578 B. Zob. też H. Meyer, R. Suntrup, *op. cit.*, szp. 565, 566; H. Lauretus, *op. cit.*, s. 1082, wyjaśnia: „Octavus autem dies dicitur Dominicus dies: quia in eo resurrexit Dominus. Octavus etiam dicitur dies iudicii veniens post septenarium, in quo includitur quaternarius pertinens ad corpus et ad legem veterem, et ad veterem hominem et ternarius ad animam spectans et ad novum Testamentum”.

¹⁷⁰ „Ipse, inquam, octonarius numerus animarum (quae in arca saluae factae sunt), perfectionem designat corporis Ecclesiae, quod praeunte mundo infidelium per aquae iudicium quo nunc fideles ab infidelibus separantur, fide sua se salvat, et in ligno crucis supernaturat”, Rupert von Deutz, *De Divinis Officiis...*, lib. VIII, cap. XIII, cyt. wg Patrologia Latina, t. 170, Paryż 1894, szp. 232, B—C. Por. H. Meyer, R. Suntrup, *op. cit.*, szp. 576.

¹⁷¹ „Per octo tabulas ad occidentalem plagam sic positae recte octo beatitudines intelligere possumus post finem praesentis vitae digne merentibus successuras”, Rupert von Deutz, wg H. Meyer, R. Suntrup, *op. cit.*, szp. 572. Wg Bedy Czcigodnego, *De Tabernaculo et vasis ejus...*, lib. II, cap. VI: „Verum juxta allegoriae sensum, occidentalis plaga,

tort”¹⁷². Sylweta hełmu, najeżona wieżyczkami, kojarząca się z sylwetą miasta lub zamku, pozwala w nim dojrzeć

Urbem beatam Jherusalem [...] [którą] [...] sacrosancta militans Ecclesia mater nostra [...] per manufactam et materialem basilicam representat¹⁷³.

Być może kształt hełmu wieży wyższej kościoła Mariackiego jest też dalekim, lecz mieszczącym się w granicach średniowiecznego pojęcia kopii, echem ośmiobocznej jerozolimskiej świątyni Na Skale (meczet Qubbet as-Sachra), utożsamianej często ze świątynią Salomona¹⁷⁴. W tej też może funkcji pojawił się szczyt mariackiej wieżycy we wspomnianym już obrazie *Zmartwychwstania* z domu jezuitów przy kościele św. Barbary¹⁷⁵. Wieżyczki hełmu wieży mariackiej opatrzone są na zewnętrznych narożnikach dodatkowymi sterczynami, z których każda posiada własną złożoną banię, choć już bez chorągiewki-powietrznika. Struktura ta ($2 \times 8 = 16$), zdaje się nawiązywać do zachodniej strony przybytku, gdzie każda z desek miała dwie srebrne podstawy (Ex 26, 25). Szesnastka, jako wynik podwojenia liczby osiem, była interpretowa-

na typologicznie jako wyraz zgodności obu Testamentów, a zarazem wyższości Nowego¹⁷⁶, a także jako symbol doskonałości życia i nauki¹⁷⁷. Podobna struktura liczbowa, łącząca osiem i szesnaście, charakteryzuje także i inne „kopie” Niebiańskiej Jerozolimy, np. kaplicę pałacową w Akwizgranie o wewnętrznym oktagonie wpisanym w szesnastobok czy zawieszoną w niej koronę świetlną o ośmiolistnym zarysie i szesnastu wieżach¹⁷⁸. Korona (ośmioboczna), zdobiąca środkową sterczynę hełmu, oraz powietrznik z monogramem Marii, nawiązując do wezwania kościoła przypominają też, iż Maria „est Mater et typus Ecclesiae, Sponsa Christi et Regina Coeli”, tak zresztą, jak oblubienicą Chrystusa jest dusza każdego sprawiedliwego, postępującego według wskazań ośmiu błogosławieństw¹⁷⁹. Wymowa ideowa hełmu wieży hejnałowej przypomina nieco treści prezentowane przez latarnię hełmu ukończonej wieży katedry sztrasburskiej, wznoszącą się od kwadratowego w rzucie „Piekła”, poprzez ośmioboczne „Niebo”, „Różę” i „Koronę”, przy czym maswerki tej ostatniej tworzą szesnaście sterczyn, aż do wieńczącego niegdyś całość przedstawienia Madon-

quae utrumque in se parietem recipiens, aedificium tabernaculi consummat; recte adimpletionem totius sanctae universalis Ecclesiae, quae cum fine huius mundi perficitur, designat”, cyt. wg *Patrologia Latina*, t. 91, Paryż 1862, szp. 441 B. Także S. Schnell, *op. cit.*, s. 92, interpretuje ośmioboki wież jako nawiązanie do ośmiu błogosławieństw.

¹⁷² Por. L. Adler, *Achteck. Oktogon* [w:] *Wasmuths Lexikon der Baukunst*, t. 1, Berlin 1929, s. 41; *Achtort* [w:] *ibidem*, s. 43; H. Sedlmayr, *Die Entstehung der Kathedrale*, Zürich 1950, s. 157–159; G. Bandmann, *Acht, Achteck* [w:] *Lexikon der christlichen Ikonographie*, t. 1, Rom–Freiburg–Basel–Wien 1971, szp. 41.

¹⁷³ Sformułowanie opata z Saint-Ouen w Rouen, który w r. 1321 rozpiął zbiórkę na odbudowę kościoła, cyt. wg A. Reinle, *Zeichensprache der Architektur. Symbol, Darstellung und Brauch in der Baukunst des Mittelalters und der Neuzeit*, Zürich 1976, s. 187. Podobnie Zbigniew Oleśnicki w przywileju odpustowym z 9 listopada 1450 dla nawiedzających w pobożnych celach i pomagających w budowie kościoła Mariackiego: „Terrestris quidem Ecclesia celestis mansionis edificium representat, et in hac exhiberi debet officium, quo ad illam per feliciorum ascensum possit aditus preparari”, *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa, część druga, trzecia i czwarta*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1882, s. 571, nr CCCCXXXV. Zob. też: G. Bandmann, *Die vorgotische Kirche als Himmelsstadt*, *Frühmittelalterliche Studien*, 6, 1972, s. 67.

¹⁷⁴ O pojęciu kopii w średniowieczu, R. Krautheimer, *Introduction to an „Iconography of Mediaeval Architecture”*, *Journal of the Warburg and Courtauld Institutes*, 5, 1942, s. 17: „The architect of a mediaeval copy did not intend to imitate the prototype as it looked in reality; he intended to reproduce it typice and figuraliter, as a memento of a venerated site and simultaneously as a symbol of promised salvation”. Zob. też

C. H. Krinsky, *Representations of the temple of Jerusalem before 1500*, *ibidem*, 33, 1970, s. 1–17; P. v. Naredi-Rainer, *Salomos Tempel und das Abendland. Monumentale Folgen historischer Irrtümer*, Köln 1994.

¹⁷⁵ Przykłady podobnej „aktualizacji” — przedstawień konkretnych niemieckich miast jako Jerozolimy, z wyraźnie zaznaczonymi wieżami kościołów, przytacza S. Schnell, *op. cit.*, s. 93. Zob. też A. Chastel, *Un épisode de la symbolique urbaine au XV-e siècle: Florence et Rome, Cités de Dieu* [w:] *Urbanisme et architecture. Études écrites et publiées en l'honneur de Pierre Lavedan*, Paris 1954, s. 75–79.

¹⁷⁶ Wg Rabana Maura, *Commentaria in libros II Paralipomenon*, l. II, cap. XXIV, *Patrologia Latina*, t. 109, Paryż 1864, szp. 392, 393 (komentarz do Par. I, 24, 4): „In sedecim ergo duplex constat octogonarius, et in lege octava die carnalis circumcisio agi fuerat instituta. In Evangelio et specialis circumcisio cordium et futura corporum eodem numero expressa et resurrectio, quando hi qui evangelicarum octo beatitudinum species rite in hac vita servaverunt, ad aeternae remunerationis in coelesti regno conscendent prae-mium”. Zob. H. Meyer, R. Suntrup, *op. cit.*, szp. 659, 660.

¹⁷⁷ P. Bungus Bergomatis, *Numerorum Mysteria*, Lutetiae Parisiorum MDCXVIII, s. 414: „allegorice perfectionem vitae et doctrinae sexdecim designare possunt: ad quod referri debent sexdecim bases in occidentali plaga Tabernaculi”. Toż samo H. Lauretus, *op. cit.* s. 1085.

¹⁷⁸ S. Kobielski, *Niebiańska Jerozolima. Od sacrum miesca do sacrum modelu*, Warszawa 1989, s. 103, 142; C. Heitz, *Symbolism et architecture. Les nombres et l'architecture religieuse du Haut Moyen Age* [w:] *Simboli et simbologia nell'alto medioevo*, t. 1, Spoleto 1976, s. 387–420.

¹⁷⁹ O dziejach korony i chorągiewce (powietrznika) na wieży mariackiej: A. Chmiel, *op. cit.*

ny (już w 1488 r. zamienionego na obecny krzyż kamienny)¹⁸⁰.

Do tych znaczeń wieży — „obudowy” dalsze, nowe, wnosił zainstalowany tam niegdyś „zegar wielki”. Niemalże od zarania swych dziejów zegar mechaniczny stał się bowiem nośnikiem treści ideowych, wywiedzionych tyleż z jego funkcji czasomierza, ile z misternej budowy i działania mechanizmu¹⁸¹. Zwracano przy tym często uwagę na pracę wychwyty gwarantującego regularny ruch jego kół. W piętnastowiecznych miniaturach zegar występuje jako atrybut Temperancji, jednej z czterech cnót kardynalnych¹⁸², której „społeczny wymiar” akcentowali i później moraliści¹⁸³. W dewocyjnym traktacie Henryka Suso, *Horologium Sapientiae*, którego rękopisy od początku w. XV opatrywane były interesującymi przedstawieniami zegarów, stał się on atrybutem czy wręcz alegorią Boskiej Mądrości¹⁸⁴. Nic więc dziwnego, iż Antonio de Guevara dzieło traktujące o ideale władcy zatytułował *Zegar książąt...*¹⁸⁵, a w podręcznikach ikonologii, od Cesare Ripa poczynając¹⁸⁶, zegar występuje jako atrybut Pilności (Diligenza), Sędziego (sprawiedliwego; Giudize), Obowiązkowości (Assiduita), Ćwiczenia (Exercice — we francuskiej przeróbce *Iconologii*¹⁸⁷), a także Prelatury. Nosiciel wysokiej godności duchownej lub świeckiej winien bowiem być, jak zegar, wzorem i regu-

latorem życia dla swych podwładnych¹⁸⁸. W tym miejscu znaczenie zegara zazębia się z alegorycznym rozumieniem wieży jako kaznodziei. O przenikaniu treści zawartych w ikonologiach do powszechnej świadomości świadczy pojawianie się zegara na portretach¹⁸⁹. Jako oczywisty symbol cnoty, a zarazem atrybut Prelatury, widnieje on na portretach biskupów krakowskich: Jerzego Radziwiłła, Piotra Tylickiego, Jana Alberta Wazy, Jakuba Zadzika, Stanisława Dąbskiego i Konstantego Felicjana Szaniawskiego, w krągankach klasztoru franciszkanów¹⁹⁰, czy jako znak pilności w ukończeniu pobożnej fundacji — na portrecie Anny z Branickich Lubomirskiej w klasztorze dominikańskim na Gródku¹⁹¹, aby ograniczyć się do kilku jednoznacznych przykładów z terenu Krakowa. Zauważono też, iż z owych — nierzadko rozgadzanych — alegorii, literackich topoi czy wreszcie filozoficznych rozważań wyłania się obraz zegara jako symbolu determinizmu, autorytetu i raz na zawsze ustalonego porządku, często przypieczętowanego boską sankcją, a także metafory złożonych, lecz harmonijnie działających mechanizmów, jakimi są, a przynajmniej winny być, człowiek, społeczność ludzka czy wszechświat¹⁹². Nie bez kozery, może, najstarszy „portretowy” widok Krakowa, pokazujący zarazem tarczę zegara mariackiego, znalazł się w tomie *Konstytucji, Statutów i Przy-*

¹⁸⁰ F. Stolberg, *Der Helm des Strassburger Münster*, Das Münster, 4, 1959, s. 145, 146. Za uzyskanie odbitki tego artykułu winien jestem wdzięczność kol. Pawłowi Pencakowskiemu.

¹⁸¹ Zob. K. Maurice, *Die französische Pendule des 18. Jahrhunderts. Ein Beitrag zu ihrer Ikonologie*, Berlin 1967, rozdz. *Die Räderuhr als Attribut*, s. 4—14; idem, *Die deutsche Räderuhr. Zur Kunst und Technik des mechanischen Zeimessers im deutschen Sprachraum*, München (1976), s. 5—16. Niektórymi aspektami symbolicznych znaczeń zegara zajęła się ostatnio Z. Prószyńska, *Zegary Stanisława Augusta*, Warszawa 1994, s. 107 i n.

¹⁸² R. Tuve, *Notes on the Virtues and Vices*, Journal of the Warburg and Courtauld Institutes, 1963, 24, s. 282; M. Meiss, *French Painting in the Time of Jean de Berry. The Limbournes and their Contemporaries*, [New York] 1974, s. 33.

¹⁸³ „Ma tedy każda nasza wola być stwierdzona tłumieniem albo miarkowaniem lub hamowaniem [podkr. moje — J. D.] takowych namiętności, aby tak wiele mocy miała ku sprawowaniu rzeczy, ile sam rozum będzie potrzebował”, A. F. Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej księgi czwarte przez Cypriana Bazilika z łacińskiego na polskie przetłumaczone...*, Łosk 1577, k. 8r.

¹⁸⁴ M. Meiss, *op. cit.*, s. 34, 35.

¹⁸⁵ *Marco Aurelio con el reloj de principes*, Valladolid 1529. Dzieło to, po przetłumaczeniu na łacinę, cieszyło się popularnością także i w Polsce; kolejne wyd.: Kraków 1615, 1636, w tł. polskim A. F. Roszkowskiego — Leszno 1751; K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 17, Kraków 1899, s. 451.

¹⁸⁶ C. Ripa, *Della piu che novissima Iconologia*, Padua MDCCXXX, t. 1, s. 95 — Assiduita (na ilustracji, niezgodnej z opisem, brak kolebnika zegarowego); t. 2, s. 189 — Diligenza, s. 297 — Giudize, s. 584 — Prelatura; t. 3, s. 119 — Temperanza.

¹⁸⁷ I. Baudoin, *Iconologie ou explication nouvelle de plusieurs images*, Paris 1644, I, s. 64.

¹⁸⁸ „Per significare che i Prelati sono horologij del Mondo, che seruonopre misura de tutti i moti”, C. Ripa, *op. cit.*, t. 2, s. 585. Zob. też J. M. von der Ketten, *op. cit.*, s. 357, nr CCXVI *Horologium urbem dirigens* z lemmą ET MAGNAS DIRIGIT URBES, przedstawia: „Imaginem Concionatoris, Principis, Magistratus”.

¹⁸⁹ K. Maurice, *Zur Bedeutung der Räderuhr auf Portraits*, Schriften der Freunde alter Uhren, H. 5, Ulm 1965, s. 6, gdzie zegar interpretowany jest jako atrybut Prelatury. Znaczenie zegara w niektórych polskich portretach omówiłem w nie opublikowanym referacie na sesji zorganizowanej w r. 1977 z okazji wystawy portretu polskiego z w. XVII—XVIII w Muzeum Narodowym w Warszawie.

¹⁹⁰ S. Tomkowicz, *Galeria portretów biskupów krakowskich w krągankach klasztoru oo. franciszkanów w Krakowie*, Kraków 1905.

¹⁹¹ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 3: *Kościół i klasztor Śródmieście*, 2, Warszawa 1978, s. 53, fig. 522.

¹⁹² Niech za przykład posłużą: jeden z emblematów w: J. Masenius, *Speculum imaginum veritatis occultae*, Coloniae Vbiorum MDCLXXI, s. 779, nr 39: „Horologium rotis

wilejów na *Walnych Sejmiech* [...] *uchwalonych*¹⁹³. Widać więc, iż wieża wyższa kościoła Mariackiego jawić się mogła jako trwałe, wpisane w strukturę miasta *exemplum*, obrazujące model prawidłowej ziemskiej *civitatis*, zbudowanej na fundamencie cnót, a zwłaszcza Temperancji, regulującej — jak istniejący tam niegdyś „zegar wielki” — właściwe funkcjonowanie miejskiego organizmu. Głos dzwonu wybijającego godziny i trąbka hejnału budziły z uśpienia i zachęcały do skutecznego bojowania¹⁹⁴. Spoglądano wówczas na hełm wieży i z nadzieją kontemplowano rozbłyskujące złotem przedstawienie boskiego modelu, a zarazem celu dążeń każdej ziemskiej społeczności — Niebieskiej Jerozolimy, której uosobieniem była także Wniebowzięta, patronka archiprezbiterialnego kościoła. Coś z tych znaczeń, na pewno nie przez wszystkich i nie do końca wówczas uświadomionych, przetrwało „podskórnie” także do naszych czasów. Głos hejnału kazał wszak Bułtowi Okudźawie „chwycić za szablę z nadzieją w oczach”¹⁹⁵, a wieża mariacka stała się bez wątpienia niekwestionowanym symbolem Krakowa.

ANEKS I

Umowa z zegarmistrzem Janem Ostrowskim w sprawie remontu zegara „wielkiego” (pisownia oryginału)

Anno Domini 1641 die 29 Augusti.

Stało się postanowienie takie między Ich M.M. Pany Raycy krakowskimi z iedney a Panem Janem Ostrowskim zegarmistrzem mieszczaninem krak[owskim] z drugiej strony. Isz P. Jan Ostrowski podiał się Zygar Wielki na wieży kościoła Naswiętszey Panny Maryey w Rynku Krakowskim naprawić y on naprawiony w niedziel circiter dwadzieścia oddać PP. Lonherom krakowskim. Do ktorey to naprawy Zygara Wielkiego podeymuie sie P. Jan Ostrowski dać wszelkie materie do tego należyte iako zelazo, stal, węgle, powrozy, becki alias wały według potrzeby. Item naczynie swoje

czeladz drwa ma także mieć swoje y co ieno będzie potrzeba do takowey roboty. Ma tesz zastąpić slusarza kowala oproc roboty do samego ceslie należącey, ma swym kosztem na wieżę zaprowadzić ten zygar naprawiony. A począc naprawę y robotę tego zegaru teraz zaraz od S. Michała blisko przyszłego a skończyć iako się wyzey wspomniało koło dwudziestu niedziel, podeymuie się tesz P. Jan Ostrowski po naprawieniu y wystawieniu przesz lat pięć swym kosztem poprawiać ten zygar, ieśli by sie co w nim napsowało. A Ich M.M. PP. Raycy za naprawę tego zegaru pozwolili mu dać złotych polskich szesceth czterdziesci includuiąc wtę naprawę Zegaru Wielkiego y naprawę Excytarza z chłopkami, ktory wten czas kiedy y Wielki Zegar biie dzwoni, którą to summę takim sposobem mają mu wyliczać: To iest na Święty Michał teraz zaraz na początku tey roboty submittuią mu sie dać złotych polskich dwieście a drugich złotych dwieście na Boże Narodzenie. A przy tym dokończeniu roboty sto złotych, a gdy postawi zegar na wieży iusz naprawny y z Excitarzem tedy mu mają dać Ich M. M. PP. Rayce złotych sto czterdzieści polskich. Azeby nie miał okazyiey do mowienia ze co on dobrze naprawieł to drugi zepsował tedy go zaraz Ich M.M. PP. Rayce czynią y przymuia za Mieyskiego Zegarmistrza pozwalając mu pensia zwyczajną tygodniową z skarbu tak iako się płaciło Zegarmistrzowi przed nim będącemu. Azeby P. Ostrowski tym prędzey ten Zegar naprawieł, tedy mu mieysce dla tey naprawy Zegaru Ich M.M. PP. Rayce naznaczyli na Podelwiu to iest izbę z komnatą na dole gdzie teraz stolarz mieszka, którą obeymie od Świętego Michała blisko przyszłego. Pozwalaia mu tamże na Podelwiu uzywania zadzi y komina do kowania, tam iusz gotowego albo będzieli potrzebował inszy albo wiencey kominow tedy mu pozwalaią, że mu ich będzie wolno postawić kosztem swoim. A zeby tę robotę tak iako przynależy odprawiać, na doglądanie iey uprosili Ich M.M. PP. Rayce Je[go] M.P. Conrata P. Celestę iako Lonhera y P. Oczkowica przybrawszy inszego Zegarmistrza do siebie dla lepszego dozoru. Co wszystko Obiedwie Stronie obiecuią sobie

diverso oppositoque motu volutis lem[ma] «Diversa via est, sed meta eadem vel Metam properamus ad unam», sic in familia Rep[ublica] aut domo religiosa, diversi licet diversis officiis ad unum scopum debent collineare”; oraz spośród autorów polskich zbiorów emblematycznych K. Żeglicki, *Bibliotheca gnomico-historico-symbolico-politica*, Warszawa 1742, s. 236: „Officina in qua horologia omnia ad unum diriguntur” z lemmą „Nemo mihi discors” oznacza „Civitas pacifica” (podkr. moje — J. D.). Zob. też O. Mayr, *Die Uhr als Symbol für Ordnung, Autorität und Determinismus [w:] Die Welt als Uhr.*

Uhren und Automaten 1550—1650, München—Berlin 1980, s. 1—9.

¹⁹³ J. Banach, *Dawne widoki*, s. 28, zastanawia się: „Dlaczego panoramą Krakowa ozdobiono suchy zbiór rządowych decyzji?” W próbie odpowiedzi pomija jednak całkowicie treści związane z zaznaczonym w drzeworycie zegarem.

¹⁹⁴ „Militia est vita hominis super terram”, Job 7, 1.

¹⁹⁵ Jak gdyby zapomniawszy, iż „arma militiae nostrae non carnalia sunt”, 2 Cor 10, 4.

zyscić a mianowicie P. Ostrowski Zegarmistrz obiecuie y obliuguie sie zupełnie to wszystko y każda rzecz osobna pod przepadkiem sześciu seth y czterdziestu złotych polskich o które iako y o rzecz samę nie zyszoną tu powinien się będzie sprawić przed Urzędem Radzieckim. Na co dla lepszej wiary obiedwie stronie się podpisały. Działo się na Ratuszu Krakowskim An[no] et die quibus supra.

Jan Ostrowski Zegarmistrz Mieyski

ANEKS II

Rewizja zegara mariackiego po remoncie wykonanym przez Jana Ostrowskiego, dokonana przez Benedykta Cymermana, zegarmistrza i rajcę kleparskiego (pisownia oryginału)

Anno Domini 1642 die 28 Augusti. Będąc deputowany sławny P. Benedikt Cymerman zegarmistrz obywatel kleparski y mieszczanin krakowski na rewizję zegara na wieży przy kościele farnym Panny Maryey w rynku krakowskim przy którym y ia niżej podpisany [Joannes Pieszkowicz Capitaneus Pretorii — J.D.] wyszedłem z rozkazaniami J.M.P. Burmistrza y Rady krakowskiej na tęsz pomienioną wieżę y rewizję. Tamże z powieści deputowanego wyżej pomienionego opisałem zegar pomieniony tym sposobem: Naprzód u Dzwonka albo excitarza przerobiony pret biegi zaś trzy, ryfki trzy y czopy wszystkie nowo wstawione porządnie excitarz wszytek to jest koło wielkie y drugie y tryby wszystkie z zamkami y beczka wszystko nowo wstawione, u bitego zaś werku, koło zamkowe z przynami z czopami z trybami z walcami wszystko nowo porządnie odprawiono walecz albo beczka y lina nanim nowy z zamkami z ryfkami porządnie okowana. Zamki zaś które otwieraia y zawieraia czugi co młoty ciągną więcey nowe niż nadrabiane, slangle z ryfkami co godziny z nich spadaią nowe. Tryb wielki o dwunastu walcach ze stali nowy, walce czopy harsztuki stalone y justowane. Powietrznik z przynami z trybem z walcem nadstawiany jednak porządnie sprawiony stalny y justowany. Minuta i wrzeciono wszystko nowe stalne kluby dwie nowe wagi na minutę y insze potrzeby

do niej należące wszystko nowe krzyż do koła minutnego nowe y koło y zęby obtoczone y wmiarę porządnie wpiłowane. Tryb nowy stalny, walecz stalno nastawiono y drugie wielkie koło do teyże minuty obtoczono zęby głębiej wpiłowane y porządnie zrychtowano. Rączka do podnoszenia godzin nowa, walec nadstawiony porządnie, kluby kluby do zpięcia wszystkiego corpus zegarowego wszystkie nowe, kłoda y z zamkiem y z przynami porządnie okowana nowo, walec u spodniego koła który rządzi obiema indexami nadstawiony y z nowym trybem y z kłuzą porządnie sprawiony, koło wielkie do indexów obudwu obtoczone y zęby głębiej wpiłowane y wyrchtowane porządnie. Indexy które idą ieden niżej drugi wyżej do których walców trybów koł lasek jest nie mało y kłob różnych część nowe część nadstawiane porządnie. Stolec tegosz zegara stary porządnie zpięty y zhaftowany klubami y walce co odwodzono liny od koł żelazne część nowe część stare porządnie sprawione. Cugi dwa do chłopów walce winkielaki z kołkami nowo porządnie sprawione. Cug do dzwonka kościelnego wszytek nowy. Liny wszystkie nowe walce dolne albo kłody trzy co na nie nakręcaia przerobione y buxy nowe wszystkie. Ryfki także y koła żelazne wielkie dwie nowe; tryb trzeci y czwarte koło ieszcze większe obtoczone y wgrunt porządnie sprawiono. Rygle do nakręcania tych kłód nowe y blachy do czugu y na gure do młotu y sprężyna y druty sporządzone. Walecz do korby z harsztukami nowy, korba nadstawiana, walec drugi do koła z harsztukami nowy owo zgoła jest trzy części nowego ale dwie części starego tego zegara wyżej pomienionego. Co in vim fides revisionis et relationis Ich Mościom PP Raycom krakowskim podawamy Joannes Pieszkowicz C.P.C. mp. Benedikt Cymerman Rayca kleparski mp. Post quam relationem a spectabili Mag[is]tr[at]u Cracoviensi interrogatus et serio examinatus de taxa earundam operam respondit tacto pectore Dobrym sumnieniem to mowie y zeznawam niemal trzy części tego zegaru nowo zrobione przypatrowałem się z wielką pilnością wszystkim y najmniejszym sztukom złotych pułtora tysiąca polskich słusznie może się mu dać bo ich godzin y zarobił ia. Jabym się y na fl. 2000 nie obezbrał dobrym sumnieniem to mówię.

THE BIG CLOCK FROM THE TALL TOWER OF ST MARY'S CHURCH: ITS HISTORY AND ITS MEANING

From the tall tower of St Mary's the clock rings out the hour. The sound of its bell is a reminder of its venerable predecessor, the city clock. The old clock must have been installed before 1390, the date of the oldest extant record of expenses connected with its upkeep. The documents mention as well the names of the Cracow horologers who looked after it, Tomasz (1408) and Mateusz (1414). From the 16th century onwards the history of the city clock is well documented. In 1530 the bell, which has been used ever since, was hung in the belfry of the tall tower. In the same year a twin dial was installed on the side of the tower facing Floriańska Street and a set of sculpted figures to usher in the hours annexed to the clock mechanism. In 1550 another clockbell was hung inside the church. In 1564 a Georgius Eintschenger was brought in Nuremberg to do a general overhaul of the clock. It was then that a mechanism to strike the hour was adjoined to a new bell, hung in belfry of the small tower (this bell, too, has been preserved). The dial on the tall tower of St Mary's can be seen in a panorama of Cracow from the year 1581. It also appears on the frontispiece of a volume of legislative acts adopted by the Sejm in 1550—1581. When the clock broke down, the hours were sounded by a watchman with a sandglass. The striking of the hours proper was preceded by the ringing of a kind of alarm clock. This device, called "the exciter", broke down very often. The big clock worked continuously in the 24-hour system, measuring time from roughly the point of sunset. It did not cease to play the role of Cracow's main timepiece, even after the installation in 1524 of a 12-hour clock on the Hall Town tower. Neither did it fail to attract the attention of foreign visitors to Cracow; it was mentioned, for instance, by Giovanni Paolo Mucante, master of ceremonies from the entourage of the papal legate, Cardinal Gaetani (1596) and Jouvin de Rochefort (who came to Cracow c. 50 years later).

The clock of St. Mary's was in fact a full-fledged municipal institution with a sizeable budget, which provided for the wages of a clockmaker, the cost of endless small repairs, and the

occasional general overhaul or even replacement of the worn out works. The last thorough overhaul was conducted jointly by the local clockmakers in 1680; it was funded from an express testamentary disposition made by Councillor Wojciech Szta-meta. The clock from St Mary's tall tower stopped for good at some point between September 1707 and June 1710. Subsequent attempts to have it repaired were doomed to fail as the city coffers were empty. By the end of the 18th century the works and the wooden figures had disappeared from the tower. The remains of the dials were removed during a general overhaul of 1911—1913. The conservation exposed the recesses which had been walled in to make room for the dials. What has remained of the traditions of the old clock is the custom of striking the hour on the bell of the tall tower by a watchman.

The city clock helped the inhabitants of the city keep time and regulate their lives. Yet it had more than just this utilitarian function. It was a symbol of the right order in society, based on the virtue of moderation, *Temperantia*. From the 15th century onwards *Temperantia* was usually depicted with a clock, which opened up associations with the tower, an allegorical representation of the Church, a symbol of the Holy Virgin Mary and the ideal preacher. The transition from the square lower segments of the tower to the octagonal belfry expresses, in accordance with the biblical numerology, the hope of resurrection and of the bliss of Celestial Jerusalem. While the ornate belfry and spire adumbrate the Jerusalem to come, the inscription on the tower bell and the watchman's bugle call, sounded hour on the hour, remind us that in this life we ought to always vigilant and on our guard against carnal and spiritual temptations. Although a great deal of the symbolism which our ancestors found so easy to interpret has been forgotten, the sound of the bell, the watchman's bugle call, the glitter of the golden helmet still make an impression on the eager spectators and give them the feeling of taking part in an ancient rite. It is the continued practising of this ceremony that makes the taller of the two towers of St Mary's Church an undisputable symbol of Cracow.

JERZY PASZENDA

SKĄD SIĘ WZIĘŁA KONGREGACJA KUPIECKA PRZY KOŚCIELE ŚW. BARBARY W KRAKOWIE?

Historię Kongregacji Kupieckiej napisał Stanisław Kutrzeba i ogłosił w XIV tomie „Rocznika Krakowskiego” w r. 1910¹. Była to organizacja zawodowa, na podobieństwo cechów rzemieślniczych, a więc organizacja świecka. Nie będę powtarzał jej historii. Mam tylko wyjaśnić, jaki ma ona związek z kościołem św. Barbary. W tym celu przejrzałem akta dotyczące kongregacji, których mała część znajduje się w archiwum jezuitów, a wielka ilość w archiwum miejskim. Okazało się, że jest w nich ogromne zamieszanie w nazwach, tak że miejscami nie wiadomo, o czym jest mowa. Występują tam równocześnie nazwy: Kongregacja Kupiecka, Konfraternia Kupiecka, Bractwo Kupieckie. Czy są to trzy rzeczy odrębne, czy tylko trzy nazwy tej samej organizacji? Dalej, czy prefekt Konfraterni Kupieckiej, prefekt Bractwa Opatrzności i prefekt kościoła św. Barbary to są trzy różne funkcje, czy tylko jedna? Spotykamy określenie: „Kongregacja Kupiecka z dwoma bractwami: Niepokalanego Poczęcia i Opatrzności Boskiej”, ale także „Kongregacja Kupiecka pod tytułem Niepokalanego Poczęcia i Opatrzności Boskiej”. Samo słowo „kongregacja” używane jest w różnych znaczeniach. Może oznaczać organizację świecką, zawodową, albo organizację religijną, a wtedy powstaje problem, czy chodzi o bractwo, czy o sodalicję. W wiekach XVII—XVIII i jeszcze w XIX używano wymiennie określeń: bractwo, sodalicja, kongregacja (*confraternitas*, *sodalitas*, *congregatio*). My w XX w. przywykliśmy, że co innego oznacza bractwo, a co innego sodalicja. *Podręczna Encyklopedia Kościelna* tak to wyjaśnia:

Podczas bowiem, gdy głównymi obowiązkami bractw są praktyki pobożne lub pewne oznaczone zewnętrzne uczynki, to Kongr. (Sodalicja) przeciwnie, praktyk zewnętrznych prawie że nie przepisuje, za to jednak obejmując całego człowieka we wszystkich stanach, zawodach, zajęciach, stara się go wyrobić na wzorowego chrześcijanina, a przez to dąży do chrześcijańskiej reformy społeczeństwa².

Ale dawniej mówiono np. „Bractwo sodalisów” albo „Sodalisi kongregacji”. W aktach jezuickich z XVIII w. jednakowo nazywano i bractwa i sodalicje. Najczęściej pisano *congregatio*, ale także *sodalitas*, i to zarówno mariańska, jak Opatrzności czy Dobrej Śmierci. Chcąc mówić w sposób jako tako zrozumiały, muszę ustalić znaczenie nazw. Najczęściej używaną w archiwaliach nazwę kongregacja będę stosował tylko na oznaczenie Kongregacji Kupieckiej jako organizacji świeckiej. Nazwą sodalicja będę określał organizacje religijne pod tytułem Matki Bożej, kierowane przez jezuitów i agregowane do rzymskiej sodalicji Prima Primaria. Wszystkie inne organizacje religijne będę nazywał bractwami.

Po tym wyjaśnieniu wstępnym należałoby zacząć historię od początku. Ale tu pojawia się nowa trudność, bo tego początku w archiwaliach wcale nie widać. Właściwie mamy tylko jedną pewną wiadomość, że w r. 1774, dnia 1 grudnia, biskup Kajetan Sołtyk przeniósł „Kongregację Kupiecką z dwoma bractwami: Niepokalanego Poczęcia i Opatrzności Boskiej” z oratorium przy furcie kolegium św. Piotra do kościoła św. Barbary. W XIX w. nie wiedzano o początkach bractw kupieckich. Jeśli pisano ich historię, to zaczynało od tego dokumentu³.

¹ S. Kutrzeba, *Kongregacja kupiecka*, Rocznik Krakowski, T. 14: 1910, s. 131—149.

² *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, T. 35—36 (1912), s. 394.

³ Kopia dokumentu w Archiwum Państwowym w Krakowie (dalej: APKr), AKK75, s. 8; druga kopia w Archiwum Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (dalej: ATJKr),

t. 1401-IV, k. 13—14. W 1874 r. prefekt kongregacji Adam Krywult pisze do magistratu krakowskiego: „Konfraternia kupiecka pod tytułem Opatrzności Boskiej i Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny kiedy swój początek wzięła i przez kogo założoną została, na to dowodu nie ma, a przeto wiedzieć nie można” (ibidem, k. 80).

Z akt jezuickich dowiadujemy się, że przy kolegium św. Piotra były w XVIII w. trzy bractwa: Dobrej Śmierci od 1691 r., Opatrzności Boskiej od 1723 i Serca Jezusowego od 1766⁴. Założenie Bractwa Opatrzności zbiega się z ponownym zorganizowaniem Kongregacji Kupieckiej. Jak już pisał Kutrzeba, kongregacja ta istniała krótki czas w XV w., a potem po długiej przerwie została założona na nowo i zatwierdzona przez króla w r. 1722. Była to organizacja świecka, ale grupująca kupców katolickich. Swoje doroczne nabożeństwo za zmarłych odprawiała w kościele Mariackim⁵. W tym samym roku 1722 książę Józef Czartoryski, chorąży Wielkiego Księstwa Litewskiego, dał sumę 2650 złp na ufundowanie nowego Bractwa Opatrzności przy kościele św. Piotra⁶. Uroczyste wprowadzenie tego bractwa odbyło się 16 stycznia 1723 r. Kronika notuje, że zapisało się do niego ponad trzy tysiące członków⁷.

Oprócz bractw były przy kolegium jezuickim sodalicje mariańskie. W 1630 r. jest wymieniony moderator sodalicji (*Pater Congregationis*), bez bliższego określenia. W 1631 r. są już dwie sodalicje. Jedna, nazwana studencką, istniała do 1634 r., czyli do zamknięcia szkół publicznych. Po przerwie pojawia się w 1641 r. sodalicja Wniebowzięcia NMP, nazywana od 1644 r. szlachecką i prawników (*nobilium et iurisperitorum*). Ostatni raz wymieniona jest w 1655 r. Po „potopie” już jej nie wznowiono. Drugą była sodalicja Narodzenia NMP, założona w 1631 r., składająca się początkowo z młodzieży kupieckiej i rzemieślniczej, nazywana sodalicją rzemieślników (*artificum*), a od 1643 r. już tylko miejską (*civium*). Wymieniana jest w katalogu do 1695 r. i potem od 1733 do kasaty jezuitów. Nie ma w aktach jezuickich sodalicji Niepokalanego Poczęcia. Ale zachowała się osobna księga: *Album Sodalium Congregationis pod tytułem Niepokalanego Poczęcia NMP założonej w kolegium królewskim przy kościele św. Piotra w Krakowie w 1629 r.*⁸, a więc tuż po wprowadzeniu święta Niepokalanego Poczęcia w diecezji krakowskiej (1628). Na początku wklejona jest karta, przysłana z Warszawy, z podpisami królewiczów: Jana Kazimierza, Jana Alberta — biskupa warmińskiego, Karola Ferdynanda — biskupa wrocławskiego, i Aleksandra Karola. Pierwszym jej prefektem był Andrzej Trzebicki. Wpisali się różni ludzie: ma-

gnaci, szlachta z różnych stron kraju, księża, trzech kleryków jezuickich, ale widać także nazwiska mieszczańskie, np. Furmankowicz, Pipan, Trewan. Regularnie i w dużej liczbie wpisywano członków tylko do 1631 r. Dalej są przerwy i nieregularne wpisy po kilka osób w latach 1651—1667. Pojawiają się sporadycznie kobiety, studenci Akademii Krakowskiej i kanceliści. Następuje potem długa przerwa i dopiero od 1738 r. wpisują się znów różne osoby, w większości kobiety. Są to ludzie z różnych stron Polski: z Sandomierskiego, z Krakowskiego, z Sieradza, Śląska, Czech, Moraw. Oprócz panien świeckich, wpisują się grupami zakonnice: norbertanki, wizytki, klaryski, panny probantki św. Jerzego. Cóż to więc za solidacja, która nie ma jezuickiego kierownika, choć istnieje przy kolegium jezuickim, i ma tak zróżnicowane towarzystwo, że trudno sobie wyobrazić, by mogła odbywać zebrania?

Próbuję to wyjaśnić w ten sposób: w r. 1629 założono sodalicję Niepokalanego Poczęcia pod kierownictwem jezuitę (jest w jednym roku wymieniony *pater congregationis* Szymon Bobovius i spowiednik Stanisław Smiałkowicz), a przeznaczoną dla ogółu wiernych. Okazało się to niepraktyczne, więc po roku rozdzielono ją na dwie: Wniebowzięcia NMP dla studentów i szlachty oraz Narodzenia NMP dla mieszczan. W ten sposób przestała istnieć sodalicja Niepokalanego Poczęcia, ale pozostał jej album, do którego od czasu do czasu ktoś się wpisał „na pamiątkę”, bez żadnych zobowiązań. Potem księga gdzieś się zawieruszyła, może w związku z budową nowego kolegium od 1669 r. Musiała być dobrze schowana, skoro nawet pożar w 1719 r. jej nie dosięgnął.

Tymczasem sodalicja miejska pt. Narodzenia NMP zamarła na jakiś czas, może z powodu wojny i zarazy na początku XVIII w., a potem została wskrzeszona pod zmienionym tytułem Niepokalanego Poczęcia. Tytuł taki jest poświadczony jedynie raz w r. 1730, ale zapewne był używany wcześniej. Kronikarz jezuicki pisze, że po pożarze w 1719 r. sodalicja miejska przeniosła się do kościoła św. Barbary, a w następnym roku uroczystości wróciła. Z opisu tej uroczystości dowiadujemy się, że kaplicę sodalicijną odremontowano kosztem rajców miejskich (a więc kupców) i że w dekoracji kościoła, wykonanej na tę uroczystość przez kleryków je-

⁴ O wprowadzeniu tych bractw pisze kronika kolegium krakowskiego Archivum Romanum Societatis Iesu (dalej: ARSI), Pol. 58, k. 137; 84, k. 144v.

⁵ S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 138, 156.

⁶ APKr, AKK 75, s. 9.

⁷ ARSI, Pol. 58, k. 137—137v.

⁸ APKr, AMB 1460. Na okładce z 1844 r. jest tytuł: *Księga wpisu Archikonfraterni N.P. Maryi*, na s. 5 tytuł właściwy: *Album Sodalium Congregationis sub titulo Immaculatae Conceptionis Deiparae Mariae Virginis erectae in Regio Collegio Cracoviensi Societatis Jesu ad Basilicam SS. Apost. Petri et Pauli. Anno a partu Virginis MDCXXIX comparatum* [1629].

zuickich, główne miejsce zajmował herb miasta z trzema wieżami, na których zawieszono tarcze z symbolami Niepokalanego Poczęcia⁹. Można więc przyjąć, że już wtedy sodalicja miała tytuł Niepokalanego Poczęcia i że byli w niej kupcy. Stary album znaleziono pewnie dopiero kilkanaście lat później, bo wpisy zaczynają się w 1738 r. W tym roku prefektem jest Franciszek Thoriani, a w 1740 Karol Thoriani, kupcy. Wpisał się też Jerzy Sonner z Norymbergi, rajca krakowski.

Skoro więc kupcy należą zarówno do sodalicji mariańskiej, jak i do Bractwa Opatrzności, i w obu sprawują funkcje kierownicze, to w praktyce obie te organizacje złyły się w jedną, choć nigdy nie były formalnie złączone. Jednak od 1733 r. prawie stale mają jednego kierownika duchownego spośród jezuitów, a od 1739 także wspólną księgę kasową, prowadzoną przez jezuitów, bo podpisywaną przez prowincjała w czasie wizytacji kolegium¹⁰. Miały też wspólną kaplicę obok furty kolegium, a w niej osobne ołtarze boczne – Niepokalanego Poczęcia i Opatrzności Boskiej¹¹.

W chwili kasaty zakonu jezuitów w 1773 r. prefektem obu bractw był Józef Wytyszkiewicz, doktor obojga praw i rajca krakowski, a wiceprefektem Wojciech Mączyński. Gdy nie stało jezuitów, prefekci zajęli się interesami bractw. Chodziło przede wszystkim o uratowanie funduszy brackich, by nie zostały przejęte przez państwo wraz z funduszami pojezuickimi. W tej sprawie łatwiej im było działać pod firmą Kongregacji Kupieckiej, organizacji świeckiej, mającej uznaną osobowość prawną. Nastąpiło więc w praktyce połączenie bractw z Kongregacją Kupiecką. Biskup Sołtyk uznaje to połączenie, kiedy przenosi do kościoła św. Barbary „Kongregację Kupiecką z dwoma bractwami”. W tym samym dokumencie pozwala kongregacji na posiadanie sum funduszowych do tych bractw należących i na pobieranie od nich procentów. Potem także Komisja Sądowa Rzeczypospolitej, dekretem z dnia 19 czerwca 1775 r., przyznała kongregacji sumy Bractwa Opatrzności. Odtąd już Kongregacja Kupiecka oficjalnie sprawuje opiekę nad bractwami, zawiera układy w ich imieniu i odbiera rachunki od ich prefektów. Taki stan rzeczy został uznany przez Senat Wolnego Miasta Krakowa w r. 1829¹². Na skutek tego połączenia bractwa Opatrzności i Niepokalanego Poczęcia zaczęto nazywać kupieckimi, po raz pierwszy w lu-

stracji kolegium jezuickiego w 1773 r. Później utarła się nazwa Konfraternia Kupiecka.

Inna sprawa, jaki charakter miały odtąd te bractwa. Nie miały one stałego kierownika duchownego. Zachowane akta dotyczą jedynie działalności zewnętrznej: administracji kościołem i spraw finansowych. Aż budzi się podejrzenie, że z bractw tych pozostały tylko fundusze, doroczne uroczystości i prefekt, który stał się administratorem kościoła św. Barbary.

Kupcy postarali się o przeniesienie bractw do kościoła św. Barbary, bo dawna kaplica bracka znajdowała się w kolegium pojezuickim, które zostało przekazane Akademii Krakowskiej. Zdawało się, że w osobnym kościele będą niezależni. Biskup pozwolił na to przeniesienie, ale tymczasowo, do czasu wydania odpowiedniego aktu prawnego. Jednak takiego aktu nigdy nie wydano, a sprawa własności została uregulowana dopiero przez rząd austriacki w umowie z bożogrobcami.

Kupcy zastali kościół św. Barbary prawie opustoszały. Po odejściu jezuitów odbywały się w nim tylko nabożeństwa Arcybractwa Miłosierdzia, odprawiane przez ks. Andrzeja Jurkowskiego, pisarza tegoż arcybractwa. Srebra i szaty liturgiczne pojezuickie zostały złożone w skarbcu kościoła Mariackiego, a tylko kilka najniezbędniejszych rzeczy pozostało na miejscu. Wprawdzie Konfraternia Kupiecka przyniosła swoje kielichy i szaty, a także ławki i ołtarz z dawnej kaplicy, jednak do urządzania uroczystych nabożeństw to nie wystarczało. Kapy i dalmatyki trzeba było pożyczać z innych kościołów. Wiceprefekt Mączyński zabiegał wytrwale o przydzielenie choć części aparatów pojezuickich, pisał do biskupa, do archiprezbitera, do konsystorza, ciągle bez skutku¹³. Dopiero w czasie insurekcji kościuszkowskiej komisarze delegowani do odbierania sreber kościelnych na potrzeby wojska

wyłączywszy z sreber kościołowi S. Barbary należących, na potrzeby Wojska Polskiego na stopienie grzywnien dwieście sześćdziesiąt łutów dwanaście, resztę sreber dla kościoła S. Barbary [oddali].

Prócz kielichów, puszek i mszałów wydano wtedy relikwiarz kryształowy z cierniem, relikwiarze św. Barbary i św. Rozalii oraz „ślimak w srebro oprawny na kadzidło”¹⁴.

⁹ ARSI, Pol. 58, k. 130–132.

¹⁰ ATJKr 516: *Rationes Congregationum B. V. Mariae et Divinae Providentiae Mercatorum Cracoviae ad S. Petrum*.

¹¹ Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie,

rps 1153: *Lustracja kolegium krakowskiego 1773*; ATJKr, 1401-IV, k. 80.

¹² APKr, AKK 75, s. 6.

¹³ ATJKr, 1401-IV, k. 18, 19.

¹⁴ APKr, AKK 75, s. 34.

Mączyński zadbał o stronę finansową, odzyskał dawne sumy fundacyjne i pobierał od nich procenty. Dochody te nie wystarczały jednak na pokrycie kosztów nabożeństw brackich i funduszowych, trzeba więc było zbierać składki dla wyrównania niedoboru. W 1786 r. Komisja Edukacyjna zakwestionowała dwie sumy fundacyjne lokowane na kamienicach krakowskich. Proces ciągnął się długo i do rozbiorów nie został ukończony. Tymczasem nie wpływały procenty. Mączyński w liście do zięcia skarży się w 1793 r., że

Kapitałów szczupłość na utrzymanie potrzeb kościoła nigdy nie wystarcza [...] gdyby jeszcze te kapitały odjęte były, Kongregacja nie byłaby w stanie utrzymania kościoła, i tak ozdobny kościół jeszcze in centro miasta lokowany, pewnej podpadłby ruinie¹⁵.

Ponieważ Arcybractwo Miłosierdzia dalej odprawiało tu swoje nabożeństwa, Mączyński wykorzystał okazję, gdy ks. Idzi Mieroszewski z ramienia biskupa wizytował arcybractwo, i upomniał się o wyznaczenie stałego funduszu na te nabożeństwa. Wizytator w 1795 r. nakazał wypłacać po 100 zł rocznie z funduszu przeznaczanego na muzykę¹⁶.

Dekretem biskupa Feliksa Turskiego z dnia 20 maja 1796 r. przeniesione zostało z kościoła Franciszkanów do kościoła św. Barbary Bractwo Włoskie i połączyło się z Kongregacją Kupiecką; miało jednak nadal oddzielne fundusze i swego prowizora. Srebra tegoż bractwa z polecenia władz Wolnego Miasta złożono w styczniu 1819 r. w urzędzie wójta gminy III, a następnie sprzedano na licytacji, cały zaś fundusz bractwa Senat Rządzący dołączył do funduszków nowo utworzonego Towarzystwa Dobroczynności¹⁷.

Kongregacja Kupiecka, nie mając środków na utrzymanie kościoła, zgodziła się chętnie na dopuszczenie drugiego użytkownika. W 1798 r. Austriacy przenieśli bożogrobców z klasztoru św. Jadwigi na Stradomiu do pojezuickiego gmachu przy kościele św. Barbary. Kongregacja Kupiecka zawarła z nimi 16 czerwca 1798 r. umowę dotyczącą wspólnego użytkowania kościoła w ten sposób, że bożogrobcy mają dbać o zewnętrzną konserwację kościoła, a kongregacja o jego ozdobę wewnętrzną. Nadto bożogrobcy dawać będą co roku 400 zł, a kongregacja podejmuje się dostarczać świece

i wino mszalne oraz dbać o „ubranie i światło” grobu wielkopiątkowego. W ramach tych zobowiązań kongregacja w 1808 r. zamówiła u Michała Stachowicza malowidła do grobu wielkopiątkowego, a później odnowiła obraz Matki Boskiej w głównym ołtarzu i przyczyniła się do odnowienia kaplicy Matki Boskiej Bolesnej. Naprawę organów przeprowadził w 1808 r. Ignacy Żernicki, wspólnym kosztem kongregacji i bożogrobców¹⁸.

Album dawnej sodalicii Niepokalanego Poczęcia był nadal używany i wpisywali się doń, choć bardzo nieregularnie, nowi członkowie. W 1832 r. wpisał się ks. Franciszek Serafin Piątkowski, notariusz Banku Pobożnego, później proboszcz parafii Świętego Krzyża i rektor domu księży emerytów przy kościele św. Marka. Został on promotorem, czyli ojcem duchownym, i zaraz przeprowadził reformę, w wyniku której powstało Arcybractwo Niepokalanego Poczęcia. Zmiana polegała na tym, że do dawnego obowiązku śpiewania oficjum o Matce Bożej we wszystkie niedziele i święta dodano nowy obowiązek składania co kwartał określonej sumy pieniędzy, przeznaczonej na odprawianie nabożeństw żałobnych i urządzenie pogrzebów zmarłych członków. Obowiązki te opisano w dokumencie wykaligrafowanym na ogromnym arkuszu, a zaczynającym się od słów: „Archikonfraternia Niepokalanego Poczęcia NMP od niepamiętnych czasów zawiązana, obecnie przy kościele św. Barbary istniejąca”. Podpisali: Ignacy Mączyński, prefekt Konfraterni Kupieckiej kościoła św. Barbary; Franciszek Cynk, wiceprefekt; Franciszek Piątkowski, *Pater Spiritualis Confraternitatis*, i 12 innych¹⁹. Dokument ten, mający pochwałę i podpis biskupa Karola Skórkowskiego, uważano za akt odnowienia bractwa, a ks. Piątkowskiego nazywano odnowicielem lub rekreatorem. W 1835 r. zaprowadzono osobną księgę posiedzeń i osobny spis członków, w którym notowano wniesione składki²⁰. Gdy uzbierało się 1500 zł, postarano się za pośrednictwem Arcybractwa Miłosierdzia o pozwolenie „na elokację tej sumy”. Senat zatwierdził 12 października 1840 r. zreformowane bractwo jako filię Arcybractwa Miłosierdzia, jednak dopiero w 1845 r. opracowano statut i przesłano go do zatwierdzenia²¹. Jako cele bractwa wymieniono w nim organizowanie nabożeństw pogrzebowych oraz opiekę nad chorymi braćmi. W 1842 r. bractwo to razem z Arcybractwem

¹⁵ Ibidem, AKK 74 (karty nieliczbowane).

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ ATJKr, 1401-IV, k. 23, 31, 37.

¹⁹ APKr, AMB 1463.

²⁰ Ibidem, AMB 1464.

²¹ Ibidem, s. 15 oraz AMB 1472.

Miłosierdzia sprawiło nowy karawan do wspólnego użytku. W 1851 r. rząd austriacki zatwierdził Bractwo Niepokalanego Poczęcia.

Przez reformę ks. Piątkowskiego bractwo wyodrębniło się od Kongregacji Kupieckiej, a połączyło z Arcybractwem Miłosierdzia. Swoje nabożeństwa odprawiało w kościele św. Barbary i płaciło konfraterni za ich organizowanie. Z chwilą objęcia administracji kościoła ponownie przez jezuitów było to już zbędne i w 1880 r. bractwo zawarło umowę z nową administracją kościoła, zrywając ostatnie więzy z kupcami²².

Wróćmy do Konfraterni Kupieckiej. Zgromadzenie bożogrobców uznano za wygasłe w r. 1838, a jego fundusze przejął rząd w administrację i wypłacał z nich kongregacji po 100 zł rocznie za dostarczanie światła i aparatów do mszy szkolnych. Po śmierci ks. Piotra Pękalskiego, ostatniego z bożogrobców, w 1874 r. wypłaty te ustały. Rząd proponował wykupienie pretensji za jednorazową sumę 2000 zł. Korespondencja w tej sprawie ciągnęła się latami i w 1891 r. jeszcze nie była ona załatwiona. Tymczasem powstał projekt sprzedania aparatów kościelnych jezuitom. Superior Stanisław Załęski w lutym 1889 r. oświadczył, że jezuita mają swoje przybory i nie potrzebują więcej, ale gotów jest odkupić aparaty od kongregacji, bo leżą w zakrystii i niszczeją. Zaznacza przy tym, że oprócz sreber i trzech ornatów niedawno odnowionych inne rzeczy są zniszczone, a ich odnowienie kosztowałoby więcej niż sprawienie nowych. Nie mają też wartości zabytkowej, co stwierdzili znawcy. Kontrakt kupna spisano notarialnie 7 grudnia 1889 r. Załęski kupił monstrancję, 5 kielichów, lichtarze, ornaty, kapy, komże i inne szaty i sprzęty kościelne za sumę 700 zł, płatną w czterech ratach, nadto jezuita zobowiązali się

przez cały przeciąg czasu jak długo Zarząd kościoła św. Barbary w Krakowie przy temże Zgromadzeniu pozostawać będzie, odprawiać bezpłatnie w rzeczonym kościele na rzecz krakowskiej kongregacji kupieckiej dwa nabożeństwa rocznie

— jedno w listopadzie za zmarłych członków kongregacji, drugie 8 grudnia w główne święto tejże kongregacji. Własnością Kongregacji Kupieckiej pozostały, wyłączone ze sprzedaży: sukienka srebrna

na obrazie Matki Boskiej, relikwiarz w kształcie okrętu, ołtarz Opatrzności z małym ołtarzykiem św. Kajetana, sygnaturka na wieży, dziesięć ławek dębowych ozdobnych, laska ze srebrną figurką Niepokalanego Poczęcia NMP. Relikwiarz i laskę zaraz oddano kongregacji, reszta pozostała na razie w zakrystii²³.

W następnym roku kongregacja złożyła cenniejsze przedmioty jako depozyt w Muzeum Narodowym w Sukiennicach, a mianowicie: album Bractwa Opatrzności, przywileje królewskie, zbiór ustaw Kongregacji Kupieckiej, laskę z posążkiem Niepokalanego Poczęcia, relikwiarz w kształcie okrętu, ladę *vel* kasę kongregacji w kształcie skrzynki z blachy miedzianej, krucyfiks z daru Wojciecha Mączyńskiego (1791). Pokwitowanie odbioru podpisał dyrektor Władysław Łuszczkiewicz 4 września 1890 r.²⁴ W 1907 r. konfraternię rozwiązano. Ale w 1889 r. ks. Załęski założył Sodalicję Kupców, która przetrwała do r. 1949.

Na tym kończą się wiadomości o Konfraterni Kupieckiej przy kościele św. Barbary. Pozostaje do wyjaśnienia sprawa obrazu Matki Boskiej Kupieckiej. Otóż konfraternia miała dwa obrazy Matki Boskiej, przeniesione z dawnej kaplicy w kolegium św. Piotra. Jeden z nich przedstawia Niepokalaną w otoczeniu sześciu aniołków trzymających tarcze z symbolami. Konfraternia otrzymała ten obraz w 1765 r. od prefekta kościoła św. Barbary. Obraz był już bardzo stary (namalowany podobno w r. 1571) i zniszczony, więc go zaraz naprawiono i prawdopodobnie mocno przemalowano. Dorożbiono też ramę i „antaby żelazne” do noszenia w procesji. Nadto dano ze srebrnej blachy 12 gwiazd nad głową Matki Boskiej i księżyc pod nogami²⁵. Te srebra były odtąd stale wymieniane w inwentarzach²⁶. W 1889 r. wyłączono je z aktu kupna rzeczy kościelnych i pozostały nadal własnością kongregacji. Załęski pisze, że kupił ten obraz w 1893 r. i umieścił w refektarzu²⁷. Obecnie znajduje się w sali nad zakrystią. Drugi obraz Matki Boskiej umieszczono w 1774 r. w ołtarzu obok ambony, za obrazem przedstawiającym św. Franciszka Ksawerego. Miał on sukienkę srebrną, ważącą 24 grzywny, łutów 12 i pół²⁸. Inwentarz z 1820 r. wymienia w ołtarzu bocznym „obraz Matki Boskiej srebrny własny Kongregacji Ku-

²² Ibidem, AKK 23.

²³ ATJKr, 1401-IV, k. 93—95; APKr, AKK 23. Odpis aktu sprzedaży w ATJKr, 2365, s. 93—105.

²⁴ APKr, AKK 23.

²⁵ ATJKr, 516, k. 32.

²⁶ APKr, AKK 75, s. 26; ATJKr, 1401-IV, k. 25—25v, 29v, 54v.

²⁷ St. Załęski, *OO. Jezuita przy kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie. Szkic historyczny*, Nowy Sącz 1896, s. 159.

²⁸ APKr, AKK 75, s. 26.

pieckiej”²⁹. Według Władysława Miłkowskiego w 1885 r. w tym ołtarzu jest „Matka Boska Łaskawa na srebrnej blasze”³⁰. Natomiast Załęski w 1896 r. pisze, że własnością kongregacji jest obraz Matki Boskiej znajdujący się w głównym ołtarzu. Być może został na jakiś czas przeniesiony z ołtarza bocznego do głównego. Nie wiadomo, co się z nim dalej stało. Nie można go rozpoznać, bo nie

był nigdy opisany, nie określono ani materiału, ani wielkości. Jedno jest pewne, że obraz obecnie znajdujący się w ołtarzu głównym nie był nigdy własnością kongregacji. Określany w inwentarzach jako Matka Boska ze św. Stanisławem i św. Barbarą (choć może są to inni święci), znajdował się zawsze w tym miejscu. Wymienia go już lustracja w 1773 r., a więc na rok przed przyjściem kongregacji.

²⁹ ATJKr, 1401-IV, k. 54v.

³⁰ W. Miłkowski, *Kościół św. Barbary* [w:] *Kalen-*

darz Katolicki Krakowski na rok Pański 1885, Kraków b.r.w., s. 35.

THE MERCHANTS' CONGREGATION AT ST BARBARA'S CHURCH IN CRACOW

The Merchants' Congregation, a secular corporation modelled on the artisans' guilds, functioned in Cracow for a short time in the 15th century. It was reconstituted in the 18th century and licenced by royal assent in 1722. The following year the Confraternity of Divine Providence, whose members were mostly merchants, was set up at the Jesuit College. A Sodality of Merchants, initially named after the Nativity of the BVM, had already existed at the College for almost a century. Its history, however, had often been interrupted by wars, pestilences and fires. In the 18th century the Sodality, which changed its name to the Immaculate Conception, worshipped together with the members of the Confraternity in a chapel at the Jesuit College, near the church of St Peter and Paul. Both organisations were administered by a joint board, recruited from merchants.

After the dissolution of the Jesuit Order in 1773, the Merchants' Congregation took the two confraternities under its wing, administered their finances, helped to collect interest, and supported their efforts to take over St Barbara's Church, vacated by the Jesuits. From that time the two confraternities began to be called the Merchants' Confraternity. Soon, however,

it became clear that the even with its joint resources the Confraternity cannot afford to maintain the church.

In 1798 the Austrian authorities moved the Cracow branch of the Order of the Holy Sepulchre from St Jadwiga (Hedwig) Convent to the building by St Barbara's Church. The Order was entrusted with the care of the exterior of the church; the Confraternity was to look after its interior.

In 1832 Father Franciszek Piątkowski was appointed promotor of the Confraternity. He reformed and refounded the Fraternity of the Immaculate Conception and added to its statutory duties the organisation of funerals and masses for the deceased members. The reformed fraternity severed its ties with the Merchants' Congregation and functioned as a branch of the Archfraternity of Charity.

After the death of the last member of the Order of the Holy Sepulchre St Barbara's Church was again administered by the Jesuits. In 1889 they bought the liturgical accessories from the Fraternity. In 1907 the Fraternity was dissolved. It has left behind a painting of the Immaculate Conception; it can be seen in the Jesuit Convent Church (NB. It is not to be mixed up with a similar painting in the main altar).

KAROLINA GRODZISKA, KRYSTYNA SZYMUROWA

RĘKOPIS DRAMATU *KSIĄDZ MAREK* JULIUSZA SŁOWACKIEGO W ZBIORACH AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

W 150. rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego, 4 lutego 1999 r., pod patronatem premiera RP Jerzego Buzka uroczyste inaugurowano „Rok Juliusza Słowackiego”. Po owej inauguracji niewiele jednak zainicjowano akcji popularyzujących twórczość poety. Pragniemy ze swej strony włączyć się — nader skromnie — w rocznicowe obchody, finalizując konserwację autografu dramatu *Ksiądz Marek*, przechowywanego w Bibliotece PAN, i omawiając jego malownicze dzieje.

Cenny autograf wykorzystywany był wielokrotnie przez historyków literatury. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich już w r. 1921 w serii Biblioteki Narodowej, której zadaniem było „wzorowe wydawanie najcenniejszych utworów literatury polskiej i obcej”, jako 29. tom wydało w opracowaniu krytycznym Stanisława Turowskiego dzieło Słowackiego *Ksiądz Marek. Poema dramatyczne w trzech aktach*. „Z wstępem i objaśnieniami prof. dra Stanisława Turowskiego, kapitana wojsk polskich”. Turowski w nocie redakcyjnej zaznacza: „Tekst niniejszego wydania *Księdza Marka* opiera się na pierwodruku [z r. 1843], a zarazem uwzględnia autograf Słowackiego, przechowany w zbiorze rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie pod nr. 1290”. Dalej autor

opracowania wymienia zmiany po skolajonowaniu pierwszego wydania z autografem i podkreśla, iż dzięki takiej korelacji tekstu można było wprowadzić opuszczone w pierwodruku wersy, których brak powodował niejasność i błędną interpretację fragmentów aktu III. Trzeba też w tym miejscu dodać, że Ossolineum w tej serii jeszcze kilkakrotnie wracało do publikacji dramatu, zlecając opracowanie krytyczne znakomitym historykom literatury¹.

Znaczenie dramatu Słowackiego dla poznania epoki i poglądów romantyków trudno przecenić. Poeta sięgnął po problematykę konfederacji barskiej, by zaznaczyć wyraźnie swoje stanowisko wobec zagadnień dotyczących walki narodowowyzwoleńczej i dyskusji toczonych na ten temat przez emigrację skupioną wokół Mickiewicza. Stąd warto wspomnieć krótko o okolicznościach powstania dramatu.

Konfederacja barska w literaturze XIX w. znalazła niezwykle mocne odbicie, w którym daje się wyróżnić dwie tradycje: niepodległościową i „kontuszową” (konserwatywną). Bliskie bowiem były romantikom naczelne wartości — wolność i religijność — eksponowane przez przywódcę duchowego konfederatów, karmelitę ks. Marka². Cały ruch

¹ Następne wydanie w Bibliotece Narodowej ukazało się w r. 1923 (przedruk), wydanie trzecie, zmienione, w opracowaniu M. Piwińskiej, ukazało się w r. 1991 (zob. J. Słowacki, *Ksiądz Marek*, wstęp i oprac. M. Piwińska, Biblioteka Narodowa, Seria I, nr 29, Wrocław 1991). Zawiera obszerny wstęp, nowoczesny aparat przypisowy i bibliografię. Najpełniejszy obraz życia i twórczości poety dał J. Kleiner (zob. np. *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 1—4, Lwów 1920—1927, wydane jeszcze 4 razy w wersji popularnej; oraz *Dzieła wszystkie* (w dwóch edycjach); zob. np. wyd. pod red. J. Kleinera, Wrocław 1952, tu bibliografia sporządzona przez W. Hahna).

² Konfederacja barska zawiązana została 29 II 1768 r. przez Józefa Pułaskiego i Michała Krasińskiego. Szybko roz-

szerzyła się na tereny Ukrainy, zwłaszcza że na stronę konfederatów przechodziły oddziały wojska koronnego. Przeciwno konfederatom skierowane zostały wojska rosyjskie wspomaganie przez pułki Ksawerego Branickiego. Nie miały udziału w klęsce konfederacji barskiej miało powstanie chłopskie, zwane koliszczyzną, wykorzystane przez Rosję do zaognienia walk. Zdobycie Baru (20 VI 1768), w sposób niezwykle dramatyczny, zakończyło konfederację na ziemiach południowo-wschodnich.

Jandołowicz (Jandowicz) Marek (ok. 1713—1799), karmelita, duchowy przywódca konfederacji. Zasłynął jako natchniony kaznodzieja, opiekun chorych i cudotwórca. Był bezpośrednio odpowiedzialny za klęskę Baru, po której został aresztowany.

obrócił już w XIX w. w legendy, które wyraźnie odbiegały od prawdy historycznej, gdyż opierano się głównie na wspomnieniach uczestników walk, które, mocno nasycone subiektywizmem, dalekie były od realizmu. Stąd też często spotykane błędy chronologiczne, nadinterpretacje, a nawet fałszerstwa i przeinaczenia, a także przypisywanie czynów bohaterskich osobom nie związanym z wydarzeniami mającymi ówczesnie miejsce³.

Interesującą reinterpretację konfederacji barskiej w duchu demokratycznym przedstawił w Collège de France Mickiewicz, poświęcając jej aż trzy wykłady⁴. Podkreślił bardzo mocno, iż wydarzenia te stały na pograniczu dwóch światów: przeszłości i przyszłości — nie tylko polskiej, ale i europejskiej, zapowiadając ruchy rewolucyjne.

Zawiązanie konfederacji barskiej — stwierdził Mickiewicz — kładło kres walkom dawnych stronnictw; wywracało ono polityczną budowę starodawnej Polski, zwiastowało Polskę nową. Hasło konfederatów głoszących, że walczą tylko za wiarę, niepodległość i wolność ojczyzny, uderzało równie w Króla, w dawne stronnictwo Czartoryskich i partie możnowładców⁵.

Podobne było odczytanie legendy barskiej przez Słowackiego, ale jego indywidualizm, silne poczucie własnej odmienności i w związku z tym konflikt ze środowiskiem emigracji paryskiej sprawił, iż nie mógł liczyć na akceptację swoich poglądów; zgadzając się co do idei, inaczej oceniał przywódców i realizację owej „szlachetnej idei”. Zaciążyła tu prawdopodobnie na opinii emigrantów wcześniejsza aluzja Mickiewicza, który w wykładzie XV (22 II 1842) z oburzeniem skomentował przedstawienie postaci ks. Marka w poemacie Słowackiego

wany i wywieziony do Kijowa. W końcu stycznia 1774 r., po interwencji ks. Sanguszkowej, został zwolniony. Był następnie przeorem klasztoru w Barze (szerzej zob. W. Szczygielski, *Jandolowicz (Jandowicz) Marek* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), T. 10, s. 499—502).

³ Zob. S. Rzewuński, *Pamiętki Soplicy*, Biblioteka Narodowa, Seria I, nr 112, Kraków 1928. Autor kreuje tu, wbrew wszelkim faktom, Karola Radziwiłła („Panie Kochanku”) na głównego bohatera konfederacji barskiej. Zob. też. A. Kitowicz, *Pamiętniki do panowania Augusta III i Stanisława Augusta*, Poznań 1840, zawierające pieśni konfederatów, oraz J. Wybicki, *Pamiętniki*, Lwów 1881.

⁴ A. Mickiewicz, *Dziela*, t. 10, Warszawa 1955, wykłady XIII—XV.

⁵ *Ibidem*. Por. wykłady XIII i XIV.

⁶ *Ibidem*, s. 202.

⁷ Fakt, że Słowacki podejmował tematy, o których mówili i pisali wszyscy współcześni, określano jako „bluszczołatość”. Obecnie uważa się, że nie ma dzieł „osobnych”, każde związane jest z innym (zob. np. *Ulysses*). M. Piwińska określa postawę Słowackiego jako „nowoczesną”, zaś jego twórczość jako komentarz „do aktualnej sytuacji kultury [...] nieustanną, wrażliwą,

Beniowski: „Są pisarze, co wyszydzą szlachetną ideę, której ów człowiek był apostołem”⁶.

Słowacki po raz kolejny — jak miał to w zwyczaju — odpowiedział dziełem, którym był właśnie *Ksiądz Marek*⁷. Wcześniej jednak (I poł. 1842 r.) podjął próbę zbliżenia się do środowiska emigracji paryskiej. Jesienią 1841 r. zapoznał się z nauką Towiańskiego, pod którego mocnym wpływem pozostawał w tym czasie Mickiewicz. W czerwcu 1842 r. został członkiem jednego z licznych kół (to nosiło nazwę Koła Sprawy Bożej) założonych przez Towiańskiego⁸, w lipcu tr. odbył pierwszą rozmowę z Mistrzem. Wydawało się, że znalazł poprzez ten ruch miejsce wśród emigracji paryskiej. Z entuzjazmem pisał do matki: „Otoczył mnie krąg ludzi kochających [...] już nie wyrzekam, ale ufam”⁹.

Na początku 1843 r. Słowacki miał, jak się zdaje, skryształizowany pomysł dramatu. Można wyraźnie bowiem zaobserwować coraz luźniejszy kontakt z towiańczykami. „Niesforny brat Juliusz” — zdaniem Mistrza — nie był należycie pokorny. Mickiewicz otrzymał polecenie napomnienia i zdyscyplinowania poety, którego „stanowisko [...] ducha” jest „bardzo niskie”, wręcz „całkiem ziemskie”¹⁰. Toteż wyłamanie się z „kręgu ludzi kochających [go]” było tylko, jak realistycznie widział to Mickiewicz, kwestią czasu. Słowacki czuł, że nie może wypowiadać swobodnie swego zdania, że może jedynie podporządkować się bezkrytycznie Towiańskiemu, co znaczyło — milczeć. 6 listopada 1843 r. w liście do Adama Koryckiego, przewodniczącego swego Koła, pisał: „w nieomylną [...] Koła nie wierzę i formom przypisa-

krytyczną na nią reakcję”. Zob. M. Piwińska, Wstęp [w:] J. Słowacki, *Ksiądz Marek*, s. XXV.

⁸ Andrzej Towiański (1799—1879), mistyk, założyciel kół mistyczno-religijnych. Był asesorem sądu głównego w Wilnie. W tym czasie stworzył podstawy swojej nauki. Po przybyciu do Paryża w r. 1841 został uznany przez Mickiewicza za „męża Bożego”, gdy w katedrze Notre Dame ogłosił jej założenia. Uznanie Mickiewicza spowodowało szerokie przyjęcie mesjanizmu wśród emigracji paryskiej. Nawiązywał on w swojej historiozofii do systemów L. C. Martina i E. Swedenborga. Przyjmował, iż dzieje zamykają się w formule: plan opatrności — genialna jednostka — naród. Głosił też, iż naród jest jedynie przejawem, realizacją wartości, jakie jednostka wnosi do historii, ale wyprowadzał wnioski, z którymi Słowacki ostro polemizował.

⁹ J. Słowacki, *Listy*, Warszawa 1932, list do matki z 8 I 1843 r.

¹⁰ S. Goszczyński w ankiecie dotyczącej oceny postawy Słowackiego jako towiańczyka (za: *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawymowicz przy współpr. S. Makowskiego i Z. Sudolskiego, Wrocław 1960, s. 456).

nym przezeń dla ducha nie dam się strupić” i za-
wiadomił o wystąpieniu z Koła, uzasadniając swo-
je odejście potrzebą zachowania „wolności du-
cha”¹¹.

Wydany wkrótce potem dramat spowodował konflikty nie tylko z towiańczykami, m.in. także z popierającym Słowackiego i oddanym mu przyja-
cielem Zygmuntem Krasieńskim. Wspomnieć o tym
trzeba, gdyż w liście do przyjaciela¹² poeta tłumaczy bardzo wyraźnie intencje i potrzebę wyrażenia
swojej idei wręcz wewnętrznym przymusem wy-
owiedzenia się na aktualny temat, wypowiedzenia
się w sposób inny niż Mickiewicz. Stąd nawiązanie
w dramacie do wątków Mickiewiczowskich, do
tezy, że konfederacja „zawiązała nową Polskę”, ale
nie ma w utworze Słowackiego mowy o związku
z wydarzeniami rewolucyjnymi w Europie, nie ma
owej paraboli, która łączyłaby w planie politycz-
nym Polskę i Europę — tak jak widział to w swych
wykładach na temat konfederacji Mickiewicz. Sło-
wacki nacisk położył na rolę i charakter duchowy
nowego człowieka. Nowy świat mógł stworzyć,
jego zdaniem, tylko nowy człowiek. *Książd Marek*
jest zatem, jak pisze Marta Piwińska¹³, „misterium
o transfiguracji”, której początek stanowią tragi-
czne wydarzenia w Barze. Jest to nie tylko dramat
historyczny, odtwarza nie tylko fakty polityczne,
lecz przede wszystkim jest to dramat ujmujący
historię i rodzącą się przemianę narodowego ducha
poprzez przemianę jednostki. By mówić własnym
głosem, musiał więc Słowacki ponownie zdystan-
sować się do emigracji, której moralnym przy-
wódcą pozostawał Mickiewicz.

W końcu listopada 1843 r. w „Drukarni i Lito-
grafii Maulde i Renou, przy ulicy Bailleui, 9—11”¹⁴
ukończono druk *Książd Marka*. Za wydanie za-
płacił Słowacki 290 franków, co skrupulatnie od-
notował w swoim *Raptularzu*¹⁵. Do końca roku
zwróciło się mu niewiele, bo tylko 20 franków.
Leopold Michelsen, księgarz z Lipska, któremu
Słowacki przesłał 108 egzemplarzy, odnotował je
pod datą 1 grudnia, Józef Reitzenheim dla swojej
księgarni odebrał od poety 81 egzemplarzy, z czego
do końca roku sprzedał tylko 5.

Pierwszy anons o nowym dramacie Słowackie-
go ukazał się w numerze 140. „Dziennika Narodo-
wego” z 2 grudnia 1843 r.:

W tych dniach — czytamy — wyszło z druku: *Książd Ma-
rek* — poema dramatyczne we trzech aktach, przez Juliusza
Słowackiego [I]. Sprzedaje się po cenie 4 fr[anków] w księgarni
Słowiańskiej, Impasse St. Dominique d'Enfer 4 i u Reitzen-
heima Józefa, rue d'Antin 19, w Batignolles¹⁶.

21 grudnia podobny anons ukazał się w „De-
mokracji Polskiej”.

Na gorąco formułowane opinie o dramacie
oddają złożony stosunek ówczesnych czytelników
do nowego dzieła Słowackiego, zależny w dużej
mierze od opcji politycznych i poglądów tych,
którzy je formułowali. Już 28—29 grudnia Stefan
Witwicki, poeta i wychowanek Liceum Krzemie-
nieckiego, pisze na temat dramatu:

Słowacki wyszedł z ich [towiańczyków] bandy poróż-
niwszy się z Mickiewiczem, wydał niby jakiś poemat pt. *Książd
Marek*, gdzie jest nie już głupim autorem, ale prawie waria-
tem¹⁷.

Inaczej Wojciech Cybulski, filozof i historyk
literatury; jego opinia bliska jest entuzjizmowi¹⁸.
Wypowiedź zaś Edwarda Dembowskiego¹⁹ doko-
nywana z punktu widzenia jego teorii estetycznej,
godzącej się z sądem poety, iż literatura dramatycz-
na winna być odbiciem rewolucyjnych dążeń w ży-
ciu narodu, jest analityczna i wyważona. Przysnaje
on dziełom Słowackiego, w tym i omawianemu
dramatowi, wysokie wartości artystyczne i ideowe.
Pierwsza obszerna recenzja, napisana przez Karola
Libelta²⁰, filozofa i uczestnika powstania listopado-
wego, wydrukowana w poznańskim „Dzienniku
Domowym” (1844), rzetelnie i na ogół pozytywnie
ocenia dzieło Słowackiego.

W chwili, gdy nowy dramat Słowackiego rozpo-
czynął swój literacki i sceniczny żywot w postaci
pierwszego i wielu następnych wydań, rękopis dzie-
ła stawał się — na pozór — niepotrzebny, tracił
na znaczeniu. Po dokonaniu składu wrócił do
autora, który następnie podarował go jako pa-
miątkę i swoiste *praetium affectionis* kilkakrotnie
wspomnianemu wyżej Józefowi Reitzenheimowi.
Niebanalna to postać, nad której losami warto się
zatrzymać.

Urodzony 7 marca 1809 r. w Krakowie, był
synem austriackiego urzędnika Wilhelma Reitzen-
heima, w latach 1826—1844 radcy gubernialnego

¹¹ List z 6 XI 1843 r. do A. Kołyski, za: *Kalendarz*, s. 453.

¹² J. Słowacki, *Listy*, s. 172, 175—176, list do Zygmun-
ta Krasieńskiego z 12 I 1846 r.

¹³ M. Piwińska, *op. cit.*, s. CXVIII.

¹⁴ Egzemplarz pierwodruku znajduje się również w Biblio-
tece PAN w Krakowie, sygn. 20 807.

¹⁵ Zob. *Kalendarz*, s. 456.

¹⁶ *Ibidem*, s. 458.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*, s. 464.

¹⁹ *Ibidem*, s. 458.

²⁰ *Ibidem*, s. 466.

i dyrektora biura Sejmu Stanowego we Lwowie. Za sprawą matki, Julianny z Hordyków, młody Józef Reitzenheim czuł się jednak Polakiem, czemu dał wyraz opuszczając 10 lutego 1831 r. uczelnię (a studiował na wydziałach prawniczym i filozoficznym) i wyruszając do powstania. Decyzja ta odbiła się we Lwowie szerokim echem, stając się też przyczyną poważnych kłopotów służbowych Reitzenheima seniora. Szlak bojowy Józefa Reitzenheima objął Grochów i wszystkie następne bitwy i potyczki 5. pułku ułanów. 15 czerwca 1831 r. dostał awans na podporucznika, a już na emigracji — krzyż *Virtuti Militari*. Wziął czynny udział w wydarzeniach 1848 r., a w czasie powstania styczniowego uczestniczył w przygotowaniach wyprawy generała Józefa Wysockiego — miał wówczas rangę kapitana. Przede wszystkim jednak zasłużył się sprawie polskiej na emigracji jako działacz narodowy i kulturalny, autor prac o Polsce i współzałożyciel powstałej w 1838 r. Biblioteki Polskiej w Paryżu. Kolekcjonował dzieła sztuki, w bibliotekach francuskich kopiował dokumenty dotyczące Polski, gromadził wydawnictwa emigracyjne²¹. Był — obok Norwida — jednym z tych, którzy dążyli do zabezpieczenia i upamiętnienia mogił wychodźców, opublikował ważne prace o cmentarzach Montmartre i Père-Lachaise²².

Przyjaźń Józefa Reitzenheima z Juliuszem Słowackim nawiązała się u schyłku 1838 r. Działacz i wydawca docenił poetę: świadczy o tym obszerne wspomnienie, opublikowane najpierw po francusku w „*Les monuments polonais à Paris*”, następnie zaś w postaci osobnej broszury po polsku²³. W tym to tekście dwukrotnie nawiązał Reitzenheim do zbyt skromnego pogrzebu Słowackiego i „naganego milczenia” wokół jego dokonań panującego w Paryżu, podczas gdy „w odległym od Paryża Lwowie” uczczono go żałobnym obrzędem, później zaś, w 12 lat po śmierci Słowackiego, „w Polsce objawił się nagle do dzieł jego zapal, przedrukowują już dawniej odtłoczone, wydają nieznane dotąd, ogłaszają jego życiorys ze zbiorem listów...”²⁴ Tak wyraźna nuta zadumy i satysfakcji, że oto dopiero po śmierci wielkich ludzi „przezieleni od nich grobami, składamy na nich uwielbienia i wieńce, niestety za późno”²⁵, zrozumiała jest u człowieka, który twórczość Słowackiego

docenił za jego życia i pomagał poecie. Otrzymał odeń rękopis *Balladyny*, który w 1874 r. podarował hr. Stanisławowi Tarnowskiemu²⁶. Uwadze autora biogramu Reitzenheima umknął jednak fakt, iż miał on w posiadaniu także rękopis *Księdza Marka*, otrzymany najprawdopodobniej tuż po dokonaniu pierwodruku.

Reitzenheim nie zatrzymał rękopisu dla siebie. 29 maja 1854 r. ofiarował go innemu znakomitemu poecie — Teofilowi Lenartowiczowi. Świadczy o tym wpisana na pierwszej stronie autografu, tuż nad otwierającymi dzieło didaskaliaми, dedykacja następującej treści: „*Theophilowi Lenartowiczowi jako pamiątkę Reitzenheim Józef, Paryż dnia 29 Maja 1854*”. Nieprzypadkowy to wybór: niewykluczone, że podczas wspólnych rozmów Reitzenheim dowiedział się, że to właśnie Lenartowicz opublikował w 1849 r. w piśmie „*Stadło*” entuzjastyczny artykuł o *Królu Duchu*. Ze wspomnień Juliana Bartoszewicza wiemy skądinąd, że Lenartowicz „żwawo upierał się za Słowackim i przyznawał wielką ideę *Królowi Duchowi*, chociaż uprzednio zdarzało się, że wypowiadał się o poecie z przekąsem i pewnym rodzajem politowania”²⁷.

Teofila Lenartowicza, kolejnego właściciela autografu *Księdza Marka*, przedstawiać nie trzeba. Data dedykacji przypada na okres jego emigracyjnego pobytu w Paryżu (wiosna 1852—jesień 1855), przed decyzją o przeniesieniu się do Włoch. Ten paryski okres wypełniony był intensywnymi kontaktami Lenartowicza ze środowiskiem Wielkiej Emigracji, wtedy to zadzierzgnął bliższy kontakt z Józefem Reitzenheimem²⁸.

Otrzymany rękopis nie był jednak dla Lenartowicza pamiątką bardzo cenną (prawdopodobnie drugie ze wspomnień Bartoszewicza bliższe było prawdzie!), skoro niespełna cztery lata później ofiarował autograf Kazimierzowi Władysławowi Wójcickiemu, wydawcy i historykowi literatury, redaktorowi „*Biblioteki Warszawskiej*”²⁹. Do przesyłki dołączył Lenartowicz następujący list, dotychczas nie publikowany:

Rzym 9 Kwietnia 58
Piazza di Poli, Palazzo Poli.

Kaziu mój serdeczny!
przyjmij na pamiątkę ode mnie rękopism Juljusza Słowackiego razem z jego portretem. Niech Ci on przypomina i Słowackiego,

²¹ K. Lewicki, *Reitzenheim Józef Alojzy* [w:] PSB, T. 31, s. 41—43.

²² K. Grodziska, *Polskie groby na cmentarzach Londynu*, Kraków 1995, s. 10.

²³ J. Reitzenheim, *Juliusz Słowacki*, Paryż 1862.

²⁴ *Ibidem*, s. 7—8.

²⁵ *Ibidem*, s. 8.

²⁶ K. Lewicki, *op. cit.*, s. 41.

²⁷ *Kalendarz*, s. 629 oraz 559—560.

²⁸ J. Nowakowski, *Lenartowicz Teofil* [w:] PSB, T. 17, s. 39—42.

²⁹ Zob. *Bibliografia literatury polskiej*, „Nowy Korbut”, t. 9, Warszawa 1972, s. 334.

i Księdza Marka i drugiego Marka, co się włóczył po piekle i trzeciego, co się błakał *per l'altrui scale*, jak powiada wielki Fiorentino³⁰. Zdrowie moje wciąż gorzej, zupełnie straciłem głos, wrzody otwierają mi się w gardle, z domu jak nie wychodzę, tak nie wychodzę, ale cóż robić? znów żem niepotrzebny tu i nigdy nie byłem. W maju koło 15 pojedę do Galicji do wód szczawnickich, może mi to jaką ulgę sprawi. Mój drogi Kazimierzu, Pismo powiada, że dni nasze mijają jako cienie i jako łodzie napelnione jabłkami; to wyrażenie przypomina mi nasze statki na Wiśle napelnione jabłkami.

Lecz nie pamiętam już, jako je zową,
Coś mi po głowie kręci się nazwisko,
Czy nie dubasy, albo tego blisko,
A chłopci na nich z pochyloną głową
Siedzą, jak tylko chłop słowiański siada,
Co całym sobą zawdy się pokłada
W jakiejsz rodzimej zażyłości z światem,
Z powietrzem, z ziemią, ze zwierzem wszelakim,
Więc i z drzewami, i z zieleń, i z kwiatem,
I z gadem w ziemi siedzącym, i z ptakiem,
Z duchami także i z ludźmi po trosze —
Tacy siadają tam na tych dubasach,
W czapczyskach z wełny i w skórzanych pasach,
W których chowają zarobione grosze.
Siadają, fajki kurzący niedbale,
Drzemiący — inni na wiślane fale
Poglądający po całych godzinach,
Jakby tam było niebo w tych głębinach.
Tak ich pamiętam od warszawskiej strony,
Nawet popiołu ognisko wystaje,
Niedopalone wici, prochy białe,
Powróż na brzeźnym palu okręcony...
I tak zazdroszczę każdemu, kto może
Kupować jabłka na wiślanych statkach,
Dzieciom najbardziej biegnącym przy matkach,
Jak ja biegałem w dzieciństwie — mój Boże!
Zazdroszczę bowiem, że mi już nie błyśnie
Zorza nad Wisłą szeroko rozlana,
Ni się nade mną schyla polskie wiśnie,
Ni gawieź jabłek pachnących rumiana.
Ani mi człowiek (na to wielkie imię
Czyż tylko jeden kmić sobie zasłużył?)
Z kapoty swojej garść orzechów wyjmie
Żeby też dzieciak coś na świecie użył
Łakoci... równo z pierzchliwą wiewiórką.
Hej, ptaku, ptaku! oddaj złote piórko!
Przepadło — zniknął mój ptaszek w błękicie
I nie dokończyć mi o mojej Wiśle,
O tej kochanej cóż to ja nie myślę...?
Com nie namyślał się przez całe życie?

Ot, widzisz improwizacja, ale z piórem w ręku — a bez pióra ani rusz — nie obfita w głębokie prawdy, chociaż oko serca mojego głęboką jest prawdą, bo ja chłop jestem, mój Kaziu, do końca życia prostak, nic więcej, a ci panowie chcą, żebym im Ossę dźwigał na Peljon i z Jowiszem za bary chodził.

³⁰ Nawiązanie do *Boskiej Komedii* Dantego, cytat trudny do zidentyfikowania. *Per l'altrui scale* (wł.) — po czyichś schodach, czyimiś schodami.

³¹ Aleksander Nowolecki (1825—1884) księgarz, wydawca i historyk warszawski, po powstaniu styczniowym osiadł w Krakowie.

Przyrzekłeś mi odbitkę artykułu twojego i nie przysyłaś. Wiersz pt. *Dudarz Karpacki* Nowolecki³¹ musiał ci oddać do Biblioteki, zróbże sam korektę. A teraz bywaj mi zdrów, z Krakowa w czerwcu napiszę do Ciebie. Żonie rączki ucałuj

Twój Teofil.

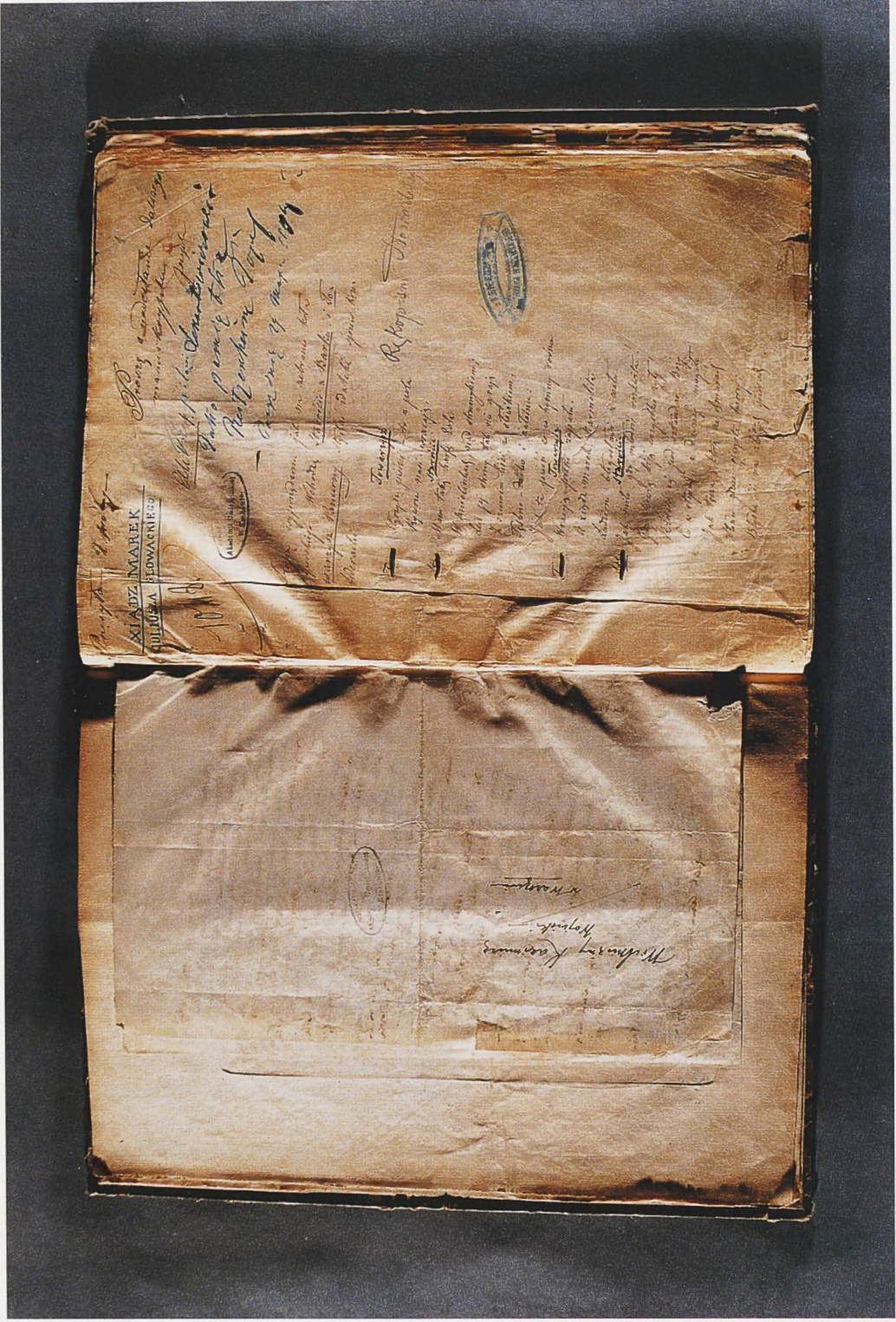
[PS] Czy to skutkiem rozdrażnienia nerwowego, czy z jakiej innej przyczyny, ale nigdy jak teraz nie czułem więcej miłości do najdrobniejszych rzeczy w kraju, czasem mi to sprawia wielką radość, a czasem niewypowiedzianą boleść, gdybym mógł pracować, pokończyłbym wiele pozaczynanych robót — ale do niczego wziąć się nie mogę, jak tylko o czemś poważniejszym się zamyślę, zaraz krew uderza na piersi i choroba się powiększa, więc już dałem pokój wszystkiemu, włóczę się po izbie samotny często i myślę, ledwie mi głowa nie pęka, a co chwila to krew, to malarię wypływam. Dziś pod pachami porobiły mi się gruczoły i już taki biedny jestem, że Boże się zmiłuj — jakoż i zmiłuje się, ja mam nadzieję. W ostatnich czasach zacząłem się uczyć jednego ze wschodnich języków i szło mi to z wielką łatwością, jeżeli więc przyjdę do zdrowia a popracuję, to mogę się przysłużyć literaturze przekładem najpiękniejszej rzeczy, jaką znamy w literaturze powszechnej, ale potrzeba mi przyjsz do sił. W Krakowie poradzę się, czy kąpiele żelazne nie byłyby stosowne. Choroba moja głównie zdaje się być osłabieniem i zderwowaniem. Co to mój Kaziu nie mieć rodziny, żyć jak zakonnik — a jednak są pociechy w tym życiu, których bym za wszystkie rozkosze nie zamieniał, nie stan żaden ekstatyczny, ale proste dzieciństwo serca, jakaś pacholęca miłość i rzewność. Doprawdy, że dusza mimowolnie w jakiś kwiat się zamienia. Mój drogi Kaziu, gdybyśmy się to zobaczyć mogli, to jest zobaczyć w radości! Widziałem się tu z kochanym Józefem Korzeniowskim, był u mnie parę razy, oj postarzał się też, ale Anusia taka jak była³². Całemu domowi Twemu ukłony i pozdrowienia, także pani Sewerynie³³.

Ten interesujący list i zawarty w nim wiersz o Wiśle, nie publikowany dotąd w żadnym z dużych zbiorów poezji Lenartowicza (zatem, jak można sądzić, nie publikowany w ogóle), obrazują nie najlepszy stan ducha poety w okresie przed osiedleniem się na stałe we Florencji i przed zawarciem małżeństwa z malarką Zofią Szymanowską. Wyraźnie widoczna jest samotność Lenartowicza i nęka jąca go nostalgia, jakkolwiek obszerne opisy złego samopoczucia i dolegliwości zaskakują nieco u młodego przecież, bo liczącego raptem 36 lat człowieka.

Adresat listu i zawartych w nim zwierzeń, a zarazem kolejny właściciel autografu *Księdza Marka*, to człowiek ogromnie zasłużony, swoista instytucja XIX-wiecznej Warszawy. Urodzony w 1807 r., debiutował jako dziennikarz w 1827,

³² Józef Korzeniowski (1797—1863) pisarz i dramaturg, długoletni współpracownik „Biblioteki Warszawskiej”. Anusia — prawdopodobnie jego córka Anna lv. Witte, 2v. Kojzorowa.

³³ Mowa prawdopodobnie o Sewerynie z Żochowskich Pruszkowej, później 2v. Duchinińskiej (1816—1905), pisarce i poetce, współpracownicy „Biblioteki Warszawskiej”.



1. Juliusz Słowacki, *Książka Marek*, pierwsza strona rękopisu z dedykacją J. Reitzenheima dla T. Lenartowicza; po lewej stronie odwrocie listu T. Lenartowicza do K. W. Wójcickiego z adresem. Stan przed konserwacją. Fot. Tomasz Merstaling

w trzy lata później wziął udział w powstaniu listopadowym. Po jego upadku przez pewien czas przebywał na Pokuciu, gdzie zaprzyjaźnił się z Wincentym Polem, Lucjanem Siemieńskim i Augustem Bielowskim. W 1834 r., powrócił do Królestwa Polskiego, co przypłacił najpierw pobytem w zamajskim więzieniu, następnie koniecznością pracy na prowincji w charakterze zarządcy cegielni i dzierżawcy dóbr. Dopiero w 1843 r. na stałe osiadł w Warszawie, a posada zarządcy drukarni Komisji Sprawiedliwości umożliwiła mu pracę publicystyczną i wydawniczą. Od 1850 r. był redaktorem naczelnym „Biblioteki Warszawskiej”, od 1859 — Encyklopedii Powszechnej Orgelbranda, od 1865 — członkiem redakcji „Kłósów”. Jego twórczość własna obejmuje powieści, zbiory baśni, legend i klechd, biografie, szkice historyczne, gawędy, przysłowia i setki artykułów prasowych. Wyróżnić trzeba do dziś niezastąpione trzytomowe opracowanie *Cmentarz Powązkowski w Warszawie* (1855), edycję pamiątek Jana Kilińskiego, wielką serię „Biblioteka starożytnych pisarzy polskich”, „Album Literackie”, dziesięciotomowe *Pisma zbiorowe Adama Mickiewicza* (1858) czy wreszcie *Album Jana Matejki* (1873)³⁴.

Ten niebywalej pracowitości autor, wydawca, redaktor i gawędziarz, współtwórca warszawskiego środowiska literackiego w XIX w., nie był jednak bibliofilem ani kolekcjonerem. Otrzymany od Lenartowicza autograf, przysyłany mu wraz z listem przytoczonym powyżej i ryciną przedstawiającą Juliusza Słowackiego, tłoczona w 1858 r. w drukarni Ungera we Lwowie, przechowywał starannie, nie rozdzielając już trzech części przesyłki, które odtąd tworzyły jedną całość. Podkreślić trzeba, że przez jego ręce przechodziły dziesiątki rękopisów, także cennych autografów, był dobrze poinformowany o wystawianych na sprzedaż godnych uwagi księgozbiorach, sam jednak zbieraczem nie był i posiadanych możliwości nie wykorzystywał, cedując je z reguły na swego młodszego kolegę z redakcji „Biblioteki Warszawskiej” — bibliografa, bibliofila i zbieracza, Cypriana Walewskiego (1820—1873)³⁵. W ich wzajemnej korespondencji przetrwały świadczące o tym liczne wzmianki, zawarte w listach Wójcickiego: „przesyłam Ci pierwszy transport rękopisów wraz z wykazem”, „posyłam paczkę 23 autografów”, czy

wreszcie „uzbierało się trochę autografów, które czekają na Wasz powrót”³⁶.

Nie udało się ustalić daty przekazania przez Wójcickiego autografu *Księdza Marka* do zbiorów Cypriana Walewskiego; nie wiemy nawet, czy był to dar, czy może transakcja. Autograf nie został rozdzielony z listem Lenartowicza i z ryciną: nowy jego posiadacz był człowiekiem, który podobne szczegóły umiał należycie docenić. Przez wiele lat starannie i z pasją gromadził własną kolekcję, obejmującą książki, starodruki, rękopisy i szczególnie przezeń cenione autografy królów i osób zasłużonych, obejmujące wieki XVI po XIX. Miał stałe kontakty z Karolem Estreicherem oraz Komisją Bibliograficzną Towarzystwa Naukowego Krakowskiego; Towarzystwo przewidywało też druk *Słownika pisarzy polskich*, do którego Walewski przez długie lata gromadził materiały. Tuż przed śmiercią otrzymał od Karola Estreichera list z wiadomością, iż powołany został w poczet członków Akademii Umiejętności. Te długoletnie kontakty naukowe, a przede wszystkim charakter Akademii jako jedynej ponadzaborowej korporacji uczonych polskich, zadecydowały o przekazaniu przezeń swych bogatych zbiorów do Krakowa. Z wyjątkiem notat o charakterze bibliograficznym, przeznaczonych dla Estreichera, wszystko zapisał Akademii Umiejętności³⁷. Dar ów, przekazany AU przez wykonawcę testamentu, Władysława Walewskiego (brata Cypriana), obejmował 10 847 książek (w tym liczne stare druki), 158 rękopisów, 34 dyplomy pergaminowe, 24 dyplomy papierowe, 235 map, około 790 rycin i 94 medale. Do tego momentu zbiory książkowe Akademii wynosiły 9180 dzieł i 545 rękopisów, tak więc dzięki darowi Cypriana Walewskiego księgozbiór uległ podwojeniu, a liczba rękopisów wzrosła o 1/3³⁸. Nic więc dziwnego, że Józef Majer, prezes AU, tak w 1876 r. podkreślał ów fakt na dorocznym posiedzeniu publicznym:

Oprócz zasiłku funduszu, obdarzoną została Akademia jeszcze innymi cennymi darami. Na czele tego stanęła znowu Warszawa nie patrząca na to, gdzie się Akademia znajduje, lecz czego się od niej spodziewać należy. Darem tym jest bogata biblioteka po śp. Cyprianie Walewskim, odziedziczona przez brata jego Władysława, i zgodnie z wolą zmarłego wraz z inwentarzem i katalogiem kartkowym w posiadaniu naszym będąca³⁹.

³⁴ *Bibliografia literatury polskiej*, s. 334—342.

³⁵ B. Paloc-Schnaydrowa, *Cyprian Walewski — bibliograf i kolekcjoner (1820—1873)*, Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie, R. 4: 1958, s. 367—389.

³⁶ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 719, k. 327, 329 i 346.

³⁷ B. Paloc-Schnaydrowa, *op. cit.*, s. 378.

³⁸ *Ibidem*, s. 378—379 oraz D. Rederowa i Z. Jabłoński, *Zarys dziejów Biblioteki PAN w Krakowie w latach 1856—1956*, Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie, R. 1: 1955, s. 16.

³⁹ *Głos Józefa Majera...*, Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie, Rok 1875, Kraków 1876, s. 109.

Według woli testatora, księgozbiór stanowić miał odrębną część pod nazwą „Oddział imienia Walewskich”: w tej sprawie podpisano odrębne porozumienie⁴⁰. Jego warunki nie zostały jednak przez Akademię dochowane. Do zasobu Biblioteki najwcześniej włączono rękopisy, dyplomy pergaminowe i mapy, księgozbiór podzielił ich los tuż po pierwszej wojnie światowej, kiedy to stał się częścią ogólnego zbioru, wyróżnionym jedynie dekoracyjną owalną pieczęcią z napisem: „Z księgozbioru Cypriana Walewskiego”. Rękopisy i dyplomy zostały ujęte w opublikowanym w 1906 r. katalogu autorstwa Jana Czubka⁴¹, przy czym ogólnikowe opisy zasobnych tek z autografami zostały szczegółowo opracowane już po drugiej wojnie w szeregu publikacji autorstwa Bogumiły Schnaydrowej, Jana Staszla i Zbigniewa Jabłońskiego⁴².

Autograf *Księdza Marka*, posiadający w zbiorze Walewskiego sygnaturę Cimelia V. 2 Wal. 11630, został przez Jana Czubka opatrzony nową sygnaturą 1290, pod którą figuruje w zbiorach Biblioteki do dziś. Nie ucierpiał w wyniku działań wojennych i przenosin dokonywanych w 1939 i 1945 r., poniósł natomiast uszczerbek wynikający z kilku dziesiątków lat przechowywania w niedostosowanych do tego celu pomieszczeniach magazynowych Biblioteki, nie posiadających wentylacji ani możliwości zapewnienia stałej temperatury i wilgotności. W początku lat 70. wykonano mikrofilm rękopisu, kopie mikrofilmu przechowywane są w Bibliotece Narodowej oraz w Bibliotece PAN w Krakowie⁴³. Sam autograf demonstrowany był na pokazach dla studentów oraz gości Biblioteki. Konieczność jego konserwacji stawała się coraz bardziej nągląca.

Jesienią 1998 r. Biblioteka uzyskała z Komitetu Badań Naukowych dodatkowe środki na konserwację swych najcenniejszych zbiorów specjalnych. Zabezpieczono kilkadziesiąt rycin oraz kilka starych druków i rękopisów. Do konserwacji wytypowano też dwa obiekty, które z uwagi na przypadające w 1999 r. rocznice mogły być obiektem szczególnego zainteresowania badaczy. Był to autograf

kompozycji Fryderyka Chopina oraz omawiany tu autograf dramatu Juliusza Słowackiego. Dokonujący konserwacji renomowani specjaliści z Biblioteki Jagiellońskiej — Anita Bogdanowicz, Krystyna Dajnowicz-Rolińska i Zygmunt Stańczyk — stwierdzili bardzo zły stan zachowania obiektu:

Całość zagrzybiona i zakwaszona. Na kartach widoczne zacieki, plamy po atramencie oraz plamy niewiadomego pochodzenia. Bardzo liczne przedarcia i niewielkie ubytki w papierze. Powierzchnia kart bardzo silnie zakurzona i zabrudzona. Szczególnie silnie zniszczone są krawędzie — brudne, podarte, zmięte, poszarpane i pozaginane. Karty pierwsza i ostatnia rękopisu są zmięte, z silnymi załamaniami i zakładkami. Łączenie kart na zakładkę przy użyciu dużej ilości kleju spowodowało silne sfalowania, biegnące od wewnątrz kart. Oprawa bardzo zniszczona, na grzbiecie zachowane fragmenty zabrudzonej, kruchej i przetartej skóry⁴⁴.

Zakres wykonanych prac konserwatorskich objął dezynfekcję rękopisu para-chloro-m-cresolem. Obiekt został rozłożony na poszczególne karty, dokonano pomiarów pH, a następnie odkwaszenia. Każdą z kart poddano krótkiej kąpieli wodnej i oczyszczeniu mechanicznemu za pomocą gumek różnego rodzaju oraz sztyfcików ze szklanym włosiem. Karty zostały wzmocnione, uzupełniono ubytki i przedarcia, krawędzie wzmocniono bibułą japońską. Następnie karty prasowano, połączono w składki i uszyto na trzy lniane tasiemki. Wykonano nową półskórkową oprawę, zachowując jednak oczyszczone i wzmocnione fragmenty pierwotnego skórzanego grzbiotu. Rękopis zaopatrzono w pełną dokumentację konserwatorską i fotograficzną, dokumentującą stan przed i po konserwacji⁴⁵.

Wykonane zabiegi pozwalają mieć nadzieję, że oto autograf *Księdza Marka*, mający za sobą wędrówkę z rąk do rąk czterech kolejnych właścicieli — Reitzenheima, Lenartowicza, Wójcickiego i Walewskiego, a od 1875 r. pozostający w zbiorach Akademii Umiejętności — jest obecnie skutecznie zabezpieczony przed zniszczeniami i stanowi jeden z nielicznych w Krakowie, nader cennych fragmentów spuścizny Juliusza Słowackiego.

⁴⁰ Ibidem, s. 16—17, 92, 94, 96—97.

⁴¹ J. Czubek, *Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie*, Kraków 1906, s. 219.

⁴² B. Schnaydrowa, *Zbiór autografów Cypriana Walewskiego jako źródło do badań nad dziejami „Biblioteki Warszawskiej”*, Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie, R. 14: 1968, s. 93—123; Z. Jabłoński, *Zbiór tzw. „Autografów królewskich” Cypriana Walewskiego*, ibidem, R. 22: 1976, s. 5—43; B. Schnaydrowa, *Zbiór autografów Cypriana Walewskiego z XVIII w.*, ibidem, R. 32: 1987, s. 29—45; eadem, *Zbiór autografów Cypriana Walewskiego z XIX w. (A—D)*,

ibidem, R. 22: 1976, s. 21—43; J. Stasz, *Zbiór autografów Cypriana Walewskiego z XIX w. (E—Ż)*, ibidem, R. 23: 1977, s. 85—123 i R. 24: 1978—1979, s. 5—28.

⁴³ J. Dużyk, B. Schnaydrowa, J. Stasz, *Rękopisy Biblioteki Akademii Nauk w Krakowie. Katalog mikrofilmów*, Warszawa 1976, s. 141.

⁴⁴ A. Bogdanowicz, K. Dajnowicz-Rolińska, Z. Stańczyk, *Dokumentacja konserwatorska autografu „Księdza Marka” Juliusza Słowackiego*, Kraków 1998 (maszynopis), przechowywana w Bibliotece PAN w Krakowie, s. 1 i n.

⁴⁵ Ibidem.

THE MANUSCRIPT OF JULIUSZ SŁOWACKI'S DRAMA *FATHER MAREK* IN THE COLLECTION OF THE ACADEMY OF ARTS AND SCIENCES

To commemorate the 150th anniversary of Juliusz Słowacki's death the Library of the Polish Academy of Sciences (PAN) in Cracow arranged the conservation of the original manuscript of his drama *Father Marek*. Owned by the Polish Academy of Arts and Sciences (PAU), it is listed in the library collection under No 1290. This article recounts the history of the manuscript, beginning with biographical background which could throw some light on the writing of the play. Of special importance were Słowacki's short and abruptly terminated alliance with Towiański and his circle and his disagreements with Mickiewicz on the subject of the Confederation of Bar. However, our chief concern was with the origins of *Father Marek* and its reception. We examined closely the history of the play from the time of its printing (November 1843) until the present. Its publication owed a great deal to Józef Reitzenheim (1809—1883), who had been given the manuscript from the author himself. Reitzenheim, a friend of Słowacki's, was one of the leading émigré activists who would never hesitate to take a break from his publishing and bookselling business in Paris to join a Polish uprising. On 29 May 1854 he handed the manuscript to the renowned Polish poet Teofil Lenartowicz. Lenartowicz, who was not an admirer of Słowacki's verse, passed it on four years later (on 9 April 1858, to be exact) to Kazimierz Wł. Wójcicki, publisher, historian of literature and

editor of "Biblioteka Warszawska". The article reprints Lenartowicz's letter and poem (which for all we know have not been published before), affixed to the front page of the manuscript. In the poem we can find a number of references to Słowacki's works, including *Father Marek*, which he says is offered as a gift, and a great deal of biographical information about Lenartowicz himself. The addressee Kazimierz Wł. Wójcicki, a one-man institution of 19th century Warsaw, is remembered for having done a great service to Polish culture in the time of the partitions. Unfortunately, it was not possible to identify the date of his handing over the manuscript to Cyprian Walewski, a renowned Warsaw collector of old books, parchments, royal autographs, manuscripts, etc. Walewski, who was a member of the Academy of Arts and Sciences, bequeathed — through his brother Władysław — the whole of his huge collection to the PAU Library. It includes, among its 158 MSS, the manuscript of Słowacki's *Father Marek*.

Now that a team of expert conservationists — Anita Bogdanowicz, Krystyna Dajnowicz-Rolińska and Zygmunt Stańczyk — have completed their work, the manuscript can be made available to all students of literature wishing to study the text of *Father Marek* and establish more definitively than it was possible before what it has to say about national history and the role of the individual in the historical process.

WOJCIECH DRELICHARZ, ZENON PIECH

ZESPÓŁ HERBÓW I PIECZĘCI MIEJSKICH Z KRAKOWSKICH SUKIENNIC

Pamięci Profesora Zbigniewa Perzanowskiego

1. UWAGI WSTĘPNE

Jedną z turystycznych atrakcji krakowskich Sukiennic jest zespół herbów i pieczęci miejskich oraz cechowych, rozmieszczony wewnątrz hali głównej ponad kramami, w górnej partii ścian i na spływach sklepienia. Tysiące turystów i krakowian, przechodzących codziennie przez Sukiennice, świadomie lub bezwiednie spoglądają na nie. Lecz tylko nieliczni wiedzą, że jest to zabytkowy zespół, pochodzący z 1895 r., liczący więc już ponad sto lat i posiadający tak burzliwe dzieje, jak burzliwa była historia Polski w ciągu minionego stulecia.

Trudno by jednak szukać informacji na ten temat w naukowych opracowaniach czy turystycznych przewodnikach. Jest to zabytek naukowo dotychczas nie rozpoznany. W publikacjach dotyczących zabytków Krakowa oraz samych Sukiennic albo panuje na ten temat całkowite milczenie, albo znajdujemy tam jedynie ogólnikowe wzmianki bądź wręcz informacje nieprawdziwe¹. Nic nie wspominają na ten temat Władysław Łuszczkiewicz w pracy o Sukiennicach² ani Karol Estreicher w cenionym przewodniku po Krakowie³, milczy na

ten temat również Jan Adamczewski w *Małej Encyklopedii Krakowa*⁴, podobnie jak Jan K. Ostrowski⁵ oraz najnowszy przewodnik po Krakowie „Wiedzy i Życia”⁶.

Jest to sytuacja o tyle dziwna, że mówimy nie o jakimś obiekcie, lecz o zespole 125 dużych rozmiarami pieczęci i herbów, umieszczonych dosłownie w centrum miasta, które w znacznym stopniu kształtują atmosferę i treści nie tylko wnętrza Sukiennic, ale pośrednio także całego Rynku Głównego.

Niektórzy autorzy zauważają co prawda interesujące nas herby, ale niewiele na ten temat potrafią powiedzieć. W przewodniku Józefa Jezierskiego czytamy, że „niedawno temu ozdobiono halę herbami wszystkich miast polskich”⁷, a Walerj Eljasz-Radzikowski informuje, iż „po ścianach widnieją: pierwotny herb Krakowa i herby miast polskich oraz godła cechów krakowskich”⁸. Szczególnie irytujące jest to wówczas, gdy ogólniki i błędy pojawiają się w publikacjach poświęconych Sukiennicom. Józef Dużyk zauważa jedynie „w górze na sklepieniu renesansowym herby miast polskich, tych starych i tych nowych, które odzyskaliśmy”⁹. Leszek Ludwikowski stwierdza, iż

¹ Sukiennice, podobnie jak wiele krakowskich zabytków, nie doczekały się nowoczesnej monografii, a informacje na temat ich historii, architektury i dziejów konserwacji są rozproszone po różnych, często drobnych publikacjach. Podstawową pracę na temat dziewiętnastowiecznych Sukiennic jest artykuł A. Sudackiej, *Sukiennice krakowskie w XIX wieku — bazar czy świątynia sztuki?*, *Rocznik Krakowski*, T. 61: 1995, s. 75—95, tam też dalsza literatura przedmiotu.

² W. Łuszczkiewicz, *Sukiennice krakowskie. Dzieje gmachu i jego obecnej przebudowy*, „Biblioteka Krakowska” nr 11, Kraków 1899.

³ K. Estreicher, *Kraków. Przewodnik dla zwiedzających miasto i jego okolice*, Kraków 1938.

⁴ J. Adamczewski, *Mała Encyklopedia Krakowa*, Kraków 1997 (wyd. 2., poszerzone), s. 506, hasło: *Sukiennice*.

⁵ J. K. Ostrowski, *Kraków*, Seria: Artystyczne stolice świata, Kraków 1989.

⁶ *Kraków*, Seria: Przewodniki Wiedzy i Życia, Warszawa 1999, s. 102—103.

⁷ J. Jezierski, *Ilustrowany przewodnik po m. Krakowie i okolicy*, Kraków 1901—1902, s. 12.

⁸ W. Eljasz-Radzikowski, *Kraków dawny i dzisiejszy*, Kraków 1902, s. 549.

⁹ J. Dużyk, *Sukiennice*, „Kraków dawniej i dziś” nr 4, Kraków 1952, s. 23.



1. Kartusz z hali Sukiennic przedstawiający pieczęć większą radziecką miasta Krakowa z sygnaturą T. Gadomskiego i datą 1895; fot. P. Zechenter

„w górze na murach zawieszono herby miast polskich, godła kupieckie i cechowe”, po czym co prawda skrupulatnie je wylicza, lecz nie podaje żadnych konkretów co do czasu i okoliczności ich powstania¹⁰. Myli się też Michał Rożek w świetnym skądinąd *Przewodniku po zabytkach i kulturze Krakowa*, że „nowym elementem są jedynie herby miast odzyskanych po 1945, wprowadzone już po drugiej wojnie światowej”¹¹. Przypuszczamy,

że niewielkie zainteresowanie herbami wynikało z niewiedzy autorów piszących o samym gmachu. Często nie wiedzieli oni chyba, że w dużej części jest to dziewiętnastowieczny zespół, nie mający równego sobie w całej Polsce. Poziom artystyczny herbów i pieczęci nie jest może najwyższy, można go ocenić jako dobry, natomiast wartość historyczna całości jest niewątpliwie wysoka.

¹⁰ L. Ludwikowski, *Sukiennice*, Seria: Zwiedzamy zabytki i muzea, Warszawa 1989.

¹¹ M. Rożek, *Przewodnik po zabytkach i kulturze Kra-*

kowa, Warszawa—Kraków 1993, s. 156—157. Informacja powyższa powtórzona została także w drugim wydaniu *Przewodnika*.

Dotychczasowe rozważania prowadzą do wniosku, że właściwie nie wiadomo, kto i kiedy ufundował ten zespół, kto był jego wykonawcą, jaki był cel fundacji oraz treści, które miał on wyrażać. Pewne informacje na ten temat znalazły się co prawda w artykule Aldony Sudackiej, ale i ona nie ustrzegła się drobnych błędów, a sam temat daleki jest od wyczerpania¹². Jedną z konsekwencji tego stanu rzeczy jest niemal całkowita nieobecność tego zespołu herbów w badaniach heraldycznych. W licznych monografiach herbów miejskich całkowicie pomija się Sukiennice, chociaż często autorzy tych opracowań sięgają do przekazów późniejszych i o wiele mniej wartościowych¹³. Sądzymy, że nadszedł już najwyższy czas, aby zlikwidować tę kolejną „białą plamę” w wiedzy na temat historii naszego miasta i jego zabytków.

Okazją do gruntownego poznania tego zespołu stały się prace konserwatorskie, jakim został on poddany w okresie od września 1997 do stycznia 1998 r., w których uczestniczyliśmy jako konsultanci do spraw heraldyki. We wstępnym etapie prac brał udział również śp. Profesor Zbigniew Perzanowski, którego pamięci tę pracę poświęcamy.

Interesujący nas zespół herbów i pieczęci został umieszczony w Sukiennicach w 1895 r., a następnie poważnie zmieniony po wojnie, w r. 1948. Herby i pieczęcie, które umieszczono tu w końcu XIX w., były już drugim z kolei zespołem heraldycznym zlokalizowanym w Sukiennicach, a równocześnie jednym z kilku zdobiących krakowskie świątynie i budynki użyteczności publicznej z drugiej połowy XIX i początków XX w.

W czasie gruntownej restauracji Sukiennic, dokonanej przez Tomasza Prylińskiego w latach 1875—1879, zadbano nie tylko o odpowiednią dekorację elewacji budowli, lecz ozdobiono rów-

niez ich wnętrze. Na ścianach hali wymalowano herby miast hanzeatyckich oraz „znaki dawnych cechów krakowskich”. Z druku objaśniającego treści nie zrealizowanego jeszcze projektu Prylińskiego dowiadujemy się, że planowano umieścić tu „herby 93 miast związku hanzeatyckiego”¹⁴. Wiemy, że projekt ten zrealizowano, chociaż nie wiadomo, czy dokładnie z tą liczbą herbów, gdyż sam Pryliński pisze w 1887 r. o tym, że „jakim mozołem i łaskawą pomocą miłujących zabytki nasze osób zebrano herby Hanzy [...] i te znaki dawnych cechów krakowskich”¹⁵. Potwierdzają to trzy drzeworyty wykonane na podstawie rysunków Juliusza Kossaka, przedstawiające jubileusz 50-lecia pracy Józefa Ignacego Kraszewskiego, który odbył się w Sukiennicach w dniach od 3 do 5 października 1879 r. Na ścianach Sukiennic, zarówno na spływach lunetowych, jak i na powstałych pomiędzy nimi przysściennych arkadach — podobnie jak obecnie — widzimy kartusze przedstawiające wspomniane herby¹⁶. Identyfikacja godeł umieszczonych na tych kartuszach jest jednak na podstawie tych drzeworytów niemożliwa. Wymalowane bezpośrednio na pobiałe tynku, miały krótkotrwały żywot. Piszący o nich w 1887 r. Pryliński wspomina, iż „ślady ich zaledwie zostały”. Potwierdza to anonimowy autor opisu herbów z 1895 r., który wspomina, „że były nietrwałe i uległy zniszczeniu” i dodaje, że „nie oznaczały się wcale ścisłością heraldyczną i starannością wykonania”¹⁷. Odkrytki dokonane przez konserwatorów podczas prac w latach 1972—1976 wykazały dwa godła cechowe z czasów Prylińskiego: herby cechów cieśli oraz kowali. Pierwotnie planowano też, że „w kołach pomiędzy łukami podcieni mieszczą się herby województw”¹⁸, nie wiemy jednak, czy zostały one rzeczywiście zrealizowane.

¹² A. Sudacka, *Sukiennice*, s. 94—95, błędnie informuje, że herby umieszczono w Sukiennicach w 1897 r., gdy w rzeczywistości stało się to w r. 1895, a jednym z konsultantów heraldycznych był dyrektor Archiwum Akt Dawnych miasta Krakowa, profesor Stanisław (a nie Wacław) Krzyżanowski.

¹³ Wyjątkiem jest artykuł M. Friedberga, *Herb miasta Krakowa*, *Rocznik Krakowski*, T. 28: 1937, s. 101, przyp. 2, oraz praca M. Gumowskiego, *Pieczęcie i herby miast wielkopolskich*, Poznań 1932, s. 267, którzy powołują się na herby z Sukiennic. Niezwykle ważny dla naszych dalszych ustaleń jest ujawniony w powyższym artykule fakt znajomości przez M. Friedberga zawartości rękopisu IT 1021. Był on bowiem jednym z konsultantów powojennych zmian, przeprowadzonych w zespole herbów w Sukiennicach, a znajdujące się tam projekty herbów mogły być (i chyba były) wykorzystane w prowadzonych wówczas pracach.

¹⁴ Druk ulotny zatytułowany *Rozkład budynku*, Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), Oddział Starych Druków, sygn. 224778

IV, Teczka E II. Druk jest niedatowany, jedynie ręcznie wpisano datę: 1875.

¹⁵ T. Pryliński, *W sprawie Sukiennic*, [Kraków 1889], s. 23.

¹⁶ Reprodukcyjne tych drzeworytów zamieszcza J. Bańach, *Ikonaografia Rynku Głównego w Krakowie*, Kraków 1998, s. 440—445, nry 293—295, w opisach nie wspomina jednak, iż przedstawiały one herby miast hanzeatyckich.

¹⁷ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), IT 1021.

¹⁸ Informacja pochodzi z druku ulotnego *Objaśnienie rzeźb i figur umieszczonych na budynku*, BJ, Oddział Starych Druków, sygn. 224778 IV, Teczka E II. Druk ten jest niedatowany (por. przyp. 14), jedynie odręcznie wpisano na nim datę 1875, co oznaczałoby, że został opublikowany na początku restauracji Sukiennic. Opis figur, które miały być umieszczone „we fron-tonie głównym” (m.in. Atlas dźwigający świat, figury przedstawiające handel lądowy i morski, figury Wierzyńka i Bonera)

Inicjatywa ponownego umieszczenia w hali Sukiennic zespołu herbów wyszła od ówczesnego prezydenta Krakowa Józefa Friedleina. Zdecydowano się umieścić je na metalowych kartuszach, gwarantujących większą trwałość niż herby z czasów Prylińskiego. Ten starszy zespół dostarczał gotowego już wzorca tematycznego, do którego można było nawiązać. Nie skorzystano z tego jednak, lecz zdecydowano się zasadniczo zmienić jego treści. Na decyzję o umieszczeniu w Sukiennicach herbów i pieczęci miast dawnej Polski oraz pieczęci cechów krakowskich, kazimierskich i kłeparskich wywarła wpływ zapewne także panująca w owym czasie tendencja do ozdabiania budowli programami heraldycznymi o patriotycznych treściach. W latach niewoli herby stały się symbolami przypominającymi dawne państwo polskie, utraconą niepodległość, polityczną i kulturalną potęgę. Przy różnych okazjach chętnie odwoływano się do heraldycznej symboliki. Przede wszystkim służyły temu herby państwowe, zwłaszcza Orzeł i Pogoń, często uzupełniane zespołem herbów ziemskich. W Sukiennicach natomiast dochodzą do głosu treści raczej nietypowe, związane z historią miast i mieszczaństwa. Staje się to jednak w pełni zrozumiałe, gdy uświadomimy sobie, że już od końca XVIII w. Sukiennice przestały pełnić jedynie użytkową rolę, a stawały się powoli budowlą reprezentacyjną. Zwłaszcza od 1818 r., gdy zburzony został krakowski ratusz.

świadczy, że nigdy nie zostały one wykonane, w związku z tym nie wiemy, czy wykonano również wzmiankowane tam „herby województw”. Zespół herbów, które powstały podczas prac prowadzonych przez T. Prylińskiego, zasługuje na osobne opracowanie.

¹⁹ Krótki opis herbów zamieszcza S. K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie. Geneza, treści, funkcje*, Warszawa 1993, s. 262—263, szerzej na ten temat pisze K. Stachowska, *Z przeszłości gmachów Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Uzupełnienia*, Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie, T. 17: 1971, s. 92—96.

²⁰ Zespół ten składa się z dwóch części: herby ziemskie (województwo czernihowskie, Ziemia Łęczycko-Sieradzka, Wołyń, Litwa, Ziemia Dobrzyńska, Podole, Ziemia Chełmska) i herby miejskie (Królewiec, Toruń, Elbląg, Bydgoszcz, Nakło i całkowicie zniszczony herb innego miasta, być może Gdańsk lub Gniezno). Program tego fryzu będzie możliwy do odczytania dopiero po odsłonięciu pozostałych herbów. Niemniej patriotyczny charakter tej polichromii jest niewątpliwy.

²¹ Zespół herbów z Collegium Novum został opracowany w formie artykułu przez M. Rokosza i zaprezentowany na połączonym posiedzeniu Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Heraldycznego oraz Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa 6 XII 1994 pt. „Program heraldyczny fasady Collegium Novum” (zob. Rocznik Krakowski, T. 61: 1995, s. 144: wykaz odczytów). W szczycie fasady umieszczono tarczę ze św. Stanisławem trzymającym tarczę z Orłem, motyw

Gdy Pryliński planował umieszczenie herbów w hali Sukiennic, istniała już w Krakowie budowla, w której podobny pomysł został zrealizowany. W 1866 r. Gustaw Linquist wymalował na suficie małej sali posiedzeń Towarzystwa Naukowego Krakowskiego zespół 29 herbów państwowych, ziemskich i miejskich, symbolizujących jedność ziem Rzeczypospolitej z czasów jej świetności. Na uwagę zasługuje fakt umieszczenia tam również 5 herbów miejskich (Warszawy, Lwowa, Wilna, Poznania i Krakowa), co należało raczej do rzadkości w takich zespołach¹⁹. Z tego też, mniej więcej, czasu pochodzi fryz heraldyczny na korytarzu II piętra magistratu. Fryz ten obejmował herby ziemskie i miejskie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zespół ten, zamalowany podczas okupacji niemieckiej, został niedawno częściowo odsłonięty i poddany w r. 2000 konserwacji. Pomimo silnego zniszczenia tych malowideł udało się nam zidentyfikować w tej części 7 herbów ziemskich i 5 herbów miejskich²⁰.

Podobnie było w przypadku gmachu Collegium Novum, oddanego uroczyscie do użytku w 1887 r. Tu, z kolei, na fasadzie oraz na bocznych elewacjach budowli znalazł się program heraldyczny nawiązujący do początków Uniwersytetu, jego królewskich fundatorów oraz do związków z państwem²¹.

Jednak bezpośrednią inspiracją dla herbów z Sukiennic mogła być, jak przypuszczamy, Matej-

znany z najstarszej pieczęci Uniwersytetu, a poniżej cztery herby osób zaangażowanych w fundację i odnowienie Uniwersytetu z lat 1364 i 1400: herb kujawski (pół-Orla i pół-Lwa) Kazimierza Wielkiego, herb Andegawenów królowej Jadwigi, Pogoń Władysława Jagiełły oraz herb papieża Urbana V. Pomiędzy nimi znajduje się obecnie większa rozmiarami tarcza z Orłem. Pierwotnie był tam umieszczony herb monarchii austriackiej, zastąpiony w 1925 r. przez Orla, wyrzeźbionego przez Konstantego Laszczkę. W zwieńczeniach okien znajdują się herby dostojników państwowych, którzy występowali jako świadkowie na dokumencie odnowienia Uniwersytetu oraz wraz z królem wpisali się do *Album Studiosorum*: Leszczyce Piotra Wysza, biskupa krakowskiego i kanclerza Uniwersytetu; Śreniawa Mikołaja Kurowskiego, biskupa wrocławskiego; Topór Jana Tęczyńskiego, kasztelana krakowskiego; Pilawa Klemensa z Moskorzowa, podkanclerzego królestwa oraz Leliwa Jana z Tarnowa, wojewody sandomierskiego. Na szczytach bocznych budynku umieszczono osiem historycznych Orłów w większości z monogramami lub herbami królewskimi na piersiach. Na szczycie południowym od strony Plant znalazły się następujące Orły: Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III, na przeciwnym szczycie od ul. Gołębiej: Orzeł ze Snopkiem Wazów na piersi oraz Orzeł z Ciołkiem Stanisława Augusta. Natomiast na dwóch szczytach z tyłu budowli od ul. Jagiellońskiej cztery Orły: z herbem Michała Korybuta Wiśniowieckiego oraz z Janiną Jana III Sobieskiego, a także kolejny Orzeł ze Snopkiem Wazów i Orzeł bez godła na piersi.

kowska polichromia kościoła Mariackiego. Zwłaszcza że w jednym i drugim wypadku sięgnięto do wspólnych motywów, a nieraz wręcz do tych samych źródeł. Prace nad polichromią trwały w latach 1889—1892 i towarzyszyła im społeczna dyskusja, co spopularyzowało jej treści. Nas interesuje, oczywiście, przede wszystkim jej wątek heraldyczny.

W prezbiterium umieszczono zespół 12 dużych pieczęci i herbów oraz 51 małych herbów mieszczańskich. Podkreślić należy, że częściowo występują tu pieczęcie, które pojawiają się także w Sukiennicach: Krakowa, Kazimierza, Kleparza oraz sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim²². Autorka artykułu na temat polichromii prezbiterium kościoła Mariackiego niestety błędnie określa te pieczęcie jako herby, co zmienia oczywiście wymowę ideową całego zespołu²³. Program zapoczątkowany w prezbiterium był kontynuowany w nawie głównej i nawach bocznych, na ścianach których znalazło się jeszcze 16 kolejnych pieczęci i godeł cechowych oraz 4 pieczęcie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zamieszczenie w kościele Mariackim zespołu herbów i pieczęci miejskich, cechowych i mieszczańskich jest w pełni zrozumiałe, gdyż od średniowiecza pełnił on rolę głównej świątyni mieszczańskiej.

Umieszczenie podobnego zespołu herbów i pieczęci w Sukiennicach, wkrótce po ukończeniu prac

w kościele Mariackim, musi nasuwać przypuszczenie, że mógł on być w jakimś stopniu za-inspirowany tymi pracami, zwłaszcza że dzieliła je niewielka różnica czasowa i przestrzenna. O ile jednak pieczęcie i herby z kościoła Mariackiego prezentują program typowo lokalny, o tyle herby z Sukiennic obejmują swym zasięgiem miasto całej Polski z okresu jej największej świetności.

W następnych latach w budowlach krakowskich pojawiły się kolejne zespoły heraldyczne. W 1904 r. w kapitułarzu katedry wawelskiej Henryk Uziembło wymalował fryz heraldyczny, na który składały się 43 herby, w tym herb papieża Piusa X, herb kapituły krakowskiej i 41 herbów biskupów krakowskich²⁴. W początkach stulecia na sklepieniu krypty zasłużonych na Skałce Józef Mikulski wymalował secesyjną polichromię, przedstawiającą trzykrotnie powtórzony zespół herbów państwowych i ziemskich wraz z herbami Warszawy, Krakowa i Poznania²⁵. Z kolei w 1911 r. na nowym budynku krakowskiego magistratu przy ul. Poselskiej 12, na fryzie podokapowym, wymalowano 5 herbów miejskich oraz 9 „herbów” wsi krakowskich włączonych w latach 1910—1911 do wielkiego Krakowa. Fryz, wykonany według projektu R. Idzikowskiego, wymalował Wojciech Grzybowski²⁶.

²² M. B u y k o, *Dzieje i program dekoracji malarskiej Jana Matejki w prezbiterium Mariackim* [w:] *O konserwacji prezbiterium kościoła Mariackiego w Krakowie*, red. J. Daranowska-Łukaszevska, Kraków 1998, s. 63—78. Rok 1892 jako datę zakończenia prac przy polichromii korpusu kościoła podaje *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 2: *Kościoły i klasztory Śródmieścia*, 1, pod. red. A. Bochnaka i J. Samka, Warszawa 1971, s. 13.

²³ Ukazanie pieczęci (większej i mniejszej) rady oraz pieczęci ławniczych jest odwołaniem się nie tylko do miasta i jego historii, lecz także jego ustroju, struktury władz oraz patronów. Nabiera to szczególnego znaczenia w zestawieniu z pieczęciami i herbami cechowymi, które były symbolami zawodowej samorządności mieszczan.

²⁴ J. M a r e c k i, *Program heraldyczny Henryka Uziembła w kapitułarzu wawelskim*, *Folia Historica Cracoviensia*, Vol. 4—5: 1997—1998, s. 235—259.

²⁵ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. 4, cz. 5: *Kazimierz i Stradom kościoły i klasztory*, 2, pod red. I. Reyduch-Samkowej i J. Samka, Warszawa 1994, s. 11; M. R o ż e k, *Panteon narodowy na Skałce*, [Kraków] 1987, s. 93—94. Kompozycja heraldyczna powtarza się na trzech sklepionych beczkowo przęsłach sześcioprzęsłowej krypty. Pośrodku każdego z tych sklepień, w charakterze swoistego zwornika, są wymalowane herby Warszawy, Krakowa i Poznania, a po obydwu ich stronach powtarza się ten sam zestaw herbów, ułożonych w czterech rzędach: 1) nieukoronowany Orzeł na tarczy zwieńczonej koroną, 2) Pogoń i nieukoronowany Orzeł, 3) Archanioł Michał (herb województwa kijowskiego, a zarazem całej Rusi),

4) nieukoronowany Orzeł i Pogoń. W sumie na każdym z tych sklepień umieszczono po 13 herbów. Pozostałe trzy przęsła, pomalowane na niebiesko, są „usiane” motywem nieukoronowanego Orła bez tarczy.

²⁶ Szerzej na temat okoliczności powstania budynku nowego magistratu krakowskiego pisze A. S u d a c k a, *Jan Rzymkowski (1873—1937), zapomniany krakowski architekt*, *Rocznik Krakowski*, T. 64: 1998, s. 108—116; autorka nie omawia jednak programu heraldycznego na fasadzie skrzydła przy ul. Poselskiej 12. Centrum kompozycji stanowi herb Krakowa, umieszczony pośrodku fasady. Po jego bokach umieszczono herby Poznania i Warszawy, stolic dwóch historycznych dzielnic Polski, oraz herby dwóch miast sąsiadujących z Krakowem, Kleparza i Kazimierza. Kolejne „herby”, w układzie od prawej (heraldycznej) do lewej, są następujące: Tyniec (kościół), Krowodrza (krocząca krowa z krzyżem pomiędzy rogami), Łobzów (sierp w wieńcu z kłosów), Nowa Wieś (Chrystus w ogrodzie), Czarna Wieś (szyszka chmielu), Zwierzyniec (drzewo i myśliwy mierzący ze strzelby do uciekającego jelenia), Dębники (rybak z wiosłem w prawej ręce i rybą w lewej), Kapelanka (Oko Opatrzności), Ludwinów (pług). Wsie nie posiadały prawa do używania herbów, a „herby” na fasadzie budynku magistratu powstały w ten sposób, że wyobrażenia z pieczęci tych wsi umieszczono na tarczach herbowych. Większość tych pieczęci zamieszczono w pracy *Kraków, rozszerzenie granic 1909—1915*, wyd. K. Rolle, Kraków 1931, s. 47; zob. też M. G u m o w s k i, *Herby i pieczęcie wsi województwa krakowskiego*, *Małopolskie Studia Historyczne*, R. 4: 1961, z. 1 (12).

Wymienione zabytki potwierdzają typową dla tego czasu tendencję do zdobienia budowli użyteczności publicznej programami heraldycznymi. Wśród nich zespół z Sukiennic zajmuje szczególną pozycję, był bowiem liczebnie największy, a korzystna pod każdym względem lokalizacja w Sukiennicach, położonych na środku Rynku Głównego, dawała mu niewspółmiernie większe możliwości oddziaływania na potencjalnego widza niż inne tego typu zespoły. Jest to największy tego rodzaju zespół w Polsce i chociażby tylko z tego względu zasługuje na uwagę. W rzeczywistości przyczyn, by w końcu wyczerpująco go omówić, jest znacznie więcej.

2. OPIS ZESPOŁU HERBÓW I PIECZĘCI MIEJSKICH

Obecny zespół składa się ze 125 obiektów: 10 pieczęci Krakowa, Kazimierza i Kleparza oraz pieczęci sądu wyższego prawa niemieckiego, 51 herbów miejskich oraz 64 pieczęcie cechów krakowskich, kazimierskich i kleparskich. Pieczęcie i herby umieszczone są w większości na metalowych kartuszach, przymocowanych do ściany, jedynie osiem herbów miejskich wymalowano na kartuszach stiukowych. Pod każdym kartuszem przedstawiającym pieczęć cechową umieszczono malowaną na ścianie wstęgę z nazwą cechu, natomiast pod kartuszami z herbami miast napisy umieszczono bezpośrednio na ścianie. Malowidła na blaszanych i stiukowych kartuszach wykonano techniką olejną, a napisy w technice chudej tempery na pobiale. Pieczęcie i herby są umieszczone na kartuszach wykonanych ze stalowej blachy. Wymiary pieczęci są zróżnicowane i wynoszą odpowiednio: 100, 120, 150 cm, a największa z nich mierzy 280 cm. Kartusze, na których umieszczono herby miejskie, są owalne i mierzą średnio 120 × 95 cm, herby na kartuszach stiukowych mają około 120 × 100 cm, a godła cechowe 100 × 80 cm²⁷.

Kartusze, na których umieszczono herby, prezentują pięć typów. Kształtem są zbliżone do owalu,

²⁷ Wszystkie powyższe dane zaczerpnięto z *Dokumentacji prac konserwatorskich prowadzonych przy herbach miast polskich i godłach cechowych pochodzących z XIX i XX w. znajdujących się w głównej hali targowej Sukiennic w Krakowie*, Kraków 1998, opracowanej przez mgr Elżbietę Wyszynską. Dokumentacja jest przechowywana w Zarządzie Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa. Prace wykonał zespół konserwatorów dzieł sztuki: Halina Baster, Beata Kowalczyk, Marta Kucza, Elżbieta Wyszynska, Antoni Kałużny, Adam Moskała, przy współpracy techników.

²⁸ Kartusze tej grupy znajdują się na blachach o takim samym konturze, różnią się jedynie odmiennym opracowaniem malarzkim (z 1948 r.?). Wszystkie należą do typu oznaczonego

z obramieniami wyciętymi i wymalowanymi w formie iluzjonistycznych wolut i rollwerków. Poszczególne typy kartuszy różnią się między sobą formą ornamentów, ich rozmiarami oraz zakomponowaniem. W ramach czterech typów panuje zasadnicza jednolitość, tylko jeden z nich, typ V, prezentuje trzy warianty oznaczone jako Va, Vb i Vc²⁸.

Wykaz wszystkich obiektów oraz ich rozmieszczenie w hali Sukiennic prezentujemy na załączonym planie (ryc. 2). Obiektem naszego zainteresowania będą jedynie herby i pieczęcie miejskie. Zespół pieczęci cechowych wymaga osobnego opracowania, chociaż od razu należy podkreślić, że wszystko wskazuje na to, iż dotrwał on do naszych czasów w stanie pierwotnym, nie budzi więc tylu wątpliwości, co zespół herbów miejskich, zasadniczo zmieniony po drugiej wojnie²⁹.

3. ANALIZA ZESPOŁU HERBÓW I PIECZĘCI MIEJSKICH Z 1895 ROKU

Interesujący nas zespół herbów oraz pieczęci miejskich i cechowych powstał, jak już powiedziano, w 1895 r., z inicjatywy prezydenta miasta Józefa Friedleina. Zastąpił on wcześniejszy program heraldyczny, który powstał w ramach restauracji Sukiennic przeprowadzonej przez Prylińskiego. Wśród źródeł drukowanych pierwszą informację o nowym zespole przynosi krakowski „Czas” z 5 stycznia 1896 r. Opublikowana tam notka informuje, że „projekt został już wykonany przy współudziale p. Dra Stanisława Krzyżanowskiego, dyrektora archiwum dawnych akt miejskich oraz asystenta tegoż archiwum p. Dra Adama Chmiela”. Oprócz tego dowiadujemy się, że „roboty malarzkie okół tych wszystkich herbów i pieczęci wykonał artysta malarz p. Gadomski, a nad całością robót czuwał ekonomat miejski”³⁰. Oznacza to, iż prace musiały być ukończone w końcu grudnia, lub najpóźniej na przełomie grudnia i stycznia, gdyż wspomniana notatka opisuje cały zespół już jako ukończony. Sądzimy, że prace rozpoczęto

przez nas nrem V. Podstawowa wersja tego typu (nr V), w której dolne rollwerki zawinięte są do wewnątrz, identyczna z wersją kartusza herbu Podgórze zachowanego w teczce IT 1021, jest obecnie reprezentowana przez herby Świdnicy, Fromborka i Gniezna. Oprócz tej wersji istnieją jeszcze trzy odmiany: V a — Wieliczka, V b — Głogów, V c — Opole i Cieszyn.

²⁹ W teczce IT 1021 zachował się pochodzący z ok. 1895 r. *Porządek rozmieszczenia podobizn pieczęci cechów krakowskich na ścianach dolnej hali Sukiennic*. Porównanie tego spisu ze stanem obecnym pozwala stwierdzić jedynie nieliczne różnice w stosunku do stanu pierwotnego.

³⁰ „Czas”, nr 4 z 5 stycznia 1896, s. 2.

		ul. Św. Jana wizerunki pieczęci						
		2	3	4	5	6		
Kraków	1						7 Racibórz	
							8 Katowice	
Wieliczka	117						9 Bytom	
Cieśle	116						10 Strzelcy	
Olkusz							Oświęcim	
Stolarze	115						11 Łęcznicy	
Nowy Sącz	114						12 Cieszyn	
Garncarze	113						13 Sajdakarze	
Murarze	112						14 Puszkarze	
Tarnów	111						15 Nysa	
Kamieniarze	110						16 Płatnerze	
Szklarze	109						17 Rusznikarze	
Krosno	108						18 Opole	
Ślusarze	107						19 Miechownicy	
Malarze	106						20 Kapelusznicy	
Jarosław	105						21 Brzeg	
Brązownicy	104						22 Chirurdzy Krakowa	
Kowale	103						23 Rzeźnicy kleparscy	
Rzeszów	102						24 Świdnica	
Tokarze	101						25 Pasamonicy	
Kotlarze	100						26 Czeladź piekarska	
Przemyśl	99						27 Wałbrzych	
Konwisarze	98						28 Bednarze	
Ludwisarze	97						29 Rzeźnicy	
Sandomierz	96						30 Jelenia Góra	
Kołodzieje i stelmachy kleparscy	95						31 Piernikarze	
Kielce							Legnica	
Murarze i kamieniarze Kazimierza	94						32 Kominarze	
Lublin	93						33 Głogów	
							34 Warszawa	
Wrocław	92						35 Poznań	
Łódź	91						36 Siodlarze	
Włóczkowie	90						Kalisz	
Płock							37 Rymarze, uździarze	
Rzeźnicy krakowscy	89						38 Sieradz	
Piotrków	88						39 Szewcy	
Piekarze biali	87						40 Czerwoni garbarze	
Rybacy	86						41 Łęczycza	
Białystok	85						42 Czeladnicy kominiarscy	
Kuśnierze krakowscy	84						43 Białoskórnicy	
Kuśnierze kazimierscy	83						44 Gniezno	
Olsztyn	82						45 Białoskórnicy mistrze	
Kurdybanicy	81						46 Zegarmistrze	
Szczotkarze	80						47 Inowrocław	
Grudziądz	79						48 Sukiennicy	
Paśnicy	78						49 Powroźnicy	
Białoskórnicy czeladź	77						50 Bydgoszcz	
Tczew	76						51 Barchanicy	
Perukarze	75						52 Miodownicy	
Chirurdzy kazimierscy	74						53 Toruń	
Malbork	73						54 Złotnicy	
Mydlarze	72						55 Paśnicy	
Subiekci handlowi	71						56 Słupsk	
Frombork	70						57 Kramarze	
Introligatorzy	69						Koszalin	
Elbląg							58 Kongregacja kupiecka	
Drukarze	68						59 Kołobrzeg	
Gdynia	67						60 Szczecin	
Gdańsk	66							
		65	64	63	62	61		
		wizerunki pieczęci						
		ul. Bracka						

2. Plan rozmieszczenia pieczęci i herbów miejskich oraz godeł cechowych w hali Sukiennic (stan sprzed 1998 r.); oprac. E. Wysińska

Objaśnienia: 2 — pieczęć herbowa miasta Krakowa (z postacią rycerza w bramie); 3 — pieczęć sekretna miasta Kazimierza; 4 — pieczęć radziecka większa miasta Krakowa; 5 — pieczęć radziecka mniejsza miasta Krakowa; 6 — pieczęć herbowa miasta Krakowa (z berłem i mieczem po bokach herbu); 61 — pieczęć sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim (z Orłem); 62 — pieczęć radziecka miasta Kazimierza; 63 — pieczęć ławnicza miasta Kleparza; 64 — pieczęć radziecka mniejsza miasta Kleparza; 65 — pieczęć sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim (z głową królewską). W 1998 r. herby Krakowa (nr 1) i Wrocławia (nr 92) zostały zamienione miejscami

w tym samym roku, gdyż na kartuszu przedstawiającym wielką radziecką pieczęć Krakowa znajduje się sygnatura i data: „T. Gadomski 1895”³¹. Jest wielce prawdopodobne, że właśnie ta pieczęć była pierwszym obiektem wykonanym przez Tadeusza Gadomskiego, gdyż przedstawiała najstarszy i najbardziej szacowny zabytek krakowskiej sfragistyki.

Notatka zamieszczona w „Czasie” niemal dosłownie została przedrukowana w *Kalendarzu Krakowskim* Józefa Czecha za r. 1897³². Jednak najpełniejszą informację na temat prac przy zespole herbów i pieczęci z Sukiennic, zaangażowanych w to osób oraz treści ideowych programu heraldycznego zawiera teczka o sygnaturze IT 1021, przechowywana w Archiwum Państwowym w Krakowie. Jest tam, między innymi, korespondencja z władzami miast w sprawie wyglądu ich herbów oraz ich rysunki lub inne wyobrażenia, np. pieczęcie czy herbowe naklejki, a także rysunki pieczęci i godeł cechowych oraz wstępny plan rozmieszczenia herbów miejskich w hali Sukiennic i *Porządek rozmieszczenia podobizn pieczęci cechów krakowskich na ścianach dolnej hali Sukiennic*. Materiały te uzupełnia czterostronicowy, rękopiśmienny, anonimowy tekst, powstały już po zakończeniu prac, opisujący okoliczności powstania całego programu heraldycznego, osoby zaangażowane w jego powstanie, trudności związane z jego realizacją oraz jego założenia programowe. Dzięki temu jesteśmy w stanie w dużym stopniu zrekonstruować pierwotny zespół herbów i pieczęci.

Zgromadzenie tak obszernego materiału sfragistyczno-heraldycznego wymagało dużego wysiłku, zwłaszcza że były to czasy, gdy badania nad sfragistyką i heraldyką miejską i cechową praktycznie nie istniały. Stąd anonimowy autor opisu herbów z Sukiennic zapisał: „Każdemu oglądającemu umieszczone w hali herby ani na myśl nie przyjdzie, ile starań i trudu kosztowało przygotowanie odpowiedniego materiału dla malarza, który je wykonywał na blasze”. Przypomina to wspomnienie Prylińskiego, iż „nikt dzisiaj nie uwierzy, z jakim mozolem, a łaskawą pomocą miłujących zabytki nasze — zebrano współczesne herby Hanzy [...] i te znaki dawnych cechów krakowskich!”³³ Rze-

czywiście, zebranie ponad setki herbów i pieczęci było zadaniem niezwykle trudnym. Aby tego dokonać, jak pisze anonimowy autor, „trzeba było rozpocząć pielgrzymkę po cechach, czego znów podjął się urzędnik Ekonomatu miej[skiego] p. Adam Kajzy i po 4 miesięcznych zachodach zebrano wszystko, co dziś widzimy powtórzone”.

To jednak nie wystarczało, dlatego zwrócono się o pomoc do specjalistów. Wspomnieliśmy już, że jakiś udział w tych pracach brał prof. Stanisław Krzyżanowski, dyrektor Archiwum Akt Dawnych miasta Krakowa. Nie był to jednak prawdopodobnie udział zbyt duży, skoro anonimowy autor opisu herbów z Sukiennic w ogóle o nim nie wspomina. Natomiast na pewno z ramienia Archiwum głęboko w te sprawy był zaangażowany, zatrudniony tam jako asystent, Adam Chmiel. Wiemy, że pieczęcie miejskie umieszczone na krótszych ścianach hali Sukiennic „opracował i przygotował w szkicach na podstawie oryginałów [...] p. A. Chmiel”³⁴. On też, wraz z Adamem Kajzym oraz Tadeuszem Gadomskim, opracował rysunki na podstawie pieczęci cechowych, które następnie „p. Gadomski malował olejno na kartuszach blaszanych”. W pewnym stopniu zaangażowany w prace był również prof. Marian Sokołowski, dyrektor Muzeum Czartoryskich, który „udzielał cennych wskazówek przy poszukiwaniach”. Ponieważ jednak przy tej okazji są wspomniani również „urzędnicy tej instytucji”, należy przypuszczać, że na polecenie dyrektora przeprowadzali oni jakieś kwerendy.

Przy okazji poszukiwań sięgnięto do dostępnych wówczas wydawnictw. Wzmiankowany już anonimowy opis herbów wspomina o wykorzystaniu *Starożytnej Polski* Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego³⁵, herbarza F. A. Vossberga³⁶ oraz *Wilna* Józefa Ignacego Kraszewskiego³⁷. Konfrontacja tych wydawnictw z zachowanymi projektami pozwala wskazać na wzory, z których skorzystano. Ze *Starożytnej Polski* wzięto projekty herbów: Poznania, Gniezna, Łęczycy, Sieradza (projekt ostatecznie zrealizowany), Kalisza, Płocka, Rawy, Sandomierza, Kielc, Kijowa, Lublina, Słonimia i Lidy. Z *Wappenbuch der Städte des Grossherzogthums Posen* Vossberga wzięto herby: Pozna-

³¹ *Słownik artystów polskich*, Wrocław 1975, t. 2, s. 264, w krótkim biogramie artysty w ogóle nie wspomina o tej pracy, chociaż w świetle tego, co wiemy o jego twórczości, jest to jego największa znana praca.

³² Józefa Czecha *Kalendarz Krakowski za rok 1897*, s. 66. Dało to podstawę A. Sudackiej (*Sukiennice*, s. 94) do błędnej datacji całego zespołu na 1897 r.

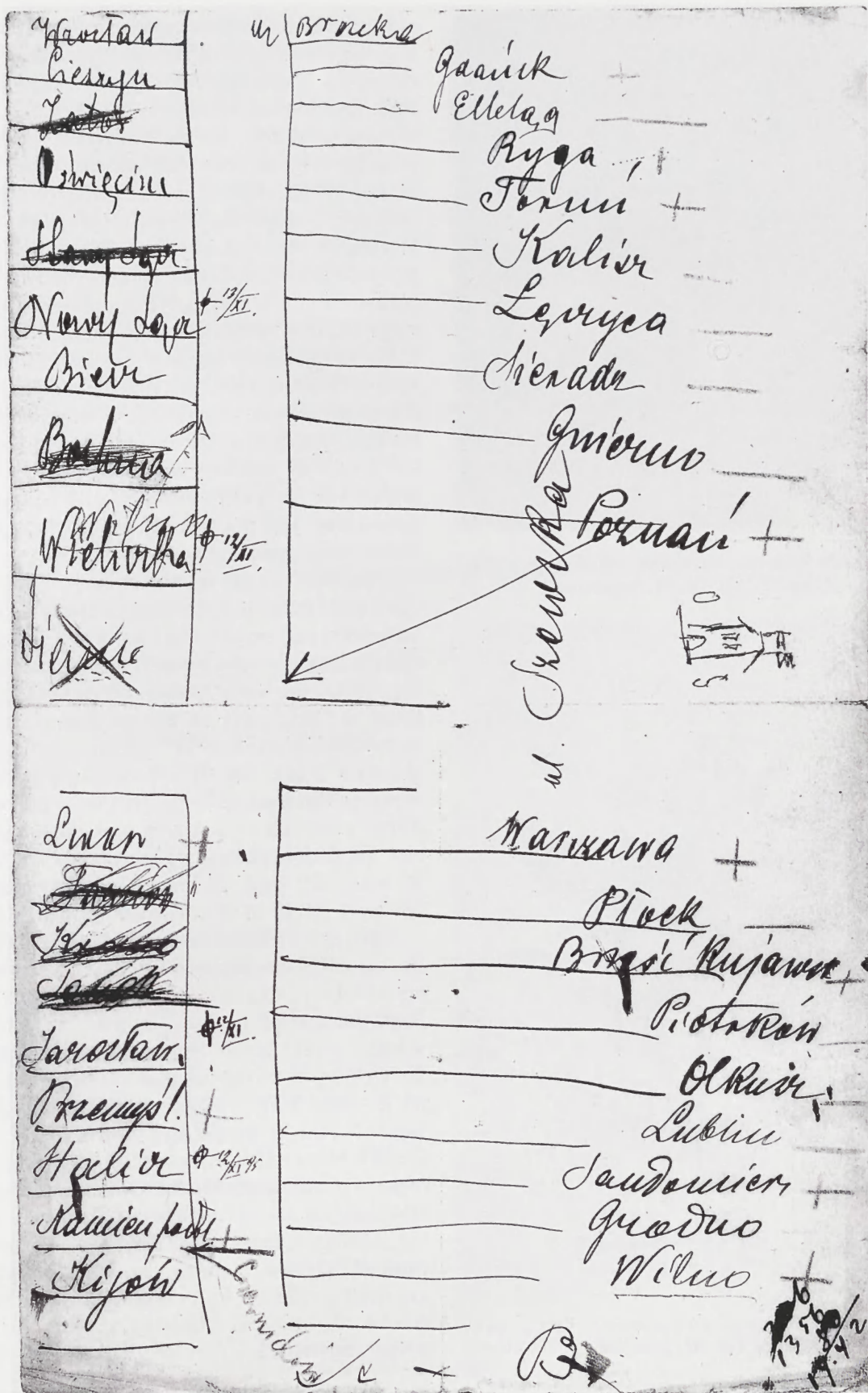
³³ T. Pryliński, *op. cit.*, s. 23.

³⁴ APKr, IT 1021.

³⁵ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*, t. 1—3, Warszawa 1843—1846.

³⁶ F. A. Vossberg, *Wappenbuch der Städte des Grossherzogthums Posen*, Berlin 1866.

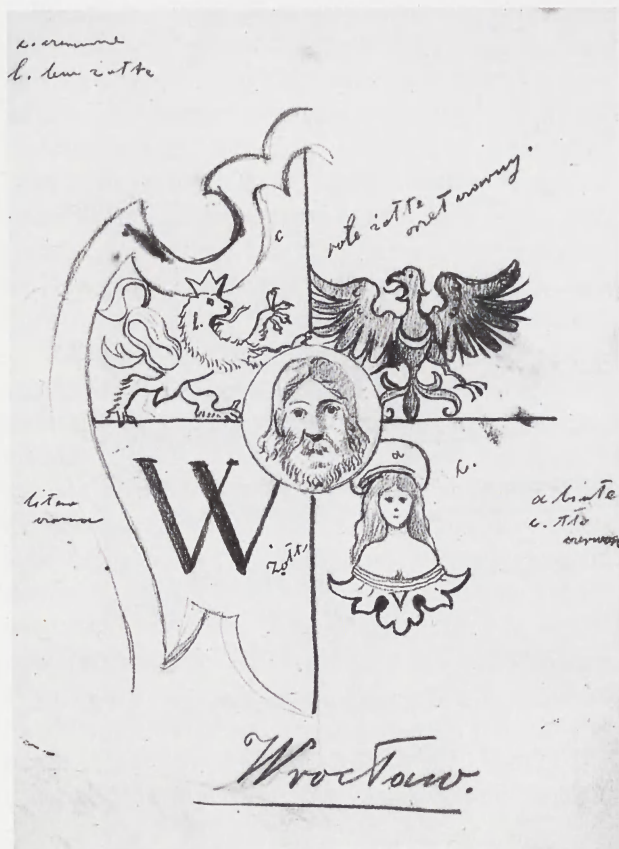
³⁷ J. I. Kraszewski, *Wilno od początków jego do roku 1750*, t. 1, Wilno 1840 (karta tytułowa).



3. Schemat planowanego pierwotnie rozmieszczenia herbów w hali Sukiennice z 1895 r. (zrealizowany z dużymi zmianami). APKr, IT 1021; fot. M. Janikowska



4. Projekt herbu Rygi, prawdopodobnie wykorzystany w 1895 r. APKr, IT 1021; fot. M. Janikowska



5. Projekt herbu Wrocławia do Sukiennic z 1895 r. APKr, IT 1021; fot. M. Janikowska

nia (projekt ostatecznie zrealizowany), Inowrocławia, Kruszwicy, Mogilna, Międzyrzecz, Czernichowa — wielkopolskiego (pomyłonego z kresowym miastem ukraińskim o tej nazwie). Od razu też dodać należy, że nie wszystkie wymienione projekty rysunkowe zostały zrealizowane. Wiemy, że korzystano także z herbarza Hugona Saurmy-Jeltscha³⁸, skąd zaczerpnięto projekty herbów Wrocławia oraz rzekomy herb Oświęcimia. Wykorzystano prawdopodobnie także wydany w 1885 r. herbarz Karla Linda, gdyż rysunki herbów Nowego Sącza i Jarosławia, zachowane w teczce IT 1021, są wiernymi kopiami zamieszczonych tam wzorów³⁹. Dwa herby, jak przypuszczamy, zostały prawdopodobnie zaczerpnięte z wcześniejszej dekoracji heraldycznej Sukiennic (Brześć Kujawski i Wieluń). W aneksie zamieszczonym na końcu artykułu w przypadku każdego z herbów staramy się wskazać, jeśli jest to możliwe, źródło, z którego zaczerpnięto wzór herbu.

Ponieważ w ten sposób można było zdobyć tylko część herbów, które miały znaleźć się w przyszłej dekoracji heraldycznej Sukiennic, Ekonomat (Sekcja Ekonomiczna Magistratu) zwrócił się jesienią 1895 r. do władz trudnej do określenia liczby miast w Galicji (ale na pewno dość dużej, gdyż odpowiedzi udzieliła tylko „nieznaczna liczba magistratów”) oraz do różnych osób prywatnych — w przypadku miast znajdujących się w pozostałych dwóch zaborach — z prośbą o przesłanie podobizny bądź dokładnego opisu herbu ich miasta. W teczce IT 1021 zachowało się trzynaście odpowiedzi na tę prośbę. Siedem z nich pochodzi z miast galicyjskich (Przemyśl, Halicz, Jarosław, Bochnia, Krosno, Biecz i Stary Sącz), a odpowiedzi udzielili burmistrzowie lub magistraty tych miast. Sześć następnych pochodzi z miast zaboru rosyjskiego i pruskiego. W tym wypadku zwrócono się do wybitnych obywateli tych miast, Polaków — jak się domyślamy — dobrze zorientowanych w historii i heraldyce miasta. Byli to: w Rydze — baron Gustaw Manteuffel; w Kamieńcu Podolskim — fotograf i numizmatyk Michał Greim; w Toruniu — adwokat i notariusz Połędzki; w Gdańsku — redaktor „Gazety Gdańskiej” Milski; we Wrocławiu — prof. Władysław Nehring, oraz w Cieszynie — ks. Józef Londzion, który odpowiedział w imieniu nieobecnego prezesa Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego.

³⁸ H. Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch der schlesischen Städte und Städtel*, Berlin 1870.

³⁹ K. Lind, *Städte-Wappen von Österreich-Ungarn nebst den Landeswappen und Landesfarben*, Wien 1885. Do dyspozycji

był też herbarz A. Schrolla, *Städtewappen von Österreich-Ungarn*, Wien 1886, nie możemy jednak stwierdzić, w jakim stopniu z niego skorzystano, gdyż nie udało się nam do niego dotrzeć w trakcie pisania artykułu. Dopiero podczas korekty,

Przesłane przez nich materiały przedstawiały różną wartość, są one jednak ciekawym przyczynkiem do poznania poziomu wiedzy na temat heraldyki miejskiej u schyłku XIX w. Wśród tych materiałów znalazły się odbitki pieczęci, wyobrażenia herbów zaczerpnięte ze starych widoków miast, wycinek z gazety „Danziger Zeitung” skonfrontowany z wyobrażeniem herbu „w sali radnych na gdańskim ratuszu”, czy „atlas kieszonkowy profesora Hickmanna”. Były to więc materiały zebrane *ad hoc*, żadna z tych osób nie prowadziła systematycznych poszukiwań archiwalnych. Część herbów, o czym świadczą rysunki zachowane w teczce IT 1021, została prawdopodobnie zaczerpnięta z pieczęci tych miast odnalezionych w krakowskim Archiwum Akt Dawnych oraz Muzeum Czartoryskich (tak zapewne było w przypadku Witebska i jednego z projektów herbu Warszawy).

Pomimo iż wartość naukowa zebranych materiałów była zróżnicowana, to sama akcja zbierania herbów i pieczęci miejskich oraz cechowych odegrała ważną rolę w początkach systematycznych badań na ten temat. Przede wszystkim zgromadzono bardzo obszerny i po części nie znany dotychczas materiał źródłowy, wymagający jednak weryfikacji i dalszego opracowania. Szczególnie ważne było zaangażowanie w te prace Adama Chmiela, który w przyszłości tak wiele zrobił dla heraldyki i sfragistyki miejskiej oraz cechowej. Sądzymy, że właśnie przy tej pracy ukształtowały się jego przyszłe zainteresowania naukowe. Przypomnijmy zwłaszcza dwie publikacje: jedną poświęconą pieczęciom Krakowa, Kazimierza i Kleparza⁴⁰, drugą godłom cechów krakowskich⁴¹.

Pierwotny projekt obejmował herby 36 miast, które planowano розміścić w hali według następującego schematu:

[wejście od strony ul. Brackiej]

Wrocław
Cieszyn
Zator
Oświęcim
Stary Sącz
Nowy Sącz
Biecz
Bochnia
Wieliczka

Gdańsk
Elbląg
Ryga
Toruń
Kalisz
Łęczyca
Sieradz
Gniezno
Poznań

[wejście od ul. Siennej]

Lwów
Tarnów
Krosno
Sanok
Jarosław
Przemyśl
Halicz
Kamieniec Podolski
Kijów

[wejście od ul. Szewskiej]

Warszawa
Płock
Brześć Kujawski
Piotrków
Olkusz
Lublin
Sandomierz
Grodno
Wilno

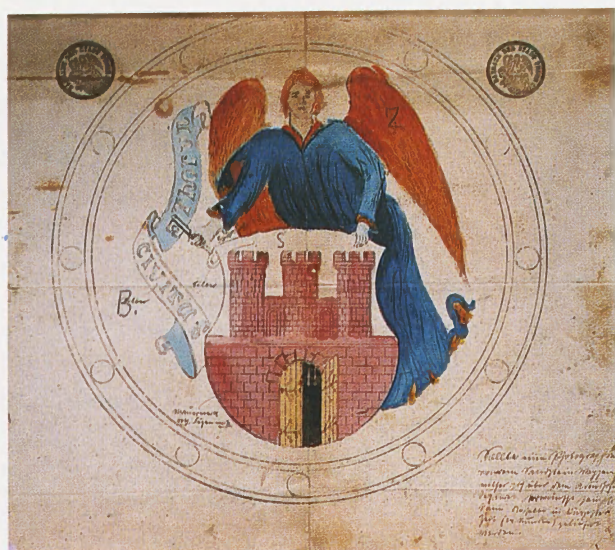
[wejście od ul. św. Jana]

dzięki uprzejmości p. Jerzego Majki z Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, dowiedzieliśmy się, że herbarz ten znajduje się w Zbiorach Ikonograficznych Biblioteki Narodowej w Warszawie. Panu J. Majce zawdzięczamy też wykorzystaną poniżej informację na temat wyglądu herbu Rzeszowa w tymże herbarzu. Zadaniem na przyszłość jest zbadanie, w jakim stopniu autorzy zarówno dziewiętnastowiecznej, jak i dwudziesto-

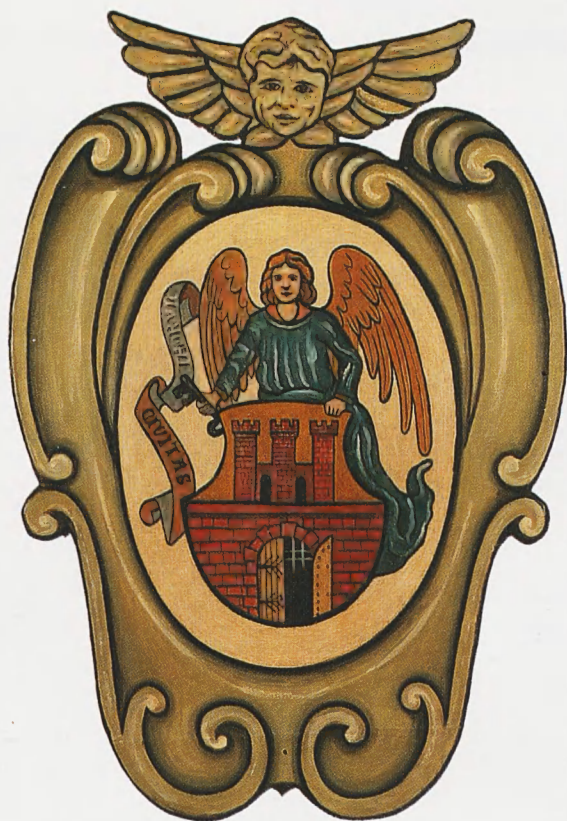
wiecznej części zespołu herbów z Sukiennic korzystali z tego herbarza.

⁴⁰ A. Chmiel, *Pieczęcie miasta Krakowa, Kazimierza, Kleparza i jurydyk krakowskich do końca XVIII wieku*, Rocznik Krakowski, T. 11: 1909, s. 77–176.

⁴¹ A. Chmiel, *Godła rzemieślnicze i przemysłowe krakowskie od połowy XIV w. aż do XX w.*, Kraków 1922.



6. Projekt herbu Torunia z 1895 r. APKr, IT 1021; fot. M. Janiszewska



7. Kartusz z herbem Torunia z 1895 r.; fot. P. Zechenter

Projekt ten z całą pewnością nie został jednak w tym kształcie zrealizowany. Część z tych miast bowiem następnie skreślono (Zator, Stary Sącz, Bochnia, Tarnów, Krosno, Sanok), część przesunięto w inne miejsce (na planie wpisano powtórnie Wilno, tym razem na miejscu Wieliczki, tę zaś przesunięto wyżej), dopisano jedno nowe miasto (Czernichów), a z części opisowej wiemy, że

wykonano także herby, które w ogóle nie występują na planie (Witebsk oraz miasto czy miasta z Wołynia). Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, iż w teczce IT 1021 razem z powyższym planem zachowały się także rysunki gotowych projektów herbów, ich barwne i czarno-białe reprodukcje oraz odciski pieczęci i nalepki z herbami, które dają w sumie znacznie większą liczbę herbów od zachowanych do naszych czasów dziewiętnastowiecznych kartuszy. Rzecz jasna, że tylko część z nich mogła zostać umieszczona w Sukiennicach.

Niejasne są przyczyny wykreślenia tych miast. Najbardziej prawdopodobne wydaje się, iż po prostu w trakcie realizacji zmieniała się koncepcja programu. W pewnym momencie uznano najwyraźniej za konieczne zmniejszyć liczbę herbów miast galicyjskich, by zwiększyć ilość miast z innych regionów Polski, zwłaszcza poddanej wówczas silnym zabiegom germanizacyjnym Wielkopolski oraz ziem zaboru rosyjskiego. Aby umieścić herb innego miasta na jednym z przygotowanych już 36 kartuszy, trzeba było odrzucić jakiś wcześniej zaplanowany herb. Przemawia za tym to, iż ołówkiem, którym skreślono Zator i Stary Sącz, dopisano na gotowym planie (wśród miast ukraińskich) Czernichów (w takiej pisowni!), zaś autor opracowania wymienił wprost Czernichów wśród herbów „miast Rusi” jako umieszczony między Kijowem a Witebskiem (którego też na planie nie ma). Z kolei za rozważeniem możliwości umieszczenia w hali większej liczby herbów miast Wielkopolski i pruskiej części Kujaw przemawia to, iż w teczce IT 1021 znajduje się kilka projektów herbów miast z tego zaboru, w tym dwa umieszczone w zarysie konkretnego kartusza, z których jednakże w ostatnim momencie ewidentnie zrezygnowano (Kruszwica, Mogilno, Międzyrzecz i Leszno). Podobnie było w przypadku Rawy, mazowieckiego miasta z rosyjskiej Kongresówki, której projekt herbu, umieszczony na kartuszu, również znajduje się w teczce IT 1021.

Prawdopodobnie więc do niektórych miast, które brano pod uwagę w początkach prac, w tym z pewnością do Krosna, Starego Sącza i Biecza, a zapewne i do Bochni, zwrócono się dopiero w pierwszym kwartale 1896 r., wówczas, gdy wykonano już zespół herbów na blaszanych kartuszach⁴². Związane to było zapewne z rozważaniem

⁴² Do Starego Sącza krakowski Ekonomat wysłał pismo 3 marca 1896 r., na które starosądecki burmistrz odpowiedział pismem z 19 marca tr. Z kolei do Biecza zapytanie poszło 17 marca 1896 r., na które tamtejszy burmistrz odpowiedział już 20 marca tr. Natomiast odpowiedź burmistrza Krosna pochodzi z 7 marca tr., zaś burmistrza Bochni z 12 marca.



8. Projekt kartusza z herbem Olkusza z 1895 r. APKr, IT 1021; fot. M. Janikowska

możliwości umieszczenia w hali jeszcze kilku innych herbów, zgodnie zresztą z informacją podaną w „Czasie”, iż „w miarę zyskania jeszcze jakiegokolwiek cennego herbu, znajdzie się miejsce w Sukiennicach na pomieszczenie takowego”⁴³. Czyżby myślano tutaj o stiukowych kartuszach? W każdym razie, jeszcze pod koniec 1895 r., gdy powstał anonimowy opis realizowanego właśnie zespołu herbów miejskich i godeł cechowych, władze miejskie (Ekonomat krakowski) nie miały pomysłu, co należy umieścić na owych stiukowych kartuszach. Autor tego opisu informuje, iż

na 8 kartuszach (tarczach) gipsowych wmurowanych w ściany — dotąd jeszcze nie obmyślono — co ma być pomieszczone. Prawdopodobnie znajdują się tam tzw. gmerki (gernerke), czyli herbiki mieszczańskie — rodzaj dzisiejszych monogramów — burmistrzów i rajców z dawnych wieków, których imiona związane są z historią miasta lub samego gmachu Sukiennic⁴⁴.

⁴³ Jw. przyp. 29.

⁴⁴ APKr, IT 1021, anonimowy opis zespołu herbów w hali Sukiennic z przełomu 1895/1896.



9. Kartusz stiukowy z herbem Olkusza z 1948 r.; fot. P. Zechenter

Przypomnijmy w związku z tym, że zespół gmerków i herbów mieszczańskich znalazł się też w dekoracji malarskiej prezbiterium kościoła Mariackiego. Ale skoro w notatkach w „Czasie” z 5 stycznia 1896 r. i w *Kalendarzu Czecha* na r. 1897 czytamy, iż dla nowych herbów miejskich jest jeszcze miejsce w hali Sukiennic, to miejscem takim mogły być przede wszystkim stiukowe kartusze, na których prawdopodobnie nie umieszczono planowanych gmerków.

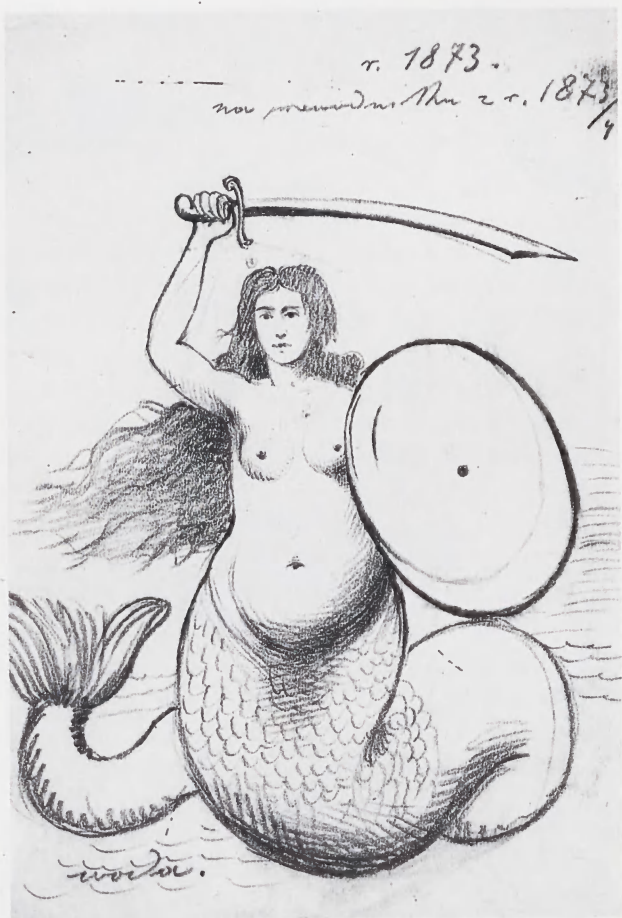
Informację na temat zamiaru powiększenia zespołu herbów miejskich należy traktować z pewną ostrożnością, gdyż po umieszczeniu tam 36 herbów oraz 11 pieczęci miejskich i 64 cechowych na dalsze herby było już niewiele miejsca. Hala Sukiennic ma sklepienie kolebkowe z lunetami, a kartusze z herbami miejskimi umieszczono na 36 spływach lunetowych z obydwu stron hali. Tu więc wolnego miejsca już nie było. Do wykorzystania zostało jedynie osiem kartuszy stiukowych, ale na nich pierwotnie zamierzano umieścić gmerki. Dlatego, gdy rozważamy ewentualne zmiany pierwotnego zespołu herbów, musimy się obracać w ramach

liczby 44 herbów (36+8 kartuszy stiukowych) i zakładać, że jeśli jakieś nowe herby zostały wprowadzone, to być może kosztem starych. Ewentualnie można było też umieścić herby na ścianach dwóch przejść przy krótszych bokach hali Sukiennic oraz na ścianach w przejściu środkowym. Po wojnie właśnie tu umieszczono siedem dodatkowych tarcz herbowych. W konsekwencji nie wiemy jednak, czy zapowiedź powiększenia zespołu herbów miejskich została zrealizowana.

Należy się też zastanowić, czy poprawki naniezione na schemacie rozmieszczenia herbów w teczce IT 1021 wiernie ilustrują zespół herbów zrealizowany w 1895 r. Wykreślenie części herbów i dopisanie innych oraz wnioski płynące z zachowanej korespondencji zdają się to sugerować. Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana. Dowodów na to dostarczają herby Czernihowa i Witebska. Pierwsze z tych miast zostało dopisane ołówkiem na planie i wymienione *expressis verbis* w opisie zespołu herbów, zachował się też rysunek „herbu” tego miasta, przedstawiający w rzeczywistości herb Nałęcz wielkopolskiego miasteczka Czernichowa. Drugie jest wspomniane tylko w części opisowej, nie występuje natomiast na schemacie rozmieszczenia herbów.

Najstarsza pieczęć ukraińskiego Czernihowa z drugiej tercji XVII w., czyli z czasów, gdy miasto należało do Rzeczypospolitej, przedstawiała św. Władysława. Natomiast od 1782 r. miasto posługiwało się rosyjskim ziemskim herbem Czernihowszczyzny, przedstawiającym w srebrnym polu czarnego ukoronowanego Orła, zwróconego w lewo, trzymającego w lewej łapie złoty krzyż na długim drzewcu. W Sukiennicach powinno znaleźć się więc jedno w tych dwóch godeł⁴⁵.

W dokumentacji konserwatorskiej z prac przeprowadzonych w Sukiennicach w 1972 r. zachowała się fotografia dokonanej wówczas odkrytki ściennej poniżej kartusza z herbem Nysy. Znalezione tam zamalowany napis KAMIENIEC POD[OLSKI]⁴⁶. Ponieważ kartusz z herbem Nysy znajduje



10. Jeden z projektów herbu Warszawy, prawdopodobnie wykorzystany w 1895 r. APKr, IT 1021; fot. M. Janikowska

się w miejscu trzeciego spływu lunetowego wschodniej ściany hali Sukiennic (idąc od strony ul. św. Jana), a więc w tym miejscu, w którym wobec dodania herbu Czernihowa miał się znaleźć herb Kamieńca Podolskiego, możemy przypuszczać, iż — zgodnie z dopiskiem na schemacie i wzmianką w opisie zespołu herbów — rzeczywiście dodano herb Czernihowa między Kijowem i Kamieńcem⁴⁷.

Z całą pewnością wykonano natomiast wówczas herb innego miasta dawnej Rzeczypospolitej

⁴⁵ A. Grecilo, *Ukrains'ka mis'ka gerald'ika*, Kiiv—L'viv 1998, s. 53, 61, 72—73.

⁴⁶ Odsłonięto wówczas jedynie część nazwy miasta, niewątpliwie jednak pod warstwą farby znajdują się także ostatnie, nie odsłonięte litery napisu.

⁴⁷ Taka lokalizacja Czernihowa wynikała z tego, iż twórcy programu heraldycznego pomylili małe wielkopolskie miasteczko z ukraińskim Czernihowem, będącym stolicą jednego ze staropolskich województw. Ponieważ województwo czernihowskie graniczyło z województwem kijowskim, a twórcy programu heraldycznego z Sukiennic starali się, aby herby miast były rozmieszczone „według ziem”, stąd też umieszczono ów rzekomo ukraiński Czernihow zaraz po Kijowie, a przed Kamieńcem Podolskim. Nie wiemy, jak długo wisiał w Sukiennicach herb

tego wielkopolskiego miasteczka. Teoretycznie spostrzeżenie tego błędu było możliwe jeszcze przed jego zawieszeniem lub wkrótce potem, wystarczyło bowiem zwrócić uwagę, że herb pochodzi z herbarza miast wielkopolskich. Czy jednak tak się stało, nie wiemy. Tak rażąca pomyłka jest równocześnie świadectwem niewielkiej jeszcze wiedzy autorów programu heraldycznego na temat heraldyki miejskiej. Po ewentualnym jej spostrzeżeniu możliwe były dwa wyjścia: albo wymalowano właściwy herb Czernihowa, albo zastąpiono herb błędny herbem jakiegoś innego wschodniego miasta. W tym drugim wypadku na ścianie Sukiennic powinna zachować się wymalowana nazwa tego miasta. Niestety, ani podczas prac konserwatorskich w 1972 r., ani w 1997 nie odsłonięto wszystkich zamalowanych napisów.

z zaboru rosyjskiego, tj. Witebska, chociaż nie został on uwzględniony na schemacie rozmieszczenia herbów. Autor anonimowego opracowania z teczki IT 1021 wymienia Witebsk między Czernichowem a Haliczem, oprócz tego w teczce znajduje się przerys pieczęci i herbu tego miasta. Ewentualne wątpliwości ostatecznie rozwiewa fotografia w podczerwieni, wykonana podczas ostatniej konserwacji, ujawniająca pod obecnym herbem Świdnicy fragmenty starszego herbu. Był to niewątpliwie właśnie herb Witebska, i to w wersji zachowanej na jednym z rysunków z teczki IT 1021⁴⁸.

Oprócz Witebska w pierwotnym zespole był jeszcze jeden lub kilka herbów innych miast, które nie zostały wymienione na zachowanym projekcie rozmieszczenia herbów. Prawie pewny jest Żytomierz. Przemawia za tym fakt, iż w opisie programu heraldycznego z 1895 r. mowa jest, iż w zespole herbów znajdują się m.in. herby „Podola — Wołyń”. Co do Podola, sprawa jest jasna — chodzi o Kamieniec Podolski, który został umieszczony na pierwotnym planie rozmieszczenia herbów, wpisany tą samą ręką, co anonimowy opis. W teczce znajduje się też odpowiedź indagowanego w tej sprawie fotografa z Kamieńca oraz projekt herbu przygotowany na konkretnym kartuszu. Wiemy też, iż herb ten faktycznie wisiał w Sukienicach, gdyż — jak już wspominaliśmy — w 1972 r. został odkryty spod warstwy powojennej farby stosowny podpis na ścianie hali.

Trudniej odpowiedzieć na pytanie, jakie miasto reprezentowało Wołyń? Jeśli potraktować wzmiankę z cytowanego opisu dosłownie, to powinno się tutaj rozchodzić o herb Łucka, Krzemieńca, Włodzimierza Wołyńskiego lub innego znacznego miasta dawnego Wołynia. W teczce IT 1021 nie ma jednak ani projektu, ani korespondencji dotyczącej któregoś z tych miast. Jest natomiast projekt herbu Żytomierza. Żytomierz leży co prawda na terenie staropolskiego województwa kijowskiego, jednakże w okresie zaborów znalazł się on w wyniku nowego podziału administracyjnego, wprowadzonego na tych terenach przez carat, w guberni wołyńskiej. Podziały administracyjne z czasów zaborów w wielu przypadkach szybko zatępiły w świadomości powszechnej pamięć o staropolskiej przynależności danych terenów.

Tak było z nazwą Podola, które w XIX i XX w. stosowano powszechnie nie tylko dla właściwego Podola, lecz także dla Braclawszczyzny, gdyż gubernia podolska objęła zarówno większość staropolskiego województwa podolskiego, zagarniętego przez Rosję w drugim rozbiórce, jak i anektowane wówczas województwo braclawskie. Identyczne przesunięcie nazwy nastąpiło w przypadku Wołynia, gdyż gubernia wołyńska obejmowała oprócz większości staropolskiego województwa wołyńskiego, zagarniętego przez Rosję w drugim rozbiórce, także i część Kijowszczyzny. Wśród ziem województwa kijowskiego włączonych do guberni wołyńskiej znalazł się także Żytomierz, który z tej racji zaczął uchodzić za miasto wołyńskie. Anonimowy autor programu heraldycznego hali Sukienic krakowskich myślał najwyraźniej tymi kategoriami. Wobec niskiego wówczas w społeczeństwie polskim poziomu wiedzy z zakresu geografii historycznej, nie powinno to dziwić.

Zachowany w teczce IT 1021 schemat rozmieszczenia herbów był więc najwyraźniej projektem wstępnym. Część zmian (rezygnacja z herbów Tarnowa, Krosna, Sanoka, Zatora, Starego Sącza, Bochni, zmiana lokalizacji herbów Wilna i Wieliczki, dodanie Czernichowa) została w nim nanieśiona, część zaś nie (rezygnacja z pierwotnie planowanego Biecza oraz wprowadzenie do zespołu herbu Witebska, a zapewne jeszcze innych herbów).

Wśród zachowanych w teczce IT 1021 herbów znajduje się grupa 26 projektów, które zostały już umieszczone w polu kartusza. Zaznaczono też przy nich, na jakim konkretnie typie kartusza mają być wykonane, jakie powinny być barwy poszczególnych elementów godła i pola oraz jakiego miasta jest dany herb.

Były to następujące miasta:

kartusz typu I: Żytomierz, Stanisławów, Wieliczka, Olkusz;

kartusz typu II: Gdańsk, Wilno, Słonim, Płock, Leszno;

kartusz typu III: Lida, Rawa, Wieluń, Brześć Kujawski;

kartusz typu IV: Kalisz, Sieradz, Poznań, Łęczyca, Elbląg, Lublin;

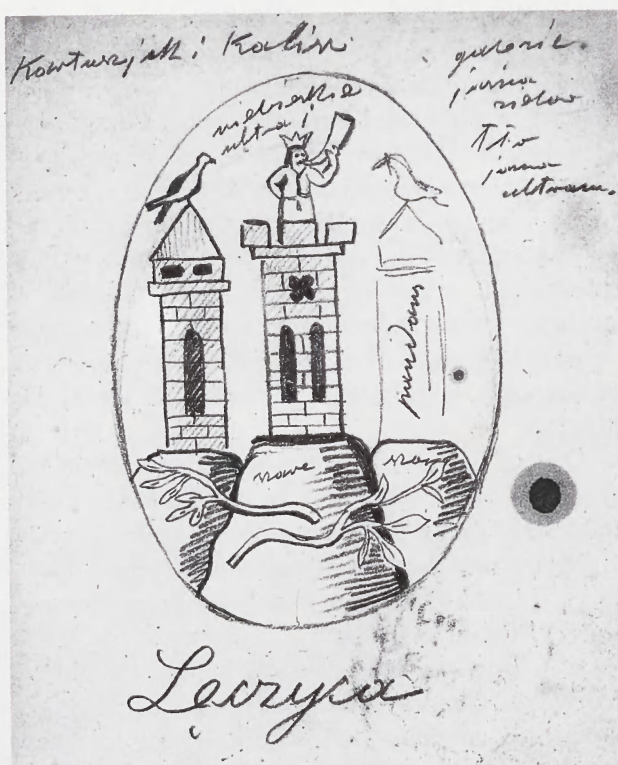
kartusz typu V: Podgórze, Mogilno, Kielce, Piotrków, Czernichów, Kruszwica, Sandomierz.

⁴⁸ W drugim polu herbu Świdnicy widać (przesłonięty częściowo przez głowę Gryfa) fragment greckiego monogramu imienia *Christos*; w polu trzecim widać (częściowo pod dolną partią dzika) miecz w pas sztychem w lewo (głowica miecza zakończona kulą, jelce proste), ponad którym zarys brody, szyja i okryta szatą górna część piersi Chrystusa. Ikonografia

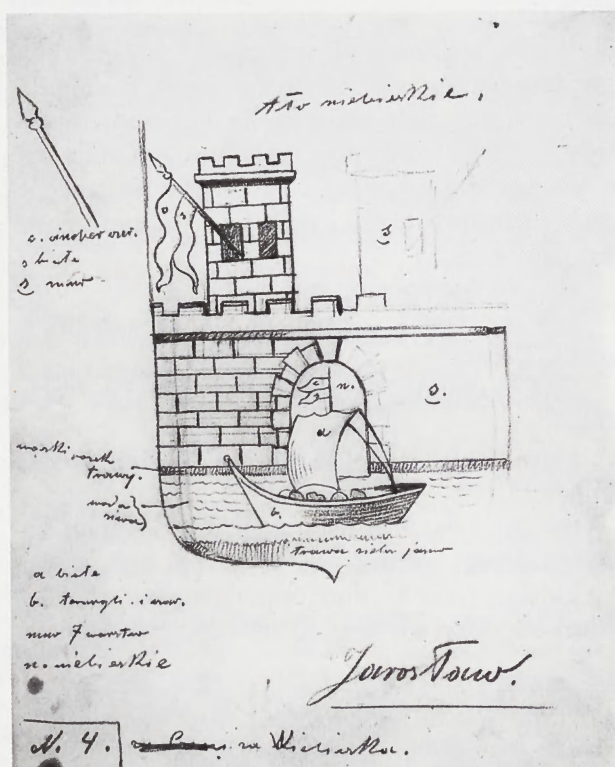
tego zamalowanego herbu jest identyczna z zachowanym w teczce IT 1021 rysunkiem herbu Witebska, oznaczonym datą 1597. Przy tym też rysunku zaznaczone zostały barwy godła i pola tarczy. Niewątpliwie więc to ten właśnie rysunek herbu Witebska, a nie żaden z trzech pozostałych rysunków zachowanych w teczce z projektami, został zrealizowany w 1895 r.



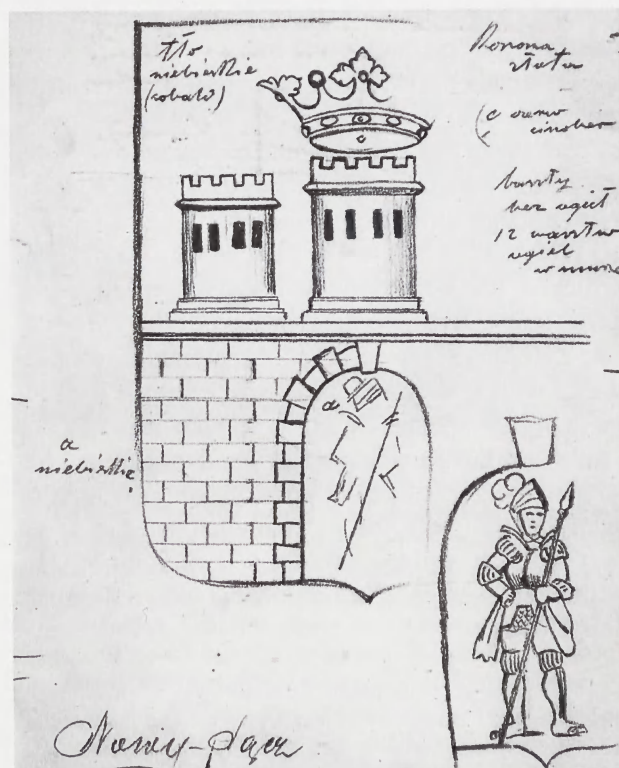
11. Projekt herbu Sandomierza z 1895 r. APKr, IT 1021;
fot. M. Janikowska



12. Projekt herbu Łęczycy z 1895 r. APKr, IT 1021;
fot. M. Janikowska



13. Projekt herbu Jarosławia z 1895 r. APKr, IT 1021;
fot. M. Janikowska



14. Projekt herbu Nowego Sącza z 1895 r. APKr, IT 1021;
fot. M. Janikowska



15. Kartusz z herbem Sandomierza z 1895 r.;
 fot. P. Zechenter



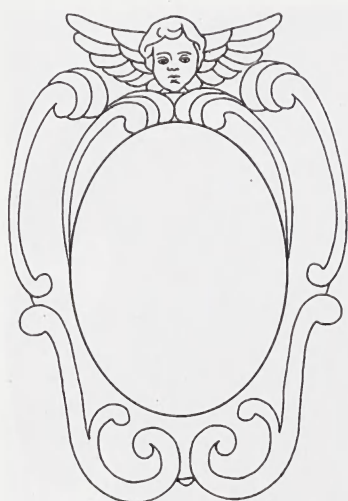
16. Kartusz z herbem Łęczycy z 1895 r.;
 fot. P. Zechenter



17. Kartusz z herbem Jarosławia z 1895 r.;
 fot. P. Zechenter



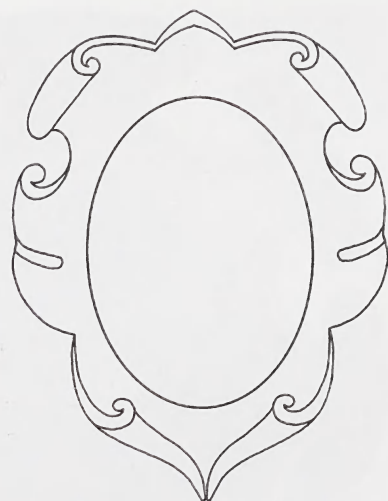
18. Kartusz z herbem Nowego Sącza z 1895 r.;
 fot. P. Zechenter



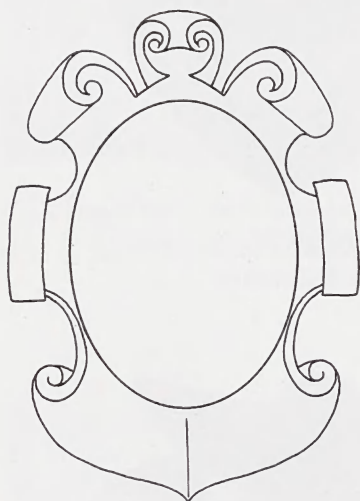
Kartusz I



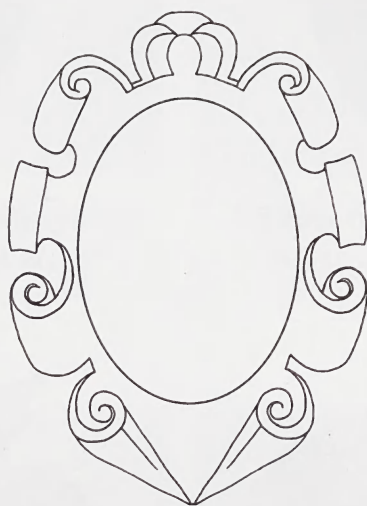
Kartusz II



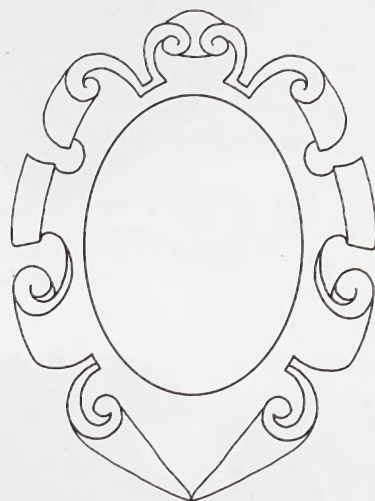
Kartusz III



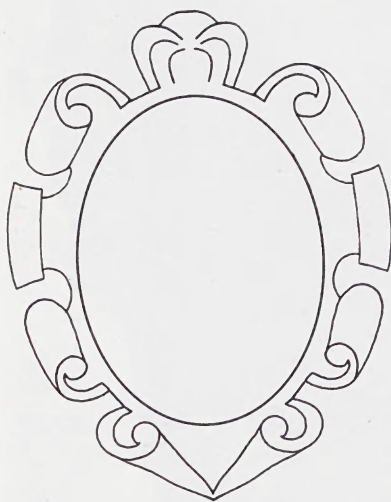
Kartusz IV



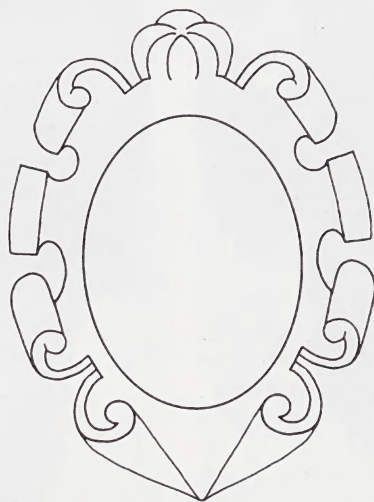
Kartusz V



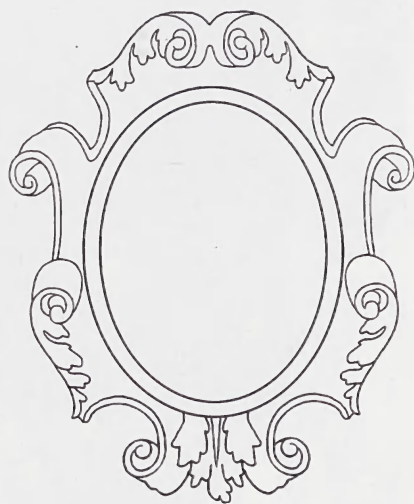
Kartusz Va



Kartusz Vb



Kartusz Vc



Kartusz stiukowy

Tak dokładne opracowanie tych projektów mogłoby sugerować, iż jest to rdzeń najstarszego zespołu, 26 herbów, które rzeczywiście zostały wykonane. Dokładna analiza każe jednak taką hipotezę odrzucić. Na przykład herb Olkusza (wymalowany w 1948 r. na stiukowym kartuszu) został pierwotnie wykonany nie na kartuszu typu I, jak planowano, lecz na kartuszu typu V. Świadczy o tym prześwietlenie w podczerwieni kartusza z herbem Fromborka. Ujawniło ono dwie starsze warstwy, z których najstarszą był prawdopodobnie właśnie herb Olkusza⁴⁹. Z kolei prześwietlenie herbu Brzegu, wymalowanego na jednym z kartuszy typu I, ujawniło obecność pod nim innego herbu, którego wszakże nie da się utożsamić z żadnym z czterech herbów planowanych na ten typ kartusza⁵⁰.

W przypadku kartusza typu IV rozdziew między planami a faktycznie zrealizowanymi projektami jest jeszcze większy. Herb Kalisza (wymalowany w 1948 r. na stiukowym kartuszu) znajdował się pierwotnie nie na kartuszu typu IV, lecz na kartuszu typu V, gdyż fragmenty tego herbu są bardzo dobrze widoczne na zdjęciach w podczerwieni pod obecnym herbem Wieliczki⁵¹.

Herb Elbląga (wymalowany w 1948 r. na stiukowym kartuszu) znajdował się pierwotnie także nie na kartuszu typu IV, jak planowano, lecz na kartuszu typu II, co ujawniło prześwietlenie w podczerwieni herbu Nysy (wymalowanego w 1948 r. na pierwotnym herbie Elbląga). Do tego dochodzą herby Sieradza, Łęczycy i Lublina. Pierwsze dwa z nich zachowały się do dnia dzisiejszego, jak

przypuszczamy, prawie na pewno na tych kartuszach, na których je wykonano w 1895 r. Nie są to jednak kartusze typu IV, na których planowano je umieścić, lecz typu II (Łęczycza) i III (Sieradz). Również w przypadku ostatniego spośród blaszanych kartuszy typu V pierwotne plany nie zostały zrealizowane. Planowane tutaj herby Piotrkowa i Sandomierza zachowały się na kartuszach typu (odpowiednio) I i II. Prześwietlenie wykonane w podczerwieni nie wykazało pod herbami tych dwóch miast śladów innych herbów, a jedynie nieznaczące przesunięcia poszczególnych elementów godeł, co pozwala przypuszczać, że są to ślady przemalowań z lat 1948 i 1976 (trzymających się jednak zasadniczo formy), a same herby są pierwotne, wykonane jeszcze w 1895 r. W takim razie i tutaj mamy odstępstwa od planowanego pierwotnie umieszczenia herbów na poszczególnych typach kartuszy.

Wspominaliśmy wcześniej, iż na kartuszach typu V wymalowano, wbrew pierwotnym planom, herby Kalisza i Olkusza. Do tego dodać trzeba jeszcze herb Witebska, który znajdował się na kartuszu, na którym w 1948 r. wymalowano herb Świdnicy⁵². Razem mamy więc trzy herby. Wszystkich kartuszy tego typu jest obecnie siedem, tyle też było zapewne w r. 1895. W takim razie, oprócz tych trzech herbów, można było wymalować na kartuszach tego typu jeszcze tylko cztery inne herby. Tymczasem w teczce IT 1021 mamy siedem herbów planowanych do umieszczenia na tym typie kartusza. Nawet jeśli ujmemy z tej liczby herby Piotrkowa i Sandomierza, wyko-

⁴⁹ Pod herbem Fromborka widoczne są w podczerwieni litery IL[KU]S, niżej zaś sygły S i C (oznaczające słowa „Sigillum Civitatis”). Oprócz tych słów widoczna jest część Oka Opatrzności. Motyw Oka Opatrzności występuje co prawda w herbach kilku miast, jednak w żadnym z nich nie mogły wystąpić takie litery, jakie udało się odczytać dzięki prześwietleniu kartusza. Herby z motywem Oka Opatrzności mają następujące miasta: Brasław, Kalwaria w dawnym woj. trockim, Piungiany na Żmudzi, Radziechów oraz Radzymin na Mazowszu, Stokliszki w dawnym pow. kowieńskim, Szawle, Żyżmory w dawnym woj. trockim (opisy tych herbów zamieszcza A. Chomiczki, *Herby miast i ziem polskich*, Warszawa 1939, s. 21, 47, 70, 74, 75, 81, 82, 93). Oprócz tego Mielżyn i Witkowo (zob. M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miast wielkopolskich*, s. 191, 366) oraz Wilamowice (zob. A. Plewako, J. Wana, *Herbarz miast polskich*, Warszawa 1994, s. 245). Niewątpliwie mamy tu więc do czynienia z elementami dwóch różnych herbów: Olkusza i jakiegoś innego miasta, albo może cechu, którego nie potrafimy jednak zidentyfikować. Wilamowice albo Radzymin, które teoretycznie mogłyby wchodzić w rachubę, były miasteczkami o zbyt małym znaczeniu. Z kilku powodów można przypuszczać, iż wpraw namalowano herb Olkusza (farba, którą namalowano Oko Opatrzności, jest bar-

dziej intensywna od reszty malowidła, trójkąt z Okiem przesłania część sygły C, Oko Opatrzności nie zostało wykończony) i dopiero na nim (może w 1948 r.?) zaczęto malować inny herb, którego godłem było Oko Opatrzności, jednak w trakcie wykonywania tego ostatniego zmieniono decyzję, zamalowano ponownie kartusz i dopiero wtedy ostatecznie wymalowano na nim herb Fromborka.

⁵⁰ Był nim prawdopodobnie herb Rygi, Cieszyńska lub Łęczycy: w dolnej części pola widoczny jest zarys stromego pagórka (?), na którym coś stoi, po bokach zaś wysokie wieże, zwieńczone krenelazem i nakryte wysokimi, stromymi dachami. Kształt wież przypomina wieże z herbów Rygi i Cieszyńska, jednakże w herbach tych nie ma pagórka. Ten ostatni odpowiadałby herbowi Łęczycy, jednak zwieńczenie bocznych wież w herbie tego miasta jest na projekcie z teczki IT 1021 całkiem inne. W takiej sytuacji trudno jednoznacznie zidentyfikować ten herb.

⁵¹ Pod herbem Wieliczki widoczne są liczne fragmenty herbu Kalisza, co wyklucza możliwość pomyłki: brama miejska o dwóch wieżach, z otworem bramnym pośrodku, ponad murami, w górnej części pola kartusza gwiazda, palma i głowa trębacza dmącego w długą trąbę.

⁵² Jw. przyp. 43.

nane raczej na pewno jeszcze w 1895 r. na innych kartuszach, to i tak zostanie nam pięć projektów, a tylko cztery wolne kartusze typu V. W takim razie jeszcze co najmniej jeden spośród nich musiałby zostać wymalowany na kartuszu innego typu.

Podobną kalkulację możemy przeprowadzić także dla herbów z kartuszy typu II. Kartuszy tego typu jest osiem. Spośród obecnie wymalowanych na tych kartuszach herbów cztery uważamy za pierwotne, tj. wymalowane od razu na tych blachach jeszcze w 1895 r. Są to: Sandomierz, Łęczycza⁵³, Inowrocław, Jarosław. Z kolei zdjęcia w podczerwieni pozwoliły odkryć pod dwoma innymi herbami, wymalowanymi na kartuszach tego typu w 1948 r., ślady pierwotnych herbów: Elbląga (pod herbem Nysy⁵⁴) i Oświęcimia (pod herbem Gdyni⁵⁵). Żaden z tych sześciu herbów (czterech zachowanych i dwóch zamalowanych) nie był jednak pierwotnie przewidziany do umieszczenia na kartuszach typu II. W takiej sytuacji spośród planowanych pierwotnie na tym kartuszu pięciu innych herbów można było wymalować na kartuszach tego typu co najwyżej dwa, natomiast trzy pozostałe musiały być wymalowane na innych kartuszach.

W tej sytuacji trzeba podchodzić do projektów z teczki IT 1021 oraz ich przyporządkowania określonym wersjom kartuszy z dużą ostrożnością. Był to bowiem materiał wyjściowy, który niekoniecznie musiał być w praktyce w pełni zrealizowany. Dotyczy to również projektów herbów miast wschodnich Rzeczypospolitej, zamieszczonych w niniejszym artykule. Nie mamy całkowitej pewności, czy wszystkie z nich zostały umieszczone w Sukien-

nicach oraz czy zostały one dokładnie w tej wersji zrealizowane. Jednak wobec usunięcia po wojnie herbów miast wschodnich, zachowane projekty, przy wszystkich związanych z nimi wątpliwościach, pozwalają w pewnym stopniu zrekonstruować pierwotny wygląd zespołu herbów z Sukiennic, a przynajmniej jego zamysł. Odkrycie herbu Witebska pod obecnym herbem Świdnicy jest dowodem na to, że został on wykonany zgodnie z pierwotnym projektem rysunkowym. Podobnie mogło więc być w przypadku innych herbów.

Trzeba w tym miejscu rozważyć jeszcze jedną wątpliwość dotyczącą tych projektów. Otóż w przypadku trzech herbów ich autor wyraźnie nie wiedział, do jakich miast one należą. Dziewiętnastowieczny herb Wieliczki podpisany jest jako „herb N.N.”, pod herbem Brześcia Kujawskiego podpis składa się jedynie z górnego fragmentu kilku liter, z których odczytać można część nazwy miasta (BRZEŚ...), zaś herb Wielunia został podpisany trzema zachowanymi środkowymi literami (...IEL...). Rysunki te powstały, podobnie jak pozostałe, niewątpliwie w 1895 r. Być może są to więc przerisy herbów ze starszej dekoracji heraldycznej Sukiennic z czasów restauracji Prylińskiego. Dotyczy to zwłaszcza herbów Brześcia i Wielunia. Z notatki zawartej w teczkę IT 1021 wiemy, że stan ich zachowania był już wówczas bardzo zły i rzeczywiście napisy umieszczone pod tymi herbami są już bardzo zniszczone. Jeśli tak było w rzeczywistości, znaczy to, iż program heraldyczny zrealizowany przez Prylińskiego nie ograniczał się do herbów miast hanzeatyckich.

Zespół zrealizowany w r. 1895 obejmował pierwotnie 36 herbów wykonanych na blaszanych kar-

⁵³ Przemawia za tym zgodność z projektem z teczki IT 1021. Niewykluczone jednak, iż herb ten został wykonany na kartuszu typu I, gdyż prześwietlenie kartusza z herbem Brzegu ujawniło ślady herbu, który może być identyfikowany m.in. z herbem Łęczycy; zob. wyżej przyp. 49. W takim jednak przypadku podstawą dla wykonania tego herbu musiałby być jakiś inny projekt niż ten, który znamy z teczki IT 1021, a więc nie ze *Starożytnej Polski*. Dodajmy, iż odrzucenie autentyczności obecnego kartusza z herbem Łęczycy i rozpoznanie go pod herbem Brzegu, chociaż eliminuje z zachowanego zespołu jeszcze jeden „pierwotny” herb, to jednak dodatkowo wzmacnia przedstawioną wyżej argumentację o niestosowaniu się przez T. Gadomskiego do planowanego pierwotnie umieszczenia herbów na konkretnych typach kartuszy. Łęczycza miała bowiem zostać wymalowana na kartuszu typu IV, została zaś wykonana albo na kartuszu typu II — jeśli obecny herb jest autentyczny, lub na kartuszu typu I — jeśli obecny herb został wymalowany dopiero w 1948 r. wg projektu z teczki IT 1021, zaś pierwotny, tj. z 1895 r., namalowany był na kartuszu, na którym w 1948 r. wymalowano herb Brzegu.

⁵⁴ Pod herbem Nysy widoczne jest pole dwudzielne w pas, w polu górnym krzyż kawalerski luzem, w polu dolnym, wypełnionym kratownicą, takż krzyż kawalerski. Kształt krzyży jest inny niż na obecnym herbie Elbląga, wymalowanym w 1948 r. na jednym ze stiukowych kartuszy. Wnosząc z kształtu krzyży pierwotnego wyobrażenia herbu Elbląga oraz braku kratownicy na krzyżach (w obecnym herbie krzyż, umieszczony w górnym polu, wypełniony jest taką samą kratownicą, jaka wypełnia dolne pole), można przypuszczać, iż wzorcem dla twórców programu heraldycznego Sukiennic z 1895 r. był rysunek tego herbu zamieszczony w *Starożytnej Polsce* M. Balińskiego i T. Lipińskiego (t. 1, s. 652). Nie można jednak tutaj wykluczyć pośrednictwa starszego malowidła, przedstawiającego herb Elbląga jako miasta hanzeatyckiego z czasów restauracji Prylińskiego.

⁵⁵ Pod herbem Gdyni widoczny jest zarys baszty i umieszczony po jej bokach sygły O i S. Nie był to właściwy herb Oświęcimia, lecz pseudoherb wymyślony przez niemieckiego heraldyka H. Saurmę-Jeltscha, z którego dzieła zaczerpnęli ten projekt twórcy programu heraldycznego z 1895 r. Szerzej o tym zob. aneks, nr 5.

tuszach i był ściśle związany z zespołem zachowanych do dzisiaj dziesięciu najstarszych pieczęci Krakowa, Kazimierza i Kleparza⁵⁶, które, zgodnie z ówczesnymi poglądami na sfragistykę i heraldykę, uważano za herby tych miast. Potwierdza to anonimowy autor opisu z teczki IT 1021 informujący, że: „oprócz tego na przyczółku od ul. Św. Jana umieszczono herby Krakowa XIV, XV i XVI wieku w podobiznach dawnych pieczęci miejskich”.

Z biegiem czasu nastąpiło w tym zespole pewne drobne, lecz istotne przesunięcie, a jedna z pieczęci prawdopodobnie zaginęła. W cytowanym wielokrotnie anonimowym opisie czytamy, że na ścianie od strony ulicy św. Jana znajdowały się następujące pieczęcie: duża pieczęć radziecka⁵⁷, „pieczęć tak zw. mniejsza” (niewątpliwie chodzi tu o zachowaną do dziś mniejszą pieczęć radziecką ze św. Wacławem)⁵⁸ oraz pieczęć ławników. Otóż tej ostatniej pieczęci, przedstawiającej popiersie św. Stanisława, obecnie nie ma⁵⁹. Pomyłka autora raczej nie wchodzi w rachubę, gdyż pozostałe pieczęcie są opisane poprawnie. Oprócz tego wiemy, że zespół ten opracowywał Adam Chmiel, który nie pominąłby tak ważnej i bardzo popularnej w kancelarii miejskiej pieczęci⁶⁰. Jest też inny ślad wskazujący, że pieczęć ta pierwotnie się tam znajdowała. Obecnie na tej ścianie występuje także sekretna pieczęć Kazimierza z wyobrażeniem królewskiej głowy⁶¹, która pierwotnie była umieszczona na przeciwległej ścianie, a na tym miejscu znajdowała się chyba właśnie pieczęć ławnicza. Dwie pozostałe pieczęcie ukazują herb Krakowa i pochodzą jedna z końca XVI w.⁶², a druga z drugiej połowy lub nawet końca XVII w.⁶³

Na ścianie od ul. Brackiej było, jak informuje anonimowy opis, sześć pieczęci: dwie kazimierskie, dwie kleparskie i dwie sądu wyższego prawa niemieckiego, a obecnie jest ich tylko pięć. Potwierdza to przypuszczenie, iż pieczęć sekretna Kazimierza z przeciwległej ściany pierwotnie była właśnie tutaj. Oprócz niej znajdowała się tu, i znajduje do dziś, pieczęć ławnicza Kazimierza z ukoronowanym monogramem K i dwiema głowami kró-

lewskimi⁶⁴, pieczęć ławnicza Kleparza z wyobrażeniem relikwiarza ręki św. Floriana⁶⁵ oraz pieczęć mniejsza radziecka tego miasta z postacią tego świętego⁶⁶.

Uwzględniając wszystkie omówione dotychczas przekazy źródłowe możemy stwierdzić, że wśród 36 herbów wymalowanych na blaszanych kartuszach w 1895 r. znalazły się wówczas prawdopodobnie następujące miasta: Wrocław, Cieszyn (zachowany w tym kształcie do dzisiaj), Oświęcim (pseudoherb z wieżą i syglami), Nowy Sącz (zachowany w tym kształcie do dzisiaj), Wieliczka, Wilno, Gdańsk, Elbląg, Ryga, Toruń (zachowany w tym kształcie do dzisiaj), Kalisz, Łęczyca (być może zachowany w tym kształcie do dzisiaj), Sieradz (zachowany w tym kształcie do dzisiaj), Gniezno, Poznań (prawdopodobnie zachowany w tym kształcie do dzisiaj), Lwów, Żytomierz, Witebsk, Jarosław (zachowany w tym kształcie do dzisiaj), Przemyśl (zachowany w tym kształcie do dzisiaj), Halicz, Kamieniec Podolski, Czernichów, Kijów, Warszawa, Płock, Brześć Kujawski, Sandomierz (zachowany w tym kształcie do dzisiaj), Olkusz, Piotrków (być może zachowany w tym kształcie do dzisiaj), Lublin (być może zachowany w tym kształcie do dzisiaj), Grodno. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można twierdzić, że znajdowały się w nim także: Wieluń, Lida, Słonim i Stanisławów. Pierwotny wydaje się także herb Inowrocławia.

Wykaz ten jako całość jest tylko dość prawdopodobną rekonstrukcją. Dlatego też w przypadku części herbów nie możemy mieć pewności. Nie można bowiem wykluczyć, iż zamiast jednego czy paru herbów z końca tej listy wymalowano wówczas jakieś inne. Pierwotnie zamierzano bowiem umieścić w hali Sukiennic także herby: Podgórze, Rawy, Leszna, Mogilna, Kruszwicy oraz Międzyrzecz.

Herby miast rozmieszczono w hali Sukiennic starając się zachować układ według ziem. Centralnym punktem programu było środkowe przejście przez halę na linii ulic Siennej i Szewskiej. W tym miejscu umieszczono herby czterech miast, jak o nich pisał anonimowy autor komentarza

⁵⁶ W zespole tym znalazły się też dwie niemieckie pieczęcie — sądu wyższego prawa niemieckiego, ściśle jednak związane z ustrojem i sądownictwem miejskim.

⁵⁷ A. Chmiel, *Pieczęcie miasta Krakowa*, s. 90—95, fig. 4.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 95—98, fig. 5.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 98—99, fig. 7.

⁶⁰ Na temat popularności pieczęci ławniczej zob. B. Wyrzumska, *Kancelaria miasta Krakowa w średniowieczu*, Kraków 1995, s. 30.

⁶¹ A. Chmiel, *Pieczęcie miasta Krakowa*, s. 131—133, fig. 49.

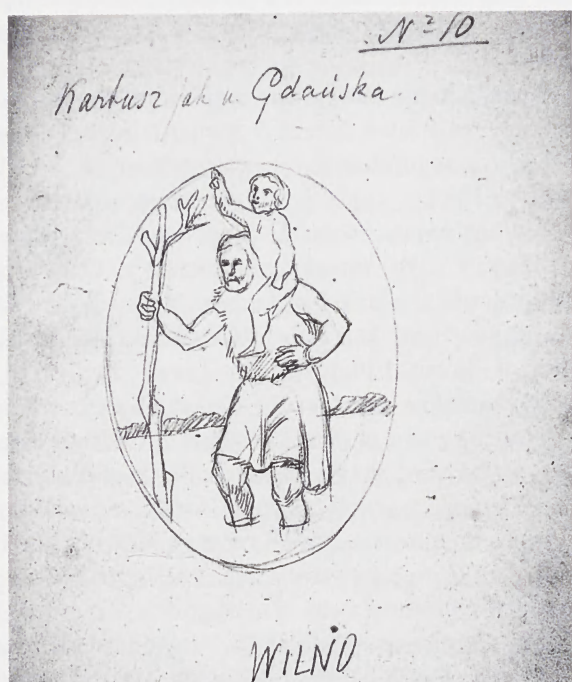
⁶² *Ibidem*, s. 109—110, fig. 27.

⁶³ *Ibidem*, s. 114—115, fig. 32.

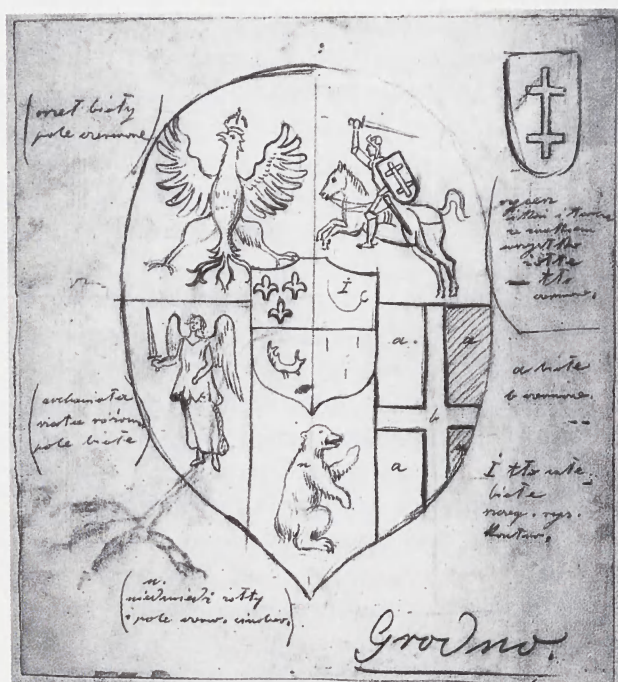
⁶⁴ *Ibidem*, s. 130—131, fig. 48.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 150—152, fig. 74.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 152—153, fig. 75.



20. Jeden z dwóch projektów herbu Wilna z 1895 r.
APKr, IT 1021; fot. M. Janikowska



21. Projekt herbu Grodna z 1895 r. APKr, IT 1021;
fot. M. Janikowska



22. Projekt herbu Słonimia z 1895 r. APKr, IT 1021;
fot. M. Janikowska



23. Projekt herbu Witebska z 1895 r. APKr, IT 1021;
fot. M. Janikowska

z teczki IT 1021, „stolic poszczególnych dzielnic”, tzn. (idąc od strony ul. św. Jana) herby Warszawy (po prawej) i Lwowa (po lewej), a dalej Poznania (po prawej) i Wilna (po lewej). Od strony ul. Brackiej ciąg herbów rozpoczynał z jednej strony (dla Śląska) Wrocław, z drugiej zaś (dla Pomorza, Prus i Inflant) Gdańsk, natomiast od strony ul. św. Jana z jednej strony Kijów (za którym szły miasta Rusi Koronnej), z drugiej zaś Grodno. Miasta Małopolski, Kujaw i Wielkopolski rozmieszczono w głębi hali.

Kartusze stiukowe pozostawiono wówczas puste. Nie było nawet decyzji, co na nich umieścić. Planowano pierwotnie, jak wyżej wspomnieliśmy, umieścić na nich herby wybitnych mieszczan krakowskich. Pomimo ukończenia prac na przełomie 1895/1896 r. przez jakiś czas planowano jeszcze uzupełnienie zespołu herbów miejskich. Zamiary takie poświadcza cytowana już notatka zamieszczona w „Czasie”, a zwłaszcza działania z marca 1896 r., gdy starano się uzyskać, i rzeczywiście uzyskano, herby Krosna, Bochni, Starego Sącza i Biecza. W teczce IT 1021 znajdują się także projekty herbów Kołomyi i Stryja. Jest tam również papier firmowy rady miejskiej Oświęcimia z poprawnym herbem miasta, co może wskazywać, iż ktoś zorientował się, że wiszący w hali Sukiennic rzekomy herb Oświęcimia jest niepoprawny.

Oprócz materiałów dotyczących wprost herbów z Sukiennic zachowały się w tej teczce również fragmenty czasopism z lat 1896—1903⁶⁷, co może świadczyć, że jeszcze w tym czasie interesowano się zawartymi tam materiałami. Może było to związane z myślą o rozbudowie tego zespołu? Czy jednak wówczas rzeczywiście coś zrobiono, nie wiemy. W każdym razie z pewnością nie przybyło nowych blaszanych kartuszy, nie było bowiem na to miejsca. Wprowadzenie nowych herbów teoretycznie możliwe więc było poprzez ich wymalowanie na ośmiu stiukowych kartuszach, nie wykorzystanych w 1895 r., chociaż, jak świadczy pochodzący z tego czasu anonimowy opis herbów, zamierzano tam umieścić herby mieszczańskie. Bez nowych materiałów archiwalnych trudno ostatecznie odpowiedzieć na to pytanie.

Na koniec należy się zastanowić nad treściami, jakie prezentował omawiany zespół herbów. Program heraldyczny obejmował miasta ziem polskich i z Polską historycznie związanych. Nie był on jednak odzwierciedleniem stanu historycznego z jakiejś konkretnej epoki, lecz wyrazem pewnego

stanu idealnego. Nie był to program Polski piastowskiej, gdyż obejmował miasta ruskie, litewskie, a nawet inflancką Rygę. Nie był to jednak także program Polski jagiellońskiej czy Rzeczypospolitej Obojga Narodów, gdyż obejmował również miasta śląskie, Wrocław i Cieszyn, które już wówczas do Polski nie należały. Prezentując herby miast z różnych dzielnic Polski oraz krajów z Polską związanych, obrazowano dawną wielkość państwa polskiego w różnych epokach historycznych i ewokowano jego minioną chwałę. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zrobiono to za pomocą herbów miejskich, a nie, jak to najczęściej dotychczas bywało, herbów ziemskich. Zakres terytorialny programu był jednak podobny, bo oprócz herbów miast rdzennej Polski znalazły się tam herby miejskie litewskie, ruskie i śląskie.

Szczególne miejsce w tym programie zajął Kraków i mieszczaństwo krakowskie. Co prawda, nie było tu herbu Krakowa, ale umieszczono za to pierwotnie pięć krakowskich pieczęci z różnych epok, z wyobrażeniami patronów miasta, herbem i tytułem „metropolis Regni Poloniae”, a także po dwie pieczęcie sąsiednich miast, Kazimierza i Kleparza, oraz dwie pieczęcie sądu wyższego prawa niemieckiego, przypominające autonomię dawnego sądownictwa miejskiego. Do tego dodać należy 64 pieczęcie cechów krakowskich, kazimierskich i kleparskich, z pieczęcią kongregacji kupieckiej na czele, oraz projektowane, chociaż prawdopodobnie nie zrealizowane, gmerki wybitnych mieszczan, „burmistrzów i rajców z dawnych wieków”. Powstał więc program przypominający historyczne tradycje Krakowa na tle historii miast dawnej Polski, wyrażony za pomocą ich herbów. Była to więc bardzo interesująca manifestacja ideologii mieszczaństwa krakowskiego końca XIX stulecia, świadcząca, że Kraków był wówczas pojmowany nie tylko jako polski, lecz zarazem mieszczański „matecznik”⁶⁸. Program ten nabiera szczególnego znaczenia w konfrontacji z podobnymi treściami Matejkowskiej polichromii kościoła Mariackiego.

4. POWOJENNE ZMIANY

Brak materiałów źródłowych nie pozwala nam powiedzieć nic bliższego o dziejach tych herbów w pierwszej połowie naszego stulecia. Milczenie źródeł daje podstawę do przypuszczenia, iż prawdopodobnie zespół ten nie został w jakiś sposób

⁶⁷ Są to: „Herold Polski” z 1896 r., „Ziarno” z 1903 r. i „Biesiada Literacka” z 1903 r.

⁶⁸ J. Purchla, *Matecznik polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1992.

zmieniony i dotrwał w takim stanie do wybuchu drugiej wojny światowej. Co prawda, teoretycznie, jakieś zmiany mogły być wprowadzone w okresie międzywojennym, ale ponieważ nic na ten temat nie wspomina opracowane przez Czesława Brzozę kalendarium międzywojennego Krakowa, a od autora dodatkowo uzyskaliśmy informację, iż w prasie objętej przez niego kwerendą nie było na ten temat żadnych doniesień, sądzimy, że zespół herbów nie został zmieniony⁶⁹.

Nie wiemy też, co działo się z herbami z Sukiennic w czasie okupacji, a jest to informacja kluczowa dla powojennych dziejów całego zespołu. Jeśli bowiem herby zostały wówczas zamalowane czy zdemontowane i w jakimś stopniu uszkodzone czy zniszczone, to po wojnie musiano wymalować na nowo nie tylko herby przyłączonych do Polski miast północnych i zachodnich, lecz także zrekonstruować herby istniejące przed wojną. Jeśli natomiast cały zespół przetrwał wojnę nieuszkodzony, to powojenne zmiany były mniejsze. Polegałyby one generalnie na tym, że herby miast wschodnich zastąpiono herbami miast zachodnich i północnych oraz dodano herby miast, które po wojnie zyskały na znaczeniu. Obydwie możliwości są prawdopodobne, chociaż pamiętać należy, że w Sukiennicach, na piętrze, znajdowało się niemieckie muzeum organizujące propagandowe wystawy; jedną z nich otwierał nawet Reichsführer Heinrich Himmler⁷⁰. Dziwne byłoby więc, gdyby Niemcy przez całą okupację tolerowali zespół herbów o tak wybitnie patriotycznej wymowie⁷¹. Liczymy na to, że po naszej publikacji znajdą się świadkowie tamtych wydarzeń i udziela nam na ten temat udokumentowanych informacji.

Odpowiedź na pytanie o wojenne losy tego zespołu jest sprawą pierwszej wagi, gdyż w znacznym stopniu objaśniłaby ona zakres zmian, jakim poddano herby z Sukiennic po wojnie. Na razie

jednak, wobec braku źródeł, nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Możemy jedynie z pewnością dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, iż kartusze z herbami mogły zostać wówczas usunięte lub dokładnie zamalowane⁷².

Po wyparciu Niemców przez wojska sowieckie i zagarnięciu władzy przez komunistów program heraldyczny krakowskich Sukiennic musiał zostać radykalnie zmieniony, tak jak radykalnie zmieniły się powojenne granice państwa. Nie było tu oczywiście miejsca na herby utraconych miast kresowych⁷³.

Ostateczną zmianę przeprowadzono w pierwszej połowie 1948 r. i połączono ją z renowacją całej hali. Zmiany programu heraldycznego zostały zrzecznie przedstawione społeczeństwu jako uzupełnienie starego programu. „Dziennik Polski” w notatce z 26 maja poinformował, iż „środkową halę Sukiennic zdobiły [...] herby miast polskich i godła cechowe. W tej galerii brak było jednak herbów starych miast Polski epoki piastowskiej. Obecnie [...] postanowiono [...] wprowadzić do tej galerii herby prastarych miast Polski”⁷⁴. Wynikałoby z tego, że ówczesne prace polegały na uzupełnieniu starego zespołu. Jednak na końcu tej notatki czytamy, że „130 herbów miast i godeł cechowych wykonał Paweł Mitko wraz z zespołem swoich współpracowników”. Co to znaczy? Czy należy rozumieć to dosłownie, że wykonano wówczas wszystkie herby i godła od nowa, czy też — jak sądzimy — uzupełniono jedynie stary zespół o herby miast Polski północnej i zachodniej oraz herby innych miast, które po wojnie powinny znaleźć się w tym zespole. Zastanawiająca jest też wymieniona liczba 130 herbów miast i godeł cechowych. Obecnie w Sukiennicach jest 125 herbów i pieczęci miejskich oraz cechowych. Czy jest to więc pomyłka, czy też rzeczywiście umieszczono wówczas w Sukiennicach taką liczbę obiektów? Nawet naj-

⁶⁹ Cz. Brzoza, *Kraków między wojnami: kalendarium 28 X 1918—6 IX 1939*, Kraków 1998.

⁷⁰ Dane na temat wojennych losów Sukiennic zestawia T. Wroński, *Kronika okupowanego Krakowa*, Kraków 1974, s. 78, 131, 145, 170, 234, 303, 331, 342.

⁷¹ Niemieckie przewodniki po Krakowie, pochodzące z czasów okupacji, nic w każdym razie na temat herbów z Sukiennic nie wspominają: zob. G. Sappok, I. Swart, H. Weidhaas, *Krakau Hauptstadt des deutschen Generalgouvernements Polen*, Leipzig 1940; D. Frey, *Krakau*, Berlin [1941]; H. Kurtz, *Führer durch die Stadt Krakau*, Krakau 1942 (2. wyd.).

⁷² Jeśli blaszane kartusze zostały wówczas zdjęte, czego nie można wykluczyć, to z pewnością dobrze je zabezpieczono, gdyż nie zaginął żaden z nich (wątpliwości konserwatorów co do autentyczności obecnych kartuszy dotyczy tylko jednego

z nich). Aby zdobyć bliższe informacje na temat wojennych i powojennych losów tego zespołu herbów, opublikowaliśmy w „Dzienniku Polskim” artykuł zawierający apel do osób uczestniczących w tych wydarzeniach lub pamiętających je, z prośbą o informacje, zob. W. Drelicharz, Z. Piech, *Zagadka herbu z Sukiennic*, „Dziennik Polski”, nr 95 z 21 kwietnia 2000, s. 34, 43. Niestety nie zdobyliśmy tą drogą żadnych dodatkowych informacji.

⁷³ Niestety, nic na temat herbów z Sukiennic nie wspomina także wydany wkrótce po wojnie przewodnik W. J. Dobrowskiego, *Poznaj Kraków i okolice*, Kraków [1947].

⁷⁴ *Kronika krakowska. Herby starych miast w Sukiennicach*, „Dziennik Polski”, wyd. AB, R. 5: 1948, nr 43 z 26 maja 1948 r., s. 7. Warto dodać, że i w tym wypadku podano błędną datę powstania zespołu herbów: rok 1897. Informację o tym artykule zawdzięczamy śp. Profesorowi Wiesławowi Bieńkowskiemu.

nowsze dzieje tego zespołu stawiają przed nami trudne do rozwiązania zagadki⁷⁵.

Inicjatorem wprowadzenia nowych herbów do hali Sukiennic był prezydent miasta Krakowa, a zarazem poseł na sejm, Henryk Dobrowolski. Abstrahując w tym miejscu od politycznego kontekstu dokonywanych zmian, podkreślić należy, iż podobnie jak w r. 1895 inicjatywa wyszła od władz miasta. Autorami nowego programu heraldycznego byli: dr Jerzy Dobrzycki, dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, i dr Marian Friedberg, dyrektor ówczesnego Archiwum Akt Dawnych. Projekty plastyczne sporządził prof. Witold Chomicz z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, natomiast ich wykonawcą był, jak wspomniano, Paweł Mitko wraz z zespołem⁷⁶.

W zespole autorów nowego programu heraldycznego uwagę zwraca zwłaszcza osoba Mariana Friedberga, świetnego heraldyka ze szkoły Semkowiczowskiej. Znakomicie zorientowany w literaturze i źródłach heraldycznych, niewątpliwie dotarł on również do analizowanych przez nas wyżej materiałów archiwalnych z czasów Friedleina i wykorzystał je w pracach nad odnowieniem i zmianą herbów z Sukiennic. Mamy dowód na to, iż jeszcze przed wojną znana była mu zawartość teczki IT 1021, gdyż cytuje ją w swym artykule na temat herbu Krakowa⁷⁷. Pewne wątpliwości budzi natomiast stopień zaangażowania w te prace Jerzego Dobrzyckiego. Z notatki zamieszczonej w „Dzienniku Polskim” wynika, że był on na równi z Friedbergiem autorem nowego programu heraldycznego. Jednak w systematycznie prowadzonym i bardzo szczegółowym „Dzienniczku” Dobrzyckiego nie znaleźliśmy żadnej informacji o herbach z Sukiennic i o jego zaangażowaniu w te prace⁷⁸.

Z programu heraldycznego hali Sukiennic krakowskich usunięto wówczas wszystkie te miasta ziem wschodnich Rzeczypospolitej, które znalazły się po 1945 r. poza granicami państwa polskiego. Czysta objęła herby zarówno miast, które znalazły się poza granicami Polski w wyniku traktatu ryskiego z 1921 r. (Witebsk, Kijów, Żytomierz, Kamieniec Podolski), czy też w wyniku powstania w 1918 r. niepodległej Łotwy (Ryga), jak i te z terenów świeżo anektowanych przez Związek Sowiecki (Wilno, Grodno, Słonim, Lida, Lwów,

Stanisławów). Oprócz miast wschodnich zniknęły także niektóre mniejsze miasta Polski centralnej, uznane najwyraźniej za mało reprezentatywne dla swoich regionów (Brześć Kujawski, Wieluń).

W miejsce usuniętych herbów miast wschodnich wprowadzono herby tych miast, które znalazły się w granicach Polski po 1945 r. W zespole nowych herbów można wyróżnić trzy grupy. Pierwsza z nich, najliczniejsza, to herby miast śląskich, pomorskich i pruskich, odzyskanych przez Polskę dopiero po drugiej wojnie światowej (Opole, Brzeg, Legnica, Świdnica, Głogów, Jelenia Góra, Wałbrzych, Szczecin, Koszalin, Kołobrzeg, Słupsk, Malbork, Frombork i Olsztyn). Grupę drugą stanowią miasta z tych części Pomorza i Górnego Śląska, które wchodziły już w skład II Rzeczypospolitej i odgrywały wówczas istotną rolę administracyjną i gospodarczą, czy też funkcjonowały w ówczesnej propaństwowej propagandzie (Katowice, Grudziądz, Tczew, Gdynia). Grupa trzecia to miasta Polski centralnej, tj. dawnej Kongresówki i Galicji, które od końca XIX w. były symbolami nowej, uprzemysłowionej Polski (Łódź) bądź też były centrami wojewódzkiej administracji II Rzeczypospolitej (Łódź, Kielce, Białystok), albo stały się nimi w PRL (Bydgoszcz, Rzeszów), wreszcie zaś były godne znaleźć się w tym zespole prawdopodobnie z racji krakowskiej perspektywy twórców programu z 1948 r., a zarazem historycznej roli tych miast (Tarnów, Krosno).

W przypadku herbów niektórych miast, znajdujących się już w zespole z 1895 r., zmieniono obecnie ich ikonografię (Wrocław, Gdańsk, Elbląg, Oświęcim, Warszawa, Wieliczka), niekiedy zaś wymalowano od nowa na innych kartuszach blaszanych, stiukowych (Olkusz, Elbląg), lub też nowych blaszanych tarczach (Wrocław, Gdańsk).

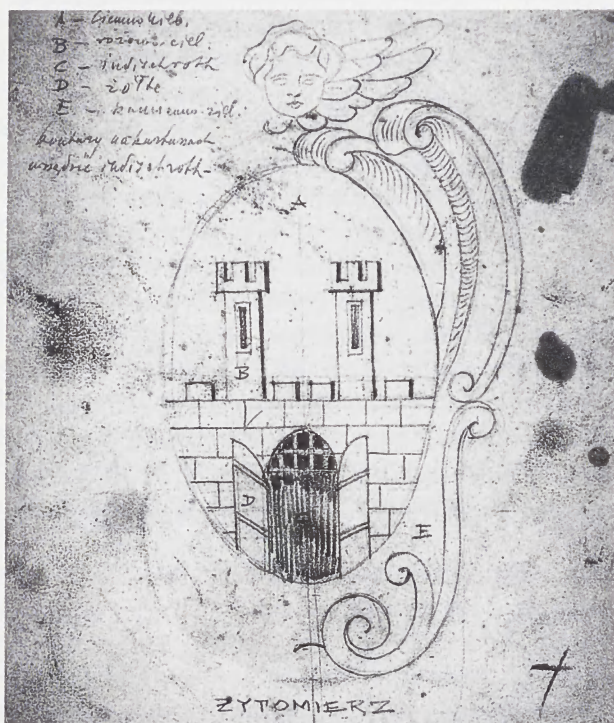
Przy zmianie programu heraldycznego w 1948 r. wykorzystano, oprócz starych kartuszy blaszanych, także (prawdopodobnie puste do tej pory) kartusze stiukowe, przez co można było zwiększyć liczbę herbów o 8, tj. z 36 do 44. Dodano także 6 nowych herbów umieszczonych na tarczach z banderolami z nazwą miasta u głowicy, przez co uzyskano zespół 50 herbów. Sposób, w jaki wykorzystano stiukowe kartusze oraz rozmieszczono kartusze i nowe tarcze, rozbił pierwotny układ terytorialny

⁷⁵ W związku z tym wspomnieć należy również o pracach prowadzonych w Sukiennicach w latach siedemdziesiątych, kiedy zdemontowano wszystkie herby i pieczęcie z hali. Fotografii z usuniętymi kartuszami zamieszcza A. B. Krupinśki i, *Hala Sukiennic krakowskich w świetle badań architektonicznych*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, R. 29: 1981, nr 4, s. 459–461, ryc. 1.

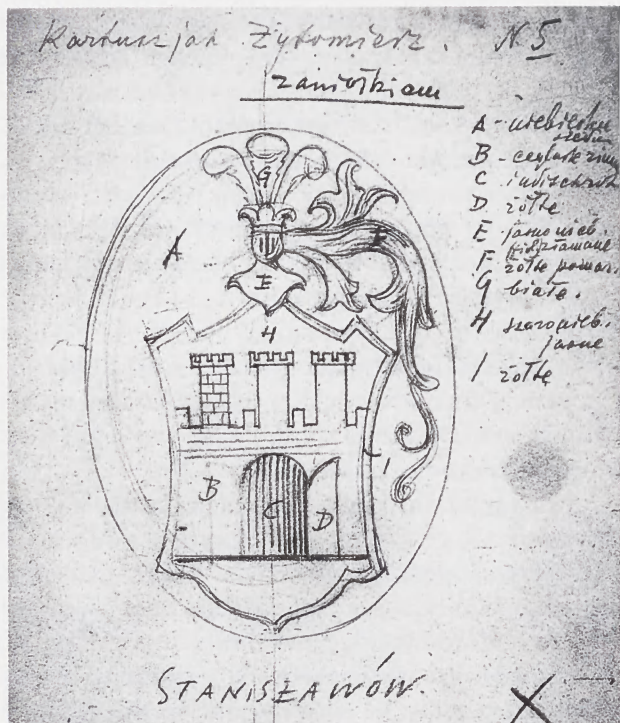
⁷⁶ *Kronika krakowska. Herby starych miast*, s. 7.

⁷⁷ Por. przyp. 13.

⁷⁸ Rękopiśmienny „Dzienniczek” Jerzego Dobrzyckiego znajduje się w zbiorach Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. W poszukiwaniu informacji o herbach z Sukiennic przejrzelśmy dwa zeszyty „Dzienniczka”, obejmujące okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r.



24. Projekt herbu Żytomierza z 1895 r. APKr, IT 1021;
fot. M. Janikowska



25. Projekt herbu Stanisławowa z 1895 r. APKr, IT 1021;
fot. M. Janikowska



26. Pieczęć Halicza, wykorzystana w 1895 r. jako wzór dla
herbu miasta. APKr, IT 1021; fot. M. Janikowska



27. Projekt herbu Kijowa z 1895 r. APKr, IT 1021;
fot. M. Janikowska

programu heraldycznego hali Sukiennic, niemniej jednak pozwolił na jego znaczną rozbudowę.

Na kartuszach stiukowych wymalowano herby kilku miast, które znajdowały się już wcześniej na kartuszach blaszanych (Olkusz, Kalisz, Płock, Oświęcim i Elbląg), oraz herby kilku nowych miast (Koszalin, Legnica, Kielce⁷⁹). Herby Olkusza, Kalisza i Płocka wykonano dokładnie na wzór herbów z kartuszy blaszanych, prawdopodobnie na podstawie ich projektów z teczki IT 1021. Herb Oświęcimia wykonano także według wzoru zaczerpniętego stamtąd, jednak nie w oparciu o błędny „herb” z herbarza Saurmy-Jeltscha, lecz na podstawie znajdującego się tam barwnego wyobrażenia herbu Oświęcimia z papieru firmowego magistratu tego miasta. W przypadku Elbląga, którego herb znajdował się już w obu wcześniejszych zespołach herbów z hali Sukiennic, wykorzystano nowy wzorzec⁸⁰.

Dzięki umieszczeniu na stiukowych kartuszach herbów pięciu miast, które już wcześniej występowały w Sukiennicach, uzyskano pięć blaszanych kartuszy pod nowe herby. Następne otrzymano dzięki usunięciu herbów miast ziem wschodnich. Jeśli bowiem nie zrobili tego wcześniej Niemcy, to najpóźniej właśnie wówczas zamalowano, a w zdecydowanej większości zmyto czy wydrapano umieszczone na kartuszach herby miast wschodnich dawnej Rzeczypospolitej.

Uzyskana liczba wolnych kartuszy wydawała się jednak nadal zbyt mała, gdyż zdecydowano się wówczas wykonać sześć nowych blaszanych (neogotyckich) tarcz, stylowo całkowicie odmiennych od dotychczasowych kartuszy, zaopatrzonych w połączone integralnie z nimi metalowe banderole nad głowicą, z nazwą miasta. Na tych nowych tarczach umieszczono herby trzech miast, które były już w zespole z 1895 r., ale teraz uzyskały nową stylizację (Warszawa, Gdańsk, Elbląg), albo zgola nowy heraldyczny kształt, jak w przypadku herbu Wrocławia. W miejsce starego herbu z nadania Ferdynanda I z 1530 r. wprowadzono nowy herb, przyjęty przez Miejską Radę Narodową 28 maja 1948 r. Po raz pierwszy znalazły się tu natomiast herby Katowic oraz Szczecina⁸¹.

Na jednej z tarcz umieszczono wreszcie herb Krakowa, odczuwając najwyraźniej jego brak

w tym zespole. Było to konsekwencją innego poziomu ówczesnej wiedzy heraldycznej niż w 1895 r., kiedy to zrezygnowano z umieszczania herbu Krakowa, gdyż za takowy uznano wyobrażenia występujące na pieczęciach miejskich. Dla Mariana Friedberga, autora monografii herbu Krakowa, było oczywiste, iż pieczęć miasta nie jest jego herbem, jak to często dawniej uważano. Zastanawiający jest jednak fakt, że nie sięgnięto do herbu opracowanego w okresie międzywojennym właśnie przez Friedberga i przyjętego przez radę miejską w 1937 r., lecz stworzono nową wersję plastyczną, nawiązującą do dziewiętnastowiecznych wzorów.

Na stiukowych kartuszach i na nowych blaszanych tarczach znalazło się kilka całkowicie nowych herbów. Resztę umieszczono na zwolnionych blaszanych kartuszach. Te nowe miasta, nieobecne w programie z 1895 r., a umieszczone na blaszanych kartuszach, to: Kołobrzeg, Słupsk, Gdynia, Tczew, Grudziądz, Malbork, Frombork, Olsztyn, Wałbrzych, Jelenia Góra, Głogów, Świdnica, Nysa, Brzeg, Opole, Bytom, Łódź, Bydgoszcz, Rzeszów, Krosno, Tarnów. Powstał w ten sposób zespół, który przetrwał bez większych zmian do 1997 r. Jedynie podczas konserwacji Sukiennic w 1976 r. dodano jeszcze jedną nową tarczę — z herbem Raciborza, przez co rozbudowano cały zespół do 51 herbów.

Nie znamy bliżej założeń, którymi kierowali się M. Friedberg, J. Dobrzycki i W. Chomicz opracowujący korektę zespołu herbów z 1895 r. Znając jednak zakres przeprowadzonych prac i wzorce, do których sięgnięto, jesteśmy w stanie powiedzieć nieco na ten temat. U podstaw zmian leżały oczywiście niezależne od nich decyzje polityczne. Przeprowadzając te zmiany, starano się jednak zachować dziewiętnastowieczny charakter zespołu. Co można było pozostawić ze starego zasobu, to pozostawiano. Nawet jeśli przenoszono herby z blaszanych na stiukowe kartusze, to starano się zachować ich pierwotną, dziewiętnastowieczną stylizację. Wiemy, że Friedberg znał zawartość teczki IT 1021 i przypuszczamy, że wykorzystał ją podczas tych prac.

Odrębnym problemem był wybór wzorów herbów miast Polski zachodniej i północnej. Pamiętamy, że prace w Sukiennicach przeprowadzano w pierwszej połowie 1948 r., gdy polskie badania

⁷⁹ Projekt herbu Kielc znajdował się w teczce IT 1021, co świadczy, iż już w XIX w. myśłano o tym, by umieścić go w Sukiennicach.

⁸⁰ Zamiast do rysunku ze *Starożytnej Polski* M. Balińskiego i T. Lipińskiego, sięgnięto do herbarza O. Huppa, zob. aneks, nr 30.

⁸¹ Pierwotnie na blasze, na której znajduje się obecnie

Szczecin, namalowano herb Bydgoszczy, innego nowego wojewódzkiego miasta. Już po jego wykonaniu zdecydowano się jednak umieścić go w innym miejscu hali, pomiędzy kartuszami, i dlatego wymalowano go od nowa na takim właśnie kartuszu, zaś na zwolnionej przez to tarczy namalowano herb Szczecina; o wzorcach ikonograficznych herbów z 1948 r., zob. aneks, nry 22 i 27.

nad heraldyką miejską tych ziem praktycznie nie istniały. Autorzy programu zmian musieli więc sięgnąć do prac niemieckich. Było to o tyle uzasadnione, że miasta, które po wojnie znalazły się w granicach Polski, początkowo przejęły historyczne herby używane jeszcze przed wojną⁸². Za podstawę do uzupełnienia starego zespołu o nowe herby przyjęto herbarz Otto Huppa⁸³. Wybór okazał się bardzo trafny, był to bowiem herbarz z końca XIX w., a więc dokładnie z tego czasu, z którego pochodził pierwotny zespół herbów z Sukiennic. Dlatego też niektóre herby powstałe w 1948 r. robią takie wrażenie, jakby pochodziły z XIX w.

5. RESTAURACJA Z LAT 1997—1998

Podczas ostatnich prac restauracyjnych w hali Sukiennic, w latach 1997—1998, zespół herbów miejskich, pieczęci i godeł cechowych został poddany dokładnym badaniom konserwatorskim i historycznym. Herby umieszczone na kartuszach zostały podczas konserwacji poddane jedynie niewielkim retuszom, polegającym zasadniczo na usunięciu przemalowań z 1976 oraz częściowo z 1948 r., tak aby w tych przypadkach, w których było to możliwe, przywrócić stan z 1895 r. Wszystkie herby zostały poddane szczegółowej analizie historyczno-heraldycznej, a jej wyniki były przekazywane na bieżąco konserwatorom i uwzględniane w wykonywanych pracach. Jako zasadę przyjęliśmy możliwie jak najmniejszy stopień ingerencji w istniejące herby, traktując je jako wytwór konkretnej epoki i określonego stanu wiedzy heraldycznej. Stanowisko nasze w pełni zostało potwierdzone z chwilą odnalezienia materiałów archiwalnych z teczki IT 1021, ilustrujących pierwszy etap powstawania herbów w 1895 r. Okazało się, że wiele herbów, które z heraldycznego punktu widzenia budziły większe czy mniejsze wątpliwości, właśnie tak pierwotnie zaprojektowano. Wprowadzanie w takim wypadku zmian byłoby ingerencją w zabytek pochodzący z konkretnej epoki. Sugerowaliśmy poprawki jedynie tam, gdzie istniały ewidentne błędy lub konserwatorzy stwierdzili późniejsze przemalowania, a materiały, którymi dysponowaliśmy, pozwalały powrócić do stanu pierwotnego. Wszystkie te zmiany w stosunku do stanu sprzed

konserwacji zostały odnotowane w dokumentacji konserwatorskiej.

Zasadniczym zmianom poddano natomiast herby wykonane w 1948 r. na tarczach. Komisja Konserwatorska, za naszą radą, podjęła w 1998 r. decyzję o ponownym ich wymalowaniu na jednolitych kartuszach, nawiązujących formą do kartuszy już istniejących. Ponieważ ten współczesny etap dziejów programu heraldycznego Sukiennic stał się już historią, pragniemy na koniec dodać kilka słów wyjaśniających motywację tej decyzji, aby sprawa tej zmiany nie musiała być w przyszłości przedmiotem równie mozolnych, jak nasze, dociekań i interpretacji historyków.

Tarcze dodane w 1948 r. były różnego kształtu i rozmiarów, a ich wspólną cechą (z wyjątkiem herbu Krakowa) jest umieszczenie w górnej partii tarczy, tzw. głowicy, banderoli z nazwą miasta. Ponieważ herby te różniły się od całego pozostałego zespołu i rozbiły jego stylistyczną jednolitość, zastanawiano się od początku konserwacji nad tym, jak z nimi postępować. Różnice, o których wspomnieliśmy, nie ograniczały się jedynie do znamion zewnętrznych. Część herbów prezentowała poprawne heraldycznie godła (Szczecin, Katowice), niektóre wymagały pewnych, większych lub mniejszych, korekt heraldycznych (Warszawa, Gdańsk, Racibórz), herb Krakowa został przedstawiony w rzadko spotykanej stylizacji heraldycznej, a herb Wrocławia prezentował godło miasta z czasów PRL, niezgodne zarówno z herbem obecnie obowiązującym, jak i z tym, który pierwotnie wisiał w Sukiennicach.

Te różnice i nieprawidłowości heraldyczne skłoniły Komisję Konserwatorską do podjęcia decyzji o wykonaniu tych herbów raz jeszcze, podobnie jak pozostałe herby na kartuszach. Aby odróżnić karusze, na których wymalowano ponownie herby wymienionych siedmiu miast, zdecydowano nie powtarzać żadnego z istniejących typów kartusza, lecz na ich podstawie zaprojektować typ nowy, wzorowany na kartuszach dawnych. Zdecydowano też, że przy wyborze wzorca plastycznego herbów owych siedmiu miast sięgnie się do obowiązujących współcześnie i zatwierdzonych urzędowo herbów. Decyzję taką można było podjąć dlatego, że wszystkie wymienione miasta są miastami starymi,

⁸² Jedną z pierwszych była zmiana herbu Wrocławia, dokonana 28 maja 1948 r., a więc dokładnie wtedy, gdy kończono prace w Sukiennicach. Umieszczony tu herb tego miasta prezentował już nową wersję (zob. aneks, nr 1). Ponieważ notatka z „Dziennika Polskiego”, informująca o zmianie zespołu herbów w Sukiennicach, nosi datę 26 maja 1948 r. i wynika z niej, że prace w pełni zostały ukończone, należy przypu-

szczać, że nowy herb Wrocławia znalazł się tam nieco później, dopiero po 26 maja. To późniejsze wykonanie herbu tłumaczyłoby pewne jego różnice (mniejsza tarcza i o innym kształcie) w stosunku do pozostałych herbów umieszczonych na tarczach.

⁸³ O. H u p p, *Die Wappen und Siegel der deutschen Staedte, Flecken und Dörfer*, z. 1—2, Frankfurt am Mein 1898.

używającymi swych historycznych herbów. Odwołanie się do współczesności nie stało więc w sprzeczności z historycznym walorem zespołu herbów z Sukiennic.

Do prezydentów wszystkich siedmiu miast wysłano list z prośbą o przesłanie barwnego wzoru zatwierdzonego urzędowo i obowiązującego obecnie herbu wraz z wyciągiem ze statutu miasta dotyczącym herbu. Na list odpowiedziały wszystkie miasta (z wyjątkiem Krakowa, którego herb był nam znany) i na tej podstawie sporządziliśmy nowe herby na kartuszach. Przyjęliśmy zasadę, aby jak najmniej ingerować w przysłane wzory. W praktyce okazało się to jednak trudne do realizacji. Po pierwsze, wszystkie przysłane herby były umieszczone na tarczach herbowych, natomiast te, które miały znaleźć się w Sukiennicach, należało wymalować na owalnych kartuszach. Podstawowe retusze zmierzały więc w tym kierunku, aby godła herbowe zgodnie z zasadami heraldyki wpisać w owale kartuszy, możliwie jak najlepiej je wypełniając. Oprócz tego, w przypadku poszczególnych herbów wprowadziliśmy pewne drobne lecz istotne zmiany plastyczne, które zostały skrupulatnie odnotowane w dokumentacji złożonej w Zarządzie Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa⁸⁴.

Podjęto też decyzję o zamianie miejsca zawieszenia herbów Krakowa i Wrocławia. Kartusz z herbem Krakowa umieszczono na zachodniej ścianie środkowego poprzecznego przejścia, naprzeciw herbu Warszawy. Kartusz z herbem Wrocławia przeniesiono na miejsce, gdzie poprzednio wisiał Kraków, na zachodnią ścianę poprzecznego przejścia od ul. św. Jana. W ten sposób dokonano pewnej zmiany w stosunku do rozmieszczenia herbów przed konserwacją. Wydaje się ona jednak w pełni uzasadniona. Herby Krakowa i Warszawy, dawnej i obecnej stolicy, znalazły się dzięki temu naprzeciw siebie, w środkowej części hali Sukiennic. Mniej korzystna jest nowa lokalizacja herbu Wrocławia. Lecz również dla niej można wskazać pewne ideowe motywacje, bo znalazł się on naprzeciwko herbów górnośląskich: Raciborza i Katowic, rozpoczynających ciąg herbów miast śląskich.

Zespół herbów miejskich z Sukiennic liczy ponad sto lat i kształtował się etapami, z których dwa są wyraźnie czytelne. Pierwszy wyznacza data 1895, drugi rok 1948. Być może również w okresie pomiędzy tymi datami miały miejsce jakieś ingerencje, nie udało się nam jednak tego stwierdzić

źródłowo. Udało się natomiast powiązać poszczególne herby z tymi dwoma etapami dziejów zespołu, wskazać wzorce, z których korzystali autorzy projektów, stwierdzić stopień ich poprawności heraldycznej oraz odczytać ich treści ideowe. Nieznane są nam na razie wojenne i wczesne powojenne losy tego zespołu oraz dokładna skala zmian przeprowadzonych w 1948 r. Znajomość starszego zespołu oraz analiza stylistyczna obecnie zachowanych herbów pozwala poczynić pewne dość prawdopodobne przypuszczenia, ale pewność będziemy mieć dopiero z chwilą dotarcia do dokumentacji ilustrującej te zmiany, lub przynajmniej w miarę dokładnych i wiarygodnych ich opisów. Pomimo tych braków zdecydowaliśmy się opublikować ten artykuł, licząc na to, iż przyczyni się on do pobudzenia zainteresowania herbami z Sukiennic i pomoże wyjaśnić również te nieznane fragmenty ich dziejów.

W przyszłości zamierzamy jeszcze do tego tematu powrócić i omówić również zespół pieczęci cechowych oraz — jeśli znajdzie się dokumentacja źródłowa — zespół herbów z czasów restauracji Prylińskiego. Sukiennice zasługują bowiem na pełne opracowanie wystroju heraldycznego, który nieprzerwanie wypełnia ich wnętrze od 1879 r.

ANEKS

Opis herbów miejskich z hali Sukiennic

Na zakończenie naszych rozważań zamieszczamy opis obecnego zespołu herbów miejskich z Sukiennic. Ponieważ składa się on zasadniczo z dwóch części, które powstały w różnym czasie (pierwsza w 1895, druga w 1948 r.), celem opisu jest ustalenie daty ich powstania oraz wskazanie wzorców plastycznych, z których korzystali ich autorzy. Niestety, ani dla pierwszego, ani dla drugiego etapu powstawania herbów nie mamy pełnej i ostatecznej dokumentacji archiwalnej. Z 1895 r. szczęśliwie zachowały się projekty herbów oraz plan ich rozmieszczenia w hali Sukiennic i chociaż nie miały one ostatecznego charakteru, stanowią podstawowy materiał do datacji najstarszej części zespołu. Gorzej jest w przypadku zmian przeprowadzonych w 1948 r., gdyż nie dysponujemy na razie żadną dokumentacją, jedynie krótką notatką z „Dziennika Polskiego”. Podstawą do ustalenia zakresu zmian pozostaje więc analiza stylistyczno-heraldyczna herbów. Jej wynik musi być jednak w wielu przypadkach traktowany jako prawdopodobna hipoteza. Nie wiemy bowiem, w jakim stopniu inge-

⁸⁴ Z. Piech, W. Drelicharz, *Herby miejskie z Sukiennic krakowskich. Studium historyczno-heraldyczne*, Kraków 1998.

rowano w cały zespół. Trudność w odróżnieniu herbów starszych od nowszych, wprowadzonych w 1948 r., polega między innymi na tym, że młodsze herby świadomie archaizowano wykorzystując dziewiętnastowieczne wzorce. W kilku wypadkach mamy wciąż wątpliwości, czy są to herby powojenne, czy też należą one do najstarszego zespołu. Wątpliwości te powiększa praktyka przemalowywania herbów. Całkowitą pewność możemy więc mieć tylko w przypadku herbów miast przyłączonych do Polski po drugiej wojnie; sądzimy, że zostały one wprowadzone podczas prac w 1948 r.

Burzliwa historia omawianego zespołu znalazła swoje odzwierciedlenie także w zmianie rozmieszczenia herbów w stosunku do pierwotnego układu. Dlatego stawiamy wobec pytania, w którym miejscu obecnie zaczyna się ciąg herbów i od którego miejsca powinniśmy rozpocząć opis. Otóż, trudno obecnie wskazać nie budzący wątpliwości początek całego zespołu. Od razu dodać jednak należy, że pomimo dokonanych zmian również w obecnym układzie herbów jest pewna konsekwencja. Na krótszej ścianie hali Sukiennic od ulicy św. Jana znajduje się pięć pieczęci, cztery miasta Krakowa i jedna Kazimierza, a obok, na ścianach przejścia na kierunku Krzysztofory—kościół Mariacki, herby Wrocławia, Katowic i Raciborza. Podążając dalej zgodnie z biegiem wskazówek zegara, zespół herbów miejskich podzielono na cztery części, które wyznaczają przejścia na kierunku wschód—zachód: 1) od ul. św. Jana do środkowego przejścia (przelotu) na kierunku ul. Szewska—ul. Sienna, 2) od tego punktu do krótszego boku od ul. Brackiej i po przeciwnej stronie, 3) od tego punktu do środkowego przejścia (przelotu) oraz 4) od środkowego przejścia do ul. św. Jana. W wymienionych czterech odcinkach rozmieszczono herby poszczególnych historycznych ziem dawnej Polski: 1) Górny i Dolny Śląsk, 2) Wielkopolska, ziemie sieradzka i łęczycka oraz miasta pomorskie, 3) dalszy ciąg miast pomorskich, miasta Polski północno-wschodniej oraz Mazowsze (tylko Płock), 4) Małopolska i miasta Polski południowo-wschodniej (dawnej Rusi Koronnej), które pozostały w powojennych granicach. W opisie herbów zachowujemy tę właśnie kolejność, chociaż zmusza nas ona do rozpoczęcia prezentacji całego zespołu od herbów najmłodszych. Cyfra w nawiasie zamieszczona przy nazwie każdego z miast oznacza jego numer na planie ukazującym obecne rozmieszczenie herbów (ryc. 2). Herby wykonane na kartuszach stiukowych są nienumerowane.

Pragniemy zwrócić uwagę, że każdy z herbów umieszczonych w Sukiennicach, niezależnie od daty

powstania, prezentuje pewien etap w rozwoju heraldyki konkretnego miasta i jest odzwierciedleniem stanu ówczesnej wiedzy na ten temat oraz plastycznych gustów zarówno epoki, jak i artyści projektującego herb. Herby z Sukiennic nie są i nie mogą być wiernym odzwierciedleniem obecnego stanu polskiej heraldyki miejskiej, lecz ukazują pewien etap jej historycznego rozwoju. Dotyczy to zarówno całych herbów, które w kilku wypadkach są całkowicie inne niż obecnie obowiązujące, bądź też pewnych elementów tworzących godła herbowe, ich kształtu i barwy. Barwa herbów z Sukiennic ma swoją specyfikę, niemal zasadą jest, że biała (srebrna) barwa pola kartusza oddawana jest za pomocą kremowego koloru, nie stosowanego w heraldyce, w opisach herbów określamy go jednak konsekwentnie jako biały (srebrny).

Każdy z prezentowanych poniżej herbów zasługuje na bardziej wyczerpujące omówienie, które wykracza jednak poza ramy niniejszego artykułu. W tym miejscu podajemy jedynie jego krótki opis, staramy się wskazać wzorzec plastyczny, z którego korzystał autor herbu, oraz ustalić datę jego powstania. Na końcu zamieszczamy podstawową literaturę dotyczącą herbu, co pozwala zainteresowanemu czytelnikowi na dalsze poszukiwania. Nie zamieszczamy wszystkich znanych nam publikacji dotyczących herbu, gdyż niektóre z nich mają dość bogatą literaturę, lecz ograniczamy się do prac najnowszych, które cytują również starsze opracowania.

1. Wrocław (1)

Kartusz pięciopolowy, w polu sercowym srebrna okrągła misa z głową św. Jana Chrzciciela z czarnymi włosami, wąsami i brodą, w polu drugim, czerwonym, krocący w lewo ukoronowany srebrny Lew z podwójnym ogonem, w polu trzecim, złotym, czarny nieukoronowany Orzeł ze srebrnym półksiężycem i krzyżem na piersi, w polu czwartym, złotym, czarny monogram W, w polu piątym, czerwonym, srebrne popiersie Jana Ewangelisty w złotym nimbie, osadzone na złotej odwróconej koronie. Jest to obowiązujący obecnie herb Wrocławia, nawiązujący do herbu z nadania Ferdynanda I z 1530 r. Umieszczony został ponownie w Sukiennicach w czasie restauracji w 1998 r. Przed restauracją wisiał tu herb przyjęty przez Miejską Radę Narodową w 1948 r. Był on umieszczony (jako jeden z siedmiu) na gotyckiej tarczy dwudzielnej w słup i przedstawiał w polu prawym, czerwonym, pół Orła białego (polskiego), ze złotą

przepaską, dziobem i szponami, i w polu lewym, złotym, pół czarnego Orła (śląskiego), ze srebrnym półksiężycem z krzyżem na piersi. Na banderoli ponad głowicą tarczy znajdował się napis WROCŁAW. Umieszczony w Sukiennicach zapewne jeszcze w 1948 r., zastąpił starszy herb miasta, który wisiał tu od 1895 r. Świadczy o tym jego obecność na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów oraz rysunkowy projekt herbu pięciopółowego, zachowany w teczce IT 1021.

K. Małczyński, *Herb miasta Wrocławia*, Sobótka, R. 1: 1946, s. 3—23; M. Haisig, *Herb miasta Wrocławia. Jego symbolika i geneza*, Nauka i Sztuka, T. 8: 1948, s. 153—168; M. Łagiewski, *Herb Wrocławia w architekturze miasta*, Wrocław 1992.

2. Racibórz (2)

W polu czerwonym pół nieukoronowanego Orła białego, połączanego z połową złotego koła od wozu o siedmiu szprychach. Jest to obowiązująca obecnie wersja herbu, sporządzona w oparciu o barwny załącznik do statutu miasta Raciborza. Pierwotnie herb Raciborza występował (jako jeden z siedmiu) na tarczy, z napisem RACIBÓRZ umieszczonym na banderoli ponad głowicą. Przedstawiał on tarczę dwudzielną w słup: w polu prawym, błękitnym, pół nieukoronowanego Orła złotego, w polu lewym, czerwonym, pół białego (srebrnego) koła od wozu o pięciu szprychach. Bezpośrednią inspiracją dla twórcy tej wersji herbu był wzór zamieszczony w *Miastach polskich w tysiącleciu* (t. 2, Wrocław 1967, tabl. LXXIV). W Sukiennicach został on umieszczony w 1976 r., co potwierdza sporządzona wówczas dokumentacja konserwatorska.

W 1998 r. nie tylko umieszczono ten herb na kartuszu, lecz dokonano także jego zasadniczej zmiany. Nawiązano do obowiązującej obecnie wersji herbu, która według ustaleń Małgorzaty Kaganiec ma tradycję sięgającą przełomu XVI/XVII w. Pół białego Orła w herbie Raciborza potwierdzają też niemieckie herbarze H. Saurmy-Jeltscha i O. Huppa.

H. Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch der schlesischen Städte und Städtel*, Berlin 1870, s. 260, 421; O. Hupp, *Die Wappen und Siegel der deutschen Städte, Flecken und Dörfer*, z. 1—2, Frankfurt am Main 1898, s. 102; M. Kaganiec, *Orzeł śląski a Orzeł Biały — wzajemne relacje* [w:] *Orzeł Biały herb państwa polskiego. Materiały sesji naukowej w dniach 27—28 czerwca 1995 roku na Zamku Królewskim w Warszawie*, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1996, s. 58; D. Tomczyk, *Herby miast Śląska opolskiego*, Opole 1996, s. 105—107.

3. Katowice (8)

W polu złotym czarny młot wodny z kowadłem, zwrócony w prawo, z kołem zębatym po lewej stronie, młot stoi na brązowej belce z zaznaczonymi słojami drewna, nad błękitną wodą. Błękitny pas umieszczony w dolnej partii kartusza oznacza rzekę Rawę, nad którą pierwotnie stał młot kuźniczy. Herb umieszczony w Sukiennicach wiernie odpowiada wzorowi zatwierdzonemu przez ministra spraw wewnętrznych 29 maja 1937 r. (*Monitor Polski* nr 128, poz. 204). Pierwotnie był on umieszczony (jako jeden z siedmiu herbów) na tarczy z napisem KATOWICE na banderoli ponad głowicą. W czasie restauracji w 1998 r. został wiernie przeniesiony na kartusz. Herb Katowic został umieszczony w Sukiennicach po wojnie, w 1948 r.

A. Brożek, A. Plewako, *Geneza i rozwój herbu Katowic*, Katowice 1982; L. Pułdowski, *Heraldyka miejska II Rzeczypospolitej* [w:] *Polskie tradycje samorządowe a heraldyka*, pod red. P. Dymmela, Lublin 1992, s. 118.

4. Bytom (9)

Kartusz dwudzielną w słup: w polu prawym, białym, górnik rozbijający kilofem skałę węglową, strój górnika, kilof i węgiel czarne, na czapce dwa skrzyżowane czerwone młotki górnicze, w polu lewym, błękitnym, pół nieukoronowanego Orła złotego. Godło herbu nawiązuje do wersji uchwalonej w 1886 r., opartej na wyobrażeniu z czternastowiecznej pieczęci ławniczej Bytomia. Według informacji M. Kaganiec wersja herbu występująca w Sukiennicach nawiązuje do wzoru używanego przez miasto w okresie powojennym. Herb Bytomia został umieszczony w Sukiennicach po wojnie, w 1948 r.

M. Kaganiec, *Herb Bytomia, jego symbolika i geneza* [w:] *Szkice z dziejów Bytomia*, Magazyn Bytomski, 6, 1984, s. 17—28; eadem, *Herby i pieczęcie miast górnośląskich (Bytom, Chorzów, Gliwice, Łabędy, Pyskowice, Radzionków, Sosnowiec, Toszek, Zabrze)*, Katowice 1992, s. 5—12.

5. Oświęcim — kartusz stiukowy

W polu błękitnym dwugłowy biały Orzeł, ukoronowany koronami zamkniętymi, ze złotym dziobem i szponami, ze złotym murem na piersi, z zaznaczonym wątkiem ciosów oraz czarnym prostokątnym oknem i trzema wieżyczkami z czerwonymi dachami. Jest to herb wg wzoru zatwier-

dzionego przez cesarza Franciszka II 24 października 1793 r. Bezpośrednim wzorem dla wykonawcy herbu była dziewiętnastowieczna pieczęć Oświęcimia oraz „papier firmowy” z herbem miasta, znajdujące się w teczce IT 1021. Pozornie herb ten powinien więc należeć do najstarszego zespołu, zwłaszcza że występuje na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów. Tak jednak nie było. Zdjęcia wykonane w podczerwieni wykazały, że pod obecnym herbem Gdyni znajduje się wcześniejszy „herb” Oświęcimia. Przedstawiał on wieżę zwieńczoną krenelazem i dachem z dwiema chorągiewkami, z literami O i S po bokach. Rysunek tego „herbu” występuje w teczce IT 1021 dwukrotnie, raz jako osobny przerys, a drugi raz na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów. Takiego „herbu” miasto jednak nigdy nie używało. Został on zaczerpnięty z herbarza H. Saurmy-Jeltscha, który oparł się na wyobrażeniu występującym na jednej z monet oświęcimskich.

Naszym zdaniem do 1948 r. herb Oświęcimia występował na metalowym kartuszu w błędnej wersji, znanej z herbarza H. Saurmy-Jeltscha, i dopiero wówczas został on „zamalowany” herbem Gdyni, a właściwy herb miasta umieszczono na stiukowym kartuszu. Na uwagę zasługuje fakt, że sięgnięto do wersji z końca XVIII w. Prawdopodobnie M. Friedberg, znając zawartość teczki IT 1021, zaproponował podczas rekonstrukcji zespołu herbów w 1948 r. powrót do wzoru znajdującego się w tych materiałach.

K. Lind, *Städte-Wappen von Österreich-Ungarn nebst den Landeswappen und Landesfarben*, Wien 1885, s. 11 oraz barwna tablica z herbem; H. Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch*, szp. 4—5; H. G. Ströhl, *Städte-Wappen Österreich-Ungarn*, Wien 1904, s. 78 oraz barwna tablica z herbem; W. Budka, *Pieczęcie dawnych miast księstw oświęcimskiego i zatorskiego*, Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne, T. 16: 1934 [druk: 1935], s. 89—90.

6. Cieszyn (12)

W polu błękitnym złoty nieukoronowany Orzeł, unoszący się ponad murem pomiędzy dwiema wieżami. Mur miejski biały, zwieńczony pięcioma blankami, z zaznaczonym wątkiem ciosów, z dwiema takimiż wieżami po bokach, zwieńczonymi krenelazem o czterech blankach i stożkowymi czerwonymi dachami. W murze brama z otwartymi wrotami i kratą spuszczoną do połowy wysokości, wrota drewniane, jasnobrązowe, z zaznaczonymi słojami, krata złota, powyżej, po bokach bramy, dwa czarne otwory okienne. Również w wieżach po dwa otwory okienne, rozmieszczone w dwóch kondy-



28. Kartusz z herbem Cieszyna z 1895 r.; fot. P. Zechenter

gnacjach. Do bramy prowadzą trzy półokrągłe schodki. Mur i wieże stoją na zielonej murawie. Stylizacja herbu pozwala go datować na wiek XIX. Jedyne odstępstwo od właściwego herbu to zielona murawa, poprawnie powinna to być rzeka (Olza). Ponieważ Cieszyn występuje na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów, uważamy, że należy on do pierwotnego zespołu z 1895 r.

I. Panic, *Herb Piastów cieszyńskich i ich stolicy — Cieszyna (Studium heraldyczne)*, Rocznik Cieszyński, T. 4/5: 1983, s. 141—150.

7. Nysa (15)

W polu czerwonym sześć białych (srebrnych) lilii w układzie 3—2—1. Umieszczony w Sukienicach w okresie powojennym, w 1948 r. Historyczny herb Nysy przedstawiał św. Jana Chrzciciela trzymającego w ręce księgę z siedzącym na niej Barankiem Bożym oraz dwie czerwone tarcze z trzema srebrnymi liliami w rozstrój po bokach świętego. Powyższa wersja herbu występuje w obydwu niemieckich herbarzach, H. Saurmy-Jeltscha i O. Huppa, z których korzystali autorzy powojennego zespołu herbów. W tym wypadku sięgnięto jednak

do wersji herbu używanego przez miasto po wojnie. Fotografia w podczerwieni wykazała, że pod nim znajduje się herb Elbląga. Tak więc w 1948 r. na metalowym kartuszu z herbem Elbląga, pochodzącym jeszcze z 1895 r., wymalowano herb Nysy, a herb Elbląga umieszczono na stiukowym kartuszu.

H. Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch*, szp. 213—215; O. Hupp, *Die Wappen*, z. 2, s. 93—100; J. Łazinka, *Nysa dawniej a dziś*, Opole 1949, s. 40; M. Haisig, *Nysa w świetle dawnej pieczęci miejskiej*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego*, nr 29, Historia, z. 4, 1960, s. 7—25; D. Tomczyk, *Herby miast Śląska opolskiego*, s. 77—82.

8. Opole (18)

W polu błękitnym pół złotego Orła z czerwonym dziobem, językiem i szponami oraz pół złotego krzyża trójlistnego, połączone ze sobą. Lewa strona pola, pomiędzy ramionami krzyża, wypełniona motywem stylizowanej wici roślinnej. Wzorowany na herbie zamieszczonym w herbarzu O. Huppa, z tym że pewne szczegóły poddano bardziej nowoczesnej stylizacji plastycznej. Ponieważ Opole nie występuje na dziewiętnastowiecz-

nym planie herbów, a jednocześnie ówczesny autor herbu nie mógł w 1895 r. jeszcze korzystać z herbarza Huppa, gdyż zeszyt zawierający herb Opola ukazał się dopiero w 1898 r., jest oczywiste, że umieszczono go w Sukiennicach dopiero po wojnie, w 1948 r.

O. Hupp, *Die Wappen*, z. 2, s. 91—92, 94; H. Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch*, szp. 236—238; D. Tomczyk, *Herby miast Śląska opolskiego*, s. 11—13.

9. Brzeg (21)

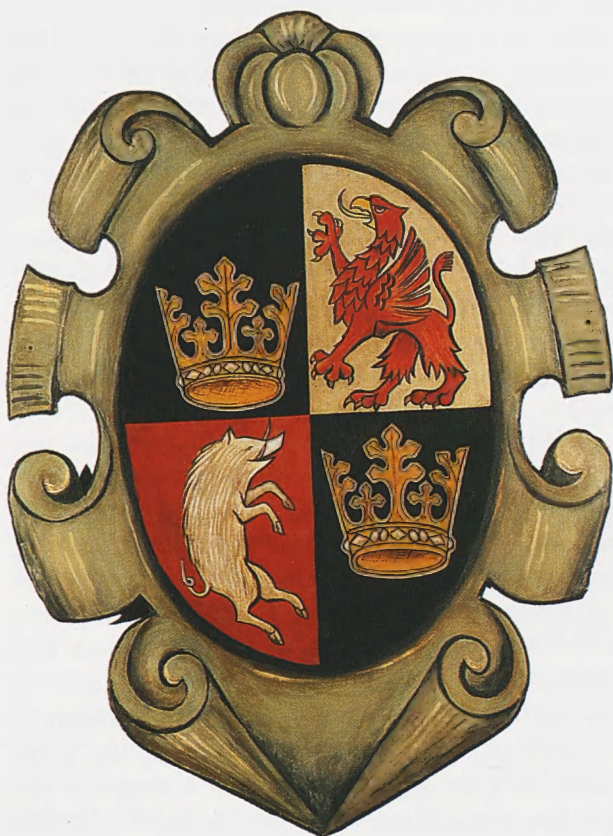
W polu czerwonym trzy złote kotwice w rozstrój, połączone w środku wspólnym złotym pierścieniem. Tradycyjnie kotwice w herbie Brzegu były srebrne, herb w Sukiennicach przynosi rzadką odmianę barwną. Wzorowany prawdopodobnie na herbie zamieszczonym w herbarzu O. Huppa, poddany został pewnej plastycznej stylizacji. Dodano między innymi uchwyty mocujące kotwice na środkowym pierścieniu, zmieniono też barwę ze srebrnej na złotą. Herb umieszczono w Sukiennicach po wojnie, w 1948 r. Fotografia wykonana w podczerwieni wykazała pod herbem Brzegu fragmenty wcześniejszego herbu, trudnego jednak do zidentyfikowania (zarys pagórka, a po bokach dwie wysokie wieże z krenelażem, nakryte stromymi daszkami, uwagi na ten temat zob. przyp. 50).

O. Hupp, *Die Wappen*, z. 2, s. 53, 56—57; H. Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch*, szp. 30—32; D. Tomczyk, *Herby miast Śląska opolskiego*, s. 21—23.

10. Świdnica (24)

Kartusz czwórdzielnym w krzyż: w polach pierwszym i czwartym, czarnych, złota korona, w polu drugim, srebrnym, Gryf czerwony, w polu trzecim, czerwonym, biały dzik wspięty, zwrócony w lewo. Jest to herb nadany miastu w 1452 r. przez króla czeskiego Władysława Pogrobowca. Po wojnie herb ten został przejęty przez polskie władze miasta, a zmieniono go dopiero w 1966 r. Nowy herb przedstawiał w polu białym czerwonego Gryfa. Herb umieszczono w Sukiennicach po wojnie, w 1948 r. Wzorowany dość wiernie na herbie zamieszczonym w herbarzu O. Huppa, poddany jednak pewnej stylizacji plastycznej. Zarówno w herbarzu O. Huppa, jak i H. Saurma-Jeltscha, dzik jest czarny w polu białym (srebrnym), natomiast wg przywileju herbowego powinien być „von Zobel”, czyli sobolowy w polu srebrnym. Pod herbem





30. Kartusz z herbem Świdnicy z 1948 r.; fot. P. Zechenter

Świdnicy znajdował się pierwotnie herb Witebska, co poświadcza fotografia wykonana w podczewieni (zob. przyp. 48).

H. Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch*, szp. 303—306; O. Hupp, *Die Wappen*, z. 2, s. 63, 68; M. Haisig, *Herb miasta Świdnicy*, Sobótka, R. 3: 1948, s. 265—291; M. Przendzak, *Dlaczego gryf? Dzieje herbu Świdnicy*, Rocznik Świdnicy, T. 1: 1973, s. 7—16.

11. Wałbrzych (30)

W polu srebrnym zielone drzewo liściaste o brązowym pniu, na zielonym wzgórzu. Herb ten nawiązuje do wzoru zamieszczonego w herbarzu H. Saurmy-Jeltscha, z tym że w opisie herbu pole określone jest jako błękitne, a na zamieszczonej ilustracji jest ono dwudzielne w pas, białobłękitne. W 1976 r. nastąpiła zmiana herbu miasta. Wprowadzono wówczas herb dwudzielny w słup: w polu prawym, czerwonym, pół Orła białego, w polu lewym, złotym, pół zielonego dębu na trzech zielonych wzgórzach, z dwoma czarnymi pasami u podstawy. Herb umieszczono w Sukiennicach po wojnie, w 1948 r. Na uwagę zasługuje fakt,

że w tym wypadku nie skorzystano jak zwykle z herbarza O. Huppa, w którym herb Wałbrzycha występuje w całkiem innej stylizacji plastycznej.

H. Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch*, szp. 357—358; O. Hupp, *Die Wappen*, z. 2, s. 70—71.

12. Jelenia Góra (30)

W polu dwudzielnym z lewa w skos, srebrnobłękitnym, krocący jeleni, brązowy, z zielonym liściem koniczyny w pysku, na zielonym wzgórzu. Wykonany prawdopodobnie według wzoru zamieszczonego w herbarzu O. Huppa, ale prezentujący też pewne podobieństwo do herbu z herbarza H. Saurmy-Jeltscha, gdzie jednak pole jest dwudzielne w pas, błękitno-białe. W 1961 r. miasto dokonało zmiany herbu. Nowa wersja przedstawiała w polu srebrnym (białym) czerwonego jelenia z gałązką trzech żołądzi w pysku, stojącego na zielonym wzgórzu. Herb umieszczono w Sukiennicach po wojnie, w 1948 r. Dodać należy, iż w pracach nad powojennym herbem Jeleniej Góry, rozpoczętych



31. Kartusz z herbem Jeleniej Góry z 1948 r.; fot. P. Zechenter

w 1947 r., brał udział prof. M. Friedberg, zaangażowany równocześnie w prace nad zespołem herbów z Sukiennic.

O. Hupp, *Die Wappen*, z. 2, s. 79, 82; H. Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch*, szp. 113—115, Z. Michniewicz, *Herb jeleniogórski w świetle dziejów i zabytków kultury*, Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, R. 30: 1975, z. 1, s. 41—57.

13. Legnica — kartusz stiukowy

W polu błękitnym złoty Lew z czerwonym językiem i pazurami, z rozdwojonym ogonem, kroczący w lewo, trzymający w łapach dwa skrzyżowane srebrne klucze. Jest to herb nadany miastu przez króla czeskiego Władysława Pogrobowca w 1453 r. i zatwierdzony w tym samym roku przez cesarza Fryderyka III. Wzorowany na herbie zamieszczonym w herbarzu O. Huppa, poddany jednak współczesnej stylizacji heraldycznej. Umieszczony w Sukiennicach po wojnie, w 1948 r.

O. Hupp, *Die Wappen*, z. 2, s. 72—74; H. Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch*, szp. 174—177, M. Haisig, *Herb miasta Legnicy. Jego geneza i symbolika*, Szkice Legnickie, T. 5: 1969, s. 5—20.

14. Głogów (33)

W polu błękitnym, na tle późnogotyckiego motywu architektonicznego Matka Boska, ubrana w błękitną suknię, z nagim Dzieciątkiem na ręku, stojąca na złotym półksiężycu w złotej promienistej glorii. Po jej bokach dwie tarcze herbowe. Po prawej stronie z ukoronowanym Orłem białym ze złotym półksiężycem na piersi, w polu czerwonym. Po lewej w polu czerwonym litera G — monogram miasta. Jest to wyobrażenie znane z pieczęci miejskiej wprowadzonej do użytku przed 1485 r. Właściwy herb Głogowa przedstawiał na tarczy pięciopolowej: 1) na tarczy sercowej monogram miasta, 2) Matkę Boską z Dzieciątkiem w glorii, na półksiężycu, 3) czarnego Orła dolnośląskiego, 4) głowę byka (herb rodziny von Loos), 5) kruka stojącego na gałęzi (herb Korwin). Herb w tej wersji występuje w herbarzach H. Saurmy-Jeltscha oraz O. Huppa, z których korzystali autorzy powojennych zmian w zespole herbów z Sukiennic. Zastanawiające jest więc, dlaczego w Sukiennicach nie umieszczono tego herbu, lecz wyobrażenie występujące na pieczęci. Nasuwa się przypuszczenie, że może jest to kartusz z dziewiętnastowiecznego zespołu, z czasów, gdy śląska heraldyka była jeszcze słabo rozpoznana. Przeczy temu jednak fakt, że już wówczas był do dyspozycji herbarz



32. Kartusz z rzekomym herbem Głogowa z 1948 r.;
fot. P. Zechenter

H. Saurmy-Jeltscha. Nietypowy „herb” Głogowa z Sukiennic jest bardzo zagadkowy i być może dopiero dalsze poszukiwania źródłowe wyjaśnią tę zagadkę. Po wojnie miasto dokonało zmiany herbu dopiero w 1962 r. W miejsce tradycyjnego herbu pięciopolowego, który występuje jeszcze w M. Gumowskiego *Herbach miast polskich*, wydanych w 1960 r., wprowadzono nowy herb, z wyobrażeniem murów miejskich z dwiema wiezami, z postacią trębacza pomiędzy nimi oraz z otwartą bramą, w której umieszczono czarnego dolnośląskiego Orła. Uwzględniając wszystkie argumenty „za i przeciw” sądzymy, że „herb” Głogowa został umieszczony w Sukiennicach prawdopodobnie w 1948 r.

H. Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch*, szp. 77—82; O. Hupp, *Die Wappen*, s. 73, 76—77; M. Haisig, *Herb miasta Głogowa — jego geneza i symbolika*, Prace Lubuskiego Towarzystwa Naukowego, Komisja Historii, T. 7: 1970, z. 3, s. 83—93; A. Fudalej, *Herby miast województwa zielonogórskiego*, b.m.w. 1974, s. 23—25.

15. Warszawa (34)

W polu czerwonym Syrena z uniesioną złotą szablą w prawej ręce i złotą okrągłą tarczą w lewej, ze złotymi włosami, barwa ciała naturalna, rybi ogon

złoty. Ponad kartuszem złota korona zamknięta. Jest to wersja herbu sporządzona według projektu Szczęsnego Kwarty, zatwierdzonego przez ministra spraw wewnętrznych 31 stycznia 1938 r. i potwierdzona uchwałą Rady Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 29 lipca 1936 r. (*Monitor Polski*, 18 września 1936, nr 56, poz. 516, s. 1017 i załącznik na s. 1030).

Przed restauracją z lat 1997—1998 herb Warszawy był umieszczony (jako jeden z siedmiu) na tarczy, z napisem WARSZAWA na banderoli ponad głowicą. Również ten starszy herb nawiązywał do projektu Sz. Kwarty, różnica w stosunku do oficjalnie zatwierdzonego wzoru polegała na tym, że Syrena była srebrna, w ręce trzymała nie szablę, lecz rodzaj tasaka, a nad tarczą nie było zamkniętej korony. W 1998 r., po dokonaniu drobnych retuszy, herb Warszawy został umieszczony na kartuszu. Herb Warszawy znajdował się już w dziewiętnastowiecznym zespole. Świadczy o tym zarówno jego rysunek zachowany w teczce IT 1021, jak i obecność na planie rozmieszczenia herbów oraz fotografia wykonana w podczerwieni, która wykazała, że był on wymalowany na kartuszu, na którym znajduje się obecnie herb Słupska.

S. K. Kuczyński, *Herb Warszawy*, Warszawa 1977; L. Pudłowski, *Heraldyka miejska*, s. 124.

16. Poznań (35)

W polu błękitnym brama miejska z fragmentem muru, z trzema wieżami, z których dwie boczne niższe, środkowa wyższa, wykonane z białego kamienia o zaznaczonym wątku ciosów. Wieże zwieńczone krenelażem o trzech blankach, wieża środkowa z jednym półkoliście zamkniętym oknem, wieże boczne z dwoma podobnymi oknami. Ponad wyższą wieżę tarcza z ukoronowanym Orłem białym w czerwonym polu. Na wieżach bocznych stoją święci z nimbami wokół głowy: Paweł z mieczem i Piotr z kluczami. W czarnym otworze bramy dwa skrzyżowane klucze. Całość stoi na zielonej murawie. Jest to tzw. pełny herb Poznania, nawiązujący do wyobrażenia występującego na najstarszej pieczęci miasta. Bezpośrednim wzorem dla autora herbu z Sukiennic było wyobrażenie zamieszczone w herbarzu F. A. Vossberga, poddane jedynie drobnym zmianom stylistycznym. Zasadnicza różnica polega na tym, że u Vossberga Orzeł został przedstawiony bez tarczy. W teczce IT 1021 zachował się rysunek herbu Poznania, różni się on jednak zasadniczo od zrealizowanego projektu.

W pracy poświęconej pieczęciom i herbom miast wielkopolskich, wydanej w 1932 r., M. Gumowski



33. Kartusz z herbem Poznania z 1895 r. (?); fot. P. Zechenter

informuje, że herb Poznania przedstawiono „w Sukiennicach krakowskich z czerwonymi murami na czerwonym tle”. Ponieważ obecnie mury są białe na błękitnym tle, świadczyłoby to, że po 1932 r. herb Poznania został przemalowany. Przyпускаjmy jednak, że tak nie było, a informacja ta, jak to często bywa u M. Gumowskiego, jest mylna. Herb Poznania występuje na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów i powinien należeć do pierwotnego zespołu z 1895 r. Pewną wątpliwość budzi jedynie fakt, że fotografia herbu Gniezna, wykonana w podczerwieni, wykazała zarys skrzyżowanych kluczy i bramy. Pojawia się więc pytanie, czy nie jest to fragment herbu Poznania, który pierwotnie byłby wymalowany na kartuszu, na którym obecnie znajduje się Gniezno? Ale niewykluczone, że może to być fragment herbu Rygi. Wybitnie dziewiętnastowieczna stylizacja herbu Poznania skłania nas jednak do jego datacji na 1895 r.

F. A. Vossberg, *Wappenbuch der Städte des Grossherzogthums Posen*, Berlin 1866, s. 13, tabl. X; M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miast wielkopolskich*, Poznań 1932, s. 259—267; M. Haisig, *Pieczęcie i herb miasta Poznania* [w:] *Dziesięć wieków Poznania*, t. 1, Poznań—Warszawa 1956, s. 322-329; *Herb miasta Poznania. Publikacja z okazji wystawy zorganizowanej w Starym Ratuszu*, oprac. J. Olejniczak, Poznań 1967.

17. Kalisz — kartusz stiukowy

W polu błękitnym czerwony, ceglany mur miejski z dwiema wieżami i zamkniętą bramą. Wieże zwieńczone złotym krenelażem z trzema blankami i dwoma oknami, umieszczonymi jedno nad drugim. Pomiędzy wieżami trębacz kroczący w lewo, odziany w czerwoną sukmanę ze złotymi wylogami i pasem, w złotych butach i w czerwonej rogatywce na głowie. W lewej ręce trzyma złotą trąbkę, przyłożoną do ust, prawą podtrzymuje złotą gałązkę (palmową?), wspartą na ramieniu. Ponad gałązką sześciopromienna złota gwiazda. Brama wjazdowa ze złotym boniowanym portalem, zamknięta brązowymi wrotami ze złotym zamkiem i okuciami. Herb nawiązuje do wyobrażenia na najstarszej pieczęci miejskiej. Bezpośrednim wzorem był jednak herb ze *Starożytnej Polski* M. Balińskiego i T. Lipińskiego, poddany daleko idącej, współczesnej stylizacji plastycznej.

Herb Kalisza należał niewątpliwie do najstarszego zespołu z 1895 r., o czym świadczy jego obecność na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów oraz fakt, iż przy jego wykonywaniu skorzystano z dziewiętnastowiecznego wzorca. Nie jest to jednak ten herb, który obecnie występuje na stiukowym kartuszu. Świadczy o tym zdjęcie w podczerwieni wykonane w czasie prac konserwatorskich, które wykazało, że na kartuszu mieszczącym obecnie herb Wieliczki pierwotnie znajdował się herb Kalisza. Przypuszczamy, że w czasie prac prowadzonych w 1948 r. herb Kalisza przeniesiono z kartusza metalowego na stiukowy, a na zwolnionym w ten sposób kartuszu metalowym wymalowano herb Wieliczki.

M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*, t. 1—3, Warszawa 1843—1846, t. 1, s. 145; K. Stefański, *Herb i pieczęcie miasta Kalisza*, Kalisz 1935; M. Haisig, *Sfragistyka Kalisza* [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza. Studia i materiały do dziejów miasta Kalisza i regionu kaliskiego*, pod red. A. Gieysztora, t. 1, Kalisz 1960, s. 207—241.

18. Sieradz (38)

W polu błękitnym czerwony, ceglany mur miejski z trzema wieżami oraz otwartą bramą. Wieże zwieńczone krenelażem z trzema blankami, środkowa niższa, boczne wyższe. W wieży środkowej jedno prostokątne okno, czarne, w wieżach bocznych po dwa, jedno nad drugim. Ponad środkową wieżą nieukoronowany Orzeł biały, z głową w lewo. Otwór bramowy czarny, z brązowym ciosowym



34. Kartusz z herbem Sieradza z 1895 r.; fot. P. Zechenter

portalem, z otwartymi wrotami z jasnego drzewa z zaznaczonymi słojami, z czarnymi zawiasami. Herb nawiązuje do wyobrażenia na najstarszej pieczęci miejskiej, a bezpośrednim wzorem dla autora herbu z Sukiennic był herb zamieszczony w *Starożytnej Polsce* M. Balińskiego i T. Lipińskiego. W teczce IT 1021 zachował się nie wykonany rysunek przedstawiający herb Sieradza, jest on również umieszczony na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów. Świadczy to, iż należał on do najstarszego zespołu z 1895 r.

M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*, t. 1, s. 201.

19. Łęczyca (41)

W polu błękitnym trzy ceglane, czerwone wieże, z których środkowa zwieńczona trzyblankowym krenelażem, z trzema otworami okiennymi, umieszczonymi w dwóch kondygnacjach, z postacią trębacza w koronie, trzymającego w lewej ręce róg, na którym gra. Strój trębacza czerwony, korona i róg złote. Boczne wieże mają po jednym dużym oknie, zamkniętym półkoliście, oraz po dwa małe, kwadratowe okienka w górnej kondygnacji

i zwieńczone są stożkowymi, czarnymi dachami. Na dachach siedzą dwa czarne ptaki, zwrócone w stronę trębacza. Wieże stoją na trójwierzchołkowym, ciemnym (brązowym) wzgórzu, z którego podstawy wyrastają dwie złote gałęzie. Herb nawiązuje do najstarszej, czternastowiecznej pieczęci miejskiej, lecz bezpośrednim wzorem był herb zamieszczony w pracy M. Balińskiego i T. Lipińskiego *Starożytna Polska*, niemal wszystkie szczegóły zostały zaczerpnięte z tego wzoru. W teczce IT 1021 zachował się rysunkowy projekt herbu, a dziewiętnastowieczny plan rozmieszczenia herbów wymienia Łęczycę. Są to argumenty przemawiające za tym, że należał on do najstarszego zespołu z 1895 r.

S. K. Kuczyński, *Pieczęcie i herby miasta Łęczycy oraz ziemi łęczyckiej*, Łęczycza 1984; L. Pułowski, *Heraldyka miejska*, s. 120.

20. Gniezno (44)

W polu błękitnym czerwona tarcza, obwiedziona złotą bordiurą, z ukoronowanym białym Orłem z wyraźnie zaznaczonym upierzeniem. Tarcza podtrzymywana przez młodzieńca ukazanego w popiersiu, w złotej koronie na głowie, odzianego w jasnobrązową szatę. Herb nawiązuje do wyobrażenia na najstarszych pieczęciach miejskich, lecz bezpośrednim wzorem dla jego autora był herb zamieszczony w pracy M. Balińskiego i T. Lipińskiego *Starożytna Polska*. Dodatkiem autora herbu z Sukiennic jest ukazanie postaci trzymacza w popiersiu, gdy dotychczas nad tarczą była przedstawiana jedynie głowa. 3 października 1936 r. Gniezno otrzymało zatwierdzenie herbu przez ministra spraw wewnętrznych. Wyglądał on nieco inaczej niż herb w Sukiennicach. Przedstawiał bowiem „w polu czerwonym orla białego, bez korony, zwróconego w prawo [...] nad tarczą herbową korona złota” (Monitor Polski nr 243, poz. 432). Ponieważ Gniezno występuje na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów, a sam herb został wykonany w oparciu o wzorzec z dziewiętnastowiecznego wydawnictwa, przypuszczamy że mógł on należeć do najstarszego zespołu z 1895 r.

Pewne wątpliwości budzi jednak fakt, że fotografia herbu wykonana w podczerwieni wykazała pod nim fragmenty innego herbu, z zarysem skrzyżowanych kluczy i bramy (może Poznania lub Rygi?). Pomimo to uważamy herb Poznania za dziewiętnastowieczny. Herb Gniezna jest prawdopodobnie również dziewiętnastowieczny, lecz w 1948 r. został chyba gruntownie przemalowany.

M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miast wielkopolskich*, s. 75—81; idem, *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku*, Toruń 1960, s. 84—85, tabl. X, nry 123, 124; L. Pułowski, *Heraldyka miejska*, s. 117.

21. Inowrocław (47)

W polu srebrnym zielone drzewo liściaste, z rzadkimi liśćmi i wydatnymi korzeniami, na którym zawieszona czerwona tarcza z białym, nieukoronowanym Orłem. Po bokach dwie czerwone, ceglane wieże z jednym czarnym otworem okiennym, zwieńczone trójblankowym krenelażem. Herb



35. Kartusz z herbem Inowrocławia z 1895 r.; fot. P. Zechenter

nawiązuje do wyobrażenia z czternastowiecznej pieczęci miejskiej, lecz bezpośrednim wzorem był herb zamieszczony w herbarzu F. A. Vossberga. Na dziewiętnastowiecznym schemacie rozmieszczenia herbów Inowrocław co prawda nie występuje, ale w teczce IT 1021 zachował się rysunek tego herbu, będący wierną kopią z pracy Vossberga i odpowiadający herbowi umieszczonemu w Sukiennicach. W związku z tym przypuszczamy, że należy on do najstarszego zespołu z 1895 r. Różni się w licznych szczegółach od herbu zatwierdzo-

nego 18 czerwca 1937 r. przez ministra spraw wewnętrznych (Monitor Polski nr 160, poz. 265) i używanego obecnie przez miasto.

F. A. Vossberg, *Wappenbuch*, s. 9, tabl. V; M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miast wielkopolskich*, s. 94–98; S. K. Kuczyński, *Nieznana najstarsza pieczęć Inowrocławia*, *Wiadomości Numizmatyczne*, T. 12: 1968, z. 1, s. 19–22; L. Pułowski, *Heraldyka miejska*, s. 117.

22. Bydgoszcz (50)

W srebrnym polu czerwony, ceglany mur miejski, zwieńczony krenelazem o siedmiu blankach, z bramą i trzema wieżami, z których środkowa jest wyższa. Każda z wież ma jeden półkoliście zakończony otwór okienny. Wieże są przykryte stożkowymi dachami, zakończonymi złotą gałką, a środkowa dodatkowo złotą chorągiewką. Wrota bramy błękitne ze złotymi okuciami, w pewnej części otwarte, z widoczną złotą kratą, opuszczoną do jednej trzeciej wysokości. Jest to herb bezpośrednio nawiązujący do wzoru zatwierdzonego przez ministra spraw wewnętrznych 3 października 1936 r. (Monitor Polski nr 241, poz. 424), mógł więc znaleźć się w Sukiennicach dopiero po tej dacie. Teoretycznie mogło to być jeszcze w okresie międzywojennym, nie mamy jednak żadnych informacji, aby w tym czasie dokonywano jakichś zmian w zespole herbów z Sukiennic. O wiele bardziej jest prawdopodobne, że umieszczono go tu w 1948 r., zwłaszcza że w 1945 r. przeniesiono siedzibę władz województwa pomorskiego z Torunia do Bydgoszczy, miasto zyskało więc wówczas na znaczeniu. Niewykluczone, że jako materiał pomocniczy wykorzystano przedstawienie herbu z herbarza O. Huppa.

O. Hupp, *Die Wappen*, z 1, s. 44–46; W. Wittyg, *Pieczęcie miast dawnej Polski*, Kraków 1905, z. 1, s. 35; R. Kuczma, *Tłok pieczęci miasta Bydgoszczy*, *Wiadomości Numizmatyczne*, T. 12: 1968, z. 1, s. 23–24; J. Podgóreczny, *Herb i barwy Bydgoszczy*, *Mówią wieki*, 7, 1986, s. 31–32; L. Pułowski, *Heraldyka miejska*, s. 116.

23. Toruń (53)

W polu srebrnym anioł podtrzymujący tarczę herbową z godłem przedstawiającym czerwony, ceglany mur miejski z bramą i trzema wieżami równej wysokości, połączonymi murem z dwoma otworami okiennymi, wieże zwieńczone krenelazem o trzech blankach, w polu złotym. Wrota bramy złote z czarnymi okuciami, w lewej części

otwarte, ze złotą kratą opuszczoną do jednej trzeciej wysokości. Anioł ubrany w błękitną szatę, ze złotymi skrzydłami, lewą ręką podtrzymuje tarczę, w prawej trzyma klucz, a obok biegnie złotosrebrna banderola z napisem CIVITAS THORUN. Herb prezentuje dziewiętnastowieczną stylizację, bezpośrednim wzorem była dla niego zachowana w teczce IT 1021 pieczęć „Baurath der Stadt Thorn”. Toruń występuje na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów, co dodatkowo świadczy, iż należy on do najstarszego zespołu z 1895 r. 2 lipca 1936 r. miasto uzyskało zatwierdzenie herbu przez ministra spraw wewnętrznych (Monitor Polski nr 161, poz. 292). Wersja ta w szczegółach różni się od herbu zamieszczonego w Sukiennicach.

K. Ciesielska, *Herb, pieczęcie i barwy Torunia*, Toruń 1998.

24. Słupsk (56)

W polu srebrnym górna połowa czerwonego Gryfa o złotym dziobie i szponach, wyłaniającego się z rzeki o trzech błękitnych i trzech srebrnych falach. Godło herbowe nawiązuje do wvobrażeń na



36. Kartusz z herbem Słupska z 1948 r.; fot. P. Zechenter

średniowiecznych i nowożytnych pieczęciach miejskich. Bezpośrednim wzorem był herb zamieszczony w herbarzu O. Huppa. Gryfa poddano jednak nieco odmiennej stylizacji plastycznej (wyraźniej np. zaznaczono upierzenie i zmieniono kształt skrzydła) oraz przystosowano do przedstawienia na owalnym kartuszu. Herb został umieszczony w Sukiennicach po wojnie, w 1948 r. Fotografia wykonana w podczerwieni wykazała, że pod herbem Słupska znajduje się dziewiętnastowieczny herb Warszawy.

O. Hupp, *Die Wappen*, z. 2, s. 20—21; M. Gumowski, *Pieczęcie i herb Słupska*, *Zapiski Koszalińskie*, T. 4: 1959, s. 3—14.

25. Koszalin — kartusz stiukowy

W polu czerwonym głowa św. Jana na misie, zwrócona w lewo. Misa ma formę zbliżoną do kielicha na wysokim trzonie i o szerokiej czarze. Godło znane z wyobrażeń na pieczęciach miejskich już od XIV w. W 1938 r. herb został zmieniony przez władze niemieckie. Wprowadzono wówczas godło kreskowe, zbliżone kształtem do litery Z. Po wojnie miasto powróciło do tradycyjnego herbu, 10 lutego 1959 r. został on jednak ponownie zmieniony. Nowy herb przedstawiał konnego rycerza z tarczą z Orłem piastowskim oraz z proporcem z pomorskim Gryfem. Herb w Sukiennicach pochodzi sprzed tej zmiany, z 1948 r. Bezpośrednim wzorem był herb zamieszczony w herbarzu O. Huppa. Szczególnie zwraca uwagę charakterystyczna misa na wysokim trzonku, natomiast stylizacja głowy świętego jest zdecydowanie odmienna. Koszalin został miastem wojewódzkim w 1950 r., ale jako miasto wojewódzkie był przewidywany już w Planie Krajowym I z lat 1946—1947. Zapewne dlatego jego herb znalazł się w Sukiennicach.

M. Czerner, *Cztery godła miasta Koszalina*, *Koszalińskie Zeszyty Muzealne*, T. 11: 1981, s. 89—98; idem, *Herby miast województwa koszalińskiego*, Koszalin 1989, s. 21—36.

26. Kołobrzeg (59)

Kartusz dwudzielny w słup, a prawe pole trzykrotnie w pas, u podstawy rzeka, którą tworzą trzy fale błękitne i dwie srebrne. W polu prawym pas górny, dwudzielny w słup, przedstawia narzędzia do warzenia soli: białą panew i złote haki panwiowe w polu czerwonym, pas środkowy przedstawia trzy czerwone wieże z błękitnymi dachami

i złotymi otworami bramowymi, w polu srebrnym, w pasie dolnym, w takimże polu, dwa białe pływające łabędzie. W polu lewym, srebrnym, dwa skrzyżowane złote pastorały, osadzone na rzece, zwieńczone infułą czerwoną ze złotymi aplikacjami i taśmami. Bezpośrednim wzorem był herb zamieszczony w herbarzu O. Huppa, a drobne różnice dotyczą jedynie szczegółów plastycznego opracowania oraz niektórych barw. Herb umieszczono w Sukiennicach niewątpliwie po wojnie, w 1948 r.

H. Kroczyński, *Herb miasta Kołobrzegu na przestrzeni dziejów*, *Koszalińskie Zeszyty Muzealne*, T. 11: 1981, s. 99—107; M. Czerner, *Herby miast*, s. 55—63, 89.

27. Szczecin (60)

W polu błękitnym czerwona, ukoronowana głowa Gryfa ze złotym dziobem i koroną oraz czerwonym językiem. Pierwotnie herb Szczecina występował (jako jeden z siedmiu) na tarczy z napisem SZCZECIN, umieszczonym na banderoli ponad głowicą. Bezpośrednim wzorem dla autora tej wersji herbu był wzór zamieszczony w herbarzu O. Huppa. Jedynie koronę na głowie pomorskiego Gryfa poddano nieco odmiennej stylizacji. W 1998 r. herb Szczecina przeniesiono na kartusz, dokonując przy tej okazji pewnych korekt plastycznych, które upodobniły go do obowiązującego obecnie urzędowo herbu miasta. Przede wszystkim zmieniono kształt korony, nawiązując do używanej obecnie gotyckiej korony. Herb Szczecina został umieszczony w Sukiennicach po wojnie, zapewne w 1948 r. Fotografia wykonana w podczerwieni wykazała, że na tarczy z herbem Szczecina znajdował się pierwotnie herb Bydgoszczy.

O. Hupp, *Die Wappen*, z. 2, s. 7, 9; R. Gaziński, J. Grzelak, *Herb miasta Szczecina [w:] Szczecin na przestrzeni wieków. Historia — kultura — sztuka*, pod red. E. Włodarczyka, Szczecin 1995, s. 190—198.

28. Gdańsk (66)

W polu czerwonym dwa białe (srebrne) krzyże kawalerskie w słup, ponad nimi złota korona. Herb zamieszczony w Sukiennicach prezentuje oficjalnie obowiązującą obecnie wersję herbu miejskiego. W 1998 r. został on umieszczony na kartuszu. Wcześniej występował (jako jeden z siedmiu) na tarczy z napisem GDAŃSK na banderoli ponad głowicą. Ten wcześniejszy herb był częściowo wzorowany na herbarzu O. Huppa (zwłaszcza napis na

banderoli oraz kształt korony), a częściowo na rysunku zamieszczonym w pracy M. Gumowskiego o pieczęciach i herbach miast pomorskich (charakterystyczne krzyże o wydłużonych ramionach). Herb Gdańska znajdował się w Sukiennicach już od 1895 r., świadczy o tym jego obecność na pochodzącym z tego czasu planie rozmieszczenia herbów oraz rysunek zachowany w teczce IT 1021. Z bliżej niewiadomych przyczyn przeniesiono go po wojnie, w 1948 r., z kartusza na tarczę.

O. Hupp, *Die Wappen*, z. 1, s. 17—18; A. Januszajtis, „*Korona herb twój ozdobiono...*” *Rzecz o herbie Gdańska*, Gdańsk 1997; B. Śliwiński, *Herb Gdańska w XIV—XVIII wieku* [w:] *Aurea Porta Rzeczypospolitej. Sztuka Gdańska od połowy XV do końca XVIII wieku*, Gdańsk 1997, s. 133—140.

29. Gdynia (67)

W polu czerwonym dwie złote ryby w słup, jedna zwrócona w prawo, druga w lewo, przebite srebrnym mieczem, skierowanym sztychem w dół. Herb nawiązuje do projektu Leona Staniszewskiego z 1946 r. (barwną reprodukcję zob. *Godło i barwa Polski samorządowej*, Warszawa 1998, s. 50), który jest obecnie oficjalnym herbem miasta. Herb z Sukiennic prezentuje jednak w stosunku do pierwowzoru pewne różnice: inna jest nieco stylizacja plastyczna ryb, a zwłaszcza kształt miecza. Zdjęcia wykonane w podczerwieni wykazały, że pod obecnym herbem Gdyni znajdował się wcześniej herb Oświęcimia (por. nr 5). Przemalowania dokonano po wojnie, w 1948 r.

M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miast pomorskich*, Rocznik Towarzystwa Naukowego Toruńskiego, T. 44: 1939, s. 71—73; J. Pieniążek, *Gdynia. Herb miasta, ale czy godło?*, Biuletyn Numizmatyczny, nr 6 (64), czerwiec 1971, s. 109—110; S. K. Kuczyński, *Jeszcze o herbie Gdyni*, ibidem, nr 8 (66), październik 1971, s. 147—150.

30. Elbląg — kartusz stiukowy

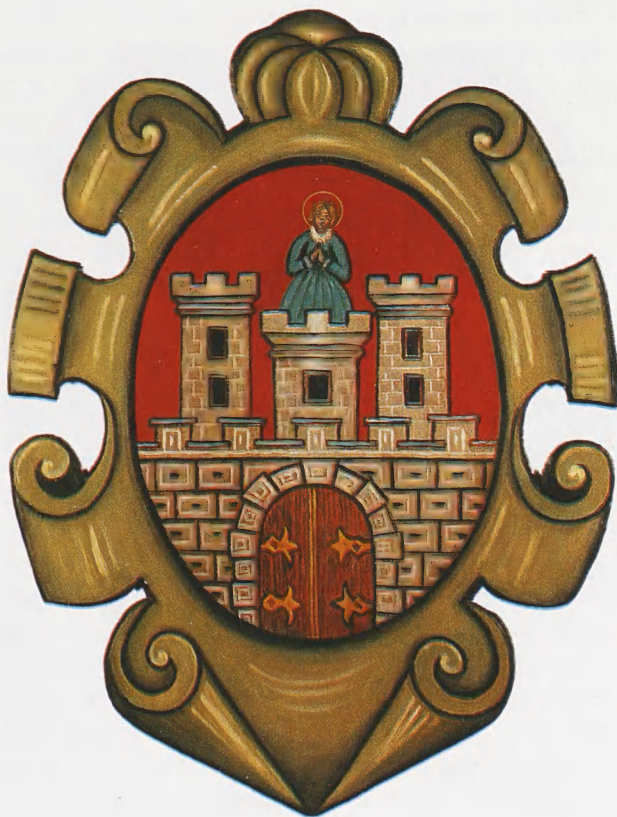
Kartusz dwudzielny w pas: w polu górnym, białym, krzyż równoramienny o lekko rozszerzających się ramionach, czerwony, wypełniony kratką powstałą z przecinających się złotych linii tworzących motyw rombów, w polu dolnym, czerwonym, wypełnionym analogiczną kratką, krzyż biały, podobny jak w polu górnym. Herb Elbląga znajdował się w pierwotnym zespole z 1895 r., o czym świadczy jego obecność na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów, rysunek w tecz-

ce IT 1021, a zwłaszcza odkrycie go pod obecnym herbem Nysy (por. nr 7), stwierdzone dzięki zdjęciom zrobionym w podczerwieni. Obecny herb wymalowano na stiukowym kartuszu już po wojnie, w 1948 r. Natomiast na zwolnionym w ten sposób kartuszu metalowym umieszczono herb Nysy. Wzorem był herb zamieszczony w herbarzu O. Huppa, na co wskazuje zwłaszcza charakterystyczny kształt krzyży o lekko rozszerzających się ramionach.

O. Hupp, *Die Wappen*, z. 1, s. 17—19; M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miast pomorskich*, s. 36—42; B. Możejko, *Najdawniejsze pieczęcie i herb miasta Elbląga* [w:] *Z przeszłości Elbląga*, pod red. A. Grotha, Koszalin 1990, s. 55—65.

31. Frombork (70)

W polu czerwonym mur miejski z trzema wieżami, biały (w odcieniu popielatym), boniowany, z krenelażem o pięciu blankach, z bramą o boniowanym portalu, zamkniętą drewnianymi drzwiami ze złotymi okuciami. Dwie boczne wieże wyższe, a środkowa niższa. W zwieńczeniu wież trzyblankowy krenelaż, w środkowej wieży jedno kwadratowe okno, w wieżach bocznych po dwa prosto-



37. Kartusz z herbem Fromborka z 1948 r.; fot. P. Zechenter

kątne okna, jedno nad drugim, czarne. Nad wieżą niższą postać kobieca ze złożonymi rękami, w niebieskiej sukni z białym kołnierzem. Przed konserwacją postać nie miała wokół głowy aureoli, umieszczono ją — za naszą sugestią — w trakcie prac konserwatorskich, aby podkreślić że jest to święta. Nie jest jednak jasne, czy jest to Matka Boska, od której miało wziąć swoją nazwę, czy jego późniejsza patronka, Maria Magdalena. Wzorem był herb zamieszczony w herbarzu O. Huppa, został on jednak poddany daleko idącej uwspółcześniającej stylizacji plastycznej. Herb Fromborka został umieszczony w Sukiennicach po wojnie, w 1948 r. Fotografia wykonana w podczerwieni wykazała, że wcześniej na tym kartuszu znajdowały się dwa inne herby. Najpierw herb Olkusza, następnie herb mający w godle Oko Opatrzności (por. przyp. 43).

O. Hupp, *Die Wappen*, z. 1, s. 7—8; E. Brachvogel, *Die Wappen der ermländischen Städte*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, T. 19: 1916, s. 770—72 oraz barwna tablica; M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miast pomorskich*, s. 44—45; J. Przeracki, *Miasta warmińskie: ich geneza i herby*, *Mówią wieki*, 10, 1980, s. 3.



38. Kartusz z herbem Malborka z 1948 r.; fot. P. Zechenter

32. Malbork (73)

W polu srebrnym czerwony, ceglany mur miejski z trzema wieżami, z bramą ujętą w portal zbudowany z trzech łuków, z których środkowy jest szerszy i wyższy. Mur z pięcioma blankami, zwieńczony trzema wieżami, z niebieskimi, stożkowymi dachami zakończonymi złotymi gałkami. Środkowa wieża szersza i wyższa, z tarczą herbową przedstawiającą czarnego Orła, ukoronowanego koroną zamkniętą, w srebrnym polu, wieże boczne węższe i niższe, z półkoliście zakończonymi otworami okiennymi. W czarnym otworze bramy srebrna tarcza z czarnym krzyżem łacińskim, a ponad nią, w środkowym łuku portalu, złoty krzyż równoramienny. Bezpośrednim wzorem był niewątpliwie herb zamieszczony w herbarzu O. Huppa, poddany został jednak daleko idącej uwspółcześniającej stylizacji plastycznej. Umieszczony w Sukiennicach niewątpliwie po wojnie, w 1948 r.

O. Hupp, *Die Wappen*, z. 1, s. 17, 19; M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku*, Toruń 1960, s. 143—144, tabl. XXI, nr 265; idem, *Pieczęcie i herby miast pomorskich*, s. 116—118.

33. Tczew (76)

W polu błękitnym wspięty złoty Gryf o czerwonych szponach i języku. Jest to historyczny herb miasta, zatwierdzony 2 marca 1939 r. przez ministra spraw wewnętrznych (*Monitor Polski* nr 66, poz. 139). Zatwierdzone wówczas barwy odbiegają jednak od herbu z Sukiennic. Był to bowiem „w polu srebrnym gryf czerwony, wspięty w prawo, z dziobem i pazurami złotymi, z językiem czerwonym”. Autor herbu z Sukiennic nie skorzystał jednak z tego wzoru, lecz sięgnął do herbarza O. Huppa, poddając zamieszczony tam herb współczesnej stylizacji plastycznej. Nieznane jest źródło pochodzenia barw herbu. O. Hupp pisze, że powinien to być czerwony Gryf w polu srebrnym (podobnie jak w zatwierdzeniu z 1939 r.), natomiast na barwnej tablicy zamieszcza białego Gryfa w polu czerwonym. M. Gumowski wspomina, iż w mieście była tradycja, „że gryf ten powinien być złoty na niebieskim”. Skoro wykonano herb w innej barwie niż oficjalnie zatwierdzona, teoretycznie mogłoby to wskazywać, że dokonano tego jeszcze przed 1939 r. Herb Tczewa nie należy jednak do najstarszego zespołu, brak go na planie rozmieszczenia herbów, nic też nie wiemy o uzupełnianiu tego zespołu w okresie międzywojennym. Najbardziej prawdo-



39. Kartusz z herbem Tczewa z 1948 r.; fot. P. Zechenter

podobne jest, że umieszczono go w Sukiennicach po wojnie, w 1948 r. Zwłaszcza że wzorowano się na herbarzu O. Huppa, który był wzorem również dla innych herbów sporządzonych po wojnie.

O. Hupp, *Die Wappen*, z. 1, s. 17—18; M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miast pomorskich*, s. 154—156; L. Pułowski, *Heraldyka miejska*, s. 124.

34. Grudziądz (79)

W srebrnym polu czerwony, ceglany mur, zwieńczony czteroblankowym krenelażem, ponad murem budowla zamkowa składająca się z siedmiu czerwonych wież i wieżyczek o zróżnicowanej szerokości i wysokości, z czarnymi otworami okiennymi, umieszczonymi jeden nad drugim, i z zielonymi dachami, zakończonymi złotymi galkami i chorągiewkami. Pośrodku czarna nisza (brama?), w której stoi biskup w infule, z pastorałem w lewej ręce, prawą podtrzymujący model świątyni. Postać biskupa, jego szaty, infuła, pastorał i model kościoła złote. Herb w tej wersji został przyjęty przez radę miejską Grudziądza w 1922 r., a zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych 18 czerwca 1937 r. (*Monitor Polski* nr 195, poz. 324). Różnił

się on od herbu z Sukiennic jedynie w szczegółach, przede wszystkim ilością wież, których miał dziewięć. Herb z Sukiennic wzorowany był na herbie zamieszczonym w herbarzu O. Huppa, o czym świadczy zwłaszcza charakterystyczny motyw architektoniczny z siedmioma wieżami. Umieszczony w Sukiennicach zapewne po wojnie, w 1948 r.

O. Hupp, *Die Wappen*, z. 1, s. 20, 23; M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miast pomorskich*, s. 81—89; idem, *Herb i pieczęcie miasta Grudziądza*, *Rocznik Grudziądzki*, T. 2: 1961, s. 141—158; L. Pułowski, *Heraldyka miejska*, s. 117; A. Wajler, *Dzieje herbu i pieczęci miasta Grudziądza*, Grudziądz 1991.

35. Olsztyn (82)

W polu czerwonym mężczyzna w błękitnej szacie i kapeluszu, o siwych włosach i brodzie, z bosymi stopami, w prawej ręce trzymający długą łaskę pielgrzymią, a w lewej złoty krzyż kawalerski, zawieszony na złotym pasku. Po jego lewej stronie wieża biała (w popielatym odcieniu), z zaznaczonym wątkiem ciosów, z trójblankowym krenelażem, z czarnym otworem bramowym, ujętym w boniowany, półkoliście zamknięty portal, nad którym czarne, kwadratowe okno. Po prawej stronie zagadkowy „znak”, powstały z dwóch poprzecznie połączonych desek. Całość umieszczona na zielonym wzgórzu. Pomimo braku atrybutów oraz aureoli możemy zidentyfikować mężczyznę jako św. Jakuba, za czym przemawia tradycja, gdyż występował on już na średniowiecznych pieczęciach Olsztyna. Bezpośrednim wzorem był herb zamieszczony w herbarzu O. Huppa, różniący się od naszego herbu jedynie drobnymi szczegółami oraz barwą (między innymi na kapeluszu występuje muszla — atrybut świętego). Herb z Sukiennic został poddany współczesnej stylizacji plastycznej. W oparciu o pierwotny wzór możemy też wyjaśnić zagadkę „znaku” stojącego obok świętego. Pierwotnie była to połowa krzyża, której autor herbu z Sukiennic albo nie zrozumiał, albo — co bardziej prawdopodobne — świadomie dokonał swego rodzaju „laicyzacji” tego motywu. Herb umieszczono w Sukiennicach po wojnie, w 1948 r. W 1946 r. utworzono województwo olsztyńskie i to zapewne m.in. spowodowało umieszczenie tego herbu w Sukiennicach. Fotografia wykonana w podczerwieni wykazała, że herb Olsztyna został wymalowany na jakimś starszym herbie, jednak zachowany fragment nie daje żadnej podstawy do identyfikacji tego starszego herbu.

O. Hupp, *Die Wappen*, z. 1, s. 6, 8; E. Brachvogel, *Die Wappen*, s. 762—766 oraz bärwna tablica; M. Gumowski, *Pieczenie i herby miast pomorskich*, s. 126—127; Z. Lietz, *Herb Olsztyna*, *Zapiski Olsztyńskie*, 1969, s. 43—49; J. Przeracki, *Miasta war-mińskie*, s. 5.

36. Białystok (85)

W polu czerwonym, dwudzielnym w pas, w gór-nym polu nieukoronowany Orzeł biały o złotym dziobie i szponach, w polu dolnym godło herbu Pogoń: rycerz w srebrnej, pełnej zbroi płytowej, w hełmie z podniesioną zastoną, z uniesionym mie-czem w prawicy i tarczą w lewej ręce, na której złoty podwójny krzyż. Koń biały o złotej uprzęży i błę-kitnym czapraku. Jednobarwne pole kartusza roz-dzielono czarną poziomą linią. Jest to jeden z dwóch herbów używanych przez Białystok. Starszy z nich został nadany miastu przez Augusta III w 1749 r. i przedstawiał białego Gryfa trzymającego w łapach monogram JKB (Jana Klemensa Branickie-go) pod złotą koroną. Herb z Orłem i Pogonią początkowo był herbem obwodu białostockiego (1809—1842), a od 1882 r. zaczęto go używać jako herbu miasta. W 1910 r. władze rosyjskie zabroniły jego używania. Powrócono do niego jednak w cza-

sie pierwszej wojny oraz w okresie międzywojen-nym. Pomimo to Ministerstwo Spraw Wewnętrz-nych nie zatwierdziło tego herbu, nakazując po-wrót do staropolskiego herbu, na co z kolei nie zgodziła się rada miejska. W mieście rozgorzał spór wokół herbu, trwający do dzisiaj. Herbem obecnie obowiązującym jest Orzeł i Pogoń. Przypu-szczamy, że herb znajdujący się w Sukiennicach pochodzi prawdopodobnie z 1948 r., chociaż pre-zentuje dziewiętnastowieczną stylizację. Za taką datacją przemawia brak jakichkolwiek wzmianek na jego temat w materiałach z teczki IT 1021 oraz niewielka rola Białegostoku w okresie staropol-skim. Miasto zyskało na znaczeniu dopiero w okre-sie międzywojennym, gdy zostało stolicą woje-wództwa. Warto zwrócić uwagę, że autorzy pro-gramu heraldycznego posłużyli się herbem używa-nym przez Białystok w końcu XIX w. (a więc wtedy, gdy powstała najstarsza część zespołu her-bów z Sukiennic), a nie staropolskim herbem, cieszącym się poparciem władz centralnych.

J. Glinka, *Herb miejski Białegostoku*, *Miesięcznik Heraldyczny*, R. 17: 1938, nr 2, s. 17—23; K. Filipow, *Miedzy Orlem a Pogo-nią. Od herbu obwodu do herbu miasta Białegostoku* [w:] *Herby miast polskich w okresie zaborów (1772—1918). Mate-riały sesji naukowej Włocławek 5—6 grudnia 1996 r.*, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Włocławek 1999, s. 177—188.

37. Piotrków (88)

W polu czerwonym nieukoronowany Orzeł bia-ły. Jest to godło występujące na pieczęciach miej-skich od czasów średniowiecza. W okresie rozbio-rów Piotrków używał herbu przedstawiającego w polu błękitnym bramę miejską czerwoną, nad którą Orzeł biały, a w otwartej bramie litera P — monogram miasta. Herb w Sukiennicach nawią-zuje do herbu staropolskiego. Ponieważ jest on wymieniony w dziewiętnastowiecznym schemacie rozmieszczenia herbów w hali Sukiennic, a jego rysunek znajduje się w teczce IT 1021, niewątpliwie pochodzi on z pierwotnego zespołu herbów z 1895 r. 8 maja 1939 r. nastąpiło zatwierdzenie herbu mia-sta przez ministra spraw wewnętrznych (*Monitor Polski* nr 112, poz. 263). Przedstawiał on, podobnie jak w Sukiennicach, „w polu czerwonym orła bia-łego bez korony, zwróconego w prawo, z dziobem, językiem i szponami złotymi”.

M. Gumowski, *Herby miast polskich*, Warszawa 1960, s. 268; A. Plewako, J. Wanag, *Herbarz miast polskich*, Warszawa 1994, s. 164; L. Pułdowski, *Heraldyka miejska*, s. 122; K. Gło-wacki, *Urbanistyka Piotrkowa Trybunalskiego*, Piotrków—Kielce 1984.



40. Kartusz z herbem Białegostoku z 1948 r. (?); fot. P. Zechenter

38. Płock — kartusz stiukowy

W polu błękitnym mur miejski czerwony, ze złotym krenelażem o pięciu blankach i złotym otworem bramowym w kształcie trójliścia. Ponad murem biały szczyt fasady kościoła, z czarną rozetą w złotym obramieniu, w zwieńczeniu złota gałka z krzyżem. Po bokach dwie białe wieże, przykryte czerwonymi, stożkowymi dachami z zaznaczoną dachówką, ze złotą gałką i krzyżem w zwieńczeniu. Każda wieża ma po sześć okien, po trzy w każdej kondygnacji. Szczyt fasady i wieże mają zaznaczony wątek ciosów, a mur jedynie poziome warstwy cegieł. Herb powyższy nawiązuje, jednak nie bezpośrednio, do wyobrażenia z najstarszej pieczęci miejskiej. Bezpośrednim wzorem dla autora herbu była ilustracja zamieszczona w *Starożytnej Polsce* M. Balińskiego i T. Lipińskiego. Ponieważ herb Płocka występuje na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów, a jego ikonografia nawiązuje do dziewiętnastowiecznego wzoru, przypuszczamy, że w 1895 r. został on wykonany na blaszanym kartuszu, a w 1948, z zachowaniem dziewiętnastowiecznej stylizacji, przeniesiony na kartusz stiukowy.

M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*, t. 1, s. 362; S. K. Kuczyński, *Pieczęcie i herb Płocka oraz województwa płockiego*, Płock 1979.

39. Łódź (91)

W polu czerwonym łódź złota, z zaznaczonymi spojeniami desek, ze złotym wiosłem. Jest to historyczny herb Łodzi, zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych 5 czerwca 1936 r. (*Monitor Polski* nr 137, poz. 248, czarno-białą reprodukcję zob. *Kalendarz IKC na rok 1938*, s. 158). Herb zamieszczony w Sukiennicach odbiega jednak od tego oficjalnego wzoru. Jego autor stworzył wzór będący swoistą syntezą herbu z 1936 r. oraz herbu zamieszczonego w *Herbarzu polskim*, wydanym przez M. Gumowskiego w 1933 r. Herb został umieszczony w Sukiennicach prawdopodobnie już po wojnie, w 1948 r.

W. Raciborski, *Godło i pieczęć Łodzi*, *Rocznik Łódzki*, T. 3: 1933, s. 7—37; M. Gumowski, *Herbarz polski*, Poznań—Warszawa [1933], Wydawnictwo Kawa Hag; L. Pudłowski, *Heraldyka miejska*, s. 120.

40. Kraków (92)

W polu błękitnym czerwony, ceglany mur miejski z trzema wieżami, z których środkowa wyższa, z otworami strzelniczymi, zwieńczonymi trójblan-

kowym krenelażem. W murze brama z otwartymi złotymi wrotami i ze złotą kratą, opuszczoną do jednej trzeciej wysokości. W bramie ukoronowany biały Orzeł. Kartusz z herbem jest zwieńczony złotą koroną zamkniętą. Jest to obowiązujący obecnie herb miasta, przyjęty przez radę miejską 1 czerwca 1937 r., według projektu prof. M. Friedberga, i potwierdzony uchwałą z 15 marca 1991 r. Herb w tej wersji, na kartuszu, został umieszczony w Sukiennicach w 1998 r. Wcześniej znajdował się tam herb Krakowa zamieszczony na tarczy zwieńczonej koroną otwartą, powtarzał on wszystkie opisane powyżej elementy herbu, jednak w całkowicie odmiennej stylizacji. Nie potrafimy wskazać bezpośredniego źródła, z którego skorzystał autor tej wersji herbu, były to jednak bez wątpienia dziewiętnastowieczne wzory (por. np. M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*, t. 1, s. 40; G. H. Ströhl, *Städte-Wappen*, barwna tablica z herbem Krakowa). Herb ten został umieszczony w Sukiennicach niewątpliwie dopiero po wojnie, być może w 1948 r.

W. Budka, *Barwy herbu Krakowa*, *Miesięcznik Heraldyczny*, T. 14: 1935, s. 8—11, 21—24; M. Friedberg, *Herb miasta Krakowa*, *Rocznik Krakowski*, T. 28: 1937, s. 99—136.

41. Lublin (93)

W polu czerwonym kozioł biały ze złotymi rogami, wsparty przednimi nogami na brązowej tycze, oplecionej winną latoroślą z czterema złotymi winnymi gronami i czterema zielonymi liśćmi, na zielonym wzgórzu. Jest to staropolski, historyczny herb miasta, który został zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych 30 października 1936 r. (*Monitor Polski* nr 241, poz. 422; czarno-białą ilustrację herbu zamieszcza *Kalendarz IKC na rok 1938*, s. 157). Herb umieszczony w Sukiennicach prezentuje jednak inny wzorec plastyczny. Istnieją poważne przesłanki pozwalające przypuszczać, że jest to herb dziewiętnastowieczny. Występuje on bowiem na planie rozmieszczenia herbów w hali Sukiennic, zachował się też jego rysunek w tecze IT 1021, przedstawia on jednak całkowicie innego kozła, nie wspiętego, lecz kroczącego. Wśród historycznych wyobrażeń herbu Lublina można wskazać przykłady bliskie herbowi z Sukiennic, być może z nich ostatecznie skorzystał autor herbu. Przypuszczamy więc, że może to być herb należący jeszcze do dziewiętnastowiecznego zespołu, chociaż nie można wykluczyć, że po wojnie przemałowano go.

T. Panfil, *Herb Lublina. Geneza, symbolika, funkcje*, Lublin 1998.



41. Kartusz z herbem Lublina z 1895 r.; fot. P. Zechenter

42. Kielce — kartusz stiukowy

W polu czerwonym majuskułowe złote litery C K, zwieńczone złotą koroną o trzech liściastych kwiatonach. Herb Kielce występuje na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów w hali Sukiennic (choć został przekreślony), a w teczce IT 1021 zachował się jego rysunkowy projekt, różniący się dość zasadniczo od herbu zrealizowanego. Stylizacja plastyczna tego ostatniego wskazuje, że jest on znacznie późniejszy. Szczególnie charakterystyczna jest korona o liściastych kwiatonach, bardzo podobna do korony występującej w herbie Gdańska (zaczepniętej z herbarza O. Huppa) oraz Krakowa, umieszczonych tu niewątpliwie już po wojnie. (Są to te herby, które były umieszczone na tarczach i w czasie ostatniej restauracji zostały zastąpione herbami na kartuszach). Pozwala to przypuszczać, że herb Kielce pochodzi z tego samego czasu, zapewne z 1948 r.

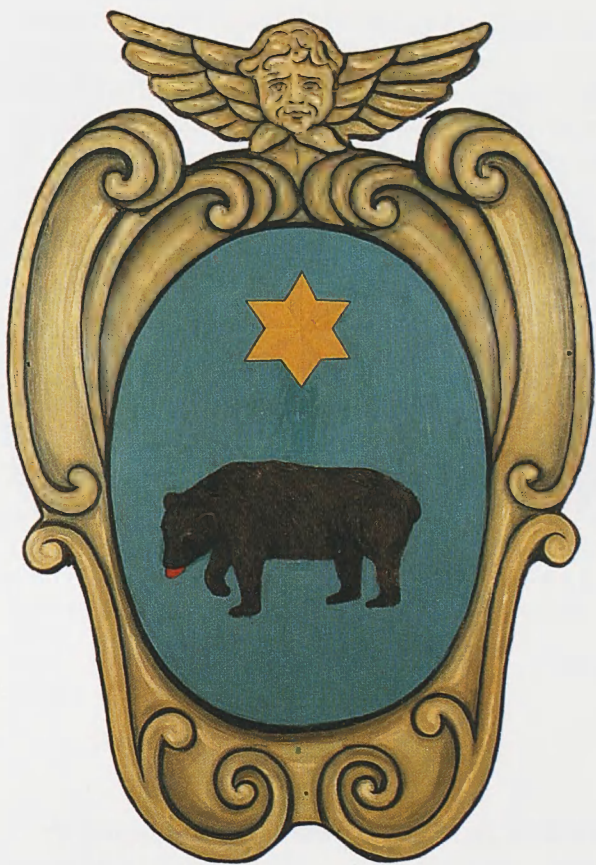
J. Główna, *Herb miasta Kielc — geneza i historia (stan badań)*, Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach, T. 18: 1995, s. 11—37.

W polu błękitnym czerwony, ceglany mur z krenelażem o sześciu blankach oraz z trzema czerwonymi wieżami. Środkowa wieża niższa, pełniąca rolę wieży bramnej, z trzema prostokątnymi, czarnymi oknami, zwieńczona stożkowym, granatowym dachem. Dwie wieże boczne wyższe, zwieńczone dwuspadowym dachem, z czterema prostokątnymi, czarnymi oknami oraz z machikułami występującymi poza lico muru. Pośrodku muru czarny otwór bramowy bez wrót, z niebieską (stalową) kratą, opuszczoną do połowy wysokości. Ponad środkową wieżą tarcza z nieukoronowanym Orłem białym w polu czerwonym, zwieńczona hełmem z klejnotem. Hełm barwy stalowej, klejnot w postaci stylizowanego pióropusza, brązowy. Herb nawiązuje do wyobrażenia na najstarszej pieczęci Sandomierza. Bezpośrednim wzorem był jednak herb miasta zamieszczony w *Starożytnej Polsce* M. Balińskiego i T. Lipińskiego. Stylizacja herbu oraz jego obecność na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów, a także rysunek zachowany w teczce IT 1021, zasadniczo zgodny z herbem znajdującym się obecnie w Sukiennicach, świadczy, że należy on do najstarszego zespołu z 1895 r.

M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*, t. 2, s. 269; F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie wieków średnich*, Kraków 1899, s. 211—212, nr 363, fig. 242.

44. Przemyśl (99)

W polu błękitnym brązowy, kroczący niedźwiedź z czerwonym językiem, ponad nim sześcioramienna złota gwiazda. Jest to wersja herbu zgodna z nadaniem dokonany przez cesarza Józefa II w 1789 r. W przywileju tym kartusz był dodatkowo zwieńczony koroną. W okresie staropolskim w użytku było godło przedstawiające niedźwiedzia zarówno z gwiazdą, jak i z krzyżem, przy czym wersja z krzyżem była starsza i bardziej popularna. Stylizacja herbu, nawiązująca do używanego w XIX w. wzoru z nadania Józefa II, kolorowa ilustracja herbu w tej właśnie wersji zachowana w teczce IT 1021 oraz jego obecność na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów w Sukiennicach świadczą, że należy on do najstarszego zespołu z 1895 r.



42. Kartusz z herbem Przemyśla z 1895 r.; fot. P. Zechenter

K. Lind, *Städte-Wappen*, s. 12 oraz barwna tablica z herbem;
H. G. Ströhl, *Städte-Wappen*, s. 80 oraz barwna tablica z herbem;
J. Krochmal, *Pieczęcie i herb miasta Przemyśla*, Przemyśl 1997.

45. Rzeszów (102)

W polu czerwonym krzyż maltański złoty. Jest to bardzo rzadko spotykana wersja herbu. Taką wersję krzyża prezentują herbarze K. Linda i G. H. Ströhla. Lind podaje też barwę (w polu czerwonym srebrny krzyż joannitów), a na barwnej tablicy obydwaj zamieszczają krzyż srebrny (biały) w polu czerwonym. Jedynie herbarz A. Schrolla podaje dokładnie taką samą wersję, jaka znajduje się w Sukiennicach. Dyskusja, która odbyła się na temat herbu miasta w okresie międzywojennym, wykazała polaryzację stanowisk. E. Bielecki twierdził, że herbem Rzeszowa był biały krzyż maltański w polu błękitnym, natomiast Adam Kamiński, że biały krzyż kawalerski w polu czerwonym. Żaden z nich nie znał jednak herbu w wersji występującej w Sukiennicach. Ponieważ jest to wersja zamieszczona w herbarzu A. Schrolla, a następnie powtórzona przez K. Linda oraz G. H. Ströhla, chociaż w innej nieco odmianie barwnej, można by przypuszczać, że należał on do pierwotnego zespołu. Jednak fakt, że nie występuje on na dzie-

więtnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów, a także stosunkowo niewielka historyczna rola miasta w tym czasie skłaniają nas do przypuszczenia, że raczej pochodzi on z okresu powojennego, zapewne z 1948 r. Argumentem wzmacniającym to przypuszczenie jest fakt, że w 1945 r. Rzeszów został miastem wojewódzkim i dopiero wówczas wzrosło jego znaczenie. Sięgnięcie do wzoru występującego w dziewiętnastowiecznych herbarzach galicyjskich jest elementem świadomej archaizacji całego zespołu.

A. Schroll, *Städtewappen von Österreich-Ungarn*, Wien 1886;
K. Lind, *Städte-Wappen*, s. 12 oraz kolorowa tablica z herbem;
H. G. Ströhl, *Städte-Wappen*, s. 80 oraz barwna tablica z herbem;
W. Budka, *Herb miasta Rzeszowa*, Miesięcznik Heraldyczny, T. 16: 1937, nr 1, s. 14 (omówienie międzywojennej dyskusji na temat herbu); A. Kamiński, *O herbie Rzeszowa*, „Zew Rzeszowa”, nr 1, 1937, s. 5–6; idem, *Pierwsze dwa wieki dziejów miasta Rzeszowa* [w:] *Pięć wieków miasta Rzeszowa XIV–XVIII*, red. F. Błoński, Warszawa 1958, s. 30–34;
W. Walat, *Niebieski i czerwony. Herb miasta Rzeszowa*, „Głos Rzeszowa”, nr 11 (15), listopad 1993, s. 16–17; J. Majka, *Jednak niebieski*, ibidem, nr 2 (18), luty 1994, s. 8; J. Malczewski, *Śladem historii herbu*, ibidem, s. 13.

46. Jarosław (105)

W polu błękitnym ceglany, czerwony mur miejski, zwieńczony krenelażem o dziewięciu blankach, z dwiema takimiż wieżami, z czterema blankami w zwieńczeniu oraz dwoma prostokątnymi, czarnymi oknami w każdej. Ze skrajnych okien wywieszone dwie czerwono-białe flagi z charakterystycznym wycięciem. W murze otwór bramowy, bez wrót, błękitny. Przed murem błękitno-zielona rzeka, po której płynie brązowa łódź z białym żaglem i czerwono-białą flagą na maszcie. Brzegi rzeki zielone. Herb dość wiernie nawiązuje do wzoru z nadania cesarskiego z 1845 r., odbiega od niego jedynie barwą muru i wież (które w dokumencie nadania herbu są białe) oraz drobnymi szczegółami opracowania plastycznego. Bezpośrednim wzorem był szkic rysunkowy zachowany w teczce IT 1021, wprowadzający wspomniane powyżej zmiany. Opierał się on prawdopodobnie na wzorze herbu zamieszczonym w herbarzu K. Linda. Obecność Jarosławia na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów oraz pochodzący z tego czasu rysunek, identyczny z herbem zachowanym obecnie w Sukiennicach, świadczą, że należy on do najstarszego zespołu z 1895 r.

K. Lind, *Städte-Wappen*, s. 12 oraz barwna tablica z herbem;
H. G. Ströhl, *Städte-Wappen*, s. 78 oraz barwna tablica z herbem;
K. Kieferling, *Pieczęcie i herby miasta Jarosławia*, Materiały i Studia Muzealne, T. 5: 1982, s. 117–126.

47. Krosno (108)

W polu czerwonym pół-Lew złoty i pół-Orzeł biały ze złotym dziobem i szponami, pod złotą koroną. Jest to historyczny herb miasta, znany dopiero z szesnastowiecznych pieczęci, lecz nawiązujący do kujawskiego godła Kazimierza Wielkiego, który lokował miasto. Krosno występuje na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów, chociaż zostało następnie skreślone. Barwny rysunek herbu zachował się też w teczce IT 1021, lecz różni się on zasadniczo od herbu zrealizowanego w Sukienicach, przedstawia bowiem odwrotny układ przedmiotów tworzących godło (pół-Orla i pół-Lwa), bez korony i w całkiem odmiennej stylizacji plastycznej. Osłabia to ewentualne przypuszczenie o pochodzeniu herbu z pierwotnego zespołu, ale go całkiem nie eliminuje, gdyż przesłane przez miasta materiały heraldyczne bywały jedynie punktem wyjścia do projektowania herbów. Istnieją więc pewne przesłanki, pozwalające przypuszczać, że herb Krosna mógł zostać umieszczony w Sukienicach już w 1895 r., lecz jego obecna stylizacja jest raczej dwudziestowieczna. Uwzględniając wszystkie te wątpliwości przypuszczamy, że herb Krosna został prawdopodobnie wymalowany dopiero po wojnie, zapewne w 1948 r., lub też został wówczas poważnie przemalowany.

Z. Wojas, *Pieczęć i herb miasta Krosna nad Wisłokiem* [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 1 (do r. 1918), pod red. J. Garbacika, Kraków 1972, s. 79–83.

48. Tarnów (111)

W polu błękitnym godło Leliwa: złoty półksiężyc rogami ku górze, a ponad nim złota sześcioramienna gwiazda. Jest to historyczny herb miasta, zatwierdzony w tej wersji przez ministra spraw wewnętrznych 13 lutego 1937 r. (*Monitor Polski* nr 40, poz. 55). Tarnów występuje na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów w hali Sukiennic, został jednak skreślony. W 1798 r. miasto uzyskało przywilej cesarza Franciszka II na posługiwanie się herbem Leliwa, jednak jego barwa była różnie przedstawiana w dziewiętnastowiecznych galicyjskich herbarzach. W herbarzu K. Linda jest to tradycyjna złota gwiazda i półksiężyc, natomiast na tablicy zamieszczonej w herbarzu G. H. Ströhla półksiężyc jest nie złoty, lecz srebrny. Wymaga to dalszych badań. Trudno jednoznacznie powiedzieć, z jakiego czasu ten herb pochodzi, zwłaszcza że godło nie daje podstaw do bliższej analizy stylistycznej (choćby swoiste cienio-



43. Kartusz z herbem Tarnowa z 1948 r.; fot. P. Zechenter

wanie gwiazdy oraz linia biegnąca przez środek półksiężyca zdradzają pewne podobieństwo do wzorów z herbarzy galicyjskich). Prawdopodobnie herb powstał dopiero po wojnie, zapewne w 1948 r., lub został wówczas przemalowany.

G. H. Ströhl, *Städte-Wappen*, s. 81 oraz barwna tablica z herbem; S. Wróbel, *Herb miasta Tarnowa*, *Zeszyty Tarnowskie*, 4, 1972, s. 135–136; L. Pudłowski, *Heraldyka miejska*, s. 124.

49. Nowy Sącz (114)

W polu błękitnym mur miejski z trzema wieżami, białe, z zaznaczonym wątkiem ciosów, środkowa wieża wyższa i szersza, boczne niższe i nieco węższe, zwieńczone krenelażem z pięcioma blankami i mają po pięć wąskich strzelnic. Ponad środkową wieżą złota korona. W murze brama ujęta w boniowany portal, w której stoi rycerz w pełnej zbroi płytowej, w hełmie o uniesionej zasłonie, z pióropuszem, prawą ręką podtrzymujący tarczę, z włócznią w lewej. Jest to herb, jakim posługiwało się miasto w XIX w. Został on wprowadzony około 1820 r., gdyż wówczas pojawia się na pieczęciach miejskich. Wcześniej miasto systematycznie używało pieczęci z wyobrażeniem św. Mał-

gorzaty stojącej na smoku. Wydaje się, że pomimo pewnych drobnych różnic wykorzystano w Sukiennicach herb według wzoru zamieszczonego w herbarzu K. Linda. Rysunek zachowany w teczce IT 1021 jest jego wierną kopią, jednak herb zrealizowany różni się od pierwotnego projektu. 21 marca 1938 r. Nowy Sącz uzyskał urzędowe zatwierdzenie swego herbu, przedstawiającego św. Małgorzatę stojącą na smoku (Monitor Polski nr 88, poz. 130). Herb znajdujący się w Sukiennicach niewątpliwie pochodzi z 1895 r., o czym świadczy przede wszystkim jego dziewiętnastowieczna wersja, a także umieszczenie na planie rozmieszczenia herbów oraz rysunek zachowany w teczce IT 1021.

K. Lind, *Städte-Wappen*, s. 12 oraz barwna tablica z herbem; H. G. Ströhl, *Städte-Wappen*, s. 80 oraz barwna tablica z herbem; M. Gumowski, *Herb i pieczęć Nowego Sącza*, Rocznik Sądecki, T. 4: 1960, s. 71—88; Z. Wojaś, *Heraldyka miasta* [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, pod red. F. Kiryka, t. 1, Warszawa—Kraków 1992, s. 733—744; L. Pułtowski, *Heraldyka miejska*, s. 121.

50. Olkusz — kartusz stiukowy

W polu błękitnym mur miejski biały z dwiema wieżami, z zaznaczonym wątkiem ciosów, zwieńczony ośmioblankowym krenelażem, wieże równej wysokości, z wąskim otworem strzelniczym, zwieńczone trzema blankami. Pomiędzy wieżami srebrna kopaczka. W murze brama z ciosowym portalem, z otwartymi, jasnobrązowymi wrotami o podwójnych, ciemnozłoty okuciacz, ze srebrną kratą opuszczoną do jednej trzeciej wysokości. Po bokach wież litery S C, a ponad wieżami ILKUS (S[igillum] C[ivitatis] ILKUS). Bezpośrednim wzorem dla tego herbu była ilustracja zamieszczona w *Starożytnej Polsce* M. Balińskiego i T. Lipińskiego. Olkusz występuje na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów, a rysunkowy projekt herbu znajduje się w teczce IT 1021. Pierwotnie był jednak umieszczony na metalowym kartuszu, o czym świadczą jego fragmenty, wykryte pod herbem Fromborka dzięki fotografii

wykonanej w podczerwieni (por. przyp. 43). Na kartuszu stiukowym znalazł się dopiero po wojnie, w 1948 r.

M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*, t. 2, s. 88; S. K. Kuczyński, *Najstarsza pieczęć miasta Olkusza*, Wiadomości Numizmatyczne, T. 10: 1966, z. 3, s. 181—183; B. Adamczyk, *Pieczęcie miast małopolskich do XV w.*, Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 499, Historia, T. 33: 1980, s. 90, 102.

51. Wieliczka (117)

W polu czerwonym młot dwustronny złoty w słup, po jego bokach dwa kilofy złote ostrzami na zewnątrz. Jest to herb nawiązujący do wyobrażenia znanego z najstarszej, piętnastowiecznej pieczęci miasta. Ta wersja herbu została oficjalnie zatwierdzona przez ministra spraw wewnętrznych 18 marca 1938 r. (Monitor Polski nr 82, poz. 121). W okresie zaborów Wieliczka używała jednak innego herbu: w polu złotym czarnego Orła, ukoronowanego koroną zamkniętą, o języku i łapach czerwonych, z tarczą na piersi, na której krzyż biały (srebrny) w polu czerwonym, na ogonie druga, mniejsza, tarcza z białym, falistym skosem (rzeką) w polu czerwonym. W prawej łapie Orzeł trzymał trzy skrzyżowane młoty srebrne o trzonkach jasnobrązowych, w lewej wagę jasnobrązową o srebrnych szalkach i złotych okuciach. Rysunek tego właśnie herbu zachował się w teczce IT 1021. Na dziewiętnastowiecznym planie rozmieszczenia herbów w Sukiennicach Wieliczka co prawda występuje, ale została ona skreślona i wpisano w jej miejsce Wilno. Budzi to wątpliwość, czy w ogóle się ona tam w 1895 r. znajdowała. Jeśli tak, to na pewno nie był to ten herb, który znajduje się na obecnym kartuszu, lecz jego dziewiętnastowieczna wersja, gdyż fotografia wykonana w podczerwieni wykazała, że pod obecnym herbem Wieliczki znajduje się herb Kalisza (zob. przyp. 46).

G. H. Ströhl, *Städte-Wappen*, s. 81 oraz barwna tablica z herbem; B. Adamczyk, *Pieczęcie*, s. 90, 102; L. Pułtowski, *Heraldyka miejska*, s. 124—125.

A GALLERY OF CIVIC COATS OF ARMS IN THE CRACOW CLOTH HALL (SUKIENNICE)

The collection of heraldic and sfragistic emblems on the inner walls of the Cloth Hall comprises 125 items, i.e. 10 seals of Cracow, Kazimierz, Kleparz and the Supreme Court of German Law, 51 coats of arms of cities and towns, and 64 seals of

guilds from Cracow, Kazimierz and Kleparz. The representations of seals and arms are displayed on metal cartouches up the walls of the Cloth Hall; only eight civic arms are painted, with cartouches, direct on the stucco.

This gallery of heraldic and sfragistic emblems in the Cloth Hall was completed in 1895 under the patronage of the Mayor of Cracow, Józef Friedlein. His project replaced an earlier heraldic composition, outlined during the renovation of the Cloth Hall by Tomasz Pryliński in 1875–1879. The decision to put on its walls a series of civic emblems evoking the old Polish Commonwealth was influenced by the current vogue for decorating public buildings with heraldic representations carrying a strong patriotic message. During almost a hundred years of foreign rule, such an array of coats of arms had become charged with emotive symbolism. Towards the end of the century they could counted on to waken up memories of lost independence and trigger pride in Poland's great political and cultural heritage. Consequently, it made sense to put this programme of patriotic education into the Cloth Hall. Since the end of the 18th century its commercial functions had been gradually replaced by other public uses, a process much accelerated by the demolition of the Cracow Town Hall in 1818.

The heraldic composition in the Cloth Hall was one of a number of similar pictorial arrays in Cracow churches and administrative buildings. A most impressive model of this type of ornament — drawing on a combination of civic, guild and corporate arms and seals — could be found in the interior of St Mary's Church, renovated in 1889–1892 according to plans drawn by Jan Matejko. Friedlein's civic arms gallery could well have been inspired by Matejko's project, the more so that renovation of St Mary's had been completed shortly before the final decisions were made about the interior of the Cloth Hall. Yet whereas the seals and arms in St Mary's present a typically local programme (they refer exclusively to Cracow and its history), the arms in the Cloth Hall reflect a much broader perspective, encompassing the whole of Poland. Among the contemporary heraldic arrays, the Cloth Hall collection was rather special. With its 125 emblems, it was certainly the largest, while the fact that it was housed in the Cloth Hall, a public building in the very centre of the Market Square, greatly enhanced its potential impact on the man in the street.

Work on the Cloth Hall decorations was completed in 1895. All the arms and seals were painted by Tadeusz Gdonski under the supervision of the Economy Department (or, *Ekonomat*) in the Office of the Mayor of Cracow. The project was a joint effort. Among the collaborators was Prof. Stanisław Krzyżanowski, Head of the Archives of the City of Cracow. However, most of the work was done by Adam Chmiel, assistant at the Archives, and Adam Kajzy, a clerk at the *Ekonomat*.

Originally, the 1895 collection consisted of 36 arms painted on metal cartouches. The choice of blazons suggests a close connection with a set of eleven oldest seals of the cities of Cracow, Kazimierz and Kleparz (ten of them have actually been preserved), which were then erroneously believed to represent the ancient arms of those cities. They were reproduced at the shorter ends of the hall. Arms of other cities, grouped roughly into clusters of provinces and regions, were placed along the main isle. The key point of the arrangement was marked by an intersection of the main axis and a cross-passage linking Sienna and Szewska streets. This privileged place was reserved for the arms of the four capitals of Poland's major regions, Warsaw, Lwów, Poznań, and Wilno. At the far end of the isle near Bracka Street one series of arms started with Wrocław, followed by other Silesian cities, and the other with Gdańsk, which opened a gallery of civic emblems from Pomerania, Prussia and Livonia (*Inflanty*). At the opposite end, near St John Street, one series of arms started with Kiev, followed by a number of Ruthenian cities which used to belong to the

Polish Crown, the other with Grodno. The towns of Małopolska, Kujawy and Wielkopolska had their emblems in the central sections of the hall. The gallery of civic arms was complemented by a collection of 64 emblems of guilds and corporations from Cracow, Kazimierz and Kleparz.

The stucco cartouches, which were originally intended to display portraits of distinguished Cracow burghers, remained empty. There was a plan, as far as we know, to fill in the missing links after the main project was completed in 1895. It is not clear, however, if that plan was indeed carried out.

The 1895 heraldic formula covered cities and towns in Poland as well as in territories with strong historic links to the Polish Commonwealth. Rather than reflecting the historical realities of any given epoch, it envisaged something of an ideal situation. It could not represent medieval Poland of the Piast dynasty as it allowed room for towns in Ruthenia and Lithuania, and even the Livonian capital Riga. But neither did it represent Poland of the Jagiellonian kings and the Polish-Lithuanian Commonwealth as it clung to Silesia with Wrocław and Cieszyn, which no longer belonged to Poland at the time of its eastern expansion. The point of this display of arms from so many Polish provinces or regions which had been linked to Poland was to illustrate the territorial expansion of the Polish state in successive historical epochs and to evoke its former glory. It is worth noting that the authors of the Cloth Hall programme chose civic arms rather than the arms of provinces, as it had been done before. While the idea was new, the scope of their programme was not as it included the civic arms from Lithuania, Ruthenia and Silesia, in addition to those of the Polish heartland.

A special role in the Cloth Hall arms array was accorded to Cracow and the Cracow burghers. Although the Cracow coat of arms was conspicuously absent, the collection featured five Cracow seals from various epochs with representations of the patron saints of the city, its arms and the title "*Metropolis Regni Poloniae*" as well as a pair of seals each from the satellite towns Kazimierz and Kleparz and the Supreme Court of German Law, the latter a reminder of the sovereign status of the civic judiciary in the old days. Finally, the full array included 64 seals of the guilds of Cracow, Kazimierz and Kleparz, the pride of place given to the seal of the Merchants' Congregation. Clearly the programme as a whole was intended to evoke and celebrate the tradition of the city of Cracow against the historic background of other Polish cities and towns, represented by their arms. In retrospect it can be seen as an intriguing record of the ideology of the Cracow bourgeoisie at the end of the 19th century.

This gallery of civic arms remained, in all likelihood, unaltered on the walls of the Cloth Hall until the outbreak of the Second World War. What was its fate during the German occupation we do not know. There was little doubt, however, that once the Germans were pushed out and Poland was taken over by the communists, the heraldic programme of the Cracow Cloth Hall must undergo a revision as drastic as Poland's postwar borders. The changes were eventually made in the early months of 1948 in the course of a facelift of the Hall. The revised programme was skilfully presented to the general public as no more than an augmentation of the old one.

It was the Mayor of Cracow and Sejm Deputy Henryk Dobrowolski who came up with the idea of introducing new arms into the Cloth Hall. Putting aside the differences of political context, it is worth noting that on either occasion, in 1895 and after 1945, the initiative came from the municipal authorities. The new heraldic programme was devised by Dr Marian Friedberg, Head of the Old Archives of the City

of Cracow and Dr Jerzy Dobrzycki, Head of the Historical Museum. The graphic part of the project was taken care of by Professor Witold Chomicz of the Cracow Academy of Fine Arts; the project was executed by Paweł Mitko and his team of collaborators. They renovated both the civic and guild arms.

During the redecoration work, the coats of arms of all the towns that lay to the east of the postwar Polish borders were removed from the walls. A similar fate befell some smaller towns, which were probably deemed unrepresentative of their regions. The gaps were filled with the arms of cities that had become Polish after 1945. The new array of arms could be divided into three groups. The first, and the most numerous, was made up of the arms of Silesian, Pomeranian and Prussian towns which were turned over to Poland as part of the postwar border settlement. In the second group were towns from those parts of Pomerania and Upper Silesia that had already belonged to the prewar Republic of Poland and had acquired administrative functions or had had a significant economic role, or had been popularized through political propaganda wars. The third group consisted of cities and towns of Central Poland which had become symbols of a new, industrialized Poland, or had been voivodship capitals before the war, or had become such capitals in the People's Republic. In other words, they were cities and towns considered worthy of inclusion into this programme, partly due to their historical importance, partly because of the preferences of the Cracovian authors of the 1948 project.

The arms of some cities which had been on display since 1895 were restyled; in some cases the arms were painted again on metal or stucco cartouches, or on new metal shields. The arms of Cracow was also painted on one of such shields, thus filling in an obvious gap in the old collection.

During the 1948 restoration of all the metal and stucco cartouches were put into use. As eight new slots were opened, the number of coats of arms to be displayed increased from 36 to 44. Moreover, as 6 new shields (with ribbons and the name of the town inscribed in the upper part of the blazon) were added, the total number of arms reached fifty. The use of stucco cartouches and the fitting in of the new shields disrupted the territorial arrangement of the previous heraldic programme; at the same time, however, the changes resulted in the lengthening of the series of displayed arms. The revised array remained in place until 1997. The only noteworthy alteration was made during a redecoration of the Cloth Hall in 1976. After adding another shield the total number of arms in the gallery went up to 51.

In the course of the latest restoration work in the Cloth Hall in 1997–1998 its civic arms, seals and guild emblems were only slightly retouched to remove some spots of misapplied paint and to restore, in those cases where it was possible, the state of 1895. Our rule was to minimize our intrusions and to leave the heraldic designs as we found them, treating them as legitimate — even if in point of fact inaccurate — products of the heraldic knowledge of their time. However, a major exception was made for the 1948 set of arms painted on shields; we felt they stood out from the rest of the collection and broke its stylistic uniformity. That is why we had them repainted on cartouches which were carefully modelled on the ones from the original set. Moreover, the coat of arms of Cracow was removed to a place above the central cross-passage, opposite the arms of Warsaw. As a result of this change the arms of the old and the present capital of Poland face each other in the most prominent, central section of the Cloth Hall.

JANUSZ WOJTYCZA

KRAKOWSKIE HARCERKI NA JUBILEUSZOWYM ZLOCIE HARCERSTWA POLSKIEGO W SPALE W 1935 ROKU

Niebawem minie 65 lat od najślawniejszego zlotu międzywojennego harcerstwa — Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale. Organizacja zlotów należy do pięknych tradycji harcerskich. Szczególną okazją do takich imprez są kolejne jubileusze organizacji. W okresie międzywojennym odbyło się ich kilka. Pierwszy był Zlot Harcerstwa Lwowskiego, zorganizowany przez chorągiew lwowską dla uczczenia dziesiątej rocznicy powstania tam pierwszych drużyn skautowych. Zlot ten odbył się w dniach od 31 czerwca do 2 lipca 1921 r., przy udziale około 5000 młodzieży harcerskiej ze wszystkich niemal ważniejszych środowisk kraju¹. Dla ścisłości trzeba dodać, że zlot ten nie miał charakteru ogólnopolskiego i — jak powiedzieliśmy — był organizowany przez środowisko lwowskie.

W dniach 3—9 lipca 1924 r. odbył się w Warszawie I Zlot Narodowy. Zgromadził on w obozie na Siekierkach około 3500 harcerzy z różnych stron Polski, obecni byli również goście zagraniczni. Zlot odwiedził prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowski, który przyjął protektorat nad ZHP i zlotem. Zlot, jak oceniano, sprostął zadaniom postawionym przez organizatorów. Był żywym dowodem sprężystości i stosunkowo dobrego wyszkolenia w harcerstwie, stanowiąc zarazem zdrową propagandę ruchu harcerskiego wśród młodzieży i starszego społeczeństwa. Harcerki spotkały się natomiast w Świdrze. Pod komendą Olgi Małkowskiej² zebrało się tam 800 dziewcząt. Zorganizowano popisy i konkursy. Szczególne wrażenie sprawiał wygląd obozu, zlokalizowanego nad

brzegiem rzeczki, i pięknie urządzone wnętrza namiotów. Również ten zlot odwiedził prezydent RP Stanisław Wojciechowski³.

Z okazji 500. rocznicy śmierci Zawiszy Czarnego, którego postać jest w szczególny sposób związana z ideologią ruchu harcerskiego, został zorganizowany II Ogólnopolski Zlot Harcerek. Odbywał się on w dniach 5—20 lipca 1928 r. w Rybieniu koło Wyszkowa. Przyjechało około 1000 harcerek z 34 środowisk w Polsce i 70 z zagranicy. Do zadań chorągwi krakowskiej należało przygotowanie obozu międzynarodowego i przyjęcie zagranicznych gości. Obóz odwiedził prezydent RP Ignacy Mościcki. W czasie zlotu drużyny uczestniczyły w wielu konkurencjach różnego typu. Mimo uznania tej imprezy za najważniejsze wydarzenie harcerskiej akcji letniej nie zaniechano innych przedsięwzięć. Obok 52 obozów wchodzących w skład zlotu, w ciągu lata harcerki zorganizowały 140 innych obozów na terenie całej Polski⁴.

II Zlot Narodowy został zorganizowany w Poznaniu w dniach 14—23 lipca 1929 r. Na jego miejsce wybrano tereny sąsiadujące z Powszechną Wystawą Krajową, co wzmocniło wydźwięk propagandowy zlotu. Brało w nim udział 6700 harcerzy, z których większość uczestniczyła w różnorodnych zawodach. Drużyny zwiedziły również wystawę krajową, gdzie harcerstwo prezentowało w trzech salach swój dorobek⁵.

W przeciwieństwie do wszystkich poprzednich, Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Polskiego w Spale,

¹ W. Błażejowski, *Z dziejów harcerstwa polskiego (1910—1939)*, Warszawa 1985, s. 161.

² Olga Małkowska, z d. Drahonowska (1888—1979), nauczycielka, harcmistrzyni Rzeczypospolitej, współzałożycielka harcerstwa, 1911—1913 drużynowa we Lwowie, 1923—1926, 1927—1929 członkini Naczelnej Rady Harcerskiej, 1943—1946

przewodnicząca Komitetu Naczelnego ZHP w Wielkiej Brytanii, żona Andrzeja Małkowskiego.

³ W. Błażejowski, *op. cit.*, s. 175—177.

⁴ *Ibidem*, s. 203—205.

⁵ *Ibidem*, s. 215—216.



1. Tak zwane „Sukiennice” — miejsce, gdzie znajdowały się warsztaty obsługiwane przez krakowskie harcerki;
fot. ze zbiorów autora



2. Wzorowy namiot harcerek; fot. ze zbiorów autora

organizowany z okazji 25-lecia harcerstwa, przewidywał udział zarówno harcerek, jak i harcerzy. Można sądzić, że termin zlotu wyznaczono na rok 1935 licząc na udział w nim Marszałka Piłsudskiego, bowiem 25 lat od powołania pierwszych drużyn skautowych we Lwowie, który to fakt uznaje się za narodziny harcerstwa polskiego, miało minąć dopiero w maju 1936 r.

Ustalono, że terenem jubileuszowego zlotu będą lasy Spały, otaczające rezydencję prezydenta. Zorganizowanie tak wielkiego przedsięwzięcia wymagało czasu, toteż główne kwatery harcerek i harcerzy przystąpiły do pracy dostatecznie wcześniej. Już w styczniu 1934 r. omówiono z komendantkami chorągwi zasady współpracy z komisją zlotową⁶. Powołano Centralną Komisję Zlotową. W połowie 1934 r. w specjalnym *Komunikacie zlotowym* przedstawiono założenia programowe zlotu, które brzmiały następująco:

Zlot winien zobrazować 25-letni dorobek harcerstwa, dać obraz rozwoju ruchu harcerskiego, zapoznać nawzajem chorągwie z ich pracą i przez wymianę ich zdobyczy podnieść oraz posunąć naprzód rozwój organizacji⁷.

W tym celu każda chorągiew miała wykazać swój dorobek w pewnej dziedzinie, organizując w tym zakresie życie całego zlotu. Pracę chorągwi dla całego zlotu należało rozumieć

nie jako zorganizowanie jakiejś placówki użyteczności publicznej, lecz jako ujęcie życia Zlotu w danym kierunku, zobrazowania dorobku Harcerstwa Żeńskiego w określonej dziedzinie, specjalne nastawienie i przygotowanie drużyn chorągwi pod kątem widzenia jej programu, przygotowanie szeregu ćwiczeń, gier, biegów, wywiadów i pokazów, z których będą mogły korzystać zastępy i drużyny z innych chorągwi biorące udział w Zlocie⁸.

W tym samym komunikacie podano wymagania w stosunku do drużyn biorących udział w zlocie: wyekwipowanie obozowe oraz odbyty obóz pod namiotami lub w szałasach w ostatnich dwóch latach, z udziałem co najmniej 50% uczestniczek.

W listopadzie 1934 r. naczelniczka harcerek, hm. Jadwiga Wierzbianańska⁹, specjalnym rozkazem



3. Drużynowa 25. Krakowskiej Drużyny Harcerek w swoim namiocie; fot. ze zbiorów autora

zwołującym zlot harcerek mianowała komendę zlotu z komendantką, hm. Rzeczypospolitej Heleną Śliwowską¹⁰, na czele¹¹. Komenda przejęła uprawnienia zlikwidowanej komisji zlotowej. W opublikowanych na łamach miesięcznika instruktorek harcerskich „Skrzydła” artykułach J. Wierzbianańska pisała, że „Zlot ma podkreślić łączność i jednolitość linii rozwoju Harcerstwa w ciągu ćwierćwiecza, musi skupić wszystkich — pierwsze i ostatnie szeregi, umacniając łączące je więzy”, a H. Śliwowska: „Zobrazowanie dorobku, postawa harcerska — wykażą wyrobienie, a obozowanie, gry, zawody i pokazy — zdobyte usprawnienie harcerskie”¹².

Ustalono, że podstawową jednostką zlotu będzie drużyna, jednostką organizacyjną — chorągiew. Drużyny miały obozować chorągiewami, przy czym mogły to być bądź zwykłe drużyny pracujące w ciągu roku, bądź drużyny złożone z zastępowych, reprezentujące dany hufiec, bądź drużyny drużynowych i instruktorek oraz osobno grupa dawnych harcerek. Przewidywano uczestnictwo około 7000 harcerek. Przystąpiono również do

⁶ *Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej za rok 1934. Organizacja Harcerek*, Warszawa 1935, s. 105—143.

⁷ Główna Kwatera Harcerek, *Komunikat Zlotowy*, „Wiadomości Urzędowe”, 1934, nr 8, s. 40—41.

⁸ *Ibidem*.

⁹ Jadwiga Wierzbianańska, z d. Laszczka (1902—1983), prawnik, harcmistrzyni, od 1917 drużynowa w Krakowie, 1927—1931 komendantka Śląskiej Chorągwi Harcerek, 1931—1937 naczelniczka harcerek, w czasie okupacji organizatorka tajnego nauczania.

¹⁰ Helena Śliwowska, później Grażyńska, z d. Gepner (1895—1972), harcmistrzyni Rzeczypospolitej, działaczka społeczna i niepodległościowa, organizatorka skautingu żeńskiego w Warszawie, 1922—1924 komendantka Warszawskiej Chorągwi Harcerek, 1926—1928, 1929—1936 wiceprzewodnicząca ZHP.

¹¹ *Rozkaz Naczelniczki Harcerek L. 29 z dnia 15 listopada 1934 r.*, „Wiadomości Urzędowe”, 1934, nr 10, s. 59—60.

¹² J. Wierzbianańska, *Zlot Jubileuszowy*, „Skrzydła”, 1934, nr 10, s. 2—3; H. Śliwowska, *Zlot Jubileuszowy*, *ibidem*, nr 12, s. 2.

przygotowania wystawy mającej obrazować rozwój ruchu harcerskiego w ciągu 25 lat i jego służbę dla Polski, obejmującej m.in. takie zagadnienia, jak: okres walk o niepodległość, walkę z bezrobociem i pracę społeczną. Miała przy tym zostać uwypuklona rola harcerstwa w rozwoju jednostki i jego znaczenie społeczne.

W Hufcu Biała wszystkie drużyny stanęły do współzawodnictwa o tytuł drużyny zlotowej. Zorganizowano punktację drużyn i przeglądy ich dorobku. W punktacji oceniano: postawę harcerską dziewcząt, umundurowanie, umiejętności z zakresu pionierki, sygnalizacji, zdobnictwa i gospodarności. W końcu czerwca i na początku lipca zorganizowany został w Straconce (w szkole) obóz-kolonia przygotowawcza na zlot do Spały. Ostatecznie drużyna liczyła około 30 uczestniczek¹³.

W Nowym Sączu natomiast

drużyny pragnące wziąć udział w zlocie musiały intensywnie pracować, by odpowiedzieć warunkom stawianym przez Komendę Zlotu. Trzeba było wiele braków nadrobić, wiele ćwiczeń opracować, wiele różnych gier przestudiować, by mieć odwagę stanąć wśród tylu tysięcznej rzeszy i swoją postawą nie przynieść ujemny tradycji swego środowiska. Wynikiem tej wzmoczonej pracy było podniesienie się poziomu drużyn i wyjazd 5 drużyn sądeckich na Zlot (158 harcerek). Całością kierowała Br. Szczepańcówna¹⁴.

Komendantki chorągwi na odprawie w lutym 1935 r. przedstawiły programy swoich służb na zlocie. Krakowska Chorągiew Harcerek zaproponowała prezentację działalności z zakresu życia praktycznego poprzez samowystarczalność, w formie warsztatów, herbaciarni, piekarni, fryzjerni, szwalni itp.¹⁵

Kwatermistrzostwo zlotu przygotowało dokładny plan terenów zlotowych i rozplanowało obozy. Wyznaczono place zbiórek, miejsca urządzeń obozowych, boisk, studzien, latryn, oświetlenia, mostów i kładek. Na terenie leśnym o powierzchni 11 km² zbudowano niezbędne urządzenia obozowe, w tym kaplicę, bramy, kioski, tablice informacyjne, maszty, 164 budynki drewniane, wiele pawilonów, magazynów żywnościowych, kuchni, 135 studzien, wieżę ciśnień, około 100 ubikacji, rzeźnię oraz dwa 80-metrowe mosty. Do miejsca obozowania doprowadzono 3,5 kilometra szosy.

Prace te wykonały dwie drużyny harcerzy z Harcerskich Ochotniczych Drużyn Robotniczych z pomocą fachowców i saperów. Dodać należy, że w czasie robót budowlanych wycięto jedynie 5 sosen¹⁶.

Zlot otworzył 11 lipca 1935 r. prezydent RP Ignacy Mościcki. Wzięło w nim udział 15 132 harcerzy i 7568 harcerek, ponadto 460 harcerek i 559 harcerzy z zagranicy oraz 259 skautek i 1138 skautów, wśród których najwięcej było Węgrów i Czechosłowaków. Było także obecnych 160 dawnych harcerek i 400 dawnych harcerzy. Na zlocie nie prowadzono zawodów, wszystkich natomiast obowiązywały zajęcia zwane harcami, polegające na udziale w biegu harcerskim i wykonaniu podczas niego pewnych zadań z zakresu tzw. technik harcerskich oraz w dwudniowej wycieczce. Harcerki realizowały ponadto zgłoszone programy o charakterze służb, a więc obsługiwały szpital, prowadziły różnego rodzaju warsztaty, organizowały wystawy aktualności zlotowych oraz przyrodniczą, prowadziły laboratorium fotograficzne i rozgłośnię radiową, urządziły regionalne izby mazowiecką i polesko-wileńską oraz czytelnię. Ponadto uczestniczyły w biegach sprawnościowych, ćwiczeniach pionierskich, przyrodniczych i krajoznawczych, pokazach sygnalizacji oraz ogniskach z występami. Odbyły się: nocna gra terenowa, trójbój lekkoatletyczny, wyścigi pływackie i wioślarski, gry sportowe, urządzono też strzelnicę¹⁷.

W obozie Krakowskiej Chorągwi Harcerek reprezentowane były, obok Krakowa, m.in. następujące hufce: Biała, Bochnia, Gorlice, Jasło, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Rzeszów. Komendantką chorągwi zlotowej była ówczesna komendantka Krakowskiej Chorągwi Harcerek, hm. Maria Irena Mileska¹⁸, która tak podsumowała udział swojej chorągwi w zlocie:

Chorągiew Krakowska brała udział w Zlocie w liczbie 749 harcerek w 33 drużynach zlotowych (w tym dwa zrzeszenia starszoharcerskie), [...] zgodnie z realizowanym planem drużyn wysunęła hasło „służby bliźnim” na Zlocie i zorganizowała szereg warsztatów pracy, służących potrzebom całego Zlotu.

a) Placówki mieściły się w specjalnie przygotowanym budynku tzw. „Sukiennicach” i w sąsiadujących namiotach. Służbę w placówkach pełniły harcerki sprawne, [...] w liczbie 2 zastępów pełniły służbę wśród skautek zagranicznych, jako informatorki i przewodniczki.

¹³ J. Bukowska, *Historia Hufca Harcerek w Białej Krakowskiej*, maszynopis b.r.m., odpis w posiadaniu autora.

¹⁴ Z. Janczówna, *Dzieje Żeńskiego Hufca Harcerskiego w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1947, maszynopis powielony.

¹⁵ I. Lewandowska, *Prace przygotowawcze na Zlot, „Skrzydła”*, 1935, nr 3, s. 12—13.

¹⁶ W. Błażejewski, *op. cit.*, s. 287.

¹⁷ *Harcerki 1911—1939. Historia, program, wychowanie*, pod red. J. Ranieckiej-Bobrowskiej, Warszawa 1990, s. 232.

¹⁸ Maria Irena Mileska, z d. Książek (1908—1988), dr geografii, harcmistrzyni, drużynowa w Krakowie, 1934—1935 komendantka Krakowskiej Chorągwi Harcerek, porucznik Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego, polska komendantka obozów jenieckich, po wojnie pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego.



4. Fragment obozu harcerek krakowskich; fot. ze zbiorów autora



5. Ognisko główne w Spale; fot. ze zbiorów autora



6. Skauci rumuńscy, czescy i węgierscy przy śpiewie; fot. ze zbiorów autora

Dalej wyliczała wyniki pracy, które warto zacytować. W cukierni, zatrudniającej 52 harcerki, w ciągu 48 dni wykonano 3733 ciastka i 1600 kanapek, w pralni (64 harcerki, 34 dni) wyprano 1319 i wyprasowano 1636 sztuk, a w szwalni (49 harcerek, 19 dni) uszyto 354 sztuki odzieży, we fryzjerni (7 harcerek, 12 dni) ostrzyżono 174 osoby, w punkcie fotograficznym (5 harcerek, 9 dni) wykonano 160 zdjęć, a służba sanitarna udzieliła pierwszej pomocy 322 razy i skierowała do lekarza 12 ciężiej chorych. Do tego należy dodać jeszcze punkt ostrzenia narzędzi, kram ludowy, skład apteczny i sprzedaż galanterii obozowej. Ponadto:

b) Bieg z zakresu mistrza do wszystkiego przeprowadzono przy udziale 28 zespołów (4—7 harcerek) [...]

c) Bieg „materialne podstawy drużyny” odbył się w dniu 18 VII 1935 r. przy udziale 23 zastępów [...]

d) Pokaz na arenie w dniu 18 VII „Wesele Podhalańskie” wykonano wspólnie z harcerzami; pokaz niezwykle barwny w swych pięknych kostiumach góralskich, w treści oryginalnej ludowej. Udział dziewcząt w liczbie 30.

e) Tańce i śpiewy regionalne krakowskie na scenie w dniu 22 VII w cennych ludowych strojach wykonały zespoły różnych drużyn w liczbie około 40 harcerek.

f) Ognisko wspólne całego Złotu w dniu 15 VII przygotowały harcerki (Hufiec Nowosądecki), [...]

Udział Chorągwi Złotowej Krakowskiej w innych grach, ćwiczeniach, biegach, wycieczkach był mniejszy. [...] Harcerki krakowskie brały udział w programie Chorągwi Lwowskiej, Łódzkiej, Mazowieckiej, Lubelskiej, Śląskiej, Wileńskiej, Wielkopolskiej w zakresie różnym i z różnymi wynikami¹⁹.

Pod względem gospodarczym „Sukiennice” przyniosłyby zysk, gdyby nie znaczne ilości towarów, które pozostały z przyczyn niezależnych.

Tyle faktów. We wspomnieniach harcerek, zanotowanych w kronikach drużyn, zostały wielobarwne obrazy pięknych sosnowych lasów, płytkiej Pilicy, za którą znajdował się obóz żeński, oraz dzielnicy handlowej — miejsca spotkań towarzyskich i nawiązywania sympatii. Oczywiście istotnym elementem tych wspomnień są również prace obozowe, jak budowa obozowiska, stawianie namiotów, służby, warty, gotowanie itp. Wreszcie

¹⁹ M. I. Książek-Mileska, *Materiały do historii Krakowskiej Chorągwi Harcerek w latach 1909—1939*, maszy-

nopis, Archiwum Głównej Kwatery ZHP, Kraków—Warszawa 1982, t. 1, s. 134.

uroczystości — wizyta prezydenta Mościckiego; spotkanie z przewodniczącym ZHP M. Grażyńskim; spotkania ze skautami z innych krajów, spośród których szczególnie zapadły w pamięć kontakty z węgierskimi skautami, noszącymi przy skautowych kapeluszach pęki trawy zwanej „włosami sieroty”²⁰.

Ocenę zlotu przedstawiła na podstawie dyskusji, która odbyła się podczas konferencji programowej instruktorek, hm. Rzeczypospolitej Jadwiga Falkowska²¹. Stwierdziła, że koncepcja programu była słuszną, a zamierzenia realne. Zlot dał poczucie siły i zwartości organizacji, przegląd prac wypadł raczej dodatnio. Instruktorki udowodniły duże możliwości i ofiarność, zdobyły nowe doświadczenia. Zwróciła też uwagę na pewne niedociągnięcia organizacyjne oraz niepełne wykorzystanie zlotu dla prezentacji dorobku 25-lecia i nawiązania silniejszych więzi pomiędzy organizacją żeńską i męską, a także z byłymi harcerkami²².

Największą trudność sprawia przekazanie indywidualnych, osobistych wspomnień harcerzy ze zlotu, które w większości nie zostały zapisane,

a jego uczestnicy, o ile żyją, są dziś już bardzo posunięci w latach. Było to wielkie wydarzenie zarówno dla organizacji, jak i ich członków, dla wielu może jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu. Zlot był również, tak jak międzynarodowe zloty skautów zwane Jamboree, symbolem braterstwa młodzieży skautowej i harcerskiej.

Na dowód tego chciałbym przytoczyć jedno wydarzenie. Otóż w połowie lat siedemdziesiątych, w czasie powrotu z obozu zagranicznego, pod koniec sierpnia dotarliśmy do Budapesztu. I tam podczas spaceru nad Dunajem spotkaliśmy eleganckiego starszego pana z psem. Zaczepił nas i nawiązał rozmowę, z której dowiedzieliśmy się, że był w Polsce — na zlocie w Spała. Na koniec wyjął z kieszeni klucze zaopatrzone w breloczek. Był to brelok ze Spały z symbolem zlotu — żubrem. To było czterdzieści lat po zlocie. Minęła wojna, wypadki roku 1956 i wiele innych, a ta pamiątka przetrwała. Czyż trzeba innych dowodów, aby stwierdzić, że było to naprawdę wielkie wydarzenie, które na zawsze pozostało w sercach jego uczestników?

²⁰ *Kronika 25. Krakowskiej Drużyny Harcerek*, rękopis obejmujący okres od maja 1935 do kwietnia 1936, w posiadaniu autora.

²¹ Jadwiga Falkowska (1889—1944), nauczycielka, harcmistrzyni Rzeczypospolitej, współorganizatorka harcerstwa żeńskiego, od 1912 drużynowa we Lwowie, 1912 komendantka

drużyn żeńskich we Lwowie, 1926—1927 naczelniczka Głównej Kwatery Żeńskiej, 1939—1942 komendantka Warszawskiej Chorągwi Harcerek, 1942—1944 zastępca szefa WSK w AK, zginęła w czasie powstania warszawskiego.

²² J. Falkowska, *XIII Konferencja Programowa Instruktorek na Buczu*, „Skrzydła”, 1936, nr 2, s. 3—7.

CRACOW GUIDES AT THE POLISH SCOUTS AND GUIDES' JUBILEE JAMBOREE AT SPAŁA IN 1935

Soon we will witness the arrival of the 65th anniversary of the greatest rally of Polish scouting in the interwar period, the Jubilee Jamboree of Polish Scouts and Guides at Spała. Jamborees have always symbolized the beauty of the scouting tradition. A few were held during the interwar years, but only the Jubilee Jamboree at Spała, organized to mark the 25th anniversary of the birth of scouting in Poland, gathered both boys and girls. It is likely that its date, July 1935, was chosen in the hope of securing the participation of Marshal Józef Piłsudski. After all, the 25th anniversary of the formation of the first groups of Scouts in Lwów (generally believed to be the birth of scouting in Poland) was not due before May 1936.

It was decided that the Jamboree would take place in the Spała woods near the residence of the President of Poland. The programme guidelines, drafted in mid-1934, laid down that the rally would sum up the achievements of the last 25 years, present the development of the scouting movement, give the regional troops an opportunity to find out about their work and successes — all with the aim of raising standards and spurring

the growth of the organisation. Each troop was to present its achievements in one particular field for the benefit of the whole gathering.

In February 1935 the mistresses met to discuss the contribution of each troop to the Jamboree. The Cracow troop suggested a presentation of practical skills to encourage self-help (the typical settings were a workshop, a teashop, a bakery, a hairdresser's, a tailor's, etc.).

The Jamboree was opened on 11 July 1935 by President Ignacy Mościcki. It was attended by 15 132 scouts and 7568 guides from Poland and 1697 scouts and 719 guides from abroad, the majority from Hungary and Czechoslovakia. The rally also attracted some 160 former guides and 400 former scouts.

All the participants were expected to take part in a kind of cross-country race (*harce*) with a number of extra tasks and a two-day outing.

The girl guides presented their programmes in the form of services available to the participants of the Jamboree. They

ran a hospital, a reading-room and a number of (work)shops, edited an illustrated Jamboree news review, assembled a natural history exhibition, set up a photography lab, produced radio broadcasts, and fitted out a pair of regional museum rooms (one featuring Mazowsze, the other the region of Polesie and Wilno). Alongside the boys they took part in a whole range of open-air competitions (in classic scouting skills, natural history and landscape orientation contests) as well as cross-country races, signalling displays, and bonfires with singing and games. Other events included a tactical field game after nightfall, a triathlon, swimming and rowing competitions, sports and target practice.

The Cracow Guides' Troop (with the strength of 749 guides in 33 squads) had in its camp contingents from Cracow, Biała, Bochnia, Gorlice, Jasło, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, and Rzeszów. The Jamboree was under the command of the chief of the Cracow Guides' Troop, Guide Mistress Irena Mileska.

The motto of the Cracow girl guides was "To serve others". In this spirit and in keeping with the division of tasks foreseen in the programme, they took charge of a number of shops and workshops which served the whole rally, like a confectioner's, a laundry, a tailor's, a hairdresser's, a photographer's, a sick bay, a whetstone facility, a dispensary, a booth with folklore toys and souvenirs, and another booth with

badges, postcards, and other souvenirs of the Spała Jamboree. The "shops" were located in a specially adapted house called Sukiennice and neighbouring tents. A number of girls were assigned to help the foreign guests and act as interpreters and guides.

While the Cracow troop as whole organised competitions like "Jack of all trades" and "The squad's material base", the girl guides from Nowy Sącz together with their boy scout colleagues put on, in beautiful Polish highlander costume, a stage show "The Wedding of Podhale". On 15 July the Nowy Sącz girls in their traditional costume organised a bonfire evening of songs and dances from the Cracow region for all the participants of the Jamboree. Girl guides from Cracow took part in events prepared by troops from other regions — Lwów, Łódź, Mazowsze, Lublin, Śląsk, Wilno and Wielkopolska.

An general assessment of the Jamboree took place at the following instructors' conference. They agreed that the initial concept had been right and the plans realistic. The Jamboree had given the scouting movement a new strength and a new optimism; the balance of its achievements was on the whole favourable. The instructors gained new experiences and had an opportunity to show their great potential and self-sacrifice.

For its participants the Jamboree remains a vivid and beautiful memory, which neither the war nor the stealthy ravages of time has managed to blanch and blur.

URSZULA PERKOWSKA

LOSY WOJENNE STUDENTÓW KSZTAŁCĄCYCH SIĘ NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM W LATACH 1945—1949

Dnia 19 III 1945 r., po pięcioipółrocznej przerwie, Uniwersytet Jagielloński zainaugurował nowy rok akademicki. Aby przyspieszyć młodzieży studia, w 1945 r. zorganizowano skrócony rok nauczania. W następnych latach początek roku akademickiego rozpoczął się już tradycyjnie w październiku. Do r. 1949 uczelnia działała w strukturach zbliżonych do przedwojennych. Uniwersytet obejmował 5 wydziałów: Teologiczny, Prawniczy, Lekarski, Filozoficzny i Rolniczy, z autonomicznymi studiami Wychowania Fizycznego i Farmacji oraz Uniwersytecką Szkołą Pielęgniarek. W r. 1945/1946 Wydział Filozoficzny podzielił się na Humanistyczny i Matematyczno-Przyrodniczy. Działający przed r. 1939 Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy został przekształcony w samodzielne Studium Spółdzielcze, do rangi wydziałów podniesiono Oddział Farmaceutyczny i Leśny, natomiast w r. 1948 przy Wydziale Lekarskim utworzono Oddział Stomatologiczny. W r. 1949 rozpoczął się proces destrukcji i odrywania od prastarej uczelni kolejnych wydziałów i w pięć lat później przy Uniwersytecie pozostały jedynie fakultety prawniczy, humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy¹.

Okres 1945—1949, obejmujący 5 lat akademickich, mimo iż niezbyt długi, stanowi niezmierznie ciekawy etap w działalności Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szczególnie interesująco przedstawia się w tym czasie społeczność studencka. Na studia zgłosiła się ogromna rzesza osób pragnących zdo-

być po wieloletniej przerwie wojennej wykształcenie wyższe. Już w r. 1945 studiowało 5622 studentów, w roku następnym prawie 9500. Łącznie w omawianym pięcioleciu kształciło się w krakowskiej Wszechnicy 23 300 studentów. Wśród wielu problemów, które nasuwają się przy badaniu tej społeczności, wylania się również zagadnienie losów i przejść wojennych studentów. Warto tutaj nadmienić, że do uczelni zgłaszali się wówczas zarówno ludzie młodzi, jak też starsi, którzy przekroczyli 30., 40., a nawet 50. rok życia.

Podstawą przedstawionego poniżej obrazu przeżyć wojennych pierwszego po r. 1945 pokolenia studentów UJ stały się zbiory Archiwum UJ. Akta uniwersyteckie, mimo obfitości i kompletności, nie przynoszą wprawdzie pełnej odpowiedzi na interesujące nas zagadnienie, zawierają jednak wiele ważnych informacji na ten temat. Poza ciekawym przyczynkiem do dziejów samej uczelni, sprawa ta jest również częścią martyrologii wojennej Polaków w tragicznych latach 1939—1945².

Według danych — zebranych głównie z katalogów studenckich i różnego typu ankiet — prawie 1/4 studentów kształcących się w latach 1945—1949 nie posiadała ojców. Informacje o ich śmierci podało ponad 5600 osób. Część zmarła z pewnością śmiercią naturalną, często przed wojną, ale liczna grupa straciła życie na skutek wojny. W dokumentacji odszukano wiadomości o tym, że ponad 1000 studentów straciło ojców w latach okupacyjnych³.

¹ Zob. *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego za lata 1945—1955/56*, opr. J. Zieliński, Kraków 1971.

² Kartoteka studentów z lat 1945—1949, sporządzona na podstawie katalogów, ankiet i teczek studenckich przechowywanych w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, w posiadaniu autorki.

³ Przedstawione poniżej informacje o losach wojennych studentów UJ zebrano z dokumentacji aktowej przechowy-

wanej w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, w zespołach Senatu Akademickiego (S III), wydziałów: Teologicznego (WT II), Prawa (WP III), Lekarskiego (WL II), Rolniczego (WR), Humanistycznego (WHm), Matematyczno-Przyrodniczego (WMP), Leśnego (WLn), Farmaceutycznego (WFm) oraz Studium Wychowania Fizycznego (SWF), Studium Spółdzielczego (SSp), Oddziału Farmaceutycznego (Ofm), Komisji Magisterskiej (KM). Wykorzystano serie akt: katalogi studenckie,

Zginęli oni w wyniku działań wojennych, zmarli w obozach jenieckich i koncentracyjnych, padli ofiarą pacyfikacji i bombardowań. Według tych — z pewnością niepełnych — danych, w czasie działań wojennych zginęło prawie 400 osób, w obozach koncentracyjnych 260, rozstrzelanych zostało 80. W latach wojny zginęli ojcowie (również całe rodziny) prawie 110 z nielicznych po r. 1945 studentów UJ pochodzenia żydowskiego. Wielu studentów podawało informacje o tym, że ojciec zginął bez wieści. Przy sprawdzaniu nazwisk z dostępną literaturą okazało się, że ponad 50 z nich figuruje na listach oficerów polskich rozstrzelanych w Starobielsku, Katyniu czy Ostaszkowie. W latach wojennych ginęli nie tylko ojcowie, ale i całe rodziny. Maria Bik, studentka prawa z r. 1945, straciła podczas okupacji wszystkich najbliższych. W czasie wojny został rozstrzelany ojciec Romana Hyjka, studenta leśnictwa z lat 1946—1959, a jego brat zginął w walce z Niemcami. Ojciec Zdzisława Maliszewskiego, studenta chemii, zginął podczas działań wojennych w r. 1939, a matka została zamordowana w Oświęcimiu. Anna Michałowska ukończyła w r. 1948 (rozpoczęte przed 1939) studia chemiczne. W latach wojny straciła męża, zamordowanego przez gestapo. Ojciec Włodzimierza Nahajły, studenta prawa pochodzącego z Monasterzysk, zmarł na Syberii; rodzice Mieczysława Ochalskiego, absolwenta leśnictwa z r. 1952, zginęli podczas bombardowania. Stefan Oczkowski, student polonistyki z r. 1945, stracił trzech braci i siostrę w obozie koncentracyjnym. W obozie w Oświęcimiu zginęli rodzice i siostra Stefana Patzana, warszawianina, studenta chemii z lat 1946—1950. Hanna Pieńkowska, studentka historii sztuki, po wojnie znana krakowska konserwator, była córką Stefana Pieńkowskiego, profesora UJ, który zginął w Katyniu. Ten sam los spotkał Karola Piotrowicza, ojca Anny Piotrowicz-Wolskiej, absolwentki farmacji z r. 1950. W latach 1945—1946 na Uniwersytecie Jagiellońskim kończyło studia prawnicze (rozpoczęte przed r. 1939 we Lwowie) dwóch braci — Janusz i Stanisław Simonowie z ziemi tarnopolskiej. W swoich autobiografiach podali, że rodzice i rodzeństwo zostali zamordowani przez nacjonalistów ukraińskich. Ojciec Alfredy Olszewskiej-Grabowskiej, studentki

prawa, został zabity również przez Ukraińców. Przykłady takie można by mnożyć.

Utrata bliskich, sieroctwo w młodym wieku to tylko jedna strona przeżyć wojennych studentów UJ. Wielu z nich jeszcze bardziej bezpośrednio zetknęło się z różnymi formami przemocy ze strony okupanta oraz z aktywną walką o niepodległość.

Epopeja wojenna Polaków zaczęła się od kampanii wrześniowej. Wiadomość o udziale w walkach we wrześniu 1939 podało 260 osób z omawianej grupy studentów UJ. Tadeusz Dołżycki stracił podczas oblężenia Warszawy obie nogi. W obronie stolicy walczyli: Bogdan Gęsikowski, student rolnictwa z r. 1945/1946, Andrzej Krzysztoń z Krzeszowic, student prawa, i Roman Trzciński z Tarnowa, student chemii z lat 1946—1951. Stanisław Długosz z Nowego Sącza, student pedagogiki z lat 1945—1948, tak opisywał swoje losy wojenne:

24 sierpnia 1939 r. zostałem powołany do służby czynnej w Wojsku Polskim, do 1. pułku strzelców podhalańskich w Nowym Sączu jako dowódca plutonu strzeleckiego w stopniu podporucznika. 19 września 1939 r. zostałem ciężko ranny pod Lwowem na czele swego plutonu. 13 listopada, po wymianie jeńców wojennych, dostałem się do niewoli niemieckiej.

W walkach pod Lwowem brali również udział Tadeusz Guzik, słuchacz Studium Spółdzielczego, i Kazimierz Masłowski, absolwent Studium Wychowania Fizycznego z r. 1948. Władysław Gwizdała, student prawa z lat 1946—1950, walczył pod Rybnikiem i Pszczyną, dostał się do niewoli niemieckiej, z której zdołał uciec. Aleksander Kędzior z Krakowa jako 16-letni chłopiec zgłosił się we wrześniu na ochotnika do 20. pułku piechoty i brał udział w walkach na ziemiach wschodnich; studiował później filozofię. Marian Celejewski, słuchacz Studium Spółdzielczego, został ranny pod Wyszakowem. W kampanii wrześniowej walczyli również: Franciszek Herman, student prawa; Antoni Radzewicz, student rolnictwa z lat 1946—1950; Stefan Łojkowski z Kielc, zastępca dowódcy 2. kompanii 154. p.p., który bił się pod Suchedniowem i Iłżą⁴.

Władysław Krukowski, po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w maju 1939 r. w liceum krzemienieckim, został powołany do służby wojskowej w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Rów-

S III 298—381, karty rejestracyjne, ankiety indywidualne kandydatów, kwestionariusze nowo wступujących: WT II 213—220, WP III 49—73, WL II 387—388, WHm 164—176, Wr 137—141, Ofm 59—61, WFm 19—20, 26, WMP 88, 140—148, SSP 46—49, 30; teczki studenckie: KM 56, WT II 252, WR 168, WLn 26, SWF 38, WL II 420—471 (akta dyplomowe); akta

stypendialne: S III 562—584, WT II 44—49, WP III 17—27, WMP 25—33, WHm 22—24, SSP 16—17, WR 31, Ofm 81, WFm 12, WL II 114—115.

⁴ Biogramy: Stanisława Długosza, WHm 165; Władysława Gwizdały i Aleksandra Kędziora, KM 56; Stefana Łojkowskiego, WP III 61.

nem, a następnie, po wybuchu wojny, wcielony do 43. p.p. w Dubnie. Walczył na froncie pod Bydgoszczą, Kutnem, Łodzią, Spalą i Radomiem. Ranny pod Radomiem, leczyl się przez kilka miesięcy w szpitalu w Opocznie. Od r. 1946 studiował w Krakowie leśnictwo i uzyskał stopień inżyniera leśnika. Lucjan Szczerba, absolwent Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu, po wojnie student prawa, walczył w Wołyńskiej Brygadzie Kawalerii w 21. pułku. Ludomira Orszańska, studentka biologii z lat 1945—1946, zgłosiła się we wrześniu 1939 jako ochotniczka i pracowała przy transporcie rannych, organizując m.in. w Kopczyńcach szpital wojskowy⁵.

Kampania wrześniowa nie zakończyła udziału Polaków w walkach regularnych formacji wojskowych. Część żołnierzy i oficerów przedostała się na zachód Europy i zgłosiła do oddziałów tworzonych we Francji i Anglii. Inna grupa Polaków, która na skutek działań wojennych lub wysiedleń dostała się do Związku Sowieckiego, znalazła się w szeregach Armii Polskiej gen. Władysława Andersa i brała udział w walkach na frontach afrykańskich i europejskich. O uczestnictwie w działaniach tych formacji wspominało w swoich autobiografiach ponad 40 osób spośród studentów UJ z lat 1945—1949.

Jan Balcerzak, po wojnie student prawa, poprzez Węgry i Jugosławię dostał się z początkiem 1940 r. do Francji. Wstąpił tam do Wojska Polskiego i ukończył szkołę podoficerską. W lipcu tego roku, podczas odwrotu 3. Dywizji, dostał się do niewoli niemieckiej. W szeregach Armii Polskiej we Francji walczyli również absolwenci leśnictwa UJ: Józef Dyrz i Sławomir Godyń. Florian Śpiewak ze Sławkowa, absolwent pedagogiki UJ z r. 1952, po kampanii wrześniowej znalazł się w Rumunii, po czym okrężną drogą poprzez Turcję, Syrię, Egipt i Algierię dotarł w styczniu 1940 do Francji. Służył tam w 11. p.p., a następnie przez dwa lata pełnił służbę wojskową w obronie wybrzeży Szkocji. Alojzy Borszcz, student teologii, spędził 20 miesięcy w Wojsku Polskim w Anglii. Jerzy Weyers, po wojnie asystent fizyki UJ i znany pedagog krakowski, służył w Wojsku Polskim we Francji i Anglii, brał udział w inwazji Europy w sierpniu 1944 i pozostał na froncie do zakończenia działań wojennych⁶.

Jan Kosior i Józef Krzyżak, studenci prawa, uczestnicy kampanii wrześniowej, wywiezieni do

Związku Sowieckiego, przedostali się do armii gen. Andersa. Jerzy Harasimowicz z Krakowa, syn oficera WP, poprzez Bułgarię i Turcję w sierpniu 1940 dostał się do Armii Polskiej na wschodzie, gdzie przydzielono go do Karpackiego Pułku Artylerii. Przebył oblężenie Tobruku, brał udział w bitwie pod El Gazella i pod Basalią. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych Artylerii wyjechał z pułkiem do Iraku, a następnie wylądował we Włoszech. Brał udział w bitwie pod Monte Cassino i Anconą i odznaczony został Krzyżem Walecznych. Do Polski wrócił w r. 1946 i podjął studia prawnicze. W armii gen. Andersa służyli również Józef Siwy z Cieszyna, absolwent rolnictwa, i Adam Pawlikowski, student medycyny. Stefan Tworowski, student rolnictwa z Janowa Lubelskiego, był uczestnikiem słynnej bitwy pod Monte Cassino. W bitwie tej brali również udział: Józef Młynarski z Nowego Sącza, absolwent chemii z r. 1952, Zbigniew Kozłowski, student prawa, oraz Tomasz Skrzyński, magister anglistyki z r. 1952. Helena Kucharczyk ukończyła w r. 1948 studia pedagogiczne, rozpoczęte w Edynburgu. Wcześniej służyła w jednostkach polskich jako pielęgniarka i świetliczanka⁷.

Jerzy Iszkowski, uczestnik kampanii wrześniowej, przedostał się do Francji szlakiem wielu Polaków — poprzez Rumunię, Jugosławię, Grecję. Walczył we Francji w r. 1940, a następnie wstąpił do Polskich Sił Powietrznych w Anglii. Jak sam pisał:

Jako pilot i dowódca eskadry brałem udział w działaniach powietrznych. Wykonałem ponad 50 lotów bojowych na Niemcy i kraje okupowane. Za działalność bojową zostałem odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, 4-krotnie Krzyżem Walecznych, 4-krotnie Medalem Lotniczym oraz 3-krotnie wysokimi odznaczeniami brytyjskimi. Do kraju powróciłem jako skoczek spadochronowy za okupacji niemieckiej w kwietniu 1944.

Jerzy Iszkowski, zdemobilizowany w stopniu pilota majora, studiował po wojnie nauki prawnicze⁸. Skoczkiem spadochronowym RAF-u był również prawnik Zdzisław Liwosz.

Także w marynarce wojennej w Anglii nie zabrakło kilku przyszłych studentów UJ. Beniamin Wójcikiewicz z Krakowa został z Wileńszczyzny wywieziony do Związku Sowieckiego, skąd przedostał się do armii gen. Andersa, a później zgłosił do marynarki wojennej. Po przeszkoleniu został za-

⁵ Biogramy: Władysława Krukowskiego, WLn 26; Lucjana Szczerby, WP III 69; Ludomiry Orszańskiej, WMP 105.

⁶ Biogramy: Jana Balcerzaka, WP III 49; Floriana Śpiewaka i Jerzego Weyersa, KM 56.

⁷ Biogramy: Jerzego Harasimowicza, WP III 56; Heleny Kucharczyk, WHm 117.

⁸ Biogram Jerzego Iszkowskiego, WP III 56.

okrętowany na polskim kontrtorpedowcu ORP „Garland”, na którym służył do końca wojny. Po ukończeniu szkoły średniej w polskiej szkole w Glasgow przyjechał w r. 1948 do Polski i podjął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UJ. Stanisław Skowron walczył w r. 1939 w obronie Warszawy i na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Dostał się do niewoli sowieckiej, a później z armią gen. Andersa poprzez Iran, Palestynę i Egipt dotarł do Anglii. Wcielony do marynarki, brał udział w konwojach z Kanady i Islandii, a następnie w inwazji Włoch, Francji, oswobodzeniu Norwegii i okupacji portów niemieckich. Od r. 1948 studiował w Krakowie leśnictwo. Na polskim okręcie ORP „Piorun” służył od r. 1943 Andrzej Nowosielski ze Lwowa, student krakowskiej anglistyki⁹.

Część Polaków, która znalazła się na skutek niewoli czy zsyłki w głąbi ZSRR, przeszła do armii gen. Andersa, część zgłosiła się do oddziałów polskich sprzymierzonych z Armią Czerwoną. Do oddziałów I i II Armii Wojska Polskiego powoływano również mężczyzn będących w wieku poborowym w trakcie toczących się walk wyzwolenczych na ziemiach polskich. Informacje o służbie w tych formacjach podało prawie 130 studentów UJ.

W szeregach tzw. berlingowców walczyli m.in.: Bogdan Kędziorek, absolwent Studium Spółdzielczego, długoletni wykładowca ekonomii politycznej UJ; Adam Stettner, student leśnictwa z Przemyśla; Stanisław Roguła, student prawa z r. 1948. Czesław Janczewski, magister prawa z r. 1947, służył w wojsku od czerwca 1943, przechodząc cały szlak bojowy od Wołgi do Berlina. Od Wołynia do Łaby wiodła droga żołnierzy I Armii WP, powojennych studentów leśnictwa: Zdzisława Kuhna, Ludwika Skoreckiego i Zdzisława Rozwadowskiego. Adam Łukasik, student pedagogiki z Nowego Sącza, zaciągnął się ochotniczo w lipcu 1944 do Wojska Polskiego i został przydzielony jako aktor i śpiewak do Centralnego Domu Żołnierza w Lublinie. Jerzy Kruczkowski z Tarnopola, absolwent prawa w r. 1952, od czerwca 1944 przebywał w Oficerskiej Szkole Piechoty w Riazaniu nad Oką, a następnie wcielony został do 2. Warszawskiej Dywizji Piechoty. W szeregach tej dywizji przeszedł od Wału Pomorskiego aż pod Berlin, gdzie podczas walk został ciężko ranny i utracił pra-

wą rękę¹⁰. Dariusz Asperski z Grajewa, wysłany w r. 1940 w głąb Rosji, zgłosił się w r. 1944 do Armii Polskiej i przebywał na froncie do r. 1944. Tadeusz Jankowski, który brał udział w likwidowaniu oddziałów Ukraińskiej Powstańczej Armii, w latach 1945–1946 kończył w Krakowie zaczęte przed r. 1939 na Uniwersytecie Lwowskim studia prawnicze. W walkach z oddziałami UPA uczestniczyli również: Jerzy Ulatowski z Pułtusza, student leśnictwa z lat 1947–1950, Antoni Kawa, student prawa, czy też Jan Piekarski z Bielska, student anglistyki.

O udziale w walkach I i II Armii WP wspominają również kobiety. Katarzyna Satczak z Wołynia rozpoczęła studia przyrodnicze na Uniwersytecie Lwowskim w r. 1938. W latach okupacji pracowała jako maszynistka, a następnie w maju 1944 została zmobilizowana do I Armii WP, w której pełniła czynną służbę frontową do września 1945, uzyskując szereg odznaczeń, m.in. Odznakę Grunwaldzką. Po wojnie kontynuowała studia w Krakowie i otrzymała w r. 1952 dyplom magisterski. Maria Tkaczyk z Warszawy, zesłana do Kazachstanu, została powołana w r. 1943 do 2. Dywizji I Armii WP. Ukończyła szkołę podoficerską, a następnie Szkołę Oficerską Polityczno-Wychowawczą w Moskwie i pracowała przy Głównym Zarządzie Polityczno-Wychowawczym Wojska Polskiego w Warszawie. Od r. 1948 studiowała na Wydziale Prawa UJ¹¹.

Kilku studentów UJ wspomniało o przymusowym wcieleniu do Armii Czerwonej. Taki los był udziałem m.in. studentów nauk prawnych: Zbigniewa Womaczki, Edwarda Szymczucha, Adama Tynieckiego oraz Izraela Goldmana z Wołynia, studenta historii. Jerzy Hauser z Przemyśla został powołany do wojska sowieckiego w r. 1941 i po dwóch latach przeniesiony do Armii Polskiej. Od r. 1946 studiował w Krakowie medycynę, uzyskując stopień lekarski.

Warto tutaj jeszcze wspomnieć o nielicznych wśród studentów UJ osobach pochodzących z ziemi śląskiej, zmuszonych do służby w niemieckim Wehrmachcie. W szeregach tych oddziałów walczyli studenci teologii Antoni Wróbel i Bernard Fabian. Ten ostatni, powołany do armii niemieckiej w r. 1944, dostał się do niewoli sowieckiej, w której przebywał pół roku. Podobnie potoczyły się losy Alfreda Barczyka, wysłanego z Wehrmach-

⁹ Biogramy: Beniamina Wójcikiewiczza, WMP 27; Stanisława Skowrona, WLn 26; Andrzeja Nowosielskiego, WHm 124.

¹⁰ Biogramy: Adama Łukasika, WHm 169; Jerzego Kruczkowskiego, WP II 59.

¹¹ Biogramy: Katarzyny Satczak, KM 56; Marii Tkaczyk, WP III 70.

tem na front wschodni w grudniu 1944. Karol Bijok, student biologii pochodzący z ziemi cieszyńskiej, wcielony przymusowo do wojska niemieckiego w lipcu 1943, w lipcu roku następnego zbiegł do armii amerykańskiej, a następnie zgłosił się do Polskich Sił Zbrojnych w Anglii¹².

Studentów UJ nie zabrakło również wśród uczestników wielkiego zrywu niepodległościowego, jakim było powstanie warszawskie. Wzięło w nim udział 60 osób z omawianego zespołu. Mieczysław Udziela z Jabłonnej i Joanna Szmigier z Warszawy rozpoczęły studia medyczne na tajnych kompletach w Warszawie. Walczyli aktywnie w oddziałach powstańczych, a po upadku powstania przedostali się do Krakowa, gdzie kontynuowali naukę i uzyskali stopień lekarza medycyny. W powstaniu wzięli również udział: teolog, jezuita i przyrodnik, magister zoologii UJ z r. 1949 Włodzimierz Kałkowski; absolwent chemii Witold Kozakiewicz; student biologii, żołnierz Szarych Szeregów Andrzej Zymaniński; słuchacz Studium Wychowania Fizycznego Leszek Winogrodzki ze Złoczowa. Antoni Riesenban walczył w powstaniu w obronie przeciwlotniczej. Hanna Eland-Halicka, żołnierz Armii Krajowej, brała udział w walkach na Starym Mieście. W walkach tych — w charakterze łączniczek — uczestniczyły również: studentka prawa Alicja Rutkowska i historyczka Anna Faranowska z Wilna, która straciła tam ojca. Ewa Baczyńska z ziemi nowogrodzkiej, studentka socjologii z lat 1946—1950, Wiesław Cergowski z Tarnowa, student anglistyki, medycy Zygmunt Szydłowski i Adam Pawlikowski z Warszawy odnieśli podczas zmagania powstańczych ciężkie rany. Jan Macias za udział w walkach został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari¹³.

Uczestnictwo w wojnie obronnej 1939 r., a również później w powstaniu warszawskim licznym żołnierzom i oficerom przyniosło wielomiesięczną nieraz niewolę niemiecką. O pobycie w obozach jenieckich informację podało ponad 150 osób z omawianego grona studentów UJ. Większość z nich znalazła się w stalagach położonych na terenie Niemiec. Zygmunt Szymanowski, student rolnictwa, który walczył w obronie Modlina, dostał się po jego kapitulacji do niewoli. Osadzony początkowo w Działdowie, a następnie w Suwałkach, zdołał zbiec¹⁴. O pobycie w obozach jenieckich wspominają w swoich autobiografiach m.in.: Witold Barczuk z Wołynia, student ger-

manistyki; leśnicy Kazimierz Grzesiak, Władysław Janikowski i Stefan Kowalski; Adam Krzanowski, biolog, z czasem profesor UJ; Władysław Ogrodziński, historyk, czy też Marian Cisowski, słuchacz Studium Spółdzielczego. Leon Stokłosa, student rolnictwa z Wadowic, i Wiesław Wolfran, student anglistyki z Grybowa, spędzili w oflagu ponad 5 lat — od września 1939 do początku roku 1945. Co najmniej kilkunastu studentów UJ znalazło się w znanym obozie jenieckim w Woldenbergu. Przebywali tam m.in.: Antoni Rychlik, magister germanistyki z r. 1948; Kazimierz Zimnał, absolwent Studium Spółdzielczego; leśnik Józef Kleszcz; student rolnictwa Jan Podymny i Tadeusz Senkowski, absolwent chemii.

Zygmunt Korta z Krakowa jako 17-letni chłopiec zgłosił się we wrześniu 1939 na ochotnika do 20. p.p. „Dzieci Ziemi Krakowskiej”; 22 września tego roku dostał się do niewoli niemieckiej. Przebywał kolejno w obozach Altengraben, Ziegenhen, Weilburg, Osterode. W r. 1940 znalazł się w Woldenbergu. Jak sam pisał w swojej autobiografii:

Obóz ten był dłuższą przystanią. Czas czterech lat przekonał nas, że tylko organizacja wewnętrzna pozwoli przetrwać nam niewolę. Założono teatr, orkiestrę, bibliotekę, kluby sportowe itp. Założono również szkołę powszechną, gimnazjum, a nawet uczelnię wyższą. Pracą, którą zmuszony byłem wykonywać dla Niemców, nie załamałem się i sam brałem czynny udział w teatrze szeregowych, orkiestrze, klubie sportowym Iskra.

W obozie Korta zdał małą maturę, a później — w nieludzkich warunkach — przeżył jego ewakuację. Po powrocie do kraju uzupełnił średnie wykształcenie i podjął studia na Wydziale Prawa¹⁵.

W niemieckich obozach jenieckich krótszy czas przebywali również niektórzy uczestnicy powstania warszawskiego. Kilka miesięcy w niewoli spędzili m.in.: Lesław Horecki, student anglistyki z Torunia; Stanisław Kwiatkowski z Warszawy, absolwent germanistyki z r. 1950; Alfred Styło, student matematyki; Lesław Friedman, student prawa.

Wojna obronna Polski we wrześniu 1939 toczyła się na dwóch frontach — wschodnim i zachodnim. Walczący o niepodległość Polacy dostawali się zarówno do niewoli niemieckiej, jak i sowieckiej. Wiadomo, jaki los zgotowali Sowieci wielu tysiącom oficerów i podoficerów polskich. Niewielu zostało zesłanych w głąb Związku Sowieckiego. Trudno się więc dziwić, że w aktach studenckich spotykamy jedynie nieliczne wzmianki

¹² Biogramy: Bernarda Fabiana, WT II 252; Alfreda Barczyka, WLn 26; Karola Bijoka, KM 56.

¹³ Biogram Jana Maciasa, WMP 27.

¹⁴ Biogram Zygmunta Szymanowskiego, WR 168.

¹⁵ Biogram Zygmunta Korty, WP III 58.

o pobycie w niewoli sowieckiej. Wspominają o niej m.in.: historyk z Miechowa Adam Czechowski; prawnik Jan Janoszewski; anglista Jan Kazior, czy Jan Trau pochodzący z Włodzimierza Wołyńskiego. Józef Nedoma studiował chemię na UJ w r. 1938. Jako członek Legii Akademickiej dostał się w r. 1939 do niewoli sowieckiej i przebywał w obozach jeńческих na wschodzie aż siedem i pół roku; zwolniony dopiero w marcu 1947, podjął przerwane studia¹⁶.

Polacy nie ograniczyli swojego uczestnictwa w walce o wolność do służby w oddziałach regularnych armii. Od początku okupacji niemieckiej aż do jej zakończenia toczyła się na ziemi polskiej wojna podziemna. Na terenie całego kraju działało wiele organizacji o zróżnicowanym zabarwieniu politycznym. Najbardziej znane z nich to Armia Krajowa, Bataliony Chłopskie, Armia i Gwardia Ludowa.

Lata powojenne, w których bohaterów walk niepodległościowych uznano za zdrajców i często osadzano w więzieniach na wiele lat, z wyrokami śmierci włącznie, nie sprzyjały szczeroci w przedstawianiu okupacyjnych biografii. Przy tych wszystkich zastrzeżeniach trzeba przyznać, że i tak liczne grono studentów podało informację o swojej działalności konspiracyjnej. W dostępnych materiałach znaleziono krótkie wzmianki lub dłuższe relacje o pracy podziemnej ponad 420 studentów UJ. Obraz organizacyjny jest tutaj całkiem jednoznaczny: prawie 200 osób to żołnierze Armii Krajowej, 20 — Szarych Szeregów, 80 — Batalionów Chłopskich, niespełna 30 — Armii i Gwardii Ludowej; ponad 100 studentów podało jedynie ogólnie, że pracowało w konspiracji, bez bliższego organizacyjnego określenia.

Studenci UJ byli zarówno łącznikami, kolporterami prasy podziemnej, sanitariuszami, jak też walczyli z bronią w ręku w oddziałach partyzanckich. Największą i najbardziej prężną polską organizacją podziemną była — przekształcona ze Związku Walki Zbrojnej — Armia Krajowa. W szeregach jej znalazło się liczne grono studentów UJ. Helena Śmietana, słuchaczka Studium Wychowania Fizycznego, była kolporterką, sanitariuszką i łączniczką w zgrupowaniu „Żelbet”. W zgrupowaniu tym działali również: Jan Fabianczyk z Krakowa, student prawa; Józef Kulpiński, studiujący od r. 1947 germanistykę, czy Tadeusz Rosikiewicz, absolwent nauk prawnych z r. 1952. Kurierką AK była lwowianka Renata Rogozińska, absolwentka historii sztuki z r. 1949; obowiązk

sanitariuszki pełniła Zofia Domagała, studentka chemii z lat 1946—1950. Spośród pań w AK służyły również: chemiczka Barbara Buczek, długoletnia redaktorka Wydawnictwa Literackiego Maria Trąbka-Rydłowa — absolwentka polonistyki z r. 1952, czy też Danuta Nowak, studentka leśnictwa, żołnierz oddziału partyzanckiego. Adela Połomska, farmaceutka, posiadała przydział do służby łączności przy Komendzie Głównej w Warszawie. Janina Gallos, słuchaczka Studium Spółdzielczego, awansowała do stopnia porucznika.

Witold Brzozowski, warszawianin, rozpoczął studia w rodzinnym mieście w r. 1937. W czasie wojny jako żołnierz AK brał udział w walkach partyzanckich w Puszczy Kampinoskiej, a następnie, w latach 1945—1946, ukończył studia w Krakowie, uzyskując stopień magisterski.

Tadeusz Giercuskiewicz, który od r. 1943 był kolporterem prasy podziemnej, studiował chemię w latach 1947—1951. Michał Gorczyca zajmował się dostarczaniem i przewożeniem broni oraz pracą wywiadowczą. Zygmunt Łabudziński, student historii, tak relacjonował swoją działalność:

W 1941 zostałem zaprzysiężony do AK Grupy Południowo-Śląskiej pułk. „Zygmunta Waltera”, w skład plutonu ppr. „Kota”. Początkowo byłem dowódcą drużyny ramowej, w maju 42 r. zostałem mianowany dow. drużyny etatowej. W 1944 ukończyłem Konspiracyjną Szkołę Podchorążych i zostałem awansowany kapralem. Zorganizowałem pełną drużynę, prowadziłem jej szkolenie we własnym zakresie, akcję uświadamiającą ludzi o sposobie zwalczania Niemców, niszczenia gospodarki, akcji sabotażowej, którą częściowo sam przeprowadzałem, informowałem z radia o sytuacji politycznej, a także przeprowadzałem wywiad kollokacji i umocnień sił nieprzyjacielskich¹⁷.

W oddziałach partyzanckich AK walczyli również m.in. Tadeusz Bełtowski z Nowego Targu, student prawa; Aleksander Grybowski z Żywca, absolwent chemii z r. 1952; Leon Pomorski, farmaceuta; znany pisarz Tadeusz Konwicki; historyk sztuki Jacek Woźniakowski. Marian Stokłosa w walkach partyzanckich stracił nogę. Leśnictwo studiowali po wojnie: Tadeusz Kacz, który służył w AK od jej powstania aż do końca działalności, oraz Tadeusz Pierzchalski, syn majora AK. Władysław Orlicz-Rabiega tak pisał o swojej pracy konspiracyjnej:

W roku 1942 zostałem przeniesiony jako komendant pow. Blachownia i tutaj organizowałem oddziały ZWZ. Na tym terenie zorganizowałem oddział partyzancki „Aniola”, który na terenie Rzeszy był w początkach jedynym oddziałem partyzanckim. Robiliśmy różne wypadki na oddziały wojsk nie-

¹⁶ Biogram Józefa Nedomy, S III 490.

¹⁷ Biogram Zygmunta Łabudzińskiego, WHm 120.

mieckich i likwidowaliśmy posterunki żandarmerii, takie jak: Nowa Wieś pod Częstochową, wóz z żandarmami na trasie Blachownia—Wręczyca, rozbiście zjazdu SA i SS koło Olesna w Gorkach, wysadzenie pociągu Herby Borowna, zatrzymywanie pociągów wojskowych pomiędzy Herbami a Kłobuckiem i wyładowanie towarów różnego rodzaju, a nawet broni, i wiele innych robót.

W następstwie tych akcji Orlicz-Rabiega znalazł się w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu¹⁸.

O pracy podziemnej w ramach współdziałającej z AK organizacji młodzieżowej Szare Szeregi wspomniało 20 studentów UJ. Byli wśród nich m.in. Marek Sobolewski, z czasem profesor prawa UJ; Czesław Leżeński, student polonistyki; Leszek Suski z ziemi sandomierskiej, absolwent chemii z r. 1952; biolog Marian Młynarski.

Zbliżoną do Armii Krajowej formę działalności konspiracyjnej prowadziła organizacja ruchu ludowego — Bataliony Chłopskie. Znalazło się w niej również liczne grono studentów UJ. Żołnierzami BCh były powojenne studentki prawa Alicja Bonarska i Jadwiga Górka. Prawo studiował również Józef Buras, który pracował początkowo jako kolporter, a następnie przeszedł do partyzantki, w której walczył do r. 1945. Hilary Legan, student historii z r. 1947, brał udział w wielu akcjach sabotażowych. Włodzimierz Muzyk pełnił w BCh kolejno funkcje gońca, komendanta skrzynki pocztowej, strzelca, zastępcy dowódcy plutonu; ukończył również Szkołę Podchorążych w grupie partyzanckiej „Henryk”, działającej na terenie powiatu olkuskiego. Franciszek Zbyszewski, leśnik, od r. 1940 członek tajnej organizacji ludowej Ruch Oporu Chłopskiego, był organizatorem, łącznikiem i wywiadowcą oddziału partyzanckiego BCh¹⁹. Pochodzący z ziemi kieleckiej Tadeusz Cichy, student leśnictwa z lat 1946—1951, tak relacjonował swoją działalność:

Na terenie szkolnym pracowałem konspiracyjnie w grupie „Biały Orzeł”, gdzie prowadziłem pracę wywiadowczą. W roku 1943, w miesiącu lipcu, wstąpiłem do oddziału „Lemiesz”, który był zorganizowany w ramach Batalionów Chłopskich. Od tej chwili prowadziliśmy bez przerwy walkę czynną z okupantem na terenach woj. kieleckiego. Likwidowanie drobniejszych grup nieprzyjacielskich, odbicie więźniów z więzienia pińczowskiego w grudniu 1944. Walka w miasteczku Skalbierz, gdzie ranny dwukrotnie w lewe ramię i stopę i wywieziony przez kolegów z ognia, cudem zostałem uratowany. Za dzielność i odwagę wymieniony w rozkazach i za poświęcenie uzyskałem stopień podoficerski²⁰.

W aktach uniwersyteckich odszukano również informacje o uczestnictwie studentów UJ w działalności Gwardii i Armii Ludowej, organizacji o zabarwieniu komunistycznym. Była to nieliczna grupa, a nie można zapominać, że w okresie powojennym tego typu praca konspiracyjna była bardzo dobrze widziana przez ówczesne władze. Henryk Kalaga, student leśnictwa, był łącznikiem Gwardii Ludowej. Maciej Bajon, absolwent Studium Spółdzielczego, odniósł podczas walk partyzanckich, toczone przez oddziały AL, ciężkie rany. W oddziałach takich walczyli leśnicy Bolesław Prokop i Edward Więcek. W szeregach AL znalazł się Aleksander Karaś ze Lwowa, student nauk spółdzielczych, który tak pisał:

Chęć zemsty i walki o wyzwolenie narodu, którą prowadziłem konspiracyjnie od 1940 r. pchnęła mnie do walki otwartej z okupantem. Po specjalnym przekształceniu [sic!] w GL i AL w lutym 1944 wysłany zostałem przez sztab AL do sztabu partyzantki sowieckiej płk. „Czarnego”, gdzie byłem przewodnikiem oraz szefem wywiadu na terenie województwa lubelskiego, opracowując plany, obiekty wojskowe²¹.

Studentów UJ spotykamy również w innych, poza wymienionymi, organizacjach podziemnych. Józef Urbanek, absolwent leśnictwa z r. 1952, walczył w oddziale leśnym organizacji PPS „Huragan”. Leśnictwo studiował również Jerzy Downar, który wiosną 1944 wstąpił do oddziałów partyzanckich Narodowych Sił Zbrojnych na Kielecczyźnie. Przeszedł później przez więzienia niemieckie i polskie. Tadeusz Jakubiczka, słuchacz Studium Wychowania Fizycznego, walczył w szeregach partyzantki marszałka Tito w Jugosławii, a Emil Porębski, działacz komunistyczny w latach wojny, znalazł się w szeregach podziemnych oddziałów francuskich²².

Udział w pracy konspiracyjnej, tajnym nauczaniu, uchylanie się od pracy przymusowej czy tylko przynależność do narodowości polskiej niosły ze sobą ryzyko aresztowania i osadzenia w więzieniu czy obozie koncentracyjnym. Z grona pierwszych powojennych studentów UJ informację o pobycie w więzieniu podało 125 osób, natomiast w obozach koncentracyjnych — ponad 230. Było ich z pewnością znacznie więcej. Pierwszym etapem tej martyrologii było więzienie niemieckie, gdzie więźniów głodzono, bito i torturowano. Studenci UJ przebywali w wielu placówkach więzien-

¹⁸ Biogram Władysława Orlicza-Rabiega, WLn 26.

¹⁹ Biogramy: Włodzimierza Muzyka, WP III 63; Franciszka Zbyszewskiego, WLn 26.

²⁰ Biogram Tadeusza Cichego, WLn 26.

²¹ Biogram Aleksandra Karasia, WR 140.

²² Biogramy: Jerzego Downara, WLn 26; Tadeusza Jakubiczki, SWF 38; Emila Porębskiego, WP III 65.

nych, najwięcej spotykamy ich w znanym krakowskim więzieniu na Montelupich. Znaleźli się tam m.in.: Marian Dąbrowski, student leśnictwa; krakowianin Zbigniew Michałek, absolwent chemii z r. 1947; Zygmunt Fitowski, słuchacz Studium Wychowania Fizycznego; Bolesław Grabiec ze Śląska, student rolnictwa z lat 1948—1952; Kazimierz Rozwadowski, absolwent chemii; Jan Szopa, student prawa z r. 1946. Władysław Baselides, który kończył po wojnie rozpoczęte w r. 1938 studia polonistyczne, spędził na Montelupich 6 miesięcy; Mieczysław Liszkiewicz, student matematyki z r. 1945 — dwa lata. Zygmunt Czajkowski, student prawa, został aresztowany za przewóz i kolportaż prasy podziemnej. Kazimierz Śliwiński, słuchacz nauk spółdzielczych, żołnierz AK, przebywał w więzieniu krakowskim od lipca do listopada 1943; został wykupiony z niewoli przez władze oddziału partyzanckiego „Błyskawica”²³.

Studentów UJ znajdujemy również w więzieniach tarnowskim i nowosądeckim. Przebywali tam m.in.: chemik Kazimierz Albiński; absolwent anglistyki Andrzej Czapkiewicz; student geografii z r. 1948 Władysław Domaradzki; student prawa Adam Pelczar, który z wyrokiem śmierci spędził w celi więzienia tarnowskiego dwa lata. Wincenty Galica, członek ruchu oporu na Podhalu, kurier tatrzański, po wojnie lekarz, przeżył tortury w znanym więzieniu zakopiańskim Palace²⁴.

O pobycie w więzieniu w Żywcu tak pisał Roman Guniewicz, student leśnictwa:

Wskutek zbliżania się frontu radzieckiego w roku 1944 i pojawienia się desantu w naszych lasach, nastąpiły aresztowania wśród pracowników leśnych, podejrzanych o współpracę z desantem. Aresztowano mnie, ojca mego i innych ze służby lasowej. Dwóch moich kolegów z naszej grupy rozstrzelała policja niemiecka tej samej nocy w Węgierskiej Górze. Pobyt nasz w więzieniu w Żywcu był bardzo ciężki. Prawie codziennie od godziny 24 odbywały się śledztwa w piwnicach. Specjalnie ja byłem nadzwyczaj ostro traktowany, bo oprócz bicia, kopnięć i uderzeń w serce, był puszczany na mnie duży, bardzo zły pies wilczur, który rozszarpał mi ciało²⁵.

Kazimierz Łucyk z Monasterzysk, student polonistyki z r. 1945, i Kazimierz Dancewicz, absolwent rolnictwa z r. 1948, siedzieli w więzieniu w Czortkowie; Anna Lazar, studentka historii sztuki — w Mysłowicach; Jan Popielewicz ze Śląska, student prawa — w Białej Podlaskiej.

Jan Paściak z ziemi lwowskiej, absolwent chemii z r. 1950, za udział w pracy konspiracyjnej został aresztowany w r. 1941 i osadzony kolejno w więzieniach w Krośnie, Janowie Lubelskim oraz w obozie w Płaszowie. Po uwolnieniu wziął udział w powstaniu warszawskim. Jego brat Michał, absolwent medycyny z r. 1949, uczestnik kampanii wrześniowej, był internowany na Węgrzech; z pozostałego rodzeństwa jeden brat został rozstrzelany przez Niemców, a drugi zginął w powstaniu warszawskim²⁶. Nie zabrakło również studentów UJ na warszawskim Pawiaku. W więzieniu tym przebywali m.in. Otto Birula-Białynicki, student rolnictwa; Adam Forszteter, student prawa; Bolesław Dutka, student leśnictwa; Maria Mackiewicz, studentka filozofii, i farmaceutka Joanna Roszkowska. Jadwiga Kiedrzyńska, studentka romanistyki z r. 1948, łączniczka dywersji w tajnej Podchorążówce warszawskiej, dostała się w czerwcu 1943 na Pawiak i opuściła to więzienie jako kaleka z porażonymi nerwami kręgowymi. Halina Kowalska, absolwentka socjologii z r. 1947, została aresztowana w Pabianicach wraz z matką i siostrą jako zakładniczka za poszukiwanego przez gestapo ojca. Trudów więzienia nie przeżyła jej matka²⁷.

Pobyt w więzieniu był dla wielu Polaków jedynie etapem przejściowym w dalszej drodze do obozów koncentracyjnych. Zgłaszający się na studia po r. 1945 studenci mieli za sobą ciężkie przejścia w wielu obozach znajdujących się na terenie Polski, Niemiec czy Austrii. Największa grupa przeszła przez obóz oświęcimski. Przebywali tam m.in.: studenci prawa — Jan Chlebowski i Edward Świetliński; medycyny — Czesław Głowacki i Józef Hordyński; Studium Wychowania Fizycznego — Zygmunt Fitowski i Olgierd Moroz; polonistyki — Leon Pietrzykowski; anglistyki — Arkadiusz Gamza, oraz absolwent rolnictwa z r. 1950 — Bolesław Grabiec. Zdzisław Pałasiński, aresztowany w styczniu 1940 przez gestapo, został osadzony w więzieniu na Montelupich, a następnie wysłany do obozu w Oświęcimiu, gdzie przebywał do wyzwolenia w r. 1945, po czym podjął studia w zakresie wychowania fizycznego w Krakowie. Stanisław Bołba rozpoczął drogę niewoli od więzienia w zamku lubelskim, a następnie przeszedł kolejno przez obozy w Oświęcimiu, Flossenburgu (gdzie stracił ojca),

²³ Biogram Kazimierza Śliwińskiego, SSp 49.

²⁴ Wincenty Galica [w:] Z. Radwańska-Paryska, W. H. Paryski, *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*, Poronin 1995, s. 296—297.

²⁵ Biogram Romana Guniewicza, WLn 26.

²⁶ Biogramy: Jana Paściaka, KM 56; Michała Paściaka, WL II 453.

²⁷ Biogramy: Jadwigi Kiedrzyńskiej, WHm 168; Haliny Kowalskiej, KM 56.

Dachau oraz Litomierzycach. Studiował od r. 1947 geografię i uzyskał stopień magisterski²⁸.

Józef Budzynowski, student rolnictwa, tak opisywał swoje przejścia wojenne:

Dnia 30 kwietnia 1940 r. zostałem aresztowany w mieszkaniu przez SD — pod zarzutem przynależności do tajnej organizacji politycznej. Po 40-dniowym śledztwie w więzieniach — sądeckim i tarnowskim, zostałem wywieziony dnia 14 czerwca pierwszym transportem do Oświęcimia, gdzie w charakterze zakładnika byłem więziony przez 3 lata, żyjąc w nieustannej depresji psychicznej i oczekując z dnia na dzień wyroku śmierci (koledzy moi, aresztowani w analogicznych okolicznościach, zostali w międzyczasie w barbarzyński sposób, w liczbie sięgającej 80%, zlikwidowani). Szczególnie ciężko odczułem rok 1944, w którym przechodziłem tyfus plamisty, a w dwa tygodnie później zapadłem na paratyfus, w okresie intensywnej selekcji do gazu. Nic też dziwnego, że w okresie rekonwalescencji potyfusowej zostałem wyznaczony do komory gazowej. Przyszywszy fałszywy numer porządkowy zmarłego kolegi do ubrania, zdołałem uniknąć śmierci, z którą miałem okazję zetknąć się ponownie szczególnie blisko w czasie przesłuchania przez obozowe gestapo, wydział polityczny.

Ostatecznie Budzynowski został przewieziony do obozu w Dachau, gdzie doczekał się wyzwolenia przez armię amerykańską²⁹.

Studenci UJ więzieni byli — poza Oświęcimiem, jak chociażby widać na przedstawionych przykładach — i w innych obozach koncentracyjnych, niejednokrotnie przetrzucani z jednego do drugiego. W obozie w Gross-Rosen spotykamy m.in.: studentów prawa Adama Dzierwę z Chrzanowa i Jerzego Kuleszę z Grudziądza; absolwenta leśnictwa Andrzeja Helczyńskiego, czy znanego historyka sztuki Mieczysława Porębskiego. W Mauthausen przebywali m.in.: studenci prawa Stanisław Albiński z Wieliczki i Tadeusz Gargas z Lubaczowa, a także Adam Apel ze Lwowa, absolwent farmacji, który spędził tam 4 lata. W obozie w Sachsenhausen więziony był w latach 1940—1945 Emil Lutyński z Krakowa, który po wyzwoleniu studiował w Hamburgu, a w r. 1946 wrócił do Polski i kontynuował studia chemiczne. Z kolei w obozie w Dachau przebywali m.in.: Eryk Cetlau z Szopienic, student teologii; rolnik Kazimierz Majowski, który spędził tam prawie 5 lat, czy też Władysław Machulik ze Śląska, student prawa.

Martyrologia obozowa nieobca była również kobietom. Przez obóz w Oświęcimiu przeszła Teresa Reguła, która straciła tam matkę oraz ojca,

przed r. 1939 sekretarza UJ. Seweryna Szmaglewska, studentka socjologii, znana literatka, pozostawiła przejmującą relację z czasów obozowych w powieści *Dymy nad Birkenau*. Panie spotykamy również w innych obozach: Majdanku, Buchenwaldzie; najwięcej znalazło się w znanym hitlerowskim obozie kobiecym Ravensbrück. W obozie tym przebywały m.in. Janina Adamczyk z Krakowa, absolwentka chemii z r. 1946; Jadwiga Kamińska z Tczewa, studentka historii; Tacjana Filipowicz, studentka chemii; Helena Madurowicz, profesor historii UJ; Zofia Wojas, która straciła rodzinę w Oświęcimiu. Maria Trznadel z Krakowa przebywała w Ravensbrück przez cztery lata; studiowała później medycynę.

Zofia Als została w r. 1942 aresztowana wraz z rodzicami i osadzona początkowo na Majdanku, następnie przewieziona do Ravensbrück, a w końcu do Nelken, gdzie doczekała się wyzwolenia; po wojnie uzyskała w r. 1952 stopień inżyniera leśnika. Zenobia Kluzińska, aresztowana przez gestapo za przynależność do AK i osadzona w Ravensbrück, wyszła z obozu ciężko chora i została wysłana przez organizacje charytatywne na leczenie do Szwajcarii; po powrocie do Polski studiowała prawo³⁰.

Jolanta Krzysiak-Bieńkowska, córka profesora Uniwersytetu Wileńskiego, działając w konspiracyjnym harcerstwie, została aresztowana w marcu 1940 jako 17-letnia dziewczyna. We wrześniu tego roku znalazła się w Ravensbrück. Początkowo pracowała przy wyładunku cegieł, a później przez 4 lata pełniła ofiarne obowiązki pielęgniarki wśród współwięźniarek, ratując niejednej życie. Po oswobodzeniu obozu w kwietniu 1945 przyjechała do Krakowa, gdzie ukończyła studia medyczne³¹.

O pobycie w obozie koncentracyjnym wspominają w swoich autobiografiach nieliczni wśród studentów UJ z lat 1945—1949 przedstawiciele ludności żydowskiej. Studentki anglistyki Celina Bieierstein i Toni Bornstein przeszły przez obozy w Płaszowie, Oświęcimiu i Mauthausen. W obozach tych byli również Zofia Hirt z Krakowa, studentka chemii, i Leon Cukierberg z Drohobycz, student germanistyki. Szymon Pechner spędził kilka lat w Gross-Rosen; Perela Teichner, absolwentka biologii z r. 1947, przeszła kolejno przez obozy w Płaszowie, Oświęcimiu, Bergen Belsen

²⁸ Biogramy: Zdzisława Pałasińskiego, SWF 38; Stanisława Bołby, KM 56.

²⁹ Biogram Józefa Budzynowskiego, WR 84.

³⁰ Biogramy: Zofii Als, WLn 26; Zenobii Kluzińskiej, WP III 58.

³¹ J. Ruebenbauer-Skwara, Jolanta Bieńkowska, „Gazeta Wyborcza” z 13 listopada 1997, dodatek „Gazeta w Krakowie”, s. 7.

i Dachau; z kolei w Oświęcimiu i Ravensbrück przebywała Zofia Zeimer, studentka romanistyki. Większość z nich straciła w obozach całe rodziny.

W zachowanej dokumentacji aktowej dotyczącej omawianej grupy studentów UJ brak jest bezpośrednich informacji o pobycie w łagrach sowieckich. Nie wiadomo, czy w gronie tym nie znalazł się nikt, kto wrócił w tym czasie z oślawionych gułagów, czy — co bardziej prawdopodobne — uwolnieni z obozów sowieckich Polacy zostali zobowiązani pod groźbą uwięzienia do nieujawniania swoich tragicznych przeżyć na wschodzie.

Kolejną formą represji, którą stosowały wobec ludności polskiej zarówno władze hitlerowskie, jak i sowieckie, były roboty przymusowe. Wielu młodych ludzi powoływano do pracy fizycznej w fabrykach, zakładach rolnych, czy też w budownictwie. O obowiązkowej pracy w tzw. Baudienście wspomina w swoich autobiografiach kilkuset studentów UJ z lat 1945—1949. Ponad 200 osób przekazało z kolei informacje o wywiezieniu do Rzeszy Niemieckiej lub Austrii na roboty przymusowe. Z reguły były to ofiary ulicznych łapanek. Młodzież ta, oderwana od rodzin, zmuszana była przez wiele miesięcy, a nawet lat, do ciężkiej, niewolniczej pracy. Na przykład Jerzy Baworowski, student chemii, pracował w Niemczech przez dwa lata przy robotach polowych; Jerzy Lipski został wywieziony pod Hamburg; Witold Gajzler, który jako 15-letni chłopiec został zmuszony do ciężkiej pracy ładowacza w kopalni, studiował od r. 1947 geologię; Irena Lisowska, studentka anglistyki, pracowała w fabryce amunicji koło Berlina, a Hanna Kram, absolwentka polonistyki z r. 1947 — w fabryce metalurgicznej.

Jan Gołcz, student prawa, czy Jadwiga Potworska, studentka historii, przebywali na robotach przymusowych w Rzeszy przez 5 lat. Helena Bartoszevska została zatrudniona w sanatorium gruźliczym. Przy robotach polowych pracowali m.in.: Czesław Feliksiak, słuchacz Studium Wychowania Fizycznego; Franciszek Fortuna, student rolnictwa; Mieczysław Kręcioch i Stanisław Trybuś, studenci leśnictwa.

Waldemar Dekiel z Tarnowa, student teologii, został w r. 1944 wywieziony do Turynu, gdzie pod nadzorem gestapo pracował przy odbudowywaniu zbombardowanej przez aliantów fabryki benzyny syntetycznej; Jerzy Znosko z Łodzi, absolwent geologii z r. 1949, pracował od r. 1942 w zakładach Siemens i Schuckerta, a po ich zbombardowaniu

został przewieziony do Prus Wschodnich i zatrudniony w browarze. Jan Wilczyński, student leśnictwa, tak pisał o swojej epopei wojennej:

1 czerwca 1942 Niemcy wywieźli mnie na przymusowe roboty do Wiednia, gdzie pracowałem do czerwca 1944 jako robotnik, później jako pomocnik palacza kotłowego w Reichsbahn Ausbesserungs Werke Florisdorf. Po zbombardowaniu fabryki przez aliantów w r. 1944 przewieziono mnie z całym transportem do Jugosławii do Mariborn, do bliźniaczej fabryki, i tam pracowałem jako pomocnik palacza gazowni. W grudniu 1944 r. uciekłem z pracy i wróciłem do Sosnowca, gdzie ukrywałem się do chwili wkroczenia Armii Radzieckiej³².

O ile w dostępnej dokumentacji aktowej brak jest informacji o pobycie studentów z omawianej grupy w łagrach sowieckich, o tyle nie brakuje w autobiografiach studenckich wiadomości dotyczących zsyłek i pracy przymusowej w głębi ZSRR. Relacje na ten temat przekazało prawie 50 osób. Polacy z ziem wschodnich lub centralnych Rzeczypospolitej, którzy znaleźli się na wschodzie na skutek wypadków wojennych, byli masowo deportowani w głąb Związku Sowieckiego. Część osadzono w łagrach, innych zmuszano do ciężkiej pracy w sowchozach i fabrykach. Edward Biernacki z Wołynia, student prawa, został w r. 1940 wywieziony z rodziną do Kazachstanu, gdzie pracował jako robotnik fizyczny; w r. 1943 wstąpił do Wojska Polskiego. Erwin Broch z Przemyśla, którego ojciec zginął w Katyniu, spędził na robotach w ZSRR 5 lat. Andrzej Jagielski, pochodzący z Wieliczki, znalazł się w r. 1939 z rodziną we Lwowie, a w lipcu następnego roku został przymusowo deportowany do Związku Sowieckiego. Jak sam pisał: „W Rosji musiałem pracować jako drwal pomimo nie ukończonych 12 lat”. Do Polski wrócił w r. 1947 i podjął studia prawnicze. Stanisław Hylek pracował jako robotnik leśny w latach 1941—1946; Leszek Łochański, zesłany na Syberię, pracował tam ciężko fizycznie do r. 1946³³.

Bronisław Oppenheim, student prawa, zatrudniony był początkowo na Uralu przy wyrębie drzewa, a następnie w kopalni na Ukrainie. Niezmiernie dramatycznie toczyły się losy wojenne Jerzego Tyndyka ze Stanisławowa. W kwietniu 1940 został przesiedlony wraz z rodziną do Kazachstanu, gdzie przez 3 lata pracował w sowchozie. W maju 1943 wysłano go do Armii Pracy na Ural i tam zatrudniono przy budowie kopalni węgla. Wstąpił następnie do Armii Polskiej i wyjechał na front, ale rozchorował się i poprzez Smo-

³² Biogramy: Waldemara Dekiela, WT II 252; Jana Wilczyńskiego, WLn 26.

³³ Biogramy: Edwarda Biernackiego i Erwina Brocha, WP III 52; Andrzeja Jagielskiego, WP III 56.

leńsk wrócił ponownie do Kazachstanu, a następnie został wysłany na Ukrainę, gdzie pełnił funkcję wartownika w cukrowni. We wrześniu 1947 z transportem repatriacyjnym przyjechał do Polski i podjął studia prawnicze³⁴.

Kilka lat w Kazachstanie na robotach spędził również Stanisław Myśliwiec — absolwent prawa z r. 1952, Aleksandra Urbańska — studentka historii, czy też prawnicy Mieczysław Romaniuk i Adela Woyno. Krakowianin Jan Karlak, który stracił ojca we wrześniu 1939, wyjechał z matką do Lwowa, skąd został wywieziony do okręgu Swierdłowski, a następnie do Uzbekistanu, gdzie pracował przy uprawie bawełny. Tam, na skutek ciężkich warunków, zmarła na serce jego matka. Tak jak wielu Polaków, opuścił ZSRR z armią gen. Andersa. Po wojnie studiował w Krakowie biologię³⁵.

Największa fala Polaków znalazła się w Związku Sowieckim w r. 1940. Więźniów i przesiedleńców nie zabrakło i w latach późniejszych. W r. 1944, po zdobyciu Wilna przez Sowieców, grupa młodzieży polskiej walczącej w tamtejszych oddziałach

AK została wywieziona do Kaługi, a następnie do obwodu moskiewskiego na roboty leśne. Taki los spotkał m.in. przyszłych studentów leśnictwa Józefa Surowiaka i Jana Pietkiewicza oraz Zdzisława Leonowicza — studenta prawa z lat 1948—1952; ten ostatni pracował przy wydobywaniu torfu. Andrzej Hryniewicz, z czasem pracownik nauki w UI w zakresie nauk fizycznych, został wywieziony w r. 1944 z Wilna do pracy przy odbudowywaniu zniszczonych przez Niemców kopalni węgla w Zagłębiu Donieckim³⁶.

Zgłaszający się na Uniwersytet Jagielloński w latach 1945—1949 młodzi i często starsi wiekiem studenci przychodzili z bagażem ciężkich przeżyć wojennych. Utrata bliskich, domów rodzinnych, praca konspiracyjna, pobyty w więzieniach, obozach czy na robotach przymusowych, stały niedostatek miały z pewnością ogromny wpływ na ich postawę wobec nauki i czasami zmuszały do rezygnacji ze studiów. Niejednemu z bohaterów walk niepodległościowych przyszło w niedługim czasie doświadczyć nowych represji, tym razem ze strony władz Polski Ludowej.

³⁴ Biogram Jerzego Tyndyka, WP III 70.

³⁵ Biogram Jana Karłaka, KM 56.

³⁶ Biogramy: Józefa Surowiaka i Jana Pietkiewicza,

WLn 26; Zdzisława Leonowicza, WP III 61; Andrzeja Hryniewicza, KM 56.

WAR BIOGRAPHIES OF JAGIELLONIAN UNIVERSITY STUDENTS 1945—1949

After a 5-year break the Jagiellonian University resumed its work on 19 March 1945. At first it stuck to structures that were similar to those from the interwar period. But the old forms could hardly cope with the thousands of young people who, having been barred from studying by the German occupation, were now storming university gates in huge numbers. The enrolment list ran over 23,000. Those first post-war students brought with them their traumatic experiences connected with both Nazi and Soviet terror. This review of the wartime experiences of the first postwar generation Jagiellonian University students is based mainly on materials from the University archives.

For the Poles their wartime odyssey began with the campaign of September 1939. In the indicated group of students 260 reported having been in action in September 1939. They fought near Lwów, in Wolhynien and Silesia; many were wounded, sometimes severely. The defeat of 1939 did not break the Polish fighting spirit. Some young men managed to get through Hungary and Romania to Western Europe, where General Sikorski was in command of a Polish army; others, deported into the Russian interior, found their way to the Polish army of General Anders. Our archive sources suggest

that at least 50 people of the first postwar student generation served in either formation. They served in the infantry, in the airforce and the navy. Among the participants of the famous battle of Monte Cassino were Stefan Tworowski, a student of agriculture, and Józef Młynarski and Tomasz Skrzyński, students of chemistry and English respectively. Over 130 later students of the Jagiellonian University joined the Polish Army in the Soviet Union. Many of them, eg. Bogdan Kędziorek who was to become a lecturer in political economy, fought their way through from the Volga to Berlin. A few of the students wrote in their biograms about having been forced to join the Red Army, a few others, residents of Silesia, had been drafted against their will by the German Wehrmacht. At least 60 students took part in the Warsaw Uprising of 1944; for bravery in action Jan Macias was awarded the *Virtuti Military* cross.

The combatants of the German-Polish war of 1939 often had to spend long periods of detention in German camps; the survivors from the ruins of Warsaw faced a similar fate. German POW camps are mentioned by 150 students in their biographical data. Some were detained in the well-known Oflag Woldenberg, where the Poles organized courses spanning the whole range of the educational system, from primary-school to

university level. The Cracow-born Zygmunt Korta was one of the students of the POW academy at Woldenberg; at the Jagiellonian he was to study law. The archive material contains a lot of interesting information about the participation of that generation of students in underground activity during the war. At least 420 people mentioned it in their statements. Most of them declared that they had been members of the Home Army and Peasant Battalions; a handful had fought the Germans in the ranks of the communist-led People's Army or People's Guard. During the German occupation many of those who were to enrol at the Jagiellonian University assisted the Polish war effort by acting as couriers and nurses, distributing underground news bulletins, and even fighting in partisan formations. So for example Jan Fabiańczyk of Cracow (a student of law), Józef Kulpiński (a student of German) and Helena Śmietana (a student of the PE Section) had all been members of the Home Army armed group Żelbet. Tomasz Kacz, a student of forestry, and Tadeusz Pierzchalski, son of a major, had been Home Army members from the beginning to its last days. Tadeusz Cichy had been a member of Lemiesz, a Peasant Battalions group operating in the Kielce region.

Involvement in underground activities or banned educational courses, shirking the German labour system, or just being of Polish nationality carried the risk of arrest, imprisonment or deportation to a concentration camp. Of the students of the Jagiellonian in the first postwar period 125 reported that they had been in prison and over 230 — in a concentration camp. These figures are certainly too low. In the former category, most were held in the Cracow Montelupi prison. Władysław Baselides, a student of Polish, spent there six months; Mieczysław Liszkiewicz, a mathematician, two years. One could

also find former inmates of the notorious Warsaw prison, Pawiak, eg. Otto Birula-Białynicki, a student of agriculture, or Halina Kowalska, who graduated in sociology in 1947. A large group of students passed through concentration camps, usually Auschwitz, as for example Arkadiusz Gamza, a student of English, and Stanisław Bolba, a student of geography. Adam Dzierwa, a student of law, was in Gross Rosen, while Adam Apel, a student of pharmacy, was an inmate of Mauthausen. Tacjana Filipowicz, a student of chemistry, and Helena Madurowicz, the future professor of history at the Jagiellonian, spent their periods of imprisonment in the notorious women's camp of Ravensbrück.

The students in our group had also the experience of hard physical work in factories or in the country. Compulsory labour in the Baudienst is mentioned in hundreds of biograms; over 200 students was sent to work in Germany or Austria. For example Jerzy Baworowski, a student of chemistry, worked two years as a labourer, Witold Gajzler, a geologist, filled cars with a shovel in a colliery, and Irena Lisowska, a student of English, worked in a munitions factory near Berlin. In the first generation of students there were also former slave workers of the Soviet system. For example Jerzy Tyndyk was a deportee to the Urals, where he worked, pick-axe in hand, at a coal mine project, while Jan Karlak toiled in the cotton fields of Uzbekistan.

The students who enrolled at the Jagiellonian University in 1945—1949 brought with them a heavy baggage of war experiences. The loss of one's family, work for the underground, detention in prisons and concentration camps, years of deportation and forced labour must have influenced their attitudes and progress; some of them could not cope in the new situation and dropped out.

MISCELLANEA

WALDEMAR KOMOROWSKI

SGRAFFITO KAMIENICY GŁADYSZOWSKIEJ. KOMUNIKAT

W roku 1996 odsłonięto i odnowiono pierwotną dekorację malarską na elewacjach kamienicy przy ulicy św. Krzyża 13 w Krakowie¹. Jest ona jednym z najcenniejszych przykładów zachowanej dekoracji tego typu w sztuce mieszczańskiej nie tylko nowożytnego Krakowa, ale i siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej.

Dekoracja, powstała wkrótce po wzniesieniu kamienicy, którą zdobi, jest ściśle związana z jej architekturą. Kamienica znajduje się przy skrzyżowaniu ulic św. Krzyża i św. Tomasza². W obecnym kształcie ma formę zwartej bryły, zamkniętej wydatnym gzymsem koronującym (ryc. 1). Obydwie elewacje uliczne są jednopłaszczyznowe. Trójspadowy, niezbyt stromy dach jest w zasadzie niewidoczny w perspektywie wąskich ulic, co powoduje, iż budynek postrzegamy jako prostopadłościenną kasetę. Poszczególne kondygnacje dwupiętrowego obiektu rozdzielone są mocnymi, jednostajnie biegnącymi, profilowanymi gzymсами, wydzielającymi strefy poszczególnych kondygnacji. Wszystkie narożniki budynku wspierają masywne, skośne szkarpy, a środkowa partia elewacji od strony ulicy św. Krzyża oblicowana jest dodatkowym murem, nazywanym w terminologii budowlanej „płaszczem”. W płaszczu umieszczony został portal

wejścia — boniowany, półkoliście zamknięty. Na płaszczu załamuje się gzymś oddzielający parter od pierwszego piętra. Artykulacja elewacji zachodniej i północnej w zasadzie nie wykazuje różnic, stąd można mówić o dwóch fasadach budynku. Fasadę zachodnią jest sześciosiowa, fasada północna dwuosiowa. Układ osi jest nieregularny, niesymetryczny.

Okna parteru ujęte są profilowanymi, uszатыmi opaskami. Okna pierwszego piętra mają kamienne, prostokątne obramienia o skromnym profilu (wałek na krawędzi ciosów). Okna drugiego piętra są jedynie prostymi otworami w ścianie, rozbijają jednolitą kompozycję górnej części budynku (nie korespondującą z pierwszym piętrem i parterem). Jest to efekt świadomego działania konserwatorskiego, jako kompromis między zamierzeniem utrzymania okien oświetlających wnętrza drugiego piętra, a chęcią częściowego odtworzenia attyki, która takich otworów nie miała i dla której obecne okna są elementem wtórnym (powstały w wyniku adaptacji strychu po likwidacji dachu pograżonego). Stąd regularny układ blend nakłada się na nieregularny układ okien; większość okien umieszczona jest na granicy blend, co uniemożliwiło odtworzenie części lizen, rozdzielających blendy.

¹ Prace prowadził art. konserwator Janusz Bajka na zlecenie Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa, z funduszy Społecznego Komitetu Ochrony Zabytków Krakowa. W związku z konserwacją powstały dwie niepublikowane dokumentacje: J. Bajka, *Kraków, ul. św. Tomasza 35 budynek narożny — konserwacja i rekonstrukcja dekoracji kolorystycznej elewacji północnej i zachodniej na I*

i II p. Konserwacja kamiennych obramień okien I i II p., mps, Kraków 1996; W. Komorowski, M. Łukacz, *Elewacje budynku przy ul. św. Krzyża 13/ul. św. Tomasza 35 w Krakowie. Attyka i dekoracja malarska. Dokumentacja naukowo-historyczna. Badania architektoniczne*, mps, Kraków 1996.

² Pełny adres: ul. św. Krzyża 13/ul. św. Tomasza 35.



1. Kamienica Gładyszowska od strony północnej

Charakter fasadom nadaje dekoracja malarska (ryc. 2, 3). Umownie nazwijmy ją „sgraffitem”³. Narożniki pierwszego piętra zaakcentowane są alternująco (przemienne) usytuowanymi, dłuższymi i krótszymi ciosami o kolorze ciemnoszarym. Poza ciosami cała powierzchnia pierwszego piętra pokryta jest iluzjonistycznymi boniami diamentowymi, z wyjątkiem bordiur wokół obramień okiennych. Pola boni mają kolor mocnej szarości oraz szarej bieli i zestawione są w sposób naśladowujący efekt światłocienia. Wierzchołki boni zaakcentowane są czworobocznymi pryzmatami o dwóch polach czerwonych. Czerwieni użyto także dla rozdzielenia poszczególnych boni, wprowadzając ją do listew pionowych i poziomych. Bordiury wokół otworów okien utworzone są przez pasy białej arabeski na ciemnoszarym tle.

Lizeny rozdzielające blendy dawnej attyki (obecnie drugiego piętra) ujęte są na brzegach czerwonymi listwami i ozdobione biegnącymi pionowo pasami arabeski, takimi jakie zdobią bordiury wokół okien pierwszego piętra.

*
* *

Kamienica powstała w średniowieczu, być może w XIV w., jako dom o murowanych piwnicach i drewnianej części naziemnej⁴. W końcu XVI w. dom był już mocno zniszczony („przycieś w rogu od ulice [...] słupiki w spodku zgniły, trzeba poprawy”⁵). Zmiany nastąpiły, gdy dom kupił Jakub Gładysz. O zakresie robót przeprowadzonych przez Gładysza informują przekazy pisane z lat 1628 i 1629. Konfrontacja tych przekazów pozwala zrekonstruować rozmiar przeprowadzonych prac. W 1628 r. wiertelnicy (miejscy urzędnicy budowlani) piszą:

widzieliśmy wkoło tego domu jego wszystkie ściany drewniane, które chce [Gładysz] z gruntu wymurować. Na górze komory drewniane, które są takie, że chce zwieść i murem wymurować. Są też komory drewniane nad tymi komorami pod dachem, które chce także murem wywieść i cokolwiek że jest drzewem murowanego jako nam dał sprawę to wszystko chce wymurować⁶.

Przekaz źródłowy z 1629 r. dowodzi, że dom murowany już stał (przynajmniej w części południowej), bowiem zapisano: „A ten mur idzie z samego spodku aż nad sam dach, który swym kosztem ten pan Gładysz nadmurował”⁷. W przekazach pisanych nie ma żadnej informacji wskazującej, że budynek był domem jednopiętrowym, że nakryty był dachem pogrążonym i posiadał attykę; wprost przeciwnie — rewizja wiertelnicza z 1758 r. mówi o drugim piętrze jak o pierwotnym segmencie domu⁸. Jednakże nawet pobieżna analiza proporcji budynku a także artykulacji jego fasad wskazuje, że jego trzecia kondygnacja nie miała formy pełnego piętra i była strychem (adaptowanym być może dość wcześnie na mieszkania).

Pożar zabudowań gospodarczych w 1643 r. nie zaszkodził kamienicy⁹, ale budowa studni (1631) spowodowała naruszenie stateczności gruntu i obsunięcie się północno-wschodniego narożnika. Jak zalecono w rewizji z 1644 r.: „zabiegając tedy temu daje [właściciel] grunt wybierać na podmurowanie, filarem tak od siebie z domu albo z browaru jako też i z ulice”¹⁰; tak powstała narożna szkarpa.

Wszystkie zmiany w drugiej ćwierci XVII w. wiążą się z ówczesnymi właścicielami posesji, rodziną Gładyszów. Był to bogacący się w pierwszej ćwierci XVII w. ród mieszczan krakowskich, z których Jakub był karczmarzem (zmarł między 1631 a 1643 r.), a syn Franciszek kupcem. Franciszek zaliczał się do średnio zamożnego mieszczaństwa krakowskiego¹¹, nie wszedł jednak do

³ Ujęcie słowa sgraffito w cudzysłów wynika z faktu, iż dekoracja malarska domu przy ul. św. Krzyża 13 nie jest sgraffitem *sensu stricto*, lecz malowidłem jednopłaszczyznowym. Bliższe informacje podaje opracowanie J. Bajki (jw. przyp. 1). Kwestie technologiczne dyskutowane są m.in. w pracach Mieczysława Steca (M. Stec, *Sgraffita na elewacjach — zagadnienia dotyczące techniki, rozpoznania i konserwacji*, Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego, 5: 1996).

⁴ Informacje historyczne podano w oparciu o badania własne autora oraz niepublikowane opracowanie D. Chlebińskiej-Szymańskiej i U. Borkowskiej-Bober, *Studium urbanistyczno-konserwatorskie, blok nr 17*, mps, Kraków 1977.

⁵ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), akta wiertelnicze, rkps 1377, s. 448—449, rok 1590. Dom, „prze-

zwany Kozubowem”, położony przy ulicy Świńskiej (ówcześnie tak nazywano ulicę św. Krzyża), był własnością Filipa Maysnera.

⁶ Ibidem, rkps 1378, s. 428.

⁷ Ibidem, s. 454.

⁸ Ibidem, rkps 1388, s. 74.

⁹ Ibidem, rkps 1379, s. 161—162.

¹⁰ Ibidem, s. 177.

¹¹ M. Rożek, *Mecenat artystyczny mieszczaństwa krakowskiego w XVII wieku*, „Biblioteka Krakowska” nr 118, Kraków 1977, s. 311; J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI—XVIII*, Kraków 1994, s. 206; R. Żurkowska, *Księgarstwo krakowskie w pierwszej połowie XVII wieku*, „Biblioteka Krakowska” nr 128, Kraków 1992, s. 244.



2. Sgraffito na fasadzie zachodniej



3. Sgraffito pierwszego piętra fasady północnej

patrycjatu (nie był ławnikiem ani tym bardziej rajcą¹²).

Typowe dla pierwszej połowy XVIII w. zaniedbania, wynikające z ogólnego upadku miasta i zubożenia jego mieszkańców w czasie wojny północnej i w ogóle w czasach saskich, doprowadziły do niemal całkowitego zrujnowania sąsiedniej kamienicy (ul. św. Krzyża 11). W 1758 r. stała jedynie fasada (a i to nadszarpnięta), a elewacja tylna i mury wewnętrzne „opadły” niemal do poziomu podwórca. Szkodziło to również naszej kamienicy (należącej wówczas do Habermana), bowiem w murze granicznym pojawiły się rysy. Rysy jednak „przebrano” (zamurowano) i budynek został wyremontowany¹³.

W drugiej połowie XIX w. fasada otrzymała nową dekorację: uszate obramienia okien, nowe profilowane gzymsy, w tym gzyms koronujący z kostkowaniem (prace te można związać z adaptacją dokonaną przez krakowskiego architekta Stanisława Gołębiowskiego w 1856 r.¹⁴). Budynek uzyskał wygląd zachowany do niedawna (do chwili odsłonięcia dekoracji malarskiej) bez większych zmian.

*
* *

Zarówno attyka, jak dekoracja malarska pozostają w głównym nurcie form dekoracyjnych architektury mieszkalnej Krakowa nowożytnego. Attyka jest jej typowym, niemal obligatoryjnym przejawem, dekoracja malarska — charakterystycznym dopełnieniem.

Attyka polska, a właściwie attyka krakowska, jest jednym z lepiej znanych, choć nie opracowanych monograficznie elementów kształtowania bryły architektonicznej w Polsce w XVI i XVII w. Publikacje poświęcone attyce są nieliczne. Kilka słów o ewolucji attyki krakowskiej napisał Stanisław Tomkowicz¹⁵, natomiast studium Wacława Husarskiego sprzed ponad sześćdziesięciu lat¹⁶ zawiera pierwszą pełną i udokumentowaną próbę typologii attyki polskiej. Na jej też podstawie można uznać attykę domu przy ul. św. Krzyża 13

za przykład typowej attyki krakowskiej. Jak pisze Tadeusz Dobrowolski:

Istotą tej attyki jest wysoka stosunkowo ściana osłonowa z płytkimi, lecz wyrażiszcie zaznaczonymi wgnękami i grzebieniem złożonym z dźwigającymi ekspresyjnie „maszkarony” impostów, podpartych wolutami. Długi, perspektywiczny rytm członów, dynamiczna elastyczność powtarzających się wolut i innych elementów całości stwarzają efekt uciekającej przestrzeni¹⁷.

Attyka domu przy ul. św. Krzyża 13 przetrwała tylko częściowo — zachowała się jej partia dolna, natomiast zwieńczenie (grzebień) przepadło. Nie ma pewności co do pierwotnej formy artykulacji partii dolnej; widoczne dzisiaj blendy w kształcie stojących prostokątów są charakterystyczne dla attyk pozakrakowskich; podobne blendy znajdują się m.in. w attyce kamienicy Pod św. Anną w Rynku Starego Miasta 30 w Warszawie (1635/1637) oraz w attyce kamienicy Przybyłów w Kazimierzu Dolnym (1615), a także w attyce kamienicy Królewskiej we Lwowie¹⁸.

Krakowskie attyki były z zasady rozcłonkowane arkadowaniem (zob. liczne widoki Rynku z końca XVIII i początku XIX w., ukazujące attyki — m.in. widoki uroczystości związanych z powstaniem kościuszkowskim, wjazdem księcia Auersperga etc.; również inwentaryzacyjne rysunki Łukasza Kozakiewicza¹⁹; por. zachowaną attykę Prałatówki przy placu Mariackim 4). Nie jest wykluczone, że w czasie wykonywania gzymsu koronującego nowej artykulacji fasady w XIX w. obcięto arkadowe zwieńczenia blend.

Kamienne okno (obecnie wyblendowane) na drugim piętrze obecnej fasady północnej jest świadectwem formy dachu pogrążonego: okno oświetlało jedną z komór strychowych znajdujących się pod dachem, którego połacie miały spadki do rynny biegnącej wzdłuż dłuższej osi domu, ku wyłotowi na ulicę św. Tomasza.

*
* *

Od około połowy XVI w. występuje wśród mieszczaństwa — i to bynajmniej nie tylko wśród patrycjatu, ale i w warstwie średnio zamożnej — dążenie do nadania budownictwu

¹² J. Bieniarzówna, *Mieszczaństwo krakowskie XVII wieku. Z badań nad strukturą społeczną miasta*, Kraków 1969.

¹³ APKr, akta wiertelnicze, rkps 1383, s. 74.

¹⁴ APKr, Akta Budownictwa Miejskiego, sygn. Dz. I, l. sp. 420. Por. J. Purchla, *O architekturze krakowskiej połowy XIX wieku*, Rocznik Krakowski, T. 53: 1987, s. 123—124.

¹⁵ S. Tomkowicz, *Domy i mieszkania w Krakowie w pierwszej połowie XVII w.*, Lwów 1922, s. 21—22.

¹⁶ W. Husarski, *Attyki polskie, ich pochodzenie i oddziaływanie*, Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Nauko-

wego Warszawskiego, T. 26: 1933; i d e m, *Attyka polska i jej wpływ na kraje południowe*, Warszawa 1936.

¹⁷ T. Dobrowolski, *Sztuka polska*, Kraków 1971, s. 325.

¹⁸ Por. A. Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku [w:] Dzieje sztuki polskiej*, t. 4: *Sztuka polska XVII wieku*, Warszawa 1980, cz. 1, s. 88, 260, il. 692—697, 1077, 1092.

¹⁹ Por. J. Banach, *Najstarsza ikonografia Rynku Głównego*, Rocznik Krakowski, T. 58: 1992, s. 71—83.

mieszkaniowemu piętna indywidualnego. Na miejscu szeregowej i, jak byśmy powiedzieli dzisiaj, typowej zabudowy miast średniowiecznych pojawiają się elementy jednorazowe, niepowtarzalne, wyróżniające poszczególne kamienice od innych podobnych. Może to być portal ciosowy, kamienne oprawy okien, ale również fryz sgraffitowy, albo jeszcze lepiej także boniowanie²⁰.

Za zleceniodawcę i fundatora dekoracji malarzkiej kamienicy przy ul. św. Krzyża 13 można uznać któregoś z Gładyszów — przedstawicieli „warstwy średnio zamożnej” — karczmarza Jakuba czy kupca Franciszka, jego spadkobiercę, którego stać było na kosztowną dekorację malarską²¹. Wybór dekoracji (artykulacji) malowanej w miejsce środków architektonicznych był podyktowany raczej względami estetyczno-prestiżowymi niż ekonomicznymi²². Domniemany czas powstania dekoracji (po 1629 r.) odpowiada jej cechom stylistycznym.

Tadeusz Rudkowski, znawca dekoracji sgraffitowych, pisze:

stosunek dekoracji sgraffitowej do architektury może być dwójaki: albo sgraffitarz „czuje” formy architektoniczne i potrafi się im podporządkować, albo przeciwnie, w elewacji widzi tylko podłoże dla własnej twórczości, a okna, gzymsy czy lizeny traktuje jako zło konieczne, które najlepiej optycznie zamaskować, ażeby nie przeszkadzały w odbiorze estetycznym treści przekazywanych przez sgraffito. W Polsce większość sgraffit na kamienicach mieszczańskich służy podkreśleniu walorów architektonicznych zdobionych elewacji²³.

Krakowskie przykłady w większości mieszczą się w grupie dekoracji „architektonicznych”. Taką też jest dekoracja domu przy ul. św. Krzyża 13.

Dekoracja ta jest „architektoniczna” w dwójnasób. Po pierwsze dlatego, iż podkreśla tektonikę budynku, po drugie — że ową tektonikę wzmacnia przez imitację elementów architektonicznych. Malowane diamentowe bonie na fasadzie budynku nie są bowiem niczym innym, jak naśladownictwem prawdziwych kamiennych boniowań, opinających fasady włoskich pałaców, ratuszy i kamienic nowożytnych — sposobu kreacji architektonicznej właściwie nie stosowanego w Polsce (z małymi wyjątkami, jak kaplica Myszkowskich w Krakowie czy

pałac tej rodziny w Książu). Genetyczny związek dekoracji malowanych z ich kamiennymi pierwowzorami podkreśla staropolskie, określenie „malowanie w tafelsztyn”, jakiego używano w XVII w. na określenie dekoracji sgraffitowych²⁴. Podkreślić wszakże należy różnicę w naśladownictwie form architektonicznych w sztuce sgraffita we Włoszech i na terenie krajów zaalpejskich. Jak pisze T. Rudkowski:

Sgraffita [...] występują u nas jako dekoracja geometryczna, ornamentalna i figuralna. Najczęstszy jest typ pierwszy pokrywający regularną siatką całe elewacje. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że powstał on jako naśladownictwo drogiej okładziny ciosowej i taki charakter utrzymał aż do końca na terenie Italii. Natomiast w Czechach, na Śląsku i w Polsce naśladowano z upodobaniem fasady rustykowane, przy czym, dzięki licznym modyfikacjom i ozdobnikom, efekt końcowy często był daleki do założenia teoretycznego²⁵.

Wydaje się, że boniowanie diamentowe było najpopularniejszym typem dekoracji malarskiej fasad w Polsce, a jednocześnie charakteryzowało się wielką różnorodnością odmian²⁶, co zapobiegało ewentualnej monotonii, gdy taka dekoracja zdobiła wiele sąsiadujących z sobą kamienic. Dekoracja domu Gładyszów jest prawdopodobnie jedynym przykładem „sgraffita” trójkolorowego w Krakowie (jeżeli za kolory, poza czerwienią, uznać też czern i biel).

Użyte w dekoracji malarskiej domu Gładyszów kolory są charakterystyczne dla wypraw tynkowych fasad czasów wczesnego baroku (a faktycznie zapóźnionego manieryzmu). Czern (w domu Gładyszów to czern intencjonalna, a faktycznie są tu różne odcienie szarości) jest dominującym kolorem w dekoracjach malarskich fasad domów XVII i nawet XVIII w. W Krakowie nie mamy bezpośredniego potwierdzenia tego faktu (w postaci przekazu źródłowego — materialnego bądź pisanego), choć w połowie XIX w. krakowski pamiętnikarz, Kazimierz Girtler, wspominając o pewnym domu pisał, że „szare jego ściany zdobiła koło okien siwa malatura, naśladowująca zwiększone kamienne futryny, jakiej za Jana III i za Sasów jeszcze używano”²⁷. Znamy natomiast udokumentowane

²⁰ T. Rudkowski, *Dekoracje sgraffitowe figuralne na elewacjach kamienic mieszczańskich w Europie środkowej* [w:] *Sztuka miast i mieszczaństwa w Europie środkowej*, pod red. J. Harasimowicza, Warszawa 1990, s. 227—228.

²¹ *Ibidem*, s. 243.

²² Por. przykłady wrocławskie i śląskie: W. Brzezowski, *Dom wrocławski w okresie baroku* [w:] *Architektura Wrocławia*, t. 1: *Dom*, Wrocław 1995, s. 183.

²³ T. Rudkowski, *Dekoracje*, s. 228.

²⁴ *Ibidem*, s. 242.

²⁵ T. Rudkowski, *Polskie sgraffita renesansowe. Stan i problemy badań* [w:] *Renesans — sztuka i ideologia. Materiały Sympozjum Naukowego Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk, Kraków, czerwiec 1972 oraz sesji naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kielce, listopad 1973*, Warszawa 1976, s. 583—584.

²⁶ T. Rudkowski, *Dekoracje*, przyp. 38. Rudkowski pisze: „w Polsce na 14 form boniowania diamentowego, tylko jeden raz udało się stwierdzić powtarzanie dokładnie takiego samego rysunku”.

²⁷ K. Girtler, *Opowiadania*, t. 1, Kraków 1971, s. 59.

przykłady wrocławskie, jak dom nr 5 w Rynku, którego fasadę pokrywała czern²⁸. Najpełniejszy przekaz źródłowy, odnoszący się do malowanej fasady, cytuje T. Rudkowski (za Karlem Weberem), podając przykład z Gdańska, gdzie tzw. Dom Angielski, wzniesiony w latach 1568—1570 miał

oryginalny układ barw, hojnie rozrzuconych po całej elewacji. Pilastry, gzymsy i ornamenty plastyczne, a także oprawy okien były bez względu na tworzywo (kamień lub zaprawa) pomalowane na kolor głębokiej czerni, niektóre fragmenty zostały wyzłocone. Fryzy ornamentalne towarzyszące gzymsom nad przyziemiem i kondygnacjami drugą i trzecią miały tło niebieskie. Wolne płaszczyzny muru były wytynkowane i pokryte sgraffitem o ciemnym podłożu. Stolarka drzwi i okien była utrzymana w kolorze intensywnej czerwieni²⁹.

Cytowany opis gdańskiej kamienicy w dużym stopniu przystaje do tego, co widzimy w kamienicy Gładyszów; w krakowskim obiekcie istnieją zarów-

no malowane na czarno obramienia okienne, jak malowane czernią (jest to czern przełamana szarością) imitacje ciosów na narożniku, są też czerwone akcenty w postaci listew rozdzielających bonie i imitujących lizeny. Nie znamy koloru stolarki, ale niewykluczone, że ona też była malowana na czerwono.

Zarówno rodzaj użytych motywów, jak i kolorystyka kamienicy Gładyszów wskazują na manierystyczne korzenie koncepcji ozdobienia tego budynku (i jemu podobnych). Wyraża się to w świadomym odejściu od prawdy materiału na rzecz iluzji, którą mają stwarzać malowane diamentowe bonie i ciosy na narożnikach. Iluzję głębi wzmacniają czerwone akcenty, delikatnie podkreślające rysunek boni. Znamienny dla tej dekoracji jest też brak podkreślenia osi kompozycyjnych i w ogóle odstępianie od akcentowania partii centralnych, m.in. portalu wejściowego.

²⁸ W. Brzezowski, *op. cit.*, s. 183.

²⁹ T. Rudkowski, *Dekoracje sgraffitowe kamienic mie-*

szczańskich w Polsce w XVI i XVII wieku, Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, T. 30: 1985, z. 2, s. 240.

LISTY

KILKA UWAG CZYTELNIKA CZWARTEGO TOMU DZIEJÓW KRAKOWA

Będąc głęboko przekonany o wyjątkowej wartości i znaczeniu imponującego dzieła, jakim są *Dzieje Krakowa*, ośmielałam się przedstawić pewne uwagi, jakie nasunęły mi się przy studiowaniu ich czwartego tomu¹. Pozwalam sobie to uczynić w nadziei, że może okazać się one przydatne, gdy będzie przygotowywane ewentualne wznowienie (drugie wydanie) tego dzieła. Uwagi dotyczą informacji o krakowskim ośrodku matematycznym oraz o sporcie w Krakowie w latach dwudziestolecia międzywojennego.

1.

Komentarzy i pewnych sprostowań wymagają informacje o matematykach i matematyce w Krakowie w okresie 1918—1939, przedstawione w tym tomie na str. 330. Przed ich sformułowaniem przypomnijmy kilka faktów z historii krakowskiej matematyki z przełomu wieków XIX i XX oraz początków wieku XX. W roku 1895 przybył ze Lwowa do Krakowa Kazimierz Paulin Żorawski (1866—1953) i objął jedną z dwóch katedr matematyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, a pięć lat później drugą z tych katedr objął Stanisław Zaremba (1863—1942), który przyjechał do Krakowa z Francji. Kazimierz Żorawski był uczniem wybitnego matematyka norweskiego Sophusa Lie'go, pod którego kierunkiem doktoryzował się w Lipsku. Stanisław Zaremba zaczął swą karierę naukową od studiów technicznych w Petersburgu, potem jednak zajął się matematyką, studiując ją (i doktoryzując się) we Francji. Obaj ci uczeni wprowadzili do Krakowa, a właściwie — szerzej — na ziemię polską, matematykę współczesną w pełnym tego słowa znaczeniu. Żorawski przyswoił matematyce polskiej idee swego mistrza, twórcy teorii grup ciągłych, zwanych obecnie teorią grup Lie'go, rozwijając ją i twórczo stosując m.in. w teorii równań różniczkowych, uzyskując także ważne wyniki w teorii ruchu ośrodka ciągłego i ciała sztywnego oraz geometrii różniczkowej. Zaremba zajmował się przede wszystkim (ale nie wyłącznie) równaniami różniczkowymi o pochodnych cząstkowych, w tym w szczególności równaniami mającymi swe zastosowania w fizyce. Bardzo poważnie traktował kwestie szeroko rozumianych zastosowań matematyki, a jego dokonania w fizyce teore-

tycznej są odnotowywane we współczesnych wydawnictwach encyklopedycznych². O znaczeniu wyników Zaremby w teorii równań różniczkowych cząstkowych w zakresie jednej tylko, bardzo ważnej tematyki, a mianowicie problemu Dirichleta, mówi się w bardzo znamienity sposób w niedawno wydanym polskim tłumaczeniu książki wybitnego specjalisty, Jeana Mawhina z Belgii³: „Matematycy polscy wnieśli istotny wkład do badań nad problemem Dirichleta i do teorii rachunku wariacyjnego. Na szczególną uwagę zasługują przede wszystkim prace Stanisława Zaremby, który przedstawiając rozwinięcie funkcji harmonicznej w szereg funkcji fundamentalnych [8]⁴, wprowadził do metody bezpośredniej rachunku wariacyjnego, stworzonej przez Hilberta [9], [10], rozwiązania uogólnione. Zdaniem Boulignada [1] wkład Zaremby w rozwój teorii problemu Dirichleta jest taki sam, jak Poincarégo i Lebesgue'a. Pierwszy przykład obszaru, w którym linowy problem Dirichleta nie ma rozwiązań został podany przez Zarembę w pracy [12]. [...] W pracy [13] Zaremba dał początek metodzie rzutów ortogonalnych. Metoda ta, rozwinięta później przez Nikodyma [3], [4] i Weyla [7], stała się klasyczną metodą badania problemu Dirichleta metodami hilbertowskimi”. Jeśli wie się, co znaczą przytoczone tu nazwiska matematyków, do których osiągnięć przyrównuje się osiągnięcia Zaremby, to trzeba powiedzieć, że trudno w kilku zdaniach pomieścić więcej ocen wyrażających uznanie dla osiągnięć krakowskiego uczonego.

O międzynarodowej ocenie wczesnych wyników Żorawskiego najlepiej mówi np. to, iż były one — jako jedyne rezultaty polskiego matematyka — cytowane przez Kleina w jego książce o matematyce XIX wieku. Na Uniwersytecie Jagiellońskim przybył więc Żorawski jako uczony mający już ważny dorobek (pomnażany w Krakowie intensywnie) i dlatego mógł wnieść — i wniósł — tak owocny wkład w budowę krakowskiego środowiska naukowego.

O zainteresowaniu pracami Zaremby i Żorawskiego świadczą taki np. szczegół. W Departamencie Matematyki Uniwersytetu w Helsinkach jest duży zbiór odbitek prac matematycznych, który był swego czasu własnością bardzo wybitnego matematyka Ernsta Lindölefa. Odbitki są ułożone według nazwisk autorów — alfabetycznie — w pudłach-segregatorach, przy czym są wyjątkowe pudła, zawierające prace tylko jednego

¹ *Dzieje Krakowa*, t. 4: *Kraków w latach 1918—1939*, pod red. J. Bieniarzówny i J. M. Małeckiego, Kraków 1997.

² Por. np. C. Tiesdall, W. Noll, *The Non-Linear Field Theories of Mechanics* [w:] *Encyclopedia of Physics/Handbuch der Physik*, pod red. S. Flüge, t. 3, cz. 3, Berlin—Heidelberg—New York 1965, gdzie konsekwentnie używa się nazwy „forma Zaremby-Jaumanna” na określenie zasady niezmienni-

czości podstawowego równania występującego w teorii lepkości.

³ J. Mawhin, *Metody wariacyjne dla nieliniowych problemów Dirichleta*, z francuskiego przetłumaczyli D. P. Idczak, A. Nowakowski, S. Walczak, Warszawa, 1994.

⁴ Tu, a także dalej w tym cytacie, liczby w nawiasach kwadratowych odsyłają do literatury cytowanej w książce Mawhina (które tutaj nie będziemy przywoływali).

lub dwóch autorów i mające „na grzbieciech” zamiast liter (mówiących, że zawierają prace autorów o nazwiskach zaczynających się od tych liter) po prostu nazwiska. Wśród takich, nielicznych, pudeł jest jedno „zatyłowane”: *Zaremba, Żorawski*. Jest tam łącznie 36 prac tych autorów; jest też broszurka zawierająca opis uroczystości nadania godności doktora honoris causa UJ Stanisławowi Zarembie w dniu 1 lutego 1930⁵.

O znaczeniu tego, co zaczęło się dziać po przybyciu do Krakowa Żorawskiego i Zaremby, tak pisał wybitny matematyk Władysław Ślebodziński (1884—1972) w XV tomie wydawnictw jubileuszowych UJ w r. 1964⁶: „Można zdaje się powiedzieć, że z wystąpieniem tych dwóch uczonych matematyka polska przestała być wyłącznie konsumentem cudzych myśli i cudzych wyników i że rozpoczął się od tej chwili jej czynny i twórczy udział w rozwoju tej nauki. Ówczesne warunki polityczne sprawiły, że przez kilkanaście lat Stanisław Zaremba i Kazimierz Żorawski byli jedynymi reprezentantami matematyki polskiej wobec zagranicy”. Wpływ Żorawskiego i Zaremby — niezależnie od ich osobistych osiągnięć — na rozwój matematyki w Krakowie, a jeśli chodzi o pewne jej działy, na rozwój matematyki w całej Polsce, trudno przecenić. Wprawdzie żaden z nich nie stworzył szkoły naukowej w klasycznym, wąskim rozumieniu tego słowa, ale — i trzeba to powiedzieć z całą mocą — stworzyli oni coś ważniejszego: środowisko naukowe. W tym środowisku mogły się wkrótce ukształtować wybitne indywidualności naukowe uczniów tych dwóch wybitnych matematyków. Uczniowie ci zaś zbudowali swe własne — w klasycznym już rozumieniu — szkoły naukowe⁷, których znaczenie wykroczyło daleko poza ośrodki krakowski⁸. Przypomnijmy, że Tadeusz Ważewski (1896—1972) stworzył szkołę równań różniczkowych (nazywaną przez specjalistów nazwą własną Krakowska Szkoła Równań Różniczkowych), Franciszek Leja (1885—1979) — szkołę analizy zespolonej, Antoni Hoborski (1879—1940) położył podwaliny pod szkołę geometrii różniczkowej, rozbudowaną następnie i ugruntowaną przez Stanisława Gołęba (1902—1980). Nie ma tu miejsca na szczegółowe przedstawianie wyników naukowych tych uczonych. Można powiedzieć najkrócej, że były to rezultaty bardzo ważne; wiele z nich weszło na stałe do matematyki.

Próbując w największym skrócie scharakteryzować (dopuszczając pewne, nieuniknione w takiej sytuacji uproszczenia) tematykę badawczą matematycznego ośrodka krakowskiego w latach dwudziestolecia międzywojennego, można powiedzieć,

że zajmowano się przede wszystkim szeroko pojmowaną analizą matematyczną, zdobywając w pewnych jej zakresach (takich jak, w szczególności, równania różniczkowe oraz teoria funkcji analitycznych) czołową pozycję w Polsce i uznanie międzynarodowe⁹. Uprawiano także (pod wpływem i z inspiracji Żorawskiego) geometrię różniczkową, zajmowano się również, w mniejszej skali, innymi dziedzinami (np. grupami topologicznymi, których definicję wprowadził Franciszek Leja). Blask dokonań matematycznych szkół warszawskiej i lwowskiej zajął w innych dziedzinach matematyki i nie można uznać, iż przyćmił on dokonania krakowskie w szeroko rozumianej analizie.

Na tle tych uwag trzeba uznać, że trudne do zaakceptowania jest to, co napisano w krótkim akapicie na str. 330 czwartego tomu *Dziejów Krakowa* o matematyce i matematykach. Pierwsze zdanie tego akapitu brzmi tak: „W zmienionych warunkach politycznych, gdy już presja badań humanistycznych i obrony narodowej nie była tak silna jak w epoce zaborów, uaktywniło się środowisko reprezentujące nauki matematyczno-przyrodnicze”. Otóż, jak to przypomniano wyżej, krakowskie środowisko matematyczne nie „uaktywniło się” dopiero „w zmienionych warunkach politycznych” po uzyskaniu niepodległości (nie można go więc w jakiś sposób „przeciwstawiać” środowisku nauk humanistycznych), gdyż istniało już od dwóch dekad i było aktywne, a wyniki jego badań były uznawane poza Krakowem, także na arenie międzynarodowej. Aktywność ta przejawiała się zresztą nie tylko w zakresie badań i dydaktyki uniwersyteckiej, ale — jak powiedzielibyśmy używając dzisiejszej terminologii — także w zakresie kształcenia kadr naukowych; wystarczy przypomnieć, że przed 1919 rokiem doktoryzowali się w Krakowie nie tylko przyszli profesorowie krakowscy, ale także słynni potem matematycy, tacy jak np. Wacław Sierpiński czy Stefan Mazurkiewicz. W tym kontekście — gdy odwołuje się do okresu poprzedniego — nie można, wymieniając „wybijające się postacie” wśród matematyków działających w Krakowie po odzyskaniu niepodległości, pominąć Kazimierza Żorawskiego, który co prawda przeniósł się w roku 1919 do Warszawy, ale — jak starałem się to przedstawić wyżej — miał swój ogromny udział w stworzeniu krakowskiego środowiska matematycznego w latach wcześniejszych¹⁰. A nawet wtedy, gdyby się ograniczać formalnie do okresu po odzyskaniu niepodległości, to te kilka miesięcy powojennej działalności Żorawskiego należałoby uwzględnić jako czas ważny dla rozwoju matematyki w Krakowie¹¹.

⁵ Lista osób, które wzięły udział w tej uroczystości lub nadesłały gratulacje, obejmuje w szczególności wszystkich właścicieli najwybitniejszych matematyków tamtych czasów. Jeden z nich, mający swe trwałe miejsce w matematyce m.in. ze względu na wprowadzenie do niej pojęć miary i całki nazywanych teraz jego imieniem (a różnych od znanych przedtem miary i całki Riemanna), Henri Lebesgue, napisał w liście gratulacyjnym tak: „Aktywność naukowa Zaremby zaważyła na tak wielu terenach działań, że nie może być ona obca nikomu, kto interesuje się matematyką. Wydaje mi się jednak, że przede wszystkim ci będą mogli ocenić w pełni potęgę kreowanych przezeń metod i swobodę jego fantazji twórczej, którzy zajmowali się specjalnie równaniami fizyki matematycznej. Tam okazał swój styl, tam imię jego zapisało się na zawsze” (cytat i tłumaczenie za artykułem: T. Ważewskiego, J. Szarskiego, *Stanisław Zaremba* [w:] *Studia z dziejów katedr Wydziału Matematyki, Fizyki, Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod red. S. Gołęba, Kraków 1964).

⁶ *Ibidem*, s. 88.

⁷ Rozkwit tych szkół nastąpił po II wojnie światowej, ale początki były sprzed 1939 r.; był to naturalny etap rozwoju krakowskiego matematycznego środowiska naukowego, utworzonego przez Zarembę i Żorawskiego.

⁸ Trzeba przy tym podkreślić to, że ze środowiska stworzonego przez Żorawskiego i Zarembę bardzo często wychodzili matematycy będący równocześnie uczniami obu tych wybitnych uczonych.

⁹ Nieprzypadkowo Stanisław Zaremba był prelegentem na Międzynarodowych Kongresach Matematyków w Rzymie w 1908 r. i w Strasburgu w r. 1920.

¹⁰ Na s. 330 napisano: „Wśród matematyków wybijają się postacie Stanisława Zaremby, Tadeusza Ważewskiego, Witolda Wilkosza, Alfreda Rosenblatta, Antoniego Hoborskiego i Franciszka Lei”. Oprócz nazwiska Kazimierza Żorawskiego, trzeba dodać do tej listy jeszcze co najmniej trzy inne: Jana Śleszyńskiego i Stanisława Gołęba oraz — wobec wymienienia logiki matematycznej jako jednej z dziedzin uprawianych w Krakowie — także i Leona Chwistka (który potem działał we Lwowie, ale w latach dwudziestych wykładał na UJ i habilitował się w r. 1928 w Krakowie).

¹¹ Dodam, że w tomie trzecim *Dziejów Krakowa* (J. Bieńiarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3: *Kraków w latach 1796—1918*, Kraków 1994) nazwisko Żorawskiego pojawia się tylko raz, na liście rektorów UJ, bez jakiegokolwiek wzmianki o dokonaniach naukowych.

Wobec tego, co przypominano na temat dokonani matematyków krakowskich w zakresie analizy matematycznej oraz na temat środowiska stworzonego przez Żorawskiego i Zarembe, i tego, jakim uznaniem cieszyli się oni (przede wszystkim Stanisław Zaremba) na arenie międzynarodowej, absolutnie nie można się zgodzić ze stwierdzeniem stanowiącym treść ostatniego zdania omawianego akapitu poświęconego matematyce: „Mimo licznej grupy matematyków nie potrafiono stworzyć, w przeciwieństwie do Lwowa lub Warszawy, szkoły matematycznej ani zdobyć przodownictwa w pewnej dziedzinie matematycznej”. W zderzeniu z tym, co przedstawiono wyżej, zdanie to nie może być uznane za prawdziwe. Nie można więc także aprobować ograniczania osiągnięć matematyków krakowskich do podręczników, a taki wniosek musi się nasuwać nie zorientowanemu czytelnikowi, gdy czyta, iż: „Rezultatami prac krakowskich matematyków były podręczniki i książki, takie jak [i tu wymieniono dwa — zresztą istotnie ważne — podręczniki Zaremby i jeden Hoborskiego]”, bez najmniejszej wzmianki o wynikach naukowych. W świetle tego, co wiadomo o tych wynikach, wspomnianie tylko o podręcznikach (jako „rezultatami prac krakowskich matematyków”) jest oparte na jakimś nieporozumieniu.

Inne nieporozumienia dotyczą tematyki badawczej matematyków krakowskich. Przedstawiono ją tak: „Zajmowano się topologią, teorią mnogościową, analizą matematyczną, równaniami różniczkowymi, teorią funkcji, teorią równań różniczkowych, teorią funkcji analitycznych, logiką matematyczną, problemami filozoficznymi”. Przede wszystkim, zamiast „teorii mnogościowej” powinno być napisane o „teorii mnogości”, chodzi tu bowiem o tradycyjnie używaną w polskiej terminologii matematycznej nazwę teorii zbiorów, (*mnogość* jako termin używany zamiast terminu *zbiór*). Po drugie, zupełnie zbyteczna (też chyba na skutek nieporozumienia) w tak skomponowanym zestawie tematyki badawczych jest „teoria funkcji” (natomiast ma sens wyodrębnienie teorii funkcji analitycznych, która stała się domeną Franciszka Lei). Chyba na skutek pomyłki wymieniono dwukrotnie równania różniczkowe (raz jako „teoria równań różniczkowych”) ¹². Najważniejsze jednak jest zatarcie hierarchii ważności dziedzin na liście zainteresowań naukowych krakowskich matematyków, rozpatrywanej z punktu widzenia wagi uzyskiwanych wyników. Powiedziano już o tym wyżej, ale pozwolę sobie to jednak powtórzyć: Kraków stał się czołowym ośrodkiem w Polsce w zakresie szeroko rozumianej analizy matematycznej, ze szczególnym uwzględnieniem równań różniczkowych i teorii funkcji zmiennych zespolonych oraz zastosowań metod spoza analizy w równaniach różniczkowych (w tym teorii grup Lie’go), a także pewnych bardzo ważnych działów fizyki teoretycznej. Innymi działami zajmowano się także i ich zamieszczenie na liście tematyki badawczych jest w pełni uzasadnione (należy dodać — pominęta w cytowanym wyżej wykazie — geometrię różniczkową), ale na pewno nie należy ich umieszczać przed analizą matematyczną; potrzebne jest zaznaczenie, które z dziedzin były w Krakowie najważniejsze, także ze względu na wagę uzyskanych rezultatów.

I jeszcze jeden wątek dotyczący matematyki i matematyków krakowskich. Przejawem prężności krakowskiego środowiska matematycznego i jego potencjału naukowego było m.in. na pewno to, że tu właśnie powstało Towarzystwo Matematyczne, które niebawem przekształciło się w działające do dziś

Polskie Towarzystwo Matematyczne; jego istnienie — z siedzibą w Krakowie ¹³ — zostało odnotowane na str. 327. Warto może poświęcić mu trochę więcej miejsca. Zebranie założycielskie („konstytuujące”, jak napisano w protokole) odbyło się 2 kwietnia 1919 roku. Pierwszym prezesem został Stanisław Zaremba, a wśród założycieli byli m.in. Kazimierz Żorawski (zagał obrady), Franciszek Leja, Antoni Hoborski, Otton Nikodym, Alfred Rosenblatt, Jan Sleszyński, Witold Wilkosz, Antoni Wilk i Leon Chwistek oraz Stefan Banach, którego czekała niebawem wspaniała przyszłość we Lwowie, gdzie uzyskał wyniki zapewniające mu trwałe miejsce w matematyce. Towarzystwo liczyło się w matematyce także na arenie międzynarodowej, co potwierdza — co najmniej *implicite* — nawet wzmianka ze str. 328 o wydawanym przez nie periodyku, gdzie powiedziano, że: „matematycy [wydawali] uznane w świecie «Annales de la Société Polonaise de Mathématiques»”. To zaś oznaczać musiało przecież, że uznanie miało środowisko matematyczne Krakowa.

Pragnę dodać jeszcze jedną uwagę dotyczącą matematyków krakowskich. Jednym z głównych organizatorów, a potem pierwszym rektorem Akademii Górniczej (późniejszej Akademii Górniczo-Hutniczej) był wspomniany wyżej Antoni Hoborski. O tej jego — jakże ważnej — roli nie ma mowy w czwartym tomie *Dziejów Krakowa*.

2.

Przy czytaniu bardzo ciekawego i zawierającego ogromnie interesujący materiał rozdziału o sporcie w Krakowie nasuwa się taka ogólna refleksja. Przydałoby się trochę więcej ogólnych „danych statystycznych”, które mogłyby obrazować pozycję sportu krakowskiego na tle krajowym i międzynarodowym. Myślę tu przede wszystkim o takich danych, jak np. liczby reprezentantów Polski w — przynajmniej — najważniejszych dyscyplinach sportowych, w pierwszym rzędzie na igrzyskach olimpijskich (w przypadku olimpijczyków powinno się koniecznie podać ich nazwiska). Zupełnie nieodzowne wydaje się podanie nazwisk medalistów olimpijskich wywodzących się z Krakowa. Wychodząc z tego założenia pozwalam sobie przedstawić poniżej uwagi, uzupełnienia i komentarze dotyczące niektórych dyscyplin sportowych. Niektóre z tych uwag i uzupełnień należy potraktować nie tyle jako propozycje mniej lub dalej idących korekt, ile raczej jako refleksje czytelnika zainteresowanego hobbystycznie historią sportu.

A. Na str. 433 jest czterowierszowa wzmianka o wioślarstwie w Krakowie. Czytamy: „W wioślarstwie święcił tryumfy krakowski Akademicki Związek Sportowy. Drugie miejsce w regatach o mistrzostwo akademickie świata zdobył na jedyne Włodzimierz Długoszewski. Trzykrotne mistrzostwo Polski i dwukrotne mistrzostwo Europy, także na jedyne, uzyskał Roger Verey (1935 r.). Wśród kobiet wyróżniała się zawodniczka Cracovii Magdalena Angelusówna”. Wymaga to obszerniejszych wyjaśnień, uzupełnień i komentarzy. Roger Verey, członek AZS Kraków od roku 1929, był najwybitniejszym polskim wioślarzem okresu międzywojennego (startował zresztą i w pierwszych latach po II wojnie światowej). Był siedmiokrotnym medalistą mistrzostw Europy (w tym dwukrotnym mistrzem Europy — w latach 1933 i 1935 — w jedynkach, i raz —

¹² Gdyby traktować rzecz bardzo formalnie, to właściwie należałoby powiedzieć ogólnie o analizie matematycznej ze wskazaniem poddyscyplin: funkcji analitycznych i równań różniczkowych.

¹³ Dla ścisłości dodajmy, że jeszcze przed wybuchem II wojny światowej PTM zmieniło statut, przyjmując strukturę oddziałów, a siedzibę (Zarząd Główny) przeniesiono do Warszawy; w Krakowie działa Oddział Krakowski PTM.

w roku 1935¹⁴ — w dwójkach, i dwukrotnym wicemistrzem w jedynkach — w latach 1934 i 1938), zdobywcą brązowego medalu olimpijskiego w dwójkach podwójnych na olimpiadzie w Berlinie w roku 1936, akademickim mistrzem świata w jedynkach w roku 1937. Mistrzem Polski był kilkanaście — a nie tylko trzy — razy (w całej karierze, w jedynkach czternaście razy, w tym w latach 1931—1939 dziewięciokrotnie, nie licząc tytułów w dwójkach podwójnych)¹⁵. Bardzo dobrym wioślarzem, mającym także i międzynarodowe osiągnięcia, był Włodzimierz Długoszewski¹⁶. Jego osiągnięcia nie są jednak tej klasy, co sukcesy Vereya, a tak przecież sugeruje zacytowany wyżej tekst. Jest jednak coś ważniejszego. Pominęto zupełnie nazwisko Jerzego Ustupskiego, który był wspaniałym partnerem Rogera Verey'a jako drugi członek osady dwójki podwójnej AZS Kraków i reprezentacji Polski, zdobywającej laury w międzynarodowych regatach; był w szczególności współzdobycwą wspomnianego wyżej (a pominętego milczeniem w omawianym tekście) brązowego medalu olimpijskiego w roku 1936 i mistrzostwa Europy w roku 1935¹⁷. Dwójka ta uzyskiwała zresztą i wiele innych sukcesów międzynarodowych, takich jak np. mistrzostwo Danii¹⁸.

Warto tu dodać, że osady AZS Kraków zdobyły w latach 1920—1939 szesnaście złotych medali mistrzostw Polski w wioślarstwie, tj. tyle, ile zdobyły łącznie trzy pozostałe ośrodki AZS (Warszawa, Poznań, Wilno) reprezentujące akademicki sport wioślarski na mistrzostwach Polski.

Choćby więc tylko ze względu na osiągnięcia AZS, wzmianka o wioślarstwie w Krakowie powinna być znacznie obszerniejsza, z uwzględnieniem przede wszystkim rezultatów Jerzego Ustupskiego¹⁹.

Skoro mowa o wioślarstwie, to trzeba wspomnieć, choćby najkrócej, o kajakarstwie, którego pionierami — w każdym razie w AZS — byli krakowianie; do ścisłej czołówki krajowej w kajakarstwie wyczynowym należeli zawodnicy AZS Kraków: Żmudzianka i Wiesław Małski²⁰.

B. Między niezbędnymi uzupełnieniami, dotyczącymi fragmentów omawiających lekkoatletykę, najistotniejsze związane są z postacią Zdzisława Nowaka, a przede wszystkim z jego rekordowymi skokami w dal. Podano, że był rekordzistą Polski w roku 1929, gdy uzyskał wynik 729 cm. To prawda, ale znacznie ważniejsze jest to, co pominęto: 17 czerwca 1934 roku, podczas meczu Włochy—Polska we Florencji, skoczył na odległość 738 cm²¹. Wynik ten był rekordem Polski przez następne 15 lat! Warto dodać, że Zdzisław Nowak startował też z powo-

dzeniem w skoku wzwyż oraz w sprincie; m.in. był członkiem reprezentacyjnej sztafety 4×100 m, która w czasie meczu z Czechosłowacją w roku 1931 ustanowiła rekord Polski wynikiem 43,4 sek. (rekord ten utrzymał się przez następne 5 lat). A w ogóle, w meczach międzypaństwowych reprezentował Polskę siedmiokrotnie, ostatni raz w roku 1937, gdy miał już 31 lat, w meczu z Grecją w Atenach²². Trzeba wreszcie koniecznie dodać, że reprezentował barwy Polski na olimpiadzie w Amsterdamie w roku 1928.

C. Uzupełnień wymagają informacje o szermierce. Na str. 433 napisano, że „Najpiękniejszy okres AZS-owskiej szermierki przypada na lata 1925—1928”. Trzeba jednak przypomnieć, że już w roku 1924, na pierwszych mistrzostwach Polski (Lwów, 29—31 maja 1924), szermierze AZS Kraków zwyciężyli we wszystkich broniach (Konrad Winkler w szabli i florecie, Aleksander Małecki w szpadzie), a więc początek okresu świetności — w każdym razie w skali krajowej — należy cofnąć o rok. O udziale szermierze krakowskich w igrzyskach olimpijskich mówi jedno zdanie: „W 1928 r. zdobyto na olimpijskich rozgrywkach w Amsterdamie brązowy medal dla polskiej szermierki”. Trzeba to koniecznie rozwinąć. Zacytujmy fragment z powoływanej już kilkakrotnie książki Ryszarda Wryka *Akademicki Związek Sportowy 1908—1939*, poświęcony krakowskim akademikom: „Łącznie w latach 1924—1928 szermierze krakowscy zdobyli w mistrzostwach narodowych 9 złotych medali, 11 srebrnych medali i 10 brązowych medali. W 1924 r. na paryskich igrzyskach olimpijskich w reprezentacji Polski startowali wyłącznie zawodnicy AZS Kraków (Wanda Dubieńska, Alfred Ader, Aleksander Małecki, Adam Papée, Konrad Winkler, Jerzy Zabielski). W cztery lata później na olimpiadzie w Amsterdamie szabliści AZS Kraków (Kazimierz Laskowski, Aleksander Małecki, Adam Papée, Władysław Segda, Jerzy Zabielski), wzmocnieni Tadeuszem Friedrichem z Lwowskiego Klubu Szermierzy, zdobyli brązowy medal. Był to pierwszy medal olimpijski w historii polskiej szermierki”. To uzupełnienie jest ważne, zarówno ze względu na to, iż trzeba przypomnieć pierwszy start olimpijski (już w 1924) szermierzy krakowskiego AZS, jak i — dla ścisłości — to, że medal olimpijski w Amsterdamie wywalczyła drużyna mająca w swym składzie także jednego zawodnika spoza Krakowa. Najważniejsze jednak wydaje się przypomnienie nazwisk krakowskich olimpijczyków i medalistów, czego — poza jednym, Adama Papée — nie zrobiono (wymieniając zaś nazwisko Wandy Dubieńskiej, nie wspomniano o jej udziale w igrzyskach olimpijskich)²³.

¹⁴ Wyjaśnia to nieporozumienie związane z przypisaniem mu w cytowanym tekście dwukrotnego mistrzostwa Europy w jedynkach, ale z podaniem jednego roku — 1935.

¹⁵ Por. np. R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908—1939*, Poznań 1990.

¹⁶ Był on dwukrotnie mistrzem Polski w jedynkach w latach 1926 i 1927 oraz, także dwukrotnie, akademickim wicemistrzem świata w latach 1924 i 1927. Na marginesie: skoro wymienia się imiennie akademickiego wicemistrza świata w jedynkach mężczyzn, to powinno się też wymienić imiennie zdobywcę srebrnego medalu na akademickich mistrzostwach świata w jedynkach kobiet; była nią Irena Popielówna z AZS Kraków (Warszawa, 1924 r.).

¹⁷ W cytowanej wyżej książce R. Wryk pisze słusznie, że ogólnopolskie i międzynarodowe sukcesy Vereya w jedynce i dwójce podwójnej wraz z Jerzym Ustupskim „sprawiły, że Kraków w latach trzydziestych uważany był za stolicę wioślarstwa krótkich”.

¹⁸ Por. wspomnienia Jerzego Ustupskiego w opracowaniu *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem*, Wydanie Jubileuszowe AZS w Zakopanem, oprac. S. Dziedzic, J. Kobyłański, A. Luther, W. Gąsienica Roj, M. Zbyszewski, [Nowy Targ 1999], s. 21.

¹⁹ Warto dodać, że Ustupski był członkiem sekcji narciarskiej AZS Kraków i miał tak znaczące osiągnięcia w tej

dyscyplinie, że został powołany do składu reprezentacyjnej sztafety na olimpiadę zimową w r. 1936; jego wyjazdowi przeszkodziła w ostatniej chwili kontuzja (por. wspomnienia Ustupskiego, jw., przyp. 18). O narciarstwie nie ma w *Dziejach Krakowa* ani słowa, a warto wiedzieć, że tylko w sekcji narciarskiej AZS Kraków już we wczesnych latach dwudziestych było zrzeszonych ponad 280 członków (por. R. Wryk, *op. cit.*, s. 281). Najważniejsze zaś, że w barwach AZS Kraków startował pod koniec lat trzydziestych jeden z najlepszych (w każdym razie — najwszechstronniejszy) polskich narciarzy, uczestnik mistrzostw świata, olimpijczyk Bronisław Czech.

²⁰ *Ibidem*, s. 274.

²¹ Por. np. J. Pawłowski, *Zdzisław Nowak (1906—1996) — pierwszy olimpijczyk sekcji lekkoatletycznej AZS Kraków*, Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego, nr 1 (7), 1999.

²² *Ibidem*.

²³ Przy okazji warto chyba dodać, że Papée i Segda, nie reprezentujący już wtedy co prawda szermierki krakowskiej (przenieśli się po igrzyskach amsterdamskich do Warszawy), ale przecież wywodzący się z Krakowa, byli w składzie drużyny szablowej, która zdobyła medal brązowy na igrzyskach olimpijskich w r. 1932 w Los Angeles.

D. Skoro w krótkim akapicie przedstawiającym wybranych zawodników z krakowskiej czołówki sportu pływackiego (str. 433) wymienia się Marię Szczygłównę, mistrzynię Polski w skokach z trampoliny w roku 1934, to powinno się też wymienić Ewę Estreicher z AZS Kraków, mistrzynię Polski w skokach z trampoliny (w r. 1926) i w skokach z wieży (w r. 1923), a chyba także Adama Świszczowskiego, mistrza Polski w skokach z wieży w roku 1926. Warto byłoby też może dodać, że Ewa Estreicher była mistrzynią Polski na 400 m stylem dowolnym w roku 1923 oraz że pływaczki AZS Kraków zdobyły w latach 1923 i 1924 mistrzostwo Polski w sztafecie 4 × 45 m st. dow. (taką konkurencję wtedy rozgrywano). Nie były to zresztą jedyne sukcesy krakowskich pływaczek i pływaków na mistrzostwach Polski. Te, które przywołałem przykładowo, mają zwrócić uwagę na to, że krótka informacja o sporcie pływackim w Krakowie nie jest kompletna, gdy idzie o nazwiska najwybitniejszych zawodników (przy zupełnie niejasnym sposobie selekcji odnotowywanych nazwisk), i nie obrazuje też poziomu tego sportu na tle krajowym (co można byłoby uzyskać podając np. sumarycznie liczby tytułów mistrzów i mistrzyń Polski w okresie, który obejmuje tom czwarty *Dziejów Krakowa*).

E. Ponieważ słusznie przypomniano o tym, że w Krakowie powstał Polski Związek Piłki Nożnej, warto napisać o po-

wstaniu w naszym mieście, w tym samym 1919 roku, Polskiego Związku Lekkoatletyki.

Kraków, 4 stycznia 2000 r.

Andrzej Pelczar

POST SCRIPTUM. Tekst powyższy udostępniłem Panu Prof. Julianowi Dybcowi, który napisał odpowiedź. Dziękuję Mu za zapoznanie mnie z nią i za trafną uwagę dotyczącą Stefana Mazurkiewicza, który doktoryzował się we Lwowie. Warto jednak dodać, iż zrobiłem błąd pisząc, iż miało to miejsce w Krakowie, zamiast napisać, że Mazurkiewicz habilitował się w Krakowie (w 1919 r.). To ważne, gdy mówi się o roli środowiska naukowego; podkreślenie tej roli przez habilitację kogoś bardzo wybitnego spoza ośrodka należy uznać za mocniejsze niż przez doktorat. Co do prac Zaremby cytowanych przez Jeana Mawhina, powiedzieć trzeba, iż właśnie dla tego, że większość z nich jest sprzed 1918 roku, nie można uważać, iż matematyczne środowisko krakowskie dopiero po 1918 roku „uaktywniło się”. Poza tym podtrzymuję wszystko to, co napisałem.

Kraków, 23 października 2000 r.

A. Pelczar

ODPOWIEDŹ AUTORA NA KILKA UWAG CZYTELNIKA

Cieszę *Uwagi* Czytelnika do czwartego tomu *Dziejów Krakowa*, świadczące o lekturze dzieła. Uzupełniają i pokazują szerszy zasięg działalności krakowskiego ośrodka matematycznego niż to było możliwe do przedstawienia w *Dziejach*, zwłaszcza w epoce przed 1918 rokiem. Niezujący autor części odnoszącej się do sportu nie może, niestety, ustosunkować się do *Uwag* dotyczących tejże dziedziny.

Niektóre informacje przekazane w *Uwagach* są bezdyskusyjne, ale są i takie, wobec których należy się kilka wyjaśnień i sprostowań.

Przed wszystkim pragnę zaznaczyć, bez wchodzenia w szczegóły ograniczeń wydawnictwa, techniki pracy itd., że na omówienie „Oświaty, szkolnictwa i nauki w okresie 1918—1939” wyznaczono czterdzieści stron. To zadecydowało, że należało dokonać wyborów, a nie przedstawiać tego, co można byłoby opisać. Matematyka była jedną z wielu dziedzin, o której należało poinformować. Naczelnym imperatywem było podanie faktów rzetelnych. Inną kwestią jest ich interpretacja.

Dla uniknięcia nieporozumień krótki (i jedyny w *Dziejach*) fragment dotyczący matematyki, ze str. 330, przytaczam w całości: „W zmieniających się warunkach politycznych, gdy już presja badań humanistycznych i obrony narodowej nie była tak silna jak w epoce zaborów, uaktywniło się środowisko reprezentujące nauki matematyczno-przyrodnicze. Wśród matematyków wybijały się postacie: Stanisława Zaremby, Tadeusza Ważewskiego, Witolda Wilkosa, Alfreda Rosenblatta, Antoniego Hoborskiego i Franciszka Lei. Zajmowano się topologią, teorią mnogościową, analizą matematyczną, równaniami różniczkowymi, teorią funkcji, teorią równań różniczkowych, teorią funkcji analitycznych, logiką matematyczną, problemami filozoficznymi. Rezultatem prac krakowskich matematyków były podręczniki i książki, takie jak m.in. Zaremby *Wstęp do analizy*, *Zarys mechaniki teoretycznej*, Hoborskiego *Geometria analityczna na płaszczyźnie*. Mimo licznej grupy matematyków nie potrafiiono w Krakowie stworzyć, w przeciwieństwie do Lwowa lub Warszawy, szkoły matematycznej ani zdobyć przodownictwa w pewnej dziedzinie tematycznej”.

Najpierw przedstawię moje stanowisko odnośnie do zarzutów dotyczących użytej terminologii.

„Teoria mnogościowa” jest określeniem archaicznym i choć bardzo rzadko, ale używano go, i stąd pojawienie się jego w *Dziejach*. Nie zastąpiono go „teorią mnogości” jedynie przez niedopatrzenie i słusznie należało je współcześnić.

Użycie w jednym zdaniu terminów „teoria równań różniczkowych”, „równania różniczkowe” uzasadnia fakt, że wielokrotnie w okresie międzywojennym i powojennym matematycy używali w sąsiadujących ze sobą zdaniach określeń, że zajmują się równaniami różniczkowymi i teorią równań różniczkowych, co u historyka opisującego te zagadnienia rodzi wątpliwości, czy to podkreślenie dwu terminów nie dokumentuje jednak różnicy między pracami traktującymi o teorii i o równaniach różniczkowych. Jeśli zatem matematycy uprawiali taką praktykę, to autor uwzględnił oba terminy. Oczywiście jest bowiem

w humanistyce, że np. terminy teoria socjologii i socjologia są czymś odrębnym, podobnie jak prawo i teoria prawa.

Zestawionego wyboru dziedziny, do których należały prace badawcze matematyków środowiska krakowskiego, dokonano na podstawie opracowań, których autorami byli matematycy. Uważam, że kolejność ich wymieniania nie zaciera hierarchii ważności, wszak tu w ogóle nic się nie hierarchizuje. Prawdą jest, że Kraków stał się ośrodkiem szeroko rozumianej analizy matematycznej, i to jest warte podkreślenia.

Wymieniając liczne dziedziny matematyki, w których pracowali krakowscy matematycy, uznałem, że jest to ogólna, ale dostateczna informacja o ich badaniach naukowych. Nie wchodziłem w żadne szczegóły związane z publikacjami. Natomiast uznałem za celowe podkreślenie aktywności w opracowywaniu podręczników. Jeśli ktoś zna dziewiętnasto- i dwudziestowieczną batalię w Polsce o podręczniki, zna wypowiedzi Zaremby, Hoborskiego w tej sprawie, to zgodzi się z autorem, że podręczniki — jak podkreśla Marczewski i wielu innych matematyków — były bardzo ważnym wówczas osiągnięciem naukowym, tym bardziej, że akcentowano ich oryginalność. To dzisiaj podręczniki są kompilacją istniejącej literatury.

Innym nieporozumieniem jest ocena aktywności środowisk naukowych. Nie było i nie jest moim zamiarem przeciwstawiać środowisk nauk humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych. Rozbieżność w ocenie bierze się prawdopodobnie stąd, że Czytelnik i autor dostrzegają różne jej przejawy. Nikt nie podważa aktywności naukowej środowiska matematycznego przed 1918 rokiem, ale w dokumentach historycznych prawie nie ma publicznych głosów matematyków w sprawach natury ogólnej, np. kształcenia, organizacji. To dopiero po 1918 roku spotyka się wypowiedzi, np. na łamach „Nauki Polskiej” Zaremby *O najpilniejszych potrzebach nauki w Polsce*, ze szczególnym uwzględnieniem matematyki, czy też Utylitaryzm a czysta nauka. Są też podobne wypowiedzi Mazurkiewicza i Janiszewskiego. Brałem także pod uwagę ożywioną działalność matematyków w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych. Bezsprzeczny przejaw uaktywnienia się środowiska matematycznego było utworzenie właśnie w 1918 roku Towarzystwa Matematycznego i powołanie czasopisma „Annales”, o czym zgodnie piszemy.

Obszerne partie wypowiedzi Czytelnika, dokumentujące znaczenie Zaremby i Żorawskiego w nauce, są znane i nie polemizuję z nimi. To, co Czytelnik napisał, odnosi się w przeważającej części do okresu sprzed 1918 roku. W *Dziejach* zajmowano się jedynie okresem od listopada 1918 do września 1939 roku. Żorawski wykladał jeszcze w 1918 roku, ale już w listopadzie tego roku władze uczelni wezwały młodzież do wstępowania do Wojska Polskiego. W 1919 roku odszedł na Politechnikę Warszawską i jego bezpośrednia działalność w Krakowie zakończyła się.

W *Uwagach* przytoczono głos Jeana Mahwina z jego *Metod wariacyjnych dla nieliniowych problemów Dirichleta* (Warszawa 1994). Uważam, że tu konieczne jest przytoczenie cytowanego

fragmentu Mahwina wraz z o d s y ł a c z a m i, których Czytelnik nie podaje, pozostawiając jedynie numery prac Zaremby, które wymienił Mahwin. Spośród sześciu wymienionych prac tylko jedna pochodzi z 1927 roku, zaś wszystkie pozostałe wydrukowane były przed 1918 rokiem. Mahwin twierdzi, że tą pracą (z 1927 roku) Zaremba dał „początek metodzie rzutów ortogonalnych, która to rozwinięta przez Nikodyma i Weyla stała się klasyczną metodą badania problemu Dirichleta”. Nie historykowi oceniać ważność tego wyniku Zaremby, który w oczywisty sposób mieści się w opisywanym przedziale czasowym. W ogóle nie podważam roli Zaremby i istotnie pięknie napisał o nim Mahwin w przedmowie do wydania polskiego swej książki, ale czy bezpodstawną jest wątpliwość, że może być w tym uznaniu także wiele kurtuazji okazanej Polakom, którzy przetłumaczyli jego dzieło? Czy wszystkich adresów jubileuszowych, w tym także Henry’ego Lebesgue’a, nie należy traktować jako swoistego rodzaju „laudacji” uczonych?

Informacja Czytelnika, że w uniwersytecie w Helsinkach jest pudło z trzydziestoma sześcioma pracami Żorawskiego i Zaremby, dowodzi tylko tego, że przesyłali oni swoje prace Ernestowi Lindölef. Był i jest stosowany zwyczaj przysyłania odbitek swoich prac innym uczynom. Odbitki prac Władysława Szafera znajdujemy w wielu spuściznach zagranicznych botaników, mimo że wcale nie interesowali się jego tematyką. W Tel Awiwie, u Richarda Löwa, znajdziemy niemal wszystkie odbitki prac Henryka Barycza. Świadczy to o przyjaźni i wymianie publikacji.

Odnośnie do postulatu dodania nazwisk Żorawskiego, Gołąba, Sleszyńskiego i Chwistka wyjaśniam, że uznałem, iż Żorawski, jak wspomniałem wcześniej, przeniósł się do Warszawy w 1919 roku, Gołąb dopiero zdobywał swoje miejsce w nauce, Sleszyński był już wówczas emerytowany, natomiast, jak dowodzą prace o Chwistku, najważniejsze jego publikacje pochodzą z okresu działalności we Lwowie — nie w Krakowie. Z tych też powodów w krótkim akapicie o środowisku matematycznym Krakowa z okresu 1918—1939 nie umieściłem ich.

Opierając się na dokumentach historycznych podtrzymuję stwierdzenie, że w Krakowie w okresie międzywojennym nie

stworzono szkoły matematycznej. Bardzo charakterystycznym świadectwem tego, co działo się wówczas w krakowskiej matematyce, jest list rosyjskiego matematyka Łuzina, drukowany w „Wiadomościach Matematycznych” (T. 25: 1983, s. 65—68). Dyskusja na temat, co jest ważniejsze — środowisko naukowe czy szkoła naukowa, nie jest dysputą prowadzącą do powszechnie akceptowalnych rozstrzygnięć, a i samo pytanie wydaje się źle postawione.

Na marginesie dodam, że niepełną prawdą jest stwierdzenie Czytelnika, że przed 1919 rokiem doktoryzowali się w Krakowie W. Sierpiński i S. Mazurkiewicz. Znakomity matematyk i biografista Sierpińskiego A. Schiznel (*Polski Słownik Biograficzny*, T. 37, s. 355—359) stwierdził, że: „W roku 1905 przyłączając się do strajku szkolnego, porzucił to stanowisko [nauczyciela — J. D.], wyjechał do Krakowa i kontynuował studia matematyczne na wydziale filozoficznym UJ. W r.n. doktoryzował się formalnie u S. Zaremby na podstawie rozszerzonej wersji kandydackiej rozprawy [z Uniwersytetu Warszawskiego — J. D.] *O sumowaniu szeregów*”. Natomiast S. Mazurkiewicz doktoryzował się we Lwowie (PSB, T. 19, s. 313—314).

Sprostowań wymaga przytoczony przez Czytelnika cytat pracy Ślebodzińskiego. Matematyka polska przestała być wyłącznie konsumentem cudzych wyników już wcześniej, dzięki Mertensowi (bez względu na dyskusję o jego narodowości). Należałoby zbadać i pokazać rolę Józefa Pużyny (1856—1919). S. Sachs i A. Zygmund bardzo silnie podkreślili jego traktat z dziedziny funkcji analitycznych. Nie byli też Zaremba i Żorawski jedynymi reprezentantami matematyki polskiej wobec zagranicy. Należy przypomnieć Samuela Dicksteina, który wprawdzie chyba nie ma twórczych osiągnięć (?), ale przez dziesiątki lat na łamach międzynarodowych wydawnictw informował świat o matematyce polskiej, nadsyłał materiały do bibliografii europejskich.

Julian Dybiec

KRONIKA

OLGA DYBA

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA W OKRESIE MARZEC 1998—MARZEC 1999

Kolejny rok swej działalności Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa rozpoczęło walnym zgromadzeniem, które miało miejsce 31 marca 1998 w auli Polskiej Akademii Umiejętności przy ul. Sławkowskiej 17. Obradom przewodniczył prof. dr hab. Adam Strzałkowski.

W pierwszej części walnego zgromadzenia dr Mieczysław Rokosz wygłosił odczyt pt. „Związki Mickiewicza z Krakowem”.

Drugą część walnego zgromadzenia rozpoczął prezes Towarzystwa, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, witając zebranych i podsumowując obchody 100-lecia Towarzystwa.

Następnie minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych członków Towarzystwa.

Po raz kolejny została wręczona nagroda im. Klemensa Bąkowskiego, którą otrzymał prof. dr hab. Tadeusz Chrzanowski, przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, za całokształt prac badawczych i naukowych z zakresu historii sztuki Krakowa.

Po dopełnieniu spraw formalnych walnego zgromadzenia sprawozdanie z działalności merytorycznej Towarzystwa przedstawiła sekretarz, mgr Olga Dyba, sprawozdanie finansowe — skarbnik, p. Andrzej Fischer, oraz Komisji Kontrolującej — przewodnicząca, mgr Maria Christian. Na wniosek Komisji Kontrolującej walne zgromadzenie w głosowaniu jawnym udzieliło absolutorium Wydziałowi Towarzystwa.

Prezes Towarzystwa przedstawił walnemu zgromadzeniu wniosek o przyznanie członkostwa honorowego prof. dr hab. Janowi Małeckiemu. Wniosek został przyjęty jednomyślnie.

W trakcie obrad wypełniono również statutowy obowiązek wyboru 1/3 członków Wydziału i jego uzupełnienia, a także wyboru Komisji Kontrolującej, ustępującej corocznie w pełnym składzie. W głosowaniu jawnym, przeprowadzonym za zgodą walnego zgromadzenia, do Wydziału wybrani zostali: mgr Władysław Berbelicki, dr Jerzy Bukowski, dr Andrzej Fischinger, prof. dr hab. Jacek Purchla, dr Mieczysław Rokosz, mgr Teresa Stanisławska, mgr Kazimierz Traciewicz. Do Komisji Kontrolującej wybrani zostali: mgr Maria Christian, dr Grażyna Lichończak-Nurek, mgr Bogusława Siwadłowska, mgr Jan Dziura, mgr Ludomir Olkuśnik.

Walne zgromadzenie przyjęło następujące wnioski:

1. Przyjęcie sprawozdania Komisji Kontrolującej oraz udzielenie absolutorium odchodzącemu Wydziałowi Towarzystwa.
2. Nadanie honorowego członkostwa Towarzystwa prof. dr hab. Janowi Małeckiemu.
3. Towarzystwo upowszechni informację dotyczącą możliwości członkostwa zbiorowego, na podstawie art. 4 Statutu Towarzystwa.
4. Towarzystwo zamieści w „Roczniku Krakowskim” pełną listę ofiarodawców na rzecz Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego, podobnie jak to czyni Komitet Kopca Kościuszki.
5. Towarzystwo powinno wystąpić do odpowiednich władz, w imię szacunku dla Królewskiego Miasta Krakowa, przeciwko umieszczaniu w witrynach sklepów, restauracji, kawiarni itp. symboli państw zaborczych (głównie austriackich).
6. Towarzystwo wyrazi poparcie dla idei utworzenia dużego województwa małopolskiego z siedzibą w Krakowie, obejmującego nie tylko tereny wchodzące w skład dawnego województwa krakowskiego, ale także Kielecczynę.
7. Powołanie sekcji Miłośników Krowodrzy przy Komisji Konserwatorskiej Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.
8. Towarzystwo zwróci się do odpowiednich władz o uratowanie pamiątek po ludziach, którzy byli więzieni w katowni UB przy pl. Inwalidów.
9. Towarzystwo wystąpi do odpowiednich władz w obronie krakowskich symboli (np. biało-niebieskich emblematów) i o umieszczanie ich np. na środkach komunikacji miejskiej, elewacjach budynków itp., a także o reklamę kultury Krakowa.
10. Towarzystwo wystąpi do odpowiednich władz o umieszczenie na placu Niepodległości w Podgórzu symboli niepodległościowych i o uporządkowanie tego placu.
11. Towarzystwo prześle życzenia papieżowi Janowi Pawłowi II z okazji 20-lecia pontyfikatu.

12. Towarzystwo rozważy możliwość wprowadzenia w Statucie zmian dotyczących terenu działania Towarzystwa, polegających na zmianie słów: „Kraków i województwo krakowskie” na „Kraków i okolice”.
13. Towarzystwo wystąpi do odpowiednich władz, aby zajęły się propagowaniem Krakowa wśród turystów z krajów sąsiednich, odwiedzających nasze miasto, a w szczególności o wydawanie folderów o Krakowie w języku czeskim, słowackim, węgierskim, litewskim, ukraińskim i białoruskim.
14. Towarzystwo nawiąże kontakt z podobnymi organizacjami w Pradze, Bratysławie, Budapeszcie, Wilnie i Lwowie, w celu wymiany doświadczeń.
15. Walne zgromadzenie wyraża zgodę na wyodrębnienie się z Towarzystwa w osobne stowarzyszenie Komitetu Kopca Kościuszki, w przypadku gdy Komitet wystąpi z takim wnioskiem.

Wnioski zostały zrealizowane wedle statutowych możliwości Towarzystwa.

Na posiedzeniu 16 kwietnia 1998 nastąpiło ukonstytuowanie się Wydziału, komitetów i komisji. Prezesem Towarzystwa ponownie został wybrany, w głosowaniu jawnym, jednomyślnie, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, wiceprezesami — dr Andrzej Fischinger, prof. dr hab. Jacek Purchla, skarbnikiem — Andrzej Fischer, sekretarzem — mgr Olga Dyba.

Wydział zaakceptował wybranych przewodniczących komitetów i komisji. Przewodniczącym Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego został ponownie dr Jerzy Bukowski, przewodniczącym Komitetu Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej mgr Kazimierz Traciewicz, przewodniczącym Komitetu Kopca Kościuszki dr Mieczysław Rokosz, przewodniczącym Komisji Konserwatorskiej prof. dr hab. Jan Rączka. W skład Komisji Wydawniczej zaproponowani zostali prof. dr hab. Jan Małecki, prof. dr hab. Wiesław Bieńkowski, prof. dr hab. Jacek Purchla, mgr Teresa Stanisławska, a w skład Komisji Odczytowej weszli prof. dr hab. Ewa Przyboś, mgr Jan Dziura.

Komisja Kontrolująca ukonstytuowała się w następującym składzie: przewodnicząca — mgr Maria Christian, wiceprzewodnicząca — dr Grażyna Lichończak-Nurek, sekretarz — mgr Ludomir Olkuśnik, oraz członkowie — mgr Bogusława Siwadowska, mgr Jan Dziura.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 9 posiedzeń Wydziału, w dniach: 16 IV, 25 V, 29 VI, 21 IX, 28 X, 18 XI, 16 XII 1998 oraz 28 I, 1 III 1999. Liczba spotkań, na których zawsze było quorum, jest zgodna ze Statutem Towarzystwa, zatem uchwały zapadały prawomocnie.

Głównymi tematami omawianymi na posiedzeniach Wydziału były:

- sprawy wydawnictw Towarzystwa — „Rocznika Krakowskiego”, „Biblioteki Krakowskiej”, materiałów z sesji, źródeł do dziejów Krakowa, a także książki autorstwa dr. Jerzego Dudy *Bruki w krajobrazie Krakowa*;
- sprawy związane z coroczną sesją i jej tematyką oraz z pozyskaniem autorów referatów;
- sprawy dotyczące corocznego, XXI konkursu fotograficznego „Ocalić od zapomnienia”;
- sprawy dotyczące prac na kopcu Józefa Piłsudskiego, imprez organizowanych przez Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego;
- sprawy bieżące związane z administrowaniem kamienicą przy ul. św. Jana 12, stanowiącą własność Towarzystwa;
- sprawy finansowe Towarzystwa;
- sprawa funkcji i koncepcji zagospodarowania Rynku Głównego, a także pl. Wszystkich Świętych w Krakowie. Pisemne

stanowisko Wydziału Towarzystwa zostało przekazane władzom miejskim;

- sprawa nadbudowy kamienicy przy ul. Senackiej 6;
- sprawa układania nowych nawierzchni ulic i placów w Krakowie.

W okresie sprawozdawczym:

- zorganizowano 18. sesję naukową, która odbyła się 25 kwietnia 1998. Na sesję pt. „Narodziny Nowej Huty” złożyło się 6 referatów: prof. dr. hab. Jacka Purchli — „Wprowadzenie”; prof. dr. hab. Janusza Kalińskiego — „Formowna industrializacja Polski w latach 1949—1955”; mgr. Jacka Salwińskiego — „Decyzje o lokalizacji Nowej Huty pod Krakowem. Stan wiedzy”; prof. dr. hab. Jerzego Mikułowskiego Pomorskiego — „U genezy powołania nowego miasta”; dr. arch. Andrzeja Lorka — „Kompozycja przestrzenna Nowej Huty w kontekście teorii i praktyki urbanistycznej socrealizmu”; mgr Marii Christian — „Początki Nowej Huty w prasie i w sprawozdaniach Referatu Ochrony Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie”;
- zorganizowano XXI konkurs fotograficzny „Ocalić od zapomnienia”, któremu tym razem nie patronował prezydent miasta Krakowa. Wystawa pokonkursowa, przygotowana przez dr. inż. Jerzego Dudę, odbyła się 10 XII 1998 w siedzibie Towarzystwa przy ul. św. Jana 12. Na konkurs przysłano ponad 200 fotografii. I nagrodę jury przyznało Panu Jerzemu Przybyłe za cykl zdjęć „Gołębie”; dwie II nagrody Panom: Władysławowi Malcowi za atrakcyjne ujęcie rzadko oglądanych fragmentów krakowskich kamienic oraz Januszowi Skórskiemu; trzy III nagrody Panom: Jerzemu Pireckiemu za bardzo dobre ujęcie atmosfery starożytnego Krakowa, Szymonowi Dudzie, oraz Pani Stanisławie Rajzer.

W okresie sprawozdawczym ukazały się drukiem:

- „Rocznik Krakowski” t. 64;
- Fontes Cracovienses t. 6—7: *Księga wiertelnicza krakowska*, część 1 i 2;
- Materiały z sesji t. 17 *Kraków przed stu laty*;
- oraz pozycja pozaseryjna: książka autorstwa Jerzego Dudy *Bruki w krajobrazie Krakowa*.
- Członkowie Towarzystwa uczestniczyli między innymi w:
 - jury konkursu szopek krakowskich (prof. dr hab. Wiesław Bieńkowski, dr Andrzej Fischinger);
 - obchodach Dni Kolbergowskich w Przysusze (prof. dr hab. Wiesław Bieńkowski);
 - kolejnej kweście Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa na cmentarzu Rakowickim (mgr inż. Stanisław J. Kołodziejczyk, dr Zbigniew Beiersdorf);
 - pracach Prezydium oraz komisji problemowych Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa (m.in. prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, dr Andrzej Fischinger, prof. dr hab. Janusz Bogdanowski, prof. dr hab. Jacek Purchla);
 - pracach Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa (prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, prof. dr hab. Janusz Bogdanowski, dr Jerzy Bukowski);
 - Radzie Programowej Radia Kraków (prof. dr hab. Jacek Purchla, dr Jerzy Bukowski).

Towarzystwo wspierało różne akcje, w tym:

- przekazano 2800 zł na nagrody w konkursie fotograficznym „Ocalić od zapomnienia”;
- przekazano 1800 zł na nagrodę im. Klemensa Bąkowskiego;
- przekazano 600 zł na nagrodę w konkursie szopek krakowskich.

W okresie sprawozdawczym Towarzystwo liczyło 511 członków, w tym 3 honorowych. Przyjęto 24 nowych członków,

zmarło 12 osób (Antoni Błażewski, mgr Bolesław Bocheński, Krystyna Frycz, Teresa Kluźniak, Zbigniew Kochański, Zygmunt Marcinkiewicz, Maria Nakonieczna, Krystyna Rykarska, Maria Wątorska, Zofia Walczy, Stefania Wierzejewska, Maria Woźnicka).

Komitety i komisje wchodzące w skład Towarzystwa działały bardzo aktywnie i wymagają osobnego omówienia.

KOMITET KOPCA TADEUSZA KOŚCIUSZKI działał pod przewodnictwem dr. Mieczysława Rokosza. Sprawozdanie z działalności komitetu opublikowane jest oddzielnie.

KOMITET OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO działał pod przewodnictwem dr. Jerzego Bukowskiego. Głównym działaniem komitetu było, jak i w latach ubiegłych, społeczne nadzorowanie prac na kopcu Marszałka oraz popieranie wniosków o przyznanie funduszy na ten cel, dzięki czemu w 1998 r. pozyskano 1 300 000 zł (z NFRZK, Kancelarii Sejmu RP i Gminy Kraków). Prace remontowe polegały m.in. na zabezpieczeniu zbocza kopca przy pomocy polietylenowej siatki spinającej, wymianie zewnętrznej warstwy gruntu, zakładaniu systemu drenów, naprawie ścieżek. Docelowym wykonawcą prac remontowych została firma „PBK-BIS” z Bytomia. Wykonano również drugi etap remontu dachu pawilonu, pokryto papą dach wiaty, a także wykonano nowe drzwi do pokoju w pawilonie i konserwację trojga drzwi wewnętrznych — ze środków własnych komitetu.

Dnia 3 sierpnia 1998 w pawilonie pod kopcem odbyła się konferencja prasowa, poświęcona pracom na kopcu i przygotowaniom Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej. Komitet wystąpił do władz miasta z wnioskiem o upamiętnienie pułkownika Józefa Hercoga tablicą na budynku przy al. Słowackiego, w którym pułkownik spędził swoje ostatnie lata. 10 listopada tablicę odsłoniła wnuczka pułkownika, Alicja Kwapien. W związku z tym komitet wydał okolicznościową jednodniówkę, poświęconą pułkownikowi, inicjatorowi odnowy kopca Marszałka, współzałożycielowi i wiceprzewodniczącemu komitetu. Członkowie komitetu 26 września uczestniczyli w Warszawie w obradach III Zjazdu Związku Piłsudczyków, na którym nowym prezesem wybrano Jana Kasprzyka, a Andrzej Fischer objął funkcję wiceprezesa związku. Na walnym zebraniu Komitetu Uczczenia Ofiar Komunizmu Roman Hnatowicz wszedł w skład zarządu, a Jerzy Bukowski został przewodniczącym Komisji Rewizyjnej.

Dzięki dotacji Krakowskiej Fabryki Aparatów Pomiarowych „KFAP” w Krakowie komitet wydał 13 zeszyt „Sowińca”.

KOMITET OPIEKI NAD ZABYTKAMI KULTURY ŻYDOWSKIEJ działał pod przewodnictwem mgr. Kazimierza Traciewicza. Zebrania komitetu odbywały się raz na kwartał. Główny nurt działalności komitetu to poszukiwanie sponsorów na zrealizowanie tablic przy pl. Bohaterów Getta, na boisku dawnego klubu „Makabi” oraz na budynku teatru żydowskiego

przy ul. Bocheńskiej, upamiętniających obecność społeczności żydowskiej w Krakowie. W dalszym ciągu komitet zabiegał o umieszczenie przy ul. Szerokiej kilkunastu tablic, zawierających historię Żydów na Kazimierzu oraz tablicy pamiątkowej na dawnej Bursie Studentów Żydowskich przy ul. Przemyskiej. Komitet współpracuje ze Związkiem Krakowian w Izraelu oraz Muzeum Bojowników Getta w Lohamei Haghetat.

KOMISJA KONSERWATORSKA działała pod przewodnictwem prof. dr. hab. Jana Rączki. Komisja zorganizowała pięć otwartych zebrań, na których omawiano następujące problemy konserwatorskie:

- umieszczenie w Sukiennicach herbów dawnych miast polskich — Lwowa i Wilna;
- „dzika” przebudowa budynku przy pl. Biskupim;
- koncepcja przebudowy i aranżacji pl. Wszystkich Świętych;
- urządzenie parku na terenie Dębnik;
- koncepcja przebudowy, modernizacji i aranżacji Rynku Głównego.

Ponadto przewodniczący komisji opracował artykuł o Młynówce Królewskiej do książki o Krowodrzy. W ramach komisji działało Koło Miłośników Krowodrzy, pod przewodnictwem mgr Barbary Biel. Koło zorganizowało dwa zebrania programowo-organizacyjne. Z inicjatywy Koła Miłośników Krowodrzy zorganizowano w salach Celestatu wystawę pamiątek krowodrzan, a także przystąpiono do opracowania albumu.

KOMISJĘ WYDAWNICZĄ prowadził prof. dr hab. Wiesław Bieńkowski. Oprócz wydawnictw, które ukazały się w okresie sprawozdawczym, a wspomniane zostały powyżej, do druku oddano 138. tom „Biblioteki Krakowskiej”, autorstwa Zbyszko Górczaka *Działalność gospodarcza biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego*, 64. tom „Rocznika Krakowskiego” oraz 18. nr serii „Kraków w dziejach narodu” *Narodziny Nowej Huty*. W planach wydawniczych i w przygotowaniu pozostają prace: pozaseryjna — Mariusza Jakubka *Czasopiśmiennictwo Krakowa w latach 1795—1918*, w serii „Biblioteka Krakowska” nr 139 — ks. Stanisława Piecha *W cieniu świątyń i synagog — życie religijne w Krakowie w 20-lecie międzywojennym*, nr 140 — Urszuli Perkowskiej *Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego*, i kolejne — praca Katarzyny Dormus *Kazimiera Bujwidowa (1867—1932)*, Artura Gerhardta *Rodzina Wodzickich w Krakowie w XVIII i XIX w.*, Anieli Kielbickiej *Dzieje Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie*, Tadeusza Przybylskiego *Studia z dziejów życia muzycznego w Krakowie w XIX w.*, Grażyny Lichończak-Nurek monografia Bractwa Kurkowego w Krakowie, Barbary Dąbrowskiej *Historia Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie (1922—1939)*.

KOMISJĘ ODCZYTOWĄ w okresie sprawozdawczym prowadzili prof. dr hab. Ewa Przyboś oraz mgr Jan Dziura. Wygłoszono 18 odczytów.

Jak co roku, prowadzona była akcja „Zdobynamy odznakę przyjaciela Krakowa”, w ramach której wygłoszono 12 odczytów.

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH KOMISJI ODCZYTOWEJ (20 X 1998—23 III 1999)

1998

- 1) 20 X — prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, Kiedy Kraków stał się stolicą Polski
- 2) 3 XI — dr Mieczysław Rokosz, O dzwonie Zygmunt
- 3) 10 XI — dr hab. Urszula Perkowska, Losy wojenne studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1945—1949
- 4) 17 XI — ks. dr hab. Stanisław Piech, Sześćset lat Krakowskiego Wydziału Teologicznego (1397—1997)
- 5) 24 XI — mgr Janusz Nowak, Zbiory sióstr bernardynek w Krakowie
- 6) 1 XII — dr hab. Krzysztof Ożóg, Spór o biskupstwo krakowskie w 1392 r.
- 7) 8 XII — mgr Rafał Solewski, Modernizm i Franciszek Mączyński
- 8) 15 XII — mgr Szczepan Świątek, Z dziejów Krakowskiej Fabryki Kabli (1928—1950)

1999

- 9) 12 I — dr Andrzej Fischinger, Wawel austriacki
- 10) 19 I — prof. dr hab. Wiesław Bieńkowski, O kulturze Krakowa w dobie pontyfikatu Jana Pawła II
- 11) 26 I — mgr Jolanta Nowak, Z dziejów ulicy św. Anny w Krakowie
- 12) 9 II — prof. dr hab. Stanisław Szczur, Fontes Cracovienses. Nowa seria źródeł do dziejów Krakowa
- 13) 16 II — dr Beata Frey-Stec, Autorstwo renesansowych fryzów w zamku królewskim na Wawelu w świetle ostatnich badań
- 14) 23 II — dr Tomasz Węclawowicz, ...Bohemi Cracoviam muraverunt...
- 15) 2 III — mgr Krzysztof Czyżewski, Dawna kaplica Kmitów w katedrze krakowskiej
- 16) 9 III — dr Kazimierz Olszański, W stulecie śmierci Juliusza Kossaka
- 17) 16 III — prof. dr hab. Wacław Urban, Litwini w Krakowie w XV i XVI w.
- 18) 23 III — prof. dr hab. Stanisław Grodziski, Z aspiracji politycznej Krakowa w dobie autonomii galicyjskiej

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH AKCJI „ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA”

1998

- 1) 6 XII — prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, Towarzystwo Naukowe Krakowskie i powstanie Akademii Umiejętności

1999

- 2) 10 I — dr Mieczysław Rokosz, Wawelski Zygmunt — dzwon królewski
- 3) 17 I — dr hab. Bożena Wyrozumska, Średniowieczny samorząd miasta Krakowa
- 4) 24 I — dr Zenon Piech, Herb miasta Krakowa
- 5) 31 I — mgr Marcin Szyma, Kościół św. Krzyża
- 6) 7 II — prof. dr hab. Stanisław Szczur, Początki Uniwersytetu Krakowskiego
- 7) 14 II — dr Kazimierz Olszański, Wpływ Juliusza Kossaka na środowisko artystyczne krakowskie
- 8) 21 II — dr Zenon Piech, Herby Kazimierza, Kleparza i Podgórze
- 9) 28 II — dr Karolina Grodziska, Cmentarze Krakowa
- 10) 7 III — mgr Maria Christian, Józef Piłsudski w Krakowie
- 11) 14 III — prof. dr hab. Michał Rożek, Kraków Mickiewiczowi
- 12) 21 III — prof. dr hab. Jacek Purchla, „Matecznik polski”

DARY DLA KOMITETU OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO (1999)

Janusz Bac — 8 zł	Stanisław Kostkiewicz — 8 zł	Halina Potocka — 8 zł
Tadeusz Bardoga — 197,21 zł	Emilia Krygler-Druch — 700 zł	Karol Preiss — 25,60 zł
Antoni Basecki — 37,30 zł	Halina Kurtyka — 50 zł	Z. Preiss — 4,30 zł
Edward Błaż — 8 zł	Antoni Maksimowicz — 47,30 zł	Andrzej Rozmarynowicz — 10,30 zł
Antoni Dłużeń — 3 zł	Zenon Malik — 8 zł	Małgorzata i Zbigniew Ryba
Jadwiga Dobromirska — 18,30 zł	Grażyna i Józef Marciniszyn	— 26 zł
Tomasz Dyźma — 12 zł	— 36 zł	Janusz Sidziński — 8 zł
Józef Gajkowski — 8 zł	Władysław Mrowiec — 8 zł	Anna Starnawska — 10 zł
Grzegorz Gill — 8 zł	Zbigniew Nowicki — 87,10 zł	Tadeusz Szafranek — 12 zł
Stanisław Górski — 8 zł	Lucyna Nowińska — 47,10 zł	Alfred Szebel — 364,84 zł
Lidia Gulczyńska — 8 zł	Tadeusz Orkisz - 8 zł	Zdzisław Szewczyk — 50 zł
Adolf Karczyński — 8 zł	Państwo Pałaczyńscy — 60 zł	Zbigniew Walczyński — 20 zł
Irena Kluba — 30 zł	Stanisław Papierz — 1296,60 zł	Zofia Zielińska — 8 zł
Małgorzata Kopczyńska — 8 zł	Patryk Pawlik — 37,50 zł	Z.R. Małopolska „Solidarność”
Mieczysław Kopec — 8 zł	Wojciech Pegiel — 41 zł	— 1000 zł

MIECZYSLAW ROKOSZ

SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI KOMITETU KOPCA KOŚCIUSZKI OD MARCA 1998 DO MARCA 1999

W minionym roku nasza uwaga i starania skupiały się na inspirowaniu i dopilnowywaniu prac nad projektem odbudowy Kopca, bieżącym jego zabezpieczeniu, czuwaniu nad postępem prac w Bastionie adaptowanym na cele Muzeum Kościuszki, administrowaniu Kaponierą i utrzymywaniu tam wystawy, staraniach o środki finansowe na odbudowę Kopca i uzupełnianiu kolekcji.

Po zaakceptowaniu 29 kwietnia 1998 r. przez konserwatora wojewódzkiego ogólnej koncepcji odbudowy Kopca, opracowanej przez Zespół Konsultacyjny Politechniki Krakowskiej, kierowany przez prof. Mieczysława Waclawskiego — wspólnie z przedstawicielem konserwatora i Zarządem Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa jako inwestorem zastępczym, dokonaliśmy dodatkowych ustaleń zakresu projektu wykonawczego. Dnia 28 maja 1998 r., w drugim terminie przetargowym na projekt odbudowy Kopca Kościuszki, przetarg wygrała firma „Polibeton” z Warszawy. Jej kontrkandydatem był tylko zespół pracowników Politechniki Krakowskiej. Termin opracowania projektu ustalono na 15 lipca 1998 r. Projekt został opracowany przez mgra inż. Ryszarda Lewandowskiego. Wobec licznych wątpliwości pod adresem projektu — zgłaszanych przez konserwatora wojewódzkiego, Wydział Nadzoru Budowlanego Urzędu Miasta Krakowa i inne miejscowe czynniki opiniotwórcze — odbyło się kilka porad technicznych, w toku których projektodawca udzielał wyjaśnień i dokonywano uzgodnień. Wątpliwości konserwatora budziła w projekcie konieczność rozebrania całkowicie zdewastowanej części szczytowej Kopca do rzędnej 320 m n.p.m., tzn. obniżenie Kopca o 9 m i następnie odbudowanie szczytu stożka, z zastosowaniem zagęszczenia i zbrojenia gruntu. Konserwator ostatecznie zgodził się z tą koniecznością, pod warunkiem użycia przy rekonstrukcji tego samego budulca. Pamiętna jest wspólna narada techniczna, odbyta 4 listopada 1998 r., w trakcie której autor projektu dobitnie określił jego główne założenia: celem jest usunięcie przyczyn i skutków katastrofy Kopca Kościuszki. Podkreślono trzy zasadnicze elementy odbudowy: zastosowanie pali, kotew oraz zagęszczenie i zbrojenie gruntu. Położono też nacisk na system odwodnienia stożka oraz podstawy Kopca. Zwrócono też uwagę na opracowanie instrukcji przyszłej eksploatacji Kopca. Ostatecznie Wydział Nadzoru Budowlanego decyzją nr 67/2A/99 z dn. 11 lutego 1999 r. zatwierdził projekt budowlany i wydał pozwolenie na budowę. Teraz, na nasz wniosek, Zarząd Rewaloryzacji opracował kosztorys inwestorski. Kosztorys, obejmujący materiał, sprzęt i robociznę, opiewał na kwotę 15 381 894 zł.

Tymczasem stan Kopca systematycznie się pogarszał, wymagał decyzji i zabezpieczeń. Spowodowaliśmy dwie komisje *in situ* (5 czerwca i 29 czerwca 1998 r.), w rezultacie których Wydział Nadzoru Budowlanego wydał nakaz rozbiórki platfor-

my widokowej i zdjęcia trzytonowego głazu oraz „amerykańskiej” tablicy pamiątkowej z głowicy Kopca, celem odciążenia szczytu i zapobieżenia realnej katastrofie osunięcia się mas ziemi.

W lipcu i sierpniu starannie rozebrano platformę widokową, a z kolei 16 września 1998 r., przy pomocy helikoptera wojskowego, siłami wojskowymi, nieodpłatnie ściągnięto wspomnianą tablicę oraz granitowy głaz z napisem KOŚCIUSZCE. Wszystkie zdjęte z głowicy Kopca elementy zdeponowano u jego podstawy, w obrębie muru oporowego przy kaplicy bł. Bronisławy. Zabezpieczyliśmy też wydobytą przy tej okazji, zdeponowaną pod głazem w 1860 r., ołowianą skrzynkę zawierającą „Pamiętnik budowy Pomnika-Mogiły Kościuszki” oraz Bilety Skarbowe z okresu Insurekcji.

Z kolei Zarząd Rewaloryzacji zlecił zabezpieczenie odsłoniętego szczytu Kopca przed działaniem wód opadowych przez pokrycie go folią, utrzymywaną przez odpowiednią konstrukcję drewnianą. Staranne te prace nadzorował inż. Jerzy Tyłutki.

Koszt robót zabezpieczających, w wysokości 70 tys. zł, i koszt opracowania dokumentacji, w wysokości 70 tys. zł, pokryto z kwoty 400 tys. zł, przyznanej przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa na remont Kopca w r. 1998. Wobec niemożności wykorzystania pozostałej kwoty, Społeczny Komitet odjął z niej 120 tys. zł na inne cele, natomiast 140 tys. zł udało się „przerzucić” na pokrycie zaawansowanych prac w Bastionie. Kontynuowała je firma budowlana „Byczbud”, kierowana przez inż. Aleksandra Byczka. Prace te postępują zadowalająco i jedynie brak wystarczających środków oddala zamknięcie inwestycji. Stan Kaponierzy natomiast, w której od 1994 r. utrzymujemy wystawę — jest zły. Obiekt jest mocno zawilgocony. Występują ponadto objawy agresywnego grzyba. Wyniki zleconych ekspertyz mykologicznych przedłożyliśmy konserwatorowi miejskiemu. W Zarządzie Rewaloryzacji trwa przygotowanie do odgrzybienia i likwidacji przyczyn zawilgocenia Kaponierzy, jak też izby strażnika przy kaplicy bł. Bronisławy.

Wobec perspektywy zamknięcia Kopca na czas remontu i ustania źródła finansowania wystawy w Kaponierze — wspólnie z prezesem Towarzystwa zwróciliśmy się do władz miasta o pomoc finansową. Sprawę utrzymania wystawy w Kaponierze Komitet uważa za istotnie ważną ze względów edukacyjnych, jak też konserwatorskich (zwiniecie wystawy naraziłoby Kaponierę na szybko postępującą wtórną degradację). Odpowiedź i propozycja pomocy, jaką tymczasem uzyskaliśmy od Wydziału Kultury, jest minimalistyczna, jednorazowa i zupełnie niewystarczająca.

Komitet podejmował starania o środki na odbudowę Kopca.

Dochód z kwesty ulicznej zorganizowanej z inicjatywy Tadeusza Mazowieckiego i Tadeusza Syryjczyka, z udziałem również prezesa Komitetu, przeprowadzonej 24 marca 1998 r., wyniósł 1159 zł. Kwota wpływów z darów pieniężnych na konto docelowe przy końcu okresu sprawozdawczego wyniosła 13 800 zł. W załączeniu publikujemy listę ofiardawców.

Pisma prezesa Komitetu do Kongresu Polonii Amerykańskiej oraz do ambasadora RP w Waszyngtonie, z informacją o zagrożeniu istnienia Kopca Kościuszki i apelem o pomoc w gromadzeniu funduszy na odbudowę, pozostały bez odpowiedzi.

Wizyta marszałka Sejmu RP Macieja Płażyńskiego w gronie członków Komitetu w lokalu Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa dnia 20 kwietnia 1998 r., w czasie której prezes, dr Mieczysław Rokosz, wręczył Dostojnemu Gościowi Memoriał — List intencyjny Komitetu, poza deklaracją solidarności z ideą odbudowy Kopca Kościuszki, dotychczas nie dała pożądanego rezultatu. Sama ta wizyta jednak budzi nasze nadzieje. Apel prezesa Komitetu na forum Stowarzyszenia Gmin Małopolskich o pomoc finansową dla Kopca nie został podjęty. Zorganizowany 13 maja 1998 r. w Auli Collegium Novum, pod protektorem rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr hab. Aleksandra Koja, przez Komitet oraz Krakowski Chór Akademicki koncert tegoż chóru, z przeznaczeniem dochodu na rzecz odbudowy Kopca Kościuszki, zaznaczył się minimalną frekwencją i minimalnym dochodem.

Od 10 maja 1998 r. zabiegamy o przyznanie dotacji na odbudowę Kopca z rządowego funduszu likwidacji skutków powodzi. Wysłaliśmy w tej sprawie pisma do ministra Jerzego Widzyka, członka Rady Ministrów ds. Likwidacji Skutków Powodzi i szefa Gabinetu Premiera — z dn. 10 maja (l.dz.: KKK 66/98), z dn. 9 lipca (l.dz.: KKK 82/98), z dn. 13 stycznia (l.dz.: KKK 1/99), z dn. 15 lutego (l.dz.: KKK 7/99), z dn. 3 marca (l.dz.: KKK 14/99) i z dn. 24 marca (l.dz.: KKK 23/99), a prezes Komitetu odbył osobistą rozmowę z ministrem w tej sprawie w Krakowie 29 czerwca 1998 r. Ww. starania, poparte przez konserwatora wojewódzkiego, podawaliśmy równocześnie do wiadomości m.in. marszałka Sejmu i innych czynników. Zabiegaliśmy też o poparcie w tej sprawie przez dyrektora Terenowego Biura ds. Likwidacji Skutków Powodzi w Krakowie — Zbigniewa Bugaję. Pisma nasze pozostawały bez odpowiedzi, ale informacje powyższe ostatnio przez dyrektora Bugaję każą z ufnością oczekiwać pomyślnych decyzji w tej sprawie.

Przyznana przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa kwota 500 tys. zł na remont Kopca Kościuszki w r. 1999 jest niewystarczająca do rozpoczęcia inwestycji.

Rekapitulując: Sprawa odbudowy Kopca Kościuszki pod względem formalno-prawnym jest całkowicie przygotowana do uruchomienia inwestycji. Istnieje zaakceptowany przez konserwatora wojewódzkiego i Wydział Nadzoru Budowlanego projekt wykonawczy, zakładający możliwość etapowania robót. Istnieje kosztorys. Jedynie brak odpowiednich środków uniemożliwia otwarcie I etapu robót.

Pogarszająca się, wręcz katastrofalna sytuacja Kopca Kościuszki wymagałaby natychmiastowych, radykalnych decyzji finansowych i działań. Prezes w imieniu Komitetu czynił co mógł, aby zmobilizować czynniki rządowe i opinię publiczną. Odnosiliśmy przynębiające wrażenie, że sprawa tego wyjątkowego pomnika pamięci i kultury narodowej nikogo tak naprawdę nie interesuje. Nie tracimy jednak wiary, że sprawa dzwignięcia Kopca Kościuszki z ruiny znajdzie w końcu należyte zrozumienie i pomoc ze strony rządu, jak i społeczeństwa,

że ruszy odbudowa Kopca, jako wielka, państwowa i narodowa inwestycja. Kwota 15 mln zł w skali budżetu państwa i ofiarności wszystkich, przy możliwości etapowania prac, nie powinna stanowić problemu. Trzeba zmierzać do odbudowy Kopca i uruchomienia muzeum. Kopiec Kościuszki w Krakowie ma w świadomości Polaków w kraju i na emigracji swe dobrze ugruntowane miejsce jako cel odwiedzin. Sprzężenie Kopca i muzeum, dobra organizacja — dają nadzieje na przyszłość.

Ze spraw innych wspomnijmy krótko następujące:

W okresie sprawozdawczym Kopiec w zasadzie był udostępniany dla zwiedzających, choć z ograniczeniami i tylko po reperowanych ścieżkach stoku południowego. Ścieżki na pozostałych stokach są całkowicie zdewastowane. W czerwcu 1998 r. wyłączono ze zwiedzania platformę widokową. Na czas zabezpieczania głowicy Kopca przed nawilżaniem Kopiec był całkowicie zamknięty. W okresie sprawozdawczym Kopiec odwiedziły 62 094 osoby. Dochód z biletów wstępu na Kopiec utrzymuje wystawę i personel zatrudniony przez Komitet ($3 \times 1/2$ etatu). Wystawę zwiedziły 4474 osoby.

Dnia 5 lutego 1998 r. prezes Komitetu uczestniczył w spotkaniu towarzystw i środowisk kościuszkowskich w Połańcu. Dyskutowano sprawę utworzenia krajowej Unii Kościuszkowskiej oraz projekt jej statutu. Prezes Komitetu na uroczystej sesji Rady Miasta Bochni z okazji święta 3 Maja 1998 r., odbytej w sali portretowej bocheńskiego Muzeum im. Stanisława Fischera, wygłosił wykład o Kościuszcze. Organizatorzy przygotowali bibliofilskie zaproszenia. Dnia 15 października 1998 r., w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, prezes uczestniczył we Mszy św. na Wawelu oraz 24 marca 1999 r. w dorocznym obchodzie rocznicy Insurekcji.

W okresie sprawozdawczym kolekcja Komitetu, pozostająca w depozycie w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa pod opieką kustosa zbiorów Komitetu — Michała Niezabitowskiego, powiększyła się o 15 pozycji inwentarzowych, w tym 13 to rewindykacje obiektów należących kiedyś do zbiorów Komitetu i 2 zakupy. Obiekty rewindykowane z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, gdzie poprzednio zbiory Komitetu przechowywano, to przeważnie medale i medaliony. Całość kolekcji w dniu 24 marca 1999 r. wynosi 256 pozycji inwentarzowych.

Komitet składają: dr Zbigniew Beiersdorf — dyrektor Wydziału Ochrony Zabytków Urzędu Miasta; ks. infułat Jerzy Bryła — proboszcz parafii Najświętszego Salwatora na Zwierzynie; prof. Janusz Bogdanowski z Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej; Janina Czapnik — kierownik biura Komitetu; dr Piotr Dobosz — radca prawny konserwatora wojewódzkiego w Krakowie; prof. Mirosław Francić z Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego; mgr Jan Gordziałkowski — pracownik Archiwum Państwowego w Krakowie; mgr inż. arch. Jan Janczykowski — pracownik Wydziału Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Krakowa; Michał Koziół — dyrektor Biura Rady Miasta Krakowa; mgr Michał Niezabitowski — pracownik Muzeum Historycznego M. Krakowa, kustosz zbiorów Komitetu; dr Mieczysław Rokosz z Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego; mec. Zenon Skręt — zawiaduje własną Kancelarią Prawną; dr Marek Zgórniak z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego; prof. Franciszek Ziejka — prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego; inż. Jerzy Tylutki z Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa.

Prezesurę sprawuje i imieniem Komitetu działa Mieczysław Rokosz. W okresie sprawozdawczym Komitet *in corpore* zebrał się 15 października 1998 r., w 181. rocznicę zgonu śp. Tadeusza Kościuszki.

LISTA OFIARODAWCÓW NA ODBUDOWĘ KOPCA KOŚCIUSZKI W KRAKOWIE (OD 1 KWIETNIA 1998 DO 31 MARCA 1999)

Jan Gordziałkowski — 20 zł	Jacek Żylski — 5 zł	Firma „Transbud” Nowa Huta — 500 zł
Janina Czapnik — 20 zł	Joanna i Ireneusz Bogdalewicz — 5 zł	Samorząd Szkolny przy Szkole Podstawowej Nr 1 w Kutnie — 50 zł
Bogumiła i Janusz Sarnowie — 100 zł	p. Majdak — 5 zł	wpłata anonimowa (5 osób) — 60 zł
Janusz Klajnowicz — 10 zł	Teresa Piotrowska — 5 zł	Szkoła Podstawowa w Maciejowicach k. Garwolina — 3,50 zł
Anna i Marek Sobalak — 10 zł	Robert Janeczek — 5 zł	Szkoła Podstawowa we Wróblach k. Maciejowic — 13,17 zł
p. Szczaska — 4 zł	Tadeusz Czyżewski — 10 zł	Krzysztof Kowalik (Warszawa) — 50 zł
Wojciech Kwapisz — 5 zł	Henryk Wasilewski — 5 zł	wpłata zbiorowa (11 osób) — 61,50 zł
Danuta Dublińska — 2 zł	Anna Potępa — 5 zł	Fundacja Ikonografii Ojczyzny „Kościuszki” — 10 zł
p. Szymańska — 7 zł	Jacek Ciepiela — 5 zł	p. Letocha (Rathon Road, York) — 25 USD
p. Sadowski — 4 zł	Marek Szymankiewicz — 10 zł	Uczniowskie Koło Turystyczne „Wędrownicy” z Bojanowa — 50 zł
p. Prycek — 20 zł	Iwona Stasz — 5 zł	Rodzina Rylscy — 10 zł
kwesta zorganizowana 24 III 1998 w Rynku Głównym w Krakowie przez posłów krakowskich Tadeusza Syryjczyka i Tadeusza Mazowieckiego z udziałem Mieczysława Rokosza — 1159 zł	p. Mysza — 6 zł	p. Łodziusk — 20 zł
Amelia Dunin — 10 zł	p. Niemczyk — 5 zł	Grażyna Szuba 10 zł
Bogdan Strzelski — 5 zł	p. Kidele — 5 zł	Przemysław Kopijasz — 15 zł
p. Bieńkowski-Zeler — 4 zł	Sławomir Przerwa — 10 zł	Rodzina Halagardów — 10 zł
Krzysztof Górski — 5 zł	Wacław Kaszuba — 5 zł	Tomasz Kociołek — 6 zł
Sławomir Guzowicz — 5 zł	Marzena Czyż — 5 zł	p. Kwaśny — 5 zł
Urszula Cypryjczyk — 5 zł	Paulina Wagner — 10 zł	Wiktoria Skowrońska — 5 zł
Grażyna Szymkiewicz — 5 zł	D. Smardz — 5 zł	wpłata zbiorowa (17 osób anonimowo) — 55,50 zł
p. Dyras — 5 zł	Joanna Pines — 5 zł	Teresa Baluk-Ulewicz — 500 zł
p. Kaczmarek — 5 zł	Siostry Nazaretanki — 10 zł	Uczniowskie Koło Turystyczne „Wędrownicy” z Bojanowa (ponownie) — 50 zł
Marzena Pułczyńska — 5 zł	p. Błachut-Skrzyńscy — 10 zł	zbiórka w kościele Our Lady of Częstochowa, którą zorganizował ks. proboszcz Rev. Andrzej Sujka; z drobnych datków uzbierano — 232 USD
Danuta Dublińska — 4 zł	Ryszard Król — 5 zł	Teresa Czerepica (Chelsea) — 20 USD
Robert Tomana — 5 zł	Sylwia Giergiel — 5 zł	Anthony i Cynthia Bajdek — 100 USD
K. Rosiak — 7 zł	Barbara i Jacek Karoń — 5 zł	John Lenkiewicz (Chelsea) — 10 USD
Marta Mazurek — 7 zł	p. Kwarciaćkowie — 5 zł	Mark i Robin Szpak (Belmont) — 50 USD
Danuta Mrówka — 10 zł	Maciej Wojcik — 5 zł	Elżbieta i Waldemar Welz — 37 USD
Jan Hamiąch — 10 zł	Stanisław Bożek — 5 zł	Lila i Andrzej Prończuk — 51 USD
Stefan Bykowski — 4 zł	Beata Murowańska — 10 zł	
Grażyna Rubit — 10 zł	Maciej Grzesiak — 4 zł	
Katarzyna i Janusz Adamiszyk — 10 zł	Marek Grzegówka — 5 zł	
Kasia i Ania Górskie — 5 zł	Rodzina Bier — 10 zł	
Helena i Adam Płaszaj — 5 zł	Danuta Tobała — 5 zł	
Zdzisław Kusiński — 4 zł	zbiórka podczas koncertu zorganizowanego 13 V 1998 przez Krakowski Chór Akademicki w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego — 112,82 zł	
	Piotr Rabiej — 10 zł	
	wpłaty anonimowe (103 osoby) — 315 zł	

OLGA DYBA

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA W OKRESIE MARZEC 1999—MARZEC 2000

Kolejny rok swej działalności Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa rozpoczęło walnym zgromadzeniem, które miało miejsce 23 marca 1999 w Auli Polskiej Akademii Umiejętności przy ul. Sławkowskiej 17. Obradom przewodniczył mgr Michał Kozioł.

W pierwszej części walnego zgromadzenia prof. dr hab. Stanisław Grodziski wygłosił odczyt pt. „Z aspiracji politycznych Krakowa w dobie autonomii galicyjskiej”.

Drugą część walnego zgromadzenia rozpoczął prezes Towarzystwa, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, witając zebranych.

Następnie minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych członków Towarzystwa.

Po raz kolejny została wręczona nagroda im. Klemensa Bąkowskiego, którą otrzymał prof. dr hab. Jerzy Banach za całokształt prac badawczych i naukowych z zakresu ikonografii Krakowa, których efektem jest wydana w 1998 roku *Ikonografia Rynku krakowskiego*.

Po dopełnieniu spraw formalnych walnego zgromadzenia sprawozdanie z działalności merytorycznej Towarzystwa przedstawiła sekretarz, mgr Olga Dyba, sprawozdanie finansowe — skarbnik, p. Andrzej Fischer oraz Komisji Kontrolującej — przewodnicząca, mgr Maria Christian. Na wniosek Komisji Kontrolującej walne zgromadzenie w głosowaniu tajnym udzieliło absolutorium Wydziałowi Towarzystwa.

W trakcie obrad wypełniono statutowy obowiązek wyboru 1/3 członków Wydziału i jego uzupełnienia, a także wyboru Komisji Kontrolującej, ustępującej corocznie w pełnym składzie. W głosowaniu jawnym, przeprowadzonym za zgodą walnego zgromadzenia, do Wydziału wybrani zostali: prof. dr hab. Anna Mitkowska, prof. dr hab. Ewa Przyboś, Jadwiga Wiktor, prof. dr hab. Janusz Bogdanowski, prof. dr hab. Lech Kalinowski, Andrzej Fischer, mgr Krzysztof Czyżewski. Do Komisji Kontrolującej wybrani zostali: mgr Maria Christian, dr Grażyna Lichończak-Nurek, mgr Bogusława Siwadłowska, mgr Jan Dziura, mgr Ludomir Olkuśnik.

Walne Zgromadzenie przyjęło wniosek Jerzego Bukowskiego o wystąpienie Towarzystwa do władz miasta w sprawie utrzymania Wydziału Ochrony Zabytków w strukturze Urzędu Miasta Krakowa.

Na posiedzeniu 29 marca 1999 nastąpiło ukonstytuowanie się Wydziału, komitetów i komisji. Prezesem Towarzystwa ponownie został wybrany, w głosowaniu jawnym, jednogłośnie, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, wiceprezesami — dr Andrzej Fischinger, prof. dr hab. Jacek Purchla, skarbnikiem — Andrzej Fischer, sekretarzem — mgr Olga Dyba.

Wydział zaakceptował wybranych przewodniczących komitetów i komisji. Przewodniczącym Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego został ponownie dr Jerzy Bukowski, przewodniczącym Komitetu Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej dr Leszek Chojno, przewodniczącym Komitetu Kopca Kościuszki dr Mieczysław Rokosz, przewodniczącym Komisji Konserwatorskiej prof. dr hab. Jan Rączka, a w skład Komisji Odczytowej weszli prof. dr hab. Ewa Przyboś, mgr Jan Dziura.

Komisja Kontrolująca ukonstytuowała się w następującym składzie: przewodnicząca — mgr Bogusława Siwadłowska, wiceprzewodniczący — mgr Jan Dziura, członkowie — mgr Maria Christian, dr Grażyna Lichończak-Nurek, mgr inż. Ludomir Olkuśnik.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 9 posiedzeń Wydziału, w dniach: 29 III, 24 V, 24 VI, 22 IX, 12 X, 24 XI, 16 XII 1999 oraz 24 I, 6 III 2000. Liczba spotkań, na których zawsze było kworum, jest zgodna ze statutem Towarzystwa, zatem uchwały zapadały prawomocnie.

Głównymi tematami omawianymi na posiedzeniach Wydziału były:

- problem ratowania kopca Kościuszki, pozyskania środków finansowych na remont i zabezpieczenie;
- sprawy wydawnictw Towarzystwa — „Rocznika Krakowskiego”, „Biblioteki Krakowskiej”, materiałów z sesji, źródeł do dziejów Krakowa;
- sprawy związane z coroczną sesją i jej tematyką oraz z pozyskaniem autorów referatów;
- sprawy dotyczące corocznego, XXII konkursu fotograficznego „Ocalić od zapomnienia”;
- sprawy dotyczące prac na kopcu Józefa Piłsudskiego, imprez organizowanych przez Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego;
- sprawy bieżące związane z administrowaniem kamienicy przy ul. św. Jana 12, stanowiącą własność Towarzystwa;
- sprawy związane z ochroną kultury naszego miasta: nadbudowa kamienicy przy ul. Senackiej 6, budowa centrum komunikacyjnego, program heraldyczny w Sukiennicach, budowa supermarketu Ivaco przy ul. Kałuży w rejonie Błoń, propozycja likwidacji zespołu osiedla robotniczego „Modrzejówka” w rejonie ulic: Gzysików, Mazowiecka, Sienkiewicza.

W okresie sprawozdawczym:

- zorganizowano 19. sesję naukową, która odbyła się 17 kwietnia 1999. Na sesję pt. „Podgórze w dziejach wiel-

kiego Krakowa” złożyło się 7 referatów: dr Ewa Danowska — „«Nowe miasteczko zaraz za mostem cesarscy stawiają». O początkach Podgórze”; mgr. inż. arch. Jarosław Żółciak — „Pięć mitów o Podgórzu — rozwój układu urbanistycznego”; prof. dr. hab. Janusza Bogdanowskiego — „Podgórze miasto w duchu klasycyzmu o pasmowym układzie”; mgr. inż. Jana Janczykowskiego — „Fortyfikacje Podgórze”; dr Karoliny Grodzkiej — „Cmentarze Podgórze”; mgr. Genowefa Zań-Ograbek — „Architektura sakralna Jana Sasazubrzyckiego w Krakowie-Podgórzu”; mgr. Pawła Detloffa — „Neogotyckie wyposażenie kościołów św. Józefa i OO. Redemptorystów w Podgórzu”;

— zorganizowano XXII konkurs fotograficzny „Ocalić od zapomnienia”. Wystawa pokonkursowa, przygotowana przez dr. inż. Jerzego Dudę, odbyła się 14 XII 1999 w siedzibie Towarzystwa przy ul. św. Jana 12. Pomimo wysokiego poziomu nadesłanych fotografii jury konkursu postanowiło nie przyznawać I nagrody. Dwie II nagrody otrzymali: p. Agata Jaskiernia i p. Jerzy Pirecki. Trzy III nagrody uzyskali: p. Agnieszka Partridge, p. Szymon Duda i p. Władysław Malec. Nagrody w całości ufundowało Towarzystwo.

W okresie sprawozdawczym ukazały się drukiem:

— „Biblioteka Krakowska” nr 138 — praca Zbyszko Górczaka *Działalność gospodarza Zbigniewa Oleśnickiego*; nr 139 — praca ks. Stanisława Piecha *W cieniu kościołów i synagog*;

— Materiały z sesji nr 18 *Narodziny Nowej Huty*;

Członkowie Towarzystwa uczestniczyli między innymi w:

— jury konkursu szopek krakowskich;

— kolejnej kweście Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa na cmentarzu Rakowickim (mgr inż. Stanisław J. Kołodziejczyk, dr Zbigniew Beiersdorf);

— pracach Prezydium oraz komisji problemowych Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa (m.in. prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, dr Andrzej Fischinger, prof. dr hab. Janusz Bogdanowski, prof. dr hab. Jacek Purchla);

— pracach Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa (prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, prof. dr hab. Janusz Bogdanowski, dr Jerzy Bukowski);

— dr inż. Jerzy Duda został przewodniczącym Rady Muzealnej Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie, dr Andrzej Fischinger został członkiem Rady Muzealnej Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

Towarzystwo wspierało różne akcje, w tym:

— przekazano 2250 zł na nagrody w konkursie fotograficznym „Ocalić od zapomnienia”;

— przekazano 2000 zł na nagrodę im. Klemensa Bąkowskiego;

— przekazano 300 zł na nagrodę w konkursie szopek krakowskich.

W okresie sprawozdawczym Towarzystwo liczyło 523 członków, w tym honorowych 3. Przyjęto 20 nowych członków, zmarło 9 osób.

Komitety i komisje wchodzące w skład Towarzystwa działały bardzo aktywnie i wymagają osobnego omówienia.

KOMITET KOPCA TADEUSZA KOŚCIUSZKI przedstawia osobne sprawozdanie.

KOMITET OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO działał pod przewodnictwem dr. Jerzego Bukowskiego. Komitet, zgodnie z regulaminem, kontynuował opiekę nad kopcem oraz kultywował tradycje patriotyczno-niepodległościowe. Prace remontowe na kopcu, podobnie jak w latach ubiegłych, prowadziła firma „PBK-BIS” z Bytomia w oparciu o projekt firmy „Wodeko”. Na poczet odbudowy kopca

zgromadzono fundusze: ze środków Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa — 400 000 zł, Rady Miasta Krakowa — 500 000 zł, Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych — 12 000 zł. Jak w latach ubiegłych, prace naprawcze na odbudowywanych odcinkach zboczy polegały na wymianie istniejącego gruntu na pospółkę, wzmocnieniu powierzchni zboczy geowłókniną i polietylenową siatką. Z przyznanych przez Radę Dzielnicy VII 10 000 zł wykonano w pawilonie pod kopcem instalację odgromową i zabezpieczającą okno. Projekt instalacji społecznie wykonał inż. Włodzisław Śliwczynski.

Dnia 21 września 1999, w wieku 102 lat, zmarł ostatni honorowy wiceprzewodniczący komitetu z ramienia środowiska Legionistów, pan Błażej Wójcicki z Tarnowa. Zakończyła się więc, trwająca od momentu powstania komitetu, tradycja honorowego zasiadania we władzach przedstawicieli najstarszych Żołnierzy Niepodległości.

Komitet wystąpił do Rady Miasta Krakowa z wnioskiem o nadanie honorowego obywatelstwa Krakowa ks. płk. Adamowi Studzińskiemu, honorowemu wiceprzewodniczącemu komitetu. Rada 12 maja 1999 przyznała tytuł, a wręczenie honorowego dyplomu odbyło się 5 czerwca.

W związku z przypadającą w 1999 roku 85. rocznicą wymarszu I Kompanii Kadrowej, komitet wystąpił do władz miasta z inicjatywą ufundowania tablicy upamiętniającej nadanie nazwy ulicy Kadrówki. Nazwę tej ulicy (d. Bibliotecznej) przywrócono staraniem komitetu w 1990 roku. Odsłonięcie tablicy odbyło się 6 września 1999 podczas uroczystości wymarszu Kadrówki. Po raz drugi w marszu udział wzięli m.in. żołnierze NATO z korpusu niemiecko-holenderskiego. Marsz został wpisany na listę imprez patriotyczno-obronnych Ministerstwa Obrony Narodowej.

W 1999 roku ukazały się dwa kolejne numery „Sowińca” — nr 14 dedykowany O. Adamowi Studzińskiemu, oraz numer 15 w nowej szacie graficznej, przy dotacji Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego.

Komitet był współorganizatorem corocznych mszy i uroczystości w katedrze wawelskiej: 21 marca — z okazji imienin Marszałka, w maju z okazji rocznicy śmierci, w sierpniu w rocznicę wymarszu I Kompanii Kadrowej, 11 listopada z okazji Święta Niepodległości, w grudniu z okazji rocznic urodzin Marszałka i śmierci Edwarda Rydza-Śmigłego. Delegacje komitetu brały udział w kilkunastu uroczystościach.

Pan Alfred Szebel z USA, wieloletni przyjaciel komitetu, kolekcjoner i znany filatelista, ofiarował komitetowi 2-tomowy zbiór polskich znaczków i stempli poświęconych Józefowi Piłsudskiemu. Komitet zakupił do swoich zbiorów miniaturowe, pamiątkowe taczki z czasów budowy kopca.

KOMITET OPIEKI NAD ZABYTKAMI KULTURY ŻYDOWSKIEJ działał pod przewodnictwem dr. Leszka Chojno. 11 marca 1999 odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze, podczas którego prezesem komitetu wybrano dr. Leszka Chojno. Opracowano roczny program działania:

- 1) wspieranie działań żydowskiej gminy w Krakowie mających na celu ratowanie żydowskich zabytków;
- 2) nawiązanie współpracy z instytucjami zajmującymi się historią i kulturą Żydów — m.in. z Międzynarodowym Zakładem Historii i Kultury Żydów w Polsce UJ, Centrum Kultury Żydowskiej, Polskim Towarzystwem Studiów Żydowskich;
- 3) podjęcie starań w celu opracowania publikacji o krakowskich Żydach, we współpracy z ww. instytucjami. Rozmowy na ten temat zostały podjęte.

W trakcie spotkania z przewodniczącym gminy żydowskiej w Krakowie ustalono, że komitet pomoże przy inwen-

taryzacji zabytków żydowskich na Kazimierzu, zwłaszcza cmentarzy.

KOMISJA KONSERWATORSKA działała pod przewodnictwem prof. dr. hab. Jana Rączki. Komisja, oprócz organizowania comiesięcznych zebrań, wydawała opinie w sprawach ochrony zabytków naszego miasta. Do najważniejszych należą:

- 1) negatywna ocena zamiaru nadbudowy budynku przy ul. Senackiej 6, zamykającego od pn. wewnątrz ul. Kanoniczej;
- 2) negatywna opinia w sprawie zabudowy zespołu „Modrzejów-ki” przy ulicach: Sienkiewicza, Gzysików, Mazowieckiej;

- 3) negatywna opinia dotycząca budowy supermarketu przy ul. Kałuży.

Przewodniczący komisji przeprowadził wizję lokalną na kopcu Wandy w Mogile, oceniając jego stan techniczny, oraz sprawdził postęp i prawidłowość przebiegu prac remontowo-konserwatorskich na kopcu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

KOMISJĘ ODCZYTOWĄ w okresie sprawozdawczym prowadzili prof. dr hab. Ewa Przyboś oraz mgr Jan Dziura. Wygłoszono 18 odczytów.

Jak co roku, prowadzona była akcja „Zdobynamy odznakę przyjaciela Krakowa”, w ramach której wygłoszono 10 odczytów.

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH KOMISJI ODCZYTOWEJ (26 X 1999—21 III 2000)

1999	2000
1) 26 X — prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, Kraków królowej Jadwigi	8) 11 I — dr Marek Kowalski, Domy kapitulne przy ul. Kanoniczej w średniowieczu
2) 9 XI — dr hab. Bożena Wyrozumska, Średniowieczni mieszczaństwo krakowscy na pielgrzymich szlakach	9) 18 I — mgr Robert Bogusz, Obóz dla jeńców i internowanych w Dąbiu w latach 1918—1921
3) 16 XI — mgr Waldemar Komorowski, Rynek krakowski w średniowieczu	10) 25 I — mgr Monika Kokoszka, Ikonografia płyty Kallimacha i treści ideowe tego dzieła
4) 23 XI — ks. prof. Stanisław Piech, Kościół krakowski ostatniego stulecia	11) 1 II — mgr Ewa Hudyka, Jak bawiono się w średniowiecznym Krakowie
5) 30 XI — mgr Stanisław Piwowarski, Aresztowanie gen. Stanisława Rostworowskiego 11 sierpnia 1944	12) 8 II — mgr Maria Christian, Policja polska w Krakowie w latach okupacji niemieckiej (z zasobów archiwalnych)
6) 7 XII — prof. dr hab. Jerzy Banach, Kraków i białe niedźwiedzie. Paryskie widoki miasta z roku 1840	13) 15 II — dr Zbigniew Beiersdorf, „Modrzejówka” w Krakowie
7) 14 XII — dr Anna Gruca, prof. Maria Kocójowa, prof. Jan Małecki, Wieczór wspomnień o śp. prof. Wiesławie Bieńkowskim	14) 22 II — dr Jerzy Koziński, Fotografia krakowska w latach 1840—1914
	15) 28 II — prof. dr hab. Julian Dybiec, Józef Majer, uczony — człowiek
	16) 7 III — mgr Monika Bednarek, Żydzi w Krakowie w latach 1935—1939 (na podstawie prasy)
	17) 14 III — prof. dr hab. Urszula Perkowska, Studenci UJ z lat 1945—1950 w opozycji antykomunistycznej
	18) 21 III — dr Stanisław Sroka, Związki Uniwersytetu Krakowskiego z Węgrami w średniowieczu

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH AKCJI „ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA”

1999	
1) 12 XII — prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, Stołeczność Krakowa	
2000	
2) 23 I — mgr Marcin Szyma, Architektura kościoła Mariackiego, cz. I	4) 6 II — prof. dr hab. Bożena Wyrozumska, Odnowienie Akademii Krakowskiej w 1400 r.
3) 30 I — mgr Maria Christian, Kontakty Józefa Piłsudskiego z dowództwem 1. Korpusu Armii Austriackiej w latach 1912—1914	5) 13 II — mgr Marcin Szyma, Architektura kościoła Mariackiego, cz. II
	6) 20 II — mgr Michał Niezabitowski, 590 lat istnienia Krakowskiej Kongregacji Kupańskiej
	7) 27 II — prof. dr hab. Michał Rożek, Magia Krakowa
	8) 5 III — prof. dr hab. Jacek Purchla, Kraków. Prowinca czy metropolia?
	9) 12 III — dr Zenon Piech, Herby Sukiennic
	10) 19 III — ks. prof. Stanisław Piech, Opowieści z życia religijnego międzywojennego Krakowa

DARY DLA KOMITETU OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO (2000)

Antoni Barszcz — 5 zł	Emilia Krygler-Druch — 497,10 zł	Karol Preiss — 59,20 zł
Edward Błaż — 5 zł	Zofia Kuntras — 447,42 zł	Zdzisław Ruszel — 10 zł
Jerzy Bukowski — 150 zł	Antoni Maksimowicz — 27,10 zł	Małgorzata i Zbigniew Ryba — 20 zł
Jacek Chmielewski — 30 zł	Zenon Malik — 10 zł	Irena Seisson — 47,10 zł
Jadwiga Dobromirska — 22,10 zł	Grażyna i Józef Marcinişyn — 20 zł	J. Skoczylas — 297,10 zł
Dominik Drygulski — 7,10 zł	Zbigniew Nowicki — 47,10 zł	Janina Skoneczna — 20 zł
Józef Gajkowski — 10 zł	Lucyna Nowińska — 97,10 zł	Alfred Szebel — 100 USD
Lidia Gulczyńska — 10 zł	Ludomir Olkuşnik — 5 zł	Zdzisław Szewczyk — 50 zł
Roman Hnatowicz — 5 zł	Państwo Pałaczyńscy — 55 zł	Zbigniew i Zofia Szymel — 524,40 zł
Stefan Józkiewicz — 40 zł	Tadeusz Popiel — 1026,20 zł	Włodzimierz Śliwczyński — 5 zł
Janusz Kamocki — 25 zł	Halina Potocka — 6 zł	Zbigniew Walczyński — 25 zł
Stanisław Kostkiewicz — 10 zł		Zofia Zielińska — 5 zł

MIECZYSLAW ROKOSZ

SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI KOMITETU KOPCA KOŚCIUSZKI OD MARCA 1999 DO MARCA 2000

W niniejszym sprawozdaniu krótko przedstawię bieg spraw związanych ze staraniami o ratunek dla Kopca.

Kontynuowaliśmy na drodze pism, kontaktów telefonicznych oraz osobistych rozmów w Biurze ds. Likwidacji Skutków Powodzi w Warszawie starania o dotację rządową na odbudowę Kopca. W kontaktach z min. Jerzym Widzykiem korzystaliśmy też z pośrednictwa i poparcia Dyrekcji Terenowego Biura ds. Likwidacji Skutków Powodzi w Krakowie. Wystąpiliśmy ponownie do naczelnego konserwatora zabytków o poparcie sprawy Kopca u min. Widzyka. Według uzyskanych za pośrednictwem biura krakowskiego kolejnych ustnych zapewnień min. Widzyka — decyzja o przyznaniu środków miała być podjęta w końcu kwietnia 1999. Przypomnijmy, że projekt realizacyjny odbudowy Kopca był gotowy jesienią 1998 r., zaś decyzją Wydziału Architektury z 11 lutego 1999 r. został zatwierdzony i zyskał pozwolenie na „budowę”.

Wystosowaliśmy pismo do Jerzego Koźmińskiego, ambasadora RP w Waszyngtonie, zawierające informacje o stanie Kopca i apel o pomoc strony amerykańskiej w ratowaniu pomnika. Korespondencję tę popierali posłowie Tadeusz Mazowiecki i Tadeusz Syryjczyk.

Występowaliśmy pisemnie i osobiście do prof. Tadeusza Chrzanowskiego jako przewodniczącego Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa o zwiększenie dotacji na Kopiec w r. 1999 do kwoty, która umożliwiłaby akcję przetargową i rozpoczęcie remontu. Dysponowaliśmy przeciwko projektowi wykonawczemu, którego wdrożenie uniemożliwiał brak środków. Tymczasem stan Kopca skutkiem wiosennych ulew 1999 r. systematycznie się pogarszał. Sezon budowlany 1999 r. był dla odbudowy Kopca z powodu braku środków finansowych kolejnym straconym sezonem.

Wydaje się, że impas w sprawie Kopca Kościuszki przetrwała ogłoszona przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego na dzień 14 lipca 1999 r. rozprawa administracyjna w sprawie stanu technicznego Kopca. Była to bodaj pierwsza od wystąpienia objawów katastrofy w lipcu 1997 r. inicjatywa czynnika urzędowego w sprawie Kopca Kościuszki. W rozprawie uczestniczyli m.in. prof. Jerzy Wyrozumski, prezes Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, inż. Jerzy Tylutki z Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa i członek Komitetu Kopca Kościuszki oraz prezes tegoż Komitetu.

W konkluzji, w związku z pogarszającym się stanem technicznym Kopca i zagrożeniem bezpieczeństwa, uznano za niezbędne wydanie decyzji nakazującej wstrzymanie ruchu turystycznego na Kopcu oraz wykonanie doraźnych napraw. Na wniosek prof. Wyrozumskiego uznano potrzebę zorganizowania spotkania w sprawie ratowania Kopca z udziałem przedstawicieli gminy: prezydenta miasta, przewodniczącego Rady

Miejskiej oraz wojewody i przedstawiciela Sejmiku Województwa Małopolskiego.

Dnia 21 lipca Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego wydał decyzję 470/99 nakazującą: 1) natychmiastowe zamknięcie wstępu na Kopiec; 2) umieszczenie przy wejściu stosownej tablicy informacyjnej; 3) wykonanie doraźnych napraw w trybie natychmiastowym, z terminem wykonania do 30 września.

Dnia 1 sierpnia Kopiec został zamknięty. 20 sierpnia nastąpiło typowanie prac zabezpieczających, zaś po szybkim ich wykonaniu przez firmę inż. Aleksandra Byczka — południowe stoki Kopca do bezpiecznej wysokości (ze wszystkimi stosowanymi dotąd ograniczeniami) udostępniliśmy dla zwiedzających. Zapewniało to skromny dochód z biletów wstępu, konieczny dla utrzymania wystawy w Kaponierze i opłacenia personelu. Dla dalszego biegu spraw miała znaczenie przeprowadzona w końcu lipca 1999 r. rozmowa prof. Jerzego Wyrozumskiego z Bogusławem Sonikiem, przewodniczącym Sejmiku Województwa Małopolskiego. Z kolei dnia 29 lipca miała miejsce wizyta prof. Jerzego Wyrozumskiego, prof. Tadeusza Chrzanowskiego i dyr. Tadeusza Murzyna u wojewody małopolskiego — dra Ryszarda Masłowskiego. Miała ona na celu uwrażliwienie Pana Wojewody na „niejasny w świetle obecnych pojęć prawnych” status Kopca Kościuszki i konieczność starań o dotację na jego odbudowę. Nadmienmy, że sprawa regulacji statusu prawnego Kopca Kościuszki, jak też i Komitetu, od lat była przedmiotem troski prezesa Komitetu, który wyraził i dotkliwie doświadczał wynikających stąd komplikacji i niemożności skuteczniejszych działań.

Dnia 23 sierpnia z inicjatywy Bogusława Sonika jako przewodniczącego Sejmiku Województwa Małopolskiego — Sejmik uchwalił Rezolucję w sprawie konieczności podjęcia pilnych działań mających na celu uratowanie Kopca Kościuszki w Krakowie. W punkcie II Rezolucji Sejmik zwrócił się do władz Rzeczypospolitej o czynne zainteresowanie się stanem technicznym Kopca. Rezolucja zwracała też uwagę na konieczność uregulowania statusu prawnego Kopca.

Przypomnijmy najkrócej: Kopiec Kościuszki od XIX w. jest wpisany w księdze wieczystej na własność Narodowej Fundacji Mogiły Kościuszki. Fundacja ta nie była nigdy osobą prawną, lecz przez pokolenia rozumiano przez nią pomnik-mogiłę, który naród ufundował. Komitet zaś, ciało obywatelskie, powołany przez władze i przez kolejnych rządzących do 1939 r. uznawany, istniejący nieprzerwanie od 180 lat, jest reprezentantem ww. fundacji oraz sprawuje zarząd i opiekę nad Kopcem jako własnością narodu. Komitet nigdy nie dysponował zatwierdzonym Statutem, gdyż nie podlegał prawu o stowarzyszeniach. Był traktowany jako instytucja narodowa, cieszył się szacunkiem władz i do 1939 r. działał na mocy „układów”,

jakie władze z nim zawierały. Taki jest dotychczasowy status Kopca i Komitetu, który od 1971 r. na mocy uchwały Wydziału Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa pozostaje w formalnym związku z Towarzystwem. Mamy tu zatem do czynienia ze sprzężonym bytem historycznym, jakim jest Kopiec Kościuszki i jego Komitet, których dalsze współistnienie i funkcjonowanie dla wyższego dobra należałoby sumiennie, to znaczy z poszanowaniem historycznych praw i tradycji, dostosować do obecnych wymogów prawnych.

W październiku 1999 r. wojewoda małopolski polecił przygotowanie wniosku o zmianę w księdze wieczystej wpisu Kopca, figurującego tam jako własność Narodowej Fundacji Mogiły Kościuszki, na rzecz Skarbu Państwa. Odpowiedni wniosek, przygotowany przez Wydział Skarbu Miasta, został skierowany do sądu. Zmiana wpisu hipotecznego w dalszej kolejności będzie się domagała ustanowienia na nowo przez przedstawiciela Skarbu Państwa prawnego zarządcy Kopca. Powinien nim zostać nadal Komitet Kopca Kościuszki.

Wspomniana wyżej rezolucja Sejmiku Małopolskiego, jak też interwencje wojewody małopolskiego — Ryszarda Masłowskiego, wpłynęły na ostateczną decyzję min. Widzyka o wyasygnowaniu z tzw. rezerwy celowej rządu kwoty 4 milionów złotych na rozpoczęcie odbudowy Kopca. Polecenie przelewu ww. kwoty na fundusz wojewody małopolskiego minister finansów wydał dnia 29 października 1999 r., zaś dnia 17 listopada prezes Urzędu Zamówień Publicznych wydał decyzję zatwierdzającą tryb zamówienia z wolnej ręki na wykonanie kompleksowego zabezpieczenia oraz remontu Kopca Kościuszki.

Wspomniana wyżej kwota 4 mln zł z puli rządowej i 2 mln zł przyznane na rok 2000 z Narodowego Funduszu Odnowy Zabytków Krakowa oraz wspomniana wyżej decyzja o zamówieniu z wolnej ręki, a także czekający od roku projekt odbudowy ze zgodą na realizację — stworzyły możliwość rozpoczęcia wreszcie bez zwłoki robót remontowych. Wykonawstwa podjęła się krakowska firma HYDROTREST. **Roboty rozpoczęto 6 grudnia 1999 r.** Kierownikiem budowy jest inż. Eugeniusz Mosur. Nadzór budowlany z ramienia Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych sprawuje inż. Jerzy Tyłutki — członek Komitetu. Wspomniana data zamyka trudny, dwuipółletni (bez mała) okres batalii o ratunek dla Kopca Kościuszki. W tym czasie Komitet Kopca Kościuszki — jako historyczny i prawny opiekun i zarządca tej ważnej narodowej pamiątki — działał jak umiały i mógł, mając na myśli i sercu publiczne, narodowe dobro. Działaliśmy nie zrażając się rozmaitej natury przeciwnościami, w myśl wciąż aktualnych wskazań Kochanowskiego: „służmy pocziwiej sprawie, a jako kto może, niechaj ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże”.

Ponieważ pierwszy etap zabiegów o ratunek dla Kopca Kościuszki mamy już za sobą, pragniemy wyrazić satysfakcję z doniosłych decyzji wysokich czynników, które umożliwiły rozpoczęcie odbudowy Kopca. Pragniemy też z wdzięcznością wymienić wszystkich, którzy sekundując usiłowaniom Komitetu lub zupełnie niezależnie upominali się u władz Rzeczypospolitej o ratunek dla Kopca Kościuszki. Są to Stanisław Handzlik, przewodniczący Rady Miasta Krakowa, inicjator Rezolucji w sprawie Kopca, uchwalonej dnia 3 grudnia 1998 r.; panowie posłowie: Tadeusz Mazowiecki, Tadeusz Syryjczyk, Jan Maria Rokita, Wojciech Hausner, Kazimierz Barczyk, i senator Stefan Jurczak. Trzeba z wdzięcznością wymienić prof. Tadeusza Chrzanowskiego oraz skuteczne sugestie i interwencje prof. Jerzego Wyrozumskiego u wojewody małopolskiego, a także prof. Jacka Purchłę, który sprawę Kopca Kościuszki reprezentował przed Sejmikiem Województwa Małopolskiego. Trzeba wspomnieć Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe i Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Krakowie.

A wreszcie trzeba wspomnieć Politechnikę Krakowską; zespół prof. Mieczysława Waclawskiego z Instytutu Geotechniki gratisowo opracował koncepcję odbudowy, na podstawie której inż. Ryszard Lewandowski z „Polibetonu” w Warszawie opracował swój projekt. Walna zasługa w pozyskaniu 4 mln na rozpoczęcie odbudowy Kopca leży w decyzji min. Jerzego Widzyka — jako szefa Kancelarii Premiera, zarazem pełnomocnika rządu ds. likwidacji skutków powodzi, którego prezes w imieniu Komitetu „nękał” od dnia 10 maja 1998 r. pismami informującymi o dramatycznym stanie Kopca Kościuszki i uzasadniającymi konieczność odbudowy. Teraz — pismem z dn. 13 grudnia 1999 r. (l.dz.: KKK 98/99) prezes Komitetu Kopca Kościuszki, od 180. lat opiekującego się tym narodowym pomnikiem, dziękował Panu Ministrowi za oczekiwaną decyzję i wyrażał wiarę, że raz rozpoczęte dzieło odbudowy Kopca Kościuszki doprowadzimy do końca.

Nie chcielibyśmy w niniejszym sprawozdaniu pominąć nikogo. Trzeba więc na koniec wspomnieć tych 550 Ofiarodawców z kraju i emigracji, którzy wnieśli patriotyczną ofiarę na odbudowę Kopca Kościuszki. Łączna kwota wpłat od 19 lipca 1997 do 31 marca 2000 r. wynosi ledwie 20 237 zł (bez odsetek). Wobec kwoty 15 400 000 zł, prognozowanej kosztorysem odbudowy Kopca, jest to znikoma drobnostka, jednak przecież liczy się także moralna wartość ofiary. Sądzimy, że Kopiec Kościuszki winien być odbudowany przede wszystkim z dotacji publiczno-rządowych, lecz także ze składek społecznej Polaków w kraju i na emigracji, może także ze wsparcia strony amerykańskiej. Jesteśmy przekonani, że pieniądź społeczny jest do pozyskania, trzeba tylko umiejętnie zorganizować jego zbiórkę. Muszą się włączyć w tę sprawę wszechwładne media.

Podkreśliłiśmy już zaangażowanie wojewody małopolskiego oraz przewodniczącego Sejmiku Województwa Małopolskiego w sprawę Kopca Kościuszki. I tak, dnia 5 stycznia 2000 r. u Pana Wojewody odbyła się narada. Rozpatrywano trzy zasadnicze kwestie: 1) regulacja prawna Kopca; 2) pozyskiwanie środków na jego odbudowę; 3) sprawa przyszłego zarządu Kopca. Wyłoniono zespół roboczy, pod przewodnictwem wiceprezydenta Krakowa — Pawła Zorskiego, do dokładniejszego rozpatrzenia tych spraw i przygotowania strategii działania. Dnia 13 stycznia br. u prezydenta Zorskiego odbyło się posiedzenie robocze w sprawie statusu prawnego Kopca. W posiedzeniach tych uczestniczył prezes Komitetu Kopca Kościuszki, udzielając wyjaśnień historyczno-prawnych na temat Kopca i dotychczasowego nim zarządzania. Akcentował też historyczne prawa Komitetu do zarządzania Kopcem po odbudowie i ukazywał perspektywę funkcjonowania Kopca w sprzężeniu z Muzeum Kościuszkowskim, które Komitet ma w swych planach od dawna.

Z inicjatywy Bogusława Sonika 14 stycznia 2000 r. został powołany Honorowy Komitet Ratowania Kopca Kościuszki. Komitet ten, pod patronatem min. Jerzego Widzyka, składają: Kazimierz Barczyk — poseł na Sejm, Zygmunt Berdychowski — poseł na Sejm, prof. Tadeusz Chrzanowski — przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, prof. Andrzej Gołaś — prezydent miasta Krakowa, Wojciech Hausner — poseł na Sejm, Ryszard Masłowski — wojewoda małopolski, Marek Nawara — marszałek Województwa Małopolskiego, Jan Rokita — poseł na Sejm, dr Mieczysław Rokosz — prezes Komitetu Kopca Kościuszki, Bogusław Sonik — przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego, Tadeusz Syryjczyk — poseł na Sejm, prof. Jerzy Wyrozumski — prezes Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, prof. Franciszek Ziejka — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Celem Komitetu Honorowego jest pozyskiwanie środków na odbudowę Kopca. Dnia 10 marca 2000 r. od-

było się drugie posiedzenie Honorowego Komitetu. Rozważano strategię działania.

Z innych ważniejszych spraw zasygnalizujemy następujące:

Cieszy niezmiennie fakt rozpoczęcia odbudowy Kopca, równocześnie jednak Komitet Kopca Kościuszki, pozbawiony wpływów z biletów wstępu na Kopiec, goni ostatekami. Wcześniejsze oszczędności zostały prawie w całości wydatkowane na prowizoryczne zabezpieczenie zabytku w 1997 r. Zagrożone jest dalsze utrzymanie wystawy w Kaponierze pod Kopcem. Zabiegi Komitetu o pozyskanie na ten cel funduszy (z Wydziału Kultury Urzędu Miasta czy prywatnych sponsorów) pozostają bezskuteczne. Utrzymanie wystawy jest celowe ze względów oświatowo-wychowawczych, jak też zapobiega popadnięciu mocno zawilgoconej Kaponierzy we wtórną ruinę.

Prace konserwatorsko-adaptacyjne w Bastionie nr V przeznaczonym na muzeum są kontynuowane. Inwestycja dotowana jest z Narodowego Funduszu Odnowy Zabytków Krakowa, administrowanego przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa. Dotychczas wydano około 2 mln zł, w tym 600 tys. w ostatnim okresie sprawozdawczym. Do zakończenia robót potrzeba jeszcze około 2 mln zł.

Kolekcja Komitetu – pozostająca pod opieką kustosa zbiorów Michała Niezabitowskiego jako depozyt w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa – w okresie sprawozdawczym wzbogaciła się o 12 zakupów (9 grafik, 2 numizmaty, 1 fotografia).

Dnia 15 kwietnia 1999 r. prezes Komitetu w ramach spotkań muzealnych w Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni wygłosił wykład nt.: „Czym jest i co znaczy Kopiec Kościuszki w Krakowie oraz dlaczego musimy go odbudować?”

Dnia 20 stycznia 2000 r. Komitet zorganizował Oplatek w sali Fontany Pałacu Pod Krzysztofory – siedzibie Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Z zaproszonych gości obecni

byli m.in. Pan Wojewoda Małopolski – Ryszard Masłowski, Panie Wiceprezydent Krakowa – Teresa Starmach i Ewa Kułakowska-Bajęs. J. E. Ks. Kardynała Franciszka Macharskiego reprezentował Ks. Infułat Jerzy Bryła, członek Komitetu. Na sianie z Mnikowa leżał bochen chleba z Wyciąż. Kolędowny Słowianki i Herody z Olszanicy. Kunsztowny stół ufundowali P. P. Wronscy, właściciele restauracji „Chimera”. Pan Marszałek Sejmu – Maciej Płażyński przysłał okolicznościowe pismo. Udany ten wieczór był efektem zabiegów zwłaszcza dwu członków Komitetu: Michała Koziola i Michała Niezabitowskiego.

W okresie sprawozdawczym odbyły się dwa posiedzenia Komitetu *in corpore*, w tradycyjnych terminach, a to 26 listopada 1999 i 24 marca 2000 r. W pierwszym uczestniczył dyrektor Biura Wojewody Małopolskiego – dr Michał Świtalski i prorektor UJ – prof. Wojciech Froncisz, reprezentujący Magnificencję.

Dnia 24 marca 2000 r. w 106. rocznicę Insurekcji, o godz. 7.30 w katedrze wawelskiej została odprawiona Msza św. w intencji Ojczyzny i pomyślności prac na Kopcu. O godz. 10.30 delegacja członków Komitetu złożyła białoczerwone kwiaty na płycie pamiątkowej w Rynku. Następnie prezes wizytował roboty na Kopcu. Wieczorem zaś odbyło się posiedzenie Komitetu. Na wniosek prezesa postanowiono w ostatniej fazie odbudowy Kopca u szczytu – pod głazem tatrzańskiego granitu – zdeponować skarb pamiątek i dowodów przeżyć i doświadczeń, które były udziałem pokoleń Polaków w ciągu XX w. W tym celu prezes przekazał pewne pamiątki „papieskie” oraz z okresu Solidarności 80 i stanu wojennego (m.in. czarno emaliowany krzyżyk z Orłem, na srebrnym łańcuszku – pamiątkę po śp. Jolancie Rokoszowej).

Skład personalny Komitetu w okresie sprawozdawczym nie uległ zmianie.

LISTA OFIARODAWCÓW NA ODBUDOWĘ KOPCA KOŚCIUSZKI W KRAKOWIE (OD 1 KWIETNIA 1999 DO 31 MARCA 2000)

Wanda Helpa — 15 zł
Jerzy Blaschke — 10 zł
Teresa Wilk — 10 zł
Wanda Cieślík — 40 zł
Maria Serafińska-Domańska — 50 zł
anonimowe wpłaty 15 osób — 224 zł
Uczennice IV Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie — 20 zł
Uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 4 im. R. Traugutta w Krakowie — 36 zł
Maria Bzdęga z Poznania — 10 zł
anonimowe wpłaty — 39 zł
Koło Naukowe Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego — 100 zł
K. A. Jedrych — 200 zł
anonimowe wpłaty — 17,40 zł
Mieczysław Rokosz, prezes Komitetu

Kopca Kościuszki — złote obrączki ślubne — swoją i śp. Jolanty Rokoszowej
Muzeum im. prof. Stanisława Fischera w Bochni oraz Muzeum Pamiątek po Janie Matejce „Koryznówka” w Nowym Wiśniczu ze zorganizowanej aukcji książek wpłaciły — 2050 zł
Pracownicy Instytutu Nauk Społecznych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie — 191 zł
Stowarzyszenie Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego, Zarząd Oddziału Małopolskiego w Krakowie, z inicjatywy prezesa tegoż, prof. Kazimierza Radwańskiego —

20 książek pt. *Kopce na ziemiach polskich*
Uczniowie klasy II Liceum przy Zespole Szkół w Szczekocinach — 25 zł
Publiczne Gimnazjum Nr 1 w Połańcu — 200 zł
Towarzystwo Kościuszkowskie w Połańcu — 200 zł
Unia Kościuszkowska w Połańcu — 130 zł
Pracownicy Wydziału Metalurgii i Inżynierii Materiałowej Akademii Górniczo-Hutniczej, z inicjatywy prof. Macieja Mazurkiewicza — 600 zł
Pracownicy Rady Miasta i Gminy w Szczekocinach — 140 zł
Uczniowie Zespołu Szkół w Szczekocinach — 128,35 zł

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA W ROKU 1999—2000

I. *Członkowie honorowi*: prof. dr hab. Jan M. Małecki, Jan Maria Robel, mgr Stanisław Synowiec

II. *Wydział. Prezes*: prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski. *Wiceprezesi*: dr Andrzej Fischinger, prof. dr hab. Jacek Purchla. *Sekretarz*: mgr Olga Dyba. *Skarbnik*: Andrzej Fischer

Członkowie: dr Zbigniew Beiersdorf, mgr Władysław Berbelicki, prof. dr hab. Wiesław Bieńkowski, prof. dr hab. arch. Janusz Bogdanowski, dr Jerzy Bukowski, mgr Krzysztof Czyżewski, dr inż. Jerzy Duda, prof. dr hab. Lech Kalinowski, mgr inż. Stanisław J. Kołodziejczyk, prof. dr hab. Anna Mitkowska, prof. dr hab. Ewa Przyboś, prof. dr hab. arch. Jan W. Rączka, dr Mieczysław Rokosz, mgr Teresa Stanisławska-Adamczewska, mgr Kazimierz Traciewicz, Jadwiga Wiktor

III. *Komisja Kontrolująca*: mgr Maria Christian, mgr Jan Dziura, dr Grażyna Lichończak-Nurek, mgr inż. Ludomir Olkuśnik, mgr Bogusława Siwadłowska

IV. *Członkowie zwyczajni*

Julian Adamczyk
Teresa Adamczyk-Grzęda
Jan Adamek
Wanda Adamek
Władysława Adamska-Szostak
Tomasz Andrusikiewicz
Henryk Arodź
Władysława Babińska
Janusz Bac
Wanda Baczowska
Krzysztof Baczowski
Zdzisław Badowski
Joanna Balińska
Katarzyna Bałus
Jerzy Banach
Zbigniew Baran
Marian Barbach
Mieczysław Barbacki
Antoni Barszcz
Janina Bartnik
Grzegorz Bartosik
Rafał Barycz
Roman Bąkowski
Zdzisław Beczkowicz
Kazimierz Bednarski
Zbigniew Beiersdorf
Jarosław Bencal
Władysław Berbelicki
Dorota Berg

Elżbieta Berger-Kołodziejczyk
Andrzej Bicz
Barbara Biel
Barbara Bieńkowska
Wiesław Bieńkowski
Julia Zofia Bigaj
Edward Błaż
Elżbieta Błażewska
Antoni Błażewski
Helena Błotnicka
Roman Bobicki
Joanna Bochenek
Marta Bochenek
Bolesław Bocheński
Janusz Bogdanowski
Jerzy Bożyk
Jerzy Bryła
Jan Brzeski
Maria Buczak
Jerzy Bukowski
Rafał Bukowski
Anna Bulanda
Irmina Butkiewicz-Mazurkiewicz
Elżbieta Butlak
Andrzej Chlipalski
Jerzy Chmiel
Jacek Franciszek Chmielewski
Przemysław Chmielewski
Jerzy Chmielowiec

Joanna Christian
Maria Christian
Tadeusz Chrzanowski
Maria Ciepiela
Antoni Cieślik
Michał Cyran
Paweł Cyran
Danuta Czapczyńska
Roman Czapliński
Janina Czapnik
Krzysztof Czyżewski
Ewa Danowska
Antoni Leon Dawidowicz
Witold Dąbkowski
Krystyna Dec
Antoni Dłużeń
Barbara Dobosz
Piotr Dobosz
Jadwiga Dobromirska
Marzenna Domagała-Kulak
Stefan Dousa
Anna Dubaj
Jan Dubaj
Jerzy Duda
Szymon Duda
Amelia Dunin
Józef Dużyk
Olga Dyba
Jerzy Dydąś

Lesław Dykacz
 Andrzej Dyras
 Tomasz Stefan Dyzma
 Leszek Dziedzic
 Stanisław Dziedzic
 Jan Dziura
 Katarzyna Fabijanowska
 Stanisława Fałat
 Piotr Fesser
 Elżbieta Fiałek
 Elżbieta Firlet
 Andrzej Fischer
 Anna Fischer
 Iwona Fischer
 Teresa Fischer
 Andrzej Fischinger
 Jacek Fitt
 Artur Stefan Flisnik
 Marek Florkowski
 Bożena Fojcik
 Marian Fornal
 Krystyna Franaszek
 Mirosław Frančič
 Halina Frączek-Łysiak
Krystyna Frycz
 Anna Frysztak
 Andrzej Gaczol
 Matylda S. Gadzalska-Zubek
 Henryk Gaertner
 Ludwika Gaertner
 Zdzisław Gajda
 Jadwiga Gajewska-Karpiel
 Józef Gajkowski
 Joanna Gałach
 Juliusz Gądek
 Andrzej Mikołaj Gąsienica
 Tomasz Gąsowski
 Ryszard Gepfert
 Zofia Gepfert
 Artur Gerhardt
 Jerzy Germak
 Wiesław Gęsicki
 Wojciech Adam Giebuta
 Mieczysław Gil
 Grzegorz Gill
 Halina Ginter
 Maria Godfryd
 Jan Gordziałkowski
 Stanisław Górski
 Tadeusz Grabka
 Andrzej Grabowski
 Waldemar Grabowski
 Alicja Gradowska
 Julian Granatowski
 Władysław Grodecki
 Karolina Grodziska
 Joanna Groele
 Paweł Grosz
 Anna Gruca
 Bożena Grzebień
 Roman Grzesiok
 Wiesław Grzęda
 Janusz Grzyska
 Lidia Gulczyńska
 Janusz Guzik

Hanna Haberowa
 Danuta Hajduk
 Stanisław Hajduk
 Piotr Hanczakowski
 Jan Helfer
 Teresa Hemerling
 Roman Hnatowicz
 Ewa Hobrzyk
 Mirosław Holewiński
 Leszek Hońdo
 Andrzej Izdebski
 Janina Jackowska
 Magdalena Jagiełło
 Jan Jagoda
 Krystyna Jakóbiak
 Jan Janczykowski
 Józef Janeczko
Jadwiga Janotka
 Józef Janowski
 Ryszard Janowski
 Lucjan Jarczyk
 Adam Jarosz
 Bolesław Jasiński
 Andrzej Jędras
 Krystyna Jędras
 Stefan Kacprzycki
Janina Kalabińska
 Lech Kalinowski
 Leszek Kałkowski
 Kazimierz Kałużny
 Janusz Kamocki
 Marian Kanior
 Halina Karbownicka
 Adolf Karczyński
 Stefan Kasprzycki
 Jerzy Katlewicz
 Joanna Kaźmierczak
 Maria Kędzior
 Antoni Kiser
 Krzysztof Kizlich
 Klasztor oo. kapucynów
 Jan Klima
 Władysław Klinowski
 Zdzisław Kliš
 Irena Klubka
Teresa Henryka Kluźniak
Zbigniew Kochański
 Adam K. Koczanowski
 Edward Kolasa
 Koło Młodego Historyka
 Piotr Kołodziejczyk
 Stanisław Jacek Kołodziejczyk
 Małgorzata Kopczyńska
 Mieczysław Kopeć
 Jan Kordys
 Janusz Korosadowicz
 Stanisław Korzeniowski
 Stanisław Kostkiewicz
 Barbara Kotyza
 Jan Kowalczyk
 Karol Kozina
 Michał Koziół
 Jan Kracik
 Barbara Krawczyk
 Maria Kreiner

Jan Krupski
 Jadwiga Krusz-Hellebrandt
 Maria Krzesielska
 Jan Maria Hubert Kuczek
 Krystyna Kulczykowska
 Ryszard Kunc
 Bogdan Kuras
 Krzysztof Kurzydło
 Krystyna Teresa Kuszewska
 Alicja Kwapien
 Teresa Kwiatkowska
 Andrzej Labocha
 Józef Lassota
 Jan Laurynów
 Światosław Lenartowicz
 Antoni Lenkiewicz
 Aleksandra Lerner
 Grażyna Lichończak-Nurek
 Leszek Ligeza
 Andrzej K. Link-Lenczowski
 Leokadia Lisiecka
 Hubert Lupczyk
 Marian Łaboda
 Anna Łakomska
 Antoni Łapajerski
 Andrzej Łaszczyński
 Marta Łuczyńska
 Irena Machowska
 Maria Maćkowska-Reklewska
 Agata Madetko-Malik
 Władysława Magiera
 Edmund E. Malaga
 Jarosław Malik
 Zenon Malik
 Zofia Malinowska
 Alicja Małecka
 Adam Małkiewicz
 Stanisław Małek
 Anna Mańkowska
 Andrzej Józef Marcinek
 Małgorzata Marcinek
 Grażyna Marciniśzyn
 Józef Marciniśzyn
Zygmunt Marcinkiewicz
 Julian Maślanka
 Liwiusz Matus
 Anna Matusiak
 Bolesław Maziarski
 Owidiusz Mazurkiewicz
 Ryszard Mazurkiewicz
 Maciej Mączyński
 Janusz Michalik
 Teresa Michalik-Szornel
 Stanisław Michta
 Kazimierz Międzobrodzki
 Janina Milanicz
 Tadeusz Milewski
 Stanisław Millan
 Barbara Miszczyk
 Maciej Miśkowiec
 Anna Mitkowska
 Zofia Mitkowska
 Stanisław Andrzej Mitkowski
 Wojciech Mitkowski
 Józef Moczko

Edward Morek
 Anna Moroz-Gąsiorek
 Stanisław Moskalewski
 Andrzej Moskwiak
 Władysław Mrowiec
 Monika Murzyn
 Stanisław Mysiak
 Włodzimierz Mysiak
 Jerzy Nadhera
Maria Nakonieczna
 Ryszard Nakonieczny
 Agata Nawrocka
 Małgorzata Niechaj
 Ludwik Niedzielski
 Michał Niezabitowski
 Zdzisław Noga
 Jolanta Nowak
 Stanisława Nowak
 Zbigniew Mieczysław Nowicki
 Andrzej Obruśnik
 Urszula Oettingen
 Ludomir Olkuśnik
 Kazimierz Olszański
 Władysława Olszewska
 Konrad Olszewski
 Paweł Olszewski
 Piotr Olszewski
 Tadeusz Olszewski
 Tadeusz Orkisz
 Elżbieta Ostrowska
 Witold Ostrowski
 Janusz Otfinowski
 Mateusz Otręba
 Jakub Roman Pająk
 Leszek Pająk
 Ludwika Bożena Pająk
 Karolina Julia Pająkowa
 Anna Palarczykowa
 Andrzej Pankowicz
 Stanisław Papierz
 Anna Papierzowa
 Agnieszka Partridge
 Józef Partyka
 Anna Pawłowska
 Janina Pawłowska
 Zofia Pawłowska
 Jerzy Pawłowski
 Paweł Pencakowski
 Urszula Perkowska
 Rafał Perkowski
 Wojciech Pęgiel
 Zbigniew Pianowski
 Ewa Piątek
 Grażyna Piątek
 Stanisław Piech
 Zenon Piech
 Anna Piechowicz
 Tadeusz Pieniążek
 Stanisław Pietruszka
 Edwarda Pietruszkowa
 Roman Pigulla
 Andrzej Pilichowski-Ragno
 Krystyna Piotrowska
 Irena Piotrowska-Wesołowska
 Aleksander Piotrowski

Antoni Piotrowski
 Julian Piotrowski
 Jerzy Pirecki
 Czesława Pirożyńska
 Krystyna Barbara Piskorz
 Grażyna Piskorzecka
 Stanisław Piwowarski
 Władysław Pluciński
 Maria Podłodowska-Reklewska
 Jacek Polak
 Maciej Polak
 Marek Połomski
 Adam Połoniński
 Maria Poniedziałek
 Romuald Poniedziałek
 Xenia Popowicz
 Maria Potocka
 Halina Potocka-Matiasz
 Karol Preiss
 Krzysztof Rafał Prokop
 Bogdan Przewłocki
 Andrzej Przewoźnik
 Aleksandra Przybosiowa
 Ewa Przyboś
 Tadeusz Przybylski
 Bolesław Przybyszewski
 Włodzimierz Pucek
 Jacek Purchla
 Barbara Radwańska
 Mirosława Radwańska
 Jerzy Radwański
 Zofia Rakisz
 Eustachy Rakoczy
 Irena Ratyńska
Antoni Ratyński
 Barbara Rauszer
 Jan Władysław Rączka
 Mariusz Rączka
 Stella Reczyńska-Latacz
 Małgorzata Reinhard-Chlanda
 Jerzy Reiser
 Mieczysław Rokosz
 Adam Roliński
 Krystyna Ronikier
Andrzej Rozmarynowicz
 Michał Rożek
 Marek Róg
 Rafał Róg
 Aleksandra Rudnicka
 Franciszek Rusak
 Stanisława Rusińska-Pacula
 Zdzisław Ruszel
 Tadeusz Ruszowski
 Małgorzata Ryba
 Zbigniew Ryba
Krystyna Rykarska
 Zygmunt Ryznerski
 Izabella Samek
 Jan Samek
 Irena Sawicka-Szulc
 Mieczysława Schönbörn-Tomaszewska
 Magdalena Sekuła
Stanisław Senisson
 Jerzy Senowski
 Elżbieta Serafin

Janusz Sidziński
 Kazimierz Siekierski
 Ojcumiła Sieradzka
 Siostry wizytki
 Bogusława Siwadłowska
 Agnieszka Skaza
 Dominika Skaza
 Eugeniusz Skaza
 Maciej Skaza
 Janina Skoneczna
 Marek Skrzyński
 Małgorzata Słowik
 Adam Słupek
 Jacek Smagowicz
 Wanda Smólska-Szatybelko
 Tomasz Sobota
 Piotr Solarz
 Rafał Solewski
 Małgorzata Sowińska
 Stanisław A. Sroka
 Anna Stabrawa
 Anna Stanek
 Teresa Stanisławska-Adamczewska
 Anna Starnawska
 Henryk Aleksander Stawicki
 Eufemia Halina Stec
 Piotr Stępień
 Franciszek Stopa
 Władysław Stróżewski
 Tomasz Strutyński
 Adam Strzałkowski
 Franciszek Studziński
 Józef Suchanik
 Anna Suchodolska
 Ewa Süß
 Mariusz Süß
 Dorota Susuł
 Joanna Swaczyńska
 Janina Syc
 Stanisław Synowiec
 Tadeusz Szafranek
 Jan Szarski
 Władysław Szczebak
 Wacława Szelińska
 Marian Szeliński
 Elżbieta Szewczyk
 Zdzisław Szewczyk
 Janusz Szlagowski
 Zofia Szlązak
 Jan Szopa
 Tadeusz Szostek
 Jacek Szpytma
 Mieczysław Sztuk
 Anna Maria Szulc
 Bronisława Ślaska
 Włodzimierz Śliwczyński
 Józef Śmietana
 Sławomir Śmielek
 Henryk Świątek
 Szczepan Świątek
 Maciej Świdorski
 Katarzyna Śwituszak-Pelc
 Karol Tendera
 Witold Tomalka
 Wawrzyniec Tomczyk

Joanna Małgorzata Torowska
 Kazimierz Traciewicz
 Kazimierz Trafas
 Ewa Tukałło
 Witold Tukałło
 Mieczysław Turek
 Wojciech Turek
 Krystyna Twardosz
 Patryk Tyburkiewicz
 Julia Tyrka
 Jan Ubik
 Tadeusz Ulewicz
 Jacek Urban
 Jan Urban
 Maria Wakulczyńska
 Anna Walaszczyk
 Łukasz Walczy
 Zofia Walczy
 Zbigniew Walczyński
 Bogusław Wall
 Stanisław Waltoś
 Irena Ewa Wasilewska
 Ryszard Wasztyl
 Maria Wątorska
 Jerzy Wesołowski
 Tomasz Węclawowicz
 Władysław Węglarz

Jerzy Węgrzynek
 Jadwiga Wieczorek
 Zenon Józef Wieczorkowski
 Paweł Wierzbicki
 Stefania Wierzejewska
 Andrzej Więcek
 Artur Więcek
 Józef Więcek
 Jolanta Więckowska
 Jadwiga Wiktor
 Małgorzata Winiarska
 Paweł Winiarski
 Tomasz Winiarski
 Władysław Włoch
 Przemysław Włodek
 Romuald Włodek
 Tomasz Włodek
 Tadeusz Wojtkowiak
 Janina Wojtych
 Janina Wolańska
 Mieczysław Woliński
 Jerzy Wolny
 Alicja Woltyńska
 Piotr Worytkiewicz
 Maciej Woźniak
 Anna Woźniakowska
 Antoni Woźniakowski

Maria Woźnicka
 Błażej Wójcicki
 Andrzej Wójcik
 Czesław Wrona
 Bożena Wyrozumska
 Jerzy Wyrozumski
 Grzegorz Wzorek
 Wojciech Wzorek
 Bogumiła Zając
 Kazimierz Zając
 Ewa Zamorska
 Jan Zawadzki
 Jakub W. Ząbek
 Józefa Zborowska
 Maria Ewa Zbroja
 Ewa Zdziech
 Marek Zgórniak
 Franciszek Ziejka
 Zofia Zielińska
 Adam Zieliński
 Władysław Zielski
 Józef Ziob
 Małgorzata Ziółek
 Władysław Zubek
 Izabela Zych
 Danuta Żabska-Opiekunowa

INDEKS NAZWISK

(nie obejmuje listy członków Towarzystwa)

Opracował Krzysztof W. Zięba

- Adamczewski Jan 81
Adamczyk B. 129
Adamczyk Janina 149
Adamczyk Janusz 177
Adamczyk Katarzyna 177
Ader Alfred 164
Adler L. 59
Albert, zegarmistrz krakowski 44
Albiński Kazimierz 148
Albiński Stanisław 149
Alciati Andreas 54
Aleksander Jagiellończyk, król polski 57
Aleksander Karol, królewicz polski 66
Als Zofia 149
Anders Władysław 143, 144, 151
Andrzej, konwiarz krakowski 42
Andrzej, rzemieślnik malarski 41
Angelusówna Magdalena 163
Anna Austriaczka, królowa polska 56
Apel Adam 149, 152
Arystoteles 54
Asperski Dariusz 144
Attali J. 40
Auersperg Karol 50, 157
August III, król polski 124
Awedyk Michał 50
- Bac Janusz 173
Baczkowski Krzysztof 7, 13, 17
Baczyńska Ewa 145
Badowska Irena z Bieńkowskich 6
Badowski Zdzisław 6
Badstübner Ernst 56
Bajdek Anthony 177
Bajdek Cynthia 177
Bajka Janusz 153, 154
Bajon Maciej 147
Balcerzak Jan 143
Baliński Michał 88, 100, 107, 117, 118, 125, 126, 129
Bałuk-Ulewicz Teresa 177
Bałaban Majer 24, 28
Banach Jerzy 42, 44, 50, 61, 83, 157, 179, 181
Banach Stefan 163
Bandmann Günter 59
Baran Zbigniew A. 55
Barczuk Witold 145
- Barczyk Alfred 144, 145
Barczyk Kazimierz 184
Bardoga Tadeusz 173
Barszcz Antoni 182
Bartel Wojciech M. 13
Bartnik Czesław S. 56
Bartoszewicz Julian 74
Bartoszeńska Helena 150
Barycz Henryk 18, 25, 33, 168
Basecki Antoni 173
Baselides Władysław 148, 152
Baster Halina 86
Batowski Zygmunt 46
Baudion I. 60
Baworowski Jerzy 150, 152
Bąkowski Klemens 14, 50, 169, 170, 179, 180
Beda Czcigodny 58
Bednarek Monika 181
Behem (Boemen) Szymon 49
Behm Michał 46, 47
Beiersdorf Zbigniew 22, 170, 176, 180, 181
Bełtowski Tadeusz 146
Berbelicki Władysław 169
Berdychowski Zygmunt 184
Biejerstein Celina 149
Biel Barbara 171
Bielecki E. 127
Bielowski August 78
Bielski Marcin 54
Bieniarzówna Janina 155, 157, 161, 162
Bieńkowska Barbara z Klimalów 6
Bieńkowska Irena zob. Badowska
Bieńkowska Maria Paulina z Lazarów 6
Bieńkowski Kazimierz 6
Bieńkowski Łukasz 6, 8, 13
Bieńkowski Mateusz 6
Bieńkowski Wiesław 5—15, 17—19, 170—172
Bieńkowski-Zeler, ofiarodawca na odbudowę Kopca Kościuszki 177
Biernacki Edward 150
Bierowie, ofiarodawcy na odbudowę Kopca Kościuszki 177
Bijok Karol 145
Bik Maria 142
Billfinger G. 40
Birula-Białynicki Otto 148, 152
- Blaschke Jerzy 185
Błachut-Skrzyński, ofiarodawcy na odbudowę Kopca Kościuszki 177
Błaż Edward 173, 182
Błażejowski Wacław 133, 136
Błażewski Antoni 171
Błoński Franciszek 127
Bobovius Szymon 66
Bocheński Bolesław 171
Bochnak Adam 85
Bogdalewicz Ireneusz 177
Bogdalewicz Joanna 177
Bogdanowicz Anita 79, 80
Bogdanowski Janusz 170, 176, 179, 180
Bogucka Maria 53
Bogusz Robert 181
Bołba Stanisław 148, 149, 152
Bonarska Alicja 147
Borger H. 55
Borkowska-Bober U. 155
Bornstein Toni 149
Borowiejska-Birkenmajerowa Maria 22
Borszcz Alojzy 143
Bouligand Georges 161
Bożek Stanisław 177
Brachvogel E. 122, 124
Branicka Anna zob. Lubomirska
Branicki Jan Klemens 124
Branicki Ksawery 71
Braun Jerzy 42
Braunfels Wolfgang 54
Brenner (Prenner) Wolfgang 47
Broch Erwin 150
Brodowski Józef 46, 50
Brożek Andrzej 111
Bryła Jerzy 176, 185
Brzezowski Wojciech 158, 159
Brzoza Czesław 104
Brzozowski Witold 146
Buczek Barbara 146
Buczowski Kazimierz 47
Budka Włodzimierz 112, 125, 127
Budzynowski Józef 149
Bugaj Zbigniew 176
Bukowska J. 136
Bukowski Jerzy 169, 170, 171, 179, 180, 182
Bungus Bergomatis Petrus 59

- Buras Józef 147
 Buszko Józef 7, 8
 Buyko Małgorzata 85
 Buzek Jerzy 71
 Byczek Aleksander 175, 183
 Bykowski Joannes 53
 Bykowski Stefan 177
 Bylina Stanisław 5
 Bzdrega Maria 185

 Cabalska Maria 21
 Cackowski Zdzisław 53
 Celejewski Marian 142
 Cergowski Wiesław 145
 Cetlau Eryk 149
 Chałasiński Józef 14
 Chastel André 59
 Chlebińska-Szymańska D. 155
 Chlebowski Jan 148
 Chmiel Adam 39, 48, 51, 59, 86, 88, 91, 101, 130
 Chmielewski Jacek 182
 Chojnacki Władysław 8, 18
 Chojna Leszek 179, 180
 Chomicki Antoni 99
 Chomicz Witold 105, 107, 131
 Chopin Fryderyk 79
 Christian Maria 169, 170, 172, 179, 181
 Chrościcki Juliusz A. 56
 Chrzanowski Tadeusz 169, 183, 184
 Chwistek Leon 162, 163, 168
 Cichy Tadeusz 147, 152
 Ciepiela Jacek 177
 Ciesielska Karola 119
 Cieślik Wanda 185
 Cisowski Marian 145
 Collin Ludwik 53
 Cukierberg Leon 149
 Cybulski Wojciech 73
 Cicero (Marcus Tullius Cicero) 54
 Cymerman Benedykt 47, 48, 51, 61
 Cynk Franciszek 68
 Cypryjczyk Urszula 177
 Cyrus, wójt krakowski 55
 Czajkowski Zygmunt 148
 Czapkiewicz Andrzej 148
 Czapnik Janina 176, 177
 Czarnkowski Stanisław 40
 Czartoryski Józef 66
 Czech Bronisław 164
 Czech Józef 88
 Czechowski Adam 146
 Czerepica Teresa 177
 Czerner Marian 120
 Czeyn Anna 24
 Czeyn Jerzy 24
 Czubala-Kamińska Barbara 10
 Czubek Jan 79
 Czyż Marzena 177
 Czyżewski Krzysztof 172, 179
 Czyżewski Tadeusz 177

 Dajnowicz-Rolińska Krystyna 79, 80
 Danciewicz Kazimierz 148

 Danowska Ewa 180
 Daranowska-Lukaszewska Joanna 85
 Dąbrowska Barbara 10, 171
 Dąbrowski Jan 7
 Dąbrowski Marian 148
 Dąbski Stanisław 60
 Dekiel Waldemar 150
 Dembowski Wojciech 73
 Dettloff Paweł 180
 Deutz Rupert von 58
 Dickstein Samuel 168
 Dirichlet Peter Gustaw Lejeune 161, 168
 Długosz Jan 37
 Długosz Stanisław 142
 Długoszewski Włodzimierz 163, 164
 Długoszowie 26
 Dłużeń Antoni 173
 Dobosz Piotr 176
 Dobromirska Jadwiga 173, 182
 Dobrowolski Henryk 105, 130
 Dobrowolski Kazimierz 7, 14, 18
 Dobrowolski Tadeusz 157
 Dobrowolski Władysław Józef 104
 Dobrzycki Jerzy 39, 40, 105, 107, 131
 Dołżycki Tadeusz 142
 Domagała Zofia 146
 Domaradzki Władysław 148
 Dormus Katarzyna 171
 Downar Jerzy 147
 Drahonowska Olga zob. Małkowska
 Drelicharz Wojciech 104, 109
 Dreścik Jan 41
 Drobny, Żyd krakowski 25
 Droszel Jakub 46
 Drygulski Dominik 182
 Dubieńska Wanda 164
 Dublińska Danuta 177
 Duchińska Seweryna z Żochowskich, 1v. Pruszkowa 75
 Duda Jerzy 170, 180
 Duda Szymon 170, 180
 Dudkowiec Grzegorz 49
 Dunin Amelia 177
 Dunin Barbara zob. Sanguszkowa
 Durandus Guillelmus. 57
 Dutka Bolesław 148
 Dużyk Józef 79, 81
 Dyba Olga 169, 170, 179
 Dybiec Julian 165, 168, 181
 Dymmel Piotr 111
 Dyras, ofiarodawca na odbudowę Kopca Kościuszki 177
 Dyrz Józef 143
 Dyżma Tomasz 173
 Dzieduszycki Maurycy 41, 45, 49, 52
 Dziedzic Stanisław 164
 Dzierwa Adam 149, 152
 Dziura Jan 169, 170, 171, 179, 181

 Einzenger Georgius 42
 Eland-Halicka Hanna 145
 Eliade Mircea 55
 Elias Radzikowski Walery 81
 Estreicher Ewa 165

 Estreicher Karol 21—27, 29, 30, 32, 33, 35, 36, 54, 60, 63, 78, 81
 Estreicher Stanisław 52

 Fabian Bernard 144, 145
 Fabianczyk Jan 146, 152
 Falkowska Jadwiga 139
 Faranowska Anna 145
 Feliksiak Czesław 150
 Fendt Tobiasz 56
 Ferdynand I, cesarz 107, 110
 Filipow Krzysztof 124
 Filipowicz M. 28
 Filipowicz Tacjana 149, 152
 Fischer Andrzej 169—171, 179
 Fischinger Andrzej 169, 170, 172, 179, 180
 Fitowski Zygmunt 148
 Flügge Siegfried 161
 Fogelweder Andrzej 43
 Forszteter Adam 148
 Fortuna Franciszek 150
 Franciszek, rzemieślnik malarski 42
 Franciszek II, cesarz 112, 128
 Frančić Mirosław 176
 Frey Dagobert 104
 Frey-Stec Beata 172
 Friedberg Marian 40, 41, 83, 105, 107, 112, 115, 125, 130
 Friedlein Józef 84, 86, 105, 130
 Friedman Lesław 145
 Friedrich Tadeusz 164
 Frischholz G. 52
 Froncisz Wojciech 185
 Frycz Krystyna 171
 Fryderyk III, cesarz 115
 Fudalej A. 115
 Furmankowicz, mieszczanin krakowski 66

 Gadomski Tadeusz 82, 86, 88, 100
 Gaetani Enrico 45, 63
 Gajkowski Józef 173, 182
 Gajzler Witold 150, 152
 Galica Wincenty 148
 Gallos Janina 146
 Gałeczka, rajca krakowski 50
 Gamza Arkadiusz 148, 152
 Garbacik Józef 128
 Gargas Tadeusz 149
 Gaziński Radosław 120
 Gąsienica Roj Wojciech 164
 Gepner Helena zob. Śliwowska
 Gerhardsdorf Piotr 24, 25
 Gerhardt Artur 171
 Gęsikowski Bogdan 142
 Giercuskiewicz Tadeusz 146
 Giergiel Sylwia 177
 Gieysztor Aleksander 117
 Gill Grzegorz 173
 Gintel Jan 45
 Girtel Kazimierz 158
 Glacz Jodok 42
 Glinka Jan 124
 Gładysz Franciszek 155, 158
 Gładysz Jakub 155, 158

- Głowacki Andrzej 5
 Głowacki Czesław 148
 Głowacki Kazimierz 124
 Główna Jan 126
 Godyń Sławomir 143
 Goldman Izrael 144
 Golenski Stanisław 46
 Goliński M. 57
 Gołaś Andrzej 184
 Gołąb Stanisław 162, 168
 Gołcz Jan 150
 Gołębiowski Stanisław 157
 Gołym Stanisław 26
 Goras M. 21, 30, 31, 33, 34
 Gorczyca Michał 146
 Górczyn Jan Aleksander 55
 Gordziałkowski Jan 176, 177
 Goszczyński Seweryn 72
 Górca Zbyszko 171, 180
 Górka Jadwiga 147
 Górka Anna 177
 Górka Katarzyna 177
 Górski Krzysztof 177
 Górski Stanisław 173
 Grabiec Bolesław 148
 Grabow Herman de 24
 Grabowski Ambroży 24, 47, 50
 Grabski Władysław 22, 23, 27, 28
 Grażyńska Helena z Gepnerów, lv. Śli-
 wowska 135
 Grażyński Michał 139
 Grecilo Andrij 94
 Greim Michał 90
 Grodziska Karolina 74, 172, 180
 Grodziski Stanisław 172, 179
 Groicki Bartłomiej 53, 55
 Groth Andrzej 121
 Gruca Anna 7, 10, 181
 Grybowski Aleksander 146
 Grzegówka Marek 177
 Grzelak Jerzy 120
 Grzesiak Kazimierz 145
 Grzesiak Maciej 177
 Grzybowski Wojciech 85
 Guevara Antonio de 60
 Gulczyńska Lidia 173, 182
 Gumowski Marian 83, 85, 99, 115, 116,
 118—125, 129
 Guniewicz Roman 148
 Guzik Tadeusz 142
 Guzowicz Sławomir 177
 Gwizdała Władysław 142
- Hahn Wiktor 71
 Haisig Marian 111, 113—117
 Halagardowie, ofiarodawcy na odbudowę
 Kopca Kościuszki 177
 Hamiach Jan 177
 Handzlik Stanisław 184
 Harasimowicz Jerzy 142, 158
 Haur Jakub Kazimierz 39, 49, 52
 Hausner Wojciech 184
 Hausser Jerzy 144
 Heitz Carol 59
 Helpa Wanda 185
- Heidenstein Reinhold 40
 Helczyński Andrzej 149
 Henkel Artur 54
 Hercog Józef 171
 Herman Franciszek 142
 Hermas, pisarz starochrześcijański 57
 Hernas Czesław 58
 Hickmann, profesor 91
 Hilbert David 161
 Himmler Heinrich 104
 Hirt Zofia 149
 Hiżycka Joanna 21—24, 26, 27, 32
 Hnatowicz Roman 171, 182
 Hoborski Antoni 162, 163, 167
 Hogenberg Franciszek 42
 Honorius Scolasticus 54
 Horecki Lesław 145
 Horodyński Józef 148
 Horykówna Julianna zob. Reitzenheim
 Hryniewicz Andrzej 151
 Hudyka Ewa 181
 Hulewicz Jan 7
 Hupp Otto 107, 108, 111—115, 119—124,
 126
 Husarski Wacław 157
 Hyjek Roman 142
 Hylek Stanisław 150
- Idczak Dariusz Piotr 161
 Idzikowski R. 85
 Iszkowski Jerzy 143
 Izaak, Żyd krakowski 25
- Jabłoński Zbigniew 14, 78, 79
 Jadwiga, królowa polska, św. 12
 Jagielski Andrzej 150
 Jakub, zegarmistrz krakowski 44
 Jakubek Mariusz 171
 Jakubiczka Tadeusz 147
 Jamroz Józef St. 22, 23, 27, 30, 32
 Jan, cieśla 42
 Jan, rzemieślnik malarski 41
 Jan, zegarmistrz krakowski 44
 Jan Albert, królewicz polski 60, 66
 Jan Kazimierz, król polski 53, 57, 66
 Jan Olbracht, król polski 26
 Jan Paweł II, papież 169, 172
 Jan III Sobieski, król polski 53, 84, 158
 Jan z Tarnowa zob. Tarnowski
 Jan ze Świdnicy 28
 Janczewski Czesław 144
 Janczówna Z. 136
 Janczykowski Jan 180
 Jandołowicz (Jandowicz) Marek 71
 Janeczek Robert 177
 Janikowska M. 89, 90, 92—94, 96, 102, 106
 Janikowski Władysław 145
 Janiszewski Zygmunt 167
 Jankowski Tadeusz 144
 Janoszewski Jan 146
 Januszajtis Andrzej 121
 Jarosz Adam 18
 Jaskierna Agata 180
 Jezierski Józef 81
 Jędrych K. A. 185
- Josman, Żyd krakowski 24, 25, 28, 29
 Józef II, cesarz 126
 Józiewicz Stefan 182
 Jurczak Stefan 184
 Jurkowski Andrzej 67
- Kacz Tadeusz 146, 152
 Kaczmarczyk Kazimierz 41
 Kaczmarek, ofiarodawca na odbudowę
 Kopca Kościuszki 177
 Kaganiec Małgorzata 111
 Kajzy Adam 88, 130
 Kalaga Henryk 147
 Kalinowski Lech 179
 Kaliński Janusz 170
 Kallimach Filip 35
 Kałkowski Włodzimierz 145
 Kałużny Antoni 86
 Kamińska Jadwiga 149
 Kamiński Adam 127
 Kamocki Janusz 182
 Karaś Aleksander 147
 Karczyński Adolf 173
 Karlak Jan 151, 152
 Karol I, cesarz 57
 Karol Ferdynand, królewicz polski 66
 Karoń Barbara 177
 Karoń Jacek 177
 Kasprzyk Jan 171
 Kaszuba Wacław 177
 Kawa Antoni 144
 Kazimierz Wielki, król polski 128
 Kazior Jan 146
 Kelles-Krauz Kazimierz 13, 18
 Ketten Joannes Michael van der 58, 60
 Kędzior Aleksander 142
 Kędziora Tomasz 10
 Kędziorek Bogdan 144, 151
 Kidele, ofiarodawca na odbudowę Kopca
 Kościuszki 177
 Kiedrzyńska Jadwiga 148
 Kieferling K. 127
 Kiełbicka Aniela 171
 Kiliński Jan 78
 Kiryk Feliks 42, 49, 129
 Kitowicz Jędrzej 72
 Klajnowicz Janusz 177
 Klein Christian Felix 161
 Kleiner Juliusz 71
 Klemens z Moskorzeza 84
 Kleszcz Józef 145
 Klimala Barbara zob. Bieńkowska
 Kluba Irena 173
 Klużyńska Zenobia 149
 Kluźniak Teresa 171
 Kmeller Jan 42
 Knapiesz (Cnapius, Knapski) Grzegorz
 44
 Kobieliński Stanisław 59
 Kobylański J. 164
 Kochanowski Jan 184
 Kochański Zbigniew 171
 Kociołek Tomasz 177
 Kocójowa Maria 6, 7, 13, 14, 181
 Koehler K. 55

- Koj Aleksander 11, 176
 Kokoszka Monika 181
 Kolberg Oskar 14, 18
 Kołodziejczyk Stanisław J. 170, 180
 Kołysko Adam 72, 73
 Komorowski Waldemar 22, 26—28, 153, 181
 Koniecpolski Stanisław 57
 Konwicky Tadeusz 146
 Kopczyńska Małgorzata 173
 Kopeć Mieczysław 173
 Kopijas Przemysław 177
 Korta Zygmunt 145, 152
 Korzeniowski Józef 75
 Kosior Jan 143
 Koslin, Żyd krakowski 24
 Kossak Juliusz 83
 Kostkiewicz Stanisław 173, 182
 Kościuszko Tadeusz 176
 Kowalczyk Beata 86
 Kowalik Krzysztof 177
 Kowalska Halina 148, 152
 Kowalski Kazimierz 5
 Kowalski Marek 181
 Kowalski Stefan 145
 Kozakiewicz Łukasz 157
 Kozakiewicz Witold 145
 Kosiński Jerzy 181
 Kozioł Michał 176, 179
 Kozłowski Zbigniew 143
 Koźmiński Jerzy 183
 Kram Hanna 150
 Krasieński Michał 71
 Krasieński Zygmunt 73
 Krasnowolski Bogusław 22
 Kraszewski Józef Ignacy 83, 88
 Krautheimer Richard 59
 Kręcioch Mieczysław 150
 Krieger Ignacy 51
 Krinsky Carol Herselle 59
 Krochmal Jacek 127
 Kroczyński Hieronim 120
 Król Ryszard 177
 Królik Mikołaj 45
 Kruczkowski Jerzy 144
 Krukowski Władysław 142, 143
 Krupiński A. B. 105
 Krygler-Druch Emilia 173, 182
 Krzanowski Adam 145
 Krzysiak-Bieńkowska Jolanta 149
 Krzysztoń Andrzej 142
 Krzyżak Józef 143
 Krzyżanowski Stanisław 24, 83, 86, 88, 130
 Książek B. 30, 32
 Książek Maria Irena zob. Mileska
 Kucharczyk Helena 143
 Kucza Marta 86
 Kuczma Rajmund 119
 Kuczyński Stefan Krzysztof 84, 111, 116, 118, 119, 121, 124, 125, 129
 Kuhn Zdzisław 144
 Kulesza Jerzy 149
 Kulpiński Józef 146, 152
 Kułakowska-Bajęs Ewa 185
 Kuntras Zofia 182
 Kurowski Mikołaj 84
 Kurtyka Halina 173
 Kurtz Heinrich 104
 Kusiński Zdzisław 177
 Kutrzeba Stanisław 40, 65, 66
 Kwapien Alicja 171
 Kwapisz Wojciech 177
 Kwarciaćkowie, ofiarodawcy na odbudowę Kopca Kościuszki 177
 Kwarta Sz. 116
 Kwaśniewicz Władysław 14
 Kwaśny, ofiarodawca na odbudowę Kopca Kościuszki 177
 Kwiatkowski Stanisław 145
 Laskowski Kazimierz 164
 Laszczka Jadwiga zob. Wierzbiana
 Laszczka Konstanty 84
 Latini Brunetto 54
 Lauretus Hieronymus (Lorete Geronymo) 55, 57—59
 Lazar Anna 148
 Lazar Ludwik 17
 Lazar Maria Paulina zob. Bieńkowska
 Le Goff Jacques 40
 Lebesgue Henri Léon 161, 162, 168
 Lechowski Piotr 8, 10, 13
 Legan Hilary 147
 Leja Franciszek 162, 163, 167
 Lelka, Żydówka krakowska 24, 25
 Lenartowicz Teofil 74—76, 78—80
 Lenkiewicz John 177
 Leonard, zegarmistrz krakowski 44
 Leonowicz Zdzisław 151
 Lepsiy Kazimierz 7, 18, 21
 Leśnodorski Bogusław 7
 Letocha, ofiarodawca na odbudowę Kopca Kościuszki 177
 Lewandowska I. 136
 Lewandowski Ryszard 175, 184
 Lewicki Karol 74
 Leżeński Czesław 147
 Libelt Karol 73
 Lichończak-Nurek Grażyna 169—171, 179
 Lie Sophus M. 161, 163
 Lietz Zygmunt 124
 Lind Karl 90, 112, 127, 129
 Lindölef Ernst 161, 168
 Liniecki T. 27
 Linquist Gustaw 84
 Lipiński Tymoteusz 88, 100, 107, 117, 118, 125, 126, 129
 Lipski Jerzy 150
 Lisowska Irena 150, 152
 Liszkiewicz Mieczysław 148, 152
 Liwosz Zdzisław 143
 Londzion Józef 90
 Lorek Andrzej 170
 Löwe Richard 168
 Lubomirska Anna z Branickich 60
 Ludwik Węgierski, król polski i węgierski 55
 Ludwikowski Leszek 81, 82
 Lunardi H. 39, 41
 Luther A. 164
 Lutyński Emil 149
 Lübke A. 52
 Lüdicke-Kaute L. 57
 Łabudziński Zygmunt 146
 Łagiewski Maciej 111
 Łazinka Józef 113
 Łepkowski Józef 50
 Łochański Leszek 150
 Łodziusk, ofiarodawca na odbudowę Kopca Kościuszki 177
 Łojkowski Stefan 142
 Łopacki Jacek 50
 Łucyk Kazimierz 148
 Łukacz Marek 23, 27, 28, 153
 Łukasik Adam 144
 Łuszczkiewicz Władysław 69, 81
 Łuzin Nikołaj N. 168
 Macharski Franciszek, kardynał 185
 Machulik Władysław 149
 Macias Jan 145, 151
 Maciej z Miechowa 57
 Mackiewicz Maria 148
 Mađurowicz Helena 149, 152
 Maisel Witold 52
 Majdak, ofiarodawca na odbudowę Kopca Kościuszki 177
 Majer Józef 78
 Majka Jerzy 91, 127
 Majowski Kazimierz 149
 Makowski Stanisław 72
 Maksimowicz Antoni 173, 182
 Maksymilian, arcyksiążę austriacki 40
 Malczewski Jan 127
 Malec Władysław 170, 180
 Maleczyński Karol 111
 Malik Zenon 173, 182
 Maliszewski Zdzisław 142
 Malski Wiesław 164
 Małeckie Aleksander 164
 Małeckie Jan M. 155, 162, 169, 170, 181
 Małkowska Olga z Drohonowskich 133
 Małkowski Andrzej 133
 Mamoń A. 21
 Manteuffel Gustaw 90
 Marcin, cieśla 41
 Marcin, zegarmistrz krakowski 41, 43
 Marciniszyn Grażyna 173, 182
 Marciniszyn Józef 173, 182
 Marcinkiewicz Zygmunt 171
 Marczewski Edward 167
 Marecki J. 85
 Markiewicz Henryk 6, 8
 Markiewicz Jan 53
 Martin L. C. 72
 Marzec Szymon 57
 Masenius Jacobus 60
 Masłowski Kazimierz 142
 Masłowski Ryszard 183—185
 Matejko Jan 130
 Mateusz, snycerz krakowski 41
 Mateusz, zegarmistrz krakowski 41, 63
 Matys, kowal 41

- Mauer-Górska Barbara 10
 Maurice K. 60
 Mawhin Jean 161, 165, 167, 168
 Mayr O. 61
 Maysner Filip 155
 Mazan Leszek 39
 Mazowiecki Tadeusz 176, 177, 183, 184
 Mazurek Marta 177
 Mazurkiewicz Maciej 185
 Mazurkiewicz Stefan 162, 165, 167, 168
 Mączyński Ignacy 68
 Mączyński Wojciech 67—69
 Meiss Millard 60
 Meliton z Sardes 57
 Merstaling Tomasz 76, 77
 Mertens Franciszek 168
 Meyer Heinz 58, 59
 Michał Korybut Wiśniowiecki, król polski 84
 Michałek Zbigniew 148
 Michałowska Anna 142
 Michałowski Roman 55
 Michelson Leopold 73
 Michniewicz Z. 115
 Mickiewicz Adam 72, 73, 78, 80
 Mical Paweł 49
 Mieroszewski Idzi 68
 Migoń Krzysztof 8
 Mikołaj z Wieliczki 41
 Mikulski Józef 85
 Mikułowski Pomorski Jerzy 170
 Mileska Maria Irena z Książków 136, 138, 140
 Miłski Bernard 90
 Miłkowski Władysław 70
 Miłobędzki Adam 157
 Miodońska-Brookes Ewa 54
 Mitko Paweł 104, 105, 131
 Mitkowska Anna 179
 Młynarski Józef 143, 151
 Młynarski Marian 147
 Modrzewski Andrzej Frycz 60
 Morawski Kazimierz 25, 26
 Moroz Olgierd 148
 Moskała Adam 86
 Mosur Eugeniusz 184
 Mościcki Henryk 7
 Mościcki Ignacy 133, 136, 139
 Mrongowiusz Krzysztof Celestyn 18
 Mrowiec Władysław 173
 Mrówka Danuta 177
 Mucante Jan Paweł 45, 52, 55, 58, 63
 Muczkowski Józef 14, 26
 Mumford Lewis 40
 Murowańska Beata 177
 Murray Emanuel 54
 Murzyn Tadeusz 183
 Muzyk Włodzimierz 147
 Müller Werner 55
 Mysza, ofiarodawca na odbudowę Kopca Kościuszki 177
 Myśliwiec Stanisław 151
 Nahajło Włodzimierz 142
 Nakonieczna Maria 171
 Naredi-Rainer P. von 59
 Nawara Marek 184
 Nedoma Józef 146
 Nehring Władysław 90
 Niemcewicz Julian Ursyn 45
 Niemczyk, ofiarodawca na odbudowę Kopca Kościuszki 177
 Niezabitowski Michał 176, 181, 185
 Nikodym Otton 161, 163, 168
 Noll W. 161
 Norwid Cyprian Kamil 74
 Nowak Danuta 146
 Nowak Janusz 172
 Nowak Jolanta 172
 Nowak Zdzisław 164
 Nowakowski Andrzej 161
 Nowakowski Jan 74
 Nowicki Zbigniew 173, 182
 Nowińska Lucyna 173, 182
 Nowolecki Aleksander 75
 Nowosielski Andrzej 144
 Ochalski Mieczysław 142
 Oczkowski Stefan 142
 Odyniec Wacław 18
 Ogrodziński Władysław 18, 145
 Ohly F. 58
 Olejniczak Julian 116
 Oleśnicki Zbigniew 59
 Olkuśnik Ludomir 169, 170, 173, 179, 182
 Olszański Kazimierz 172
 Olszewska-Grabowska Alfreda 142
 Oppenheim Bronisław 150
 Orkisz Tadeusz 173
 Orlicz-Rabiega Władysław 146, 147
 Orszańska Ludomira 143
 Orzechowski Emil 5
 Orzechowski Stanisław 54
 Osiecki Brunon 55
 Osman, Żyd krakowski 25
 Ostrowski Jan 47—49, 61, 62
 Ostrowski Jan K. 81
 Ożóg Krzysztof 172
 Paloc-Schnaydrowa Bogumiła zob. Schnaydrowa
 Pałacynscy 173, 182
 Pałasiński Zdzisław 148, 149
 Panfil Tomasz 125
 Panic Idzi 112
 Papée Adam 164
 Papierz Stanisław 173
 Partridge Agnieszka 180
 Paryski Witold H. 148
 Paściak Jan 148
 Paściak Michał 148
 Patzan Stefan 142
 Pauli Żegota 25, 26, 35
 Pawlik Patrycja 173
 Pawlikowski Adam 143, 145
 Pawłowski Jerzy 164
 Pechner Szymon 149
 Pelc Julian 40
 Pelczar Adam 148
 Pelczar Andrzej 165
 Pencakowski Paweł 58, 60
 Perkowska Urszula 171, 172, 181
 Perzanowski Zbigniew 83
 Petrycy Sebastian 55
 Pęcherz Franciszek 24
 Pęcherz Małgorzata 24
 Pęcherz Stefan 24, 25, 27—29, 36
 Pęgiel Wojciech 173
 Pękalski Piotr 69
 Piątkowski Franciszek Serafin 68—70
 Piątkowski Teofil 50, 51
 Picinelli Philippus 54, 57
 Piech Stanisław 171, 172, 180, 181
 Piech Zenon 104, 109, 181
 Piekarski Jan 144
 Piekosiński Franciszek 22, 40, 41, 54, 59, 126
 Pieniążek J. 121
 Pieńkowska Hanna 142
 Pieńkowski Stefan 142
 Pierzchalski Tadeusz 146, 152
 Pieszkowicz Jan 47, 62
 Pietkiewicz Jan 151
 Pietrzykowski Leon 148
 Piłsudski Józef 135, 139, 169, 180
 Pines Joanna 177
 Piotr, konwisarz krakowski 41, 44
 Piotr, kowal 49
 Piotrowicz Karol 142
 Piotrowicz Ludwik 54
 Piotrowicz-Wolska Anna 142
 Piotrowska Teresa 177
 Pipan, mieszczanin 66
 Pirecki Jerzy 170, 180
 Pitra J. B. 57
 Pius X, papież 85
 Piwińska Marta 71—73
 Piwowarski Stanisław 181
 Plewako A. 99, 111, 124
 Płaszaj Adam 177
 Płaszaj Helena 177
 Płażyński Maciej 176, 185
 Podgóreczny Józef 119
 Podymny Jan 145
 Poincaré Henri 161
 Pol Wincenty 78
 Polackowicz Szymon 49, 52
 Połędzki, notariusz z Torunia 90
 Połomska Adela 146
 Pomorski Leon 146
 Popiel Tadeusz 182
 Popielewicz Jan 148
 Popielówna Irena 164
 Porębski Emil 147
 Porębski Mieczysław 149
 Postawka Jan 34
 Potępa Anna 177
 Potocka Halina 173, 182
 Potworowska Jadwiga 150
 Preiss Karol 173, 182
 Preiss Z. 173
 Prenner Wolfgang zob. Brenner
 Prokop Bolesław 147
 Prończuk Andrzej 177
 Prończuk Lila 177

- Prószyńska Z. 60
 Pruszc Piotr Hiacynt 55, 56
 Pruszkowa Seweryna zob. Duchńska
 Prycek, ofiarodawca na odbudowę Kopca Kościuszki 177
 Pryliński Tomasz 83, 84, 86, 88, 100, 109, 130
 Przendzak M. 114
 Przeracki Jerzy 122, 124
 Przerwa Sławomir 177
 Przyboś Adam 18
 Przyboś Ewa 170, 171, 179, 181
 Przybylski Tadeusz 171
 Przybyło Jerzy 170
 Ptaśnik Jan 41, 56
 Pudłowski Leszek 111, 116, 118, 119, 123—125, 128, 129
 Pułaski Józef 71
 Pułczyńska Marzena 177
 Purchla Jacek 23, 103, 157, 169, 170, 179—181, 184
 Putanowicz Józef Alojzy 21
 Puzyna Józef 168

 Raban Maur 55—57, 59
 Rabej Piotr 177
 Raciborski W. 125
 Radwańska-Paryska Zofia 148
 Radwański Kazimierz 185
 Radziejewicz Antoni 142
 Radzikowski Walery zob. Eliasz
 Radziwił Jerzy 60
 Radziwił Karol 72
 Rajzer Stanisław 170
 Raniecka-Bobrowska Jadwiga 136
 Ranotowicz S. 53
 Rączka Jan 170, 171, 179, 181
 Rederowa Danuta 78
 Reguła Teresa 149
 Reinle Adolf 59
 Reitzenheim Józef 73, 74, 76, 79, 80
 Reitzenheim Julianna z Hordyków 74
 Reitzenheim Wilhelm 73, 74
 Rejduch-Samkowa Izabella 85
 Richardus a Sancto Laurentio 56, 57
 Riemann Georg Friedrich Bernhard 162
 Riesenban Antoni 145
 Ripa Cesare 60
 Rochefort Jouvin de 48, 63
 Rogozińska Renata 146
 Roguła Stanisław 144
 Rojkowska H. 28
 Rokita Jan Maria 184
 Rokosz Mieczysław 84, 169—172, 176, 177, 179, 184, 185
 Rokoszowa Jolanta 185
 Rolle Karol 85
 Romaniuk Mieczysław 151
 Romer Adam 26
 Ronikier Krystyna 10
 Rosenblatt Alfred 162, 163, 167
 Rosiak K. 177
 Rosikiewicz Tadeusz 146
 Roszkowska Joanna 148
 Roszkowski Antoni Feliks 60
 Rozmarynowicz Andrzej 173
 Rozwadowski Kazimierz 148
 Rozwadowski Zdzisław 144
 Rożek Michał 39, 45—49, 55—57, 82, 85, 155, 172, 181
 Rubit Grażyna 177
 Rudkowski Tadeusz 158, 159
 Ruebenbauer-Skwara J. 149
 Ruszel Zdzisław 182
 Rutkowska Alicja 145
 Ryba Małgorzata 173, 182
 Ryba Zbigniew 173, 182
 Rybicki Paweł 7
 Rychlik Antoni 145
 Rydlowa Maria 146
 Rydz-Śmigły Edward 180
 Rykarska Krystyna 171
 Rylscy, ofiarodawcy na odbudowę Kopca Kościuszki 177
 Rzewuski Seweryn 72

 Sachs S. 168
 Sadowski, ofiarodawca na odbudowę Kopca Kościuszki 177
 Salwiński Jacek 170
 Samek Jan 85
 Samsonowicz Henryk 53
 Sanguszkowa Barbara z Duninów 72
 Sappok Gerhard 104
 Sara, Żydówka krakowska 25
 Sarna Bogumiła 177
 Sarna Janusz 177
 Sateczak Katarzyna 144
 Sauer Josef 57, 58
 Saurma-Jeltsch Hugon 90, 100, 111—115
 Sawymowicz E. 72
 Schinzel Andrzej 168
 Schmitz K. J. 55
 Schnayderowa Bogumiła 78, 79
 Schnell S. 57—59
 Schnicz Grzegorz 42
 Schonbeck Bartłomiej 42
 Schöne A. 54
 Schroll A. 90, 127
 Sedlmayer H. 59
 Segda Władysław 164
 Seisson Irena 182
 Senkowski Tadeusz 145
 Serafińska-Domańska Maria 185
 Sidziński Janusz 173
 Siedlecka Wiesława 40, 45, 49, 52
 Siemieński Lucjan 78
 Sierpiński Wacław 162, 168
 Sikora Ludwik 53
 Sikorski Władysław 151
 Simon Janusz 142
 Simon Stanisław 142
 Siwadłowska Bogusława 169, 170, 179
 Siwy Józef 143
 Skarga Piotr 55
 Skoczylas J. 182
 Skoneczna Janina 182
 Skorecki Ludwik 144
 Skowron Stanisław 144
 Skowrońska Wiktoria 177
 Skórkowski Karol, biskup 68
 Skórski Janusz 170
 Skręt Zenon 176
 Skrzyński Tomasz 143, 151
 Sleszyński Jan 162, 163, 168
 Sławiński Stanisław 21—24, 26—28, 32
 Słowacki Juliusz 71—74, 76, 78—80
 Smardz D. 177
 Smerlo, Żyd krakowski 24, 25
 Smiałkiewicz Stanisław 66
 Smoilo, Żyd krakowski 25
 Sobieski Jakub 57
 Sobolak Anna 177
 Sobolak Marek 177
 Sobolewski Marek 147
 Sokołowski Marian 88
 Sokół Arkadiusz 19
 Solewski Rafał 172
 Solski Stanisław 44
 Sołtyk Kajetan 65, 67
 Sonik Bogusław 183, 184
 Sonner Jerzy 67
 Sroka Stanisław 181
 Stachowicz Michał 45, 68
 Stachowska Krystyna 84
 Stadnicki Stanisław 57
 Stanisław, konwiarz krakowski 41
 Stanisław, wójt z Jawornika 41
 Stanisław August, król polski 84
 Stanisławska Teresa 169, 170
 Staniszewski Leon 121
 Stańczyk Zygmunt 79, 80
 Starmach Teresa 185
 Starnawska Anna 173
 Stasz Iwona 177
 Staszal Jan 79
 Stec Mieczysław 155
 Stefan, rzemieślnik budowlany 35
 Stefan Batory, król polski 53, 84
 Stefański Kazimierz 117
 Stettner Adam 144
 Stokłosa Leon 145
 Stokłosa Marian 146
 Stolberg F. 60
 Ströhl H. G. 112, 125, 127—129
 Strzałkowski Adam 169
 Strzelski Bogdan 177
 Studziński, trębacz 50
 Studziński Adam 180
 Stylo Alfred 145
 Sudacka Aldona 81, 83, 85, 88
 Sudolski Zbigniew 72
 Sujka Andrzej 177
 Sulma M. 21
 Suntrup Rudolf 58, 59
 Surowiak Józef 151
 Suski Leszek 147
 Suso Henryk 60
 Swart Imma 104
 Swaryczewski A. 23
 Swedenborg Emanuel 72
 Syrek S. 57
 Syryjczyk Tadeusz 176, 177, 183, 184
 Szabo A. 55
 Szafer Władysław 168

- Szafranek Tadeusz 173
 Szafraniec Piotr 25
 Szaniawski Konstanty Felicjan 60
 Szarski Jan 162
 Szczaska, ofiarodawca na odbudowę Kopca Kościuszki 177
 Szczepańcówna Bronisława 136
 Szczerba Lucjan 143
 Szczur Stanisław 172
 Szczygielski Wacław 72
 Szczygłówna Maria 165
 Szebel Alfred 173, 180, 182
 Szeremietiew Borys 57
 Szewczyk Zdzisław 173, 182
 Szmaglewska Seweryna 149
 Szmigier Joanna 145
 Szmul, Żyd krakowski 25, 26
 Szopa Jan 148
 Szpak Mark 177
 Szpak Robin 177
 Sztamet Wojciech 48, 49, 63
 Szuba Grażyna 177
 Szujski Józef 22, 26, 40
 Szydłowski Tadeusz 41, 42
 Szydłowski Zygmunt 145
 Szyma Marcin 172, 181
 Szymankiewicz Marek 177
 Szymanowska Zofia 75
 Szymanowski Zygmunt 145
 Szymańska, ofiarodawca na odbudowę Kopca Kościuszki 177
 Szymański Józef 8
 Szymczucha Edward 144
 Szymel Zbigniew 182
 Szymel Zofia 182
 Szymkiewicz Grażyna 177
 Szymon, puszkarz królewski 42
 Ślebodziński Władysław 162
 Śliwa Michał 13
 Śliwczyński Włodzimierz 180, 182
 Śliwiński Błażej 121
 Śliwiński Kazimierz 148
 Śliwowska Helena zob. Grażyńska
 Śmietana Helena 146, 152
 Śpiewak Florian 143
 Świątek Szczepan 172
 Świetliński Edward 148
 Świszczowski Adam 165
 Świtalski Michał 185
 Taborski, zegarmistrz ratuszowy 49
 Tanner Bernard 48
 Tarnowski Jan 84
 Tarnowski Stanisław 74
 Teichner Perela 149
 Tęczyński Jan 84
 Thoriani Franciszek 67
 Thoriani Karol 67
 Tito Josip Broz 147
 Tkaczyk Maria 144
 Toboła Danuta 177
 Tomana Robert 177
 Tomasz, zegarmistrz krakowski 41, 63
 Tomczyk Damian 111, 113
 Tomkowicz Stanisław 21—26, 33, 46, 60, 157
 Towiański Andrzej 72
 Traciewicz Kazimierz 169—171
 Trau Jan 146
 Trąbka-Rydłowa Maria zob. Rydłowa
 Trewan, mieszczanin 66
 Trybuś Stanisław 150
 Trzciński Roman 142
 Trzebicki Andrzej 66
 Trznadel Maria 149
 Tuesdall C. 161
 Tuliusz zob. Cycero
 Turowski Stanisław 71
 Turski Feliks 68
 Tuve R. 60
 Tworowski Stefan 143, 151
 Tych Feliks 8
 Tylicki Piotr 60
 Tylutki Jerzy 175, 176, 183, 184
 Tyndyk Jerzy 150—152, 183
 Tyniecki Adam 144
 Tyrowicz Marian 10, 18
 Udziela Mieczysław 145
 Ulatowski Jerzy 144
 Urban Wacław 172
 Urbanek Józef 147
 Urbańska Aleksandra 151
 Ustupski Jerzy 164
 Uziembło Henryk 85
 Verdum Ulryk von 48
 Verey Roger 163, 164
 Vossberg F. A. 88, 116, 118, 119
 Wacławski Mieczysław 175, 184
 Wagner Paulina 177
 Wajler Anna 123
 Walat Wiesław 127
 Walczak Stanisław 161
 Walczy Zofia 171
 Walczyński Zbigniew 173, 182
 Walewski Cyprian 78—80
 Walewski Władysław 78, 80
 Walicki Michał 56
 Wanag Józef 99, 124
 Warkoczewska Magdalena 41
 Wasilewski Henryk 177
 Watt James 40
 Wawel-Louis Józef 42, 53
 Wązewski Tadeusz 162, 167
 Wątorska Maria 171
 Weber Karl 159
 Weidhaas H. 104
 Welz Elżbieta 177
 Welz Waldemar 177
 Weyers Jerzy 143
 Weyl Hermann 161, 168
 Węclawowicz Tomasz 172
 Widlak B. 98
 Widzyk Jerzy 176, 183, 184
 Wierzbiana Jadwiga z Laszczków 135
 Wierzejewska Stefania 171
 Więcek Edward 147
 Wiktor Jadwiga 179
 Wilczyński Jan 150
 Wilk Antoni 163
 Wilk Teresa 185
 Wilkinson John 40
 Wilkosz Witold 162, 163, 167
 Winkler Konrad 164
 Winogradzki Leszek 145
 Wirtz Paweł 53
 Wittyg Wiktor 119
 Witwicki Stefan 73
 Władysław V Pogrobowiec, król czeski i węgierski 113, 115
 Władysław Jagiełło, wielki książę litewski, król polski 25
 Włodarczyk Edward 120
 Włodarczyk J. 42
 Włodarek Andrzej 21
 Wojas Zofia 128, 129, 149
 Wojciechowski Stanisław 133
 Wojcik Maciej 177
 Wojczakowski J. 53
 Wolfran Wiesław 145
 Wolska Anna zob. Piotrowicz-Wolska
 Womaczko Zbigniew 144
 Woś Jan Władysław 45
 Woyno Adela 151
 Woźniakowski Jacek 146
 Woźnicka Maria 171
 Wójcicki Błażej 180
 Wójcicki Kazimierz Władysław 74, 76, 78—80
 Wójcikiewicz Benjamin 143, 144
 Wrońscy, krakowscy restauratorzy 185
 Wroński Tadeusz 104
 Wróbel Antoni 144
 Wróbel Stanisław 128
 Wryk Ryszard 164
 Wuchaliusz Jan 57
 Wybicki Józef 72
 Wyczański Andrzej 53
 Wykrotowicz Jan 49
 Wyrozumska Bożena 24, 101, 172, 181
 Wyrozumski Jerzy 5, 7, 22, 40, 54, 169, 170, 172, 179—181, 184
 Wysocki Józef 74
 Wysz Piotr 84
 Wyszynska Elżbieta 86, 87
 Wytylszkiewicz Józef 67
 Zabielski Jerzy 164
 Zadzik Jakub 60
 Zaitz Emil 21, 35
 Załęski Stanisław 69, 70
 Zań-Ograbek Genowefa 180
 Zaremba Stanisław 161—163, 165, 167, 168
 Zawalski Stanisław 55
 Zawisza Czarny 133
 Zbyszewski Franciszek 147
 Zbyszewski M. 164
 Zechenter Paweł 82, 98, 112—119, 121—124, 126—128
 Zeimer Zofia 150
 Zgórniak Marek 176

Ziejka Franciszek 5, 11, 176, 184
Zieleniewski, fabrykant 43
Zielińska Zofia 173, 182
Zieliński J. 141
Ziemski Franciszek 10
Zimnal Kazimierz 145
Zincgreff Julius Wilhelm 54
Znosko Jerzy 150
Zorski Paweł 184

Zubrzycki-Sas Jan 39, 50, 180
Zygmund Antoni 168
Zygmunt III, król polski 46
Zygmunt August, król polski 84
Zygmunt Stary, król polski 84
Zymański Andrzej 145

Żeglicki K. 61
Żelewski Roman 18

Żernicki Ignacy 68
Żmudzianka, kajakarka 164
Żochowska Seweryna zob. Duchńska
Żorawski Kazimierz Paulin 161—163, 167,
168
Żółciak Jarosław 180
Żółkiewski Stefan 18
Żurkowska Renata 155
Żylski Jacek 177



SPIS TREŚCI

CONTENTS

Maria Kocójowa: Profesor Wiesław Bieńkowski (1926—1999) w środowisku krakowskim	5
Anna Gruca: Profesor Wiesław Bieńkowski	13
Jan M. Małecki: Wiesław Bieńkowski. O przyjacielu wspomnienie osobiste	17
Stanisław Sławiński, Joanna Hiżycka: Rozwój przestrzenny gotyckiego gmachu Collegium Maius na podstawie badań architektonicznych prowadzonych w piwnicach	21
Spatial Development of the Gothic-Style Buildings of Collegium Maius: An Account Based on the Architectural Studies of the Cellars <i>in situ</i>	36
Jan Dreścik: Zegar wielki na wieży wyższej kościoła Mariackiego, jego dzieje i znaczenie	39
The Big Clock from the Tall Tower of St Mary's Church: Its History and its Meaning	63
Jerzy Paszcenda: Skąd się wzięła Kongregacja Kupiecka przy kościele św. Barbary w Krakowie?	65
The Merchants' Congregation at St Barbara's Church in Cracow	70
Karolina Grodziska, Krystyna Szymurowa: Rękopis dramatu <i>Ksiądz Marek</i> Juliusza Słowackiego w zbiorach Akademii Umiejętności	71
The Manuscript of Juliusz Słowacki's Drama <i>Father Marek</i> in the Collection of the Academy of Arts and Sciences	80
Wojciech Drelicharz, Zenon Piech: Zespół herbów i pieczęci miejskich z krakowskich Sukiennic	81
A Gallery of Civic Coats of Arms in the Cracow Cloth Hall (Sukiennice)	129
Janusz Wojtycza: Krakowskie harcerki na Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale w 1935 roku	133
Cracow Guides at the Polish Scouts and Guides' Jubilee Jamboree at Spała in 1935	139
Urszula Perkowska: Losy wojenne studentów kształcących się na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1945—1949	141
War Biographies of Jagiellonian University Students 1945—1949	151

Miscellanea

Waldemar Komorowski: Sgraffito kamienicy Gładyszowskiej. Komunikat	153
--	-----

Listy

Andrzej Pelczar: Kilka uwag czytelnika czwartego tomu <i>Dziejów Krakowa</i>	161
Julian Dybiec: Odpowiedź autora na <i>Kilka uwag czytelnika</i>	167

Kronika

Olga Dyba: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w okresie marzec 1998—marzec 1999	169
Mieczysław Rokosz: Sprawozdanie z czynności Komitetu Kopca Kościuszki od marca 1998 do marca 1999	175
Olga Dyba: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w okresie marzec 1999—marzec 2000	179
Mieczysław Rokosz: Sprawozdanie z czynności Komitetu Kopca Kościuszki od marca 1999 do marca 2000	183
Członkowie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w roku 1999—2000	187
Indeks nazwisk, opracował Krzysztof W. Zięba	191



Główna Księgarnia Naukowa
<http://www.skn.krakow.pl>

kod: 05/10 22-10/06



9 788387 345877

cena: ~~45,50 zł~~
40,00